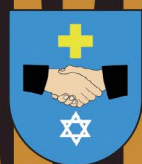


ROCZNIK KOLBUSZOWSKI



NUMER XX

2020

REGIONALNE TOWARZYSTWO KULTURY
IM. J. M. GOSLARA W KOLBUSZOWEJ

ROCZNIK
KOLBUSZOWSKI

NR 20

KOLBUSZOWA 2020

„Rocznik Kolbuszowski” ukazuje się od 1986 r.

RADA NAUKOWA

ks. Włodzimierz Bielak, Maria Dębowska, Jacek Chachaj, Agnieszka Januszek-Sieradzka, Jolanta Lenart, Beata Lorens, ks. Wiesław Matyskiewicz, ks. Tomasz Moskal, ks. Roman Nir, Grzegorz Ostasz, Kazimierz Ożóg (przewodniczący), Krzysztof Ożóg, Waldemar Pałęcki MSF, ks. Stanisław Ludwik Piech, Rusłana Popp, Józef Pólcwiartek, ks. Józef Szymański, Waclaw Wierzbieniec, Robert Zapart, ks. Waldemar Witold Żurek SDB

REDAKCJA

Grażyna Bołcun (zastępca redaktora naczelnego), Maria Anna Furtak, Andrzej Dominik Jagodziński, Zbigniew Lenart, Wojciech Mroczka, ks. Marcin Nabożny, Marian Piórek, Barbara Szafraniec, Bartosz Walicki, ks. Sławomir Zych (redaktor naczelny)

REDAKTOR JĘZYKOWY, TŁUMACZENIA OBCOJĘZYCZNE

Aneta Kiper

RECENZENCI

ks. prof. dr hab. Jan Walkusz
ks. dr hab. Dominik Zamiatała CMF, prof. UKSW

PROJEKT OKŁADKI

Laura Rokicka

ILUSTRACJE

Zbiory autorów poszczególnych tekstów

ADIUSTACJA I KOREKTA

Ewa Kłeczek-Walicka

REDAKCJA TECHNICZNA

Marta Kośmider

ISSN 0860-4584

WYDAWCA

Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej przy wsparciu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej

Wydanie numeru zostało dofinansowane przez Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej oraz Urząd Miejski w Kolbuszowej

Wersja papierowa jest wersją pierwotną czasopisma

REDAKCJA „ROCZNIKA KOLBUSZOWSKIEGO”

ul. J. Piłsudskiego 7, 36-100 Kolbuszowa
tel. 17 22 71 139, e-mail: red.rocz.kol@wp.pl
www.rtk.kolbuszowa.pl/rocznik-kolbuszowski/

DRUK

Zakład Poligraficzny Z. Gajek
39-300 Mielec, ul. Korczaka 23
www.drukarnia.mielec.pl

Składamy podziękowanie
kolbuszowskim władzom samorządowym
na ręce panów: **Starosty Józefa Kardysia i Burmistrza Jana Zuby**
za serdeczną troskę o materialne podstawy funkcjonowania naszego rocz-
nika.

Redakcja

ARTYKUŁY

Między Wisłą a Sanem

Historia wojskowa w społeczności ziemi kolbuszowskiej i stalowowolskiej

Obecne Podkarpacie to tereny mocno związane z działaniami zbrojnymi zarówno okresu zaborów, jak również I i II wojny światowej. Wszak na tym terenie, między Wisłą a Sanem, biegła w XIX wieku granica między zaborze austriackim, zwanym Galicją¹ a Królestwem Kongresowym w zaborze rosyjskim. Przejście graniczne przebiegało na granicy górnego Sanu, w Krzeszowie koło Niska², druga rzeczna przeprawa graniczna na stronę rosyjską znajdowała się w Uściługu nad Bugiem (obecnie Ukraina).

W okresie zaborów granica ta w praktyce nie była strzeżona. Na terenie Galicji Wschodniej z głównym miastem we Lwowie, terenach najmniej represyjnych w zakresie swobód obywatelskich ze strony zaborców, działały polskie partie polityczne, organizacje paramilitarne („Sokół”, „Strzelec”), w tym konspiracyjne organizacje niepodległościowe. Tym samym Galicja stała się ośrodkiem polskiego ruchu niepodległościowego.

Z Galicją Wschodnią związane są losy polskich rodzin ziemiańskich, hrabiów Tyszkiewiczów, Lubomirskich, Tarnowskich, którzy zawsze wykazywali się patriotyczną postawą w działaniach na rzecz niepodległości kraju.

Tu współwłaściciel Kolbuszowej, hrabia Wincenty Tyszkiewicz, w 1833 roku kierował przygotowaniem do „akcji galicyjskiej” pułkownika Józefa Zaliwskiego przeciw zaborcy rosyjskiemu. Zaś na ziemi stalowowl-

¹ Galicja – kraina historyczna na wschodzie Europy Środkowej, obecnie w granicach Polski i Ukrainy. Nieformalnie dzieliła się na Galicję Zachodnią z głównym miastem – Krakowem i Galicję Wschodnią z ośrodkiem we Lwowie.

² 14 grudnia 1826 r. państwa zaborcze: Rosja i Austria podpisały traktat o wytyczeniu linii granicznej. Rosja odstępowała Austrii fragment obszaru Królestwa Polskiego położony na lewym brzegu Sanu, naprzeciw Krzeszowa, liczący 15 km kwadratowych. Teren ten stanowił przyczółek mostowy polsko-rosyjski za Sanem.

skiej, na przedpolach Rudnika n. Sanem, miała miejsce jedna z ważniejszych bitew I wojny światowej, między armiami zaborczymi: austro-węgierską i rosyjską, które toczyły walki o przeprawę na rzece San. Batalia ta zwana jest „Bitwą Rudnicką”³.

W okresie II wojny światowej tu, na ziemi kolbuszowskiej, działała prężnie Armia Krajowa, stąd wysyłano meldunki do sztabu AK w Londynie o wystrzeliwanych z nieodległego poligonu w Pustkowie próbnych pociskach odrzutowych V1 i pociskach raketowych V2.

W Dębie (obecnie Nowa Dęba) funkcjonował poligon Wehrmachtu, zaś w podkolbuszowskiej Weryni, na terenie parku dworskiego (siedziba hrabiego Jerzego Tyszkiewicza) do wybuchu drugiej wojny światowej funkcjonowało lotnisko pomocnicze⁴. 30 sierpnia 1939 roku w Weryni wylądowały samoloty PZL-P23 „Karas” z 31, 23 i 26 Eskadry Rozpoznawczej 3 Pułku lotniczego z Ławicy k. Poznania, by następnego dnia odlecieć na lotnisko w Cieszanowie k. Rawy Ruskiej.

Na tym terenie, między Wisłą a Sanem, w 1938 roku w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego powstały Zakłady Południowe (dzisiejsza Huta Stalowa Wola) i rozpoczęła się produkcja wojskowa, kontynuowana do dziś. Rozpoczęto od haubicy polowej kaliber 100 mm oraz dział polowych kalibru od 75-155 mm. W czasie II wojny światowej zakłady zbrojeniowe w Stalowej Woli przejęli Niemcy, działały one pod nazwą „Stahlwerke Braunschweig – Werk Stalowa Wola”. Ich potencjał był wykorzystywany do celów strategicznych III Rzeszy.

Osiedle przyfabryczne, które wówczas powstało przy Zakładach Południowych, zostało nazwane Stalowa Wola. Nazwa miasta pochodzi od słów ówczesnego ministra spraw wojskowych, gen. Tadeusza Kasprzyckiego, który o planie budowy tych zakładów zbrojeniowych mówił, że jest to „wola stalowa narodu polskiego” wybicia się na nowoczesność.

Aktualnie przedwojenne Zakłady Południowe, od 1948 roku pod nazwą Huta Stalowa Wola, specjalizują się w produkcji nowoczesnego sprzętu artyleryjskiego i pancernego na potrzeby polskiej armii. Jest to m.in. 155 mm „Krab” – samobieżna haubica na podwoziu gąsienicowym, 120 mm „Rak” – samobieżny moździerz na podwoziu kołowym, 155 mm

³ T. Sudoł, *Działania militarne nad dolnym Sanem i Tanwią w 1914 r. – rejon niżański*, Rzeszów 2015, s. 107.

⁴ W ramach dyslokacji w Weryni znalazły się 30 sierpnia 1939 r.: 31 Eskadra Rozpoznawcza z 3 Pułku lotniczego z Ławicy k. Poznania, godło „Lis” (składała się z 9 samolotów PZL-P23 „Karas”), 23 Eskadra Rozpoznawcza, godło „Szerszeń” i 26 Eskadra Rozpoznawcza, godło „Osa”. Stąd wykonały loty bojowe 31 sierpnia 1939 r. na lotnisko w Cieszanowie k. Rawy Ruskiej.

„Kryl” (prototyp) – samobieżna haubica na podwoziu kołowym oraz pływający bojowy wóz piechoty ze zdalnie sterowanym systemem wieżowym. Nadmienić należy, że Huta Stalowa Wola prowadzi również część cywilną produkcji tj. maszyny budowlane. Od 2012 roku częścią cywilną produkcji zawiaduje chińska korporacja LiuGong Dressta Machinery.

Zaprezentowane powyżej tereny dawnej Puszczy Sandomierskiej od czasu rozbiorów Rzeczypospolitej są miejscem pełnym polskiej tradycji i polskości, a pamięć o wydarzeniach historycznych jest w szerokim zakresie kultywowana przez miłośników historii wojskowej.

W Stalowej Woli powstaje pierwsze w Polsce Muzeum Kierownictwa Dywersji Armii Krajowej Kedyw (aktualnie w organizacji). Będzie zawierało ekspozycje poświęcone nie tylko elitarnym oddziałom Kedywu⁵, ale również historii Armii Krajowej oraz II wojny światowej regionu Stalowej Woli. Muzeum jest ujęte na liście Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego opublikowanej 8 maja 2017 roku.

Wizytówkę tego terenu tworzą również młodzi ludzie skupieni w żołnierskich grupach rekonstrukcyjnych. Grupy te często uświetniają lokalne uroczystości historyczne. Rok temu, 16 czerwca 2019 roku, stalowowolska Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Zakłady Południowe”, z okazji 80. rocznicy powstania Zakładów Południowych i miasta Stalowej Woli zaprezentowała niezwykle w odbiorze widowisko przygotowane przez Podkarpackie Stowarzyszenie Miłośników Militariów z Rzeszowa⁶. Udział w nim wzięło wiele osób z całej Polski zafascynowanych historią.

W ostatnim czasie odbyły się też rekonstrukcje strajku „Solidarności” prowadzonego w stanie wojennym w Hucie Stalowa Wola oraz rekonstrukcje potyczek polskich żołnierzy i partyzantów z wojskami niemieckimi i oddziałami Armii Czerwonej. W pokazach uczestniczyła Grupa Rekonstrukcyjna Żołnierzy Wojska Polskiego „Wrzesień 1939” z Jastkowic k. Stalowej Woli we współpracy z Chorągwią Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej. To dzięki ich pasji, kreatywności, wiedzy oraz zaangażowaniu historia staje się żywa, a mieszkańcy mogą przenieść się w czasie i poznać szczegóły wydarzeń oraz walk z różnych okresów dziejowych swojego regionu.

⁵ 22 stycznia 1943 r. Komenda Główna Armii Krajowej powołała elitarne oddziały Kierownictwa Dywersji pod nazwą Kedyw. Organizatorem i dowódcą został płk Emil August Fieldorf, ps. „Nil”.

⁶ Koordynatorem i autorem scenografii widowiska byli członkowie Podkarpackiego Stowarzyszenia Miłośników Militariów z Rzeszowa – Krystian Fila i Michał Flis. Narratorem był prof. Andrzej Olejko. Przy rekonstrukcji zaangażowane były również: Stowarzyszenie Klub Historyczny „Prawda i Pamięć” z Mielca, Prywatne Muzeum Pojazdów Militarnych i Zabytkowych w Rakszawie k. Łańcuta oraz Stowarzyszenie „Huzar” z Zaklikowa.

W ścisłym związku z zasygnalizowaną powyżej problematyką tu, w Stalowej Woli, funkcjonują klasy wojskowe w szkołach średnich.

Środowisko podkarpackich historyków-regionalistów jest różnorodne i zróżnicowane pod względem zainteresowań badawczych, niemniej przewagę stanowią pasjonaci wojskowości. Z dużym sukcesem podejmują i realizują inicjatywy, poświęcone zagadnieniom historii wojskowej. Ich aktywność postaram się ukazać na przykładzie prac historyków publikowanych w „Roczniku Kolbuszowskim” oraz związanych z lokalnym tygodnikiem „Sztafeta” w Stalowej Woli⁷, który prowadzi stały dział historyczny. Miasta te, Kolbuszowa i Stalowa Wola, dzieli niespełna 60 kilometrów.

Wymieniony „Rocznik Kolbuszowski”, wydawany od 1986 roku, obejmuje zagadnienia związane z dziejami szeroko pojętego regionu Puszczy Sandomierskiej, jest owocem badań autorów związanych z kolbuszowskim środowiskiem historycznym, skupionych wokół dwóch instytucji: Regionalnego Towarzystwa Kultury im. Juliana Macieja Goslara⁸ oraz Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej. „Rocznik Kolbuszowski” od 2013 roku znajduje się na liście czasopism punktowanych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego RP, jako jeden z nielicznych z Podkarpacia. Jest zindeksowany w dwóch bazach naukowych: BazHum i Index Copernicus, posiada również stronę internetową⁹.

Omówię tematy najbardziej reprezentatywne dla „Rocznika”, związane z historią wojskową regionu. M.in. znajdziemy w nim dane o realizowanych i planowanych przedsięwzięciach w ramach inwestycji zbrojeniowych COP, w formie wykazu fabryk zbrojeniowych na tym terenie (według stanu na 31 sierpnia 1939 roku) produkujących broń, amunicję, materiały wybuchowe oraz fabryki chemiczne, lotnicze, motoryzacyjne, produkujące wyposażenie wojskowe i przetwórstwa metali¹⁰. Bardzo ważnym przedsięwzięciem z tego okresu była budowa Wytwórni Amunicji Nr 3 nieopodal miejscowości Dęba. Ze względu na stan zainstalowanych tam maszyn była ona jednym z najnowocześniejszych zakładów amunicyjnych. Jej budowę rozpoczęto w 1937 roku. Do września 1939 roku uruchomiono produkcję spłonek i zapalników. Kosztowała ona skarb państwa 28 mln złotych (według cen z 1938 roku).

Tu, na ziemi kolbuszowskiej, po upadku powstania listopadowego, w 1833 roku pułkownik Józef Zaliwski rozpoczął działania powstańcze

⁷ W 2010 r. tygodnik „Sztafeta” został nagrodzony tytułem „Gazeta Roku 2009”.

⁸ Julian Maciej Goslar – działacz rewolucyjny 1846 roku w Rzeszowskim i na Podhalu.

⁹ www.rt.kolbuszowa.pl/rocznik-kolbuszowski/.

¹⁰ G. Bołcun, *Realizacja koncepcji „trójkąta bezpieczeństwa” między Sanem a Wisłą w ramach COP 1936-39*, „Rocznik Kolbuszowski”, 17 (2017), s. 7-22.

przeciw zaborcy rosyjskiemu, wspomagany finansowo i logistycznie przez współwłaściciela Kolbuszowej, hrabiego Wincentego Tyszkiewicza¹¹. Kolbuszowa pełniła wiodącą rolę w przygotowaniach do tego zrywu. Artykuł omawiający rolę Kolbuszowej w akcji galicyjskiej 1833 roku¹² eksponuje zasługi hrabiego Tyszkiewicza dla tego przedsięwzięcia. Dwór w Kolbuszowej stał się ważnym punktem koordynującym działania powstańcze. Tu werbowano ochotników, wyposażano oddziały powstańcze w broń, pieniądze i żywność, koordynowano przeprawy rzeczne do Królestwa Kongresowego, na stronę rosyjską.

Przedsięwzięcie pułkownika Zaliwskiego okazało się jednakże nieudaną próbą powstańczą. Przeciw uczestnikom „akcji galicyjskiej” w końcu 1833 roku zostało wszczęte śledztwo. Na jego potrzeby Sąd Apelacyjny we Lwowie powołał specjalną komisję¹³, której celem było zebranie materiału dowodowego w terenie. Śledztwo było prowadzone głównie w rejonie Kolbuszowej, a także we wsiach wchodzących dziś w skład powiatu stalowowolskiego. Historyk tamtych czasów i kronikarz powstania styczniowego, Józef Białynia-Chołodecki, w swojej pracy *Wyprawy na Kolbuszowę r. 1833*¹⁴ odnotował informacje dotyczące tego regionu, które warto przytoczyć: „Udała się komisja z Rzeszowa do Zbydniowa, stamtąd przez Charzewice do Rozwadowa, dalej do Wrzaw, skąd wysłała patrol złożony z komendanta i 7 żołnierzy do Brzózy w celu aresztowania poszukiwanego Walentego Flisa. Patrol wrócił z pustymi rękoma, gdyż Flisa dawno już nie było w Brzozie. Jakżeż ładnie odbijają się na tle donosów von Orzechowskiego zeznania wójtów, Filipa Tabora ze Zbydniowa i Antoniego Turka z Dzierdziówki lub przysięgłego Tomasza Marchewki ze Zbydniowa, którzy pomimo wszelkich nalegań i grózb ze strony śledczego wyparli się stanowczo wszelkiej wiadomości o napadach partyzantów na Królestwo Polskie. Sześćdziesięcioletnia Brygida Koszutska (...) zarządczyni domu Horodyńskich w Zbydniowie,

- ¹¹ Wincenty Tyszkiewicz herbu Leliwa, hrabia, ur. w 1795 r. w Kolbuszowej, syn Jerzego Tyszkiewicza i Łucji Lubomirskiej, pułkownik, żonaty z hrabiną Febronią z Szolańskich (zmarła w 1840 r.). Uczestnik wyprawy napoleońskiej na Moskwę w 1812 r. i „bitwy narodów” pod Lipskiem w 1813 roku. Uczestnik bitwy pod Ostrołęką 1831 r., odznaczony Złotym Krzyżem *Virtuti Militari*. Zaangażowany w „akcję galicyjską 1833 r.” płk. J. Zaliwskiego. W 1848 r. wraz z drugą żoną, hrabiną Izabelą Goetzendorf-Grabowską osiadł w Grylewie (ówczesne Wielkie Księstwo Poznańskie), gdzie zmarł w 1856 roku.
- ¹² G. Bołcun, *Rola Kolbuszowej w „akcji galicyjskiej” 1833 roku*, „Rocznik Kolbuszowski”, 18 (2018), s. 21-32.
- ¹³ Szefem komisji zostali radca Ignacy Macieliński i Edward Füger. Z pomocą żandarmów i wojska prowadzili śledztwo w terenie. Zostali zaopatrzeni w bardzo wysoką zaliczkę na owe czasy (500 złotych reńskich) i wyruszyli w teren 7 stycznia 1834 roku.
- ¹⁴ J. Białynia-Chołodecki, *Wyprawy na Kolbuszowę r. 1833: w świetle aktów procesu karnego przeciw pułkownikowi Józefowi Zaliwskiemu i współnikom*, Lwów 1909.

zawezwana do przysięgi – odmówiła śledczemu, gdyż „zanadto jest już wiekową, aby na drobne, nic nie znaczące szczegóły, które podać mogła, wykonywała tak doniosły akt, jak przysięgę Bogu”.

Dodać należy, że w rejonie miejscowości Brzózka (leżąca nad Sanem), pułkownik Józef Zaliwski ze swoim oddziałem przekroczył granicę austriacko-rosyjską. Po fiasku swojej wyprawy powrócił do Galicji. Tu został ujęty przez Austriaków, osądzony i skazany na 20 lat więzienia w twierdzy Kufstein.

Austriacy aresztowali także pozostałych uczestników „akcji galicyjskiej”, właścicieli Zbydniowa, braci Bogusława i Onufrego Horodyńskich. Oni również więzieni byli w twierdzy Kufstein i Spielberg. Walenty Flis (gajowy), ten, który koordynował przeprawy oddziałów pułkownika Zaliwskiego przez San, również został ujęty przez Austriaków. Zmarł w marcu 1836 roku we lwowskim więzieniu. Zaś hrabiemu Wincentemu Tyszkiewiczowi za aktywność w „akcji galicyjskiej” władze carskie skonfiskowały majątek, jaki posiadał w zaborze rosyjskim.

W okresie drugiej wojny światowej tereny dawnej Puszczy Sandomierskiej zostały wykorzystane przez Niemców do różnych celów wojskowych III Rzeszy Niemieckiej. Na łamach „Rocznika” pasjonaci wojskowości mogą znaleźć nader interesujące informacje związane z testowaniem niemieckich pocisków odrzutowych V1 i pocisków rakietowych V2 oparte na wspomnieniach komendanta obwodu AK Kolbuszowa kpt. Józefa Rządźkiego¹⁵.

Kpt. Józef Rządźki w latach 1943-1944 koordynował prace przy przekazywaniu informacji dla dowództwa AK w Anglii odnośnie tej niemieckiej broni rakietowej, testowanej na niedalekim poligonie „Heidelager Blizna” w Pustkowie. W połowie 1943 roku ulokowano tam znaczące zaplecze badawcze, które funkcjonowało do połowy 1944 roku. Obiekt ów był intensywnie (i skutecznie) rozpoznawany zarówno przez polski wywiad AK (kpt. w st. sp. Aleksander Rubin ps. „Rusał”), jak również wywiad brytyjski. Angielski ppłk Sanders (brak imienia) przebywał na tym terenie we wrześniu 1944 roku i wykonał szkic poligonu w Bliźnie, z którym również dziś można się zapoznać. Przedstawia on rozmieszczenie wszystkich obiektów znajdujących się wtedy na poligonie.

Do dziś zachowały się obiekty związane z V-1/V-2. Z poligonu wystartowało około 100 pocisków V-1 i rakiet V-2. Można obejrzeć znajdujące się w polu, w miarę dobrze zachowane, dwie betonowe platformy pod

¹⁵ G. Bołcun, *Wyrzutnia pocisków rakietowych V1 i V2 w Bliźnie we wspomnieniach kpt. Józefa Rządźkiego ps. „Boryna” – komendanta obwodu AK Kolbuszowa „Kefir” (1942-1945)*, „Rocznik Kolbuszowski”, 15 (2015), s. 7-26.

wyrzutnie V-1 wraz z towarzyszącymi im bunkrami startowymi, z których odpalano pociski oraz betonowe wylewki po halach magazynowych i montowniach. Wśród drzew, w miejscu głównej hali montażowej rakiet V-2, widać wystające resztki betonowych filarów, ciągnących się w dwóch rzędach na długości ponad 100 metrów, które kiedyś stanowiły podpory potężnej, wysokiej na kilkanaście metrów budowli. Kilkaset metrów dalej, w lesie, idąc po śladach biegnącej tu kiedyś kolejki wąskotorowej, znaleźć można fundamenty wysadzonej przez Niemców wieży serwisowej, gdzie przygotowywano rakiety do startu. Parę kilometrów dalej, na skraju lasu, można zobaczyć zniwelowane miejsca pod drewniane podesty, z których odpalano rakiety oraz głębokie doły po eksplozjach wadliwych pocisków.

Decyzję o lokalizacji właśnie tu, we wsi Blizna, w granicach poligonu wojsk SS Truppenübungsplatz Haidelager bazy doświadczalnej z wyrzutniami i bunkrami dla niemieckiej broni V-1 i V-2 powzięto w drugiej połowie 1943 roku. Powodem takiej decyzji¹⁶ stały się naloty bombowe w lipcu-sierpniu 1943 roku lotnictwa angielskiego RAF (Royal Air Force) i amerykańskiego USA AF (*United States Army Air Forces*) na ośrodek Peenemünde w Niemczech, w którym Luftwaffe realizowała projekt budowy bezpilotowego samolotu-pocisku (późniejsze V-1¹⁷) i rakiet V-2¹⁸.

Wspomnienia związane z pociskami V1 i V2 testowanymi na poligonie w Bliźnie Józef Rządcki spisał w 1967 roku na prośbę Zarządu Głównego ZBoWiD-u. Znajdują się w nich wyraziste opisy przeżyć ludności miejscowej, będącej świadkami tych prób wojskowych. Wiele pocisków, które były kierowane na wieś Sarnaki k. Siedlec (odległej o 300 km), spadało wkrótce po wystrzeleniu. W artykule „Rocznika” możemy zapoznać się z relacją jednego z mieszkańców: „Rakiety te potwornie (...) wyglądały i potworne otwory czyniły, kiedy ich kilka spadło na pobliskie tereny. Szyby wszystkie wylatywały, nawet z kwaterami, dachówka spadała, domy się wykręcały i zanim ludzie jako tako się z tym hukiem oswoili, niektórzy dostawali rozstroju nerwowego i (...) opuszczali swoje domostwo z lęku przed groźną śmiercią. Po każdym upadku rakiety Niemcy szybko przyjeżdżali na miejsce wybuchu i zabierali dokładnie wszystkie kawałki. Zabroniono zabierać ich mieszkańcom poligonu, którzy musieli także do pracy chodzić wyznaczonymi drogami. Aby zabezpieczyć tajemnicę dzia-

¹⁶ Decyzję o przeniesieniu ośrodka doświadczalnego z Peenemünde do wsi Blizna podjął SS Gruppenführer dr Hans Krammler, cyt. za: M. Wojewódzki, *Akcja V-1, V-2*, Warszawa 1984, wyd. 4 uzup., s. 147-148.

¹⁷ Pocisk bezzałogowy o napędzie odrzutowym V-1 (niem. *Vergeltungswaffe-1*, broń odwetowa nr 1).

¹⁸ Pocisk raketowy V-2 (niem. *Vergeltungswaffe-2*, broń odwetowa nr 2).

łania nowej broni, teren wokół Blizny został otoczony dodatkowo drutem kolczastym, a tablice informowały o karze śmierci za wejście do lasu. Podobnie utrudniono wstęp na teren poligonu bez posiadania przepustek¹⁹.

Artykuł ten cieszył się dużym zainteresowaniem czytelników, znacząco poszerzał wiedzę na temat ogólnego funkcjonowania poligonu w Pustkowie, jak również zapoznawał z nieznanymi dotychczas faktami dotyczącymi pozostałych poligonów na tym terenie.

Decyzja o utworzeniu poligonów na terenie Generalnej Guberni zapadła 21 grudnia 1939 roku. Trzy poligony, utworzone na styku dawnych powiatów: dębickiego, mieleckiego i kolbuszowskiego²⁰, zajmowały teren około 25 km długości i 20 km szerokości, w tym niemal 2/3 przedwojennego obszaru powiatu kolbuszowskiego²¹.

Północny wschód powiatu przejęła administracja Luftwaffe z siedzibą w Górnie k. Sokołowa Małopolskiego (Truppenübungsplatz der Luftwaffe – Gemeinde Górno), północny zachód – siły Wehrmachtu²² (Truppenübungsplatz der Wehrmacht „Süd”) z siedzibą w Dębnie (dzisiejsza Nowa Dęba), a południowy zachód – SS Truppenübungsplatz Heidelager przypadł dowództwu SS²³ z główną bazą poligonu w Pustkowie k. Dębicy²⁴. Pierwotnym celem poligonów miało być szkolenie oddziałów SS Waffen²⁵ i pełnienie funkcji policyjnych przez jednostki SS Totenkopf²⁶.

¹⁹ Cyt. za: A. Więch, *Historia parafii Niwiska w latach 1918-1945*, Kolbuszowa 2015, s. 96.

²⁰ S. Zabierowski, *Pustków-hitlerowskie obozy wyniszczenia w służbie poligonu SS*, Rzeszów 1981, s. 13.

²¹ 26 października 1939 r. gubernator Hans Frank ogłosił utworzenie Generalnego Gubernatorstwa na części okupowanej Polski. Wprowadzono podział administracyjny Generalnej Guberni na cztery dystrykty: krakowski, lubelski, radomski i warszawski. W jego wyniku przedwojenny powiat kolbuszowski znalazł się w dystrykcie krakowskim i stał się częścią starostwa powiatowego w Rzeszowie (Kreishauptmannschaft Rzeszow mit Landkommissariat Kolbuszowa).

²² Wehrmacht – całość sił zbrojnych III Rzeszy Niemieckiej z wyłączeniem Waffen-SS, utworzonych 16 marca 1935 roku.

²³ M. Skowroński, *Powiat Kolbuszowski w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944*, „Przeгляд Kolbuszowski”, 12 (2005), nr 146, s. 17.

²⁴ Komendę sprawowali kolejno: oberführer Werner von Schele, standarten-führer Paul Nostitz i oberführer Bernard Voss.

²⁵ Waffen-SS – zbrojne oddziały niemieckiej formacji paramilitarnej Schutzstaffel, znane również pod skrótem SS.

²⁶ Totenkopf – uzbrojona i umundurowana formacja partii hitlerowskiej, Sztafety Ochronne NSDAP (*Totenkopf* – niemieckie słowo oznaczające „trupią głowę”, używane w celu opisanie wojskowych insygniów tej formacji, przedstawiających czaszkę na tle skrzyżowanych kości).

Poligon w Dębie (Truppenübungsplatz der Wehrmacht „Süd”) stał się tematem opracowania pt. *Poligon Wehrmachtu „Południe” 1940-1944*, wydanego w formie książkowej²⁷, a przygotowanego przez młodego historyka z regionu, pasjonata wojskowości, Tomasza Sudoła. W tym celu Autor przeprowadził szczegółową kwerendę w archiwach polskich i niemieckich. Na łamach „Rocznika Kolbuszowskiego” można znaleźć recenzję tego wydania²⁸.

Dużą część publikacji młodych historyków dotyczy okresu ostatniej wojny. Czytelnicy „Rocznika” mogli zapoznać się z działaniami AK w ramach Akcji „Burza” w rejonie Głogowa Małopolskiego²⁹, z akcjami wojska polskiego w walce z podziemnymi organizacjami zbrojnymi na tym terenie, z opisem potyczek z oddziałami UPA³⁰ po zakończeniu wojny³¹.

Akcja „Burza” przygotowywana przez Polskie Państwo Podziemne swoim zasięgiem objęła również podrzeszowski Głogów (obecna nazwa Głogów Małopolski). Zgodnie z planem, przed wkroczeniem wojsk radzieckich na poszczególne terytoria Polski okupowane przez Niemców żołnierze AK mieli rozpocząć działania zmierzające do wyparcia wycofujących się Niemców i, mimo wszelkich obiekcji, pomagać Armii Czerwonej w walce z Niemcami przy wyzwalaniu polskich terenów. Jednak wskazane było przy tym, by oddziały AK pełniły rolę „gospodarzy” wobec wkraczających żołnierzy radzieckich. Latem 1944 roku miejscowa placówka AK w Głogowie przeprowadziła kilka udanych akcji przeciw Niemcom, którzy ostatecznie wycofali się z miasta 3 sierpnia 1944 roku. Jednakże z początkiem września 1944 roku w Głogowie zaczęła działać placówka NKWD³² i w niedługim czasie rozpoczęły się aresztowania. Do końca września wielu członków AK znalazło się w więzieniu usytuowanym na zamku Lubomirskich w Rzeszowie. Czytelnikom przypomniano tragiczne losy głogowskich działaczy AK skupionych od 1945 roku w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”, skazanych

²⁷ T. Sudoł, *Poligon Wehrmachtu „Południe” 1940-1944*, Rzeszów 2009.

²⁸ G. Bołcun, [Recenzja:] Tomasz Sudoł, *Poligon Wehrmachtu „Południe” 1940-1944*, „Rocznik Kolbuszowski”, 11 (2011), s. 235-240.

²⁹ R. Borkowski, *Akcja „Burza” na terenie Placówki AK Głogów*, „Rocznik Kolbuszowski”, 15 (2015), s. 27-42.

³⁰ UPA [Ukraińska Armia Powstańcza] – formacja zbrojna stworzona przez frakcję banderowską Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów pod koniec 1942 r., odpowiedzialna za ludobójstwo na Wołyniu.

³¹ Ł. Niedziałek, *Działania wojska polskiego na terenie powiatu kolbuszowskiego 1945-47*, „Rocznik Kolbuszowski”, 18 (2018), s. 33-64.

³² NKWD [Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł] – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR.

na karę śmierci 1 marca 1951 roku przez Sąd Rejonowy w Warszawie³³. Byli to: pierwszy dowódca placówki AK w Głogowie, Józef Rzepka oraz dowódca inspektoratu rzeszowskiego AK, Łukasz Ciepliński.

Kolejne opracowanie w „Roczniku Kolbuszowskim” przybliżyło czytelnikowi działania wojska polskiego na terenie powiatu kolbuszowskiego w akcjach przeciwko zbrojnemu podziemiu, które nie złożyło broni na rozkaz dowództwa AK z 19 stycznia 1945 roku³⁴ oraz udział wojska polskiego w akcjach przeciwko UPA. Mimo zakończenia działań wojennych na większości terytorium państwa polskiego, w tym również na obszarze powiatu kolbuszowskiego, nadal działały podziemne organizacje zbrojne. Z sytuacji tej próbował korzystać element przestępczy, który tworzył własne bandy w celach wyłącznie rabunkowych. Do likwidowania tych band niejednokrotnie wykorzystywano oddziały wojska.

Na Rzeszowszczyźnie działała również Ukraińska Armia Powstańcza. Po zakończeniu wojny walczyła zarówno z wojskiem polskim, jak i z podziemiem poakowskim. Była to formacja zbrojna utworzona przez ukraińskich nacjonalistów pod koniec 1942 roku. Deklarowała w czasie drugiej wojny światowej walkę z Niemcami, jednakże często zawierała z nimi lokalne porozumienia. Realnie walczyła z partyzantami polskimi i radzieckimi.

Na terenie Polski wciąż pozostawało 140 tysięcy Ukraińców, a władze ZSRR już nie wydały kolejnej zgody na przesiedlenie ich do siebie. 20 kwietnia 1947 roku żołnierze wojska polskiego w ramach Grupy Operacyjnej „Wisła”, kierowanej przez gen. Stefana Mossora³⁵, rozpoczęli wysiedlanie ludności ukraińskiej na tzw. Ziemie Odzyskane, jednocześnie walcząc z oporem Ukraińskiej Armii Powstańczej.

Celem UPA było powstanie monoetnicznej, niepodległej Ukrainy. Po zakończeniu wojny UPA walczyła również na terenie Związku Radziec-

³³ A. Zagórski, *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, Wrocław 1999, t. VI, cz. 1, s. 560-561, 612.

³⁴ 19 stycznia 1945 r. dowódca AK gen. Leopold Okulicki wydał *rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej*.

³⁵ Stefan Mossor (1896-1957) – generał Wojska Polskiego, w czasie I wojny światowej służył w armii austriackiej. Po zakończeniu tej służby walczył w wojnie polsko-ukraińskiej, a później w polsko-bolszewickiej. Uczestniczył w kampanii wrześniowej 1939 r., podczas której dostał się do niewoli i spędził w niej całą II wojnę światową. Po zakończeniu wojny wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego, gdzie otrzymał awans na generała. W styczniu 1946 r. został zastępcą szefa Sztabu Generalnego, był głównym inicjatorem akcji „Wisła”. W 1950 r. aresztowany pod zarzutem antypaństwowego „spisku w wojsku”, a w 1951 r. w pokazowym „procesie generałów” skazany na dożywocie i degradację. W 1958 r. zwolniony z więzienia. Zrehabilitowany, powrócił do służby w wojsku.

kiego, Czechosłowacji i Rumunii. W polskiej świadomości zapisała się głównie jako organizacja odpowiedzialna za rzeź ludności polskiej na Wołyniu. Ostatecznie została rozbita w 1956 roku na terenie Związku Radzieckiego.

Temat walk kampanii wrześniowej 1939 roku, które nie ominęły Kolbuszowej, często pojawia się w wielu lokalnych opracowaniach, bazujących głównie na materiałach źródłowych autorstwa Kazimierza Skowrońskiego³⁶, przechowywanych w Powiatowej i Gminnej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej.

Bitwa kolbuszowska, stoczona 8-9 września 1939 roku przez żołnierzy wojska polskiego z Armii „Kraków” z wojskami niemieckimi, zajmuje ważne miejsce w życiu społeczności Kolbuszowej oraz w edukacji historycznej młodzieży szkolnej.

W tych dniach obrońcy Kolbuszowej powstrzymali na dwie bezcenne doby marsz niemieckiej 2 Dywizji Pancerniej, która znad Dunajca, przez Kolbuszową kierowała się na Leżajsk i Jarosław. Przerwa dwóch dni w pościgu za polskimi jednostkami Armii „Kraków” była już dla Niemców nie do odrobienia.

W dniu 8 września 1939 r. Kolbuszowej bronił pułk zbiorczy Korpusu Ochrony Pogranicza pod dowództwem ppłk. Wojciecha Wójcika, wsparty m.in. trzema czołgami „Vickers” ze 121 Samodzielnej Kompanii Czołgów Lekkich 10 Brygady Kawalerii (zmotoryzowanej). Drugi z inicjatorów obrony miasta – por. Andrzej Krawiec dowodzący krakowskim batalionem fortecznym (trzy kompanie strzeleckie, kompania ciężkich karabinów maszynowych oraz dziewięć ckm), 9 września bronił kolbuszowskiego rynku. W walkach zginęło 106 obrońców Kolbuszowej.

Minęło 80 lat od tamtych tragicznych dla miasta dni, a wydarzenie to nadal pozostaje żywe w pamięci społeczeństwa. Coroczne uroczystości obchodzone w miesiącu wrześniu w Kolbuszowej, upamiętniające waleczność oraz bohaterstwo żołnierzy, którzy tu polegli w dniach 8-9 września, „gry uliczne” z udziałem młodzieży szkolnej są wyrazem hołdu i pamięci o nich.

Już w roku 1969, w 30. rocznicę bitwy o Kolbuszową, we fronton budynku ówczesnej Zasadniczej Szkoły Zawodowej wmurowano tablicę pamiątkową o treści: „Żołnierzom polskim Armii Kraków-Karpaty poległym w bohaterskim boju z najeźdźcą hitlerowskim pod Kolbuszową dnia 9 września 1939 roku – społeczeństwo miasta i powiatu kolbuszowskiego”.

³⁶ Kazimierz Skowroński – historyk, doktor filozofii, poseł na Sejm PRL II kadencji w latach 1957-1961, działacz kulturalny zasłużony dla Kolbuszowej.

Dwie dekady później szkoła ta, już jako Zespół Szkół Zawodowych w Kolbuszowej (obecnie Zespół Szkół Technicznych), otrzymała sztandar i imię Bohaterów Września 1939 roku. Corocznie na terenie szkoły organizowane są uroczystości upamiętniające te tragiczne wrześniowe wydarzenia, zaś na mogile 106 obrońców miasta, na cmentarzu parafialnym, poczty sztandarowe kolbuszowskich szkół oraz delegacje samorządowe, kombatanckie, zakładów pracy i służb mundurowych składają wiązanki kwiatów.

W 2008 roku burmistrz Kolbuszowej, Jan Zuba, zainicjował prace zmierzające do wzniesienia w Kolbuszowej pomnika poświęconego żołnierzom walczącym o wolność i suwerenność kraju. Pomnik ten, usytuowany na zabytkowym rynku kolbuszowskim, został oficjalnie odsłonięty 9 września 2009 roku podczas uroczystości obchodów 70. rocznicy bitwy o Kolbuszową. Na jednej z tabliczek umieszczonych na głazach ustawionych na cokole pomnika znajduje się napis o treści: „W hołdzie obrońcom Kolbuszowej 8-9 września 1939 roku, w 70. rocznicę bitwy o Kolbuszową”.

Kultywowanie w lokalnej prasie pamięci o żołnierzach, którzy walczyli o Kolbuszową, przyczyniło się do tego, że rodzina jednego z żołnierzy, pochodzącego z Chrzanowa, który zaginął w kampanii wrześniowej, tu, na cmentarzu w Kolbuszowej po latach odnalazła miejsce pochówku swojego ojca, Kazimierza Kuliga³⁷. Kapral Kazimierz Kulig był żołnierzem 202 plutonu Pionierów „Bielsko”. Zginął 9 września 1939 roku w bitwie o Kolbuszową. Po latach rodzina z Chrzanowa mogła przybyć do Kolbuszowej na grób swojego bliskiego. Z tej okazji w 2018 roku odbyła się przejmująca uroczystość lokalna w Oddziale Edukacji Kulturalnej i Regionalnej w Kolbuszowej z udziałem córki poległego Kazimierza Kuliga.

„Rocznik Kolbuszowski” na swoich łamach podjął też temat deportacji polskich obywateli z okolic Kolbuszowej do obozów NKWD w głąb Związku Radzieckiego w latach 1944-1945³⁸. Ziemia kolbuszowska, teren stosunkowo niewielki, dzieliła smutne i zarazem tragiczne losy całego kraju w okresie wejścia do Polski latem 1944 roku nowej władzy – PKWN wraz z Armią Czerwoną. Potencjalni przeciwnicy nowej władzy byli aresztowani

³⁷ Kazimierz Kulig z Chrzanowa, uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., kapral 202 plutonu Pionierów „Bielsko”. Zginął w walkach o Kolbuszową 9 września 1939 roku. Zmobilizowany 31 sierpnia 1939 r. do Tarnowskich Gór, zostawił żonę, syna lat 7 i 3-letnią córkę. Rodzina przez wiele lat starała się, aby uzyskać informacje o ojcu. Pisała do prezydenta RP Bolesława Bieruta, następnie do Czerwonego Krzyża w Szwajcarii, skąd skierowano ją do parafii w Kolbuszowej, gdzie w 2018 r. na cmentarzu parafialnym córka odnalazła miejsce pochówku swojego ojca.

³⁸ G. Bołcun, *Wywózki z ziemi kolbuszowskiej do obozów w ZSRR*, „Rocznik Kolbuszowski”, 10 (2010), s. 13-73.

i wywożeni do gułagów³⁹ w ZSRR. Czytelnicy mogli zapoznać się z listą wywiezionych, ich krótkimi biogramami.

Kolbuszowianie, po krótkim pobycie w przejściowym obozie w Bańkończycach pod Przemyślem, w przeważającej większości byli kierowani do kompleksu obozów w Borowiczach – Jegolsku, do Szepietowa, Stalinogorska lub Swierdłowska. Interesującą częścią artykułu są wspomnienia uczestników deportacji⁴⁰. Czytelnik znajdzie uporządkowaną, w miarę kompletną imienną listę osób z ziemi kolbuszowskiej, deportowanych w głąb Związku Radzieckiego w latach 1944-1945 w postaci alfabetycznego zestawienia imiennego, z krótką biografią zesłanych osób, ograniczając się wyłącznie do regionu kolbuszowskiego.

Za podstawę sporządzenia listy posłużyły badania archiwalne przeprowadzone przez Andrzeja Zagórskiego z Krakowa⁴¹ oraz zbiory prywatne Mieczysława Godlewskiego z Weryni, więźnia obozu w Borowiczach. Przy weryfikacji posiłkowano się również danymi odnośnie osób wywiezionych do obozów w Borowiczach i w Swierdłowsku, zgromadzonymi przez Mieczysława Jędruszcza z Warszawy⁴².

„Rocznik Kolbuszowski” na swoich łamach rejestruje wszystkie ważniejsze projekty społeczne, inicjatywy i wydarzenia naukowe podejmowane przez środowisko kolbuszowskie, poświęcone historii wojskowej regionu. I tak, na jego łamach znalazło się sprawozdanie z konferencji naukowej mającej miejsce 12 czerwca 2018 roku pt. „Kolbuszowskie drogi do niepodległości”⁴³ związanej z setną rocznicą odrodzenia Polski.

³⁹ Gułag – Gosudarstwennoje Uprawlenie Łagieriej [Państwowy Zarząd Obozów].

⁴⁰ 1) Stanisław Kądziała – ur. 1919 r., elew Szkoły Podchorążych Saperów w Warszawie z 1938 r., żołnierz ZWZ-AK, podporucznik saperów. Więzień obozu w Borowiczach – Jegolsku. Po powrocie z obozu w marcu 1946 r. pracował jako nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej; 2) Mieczysław Godlewski – ur. 1923 r., żołnierz AK, w grupie wywiadu por. Ziemiańskiego. Więzień obozu w Borowiczach. Powrócił do kraju w lutym 1946 roku; 3) Halina Dudzińska – ur. 1925 r., więźniarka obozów NKWD w Borowiczach, Szepietowie i w Jegolsku. Po powrocie z obozu w marcu 1946 r. pracowała jako nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej.

⁴¹ Badania w archiwach dot. deportacji z Rzeszowszczyzny przeprowadził Andrzej Zagórski z Krakowa, współautor (z Dionizym Garbaczem) książki pt. *W kleszczach czerwonych*, wydanej w 1991 r. przez Muzeum Regionalne im. Adama Fastnachta w Brzozowie i NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie oraz współautor *Na katorżniczym szlaku*, Warszawa 1994.

⁴² Wykaz osób, które nie powróciły z obozu w Borowiczach i Swierdłowsku, sporządzony przez Mieczysława Jędruszcza znajduje się w zbiorach Biblioteki Miejskiej w Kolbuszowej.

⁴³ *Kolbuszowskie drogi do niepodległości – warsztaty historyczne 12.06.2018 roku*, „Rocznik Kolbuszowski”, 18 (2018), s. 479.

Konferencja naukowa zgromadziła liczne grono słuchaczy, w tym młodzież szkolną. Program spotkania naukowego przybliżył młodzieży „Polskę powiatową w marszu po niepodległość” w formie slajdów opatrzonych komentarzami, przedstawiających fakty z tego okresu związane z ziemią kolbuszowską. Kolejne wystąpienia zapoznały słuchaczy m.in. z działalnością Związku Strzeleckiego i „Sokoła” na terenie Sokołowa Małopolskiego (dawny powiat kolbuszowski), z nazwiskami lokalnych ochotników, którzy zaciągnęli się do Legionów oraz losów zachowanej do dziś Tarczy Legionowej z 1916 roku.

Wspomnieć należy również (co odnotował „Rocznik”), że w ramach ogólnopolskiego programu „Niepodległa” w dniach 24-25 maja 2018 roku na terenie Skansenu w Kolbuszowej odbyła się interdyscyplinarna konferencja naukowa „Kraj-obraz niepodległości”, zaś 10 czerwca tegoż roku na kolbuszowskim rynku zaprezentowano imponujące widowisko historyczne „Od Austro-Węgier do Polski niepodległej: rok 1918 w Kolbuszowej”.

W tytule mojego artykułu występuje drugie miasto, Stalowa Wola, sztandarowe miasto COP-u. Od 1992 roku sprawy miasta są prezentowane na łamach lokalnego tygodnika „Sztafeta” wydawanego przez oficynę wydawniczą o tej samej nazwie, jedną z największych i najstarszych na Podkarpaciu. Dział historyczny tygodnika redaguje honorowy (już) prezes wydawnictwa „Sztafeta”, dziennikarz-erudyta, autor książek historycznych – Dionizy Garbacz.

Systematycznie prezentuje on opisy życia mieszkańców Stalowej Woli w okresie okupacji oraz wydarzeń związanych z historią wojenną regionu, z wielką dbałością o profesjonalną bazę dokumentalną, w tym opartą na świadectwach osób żyjących. Aktywność publicystyczną prezentuje też jako twórca filmów dokumentalnych. Niezwykłym przejawem tej aktywności było przygotowanie i prezentacja filmu dokumentalnego *Bitwa Rudnicka*⁴⁴, zrealizowanego przez Telewizję Kablową „Stella” ze Stalowej Woli.

Film Dionizego Garbacza został oparty na książce pod tym samym tytułem *Bitwa Rudnicka 1914*⁴⁵ oraz na dokumentach odnalezionych w bibliotekach regionu. Prezentacja została uzupełniona unikatowymi fotografiami z prywatnego archiwum Zofii Łysiak-Poisel⁴⁶. Premiera filmu odbyła się 13 lutego 2015 roku w Miejskim Ośrodku Kultury w Rudniku n.

⁴⁴ www.bitwarudnicka.pl

⁴⁵ Autorzy *Bitwy Rudnickiej 1914* – Ryszard Żurecki, Marek Florek, Janusz Chmiel – książka wydana w 2014 r. przez Miejski Ośrodek Kultury w Rudniku n. Sanem.

⁴⁶ Zofia Poisel-Łysiak, wnuczka nadleśniczego w Groblach k. Rudnika n. Sanem, Ryszarda Poisla (1878-1946), który dokumentował fotograficznie przebieg pierwszej wojny światowej w tej okolicy.

Sanem, oddalonym od Stalowej Woli o 15 km. Zaprezentowane wówczas przejmujące fotografie, fragmenty archiwalnych filmów, uzupełnione o dobry styl narracji lokalnych pasjonatów historii na temat wojennych losów miasta Rudnik n. Sanem, przyciągnęły tłumy. Tym bardziej, że autor filmu dysponuje bardzo dobrą znajomością problematyki badawczej.

Bitwą Rudnicką nazywa się walki toczone w jesienią 1914 roku na przedpolach Rudnika n. Sanem. Chociaż były to chyba najbardziej dramatyczne wydarzenia w historii Rudnika n. Sanem, to wiedza na ten temat nie jest zbyt rozpowszechniona.

Dlatego też film *Bitwa Rudnicka* powstał, aby przypomnieć ten krwawy epizod z okresu pierwszej wojny światowej, zwany operacją „Wiśła-San”, gdy od 14 października do 2 listopada 1914 roku zaborcze armie: 4 austro-węgierska i 3 armia rosyjska toczyły walki o przeprawę na rzece San (tzw. kontrofensywa austro-węgierska).

W czasie bitwy rudnickiej samo miasto zostało zburzone prawie w 80 procentach. W czasie trzech tygodni walk zginęło ponad 15 tysięcy żołnierzy. Spoczywają na wielu lokalnych cmentarzach, m.in. w Rudniku n. Sanem, na terenie dawnej posiadłości (parku) hrabiego Hieronima Tarnowskiego we wsi Kopki, a także w Krzeszowie, Nisku i Raclawicach k. Niska.

Widzowie zgromadzeni na projekcji filmu, mieszkańcy Rudnika n. Sanem, dowiedzieli się o setkach ofiar wśród ludności cywilnej oraz polskich żołnierzy walczących po obu stronach armii zaborczych. Poległych żołnierzy z jednej i drugiej strony konfliktu grzebano w różnych miejscach; w lesie, w polu, ogrodach, przydrożnych rowach. Jeszcze w XXI wieku, w czasie prac ziemnych odnajdywano w terenie szczątki żołnierzy poległych w tym okresie.

Bitwę upamiętnia krzyż na dzisiejszym cmentarzu we wsi Kopki k. Rudnika n. Sanem. Cmentarz ten powstał w 1915 roku staraniem właściciela tej wsi, hrabiego Hieronima Tarnowskiego, na terenie ówczesnego parku dworskiego. Spoczywa na nim 3600 żołnierzy tej bitwy, tak rosyjskich, jak i austriackich. Na krzyżu umieszczona jest tabliczka z napisem „Polegli w bitwie w Rudniku od dnia 10 X do 4 XI 1914 roku proszą przechodnia o westchnienie do Boga”.

Walki w rejonie dolnego Sanu w trakcie działań okresu pierwszej wojny światowej były szczególnie krwawe. Oprócz wspomnianej bitwy rudnickiej jesienią 1914 roku mordercze zmagania zaborczych armii miały miejsce również w maju-czerwcu kolejnego roku wojny, 1915. Wynikiem tych walk były kolejne ogromne starty w ludziach. Armia rosyjska straciła 50 tysięcy zabitych, rannych i zaginionych. Nie mniejsze straty poniosła armia austriacka. Ginęła również ludność cywilna w nadszańskich mia-

steczkach: Rozwadowie, Nisku, Rudniku i Ulanowie, ginęli chłopcy z wielu innych miejscowości położonych nad Sanem.

Drugi cmentarz wojenny poległych latem 1915 roku znajduje się w Rudniku n. Sanem. W zbiorowych mogiłach, a jest ich około trzydzieści, pochowano ponad cztery tysiące żołnierzy austriackich. W 1917 roku postawiono tu pomnik, który stoi do dziś. Na nim znajduje się napis w języku niemieckim i polskim „Wir sind für Sie, Ihr für Uns (My za Was, Wy za Nas)”. Jest to cmentarz najlepiej utrzymany w nadszańskim regionie. Wszyscy są bezimienni, wśród nich na pewno znajdują się Polacy, którzy służyli w armii austro-węgierskiej.

W dniu 1 marca 2013 roku w Miejskim Ośrodku Kultury w Rudniku n. Sanem odbyła się konferencja naukowa „Bitwa rudnicka w historii miasta”. Konferencja ta zainaugurowała cykl przedsięwzięć przygotowanych przez miasto i gminę w ramach przypadającej 14 października 2014 roku setnej rocznicy wybuchu bitwy rudnickiej. W niedługim czasie, 23 kwietnia 2015 roku, odbyła się druga konferencja zatytułowana „18 dni grozy i krwi. Bitwa Rudnicka – relacja dzień po dniu”. Atrakcyjność narracji podnosiły animacje komputerowe. Prezentacja tych wydarzeń w takim ujęciu była potrzebna nie tylko z naukowego punktu widzenia, ale również ze względu na zainteresowanie problemem szerokich rzesz miłośników dziejów wojskowych.

Lokalni pasjonaci historii wojskowej zamierzają prowadzić wzmoczoną kampanię informacyjną na temat bitwy, wydać okolicznościowy medal i książkę poświęconą tragicznym wydarzeniom sprzed wieku, zorganizować okolicznościową wystawę oraz odnowić wojenne cmentarze. Mają nadzieję, że zapoczątkuje to proces zwiększenia zainteresowania i wzrostu świadomości społecznej o wspomnianych tragicznych wydarzeniach sprzed wieku. Chodzi jednak przede wszystkim o oddanie należnego hołdu i czci poległym za wolność polskim żołnierzom walczącym po obu stronach armii zaborczych.

Regionalizm, potrzeba lepszego poznania ziemi rodzinnej i szeroko pojęty patriotyzm może być źródłem motywacji do odkrywania tożsamości swojego regionu. Zachowanie w świadomości lokalnej społeczności wydarzeń i faktów historycznych, pozwalających utwierdzać tożsamość narodową, tym samym uczyni z tak ważnych zagadnień historii temat dyskusji, co będzie sprzyjać popularyzacji historii wojskowej.

Zaprezentowane opracowania, inicjatywy lokalne zapewne będą spełniać istotną rolę w dalszych dociekaniach naukowych i dyskusjach nad sprawami historii wojskowej.

Bibliografia

- Białynia-Chołodecki J., *Wyprawy na Kolbuszowę r. 1833 w świetle aktów procesu karnego przeciw pułkownikowi Józefowi Zaliwskiemu i współnikom*, Lwów 1909
- Bołcun G., *Wywózki z ziemi kolbuszowskiej do obozów w ZSRR*, „Rocznik Kolbuszowski”, 10 (2010)
- Bołcun G., *Realizacja koncepcji „trójkąta bezpieczeństwa” między Sanem a Wisłą w ramach COP 1936-39*, „Rocznik Kolbuszowski”, 17 (2017)
- Bołcun G., *Rola Kolbuszowej w „akcji galicyjskiej 1833 roku*, „Rocznik Kolbuszowski” 18 (2018)
- Bołcun G., *Wyrzutnia pocisków rakietowych V1 i V2 w Bliźnie we wspomnieniach kpt. Józefa Rządckiego ps. „Boryna” – komendanta obwodu AK Kolbuszowa „Kefir” (1942-1945)*, „Rocznik Kolbuszowski”, 15 (2015)
- Bołcun G., [Recenzja:] Tomasz Sudoł, *Poligon Wehrmachtu „Południe” 1940-1944*, „Rocznik Kolbuszowski”, 11 (2011)
- Borkowski R., *Akcja „Burza” na terenie Placówki AK Głogów*, „Rocznik Kolbuszowski”, 15 (2015)
- Garbacz D., *W kleszczach czerwonych*, Rzeszów 1991
- Garbacz D. (współautor), *Na katorżniczym szlaku*, Warszawa 1994
- Niedziałek Ł., *Działania wojska polskiego na terenie powiatu kolbuszowskiego 1945-47*, „Rocznik Kolbuszowski”, 18 (2018)
- Skowroński M., *Powiat Kolbuszowski w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944*, „Przegląd Kolbuszowski”, 12 (2005), nr 146
- Sudoł T., *Działania militarne nad dolnym Sanem i Tanwią w 1914 r. – rejon niżański*, Rzeszów 2015
- Sudoł T., *Poligon Wehrmachtu „Południe” 1940-1944*, Rzeszów 2009
- Więch A., *Historia parafii Niwiska w latach 1918-1945*, Kolbuszowa 2015
www.bitwarudnicka.pl
- Zabierowski S., *Pustków-hitlerowskie obozy wyniszczenia w służbie poligonu SS*, Rzeszów 1981
- Zagórski A., *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, Wrocław 1999
- Żurecki R., Florek M., Chmiel J., *Bitwa Rudnicka 1914*, Rudnik n. Sanem 2014

Streszczenie

Obecne Podkarpacie to tereny mocno związane z działaniami zbrojnymi zarówno okresu zaborów, jak również pierwszej i drugiej wojny światowej. Na tym terenie biegła w XIX wieku granica między zaborem austriackim, zwanym Galicją a Królestwem Kongresowym w zaborze rosyjskim.

Z Galicją związane są losy polskich rodzin ziemiańskich, hrabiów Tyszkiewiczów, Lubomirskich, Tarnowskich, którzy zawsze wykazywali się patriotyczną postawą w działaniach na rzecz niepodległości kraju. Tu współwłaściciel Kolbuszowej, hrabia Wincenty Tyszkiewicz, w 1833 roku kierował przygotowaniem do „akcji galicyjskiej” pułkownika Józefa Zaliwskiego przeciw zaborcy rosyjskiemu.

Na ziemi stalowowolskiej, na przedpolach Rudnika n. Sanem, miała miejsce jedna z ważniejszych bitew pierwszej wojny światowej, zwana „bitwą rudnicką”, gdy jesienią 1914 roku zaborcze armie, 4 austro-węgierska i 3 armia rosyjska toczyły walki o przeprawę na rzece San (tzw. kontrofensywa austro-węgierska).

W okresie II wojny światowej tu, na ziemi kolbuszowskiej, działała pręźnie Armia Krajowa, stąd wysyłano meldunki do sztabu AK w Londynie o wystrzeliwanych z nieodległego poligonu w Bliźnie próbnych pociskach odrzutowych V1 i pociskach raketowych V2.

Na tym terenie, między Wisłą a Sanem, w 1938 roku w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego powstały Zakłady Południowe (dzisiejsza Huta Stalowa Wola) i rozpoczęła się produkcja wojskowa, kontynuowana do dziś. Od 2012 roku częścią cywilną produkcji zawiaduje chińska korporacja LiuGong Dressta Machinery.

Tereny dawnej Puszczy Sandomierskiej od czasu rozbiorów Rzeczypospolitej są miejscem pełnym polskiej tradycji i polskości, a pamięć o wydarzeniach historycznych jest w szerokim zakresie kultywowana przez miłośników historii wojskowej.

Wizytówkę tego terenu tworzą również młodzi ludzie, skupieni w żołnierskich grupach rekonstrukcyjnych. To dzięki ich pasji, wiedzy oraz zaangażowaniu historia staje się żywa, a mieszkańcy mogą poznać szczegóły wydarzeń z różnych okresów dziejowych swojego regionu.

Aktywność historyków wojskowości została ukazana m.in. na przykładzie publikacji w „Roczniku Kolbuszowskim” oraz filmu dokumentalnego *Bitwa rudnicka*, wyreżyserowanego przez stalowowolskiego dziennikarza, Dionizego Garbacza. Film został zrealizowany przez Telewizję Kablową „Stella” ze Stalowej Woli.

Regionalny tygodnik „Sztafeta” wydawany przez oficynę wydawniczą o tej samej nazwie, jedną z największych i najstarszych na Podkarpaciu, prowadzi stały dział historyczny, w którym Dionizy Garbacz prezentuje opisy życia mieszkańców Stalowej Woli w okresie okupacji oraz wydarzeń związanych z historią wojenną regionu, z wielką dbałością o profesjonalną bazę dokumentalną.

Regionalizm, potrzeba lepszego poznania ziemi rodzinnej i szeroko pojęty patriotyzm może być źródłem motywacji do odkrywania tożsamości swojego regionu. Zaprezentowane w artykule opracowania, inicjatywy lokalne zapewne będą spełniać istotną rolę w dalszych dociekaniach naukowych i dyskusjach nad sprawami historii wojskowej.

Słowa kluczowe: regionalizm, społeczność lokalna, historia wojskowości, rekonstrukcja historyczna, tożsamość narodowa, badacze dziejów militarnych

Military history in the community of the Kolbuszowa and Stalowa Wola districts

Abstract

The Podkarpacie province is tightly connected with the military actions of both the partition period and the time of the First and the Second World Wars. It is the region where there was the border between Galicia, under Austrian rule, and the Congress Kingdom of Poland, under Russian rule.

The landed gentry families connected with Galicia are as follows: the Tyszkiewicz, Lubomirski and Tarnowski families, who always demonstrated patriotic support for the independence cause. Count Wincenty Tyszkiewicz, the co-owner of Kolbuszowa, supervised preparations for the “Galician action” of Colonel Józef Zaliwski against the Russian partitioner in 1833.

One of the most significant battles of the First World War, called “Rudnik Battle” was waged in the Stalowa Wola district, on the outskirts of Rudnik on the San River in the autumn of 1914, when two invading armies, the 4th Austro-Hungarian one and the 3rd Russian army fought for crossing the San River (the so-called Austro-Hungarian counteroffensive).

During the Second World War, the Home Army was active in the Kolbuszowa district. From this region dispatches concerning V1 (cruise) and V2 (rocket) missile tests fired from the nearby training ground in Blizne were sent to the Home Army headquarters in London.

In 1938, in this region, between the Vistula and San Rivers, which coincided with the Central Industrial District, Zakłady Południowe (Southern Plants) were established (today's Huta Stalowa Wola) and military production, which is still continued, was initiated. Since 2012, the civilian part of the production has been managed by the Chinese corporation LiuGong Dressta Machinery.

The areas of the former Sandomierz Forest have been a place permeated with Polish tradition and Polishness since the partition of Poland, and the memory of historical events has been cultivated to a large extent by lovers of military history.

Young people involved in military reconstruction groups are also the pride of this region. It is thanks to their passion, knowledge and commitment that history becomes alive and residents can learn about the details of the events from various periods in the history of their region.

The activity of military historians has been revealed, among others, in the publications in *Rocznik Kolbuszowski* and the documentary *Bitwa Rudnicka* (Rudnik Battle), directed by the journalist from Stalowa Wola, Dionizy Garbacz. The film was made by the "Stella" Cable Television from Stalowa Wola.

The regional weekly magazine *Sztafeta*, published by the publishing house of the same name, one of the largest and oldest in the Podkarpacie Province, runs a permanent historical section in which Dionizy Garbacz, paying special attention to the documentary base, describes the life of the inhabitants of Stalowa Wola during the occupation and the events related to the war history of the region.

Regionalism, the need to get to know the homeland better and broadly understood patriotism can be a source of motivation for discovering the identity of your region. The local initiatives presented in the article will probably play an important role in further research and discussions concerning military history.

Keywords: regionalism, local community, military history, historical reconstruction, national identity, researchers of military history

Dzieje głogowskiego domu księży ze Zgromadzenia Misji św. Wincentego à Paulo

W historii Głogowa Małopolskiego był krótki epizod związany z istnieniem w mieście lokalnego domu księży misjonarzy ze Zgromadzenia Misji św. Wincentego à Paulo. Zostali oni sprowadzeni przez właścicielkę włości głogowskiej, księżnę Urszulę Lubomirską, w 1762 roku i funkcjonowali przez 20 lat do 1782 roku, do momentu kasaty Zgromadzenia na terenie Galicji. Mimo tak krótkiego pobytu w Głogowie Małopolskim księża misjonarze zakorzenili się w pamięci kolejnych pokoleń mieszkańców miasta, przechodząc nawet do miejscowej legendy. Przez wiele lat można było oglądać ruiny kościoła i domu misyjnego, które stały się obiektami, wokół których snuto liczne opowieści, mylnie powielające informację, że był to dawniej klasztor, a nawet powiązano je, również błędnie, z miejscowym kultem obrazu Matki Bożej.

Urszula Lubomirska była wdową, jej mąż Jan Kazimierz Lubomirski, starosta bolimowski, zmarł jeszcze w 1737 roku. Małżeństwo miało jedną córkę, która doczekała wieku dorosłego, Marię Radziwiłłową, rozwódkę. Jej mężem był Karol Stanisław Radziwiłł, wojewoda wileński, słynny „Panie Kochanku”. Maria na stałe zamieszkiwała w Warszawie, natomiast Urszula, wiodąc bogate życie towarzyskie, była w ciągłym ruchu. W rodzimym Głogowie Małopolskim, w którym jej mąż wybudował pałac, przebywała zaledwie kilka miesięcy w ciągu roku. Jednak wiosną 1761 roku rozpoczął się okres jednego z jej dłuższych pobytów w głogowskich włościach, który trwał aż do połowy 1765 roku, z krótką przerwą związaną z wizytą w Gdowie, jej podkrakowskich włościach, na przełomie sierpnia i września 1764 roku¹. Jej życie towarzyskie w tym okresie było uboższe, zastąpione głównie

¹ U. Lubomirska do J. K. Branickiego z Rejterady, list z 17 sierpnia 1764 r. Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Archiwum Roskie – korespondencja,

troską o sprawy gospodarcze. Nie wynika z tego jednak, że była całkowicie pozbawiona kontaktów z ludźmi, w kręgu których dotychczas się obracała. Jej głogowski pałac odwiedzali różni goście, na przykład w czerwcu 1763 roku urządzał tutaj swoje imieniny jej brat Jan Klemens Branicki, hetman wielki koronny i kasztelan krakowski². Natomiast w lipcu tego samego roku przez kilka dni gościł w Głogowie Małopolskim ks. Stanisław Konarski³.

Od Urszuli Lubomirskiej, jako kolatorki znajdujących się w jej włościach kościołów, zależała obsada kapłanów, między innymi i w głogowskiej farze. Gdy w lutym 1759 roku zawałowało probostwo, Lubomirska wyznaczyła nowego księdza Kazimierza Wolffa⁴. Nie sprawował on zbyt długo swojej funkcji, gdyż już w maju zmarł, dlatego księżna znalazła kolejnego księdza, którym był Wojciech Wyczyński z Cmolasu, 21 maja 1759 r. zatwierdzony przez oficjała krakowskiego ks. bp Franciszka Potkańskiego⁵. Ten po kilku miesiącach zrezygnował z pracy duszpasterskiej w Głogowie Małopolskim i Lubomirska 27 czerwca 1760 r., za zgodą księdza oficjała, nowym plebanem uczyniła ks. Wojciecha Dwojakowskiego⁶. Częste zmiany duszpasterzy w głogowskiej farze z pewnością negatywnie odbijały się na poziomie religijności parafian, dlatego w 1762 roku Urszula Lubomirska postanowiła przeprowadzić dla swoich głogowskich poddanych misje rekolekcyjne. W tym celu sprowadziła z Brzozowa trzech księży misjonarzy, nazywanych również lazarystami lub wincentynami. Misjami w Głogowie Małopolskim pokierował ówczesny przełożony domu brzozowskiego, ks.

sygn. XII/21, k. 281.

² Poetka E. Drużbacka, którą Lubomirska wspierała finansowo, w liście pisanym z Tarnowa wczesną jesienią 1763 r. wyrażała ubolewanie, że nie miała zaszczytu być w Głogowie Małopolskim na imieninach J. K. Branickiego: „Mojej to niedoli przynaję, że pod bytność w Głogowie JOW Mość Pana i Dobrodzieja nie miałam honoru upaść do nóg Jego oraz przypomnieć mię nieustannej protekcji Pańskiej”. E. Marczevska-Stańdowa, *Listy Elżbiety Drużbackiej*, w: *Miscellanea z doby oświecenia*, red. K. Budzyk, T. Mikulski, S. Pigoń, Wrocław 1960, t. V, s. 51.

³ S. Konarski do L. Konarskiego z Głogowa, list z 4 lipca 1763 r. „Mości kochany Dobrodziejcu. Że tu, tego momentu przyjechawszy zastaję odchodzącą pocztę, w krótkich słowach oświadczam mu tęskliwość i pragnienie moje powitania WMśc Pana Dobr. w progach Jego; lubo i tu od dyskrecji Księżny Jmci bolemowskiej dependuję, kiedy mi pozwoli wyjechać, czego sobie życzę za dni najdalej cztery. Jest tu stąd 14 mil do Rogoźna, gdzie jeżeli będę miał upragnione szczęście uściśkać WMć Pana i oddać uniżoność moją WJmci Pani starościny dobrodziejce, poprzedzam tym listem donoszącym o moich obrotach i zostaję na każdym miejscu z nieskończonym afektem i uszanowaniem”. Cyt. za: W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, s. 398.

⁴ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie [dalej: AKMKr], Akta oficjałów [dalej: Aoff], vol. 191, s. 95.

⁵ Tamże, s. 249.

⁶ Tamże, vol. 192, s. 396.



Il. 1. Rysunek Macieja B. Stęczyńskiego z 1841 r. przedstawiający ruiny kościoła po księżach misjonarzach w Głogowie. Jak widać, już wówczas krążyły błędne informacje na temat przeznaczenia budowli



Il. 2. Akwarela autorstwa arcyksięcia Henryka Ferdynanda Habsburga z 1915 r. z widocznym fragmentem ruin kościoła



Il. 3. Zdjęcie ruin wykonane w czasie pobytu arcyksięcia w Głogowie
Małopolskim błędnie podpisane *Schloss*, czyli *Zamek*

Jakub Konstanty Erykowski, a pomagali mu ks. Józef Niewiarowski i ks. Jakub Gierkiewicz⁷.

Przybyli duchowni nie ograniczyli się tylko do przeprowadzenia samych misji, ale również postanowili dokładnie zapoznać się z tym, jak głogowianie praktykują swoją wiarę. Wówczas na jaw wyszło, że wielu poddanych księżnej żyło bez znajomości podstawowych zasad religii katolickiej, a nawet nie mieli pojęcia, od czego zależy zbawienie ich duszy. Poruszona

⁷ Archiwum Księży Zgromadzenia Misji w Krakowie [dalej: AKZM] *Initia et Progreſſus ad praesens Status Domus Glovoviensis*, s. 655. „*Illuſtriſſima et Exellentissima Ursula de Branickich Lubomirſka Princeps. Sacri Romani Imperii, ultima de familia (...)*. In Anno 1762 r. concepto affectu ex fructu Miſſionis quam ad ultraneam reſiſſione eius ex Domo Brzozoviensi ego Jacobus Conſtantine Erijkowski Superior protunc Brzozoviensis aſſumptis ſociis eiusdem Domus RD Joſeph Niewiarowski et RD Jacobo Gierkiewicz cum benedictione Dei eiusque gloria abſolvimus miſſiam Gloviviae?”



Il. 4. Jediną pozostałością zachowaną po kościele księży misjonarzy w Głogowie Małopolskim jest marmurowa tablica fundacyjna z 1766 r.

księżna uznała, że jej obowiązkiem jest zadbanie o to, by zmienić ten stan rzeczy. Dotychczasowy pleban ks. Dwojakowski nie był w stanie w pojedynkę podołać temu zadaniu, skoro przez dwa lata jego pracy duszpasterskiej nie nadrobił zaległości swoich poprzedników. Urszula Lubomirska stwierdziła, że jedynymi, którzy to zadanie wykonają, są sami księża misjonarze. Zaproponowała ks. Erykowskiemu pozostanie w Głogowie Małopolskim i obiecała, że ufunduje tutaj Zgromadzeniu Misji nową siedzibę, kościół i budynek misyjny⁸.

Ksiądz Jakub Erykowski otrzymał zgodę od generalnego przełożonego Zgromadzenia Misji i wraz ze swoimi dwoma towarzyszami rozpoczął pracę duszpasterską w Głogowie Małopolskim, zostając pierwszym superiorem głogowskiego domu księży misjonarzy. Jednocześnie ruszyły prace nad budową nowego kościoła, domu dla kapłanów i domu rekolekcyjnego. Według intencji Urszuli Lubomirskiej dom miał służyć jako schronienie dla mieszkańców dalej położonych miejscowości, którzy

⁸ Tamże. „Mota itaq̃ necessitate et utilitate dicta Principissa ut subditi eius in ignorantia vitae Christianae manentes pro semper habeant instructionem (...) quod ad salutem animae spectant, proposuit et ad affectu serio deducere curavit Foundationem hujus Domus”.

przybędą do Głogowa Małopolskiego na czas prowadzonych misji⁹. Kościół wraz z dwoma budynkami stanął w pobliżu pałacu Lubomirskiej i otrzymał wezwanie św. Wincentego à Paulo i św. Urszuli. W literaturze przedmiotu głogowski dom Zgromadzenia Misji nazywany jest klasztorem, ale nie jest to zgodne z prawdą, gdyż wizytacja z 1775 roku wyraźnie mówi o rekollekcyjnym charakterze budowli: *Quapropter Domum hanc sub caractere Domus Recollectandorum, ab alias domibus nostrus Congregationis vocari et distinguere ipsi placuit*¹⁰.

Franciszek Kotula błędnie stwierdził, że powstanie kościoła należy wiązać z chęcią podniesienia splendoru, jaki zamierzała osiągnąć Urszula Lubomirska¹¹. Doszedł nawet do absurdu wniosku, że lokalizacja kościoła wyznaczona została dla wygody księżnej, która odtąd nie musiała udawać się na nabożeństwo do kościoła farnego, tylko do pobliskiego kościoła księży misjonarzy¹². Miejsce lokalizacji wyznaczono nie dla wygody księżnej, lecz ze względów praktycznych, były to do tej pory tereny rolnicze należące do głogowskiego folwarku, które Lubomirska przekazała na własność księżom misjonarzom¹³. Było to łatwiejsze rozwiązanie niż skupywanie ziemi od mieszczan.

Tak jak wspominałem na początku, tradycja ludowa wiąże budowę kościoła i sprowadzenie księży misjonarzy z kultem obrazu Matki Bożej Śnieżnej. W rzeczywistości, w jednej z dwóch głogowskich świątyń, tzw. kościele „na Piasku” oddawano cześć obrazowi maryjnemu już znacznie wcześniej. Kult ten został rozpowszechniony przez Jana Kazimierza i Urszulę Lubomirskich w związku z oczekiwaniem na narodziny ich dziecka i zwróceniem się do Maryi z modlitwą o wsparcie¹⁴. Obraz ten stał się obiektem odwiedzanym przez licznych pielgrzymów, a wierni zaczęli przemywać się wodą ze studni położonej u podnóża pagórka, uważając ją za leczniczą. Lubomirska przez cały czas popierała kult obrazu maryjnego. Zabezpieczyła studnię, obudowując ją małym murowanym budynkiem i wystawiła dodat-

⁹ Tamże. „Est ut non tantum subditi eius circum manentes ex Missionariis fructus recipient, verum etiam omnibus tam saecularibus quam etiam et spiritualibus, praesertim curam animarum habentibus, pro absolvendis Recollectionibus porta Domus et mensa ut aperta sit voluit”.

¹⁰ Tamże. Nazwa „klasztor” pojawia się nawet w opracowaniach pochodzących z kręgów księży misjonarzy, tak jak u M. Chorzępy *Dom księży misjonarzy w Głogowie k. Rzeszowa*, „Roczniki Wincentyńskie”, VIII (1988), nr 1, s. 42-43.

¹¹ F. Kotula, *Głogów Małopolski*, Kraków 1970, s. 17.

¹² Tenże, *Miasteczko na przykładzie Głogowa Małopolskiego i jego sąsiadów*, Rzeszów 1982, s. 158-159.

¹³ Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół 464, sygn. 124, s. 2-3.

¹⁴ R. Borkowski, *Dzieje Głogowa Małopolskiego*, Głogów Małopolski 2018, s. 119-123

kowo na rynku kolumnę z figurą Matki Bożej. Ludowa tradycja, o której mowa, powstała w XIX wieku, gdy zamieniono kult obrazu na inny. Obraz Matki Bożej Śnieżnej przestał być czczony, a nowym obiektem kultu stał się obraz Matki Bożej Głogowskiej¹⁵. Wówczas to pojawiła się legenda o objawieniu się Matki Bożej dwóm żebrakom, jednemu chromemu i drugiemu ślepemu. Według niej Maryja kazała im iść do tutejszej pani i przekazać jej, że ma zbudować klasztor i umieścić w nim cudowny obraz. Na dowód prawdziwości ich posłannictwa, obaj mieli zostać uzdrowieni i zgodnie z legendą, zdołali przekonać właścicielkę dóbr do spełnienia życzenia Matki Bożej. Opowieść ta znalazła swój wyraz w pieśni dziadowskiej noszącej tytuł *Pieśń o Matce Bożej Głogowskiej*¹⁶. Z powodu błędów warsztatowych Franciszek Kotula połączył legendę z rzeczywistością, twierdząc, że Urszula Lubomirska po zbudowaniu nowego kościoła i rzekomego klasztoru, kazała w 1766 roku zburzyć kościół „na Piasku”, a obraz maryjny przenieść do nowej świątyni¹⁷. W ten sposób uwiarygodnił legendę, dając niektórym badaczom podstawę do twierdzenia, że w Głogowie Małopolskim misjonarze mieli swój klasztor, co, jak już wiadomo, nie jest prawdą.

Wbrew twierdzeniom Franciszka Kotuli, wizytator parafii głogowskiej w 1775 roku napisał, że kościół „na Piasku” cały czas stoi na swoim miejscu i chociaż jest drewniany, jego stan jest zadowalający. Nadal odbywały się w nim msze święte w dni, w których szczególnie czczono Matkę Bożą, takie jak święto Niepokalanego Poczęcia, Oczyszczenia, Zwiastowania, Bożego Narodzenia oraz Wniebowzięcia. Najpierw odbywała się msza wotywna w kościele parafialnym przy ołtarzu bractwa różańcowego, a następnie w kościele „na Piasku” odprawiano mszę główną z kazaniem¹⁸.

¹⁵ Badaczom kultu obrazów maryjnych w Głogowie sprawiło dużo kłopotu zorientowanie się, który obraz, w jakim okresie był czczony. Wynika to z błędów zamieszczonych we wcześniejszej historiografii miasta, głównie u F. Kotuli (*Głogów Małopolski*, s. 32; *Miasteczko na przykładzie Głogowa Małopolskiego*, s. 158). Dziejami kultu maryjnego w Głogowie Małopolskim zajmowało się kilku naukowców (E. Matyaszevska, *Obraz Matki Bożej Śnieżnej, a cudowny wizerunek Matki Bożej Głogowskiej. Interpretacja ikonograficzna i formalna*, w: *Matka Boża Głogowska*, red. E. Gigilewicz, ks. S. Zych, Lublin 2011, s. 132-133; B. Walicki, *Odrodzenie kultu Matki Bożej Głogowskiej i starania o koronację*, w: tamże, s. 152-154).

¹⁶ J. Sałata, *Pieśń dziadowska o objawieniu Matki Bożej Głogowskiej*, w: *Matka Boża Głogowska*, s. 104-109.

¹⁷ F. Kotula, *Miasteczko na przykładzie Głogowa Małopolskiego*, s. 158.

¹⁸ AKZM, *Initia et Progresis*, s. 658-659. „Quod adinet Ecclesiam B. V. M. Gratii (...) in Arenis ad Glovoviam. Haec Ecclesia satis est ampta sed ligneam, consecrata in honorum B. M. Virginis ad Nives, in cuius festo peragit solemnis devotio tum in festis Beatae Conceptionis, Purificationis, Annuntiationis, Nativitatis atque Assumptionis. In

Kościół został konsekrowany 4 maja 1766 r., a więc jego budowa trwała stosunkowo krótko, zważywszy, że w tym samym czasie budowano również oficynę dla księży i dom misyjny. Otrzymał dwoje patronów: św. Wincentego à Paulo i św. Urszulę. Był to budynek murowany, jednonawowy z wieżą pełniącą rolę dzwonnicy i dachem krytym gontem. Z prawej strony kościoła wznosił się dom misyjny połączony ze świątynią gankiem z przejściem umieszczonym na wysokości pierwszego pietra. Natomiast z lewej strony położony był wolnostojący dom mieszkalny dla księży. Od tej pory w Głogowie Małopolskim funkcjonowały więc już trzy kościoły: dwa drewniane: farny położony w narożniku rynku i „na Piasku” oraz świeżo wybudowany murowany, który potocznie nazwano „na Polach”. Nowa fundacja została uposażona 19-morgowym polem i 2,5-morgową łąką. Przy samym kościele znajdował się również ogród warzywny z murowaną altaną¹⁹. Dodatkowo Urszula Lubomirska uczyniła fundację na kwotę 54.000 zł polskich, która została zabezpieczona na całych dobrach głogowskich. Z sumy tej co roku miała być wypłacana pięcioprocentowa prowizja, czyli 2.700 zł polskich, przeznaczona na utrzymanie 5 księży misjonarzy. Oprócz tego, księżna ufundowała jeszcze 10.000 zł polskich, również zabezpieczone na jej włościach, na podobnym jak wyżej procencie, co dawało 500 zł polskich rocznego dochodu. Kwota ta była przeznaczona na przyszłe prace remontowe przy kościele, domu mieszkalnym i budynku misyjnym. Lubomirska pomyślała nawet o takich szczegółach, jak wynagrodzenie dla organisty i ustanowiła dla niego osobny fundusz, który zabezpieczyła na synagodze głogowskiej. Księża misjonarze dostali także dwóch chłopów pańszczyźnianych, którzy mieli na ich rzecz pracować trzy dni w tygodniu. Całość tej fundacji została wpisana do ksiąg grodzkich sandomierskich²⁰.

quibus festis expedita prima Missa Votiva in Ecclesia Parochiali ad altare ss. Rosarii in hac Ecclesia habet Missa Summa cum Contione”.

¹⁹ M. Chorzępa, *Dom księży misjonarzy w Głogowie*, s. 43; R. Borkowski, *Głogowski dom księży wincentynów*, „Ziemia Głogowska”, nr 2/2018, s. 20.

²⁰ AKZM, *Initia et Progresis*, s. 655-656. „Presbyteros conduxit et in hanc Domum introduxit. Itaque pro sustentatione quinque presbyterorum Summam Capitalem 54 000 pro censu annuo per florenos quinque a cento provenienti qui census efficit summam fl. poloncialium 2700 provisionis annue in omnibus Bonis Glovoviensibus et ad Glovoviam pertinentibus locavit et officiose in actis Sendomiriensibus inscripsit et ascuravit, cum additis duobus Colonis seu Subditis trium dierum per hebdomadam unusquisque illorum in rem Domus operat navantibus. Insuper preter Summam Fundationalem Cellsissima Fundatrix addidit Summam fl. decem millium Poloncialium pro censu annuo per quinque a cento percipiendo, qui efficit Summam fl. Poloncialium 500 quam Summam itidem in omnibus bonis adtractum Glovoviensem pertinentibus, locavit et in castris Sendomiriensibus inscripsit, et ascuravit quem Gensum Annuum Provisionalem pro reparatione et conservatione Domus et

Sprowadzenie księży misjonarzy było zatem przedsięwzięciem niezwykle kosztownym. Decyzja o budowie nowego kościoła, zaplecza użytkowego i gospodarczego oraz ufundowanie kwot, które stały się finansową podstawą działalności misjonarzy w Głogowie Małopolskim, została podjęta nagle, bez wcześniejszego planowania. Oznacza to, że Lubomirska była dobrą gospodynią w swoich włościach i dobrze zarządzała swoimi finansami. Kapitał na uposażenie księży misjonarzy oraz fundusz remontowy zostały ulokowane w samym Głogowie Małopolskim, a więc przekazane w ręce głogowskich kupców i rzemieślników, zarówno katolików, jak i Żydów. W zamian mieli oni wypłacać należną prowizję. Tak znaczny zastrzyk pieniędzy bez wątpienia bardzo ożywił miejscowy handel i rzemiosło.

Lubomirska dążyła do tego, by księży misjonarze zmonopolizowali działalność religijną w miasteczku poprzez odsunięcie pozostałych księży. Przy obu dotychczasowych kościołach od kilkudziesięciu lat ufundowane były prebendy dla różnych kapłanów, ale straciły one swoje funkcje w wyniku spadku wartości pieniądza w okresie wojny siedmioletniej²¹. Dlatego w grę wchodził jedynie pleban, ks. Wojciech Dwojakowski. Już w 1763 roku Urszula Lubomirska zawarła z nim porozumienie, w wyniku którego przeniósł się on na parafię do Mrowli, miejscowości należącej do dzierżawionego przez księżną starostwa bratkowickiego. Jego obowiązki w Głogowie Małopolskim przejęli księży misjonarze, a patronat nad całą parafią objął ówczesny wizytator Zgromadzenia Misji. Akt przejęcia parafii nabrał wręcz rangi publicznej, gdyż przebywająca wówczas w Warszawie Maria Radziwiłłowa, jako jedyna dziedziczka Urszuli Lubomirskiej, zarejestrowała go w aktach ziemskich warszawskich²². Akt ten został też osobno zatwierdzony przez biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka. W ten sposób księży misjonarze, których, jak wyżej podałem, miało być w Głogowie Małopolskim łącznie pięciu, na życzenie Lubomirskiej całkowicie przejęli opiekę duchowną nad jej poddanyymi. Wraz ze swoimi obowiązkami księży misjonarze objęli również wszystkie prawa do dochodów uzyskiwanych do

Ecclesiarum pro semper esse voluit. Denique Eadem Celsissima Fundatrix alteram Summam in Synagoga Głovoviensi fl. 305 dico 305 locavit et inscripsit pro censu annua provisionis efficientis fill. 216 (?) in sa arium propter ludi (...) Organarium ad nos tram Ecclesiam”.

²¹ Przy głogowskiej farze ufundowana była prebenda dla kapłana bractwa różańcowego. Ostatnimi księżmi tego bractwa byli ks. Tomasz Kubasiewicz, który zmarł 31 października 1753 r., ks. Łukasz Walajczyk zmarły 3 października 1755 r. i ks. Wojciech Wielochowicz, który na skutek trzykrotnej redukcji pieniądza utracił źródło utrzymania. Nazwiska prebendarzy kościoła „na Piasku” nie są znane. AKMKr, Aoff, vol. 186, s. 452-453, vol. 187, s. 154v.

²² AKZM, Initia et Progresis, s. 656.

tej pory przez głogowskiego plebana oraz zysków wynikających z różnych zapisów przeznaczonych na działalność bractwa różańcowego i pozostałych dwóch głogowskich bractw, św. Trójcy i św. Anny oraz kościoła „na Piasku”²³.

Troska księżnej o potrzeby religijne swoich poddanych niewątpliwie zaowocowała wzrostem pobożności. Sama starościna bolimowska również chciała skorzystać ze stałej obecności w Głogowie Małopolskim księży misjonarzy. Przesiąknięta jeszcze barokową religijnością, Urszula Lubomirska w 1766 roku ufundowała dla misjonarzy jeszcze jedną legację w kwocie 1.500 zł polskich, przeznaczoną na odprowadzanie mszy za jej duszę po śmierci²⁴. Sześć lat później, w 1772 roku księżna rozszerzyła zapis tej legacji o obowiązek modlitwy za duszę jej męża i swojej córki, gdy ta już odejdzie z tego świata²⁵. Chociaż pieniądze zostały przekazane płatnikom wyderkafu jeszcze w 1766 roku, to jego wypłata miała być rozpoczęta dopiero po śmierci Urszuli Lubomirskiej²⁶.

Księża misjonarze dość szybko zabrali się do pracy, a związana ona była nie tylko z samą opieką duchowną nad swoimi parafianami. Drewniany kościół farny zbudowany jeszcze przez założyciela miasta w początkach jego istnienia, a więc liczący blisko 200 lat, wymagał gruntownego remontu²⁷. Co prawda, Urszula Lubomirska w swych listach wyrażała chęć

²³ Tamże, s. 661-663. Po zsumowaniu wszystkich dochodów z głogowskiego kościoła i kościoła „na Piasku”, księża misjonarze uzyskiwali rocznie kwotę 1794 złp. Po dodaniu do niej kwoty 2700 złp, która miała być im wypłacana zgodnie z główną fundacją, roczny dochód głogowskich misjonarzy wynosił 4494 złp.

²⁴ Tamże, s. 656. „Ut autem eadem Illustrissima Fundatrix post sera fata pro videt in suffragium Animae suae summam fl. 1500 Polonicialium inscripsit in certis Domibus Glovae locavit et pro censu annuo inscripsit fl. (...) acento quotanis percipiaendorum cum obligatione ut Missionarii officium defunctorum semel in anno cum Missis pro anima Eius omnes persolvant”.

²⁵ ANKr, zespół 464, sygn. 124, s. 2. „Niżej podpisana, ostatnia z Domu Jaxów Branickich niegdy JO Jana Kazimierza na Wiśniczu i Jarosławiu Hrabi, Xiążęcia Lubomirskiego małżonka pozostała wdowa (...) oświadczam niniejszym zapisem, iż chcąc tak mojej, jako i JO Marii Xiężny Radziwiłłowej, córki mojej z przyrzecznym JO Xięciem Janem Kazimierzem Lubomirskim spłodzonej, duszom wczesne przed majestatem boskim wsparcie, tudzież duszy JO niegdy męża mego uczynić pomoc, naznaczam i zapisuję sposobem wyderkafu Jmci Xiędzu Jakubowi Erykowskiemu Domu Głowowskiego Xsięży misjonarów, przeze mnie razem z kościołem nowo wybudowanego (...) sumę zł pol. tysiąc pięćset”.

²⁶ Tamże. Pieniądże otrzymali dwaj żydowscy mieszkańcy Głogowa Szymcio Berkowicz i Hersko Abramowicz z żoną Esterką. Po śmierci U. Lubomirskiej mieli wypłacać ks. J. Erykowskiemu lub jego następcom prowizję roczną w wysokości siedmiu procent.

²⁷ W historiografii dotyczącej historii Głogowa Małopolskiego pojawiło się twierdzenie, że budowniczym pierwszego kościoła w mieście był jeden z kolejnych właścicieli

odświeżania kościołów, ale stan głogowskiego kościoła był zbyt poważny, by mogło mu pomóc zwykłe malowanie. Według ks. Jakuba Erykowskiego należało wzmocnić całą konstrukcję budynku świątyni, całkowicie wymienić poszycie dachu, wstawić nowe ławki, konfesjonały, sprawić nowe naczynia liturgiczne, uporządkować teren wokół kościoła i postawić nowe ogrodzenie. Ściany wewnątrz pokryte były malowidłami, które zamiast zdobić wprawiały w przerażenie²⁸. Tak fatalny stan kościoła zastanawia i zarazem rodzi pytanie, dlaczego księżna wcześniej nie wydała poleceń dotyczących jego remontu? Ksiądz Erykowski twierdził nawet, że wokół kościoła znajdowało się pełno brudu, którego uprzątnięcie zajęło kilka dni, a drewniana dzwonnica stojąca przed świątynią była tak rozchwiana, iż nie użytkowano dzwonów, ponieważ groziła zawaleniem i z tego powodu wiernych wzywano na nabożeństwa dzwonkiem sygnaturki. Nowy pleban głogowski skonstatował, że wszystko to świadczy o „pohańbieniu religii chrześcijańskiej”.

Dlaczego Urszula Lubomirska pozostawała do tej pory obojętna na zły stan głogowskiej fary? Wyjaśnieniem sytuacji może być jej niewiedza. Jak pisałem, często wyjeżdżała, a prawdopodobnie podczas pobytów w Głogowie Małopolskim ani ona, ani nikt z jej gości nie korzystał z kościoła farnego, gdyż był on przeznaczony tylko dla mieszczan i członków parafii

miasta, a mianowicie Mikołaj Spytek Ligeza, lecz w aktach najwcześniejszej wizytacji parafii z 1595 r., jako fundator kościoła parafialnego wymieniony jest Krzysztof Głowa, a więc założyciel miasta, który lokował je w 1570 r. (K. Nitka, *Z najstarszych dziejów Głogowa*, Głogów 1933, s. 17; AKMKr, Akta wizytacji biskupów AV65, s. 26).

²⁸

AKZM, *Initia et Progeris*, s. 657. „In quo autem Ecclesiam Parochiali adinveni scitui Successorum meorum notum esse volo. Ac inprimis structura ipsius Ecclesiae deitego lignea, vetustate corrupta sarta-lecta attrita lapsum totius Ecclesiae de integro minantia. Companilae majus exopposito Ecclesiae situm, nisi inexpectata reparatione subveniret lapsum omnium companullorum minabatur. Qua propter minima tantum campanula populus ad audienda divina convocabat. Ad intra vero Ecclesia plena sordibus erat, in cuius purgationem aliqui dies insumpti sunt. Pavimentum Ecclesiae (...) quidem sed totaliter confractum et distortum. Scamna fracta et diruta, altaria fuere septem, sed disordinate lokata, aliqua nimis vetusta et scalrosa pistura parietum Ecclesiae reddens. Sepimanta coemeteri Ecclesiae Parochialis in maiori parte convulsa, circa vero in Arenis Ecclesiam totaliter diruta. Cum summo opprobrio Religionis Christianae. Id circo Ame manus adhibita e circa septimenta Coemeteriorum de novo construendum, tum demum circa reparationem Ecclesiae Parochialis, in qua de novo exintegro sacra tecta data sunt, tabes fundamentales ubi necesse erat de novo subductae, pavementum de novo (...) stratum, confessionalia nova erecta, vascula argentea de novo ad Baptismum pro oleis sacris comparata et alia quae ad supel sedilia ad sacristiam spectant confecta. Chorus per modum galeriae in maiori navi Ecclesiae ad parietes circacirtum fixus pro pluribus capiendis hominibus extractus et haec in maiori parte ex pensis Domus facta sunt”.

z pobliskich wsi. W pałacach polskich magnatów znajdowały się prywatne kaplice i nie inaczej musiało być w siedzibie księżnej. Lubomirska często wspominała w korespondencji o przebywających w jej otoczeniu księżach, mogli więc oni odprawiać mszę w jej pałacowej kaplicy lub w tym celu był wzywany do pałacu aktualny pleban. Dopóki ksiądz nie zgłaszał jej poważniejszych problemów, nie miała świadomości o ich istnieniu. Zamierzała odmalować kościół, jednak sama bliżej mu się nie przyglądała. Dopiero ks. Erykowski zwrócił jej uwagę na jego zły stan, może właśnie więc z tego względu księżna zdecydowała się ustanowić fundusz remontowy dla nowego kościoła. Jej życzeniem i ostatnią wolą było zostać pochowaną w zbudowanej jej nakładem świątyni²⁹. Chciała, by kościół, w którym w przyszłości spoczną jej zwłoki, nie uległ zniszczeniu z powodu ludzkiego niedopatrzania. W ten sposób księżna miała pewność, że remontowany na bieżąco kościół zawsze znajdować się będzie w dobrym stanie³⁰.

Decyzja Urszuli Lubomirskiej o sprowadzeniu księży misjonarzy do Głogowa Małopolskiego odbiła się z dużą korzyścią dla jej tutejszych poddanych. Zgromadzenie Misji grupowało księży najbardziej wykształconych, co więcej, samo prowadziło seminaria duchowne, aby właściwie przygotować kapłanów do pracy duszpasterskiej. Trafili więc tutaj duchowni, którzy byli najbardziej świątymi przedstawicielami tego stanu³¹.

²⁹ AGAD, Archiwum Roskie akta majątkowo prawne, sygn. 48, b.p., Testament U. Lubomirskiej, punkt 2. „Miejsce do pogrzebu i złożenia ciała mojego nie inne mieć chcę i naznaczam jak tylko w Głogowie w nowo ode mnie wybudowanym Kościele XX. misjonarzów. A jeżeliby się Panu Bogu gdzie indziej w tym królestwie lub za kordonem podobało życia koniec mi naznaczyć, w tym razie obliguję, aby według wzywyż wyrażonej dyspozycji mojej ciała moje do Głogowa sprowadzone i na miejscu wyznaczonym pogrzebane było”.

³⁰ Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu [dalej: AAPrz], Documenta respicienta iura et Ecclesiae parochialis in Głogów, s. 79-80. Kościół posiadał trzy ołtarze, główny z dużym obrazem Najświętszej Panny malowanym „na drzewie z połączanymi ramami, na którym sukienka miedziana pozłacana” oraz z drewnianym stołem ofiarnym, „na którym drewniane posrebrzane znajduje się cyborium, nad którym dwie są posrebrzane kolumny”. Nad obrazem maryjnym wisiał obraz patrona kościoła św. Wincentego à Paulo. Po prawej stronie ołtarza głównego był prosty ołtarz z dużym obrazem drugiej patronki św. Urszuli i mniejszym przedstawiającym Przemienienie Pańskie. Trzeci ołtarz, znajdujący się po lewej stronie, posiadał obraz przedstawiający Anioła Stróża. Pośrodku kościoła bliżej prawej strony znajdowała się drewniana ambona. Kościół wyposażony był w 14 nowych ławek i 6 starych przeniesionych z kościoła farnego, trzy konfesjonały, organy, trzy dzwony, jeden wielki i dwa mniejsze oraz chrzcielnicę będącą wcześniej na wyposażeniu kościoła farnego. Chrzcielnicę wieńczyła drewniana figura Jana Chrzciciela.

³¹ *Misjonarze św. Wincentego à Paulo w Polsce (1651-2001)*, red. S. Rospond, Kraków 2001, t. I, s. 106.

Przedsięwzięcie miało wreszcie nie tylko religijny, ale również gospodarczy aspekt. Podczas budowy zapewniono pracę wielu osobom, a fundusz przeznaczony na utrzymanie księży trafił w ręce lokalnej społeczności, zaś po uruchomieniu domu rekolekcyjnego do miasteczka zaczęli przybywać na misje wierni z dalszych stron, którzy stanowili potencjalnych odbiorców różnych towarów wytwarzanych na miejscu.

Ksiądz Erykowski był superiorem w głogowskim domu Zgromadzenia Misji przez 10 lat, zrezygnował z tej funkcji w 1772 roku, ale pozostał w miasteczku, dalej świadcząc posługę kapłańską. Przyczynił się on w dużej mierze do wzrostu świadomości religijnej poddanych księżnej Lubomirskiej, wykorzenia różnego rodzaju zabobonów i rozwinięcia działających przy parafii bractw. Zmarł w 1778 roku i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Jego następcą był ks. Jan Kanty Drogocki, który superiorem był przez kolejne 10 lat, aż do 1782 roku, w którym to Zgromadzenie Misji zostało rozwiązane. Po tym fakcie ks. Drogocki wyjechał do Warszawy, gdzie podjął pracę przy kościele św. Krzyża. Po jego wyjeździe funkcję już tylko proboszcza objął ks. Fabian Feliks Tarkowski, jeden z głogowskich księży misjonarzy³².

Przez dwudziestoletni okres działania głogowskiego domu księży misjonarzy przewinęło się przez niego kilku kapłanów. Wspomniany ks. Drogocki, zanim wstąpił do Zgromadzenia Misji, pracował jako ekonom majątku ziemskiego. Został księdzem w wieku 35 lat, a zanim przybył do Głogowa Małopolskiego, pełnił funkcję prokuratora w domu stradomskim, jednym z najważniejszych domów Zgromadzenia Misji w Rzeczypospolitej. Z kolei ks. Tarkowski pracował w różnych placówkach misjonarzy, sprawując obowiązki misyjno-rekolekcyjne. W takiej też roli przybył początkowo do Głogowa Małopolskiego. Innym księdzem ze Zgromadzenia Misji, który pracował w Głogowie Małopolskim, był ks. Józef Antoni Tuszewicki. Był doświadczonym duchownym, również i on przez pewien okres sprawował funkcję prokuratora stradomskiego domu misjonarzy. W głogowskim domu przebywał krótko, zmarł w 1764 roku i został pochowany na miejscu. Kolejnym księdzem był ks. Stanisław Zajączkowski. Reprezentował on wysoki poziom wykształcenia, uprzednio wykładał w seminarium w Lublinie, następnie uczył w szkole w Łysakowie, a dalej pracował jako wykładowca w seminarium stradomskim. Przysłano go do domu głogowskiego dla podratowania zdrowia. Podczas pobytu wspierał w obowiązkach superiora. Niestety, stan jego zdrowia nie poprawił się. Po czterech latach przebywania w mieście zmarł i został tu też pochowany.

³² R. Borkowski, *Dzieje Głogowa Małopolskiego*, s. 202-203.

Jak widać więc, wraz z trzema księżmi, którzy przybyli do Głogowa Małopolskiego razem z ks. Erykowskim, na przestrzeni 20 lat łącznie pracowało tu siedmiu duchownych ze Zgromadzenia Misji św. Wincentego à Paulo, w tym czterech zakończyło w domu głogowskim swój ziemski żywot i spoczęło w tutejszej ziemi. Czwartym, który w trakcie pełnienia obowiązków duchownego doczekał się tu śmierci był ks. Fabian Feliks Tarkowski. Zmarł on w 1784 roku i jak pozostali został pochowany na cmentarzu parafialnym³³.

Urszula Lubomirska zmarła 6 maja 1776 r., a więc nie zobaczyła, jak jej fundację zaprzepaszczą edykt cesarza Józefa II rozwiązujący Zgromadzenie Misji. Na jego podstawie skarb austriacki przejął cały majątek księży misjonarzy, w tym dom głogowski. Na próżno księżna wzywała w swoim testamencie córkę, Marię Radziwiłłową, aby dbała o przestrzeganie wszystkich przepisów zapisanych w akcie funduszu tworzącego dom głogowski Zgromadzenia Misji. Na próżno prosiła ją, aby strzegła funduszu przed zakusami innych osób lub przed jego roztrwonieniem przez ludzi, którzy obracali kapitałem³⁴. Radziwiłłowa była bezradna wobec edyktu cesarskiego. Cały nakład finansowy Lubomirskiej dla księży misjonarzy zajęli austriaccy urzędnicy. Przejęli nie tylko kapitał funduszu, ale także nieruchomości. Co więcej, straty mogłyby być większe, gdyż w testamencie księżna życzyła sobie, żeby istniejący kościół w Gdowie również oddać księżom misjonarzom³⁵. Radziwiłłowa jednak nie zrealizowała tego punktu testamentu.

Zwłoki księżnej, zgodnie z jej wolą, początkowo spoczęły w specjalnie przygotowanej krypcie pod posadzką kościoła św. Wincentego à Paulo i św. Urszuli. Jednak przed 1786 rokiem trumna musiała zostać wyniesiona, gdyż w inwentarzu z tego właśnie okresu widnieje informacja, że krypta

³³ Tamże.

³⁴ AGAD, Archiwum Roskie akta majątkowo-prawne, sygn. 48, b.p., Testament U. Lubomirskiej, punkt 7. „A żem też cóżkolwiek z cząstki fortuny mojej uczyniła dla chwały Pana Boga przez fundusz XX. Misjonarzów w Głogowie, przeze mnie sprowadzonych, prawem tak duchownym, jako i świeckim ubezpieczonych, dla których substancja i konserwacja kościołów wszystkich głogowskich dostatecznie opatrzona ode mnie (co wszystko w transakcjach i zapisach mają). Dla czego ten fundusz, jako i inne już to przeze mnie, już też przez świętej pamięci najukochońszego Męża mego poczynione, obliguję najukochońszą Córkę moją, aby je w protekcji swojej miała i one od wszelkich impetycji strzegła i mocą swoją zawsze broniła”.

³⁵ Tamże, punkt 8. „Doznawszy ja pomnożenia chwały Pana Boga i pożytku zbawiennego w duszach przez sprowadzenie XX. Misjonarzów do Głogowa, więc jeżelibym intencji moich do skutku sama przez się przedsięwziąć nie mogła, obliguję najukochońszą Córkę moją lub sukcesorów moich, aby kościół gdowski Xiężom Misjonarzom krawkowskim mógł być inkorporowany lub afiliowany”.

jest pusta³⁶. Tajemnicą pozostanie, gdzie ostatecznie pochowane zostały śmiertelne szczątki fundatorki kościoła św. Wincentego à Paulo i św. Urszuli w Głogowie Małopolskim.

Smutne są też losy samej świątyni. Po przejściu jej na rzecz skarbu austriackiego oficynę mieszkalną i budynek rekolekcyjny przeznaczono na koszary wojskowe, a sam kościół zamieniono na magazyn i stajnię. W miejscu, gdzie wcześniej odprawiano liturgię mszy świętej leżały teraz sterty siana i słomy, a po kamiennej posadzce stąpały końskie kopyta. W murach budynków zamiast księży i wiernych odtąd panoszyli się wojskowi w austriackich mundurach. Jednak prawdziwa katastrofa nastąpiła dopiero po dwóch dziesięcioleciach. Kościół i dom misyjny spłonęły w 1803 roku³⁷. Niebacznie zaproszony ogień natychmiast pochłonął obie budowle, pozostały po nich tylko wyszczerbione mury. Ocalał jedynie sam dom mieszkalny, który dalej przez cały XIX wiek służył austriackim oficerom za kwatery. Na początku XX wieku cały kompleks przeszedł w ręce prywatne. Właściciele w latach 20. zdecydowali, że ruiny zostaną rozebrane. Mieszkańcy Głogowa Małopolskiego usiłowali wykupić zrujnowaną budowlę i odbudować, ale przedsięwzięcie to okazało się dla nich w tamtym momencie niewykonalne. Mury kościoła i domu misyjnego zostały rozbite i posłużyły jako wtórny materiał budowlany³⁸. Z imponującej kiedyś budowli pozostała tylko marmurowa tablica fundacyjna, która niegdyś wmurowana była nad wejściem do kościoła, przeniesiono ją do kościoła „na Piasku”. Odnowiona, przypomina, że w Głogowie Małopolskim wznosił się kiedyś kościół pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo i św. Urszuli. Przetrwiała również oficyna mieszkalna, która stoi do dziś. Od wielu lat jest jednak niezamieszкана i z roku na rok stan tego zabytkowego, XVIII-wiecznego budynku pogarsza się. Jeszcze niedawno można było dostrzec ten gmach od strony ulicy Fabrycznej, lecz teraz zasłonięty jest bujną roślinnością i żeby móc go obejrzeć, trzeba podejść bliżej.

Tak jak wspominałem na początku, dzieje domu głogowskiego księży misjonarzy, to tylko drobny epizod w historii Głogowa Małopolskiego, ale pozostałe po ich kompleksie do lat 20. XX wieku mury wzbudzały zainteresowanie wielu osób. W 1841 roku przybył do miasta Maciej Bogusz

³⁶ AAPrz, *Documenta respicientia iura et Ecclesiae parochialis in Głogów*, s. 80. W części inwentarza opisującego kościół zatytułowanej „Groby sklepione” zapisano: „Był jeden mały sklepiony grób przed wielkim ołtarzem, gdzie Fundatorka Xiężna Lubomirska leżała, ale zaraz został zarzucony”.

³⁷ F. Kotula, *U źródeł*, Rzeszów 1983, s. 33-35.

³⁸ R. Borkowski, *Dzieje Głogowa Małopolskiego*, s. 396-397; tegoż, *Dzieje jednego zabytku*, „Ziemia Głogowska”, nr 3/2015, s. 16.

Stęczyński, wędrujący po ziemiach polskich poeta, rysownik i krajoznawca. Uwiecznił on ruiny głogowskiego „klasztoru” na wykonanej przez siebie grafice. Trzy lata wcześniej, bo w 1838 roku Tomasz Adam Stryjewski, nieznan bliżej poeta, napisał sążnisty poemat pod tytułem *Klasztor pod Głogowem*, który opowiada historię mnicha, rzekomo kiedyś zamieszkującego te mury, mającego na sumieniu morderstwo dokonane na młodej kobiecie. Nękaną przez jej ducha, powracającego zawsze w każdą rocznicę zabójstwa, skoczył z umieszczonej pod stropem galerii i odebrał sobie w ten sposób życie. W 2017 roku Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Głogowie Małopolskim wydała ten poemat wraz z opracowaniem historycznym i literackim w 6. tomie „Kronik Głogowskich”³⁹. To nie wszystko, ruiny kościoła zainspirowały arcyksięcia Henryka Ferdynanda Habsburga, parającego się malarstwem, do namalowania akwareli. Przebywał on w Głogowie Małopolskim w maju 1915 roku wraz ze sztabem wojsk austriackich podczas I wojny światowej. Wizerunek z akwareli został później wydany w formie pocztówki przez Austriacki Czerwony Krzyż.

Podobnie jak przyjezdnych, budowle pomisjonarskie rozpałały wyobraźnię miejscowych. Franciszek Kotula, rodowity głogowianin, pisał na ten temat: „Ruiny (...) były dla miasteczka pewnego rodzaju sacrum, mitem. Były celem dociekań, rozmów. Specjalną ciekawość budziły na wprost zwalone piwnice, zblakłe malowidła na ścianach świątyni, a zwłaszcza wysoko nad bramą wejściową do kościoła umieszczona tablica marmurowa czy kamienna, której nikt nie mógł odczytać. Ruiny... wiadomo, ruiny zawsze mówią, obrastają mitami, legendami. Czy inaczej mogło być z naszymi?”⁴⁰. Słowa te pisał, gdy miał już 80 lat wspominając o inspiracjach, które pchnęły go w stronę badań nad kulturą ludową. Okazało się, że tajemnicze ruiny pobudzały jego ciekawość i wpływały na szukanie wiedzy o przeszłości, głównie poprzez słuchanie ludzkich opowieści. Wyrabiało to w nim charakter, który właśnie zdecydował o głębszym zainteresowaniu się kulturą wiejską i małomiasteczkową. Wygląda na to więc, że to dzięki

³⁹ Rękopis wiersza znajduje się w ANKr, Teki Schneidera, sygn. 540. Pierwsze strofy brzmią następująco:

Do dziś dnia jeszcze wysterczają mury,
Na równych polach miasteczka Głogowa
Widać był klasztor, poznać ze struktury,
Lecz różne o nim krążą słowa.
Gdzie wielki ołtarz, dziś żłobu drabina,
Gdzie stopnie stały z marmuru czarnego,
Dziś gruzy leżą. Czyja w tym wina?
Czasu potęga! Oskarżajcież jego!

⁴⁰ F. Kotula, *U źródeł*, s. 35.

ruinom kościoła św. Wincentego à Paulo i św. Urszuli Franciszek Kotula został słynnym etnografem i muzealnikiem.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych

Archiwum Roskie – korespondencja, sygn. XII/21, List U. Lubomirskiej do J. K. Branickiego z Rejterady, z 17 sierpnia 1764 r.

Archiwum Roskie – akta majątkowo-prawne, sygn. 48, Testament U. Lubomirskiej

Archiwum Narodowe w Krakowie Oddział I

Teki Schneidera, sygn. 540

Archiwum Narodowe w Krakowie Oddział II

zespół 464, sygn. 124, Księga ingrosacyjna miasteczka Głogowa

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

Akta oficjałów, vol. 186, 187, 191, 192

Akta wizytacji biskupów AV65

Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu

sygn. 684, Documenta respicienta iura et Ecclessiae parochialis in Głogów

Archiwum Księży Zgromadzenia Misji w Krakowie

Initia et Progresis ad praesens Status Domus Głogoviensis

Źródła drukowane

List S. Konarskiego do L. Konarskiego z Głogowa, z 4 lipca 1763 r., w: Konopczyński W., *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926

Marczewska-Stańdowa E., *Listy Elżbiety Drużbackiej*, w: *Miscellanea z doby oświecenia*, red. Budzyk K., Mikulski T., Pigoń S., Wrocław 1960, t. V

Opracowania

Borkowski R., *Dzieje Głogowa Małopolskiego*, Głogów Małopolski 2018

Borkowski R., *Dzieje jednego zabytku*, „Ziemia Głogowska”, nr 3/2015

Borkowski R., *Głogowski dom księży wincentynów*, „Ziemia Głogowska”, nr 2/2018

Chorzępa M., *Dom księży misjonarzy w Głogowie k. Rzeszowa*, „Roczniki Wincentyńskie”, VIII (1988)

Klasztor pod Głogowem, „Kroniki Głogowskie”, VI (2017)

Kotula F., *Głogów Małopolski*, Kraków 1970

Kotula F., *Miasteczko na przykładzie Głogowa Małopolskiego i jego sąsiadów*, Rzeszów 1982

Kotula F., *U źródeł*, Rzeszów 1983

Matka Boża Głogowska, red. Gigilewicz E., Zych S., Lublin 2011

Misjonarze św. Wincentego à Paulo w Polsce (1651–2001), red. Rospond S., Kraków 2001, t. I

Nitka K., *Z najstarszych dziejów Głogowa*, Głogów 1933

Streszczenie

Księżna Urszula Lubomirska, właścicielka Głogowa Małopolskiego, sprowadziła do miasta w 1762 roku księży misjonarzy ze Zgromadzenia Misji św. Wincentego à Paulo. Mieli oni przeprowadzić rekolekcje, ale księżna postanowiła zatrzymać ich na stałe. Ufundowała im siedzibę, murowany kościół i dom rekolekcyjny, stworzyła też fundację pieniężną na ich utrzymanie oraz uposażyła w ziemię. Obecność księży misjonarzy w Głogowie Małopolskim znacznie podniosła poziom religijności wśród jego mieszkańców. Przetrwali oni w mieście zaledwie do 1782 roku, do momentu kasaty Zgromadzenia Misji przez edykt cesarza Józefa II. Fundusz i zabudowania księży misjonarzy przejęło państwo i użytkowało na cele wojskowe. W 1803 roku kościół wraz z domem rekolekcyjnym spłonął i przez ponad kolejnych sto lat stał w ruinie, będąc inspiracją dla powstawania legend. W latach 20. XX wieku ówczesni właściciele budowli postanowili ją rozebrać. Do czasów współczesnych pozostał jedynie budynek, który stanowił mieszkanie samych księży. Znajduje się on w rękach prywatnych.

Słowa kluczowe: Głogów Małopolski, Zgromadzenie Misji św. Wincentego à Paulo, Urszula Lubomirska

The history of the Głogów house of the priests from the Congregation of the Mission of St Vincent de Paul

Abstract

Duchess Urszula Lubomirska, the owner of Głogów Małopolski, brought missionary priests from the Congregation of the Mission of St Vincent de Paul in 1762. Their task was to hold retreats. The duchess, however, decided to keep them permanently. She founded a place of residence for them, a brick church and a retreat house. She also created a financial foun-

dation to support them and provided them with the land. The presence of missionary priests in Głogów Małopolski significantly increased the level of religiousness among its inhabitants. They stayed in the town only until 1782, when the Congregation of the Mission was dissolved by the edict of Emperor Joseph II. The foundation and the buildings of the missionary priests were taken over by the state and used for military purposes. In 1803, the church and the retreat house burned down and lay in ruins for over a hundred years, which contributed to the growth of legends. In the 1920s, the then owners of the building decided to demolish it. Only the building where the priests lived has survived and is currently in private hands.

Keywords: Głogów Małopolski, the Congregation of the Mission of St Vincent de Paul, Urszula Lubomirska

Nowy Żmigród i literaci. Rekonesans

Niektóre miasta mają szczęście do pisarzy. Te wielkie i znane, jak Warszawa, Wrocław i Gdańsk, zostały w literaturze utrwalone wielokrotnie, Kraków – nawet jeśli nie jest opisany w żadnej wielkiej powieści realistycznej, jak np. Łódź w *Ziemi obiecanej* – to jest miastem pisarzy i poetów, miastem literatury. Ale i mniejsze miejscowości, a nawet wsie trafiały przecież na karty opowiadań i powieści, do wersów poematów i sonetów. A gdzie na mapie literackiej Polski jest Nowy Żmigród? Czy w ogóle na niej jest? Czy trochę nie przesadzam, chcąc wepchnąć prowincjonalną, położoną 30 km od granicy ze Słowacją, miejscowość do szeregu, w którym dumnie stoi np. Symbark, odwiedzony i uwieczniony przez Zygmunta Haupta? Mógłby też ktoś pomyśleć, że żmigrodzianin pozazdrościł duklanom *Dukli*... Potwierdzam, jestem zazdrosny i powiedziałem to panu Andrzejowi Stasiukowi prosto w oczy. Odrzekł po królewsku i bez cienia cynizmu: „Żmigród też wart jest mszy...”¹.

Przyjmując powyższe zdanie za motto, chcę przedstawić, w zachwianym nieco, porządku chronologicznym tych literatów, którzy z Nowego Żmigrodu pochodzili, którzy tu byli, tych, co mogli tu być oraz tych, którzy o nim napisali. Za literata uznaję tu, zgodnie z definicją zaczerpniętą ze *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, autora prac literackich lub publicystycznych.

¹ W niedzielę 7 lipca 2019 r. okazją do rozmowy było IX Modlitewne Spotkanie Ekumeniczne „Pamięć i Nadzieja” w 77. rocznicę mordu żmigrodzkich Żydów na Przełęczy Hałbowskiej, zorganizowane przez Stowarzyszenie Gmina Chrześcijańska im. Leona Karcińskiego w Nowym Żmigrodzie. Po części oficjalnej spotkaliśmy się w pensjonacie Wichrowe Wzgórze przy żmigrodzkim rynku.

* * *

Literacką podróż w czasie rozpocynam w epoce renesansu od przypomnienia, że podczas swojego pierwszego pobytu w Rzeczpospolitej², w Żmigrodzie bywał węgierski poeta **Bálint Balassi (1554-1594)**³. Jego imię ma w języku polskim swój odpowiednik – Walenty, jednak nikt, mówiąc czy pisząc o tym najwybitniejszym węgierskim poecie epoki odrodzenia, nie używa tego imienia.

Aby zrozumieć, jakie Balassi miał (mógł mieć?) związki ze Żmigrodem, trzeba pamiętać o kilku sprawach. Po pierwsze, Rzeczpospolita w XVI wieku graniczyła z Królestwem Węgier, a administracyjnie położony wtedy w województwie krakowskim, przygraniczny, wyrosły na skrzyżowaniu szlaków handlowych Żmigród prężnie się rozwijał i był znany węgierskim (i nie tylko) kupcom. Czym wtedy handlowano? „Podstawowymi towarami eksportowymi były: sukno, wyroby kotlarskie, konie i bydło rogate, natomiast importowano głównie: żelazo, miedź, wyroby metalowe i oczywiście węgierskie wino, zwane «Węgrzynem»”⁴. Przez komorę celną w Żmigrodzie, dzięki zarządzeniom króla, handlarze musieli przejeżdżać i płacić w mieście podatek.

Po drugie, Węgry w wieku XVI były krajem niespokojnym, w którym trwała turecko-austriacka wojna o władzę. Wielu obywateli uciekało wtedy za granicę, głównie do zachowującej neutralność Polski. Tak też postąpił János Balassi, oskarżony o udział w spisku przeciwko Austriakom⁵.

Po trzecie, w polskich epizodach historii rodziny Balassich istotniejszym miejscem jest zamek Kamieniec koło Krosna, gdzie „na początku 1570 roku szukał schronienia (...) János Balassi ze swoją rodziną, w tym również z szesnastoletnim synem Bálintem. Ubogie dokumenty źródłowe informują też o tym, że około miesiąca maja 1570 roku János Balassi kupuje za 10 000 złotych polskich, jako zastaw, zamek Kamieniec i leżącą pod nim wieś Odrzykoń od Wojciecha, Jana i Stanisława Kamienieckich”⁶. Dopiero mając Odrzykoń (należący administracyjnie do województwa ruskiego), ojciec przyszłego poety: „kupił również za 4 000 złotych polskich połowę miasteczka Żmigród na nazwisko swojej żony Anny Sulyok”⁷.

² Bálint Balassi był w Polsce trzykrotnie: w latach 1570-1572, 1576-1577 i 1589-1591.

³ J. Ślaski, *Posłowie*, w: *Bálint Balassi, Poeta i żołnierz*, Krosno 2004, s. 130.

⁴ Z. Ungeheuer, *Balassi Bálint na ziemi sanockiej*, <http://www.apreklama.pl/portius/historia-rodu-balassich> [dostęp 21 lipca 2020 r.].

⁵ J. Ślaski, *Posłowie*, s. 130.

⁶ Z. Ungeheuer, *Balassi Bálint na ziemi sanockiej*.

⁷ Tamże.

Reszta jest niewiadomą. Kto wie, być może przez dwa lata nastoletni Bálint mieszkał w Żmigrodzie, być może nawet pisał tutaj swoje pierwsze wiersze. Nie ma na to jednak żadnych dowodów. Pozostają zatem nadzieja, domysły i... niezwykła pamiątka. W 2003 roku z inicjatywy krośnieńskiego Stowarzyszenia „Portius” na frontowej ścianie żmigrodzkiego Liceum Ogólnokształcącego wmurowano tablicę z podobizną Bálinta Balassiego i chyba jednak na wyrost umieszczonym napisem: „Żył i tworzył w Żmigrodzie”. Autorem tablicy jest rzeźbiarz z Krosna – Maciej Syrek (ur. 1951).

W następnym, XVII wieku, czyli w epoce baroku, do Żmigrodu dwukrotnie zawitał ks. **Andrzej Radawiecki (?-1634)**, dominikanin i ceniony „kaznodzieja, o żywym i jasnym stylu”⁸. Literatem *sensu stricte* Radawiecki nie był, został nim jednak, dlatego, że jego kazania ukazały się drukiem i trafiły do podręczników historii literatury jako przykład barokowej literatury parenetycznej.⁹ W kontekście Nowego Żmigrodu muszę wspomnieć o dwóch jego „utworach”:

1. *Prawy Szlachcic, w kazaniu na pogrzebie ś. pamięci Jego Mści Pana Andrzeja ze Żmigroda Stadnickiego w osobie jego ukazany, we Żmigrodzie dnia 23 września roku Pańskiego 1614*¹⁰,
2. *Prawy Oycowic, w kazaniu na pogrzebie sławnej pamięci Jego Mści P. Mikołaja ze Żmigroda Stadnickiego, podczaszego sanockiego: w jego osobie wyrażony we Żmigrodzie, dnia 12 listopada Roku Pańskiego 1629*¹¹.

Tytuły kazań ks. Andrzeja Radawieckiego mówią wiele, ale trzeba je uzupełnić przynajmniej podstawowymi informacjami. Stadniccy byli właścicielami (i współwłaścicielami) Żmigrodu od XV do połowy XVII wieku i uczynili go „gniazdem rodzinnym”. Bohater pierwszego z wymienionych kazań, Andrzej Stadnicki (1550-1614), mógłby śmiało nosić przydomek „odnowiciel”. Był najprawdopodobniej konwertytą, czyli został wychowany w protestantyzmie, jednak w dorosłym życiu powrócił na łono Kościoła i stał się jego współpracownikiem. Za żmigrodzkiego „panowania” Andrzeja Stadnickiego parafia płaciła mniejsze podatki, ale prawdziwym

⁸ Z. Mazur *Andrzej Radawiecki*, w: *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 29, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 699-671.

⁹ Hernas, Cz., *Barok*, Warszawa 2004, s. 93.

¹⁰ Wydane w Krakowie w 1614, 1625, 1831 i przez E. Janotę w 1861, zob. tamże.

¹¹ Wydane w Krakowie w 1630 i przez E. Janotę w 1861, zob. tamże.

pomnikiem jego dobroczynności stało się odnowienie klasztoru dominikanów¹² i stworzenie szpitala dla ubogich¹³.

Bohater drugiego kazania, syn Andrzeja „odnowiciela” – Mikołaj (?-1629) – był żołnierzem Rzeczypospolitej, podczaszym sanockim, posłem, hojnym jałmużnikiem i gorliwym katolikiem¹⁴. Poszedł w ślady ojca, dlatego spoczął z nim w jednym grobie. Ks. Radawiecki w tytule kazania zdradził bardzo dużo ze sposobu opisanego czynów zmarłego Mikołaja, bowiem staropolskie słowo *ojcowic* znaczy tyle, co syn swego ojca i dziędzic gniazda ojczystego. Za hojność dla parafii i konwentu dominikanów ojciec i syn zostali nagrodzeni po śmierci. Ich doczesne szczątki spoczęły... no właśnie gdzie? Na terenie klasztoru dominikańskiego¹⁵ czy w krypcie kościoła parafialnego św. św. Piotra i Pawła, w którym z pewnością istniał nagrobek Stadnickich¹⁶? Tego dylematu nie jestem w stanie rozstrzygnąć. Pewne jest, że Stadniccy byli znaną i zasłużoną dla Rzeczypospolitej rodziną szlachecką¹⁷. Tak też przedstawił ich kaznodzieja.

Co więcej wiadomo o samym Radawieckim? Tak charakteryzuje go znawca tematu: „Był to mąż wielkiej świętobliwości i apostołskiego iście ducha, który wziął sobie za zadanie nie tylko poprawiać jednostki, ale także wytykać błędy całemu narodowi, a zwłaszcza stanowi wówczas rządzącemu, to jest, szlachcie. Podziwiać trzeba tę prawdomówność i odwagę, z jaką w kazaniu na pogrzebie Andrzeja ze Żmigrodu Stadnickiego karcni z jednej strony wady tegoż stanu (...) z drugiej kreśli ideał prawego szlachcica. Pod względem wymowy stoi on wysoko, i nie bez podstawy twierdzi Mecherzyński, że «Radawiecki po Skardze godzien podobno pierwszego miejsca» (...) Styl u niego jędrny, dosadny i żywy, język ogładzony, a przytem czysty i swojski; słowem, zalety wieku złotego połączyły się z dobrymi stronami następującej epoki, podczas gdy wad, jakim współcześni kaznodzieje, (...) ulegali, nie ma prawie śladu”¹⁸.

Pozwolę sobie przytoczyć wiersz współczesnego poety z Sanoka **Janusza Szubera (ur. 1947)** teraz, gdyż tekst łączy się ze Żmigrodem, wiekiem XVII i... śmiercią. Z tomu pt. *Biedronka na śniegu* z 1999 roku wiersz pt. *Jakow Bawolak*:

¹² Istniał w Żmigrodzie w latach ok. 1412-1788.

¹³ S. Zych, *Kościelne dzieje Nowego Żmigrodu w okresie przynależności do diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, Przemyśl 2018, s. 45.

¹⁴ M. Sokalski *Mikołaj Stadnicki*, w: PSB, t. 41, Warszawa-Kraków 2002, s. 416-417.

¹⁵ S. Zych, *Kościelne dzieje Nowego Żmigrodu*, s. 45.

¹⁶ *Teki Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej*, t. 1, Kraków 1900, s. 396.

¹⁷ Stadnickich ze Żmigrodu wspomina np. Kajetan Koźmian w poemacie pt. *Stefan Czarniecki*.

¹⁸ J.S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, Kraków 1917, s. 168.

„Wygolony na punka, w resztkach
Odświętej odzieży, dłonie złożonywszy pobożnie
W oczekiwaniu na sąd nierychliwy
Ale sprawiedliwy, patrzy z ikony Jakow.
Zanim złuszczy się farba i utonie doszczętnie
W topieli nagłej deski – racz dać, Chryste Boże,¹⁹
Wieczny odpoczynek duszy sługi swojego, Jakowa,
Którego to Jakowa Bawolaka zabił,
Zamordował w głowę do mózgu obuchem
Bezbożny człowiek Hryc Jużczak z Bodnarki,
Niewinnie, w mieście Żmigrodzie
Podczas jarmarku na Jakuba
Roku Bożego 1688”²⁰.

Wyobrażam sobie moment powstania tego wiersza... Sanocki poeta przegląda albumy ze sztuką cerkiewną lub katalogi zabytków zgromadzonych w łańcuckim muzeum i natrafia na fotografię „Epitafium Jakuba Bawolaka” – podniszczonego malowidła, wykonanego na jodłowej desce, które niegdyś stanowiło część ołtarza cerkiewnego w Kotani. Nad głową *wygoloną na punka* na czarnym tle umieszczony jest długi napis w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Poeta z pewnością uczył się go podczas studiów polonistycznych, ale inskrypcji nie tłumaczy sam, ma bowiem przy sobie notatki Romualda Biskupskiego – historyka sztuki i muzealnika.

Z połączenia wrażeń i wiedzy, dzięki poetyckiej wyobraźni, na powrót ożywa, wraca do współczesnego czytelnika tragiczne wydarzenie, które miało miejsce w Żmigrodzie w niedzielę 25 lipca²¹ 1688 r. Ale po co? Po co je przypominać? Według mnie po to, żeby pokazać siłę poezji. Ona ocala człowieka od zapomnienia, a zrównując jego absurdalną śmierć z męczeńską śmiercią św. Jakuba Apostoła, nadaje głębszy, religijny sens – życiu. Zaś mordercę i jego *bezbożność*, czyli motywacje, zamysł i perfidię – potępia. I będzie potępiać nawet za następne 300 lat.

Z okresu Rzeczypospolitej pod panowaniem Jana III Sobieskiego przenosimy się w czasy zaborów, do końca wieku XVIII, czyli finalnej fazy polskiego oświecenia. Wtedy to przez Nowy Żmigród przejeżdżał **Samuel Bogumił Linde (1771-1847)** – sławista, językoznawca, tłumacz, bibliotekarz i autor monumentalnego *Słownika języka polskiego*. W książce pt.

¹⁹ Inskrypcja w tłumaczeniu Romualda Biskupskiego.

²⁰ J. Szuber, *Jakow Bawolak*, w: tegoż, *Lekcja Tejrezjasza i inne wiersze wybrane*, Kraków 2003, s. 29.

²¹ Wspomnienie św. Jakuba Apostoła.

Kalendarz życia i twórczości Samuela Bogumiła Lindego czytamy, że w miesiącach letnich roku 1800 podróżował on po Galicji i dotarł do Żmigrodu, gdzie przeszukał bibliotekę dominikanów żmigrodzkich i do Dukli, gdzie spotkał się z Antonim Stadnickim²². Rok później Stadniccy stali się właścicielami Żmigrodu, więc i hrabiemu Antoniemu poświęć nieco uwagi.

Antoni hr. Stadnicki (1771-1836) był bibliofilem i historykiem, który w kilka lat po wizycie Lindego przeniósł się z Dukli do Nowego Żmigrodu²³ i w tutejszym dworze zgromadził swoją bibliotekę. Księgozbiór ten w 1815 roku „liczył 1403 dzieła polskie w 1774 tomach i zawierał głównie dzieła religijno-moralne, historyczne i polityczne, druki i rękopisy, także w językach niemieckim, łacińskim i czeskim. (...) zabiegał Stadnicki o rzadkie druki wydawane przez oficyny z terenów Rzeczypospolitej”²⁴. Żmigrodzki hrabia korespondował i wymieniał się książkami m.in. z Józefem Maksymilianem Ossolińskim, Adamem Czartoryskim i Samuelem Bogumiłem Linde, wśród adresatów jego listów był też lwowski adwokat Józef Dzierzkowski²⁵.

Hrabia Stadnicki prowadził własne badania naukowe²⁶, których owocami były dwie książki:

1. *Rys krótki historii ludu żydowskiego w Europie, jako wstęp do historii ludu tegoż na ziemi polskiej*, wydana w Krakowie, w drukarni Józefa Czecha w 1834.
2. *Postrzeżenia nad wiekiem XIV*, wydana w Krakowie w roku 1837, czyli już po śmierci autora.

O ile druga z nich nie zawiera wątków mniej interesujących, to studia Stadnickiego nad historią Żydów miały początek, jak się wydaje, w lekturze książki w języku hebrajskim, którą hrabia odnalazł w 1818 roku „u Żyda piśmiennego, który mieszkał w dobrach jego Żmigrodzie, w Cyrkule Jasielskim położonych”²⁷. Książką tą była praca pt. *Ucisk Żydów* pisarza o imieniu Nattan²⁸. Stadnicki nie chciał zadowolić się jej tłumaczeniem, uważał, że temat Żydów polskich trzeba przedstawić szerzej. Rozpoczął więc pracę, która trwała wiele lat. Skąd to wiadomo? Otóż w roku 1821 hrabia

²² M. Ptaszyk *Kalendarz życia i twórczości Samuela Bogumiła Lindego*, Wrocław 1992, s. 31.

²³ 16 marca 1801 r. dobra żmigrodzkie nabył Franciszek Stadnicki, ojciec Antoniego, zob. S. Zych, *Kościelne dzieje Nowego Żmigrodu*, s. 18.

²⁴ M. Czappe, J. Wyrozumski, *Antoni Stadnicki*, w: PSB, t. 41, s. 374-376

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ P.S., *[List do redakcji]*, „Weteran Poznański”, czerwiec 1825.

²⁸ Być może chodzi o kronikę *Jawen mecula* Nathana ben Mosesa Hannovera, której tłumaczenie w j. polskim pt. *Głębokie bagno* wyszło dopiero w 1912 roku we Lwowie.

opublikował artykuł pt. *Ułamki do historii ludu żydowskiego w Europie*²⁹, zaś interesująca mnie książka ukazała się dopiero 13 lat później...

W przedmowie autor zdradza inny powód jej napisania. Twierdzi, że impulsem była wydrukowana w prasie anonimowa prośba, aby „który z Izraelitów dzieje ludu swego na ziemi polskiej opisał”. Jako, że autor wątpił w to, iż znajdzie się żydowski historyk, który ten temat podejmie, sam rozpoczął pracę. Wykorzystał w niej własny księgozbiór i księgi znalezione w Wiedniu. Co ciekawe, książka *Rys krótki historii...* nie jest podpisana ani na karcie tytułowej, ani pod przedmową. Nie ma jednak wątpliwości, że jej autorem jest hrabia Antoni Stadnicki³⁰. Żmigrodzki hrabia zamierzał kontynuować studia i opisać historię Żydów na polskiej ziemi, ale widząc trud tego zadania, pozostawił je następcom³¹. Jednak żaden z jego synów, a trzeba pamiętać, że miał ich czterech³², w tym dwóch historyków, tematu tego nie podjął. Najstarszy, **Aleksander hr. Stadnicki (1806-1861)**³³, napisał m.in. pracę *O wsiach tak zwanych wołoskich na północnym stoku Karpat*, a urodzony w Nowym Żmigrodzie **Kazimierz hr. Stadnicki (1808-1886)** zasłynął jako historyk (*Piasty, Synowie Giedymina, Bracia Władysława Jagiełły Olgierdowicza, Króla Polski, Wielkiego Księcia Litwy*), heraldyk (*Rodowody domu Stadnickich herbu Szreniawa od 1386 do 1861*) i znawca dramatów Szekspira³⁴.

Z osobą Antoniego Stadnickiego związana jest również działalność literatów z **rodziny Chłędowskich**. Gdy hrabia mieszkał jeszcze w Dukli, nawiązał znajomość z panem Sewerynem Chłędowskim (1760-1833), właścicielem majątku w Wietrznie k. Krosna, który wówczas dzierżawił dobra i dwór w Mytarce. Człowiek ten miał pięcioro dzieci³⁵, z których troje zostało „ludźmi pióra”. **Maria z Chłędowskich Pomezkańska (1806-1862)**³⁶ była autorką opowiadań, artykułów, reportaży i trzytomowej powieści pt. *Gertruda Komorowska*, której akcja toczy się w Dukli. **Adam Tomasz**

²⁹ [A. Stadnicki], *Ułamki do historii ludu żydowskiego w Europie*, „Pamiętnik Galicyjski”, grudzień 1821.

³⁰ M. Czappe, J. Wyrozumski, *Antoni Stadnicki*, w: PSB, t. 41, s. 374-376.

³¹ Tamże.

³² Aleksander, Kazimierz, Władysław i urodzony w 1820 w Nowym Żmigrodzie – Zygmunt.

³³ J. Malec, *Aleksander Stadnicki*, w: PSB, t. 41, s. 368-369.

³⁴ A. Dziadzio, *Kazimierz Stadnicki*, w: PSB, t. 41, s. 403-405.

³⁵ Z Marianną z Pułczyńskich miał córki Malwinę i Marię oraz synów Adama, Walentego i Ottona.

³⁶ R. Skręt, *Maria Pomezkańska*, w: PSB, t. 27, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983, s. 379

Chłędowski (1790-1855)³⁷ był dziennikarzem i bibliografem, wydawcą „Pamiętnika Lwowskiego”, pierwszego we Lwowie pisma o charakterze literackim, redaktorem warszawskiej „Gazety Literackiej”. Po klęsce powstania listopadowego wraz z żoną zamieszkał we Francji, gdzie prowadził księgarnię. Z uwagi na jego zaangażowanie w konspirację powstańczą, rosyjskie władze skonfiskowały jego majątek.

Walenty Chłędowski (1797-1846)³⁸ współtworzył z bratem „Pamiętnik Lwowski”, który potem przekształcił w pismo pt. „Pszczola Polska”. Obie gazety zbankrutowały, a Walenty na krótko wyjechał do Warszawy i pracował jako urzędnik. W 1822 roku wrócił do Lwowa i ożenił się. Szczęście małżeńskie trwało niestety krótko, bowiem jego żona – Samuela, zmarła w rok po ślubie. Wtedy to Chłędowski zamieszkał w Wietrznie koło Krosna, ale nie zaprzestał pracy literackiej. W roku 1830 własnym sumptem wydał dwa tomy almanachu „Haliczanin”, w którym prezentował najnowsze filozoficzne i literackie prądy epoki romantyzmu, tłumaczenia wierszy niemieckich autorów i utwory pisarzy rodzimych, m.in. Aleksandra Fredry. „Haliczanin” uważany jest za manifest tzw. galicyjskiego romantyzmu. Walenty, jako stały korespondent „Gazety Lwowskiej”, wielokrotnie odwiedzał Nowy Żmigród, bardzo zaangażował się w pomoc żmigrodzkim pogorzelncom, po pożarze z 17 kwietnia 1843 roku³⁹. Jeszcze jeden ciekawy fakt z jego życia jest godny odnotowania, otóż podczas podróży do Paryża spotkał się z Adamem Mickiewiczem⁴⁰.

Do rodziny Chłędowskich jeszcze wróć, najpierw jednak chcę napisać o książce, której odnalezienie wymagało ode mnie przeprowadzenia prawdziwego historycznego śledztwa. Rzecz jest związana z tragicznym pożarem Żmigrodu z 17 kwietnia 1843 r. Spaliło się wtedy 105 domów wraz z zabudowaniami gospodarskimi, spłonął kościół parafialny, a 230 rodzin (chrześcijańskich i żydowskich) pozostało bez dachu nad głową.

W takich chwilach uaktywnia się ludzka ofiarność. Jednak jak po latach jest ona pamiętana? Różnie to bywa... W 1843 roku strumień pomocy dla żmigrodzkich pogorzelnców płynął od państwa (wtedy austriackiego zaborcy), różnych towarzystw organizujących charytatywne koncerty i bale,

³⁷ M. Manteufflowa, *Adam Tomasz Chłędowski*, w: PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 306-307.

³⁸ M. Tyrowicz, *Walenty Chłędowski*, w: PSB, t. 3, s. 308-309.

³⁹ Więcej o tym w P. Figura, „*Nieśmy cegłę po cegle na pogorzelnisko, a miasto Żmigród wstanie z popiołów*”. Redakcja „Gazety Lwowskiej” wobec pożaru Nowego Żmigrodu z 17 kwietnia 1843 r., „Zwiastowanie. Pismo Diecezji Rzeszowskiej”, 28 (2019), nr 4, s. 316-343.

⁴⁰ B. Czarnik, *W. Chłędowski u Mickiewicza w roku 1845*, „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego Imienia Adama Mickiewicza” 1898, R. 6, s. 319-321.

a także od osób prywatnych. Te wszystkie akty szlachetności odnotowywała „Gazeta Lwowska”. Już wtedy media były ważne, dzięki nim wiadomość o „Żmigrodzie leżącym w popiołach” docierała do najdalszych granic Galicji. Redaktorem naczelnym „Gazety Lwowskiej” był wtedy literat **Jan Nepomucen Kamiński (1777-1855)** i oprócz tego, że przez kilka miesięcy prowadził w gazecie zbiórkę pieniędzy i akcję propagandową „na rzecz pogorzalców”, to był też pomysłodawcą książki, z której dochód miał trafić do Żmigrodu!

Książka ta, często nazywana w zapowiedziach prasowych „albumem na korzyść pogorzalców miasta Żmigrodu”, zyskała tytuł *Gołąb pożaru* i ukazała się w sierpniu 1843 roku w nakładzie 500 egzemplarzy. *Gołąb pożaru* to niewielki objętościowo almanach, do którego pan redaktor Kamiński pozyskał następujące utwory i autorów:

1. *Poeta Waryiat*, powieść wierszem autorstwa Henryka S.... (zdaje się, że chodzi o Henryka Schmitta).
2. *Poezye*, zbyt wczesnie zgasłego dla literatury i kraju Maurycego Gosławskiego.
3. *Dwaj Zaporozcy*, powieść nierymowym wierszem Franciszka hr. Wiesiołowskiego.
4. *Stasio*, tragedia w 4 aktach, autorstwa Karola Szajnochy.
5. *Zbiór niektórych poezyj* Jana Nepomucena Kamińskiego jako ciąg dalszy *Haliczanki*.

Z tych nazwisk, nie odbierając nikomu odczytania, współcześni żmigrodzianie mogą kojarzyć Karola Szajnochę i to nie jako autora książek czy działacza niepodległościowego, a patrona ulicy w Jaśle... A w swoim czasie był to pisarz i znany historyk.

Album na korzyść pogorzalców miasta Żmigrodu pt. *Gołąb pożaru* był przygotowany i wydrukowany tak szybko, że próżno szukać w nim informacji, które na zdrowy rozum powinny się tam znaleźć! To nie do wiary, ale nie ma ani słowa o tym, że to książka redagowana przez Jana Nepomucena Kamińskiego, jak również o tym, że jest cegiełką na pogorzalców Żmigrodu, nie wydrukowano w niej spisu treści, wstępu czy epilogu, który wyjaśniałby meandry jego powstania. Jest piękne motto, które jednak tych informacji nie podaje: „Rozległ się pożar, spłonęły dymniki./ Stado gołębi wkoło ognia leci,/ W lot nieustanny rwie ich popłoch dziki/ Są to rodzice; ogień wziął im dzieci”⁴¹.

Szybkość wydania tej książki, tak istotna (minęły ledwo 4 miesiące od pożaru) i zrozumiała przecież, zemściła się po latach... I tu dochodzimy

⁴¹ [J.N. Kamiński red.], *Gołąb pożaru*, Odciskiem Piotra Pillera, Lwów 1843.

do momentu „dziejowej niesprawiedliwości”. Oto 19 lat po pożarze Żmigrodu i wydaniu *Gołębia pożaru*, pewien drukarz i wydawca lwowski wpadł na pomysł szybkiego zarobku. Wykorzystując niesprzedane, zalegające w magazynie egzemplarze, upozorował jego wznowienie. Usunął „starą” kartę tytułową i wydrukował nową o treści – uwaga, uwaga!!! – *Gołąb pożaru*. (*Album wydane w r. 1843 na korzyść pogorzalców miasta Rzeszowa*). *Wydanie wznowione*. Lwów, w księgami Karola Wilda. 1862. No i masz babo placek! Każdy bibliograf, ujmując tę książkę w swoje spisy, uważał ją za *wydanie drugie* lub *wznowienie* tej z 1843, poważnie zniekształcając tym samym jej historię. Literaci literatom zgotowali ten los...

Przez pośpiech i niedopatrzenie Jana Nepomucena Kamińskiego, wydawnicze fałszerstwo Karola W. 19 lat później, i mało dociekliwych badaczy w wieku XX zapomniano o tym, że *Gołąb pożaru* jest świadectwem szlachetnej pomocy, gestem chrześcijańskim, cegiełką wspierającą biednych i poszkodowanych żmigrodzian, nikt nie pamięta też, że redaktorem książki był Jan Nepomucen Kamiński, zamiast którego bibliografie ujmują niejakiego Ignacego Kamińskiego, burmistrza Stanisławowa⁴².

Być może Jan Nepomucen – założyciel i dyrektor teatru lwowskiego, aktor, dramaturg, tłumacz, poeta, dziennikarz, autor prac filozoficznych i językoznawczych⁴³, nazywany „ojcem galicyjskiej sceny polskiej”, przyjaciel Walentego Chłędowskiego, nie zasłużył sobie na pomnik na żmigrodzkim rynku, ale na pewno na życzliwe wspomnienie i prawdę⁴⁴.

Wracam do literackiej rodziny Chłędowskich. Otóż najmłodszy z piątki rodzeństwa – Otton nie zajmował się literaturą. Był właścicielem ziemskim, dzierżawcą i zarządcą majątków. Za to jego syn, bratanek wyżej wymienianych literatów: Marii, Adama i Walentego zrobił prawdziwą karierę urzędniczą i literacką. I tak od epoki romantyzmu przechodzimy w czasy pozytywizmu.

Kazimierz Chłędowski (1843-1920)⁴⁵ urodził się w Lubatówce, a kształcił w Sanoku oraz w gimnazjach w Tarnowie, Nowym Sączu i Krakowie, gdzie zdał maturę. Po studiach prawniczych w Pradze i Krakowie rozpoczął pracę w urzędach we Lwowie, a potem w Wiedniu. Doszedł do wysokich stanowisk rządowych, pełnił nawet funkcję ministra spraw dla Galicji. Pracę tę łączył z pisaniem artykułów w duchu pozytywistycznym i książek o różnorodnej tematyce. Tworzył eseje o kulturze, sztuce, historii

⁴² Zob. np. M. Bieńczyk, *Katastrofy i wypadki w czasach romantyków*, Warszawa 2017, s. 561.

⁴³ Z. Jabłoński, *Jan Nepomucen Kamiński*, w: PSB, t. 11, Kraków 1964-1965, s. 563-566.

⁴⁴ Więcej na ten temat: P. Figura „*Nieśmy cegłę po cegle*”, s. 316-343.

⁴⁵ S. Wasylewski, *Kazimierz Chłędowski*, w: PSB, t. 3, s. 307-308.

Włoch i Francji, pisał utwory satyryczne, portrety literackie, a także opowiadania i powieści obyczajowe, ma na swoim koncie nawet kryminał. Napisał także *Pamiętniki*, w których ujawnia się jako pierwszorzędnny gawędziarz, łączący ogromną wiedzę, czytanie, kulturę słowa i lekki styl⁴⁶.

Związki Kazimierza Chłędowskiego z Nowym Żmigrodem wydają się dalekie, dopóki nie zdamy sobie sprawy, że jest on autorem opowiadania pt. *Przyjaciel Icek*, którego akcja toczy się w tym miasteczku! Ta składająca się z 9 rozdziałów nowela, była jak dotąd drukowana tylko w czasopismach, pierwszy raz w 15 odcinkach⁴⁷ w warszawskim dzienniku „Słowo”⁴⁸ z 1883 roku. *Przyjaciel Icek* to współczesne opowiadanie społeczno-obyczajowe, a jego akcja rozgrywa się „obecnie”, czyli przypuszczalnie w okresie żniw w roku 1882. Jednak dla nas, żyjących w XXI wieku, jest to już opowiadanie historyczne.

Jego fabuła ma swoje źródło w konkretnych wydarzeniach z życia rodziny Chłędowskich, o których pisze Kazimierz w *Pamiętnikach*, gdzie znajdujemy m.in. takie fragmenty: „W roku 1848 ojciec mój został z kilkoma innymi obywatelami z okolicy wysłany do Rady Narodowej we Lwowie; co tam radził, nie wiem, ale tyle mi wiadomo, że to posłowanie wraz z różnymi gospodarskimi i ekonomicznymi klęskami spowodowało naszą finansową ruinę. Ojciec mój (...) jak wielu innych nie zmienił trybu życia po zniesieniu pańszczyzny i nie obliczył się z tym, że przez brak pańszczyzny Wietrzno z dobrej posiadłości stało się skromną wioską, wymagającą także skromnych wydatków właściciela. (...) niemało do majątkowej ruiny przyczynili się emigranci, których ojciec przygarnął do siebie (...) Panowie

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Opowiadanie było drukowane w następujących numerach:

- nr 21, wtorek 23 stycznia 1883,
- nr 22, środa 24 stycznia 1883,
- nr 23, czwartek 25 stycznia 1883,
- nr 24, piątek 26 stycznia 1883,
- nr 25, sobota 27 stycznia 1883,
- nr 26, niedziela 28 stycznia 1883,
- nr 27, poniedziałek 29 stycznia 1883,
- nr 28, wtorek 30 stycznia 1883,
- nr 29, środa 31 stycznia 1883,
- nr 30, czwartek 1 lutego 1883,
- nr 31, piątek 2 lutego 1883,
- nr 32, sobota 3 lutego 1883,
- nr 33, niedziela 4 lutego 1883,
- nr 34, poniedziałek 5 lutego 1883,
- nr 35, wtorek 6 lutego 1883.

⁴⁸ Redagowanym przez Henryka Sienkiewicza.

emigranci, których zasługi około ojczyzny więcej były jak wątpliwe, uważali za swój obowiązek narodowy, aby ich zbyt kownie utrzymywać. (...) Dwa lata gradobicia, które zupełnie zbiory zniszczyło, postawiło ojca w bardzo krytycznym położeniu; musiał się zadłużyć (...) Od każdej pożyczki płacono wówczas nie procent, ale rujnującą lichwę, pieniądź bowiem był rzadki, jedynymi kapitalistami byli Żydzi po małych miasteczkach, a ci korzystali oczywiście ze smutnego stanu obywateli, żeby ich ze skóry obedrzeć⁴⁹.

Uważny czytelnik noweli pt. *Przyjaciel Icek* szybko odnajdzie w życiu głównego bohatera – hrabiego Antoniego, właściciela majątku o nazwie Wapniany, usytuowanego gdzieś między Żmigrodem i Osiekiem, wątki i problemy opisane powyżej. Jednak oprócz nich odnajdzie ciekawie opowiedzianą, wciągającą historię. Ze żmigrodzkiego opowiadania Kazimierza Chłędowskiego bije też pewien trudny do zdefiniowania czar przeszłości, zwłaszcza żydowskiej przeszłości Żmigrodu, dlatego zasługuje ono na przypomnienie i uważną lekturę. Myślę również, że osoba Kazimierza Chłędowskiego, przypomniana w 2005 roku przy okazji konferencji naukowej w Krośnie i w 2007 roku, gdy materiały z niej ukazały się w formie książki⁵⁰, dzięki temu opowiadaniu zyska nowych zwolenników.

Rozwój literatury w wieku XIX przyniósł, oprócz pisarzy wybitnych, także wielu ciekawych i poczytnych, których historia z różnych względów dzisiaj nie pamięta. Jest nim z pewnością Chłędowski, ale i **Wincenty hr. Łoś (1857-1918)**⁵¹. Ten urodzony w Krakowie szlachcic, podróżnik, kolekcjoner pamiątek przeszłości, tłumacz i pisarz debiutował jako 18-latek i wprawdzie zajmował się przede wszystkim historią. Jednak zauważywszy, że to jego opowiadania i powieści robią karierę, zaczął je drukować w czasopiśmie, a później wydawać w osobnych tomach. Na początku XX wieku „każda prawie większa czy starsza wypożyczalnia biblioteczna zawierała po kilkadziesiąt pozycji książkowych Łosia”⁵². Poczytność jego utworów była wielka, ale nie szła w parze z zadowoleniem krytyków, którzy uważali go za grafomana. Dlatego właśnie został zapomniany. Czy słusznie? Rzeczywiście „ilość (...) produkcji beletrystycznej Łosia ujemnie zaciążyła na jej poziomie”⁵³.

Jednak ocena ta była, jak się wydaje, spowodowana nie tylko jakością artystyczną utworów. Krytycy i koledzy po piórze zazdrościli hrabiemu sławy, dużej sprzedaży, a także uciekali od jego niepokornego charakteru.

⁴⁹ K. Chłędowski, *Pamiętniki t. 1 Galicja (1843-1880)*, Kraków 1957, s. 77-78.

⁵⁰ *Kazimierz Chłędowski pisarz i badacz kultury*, red. J. Miziołek, J. Maj, Krosno 2007.

⁵¹ A. Trepiński, *Wincenty Łoś*, w: PSB t. 18, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973, s. 435-437.

⁵² Tamże, s. 476.

⁵³ Tamże.

Dość powiedzieć, że żona Wincentego opuściła go niedługo po ślubie, gdyż w powieściach ujawniał osobiste tajemnice środowiska ziemiańskiego⁵⁴. Nie przeszkadzało mu to przyjaźnić się z m.in. Józefem Ignacym Kraszewskim, Juliuszem i Wojciechem Kossakami, Włodzimierzem Tetmajerem czy Jackiem Malczewskim. Takie przyjaźnie w czasach cyganerii młodopolskiej nie były rzadkością.

Wymieniłem nazwiska kilku malarzy nie przez przypadek. Z pewnością znajomość z nimi przysłużyła się hr. Wincentemu przy pisaniu opowiadania, którego akcję umieścił w Żmigrodzie i okolicach. Przygodowe *Czaradą. Opowiadanie malarza* zostało wydrukowane w dzienniku „Gazeta Lwowska” w 1889 roku, a w roku 1896 nieznacznie zmienione – w książce⁵⁵. Niniejszym wydobywam je z mroków zapomnienia, gdyż zasługuje na drugie życie. Jest owocem podróży pisarza w Karpaty i triumfem jego wyobraźni.

Narratorem-bohaterem jest malarz wspominający wydarzenia sprzed kilkunastu lat, kiedy to chęć namalowania wioski cygańskiej przynęcała go z Warszawy, przez Kraków w Karpaty, a dokładniej do Bardejowa. Tu wraz z przyjacielem, również malarzem, postanowili przyłączyć się do grupy Cyganów i pilnie obserwować ich życie, aby później utrwalić je na płótnie. W poszukiwaniu taboru znanego w okolicy Cygana o nazwisku Bela, artyści przywędrowali w okolice Żmigrodu... Tak rozpoczyna się ten utwór, a jego głównym zadaniem było i jest zapewnić czytelnikowi rozrywkę. Literatura piękna bowiem spełnia wiele różnych funkcji, a oprócz

⁵⁴ Tamże, s. 477.

⁵⁵ Opowiadanie składa się z 6 rozdziałów, a ukazywało się w 14 odcinkach, w następujących numerach dziennika „Gazeta Lwowska”:

nr 46, wtorek 26 lutego 1889,

nr 47, środa 27 lutego 1889,

nr 48, czwartek 28 lutego 1889,

nr 49, piątek 1 marca 1889,

nr 50, sobota 2 marca 1889,

nr 51, niedziela 3 marca 1889,

nr 54, czwartek 7 marca 1889,

nr 56, sobota 9 marca 1889,

nr 57, niedziela 10 marca 1889,

nr 58, wtorek 12 marca 1889,

nr 59, środa 13 marca 1889,

nr 60, czwartek 14 marca 1889,

nr 61, piątek 15 marca 1889,

nr 62, sobota 16 marca 1889.

Kilka lat później opowiadanie to ukazało się w 1896 w tomie pt. *Niedyskrecya*, gdzie zamieszczono je pod tytułem *U Cyganów. Opowiadanie malarza* i zmianami w tekście, które wprowadził autor.

poznawczej, wychowawczej, estetycznej i ekspresywnej, także tzw. funkcję ludyczną, czyli dostarcza czytelnikowi beztrudnej zabawy.

No bo po co Wincenty hr. Łoś napisał i wydał *Czaradą. Opowiadanie malarza?* Nie uczy nas w nim historii, chociaż legend i nawiązań do przeszłości jest tu dużo; nie uczy nas także geografii, chociaż akcja toczy się głównie w pięknie opisanych Karpatach, rozdzielających Węgry i Galicję; nie ma też hrabia ambicji wykładać nam etnografii, chociaż bohaterami się Polacy, Węgrzy, Żydzi i Cyganie. Właściwie to każda z tych dziedzin, na kartach opowiadania, zasilona jest przez wyobraźnię, bo pisarz oprócz bohaterów stworzył nowe miejsca, góry, zamki i doliny, stworzył pieśni, legendy i tajemnicę, którą tak bardzo chcemy poznać. A wszystko po to, aby „gawęda malarza” była ciekawsza. Gorąco zachęcam do lektury również tego żmigrodzkiego opowiadania.

Wyobraźnia, fantazja, fikcja... Z zupełnie innym nastawieniem ludzie piszą dzienniki i pamiętniki. Nie ma w nich miejsca na fantazjowanie, liczy się prawda, fakty i rzeczywistość, która dla pamiętnikarzy jest ciekawsza niż zmyślenie. A dla czytelników? Trzeba ich zapytać... Ja bardzo lubię czytać biografie, pamiętniki, listy i wywiady. Pamiętając o tematyce niniejszego artykułu, życzyłbym sobie odnaleźć np. pamiętnik kogoś z rodziny Potulickich. Franciszka z domu Badeni i Franciszek Potuliccy byli właścicielami „dóbr żmigrodzkich” w latach 1890-1939. Móc popatrzeć na tę okolicę ich oczami, w tym niezwykle ciekawym historycznie okresie – to jedno z moich marzeń... Zanim ono się spełni, mogę jedynie przenieść się na chwilę do żmigrodzkiego dworu. Jest to możliwe dzięki pamiętnikowi pt. *My i nasze Siedliska* wydanemu w 2003 roku. Jego autorką jest **Matylda z Windisch-Graetzów Sapieżyna (1873-1968)**, żona magnata Pawła Sapieży, który przez dwa lata⁵⁶ pełnił obowiązki starosty jasielskiego.

„Papa”, czyli Paweł Sapieża (1860-1934), późniejszy pierwszy prezes PCK, starszy brat kardynała Adama Stefana (1867-1951) przez dwa lata mieszkał wraz z żoną w Jasle. Tutaj w 1896 urodził mu się pierworodny syn Alfred. Z pewnością odwiedzał Żmigród wielokrotnie. Jego żona – pamiętnikarka, wspomina o jednej z takich wizyt. Miała ona miejsce w 1895 roku: „Pierwszą wizytę po przyjeździe [do Jasła – przyp. moje PF] złożył Papa u państwa Franciszków Potulickich w Żmigrodzie, nie był zapowiedziany, więc otwierając drzwi do pokoju, gdzie siedzieli przy obiedzie, Papa zawołał: «Kukuryku krosta, przyjechał starosta», i został powitany salwą śmiechu i wielką radością. Państwo Potuliccy byli nadzwyczaj mili i kulturalni ludzie, pełni życia i wesołości; siostry pana Franciszka, panie Maria i Teresa So-

⁵⁶ Było to w latach 1895-1897.

bańskie, należały do bliższych przyjaciółek rodzin Sanguszków i Sapiehów, bardzo polubiłam te panie, mimo że należały do starszej generacji. (...) Pani Franciszkowa była z domu Badenianka, pełna uroku, spokojniejsza, nam bardzo przychylna⁵⁷.

Ilu znacznych gości było w żmigrodzkim dworze? Działaczy, polityków, artystów? Na te pytania z pewnością odpowiedziałyby pamiętniki, dzienniki lub listy. Jeśli takowe znajdują się w moich rękach, na pewno je zaprezentuję, gdyż odkrywanie tajemnic przeszłości ma sens tylko wtedy, gdy dzielimy się jego owocami.

Dwudziestolecie międzywojenne w moim zestawieniu literatów reprezentuje **Stefan Grabiński (1887-1936)**⁵⁸. Urodzony w Kamionce Strumiłowej polonista i filolog klasyczny, przez 20 lat pracował jako nauczyciel w szkołach średnich Lwowa, Wiednia i Przemyśla. Łączył tę pracę z pisaniem, a jego twórczość „miała charakter wyjątkowo jednolity i na tle literatury polskiej odrębny i odosobniony”⁵⁹. Jest uznawany za pioniera fantastyki i horroru, był ceniony m.in. przez Stanisława Lema. Nazywany polskim Edgarem Allanem Poe, wypracował sobie Grabiński własny, niepowtarzalny styl. Jak pisze badacz jego twórczości, pisarz ten „rzeczywistość wyobrażał sobie jako paralelne, jednoczesne współistnienie wielości światów, które niekiedy, w wyjątkowo sprzyjającym układzie okoliczności, kontaktują się ze sobą i w momentalnym napięciu odsłaniają swoją odrębną tajemniczą istotę”⁶⁰. Tak było w tomie opowiadań pt. *Demon ruchu* z 1919, w którym jednym z równoległych wymiarów jest ruch pędzących pociągów.

Tak też jest w tomie pt. *Księga ognia* z 1922, gdzie to żywioł ognia jest jakby myślącym indywiduum, odrębnym światem, który w niewytłumaczalny sposób działa na ludzi. W zbiorze tym moją uwagę przykuło opowiadanie pt. *Płomiennie gody*⁶¹. Jego bohaterem jest Władysław Kobierzycki, z którego „okrutny jakiś przypadek stworzył (...) zwyrodniałą anomalię, jakiegoś wyjątkowego osobnika, który nie umiał spełniać zadań życiowych, jak inni ludzie, nie mógł używać życia i jego rozkoszy w zwykły, normalny sposób”⁶². A tym „okrutnym przypadkiem” był... pożar Żmigrodu. „Na widok pierwszych języków ognia nagle jakby przeistoczył się cały. Jakieś nieznane siły napływać zaczęły w jego dotąd chłodne, zrównoważone

⁵⁷ Matylda z Windisch-Graetzów Sapieżyna, *My i nasze Siedliska*, Kraków 2003, s. 31.

⁵⁸ A. Hutnikiewicz, *Stefan Grabiński*, w: PSB, t. 8, Wrocław-Kraków-Warszawa 1959-1960, s. 470-471.

⁵⁹ Tamże, s. 470.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ S. Grabiński, *Płomiennie gody*, w: *Księga ognia*, Łódź 1922, s. 126-140.

⁶² Tamże, s. 127.

jestestwo, jakieś prądy gorące, zapędne zaczęły kipieć w żyłach”⁶³. To, co w jego życiu wydarzyło się później, determinowane było działaniem nieokreślonego żywiołu ognia.

Opowiadanie pt. *Płomienne gody* to horror pełen grozy, obłędu, erotyki i niepokoju przed zbliżającą się katastrofą, wyczuwalną niemal w każdym zdaniu. Czytelnikiem tego utworu może być tylko osoba dorosła.

Zanim przejdę dalej, jako ciekawostkę podam, że nazwą *Żmigród* posłużył się **Andrzej Strug (1871-1937)** w nieukończonych powieści pt. *W Nienadybach byczo jest...*⁶⁴ Bohaterem utworu jest Tołpa, starosta fikcyjnego miasta powiatowego Nienadyby, który robi co może, żeby zrobić wrażenie na przełożonych, awansować politycznie i przenieść się na wyższe stanowisko do miasta wojewódzkiego, czyli... Żmigrodu lub nawet i do samej Warszawy. Co istotne, akcja osadzona jest w okresie tzw. rządów sanacyjnych. Jak pisze znawca twórczości Andrzeja Struga, autor „wyszydził (...) beznadziejnie głupie i jałowe pompy oficjalne, wściekły rozmach obchodów, pomnikomanie, celebry, którymi próbowano zasłonić i zagłuszyć rzeczywisty stan rzeczy: wyobcowanie antydemokratycznego reżimu, atmosferę apatii, atrofii, rosnącą biedę, bezrobocie, przewlekły kryzys gospodarki, klimat zastraszenia. (...) Celnie godzi autor także w rozplenioną, wyświechtaną frazeologię sanacyjną, niewątpliwym majstersztykiem persyflażu jest owo «czarowne tchnienie niepodległości i pomajowego słoneczka»”⁶⁵. Wniosek z tego taki, że nie klucz geograficzny jest tu najistotniejszy, a Nienadyby to tak naprawdę wszędzie i nigdzie... Po lekturze kilku rozdziałów tej powieści można żałować, że jej rękopis nie przetrwał do naszych czasów. Spłonął w warszawskim Arsenale w czasie powstania 1944⁶⁶.

Podczas II wojny światowej w Nowym Żmigrodzie przebywał **Sławomir Mrożek (1930-2013)**. To fakt. Nikt by o tym pewnie nie wiedział, gdyby on sam tego nie ujawnił, najpierw w 2001 roku w „Gazecie Wyborczej” w cyklu „Uwagi osobiste”, publikując felieton pt. *Wakacje*⁶⁷, a później we wspomnieniowej książce *Baltazar. Autobiografia*⁶⁸. Okazuje się, że Sławomir wraz z matką i siostrą zostali zaproszeni do Żmigrodu przez „ciocię Nusię” i wujka Juliusza. Brat matki otrzymał tu posadę kierownika

⁶³ Tamże, s. 128.

⁶⁴ A. Strug, *W Nienadybach byczo jest... i inne utwory*, oprac. S. Sandler, Warszawa 1968, s. 323-417.

⁶⁵ S. Sandler, [Wstęp], w: A. Strug, *W Nienadybach byczo jest... i inne utwory*, Warszawa 1968, s. 14.

⁶⁶ A. Strug, *W Nienadybach byczo jest... i inne utwory*, s. 413.

⁶⁷ 20 kwietnia 2001 r., który wszedł potem do książki: S. Mrożek, *Uwagi osobiste*, Warszawa 2007, s. 80-81.

⁶⁸ S. Mrożek, *Baltazar. Autobiografia*, Warszawa 2006, s. 82.

mleczarni, która mieściła się w jednym z dworskich zabudowań. Goście przyjechali z Krakowa do Jasła pociągiem, a resztę drogi przebyli wynajętą furmanką. Wujostwo Sławomira Mrożka zajmowało wynajmowane mieszkanie gdzieś przy rynku⁶⁹ i tam chłopiec wraz z siostrą i matką mieszkał przez dwa wakacyjne miesiące.

Sławomir czuł się w Żmigrodzie bardzo dobrze, swobodnie w małym mieszkaniu. Wspomina, że bawił się z chłopcem z sąsiedztwa, konstruował model rzymskiej katapulty, czytał starą encyklopedię i niemieckie pismo wojskowe „Der Adler”, kąpał się w Wisłoce, obserwował cotygodniowe jarmarki i chodził na spacer, także do dworu Potulickich, gdzie pracował jego wujek i... gdzie mieścił się posterunek niemieckiej policji.

Wojna i okupacja w tych dziecięcych wspomnieniach są jakby odsunięte na bok. Mrozek wspomina o Niemcach, że widział ich tylko raz, bo „pokazywali się rzadko” i „o zmierzchu barykadowali się we dworze i nie wychodzili aż do rana”⁷⁰. Jednak wojna trwała nawet tu, tylko przyszedł autor *Tanga* nie stanął z nią twarzą w twarz. Mrozek opisuje podróż furmanką ze Żmigrodu „do Łemków po miód”, podczas której w lesie słysząc odgłosy „kłaśnięcia-pyknięcia”⁷¹, które, jak tłumaczy mu rozbawiony woźnica, są odgłosami strzelania do Żydów.

Faktem jest, że 7 lipca 1942 r., po brutalnej selekcji przeprowadzonej na placu nad rzeką i transporcie ciężarówkami, w lesie na Przełęczy Hałbowskiiej Niemcy zamordowali ponad 1200 osób, żmigrodzian wyznania mojżeszowego. Czyżby 12-letni Sławomir Mrozek, jadący na furmance do Krempnej, Świątkowej Wielkiej czy Bartnego był mimowolnym świadkiem tej tragedii? Tego nie jestem w stanie potwierdzić dlatego, że w felietonie autor mówi o wydarzeniach z roku 1942, jednak już w autobiografii wyraźnie podaje, iż w Żmigrodzie spędził wakacje 1943 roku. Wątpliwości te może rozwiązać tylko rzetelny biograf.

O wizycie w Nowym Żmigrodzie pisarza **Jana Dobraczyńskiego (1910-1994)** dowiedziałem się od p. Aliny Gałuszki z domu Drozdowicz, mieszkanki Nowego Żmigrodu. Było to w latach okupacji lub krótko po jej zakończeniu. Wujek pani Aliny, ks. Ignacy Drozdowicz (1883-1953)⁷² był od 1929 roku emerytem i mieszkał w rodzinnej miejscowości. Dał się poznać jako człowiek o szerokich zainteresowaniach i oryginalnym stylu

⁶⁹ C. Kassak, *Sławomir Mrozek w Kamieniu: Wszystko tu było niezwykle*, nowiny24, 9 września 2013 <https://nowiny24.pl/slawomir-mrozek-w-kamieniu-wszystko-tu-bylo-niezwykle/ar/6198345> [dostęp 30 grudnia 2019 r.].

⁷⁰ S. Mrozek, *Uwagi osobiste*, Warszawa 2007, s. 80.

⁷¹ Tamże, s. 81.

⁷² S. Zych, *Kościelne dzieje Nowego Żmigrodu*, s. 180-181.

życia. W 1938 wydał książkę pt. *Światła i cienie ludzkiego życia*⁷³, a rok później poradnik pt. *Droga do szczęścia, zdrowia, dobrobytu, radości i zadowolenia*⁷⁴, którą, według relacji sprzedawał wysyłkowo. Ks. Drozdowicz prowadził też bogatą korespondencję, niemal codziennie dostarczano mu listy i zabierano odpowiedzi na te przyniesione poprzedniego dnia.

Czy wśród jego korespondentów był przyszły autor *Listów Nikodema*? Nie jest to wykluczone. Jednak tajemnicą pozostały dla pani Aliny dokładne powody, dla których Jan Dobraczyński przyjechał z Warszawy do jej wujka, do Nowego Żmigrodu.

Na początku niniejszego szkicu wspominałem o Szymbarku, opisanym przez Zygmunta Haupta, ale przecież i znacznie mniejszy od Szymbarku, położony między Zręcinem i Jedliczem Żarnowiec, za sprawą Marii Konopnickiej stał się „ośrodkiem literackim”. Ale czy tylko dzięki niej? Otóż nie. Przyczynił się do tego również miejscowy malarz Leszek Soliński (1926-2005), dzięki któremu w rejon „żarnowiecko-dukielskie” przyjeżdżał **Miron Białoszewski (1922-1983)**. Panowie poznali się w Krakowie w 1950 roku i bardzo się zaprzyjaźnili, a gdy przyszły autor *Obrotów rzeczy* pierwszy raz przyjechał do Krosna i piechotą szedł do Żarnowca, był zaskoczony. Soliński wspominał, że Miron: „był oszołomiony. (...) wydawało mu się, że to na końcu świata. Tymczasem zobaczył żyzne pola, ładne regionalne domy, pod którymi kwitły kwiaty. Przy drogach, kościołach, we wsiach stały świątki. Poznał się z nimi i był zdumiony. Zresztą świątki cieszyły się jego przyjazdem. Wszystkie boginki, topielice, kijanówki ożywiły się, bo czuły, że ktoś rozpocznie z nimi rozmowę, wprowadzi je do ballad, na teatr warszawskiego życia. Ale to było dużo później, kiedy nauczył się o nich pisać”⁷⁵.

Wrażliwy na sztukę ludową i ciekawy ludzi Białoszewski zwiedzał okolicę, bywał np. w Krośnie, Tarnowcu, Dukli, Rymanowie, Bieczu – o czym świadczą poświęcone tym miejscom wiersze. Trafił też do Nowego Żmigrodu, niestety, nie zabawił tu długo. A było to tak. Początkiem września 1952 roku Miron Białoszewski przyjechał niezapowiedziany do Żarnowca. Ku zmartwieniu rodziny Solińskich, którzy pracowali przy gospodarce i potrzebowali pomocy, Leszek i Miron wybrali się na wycieczkę, ot tak, bez

⁷³ I. Drozdowicz, *Światła i cienie ludzkiego życia*, Stanisławów 1938.

⁷⁴ Reklamował ją w ogłoszeniach prasowych np. „Pożyteczną książkę na gwiazdkę, imieniny, prezent: *Droga do szczęścia, zdrowia, Dobrobytu, Radości i Zadowolenia* 2.20 z dodatkami *24 rad na drogę życia* 10 gr. oraz *Chcesz być szczęśliwym* 20 gr. poleca ks. Drozdowicz – Żmigród przez Jasło.” „Kurier Warszawski” z 20 listopada 1938 r.

⁷⁵ Wypowiedź L. Solińskiego cyt. Za: T. Sobolewski, *Człowiek Miron*, Kraków 2012, s.195-196.

konkretnego celu. Z Żarnowca przeszli przez Zręcin i Wietrzno do Kobylan, gdzie mieszkała siostra malarza. Tu przenocowali, a na drugi dzień poszli dalej, na zachód. Leszek Soliński opisuje tę wycieczkę następująco: „(...) postanowiliśmy iść jeszcze dalej – ciągnęły nas same nazwy miejscowości: Nienaszów, Sulistrowa, Toki, Żmigród Stary i Nowy, Osiek. W kraj, jak mi się wtedy wydawało, «Prawem i Lewem», w dziedzinę diabła Stadnickiego czy łańcuckiego. Każda miejscowość i napotkana osoba dawały duże wartości poznawcze, kulturalne i obyczajowe»⁷⁶.

Interesowała ich przede wszystkim sztuka ludowa, kapliczki, rzeźby, świętki i napotkani ludzie. Nowy Żmigród był w roku 1952 roku ciągle w ruinie po przejściu frontu z roku 1944 i nie było tu widocznie nic ciekawego dla tych dwóch artystów. Może poza tym, że był on kiedyś we władaniu Stadnickich... Przeszli więc dalej i wycieczkę zakończyli w Osieku Jasielskim. Tam, przy pamiętającym czasy Jagiellonów drewnianym kościółku, spotkali dwie kobiety. Panie, pracujące na plebanii, nakarmiły wędrowców i zdradziły im, że na drugi dzień udają się na odpust św. Rozalii do Wrocanki. Ażeby uświetnić to lokalne święto, obchodzone co roku 4 września, przygotowały przedstawienie pt. *Żywot św. Genowefy*. Zgodziły się nawet pokazać jego końcowe fragmenty... „Ten teatr plebanijny był szokiem dla Mirona. Całą noc nie spał, wychodził na ganek i to przeżycie wspominał do końca życia»⁷⁷.

Letnia wędrówka, z której wracali przy pełni księżyca, tak bardzo podziałała na poetę, że po powrocie do Warszawy, napisał utwór pt. *Rozalie. Poemat sceniczny (teatr lalki)*, który... 45 lat przeleżał w szufladzie i został opublikowany w częściach w 1998 roku, a w całości w wydaniu książkowym dopiero w roku 2017⁷⁸. Oto w urokliwej beskidzkiej scenografii teatru lalek zaczynają ożywać drewniane figury z przydrożnych kapliczek. Są wśród nich Bóg Ojciec, baby, strażnicy, kapłani i cztery chóry (aniołów, świętych, świątkarzy i chóru z gotyckiego miasteczka), są też św. Agata, św. Dominika, Jan Duklan i oczywiście św. Rozalia, ale też jej „różne wersje”: Rozalia z Rogów, Rozalia z Toków i Rozalia ze Żmigrodu. Ta ostatnia w te słowa odzywa się do św. Dominiki:

„Idę na odpust
raz na rok...

⁷⁶ L. Soliński, *Karuzela z Rozaliami*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 1/2 (49/50), s. 269-275.

⁷⁷ L. Soliński, *O Rozaliach*, „Teksty Drugie”, nr 4, s. 231-232.

⁷⁸ M. Białoszewski, *Rozalie*, w: *Utwory zebrane tom 13. Polot za niskimi sferami. Rozproszone i niepublikowane wiersze – przekłady poetyckie – dramaty – 1942-1970*, Warszawa 2017, s. 269-302.

po drodze ci krzywej przynoszę
 na sznurku drogi – dwa kosze:
 dwa przełączkowe miasteczka
 w białych i siwych domczkach:
 Żmigród Stary,
 Żmigród Nowy
 – zawieszony koło niebie
 na garbaty przeciw siebie⁷⁹.

Rozalie to sztuka kameralna, pełna ruchu, humoru, zabawy i kościelnego śpiewu, który Białoszewskiego zajmował i inspirował. Co ciekawe, poeta deklarywał się jako osoba niewierząca, ale nie przeszkadzało mu to być uwrażliwionym na sztukę, także sztukę słowa, która tu, w okolicach „żarnowiecko-dukielskich”, zazwyczaj przyjmowała formę religijną. I chociaż *Rozalie* rozgrywają się w świecie rzeźb, bez udziału ludzi, to sztuka ta o naturze ludzkiej wiary mówi bardzo dużo. No bo kto i po co wystrugał w drewnie Rozalię ze Żmigrodu czy Rozalię z Toków? Na to pytanie odpowie już sobie sam czytelnik.

Zanim ujawni się na kartach mojego artykułu kolejny literat, muszę zastrzec, że nie był on nigdy w Nowym Żmigrodzie i to nie dlatego, że „ma w dupie małe miasteczka”⁸⁰. Po prostu stąd wywodzi się jedna gałąź jego rodziny. Żeby o niej opowiedzieć, muszę zaburzyć chronologiczny porządek i zagłębić się w genealogię. Przewodnikiem po niej był mi pierwszy wśród żmigrodzkich historyków – Daniel Nowak. Wspólnie ustaliliśmy, że Józef Kopyta (1826-1895), stolarz ze Żmigrodu⁸¹, oraz jego żona Emilia z Nowaków (1836-1907), mieszkali przy rynku pod nr 8 i mieli co najmniej jedno dziecko, syna Leona (1878-1948). Chłopak skończył w Żmigrodzie szkołę powszechną, a potem kształcił się nadal. Gdy miał 22 lata (w 1900 roku), z niewiadomych dla nas przyczyn, sędownie zmienił nazwisko z Kopyta na Kopyciński. Taka adnotacja znajduje się w jego akcie chrztu. Jego ojciec wówczas już nie żył, zaś Leon nie mieszkał wtedy w Żmigrodzie. Osiedł w Krakowie i wykonywał zaszczytny zawód nauczyciela gry na skrzypcach oraz śpiewał w chórach. Tutaj też założył rodzinę. Z Marią z Książkiewiczów (1880-1959) mieli kilkoro dzieci. Jedną z ich córek, Marię Kopycińską (1908-1958), w 1928 roku wyszła za mąż za Feliksa Bursę (1904-1987). W cztery lata po ślubie urodził się im pierworodny syn – **Andrzej Bursa**

⁷⁹ Tamże, s. 274.

⁸⁰ A. Bursa, *Sobota*, w: *Utwory wierszem i prozą*, Kraków 1973, s. 112.

⁸¹ Według *Kroniki parafialnej w Starym Żmigrodzie* w 1859 roku stolarz Józef Kopyta zrobił do tamtejszego kościoła 2 okna.

(1932-1957), a za kolejne dwa lata córka Marta. Oto i cała tajemnica! Z Nowego Żmigrodu wywodzą się pradziadkowie i dziadek autora wiersza *Sobota* i powieści *Zabicie ciotki*.

Ale czy zaliczający społeczny awans, od syna żmigrodzkiego stolarza do nauczyciela muzyki, Leon Kopyciński miał w ogóle jakiś wpływ na swojego wnuka? Na tak postawione pytanie odpowiedź zawarta jest nie tylko w tym, że Andrzej otrzymał na chrzcie dwa dodatkowe imiona, Maria i Leon – właśnie imiona rodziców swojej mamy. O związkach Andrzeja z dziadkami pisze także biografka poety: „Wychował się w atmosferze patriotyzmu, zamiłowania do sztuk pięknych, poszanowania rodzinnych tradycji. Tradycją tego rodu były między innymi zainteresowania i talenty humanistyczne. Jego matka ukończyła filologię polską i romańską na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ojciec był absolwentem filologii polskiej i psychologii, rozpoczął również studia z zakresu historii sztuki. Maria i Feliks prowadzili przez całe życie działalność pedagogiczną. W czasie wojny i okupacji Bursowie organizowali tajne nauczanie. Rodzinną tradycją było także zamiłowanie do muzyki, zaszczerpione przez Leona Kopycińskiego, który uczył gry na skrzypcach i śpiewał w wielu krakowskich chórach, oraz stryja Feliksa — Stanisława Bursę, który zajmował się między innymi muzycznym opracowaniem «Bogurodzicy»”.

W innym miejscu czytamy: „13 listopada 1942 r., na rozkaz władz niemieckich, Bursowie przenieśli się do zrujnowanego mieszkania (...) zajmowanego uprzednio przez rodzinę żydowską. (...) Ponieważ warunki mieszkaniowe były bardzo ciężkie, Andrzej i Marta przebywali od 1942 do końca marca 1943 roku u dziadków (Marii z Książkiewiczów Kopycińskiej i Leona Kopycińskiego), w domu przy ulicy Batorego 20/7⁸².”

Pobyty u rodziców matki wywarł korzystny wpływ na dziecięcą psychikę. Maria Kopycińska słynęła w całej rodzinie ze swej miłości do dzieci i pedagogiczno-wychowawczych talentów, doskonale radziła sobie ze swawolnym wnukiem. Dom dziadków wzmocnił w Andrzeju poczucie rodzinnych więzi. Chłopiec, a później młodzieniec, był bardzo mocno żyty z wszystkimi ciotkami, siostrami matki i dalszą rodziną. Babcia i dziadek zajmują w dziecięcym pamiętniku wiele miejsca⁸³.

Nie będę streszczał biografii Andrzeja Bursy, gdyż jego krótkie życie nie jest tematem niniejszego szkicu, zaznaczę jednak istotną datę 4 czerwca 1948 r.⁸⁴ Tego dnia zmarł jego dziadek Leon Kopyciński, na którego po-

⁸² Mowa o Krakowie.

⁸³ G. Pietruszewska, *Andrzej Bursa – życie i legenda (część I)*, „Prace naukowe WSP w Częstochowie”, z. 1 1985, s. 94-95.

⁸⁴ Zob. tamże, s. 100.

grzeb poeta przyjechał z Wrocławia do Krakowa i... postanowił zostać tu na stałe. Tu rozwinął się jego talent i znajomości m.in. ze środowiskiem Piwnicy pod Baranami i Teatrem Cricot 2 Tadeusza Kantora. Nie znalazłem dowodów na to, że poeta kiedykolwiek przyjechał do Nowego Żmigrodu, a jego żona i syn w rozmowie telefonicznej⁸⁵ ze mną wyrażali zdziwienie, słysząc nazwę tej miejscowości. Można więc uznać, że po śmierci Leona Kopycińskiego mógł już nikt nie wspomnieć miejsca jego urodzenia, może też nie było takiej potrzeby.

Grób rodziców Leona, pradziadków Andrzeja Bursy, znajduje się na cmentarzu parafialnym w Nowym Żmigrodzie przy ul. Chopina bardzo blisko bramy wejściowej, przy głównej alejce po prawej stronie, na wysokości kaplicy. Na niskim, popękany nagrobku starego typu umieszczona jest czarna tablica z nieco już wytartymi złoconymi literami. Co ciekawe nazwisko Józefa i Emilii z Nowaków zostało tu zapisane... Kopyciński/Kopycińska. Dlaczego, skoro w ich aktach zgonu czarno na białym stoi – Kopyta? Na to pytanie genealogia nie jest w stanie odpowiedzieć.

Wiersz Andrzeja Bursy pt. *Sobota* brzmi następująco:

„Boże jaki miły wieczór
tyle wódki tyle piwa
a potem płatanina
w kulisach tego raję
między pluszową kotarę
a kuchnią za kratę
czułem jak wyzwalam się
od zbędnego nadmiaru energii
w którą wyposażyła mnie młodość

możliwe
że mógłbym użyć jej inaczej
np. napisać 4 reportaże
o perspektywach rozwoju małych miasteczek
ale
mam w dupie małe miasteczka
mam w dupie małe miasteczka
mam w dupie małe miasteczka!”⁸⁶.

⁸⁵ Rozmowa z 13 grudnia 2019.

⁸⁶ A. Bursa, *Sobota*.

Poeta przez kilka lat pracował w Krakowie jako reporter „Dziennika Polskiego” i napisał ten wiersz w reakcji na polecenia, jakie otrzymywał w pracy. Nie interesowały go wycieczki w teren, rozmowy z władzami i mieszkańcami wsi i miasteczek o tym, co zrobić, by „żyło się lepiej” w czasach socjalizmu. Znalazł się jednak literat, który takie zadania wykonywał z pasją i w 1957 roku (*nota bene* w roku śmierci Andrzeja Bursy) przyjechał do Nowego Żmigrodu, aby napisać reportaż o perspektywach jego rozwoju. Był to **Andrzej Mularczyk (ur. 1930)** i chyba jak na ironię, w drodze do „małego miasteczka nad Wisłoką” zatrzymał się w Kołaczycach... na piwo⁸⁷.

Owoce wizyty Mularczyka w Nowym Żmigrodzie są dwa reportaże. Pierwszy ukazał się w ogólnopolskim ilustrowanym tygodniku „Świat” pt. *Prośba o królewskie nadanie. Reportaż nie tylko o przeszłości*⁸⁸ i oprócz tekstu zawiera fotografie wykonane przez autora, drugi pt. *Być albo nie być...*⁸⁹, podpisany wspólnie z innym dziennikarzem, wydrukowały „Nowiny Rzeszowskie”. Oba są zapisem aktualnych wówczas, w 1957 roku, problemów istotnych dla mieszkańców: w 12 lat po zakończeniu wojny niedzisiejsza „stolica Beskidu” ciągle jest w ruinie, na rynku straszą zniszczone kamieniczki, a ich byli właściciele – Żydzi „są niedaleko pochowani. Na Hałbowie. Tam jest góra śmierci. Gestapowcy strzelali, a rabin siedział z boku i płakał...”⁹⁰; władza zlikwidowała sąd i notariat; na miejscu jest 102 rzemieślników, ale nie widzą sensu uruchamiania warsztatów, bo jest GS, a poza tym i tak wszyscy omijają Żmigród i jeżdżą na targ do Jasła; Żmigród nie rządzi się sam, nie jest miastem, a tylko współtworzy Gromadzką Radę Narodową z innymi wsiami; niejaki poseł Jerzyk obiecał przywrócić Żmigrodowi praw miejskich, a po wygranych wyborach się nie pokazał; żmigrodzianie na czele ze stolarzem Jakubowskim są gotowi do pracy dla przyszłości miasteczka, „Żmigrodzianie nie dadzą Żmigrodowi zginąć, będą się o niego upominać zawsze i wszędzie, bo zmusza ich do tego historia”⁹¹.

Praca dziennikarza, którą Andrzej Mularczyk wykonywał za młodu, była dla niego przygodą, ale i poligonem obserwacji ludzkich charakterów i poznawania prywatnych, nieraz tragicznych historii. To doświadczenie pozwoliło mu zostać jednym z najwybitniejszych polskich reportażyistów (np. *Co się komu śni, Czyim ja życiem żyłem*) i scenarzystów (np. filmy *Sami*

⁸⁷ A. Mularczyk, *Prośba o królewskie nadanie. Reportaż nie tylko o przeszłości*, „Świat”, 7 (1957), nr 44, s. 6.

⁸⁸ Tamże, s. 6-7, 10-11.

⁸⁹ Z. Antos, A. Mularczyk, *Być albo nie być*, „Nowiny Rzeszowskie”, 9 (1957), nr 259, s. 3-4.

⁹⁰ A. Mularczyk, *Prośba o królewskie nadanie*, s. 10.

⁹¹ Tamże, s. 11.

swoi, *Nie ma mocnych, Kochaj albo rzuć, Niespotykany spokojny człowiek, Powidoki*, wraz z Jerzym Janickim serial *Dom*). To pocieszające, że przyjechał w Beskid Niski z Warszawy, żeby wykorzystując swój talent i możliwości, zawalczyć o lepszy byt „miasta Żmigród”. „Napisałem MIASTA. Bo gdyby to ode mnie zależało, Żmigród po raz drugi uzyskałby królewskie nadanie”⁹².

Od wydrukowania reportażu Mularczyka minęło 60 lat z wąsem i w miejscu, gdzie niegdyś stały zniszczone rynkowe kamienice z podcieniami, dzisiaj stoi pensjonat, w którym spotkałem **Andrzeja Stasiuka (ur. 1960)**. Ten pisarz również przyjechał w Beskid Niski ze stolicy, ale został na dłużej, na zawsze. Nic dziwnego, że mieszkając w Wołowcu, oddalonym ok. 30 km (jeśli jedziemy przez Krempną), 47 km (przez Sękową i Rozdziele) lub 52 km (przez Gorlice), odwiedza Nowy Żmigród. Można go spotkać tu i ówdzie, minąć w drzwiach sklepu czy stanąć za nim w kolejce po żmigrodzkie lody u Golców, jak obaj zgodnie stwierdziliśmy – najlepsze lody w okolicy. Można, przechodząc przez jezdnię, zwrócić uwagę, że to właśnie on siedzi za kierownicą samochodu, który zatrzymał się przed przejściem dla pieszych.

Andrzej Stasiuk często jest w drodze i jadąc „żółtymi drogami” wojewódzkimi nr 992 (Jasło-Ożenna) i 993 (Dukla-Gorlice) zazwyczaj mija Nowy Żmigród. Mija go, aby zatrzymać się w pobliżu „krzyżówki na Folusz” i patrzeć na „pejzaż doskonały”. Tak jak wtedy, gdy zabiera tam Dorotę Wodecką i tłumaczy: „Zawsze tu zwalnim, czasami staję. To jest pogranicze, bo za plecami ma pani Beskid, a tam, w dali i w dole, zaczyna się Pogórze. Czy ten rozległy, łagodny i harmonijny widok nie przychodzi trochę na myśl włoskiego malarstwa renesansowego? Te perspektywy zamknięte w oknach, w arkadach, te tła dla głównych scen. W pogodny zmierzch, gdy jedzie się od Żmigrodu, całą tę dolinę wypełnia złote, nadprzyrodzone światło. Pejzaż doskonały”⁹³.

I rzeczywiście ten pejzaż wraca w wielu jego tekstach, pojawia się w szkicu pt. *Zygmunt Haupt* z roku 1996, w *Dukli* z roku 1997, w zakończeniu *Dziennika pisanego później* z roku 2010 i w *Grochowie* z roku 2012. Czytamy o nim też na początku książki pt. *Nie ma ekspresów przy żółtych drogach*, narrator prezentuje go nam najpierw z Łysej Góry, a potem: „zjeżdża się w dół, zaraz jest Żmigród, skręt w prawo, Rynek, zjazd i zaraz w lewo, i przez most nad Wisłoką. Po dziesięciu kilometrach zjawia się ten sam widok, ale już pod innym kątem i zoom nieco go powiększa i przybliża. Zmierzch zgęstniał, ale mgliste powietrze przechowuje resztki blasku.

⁹² Tamże, s. 11.

⁹³ *Życie to jednak strata jest. Andrzej Stasiuk w rozmowach z Dorotą Wodecką*, Wołowiec 2015.

Można zjechać z głównej w prawo, w boczną do Dębowca i stanąć. To, co jest w dole, przypomina obraz. Liwocz jest bliżej i nie dominuje nad krajobrazem, ale go ochrania. Zaslania od północnych wiatrów. U jego podnóża znowu domy, wsie, kościoły, miedze, drogi, pierwsze światła w oknach jak dalekie iskry, zwierzęta wracają z pastwisk, słychać owadzi bzyk motocykla, jesienią i wiosną snują się wstążki dymu z ognisk, zimą z kominów pionowo do nieba ciągną szarobłękitne nitki. Znowu poziome, falujące linie krajobrazu spotykają się z pionowymi konturami topól rosnących wzdłuż dróg i ostrym stożkiem wieży kościelnej w Cieklinie.

Ilekcroć myślę, jak powinien wyglądać kraj, do którego się tęskni, widzę ten pejzaż. Idealny i nieosiągalny zarazem. Przychodzi mi do głowy, że człowiek powinien się rodzić w takim krajobrazie, spędzać w nim dzieciństwo i potem go opuszczać, by wiedzieć, co znaczy utracona miłość⁹⁴.

Nie było jednak tak, że autor *Jadąc do Babadag* nigdy w Nowym Żmigrodzie się nie zatrzymywał. Gdy w połowie lat 90. jeździł z Dukli i do Dukli, bo myślał, że świat zaczyna się i kończy właśnie tam, korzystał z Państwowej Komunikacji Samochodowej, więc często był zmuszony czekać. Sam przyznaje, że w Żmigrodzie: „Się czekało. Na autobus do Rozstajnego, do Grabiu, do Jasła. Albo na nic. Na gorący wschodni wiatr, wiejący od Dukli. Nie miałem jeszcze pojęcia z jak dalekich stron wieje. Siedziałem na ławce i popijałem piwo z butelki. Ludzie wyglądali zupełnie inaczej niż dzisiaj i było ich niewielu. Wysiadali tak samo jak ja i wypatrywali zdarzeń. Zdarzenia zaś nadchodziły niespiesznie albo nie nadchodziły wcale. Na przykład w osiemdziesiątym ósmym. Nawet w dziewięćdziesiątym piątym zanadto się nie tłoczyły. Dlatego ten wiatr, to rozpedzone powietrze tak bardzo przykuwało uwagę⁹⁵”.

Obecnie, gdy literat Stasiuk jeździ samochodem i jest „sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem”, również zdarza mu się zaparkować przy rynku, przy kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła, na Placu im. Kościuszki lub na drugim brzegu Wisłoki, przy dużym „jak latarnia morska” sklepie, z owadem w logo. Pozwala wtedy działać swojej pamięci i wyobraźni, a potem wraca do Wołowca i pisze *Opowieść sylwestrową*⁹⁶. Jest to, w moim mniemaniu, najbardziej żmigrodzki z jego tekstów, dla lokalnego patrioty – pozycja obowiązkowa. Przeczytałem go w grudniu 2017 roku w „Tygodniku Powszechnym” i to on sprowokował mnie do historycznoliterackich poszukiwań i w konsekwencji do napisania niniejszego artykułu.

⁹⁴ A. Stasiuk, ***, w: *Nie ma ekspresów przy żółtych drogach*, Wołowiec 2013.

⁹⁵ Tenże, *Opowieść sylwestrowa*, w: *Kroniki beskidzkie i światowe*, Wołowiec 2018, s. 297.

⁹⁶ Tamże, s. 292-306.

* * *

Nowy Żmigród ma bardzo bogatą historię, którą trzeba odkrywać i upowszechniać. Jestem przekonany, że nie opisałem wszystkich literatów, czy to przez swoje pochodzenie, koleje życia, czy twórczość, związanych z tą miejscowością. Nie napisałem np. o powstańcu styczniowym Janie Siwińskim, który spisał i wydał swoje syberyjskie wspomnienia, o autorze wielu książek o tematyce teologicznej, moralnej i społecznej ks. dr. Adamie Kopycińskim, ani o notariuszu Ignacym Dębickim, znawcy prawa międzynarodowego. Ich sylwetki zasługują na osobne ujęcie.

Bibliografia

- Antos Z., Mularczyk A. *Być albo nie być*, „Nowiny Rzeszowskie”, 9 (1957), nr 259, s. 3-4
- Balassi B., *Poeta i żołnierz: 450-lecie urodzin*, [wybór wierszy Teresa Worowska; przekł. Witold Dąbrowski; posł. Jan Ślaski; oprac. red. Jan Tulik], Krosno 2004
- Białoszewski M., *Rozalie*, w: *Utwory zebrane tom 13. Polot za niskimi sferami. Rozproszone i niepublikowane wiersze – przekłady poetyckie – dramaty – 1942-1970*, Warszawa 2017, s. 269-302
- Bursa A., *Utwory wierszem i prozą*, Kraków 1973
- Chłędowski K., *Przyjaciel Icek*, „Słowo”, 1883 nr 21-35
- Chłędowski K., *Pamiętniki t. 1 Galicja (1843-1880)*, Kraków 1957
- Czappe M., Wyrozumski J., *Antoni Stadnicki*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 41, Warszawa-Kraków 2002, s. 374-376
- Dziadzio A., *Kazimierz Stadnicki*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 41, s. 403-405
- Figura P. „*Nieśmy cegłę po cegle na pogorzelisko, a miasto Żmigród wstanie z popiołów*”. Redakcja „Gazety Lwowskiej” wobec pożaru Nowego Żmigrodu z 17 kwietnia 1843 r., „Zwiastowanie. Pismo Diecezji Rzeszowskiej”, 28 (2019), nr 4, s. 316-343
- Gołąb pożaru*, [red. J. N. Kamiński] Odciskiem Piotra Pillera, Lwów 1843
- Grabiński S., *Płomienne gody*, w: *Księga ognia*, Łódź 1922, s. 126-140
- Hutnikiewicz A., *Stefan Grabiński*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, Wrocław-Kraków-Warszawa 1959-1960, s. 470-471
- Jabłoński Z., *Jan Nepomucen Kamiński*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964-1965, s. 563-566

Kassak C., *Sławomir Mrozek w Kamieniu: Wszystko tu było niezwykle*, nowiny24, 9 września 2013, <https://nowiny24.pl/slawomir-mrozek-w-kamieniu-wszystko-tu-bylo-niezwykle/ar/6198345>

Kazimierz Chłędowski pisarz i badacz kultury, red. Miziołek J., Maj J., Krosno 2007

Łoś, W., *Czaradą. Opowiadanie malarza*, „Gazeta Lwowska”, 1889, nr 46-62
Malec J., *Aleksander Stadnicki*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 41, s. 368-369

Manteufflowa M., *Adam Tomasz Chłędowski*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 306-307

Mazur Z., *Andrzej Radawiecki*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 699-671

Mrozek S., *Baltazar. Autobiografia*, Warszawa 2006

Mrozek S., *Uwagi osobiste*, Warszawa 2007

Mularczyk A., *Prośba o królewskie nadanie. Reportaż nie tylko o przeszłości*, „Świat”, 7 (1957), nr 44, s. 6-7, 10-11.

Pelczar J. S., *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, Kraków 1917

Pietruszewska G., *Andrzej Bursa – życie i legenda (część I)*, „Prace naukowe WSP w Częstochowie”, z. 1, 1985, s. 94-95

Ptaszyk M., *Kalendarz życia i twórczości Samuela Bogumiła Lindego*, Wrocław 1992

Sapieżyna z Windisch-Graetzów M., *My i nasze Siedliska*, Kraków 2003

Skręt R., *Maria Pomezkańska*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 27, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983, s. 379

Sokalski M., *Mikołaj Stadnicki*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 41, Warszawa-Kraków 2002, s. 416-417

Soliński L., *Karuzela z Rozaliami*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 1/2 (49/50), s. 269-275

Sobolewski T., *Człowiek Miron*, Kraków 2012

Soliński L., *O Rozaliach*, „Teksty Drugie”, nr 4, s. 231-232

Stasiuk A., *Kroniki beskidzkie i światowe*, Wołowiec 2018

Stasiuk A., *Nie ma ekspresów przy żółtych drogach*, Wołowiec 2013

Strug A., *W Nienadybach byczo jest... i inne utwory*, oprac. Sandler S., Warszawa 1968

Szuber J., *Jakow Bawolak*, w: tegoż, *Lekcja Tejrezjasza i inne wiersze wybrane*, Kraków 2003, s. 29

Trepiński A., *Wincenty Łoś*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Kraków 1973, s. 435-437

Tyrowicz M., *Walenty Chłędowski*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 308-309

Ungeheuer Z., *Balassi Bálint na ziemi sanockiej*, <http://www.apreklama.pl/portius/historia-rodu-balassich>

Wasylewski S., *Kazimierz Chłędowski*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 307-308

Zych S., *Kościelne dzieje Nowego Żmigrodu w okresie przynależności do diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, Przemysł 2018

Życie to jednak strata jest. Andrzej Stasiuk w rozmowach z Dorotą Wodecką, Wołowiec 2015

Streszczenie

Nowy Żmigród i literaci. Rekonesans w przekrojowy sposób podejmuje próbę spojrzenia na literackie wątki w historii miejscowości Nowy Żmigród. Okazuje się, że ta niewielka miejscowość leżąca na skrzyżowaniu dróg między Jasłem, Krosnem, Duklą, Gorlicami i Bardejowem na Słowacji była miejscem pobytu m.in. węgierskiego poety epoki odrodzenia Bálinta Balassiego (1554-1594), w epoce baroku głosił tu swoje kazania dominikanin ks. Andrzej Radawiecki (?-1634), a w epoce oświecenia tędy właśnie szła trasa galicyjskiej wędrówki Samuela Bogumiła Lindego (1771-1847). Z Nowym Żmigrodem związana jest działalność XIX-wiecznych historyków z rodziny Stadnickich, a także publicystów z rodziny Chłędowskich; akcje swoich utworów osadzili w nim m.in. Kazimierz Chłędowski, Wincenty hr. Łoś i Stefan Grabiński; znalazł się on także na życiowej i artystycznej ścieżce m.in. Sławomira Mrożka, Mirona Białoszewskiego, Andrzeja Mularczyka i Andrzeja Stasiuka. Ciekawostką genealogiczną jest to, że autor ustalił iż z Nowego Żmigrodu pochodził jeden z przodków poety Andrzeja Bursy.

Słowa kluczowe: pisarze, poeci, historycy, Nowy Żmigród

Nowy Żmigród and writers. Reconnaissance

Abstract

Nowy Żmigród and writers. Reconnaissance attempts to take an overall look at some literary threads in the history of Nowy Żmigród. It

transpires that this town, situated at the crossroads between Jasło, Krosno, Dukla, Gorlice and Bardejowo in Slovakia, was the place of residence of, among others, Bálint Balassi (1554-1594), a Hungarian poet of the Renaissance period. What is more, the Dominican Andrzej Radawiecki (? -1634) preached here in the Baroque period and Samuel Bogumił Linde (1771-1847) visited this town during his Galician journey in the Enlightenment. Additionally, the 19th-century historians from the Stadnicki family and journalists from the Chłędowski family are connected with Nowy Żmigród. Among the works set in this town were those written by Kazimierz Chłędowski, Count Wincenty Łoś and Stefan Grabiński. Nowy Żmigród appeared in the life and on the artistic path of, among others, Sławomir Mrożek, Miron Białoszewski, Andrzej Mularczyk and Andrzej Stasiuk. An interesting genealogical fact, established by the author, is information that one of the ancestors of the poet Andrzej Bursa came from Nowy Żmigród.

Keywords: writers, poets, historians, Nowy Żmigród

Ks. Jan Guzy (1891-1971)

Jednym z kapłanów, którzy w ogromnym stopniu wywarli wpływ na życie religijne i społeczne parafii w podrzeszowskim Zaczerniu, był ks. Jan Guzy. Duchowny ten przez cztery dekady przewodniczył tamtejszej wspólnocie wierzących, a zarazem podejmował rozmaite inicjatywy odnoszące się do życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Okres jego posługi w parafii zaczerskiej przypadł na większość dwudziestolecia międzywojennego, trudne lata okupacji niemieckiej oraz pierwszy, najbardziej mroczny okres Polski Ludowej. Postać ks. Jana Guzego pomijana była do tej pory w badaniach zarówno profesjonalnych historyków, jak i regionalistów-amatorów. Dopiero w roku 2019 na łamach kwartalnika diecezji rzeszowskiej „Zwiastowanie” ukazał się biogram tego kapłana¹. Niniejszy artykuł stanowi poszerzoną i ubogaconą wersję opublikowanego wówczas opracowania.

Ks. Jan Guzy, syn Franciszka, urodził się 12 lipca 1891 r. w Brzozie Stadnickiej². Miejscowość ta przynależała wówczas do parafii w Żołąni, którą zarządzał ks. Tomasz Frankiewicz. Po ukończeniu szkoły na szczeblu podstawowym przyszedł kapłan kontynuował edukację w C.K. I Gimnazjum w Rzeszowie. Nauki pobierał tam od jesieni roku 1902 do wiosny roku 1910. W pierwszych latach nauki uczęszczał do oddziału „b”, od klasy VI jego nazwisko odnotowywano w oddziale „a”. Należał do uczniów dobrych, choć niezbyt uzdolnionych. Nie zawsze kończył rok nauki ze stopniem pierwszym; tak było w klasie III³. Ustny egzamin dojrzałości zdał w dniu

¹ E. Kłeczek-Walicka, *Wspomnienie o zaczerskim proboszczu ks. Janie Guzym*, „Zwiastowanie”, 28 (2019), z. 4, s. 393-400.

² Archiwum Archidiecezji Przemyskiej [dalej AAPRz], Akta Personalne Kapłanów [dalej: APK], Tabele Służbowe [dalej: TS], Tabela służbowa ks. Jana Guzego.

³ *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1903*, Rzeszów 1903, s. 138; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie*

25 czerwca 1910 r.⁴ Matura umożliwiła mu wstęp w szeregi alumnów Seminarium Duchownego w Przemyślu. Został tam jednak przyjęty dopiero rok później⁵. Nie jest wiadomym, co mogło być przyczyną tej zwłoki.

W murach seminarium przemyskiego przyszył proboszcz zacerwski przez pięć lat przygotowywał się do przyjęcia sakramentu kapłaństwa, studiując jednocześnie filozofię i teologię w miejscowym Instytucie Teologicznym. Przewodnikami duchowymi brzożanina stali się ówczesny rektor seminarium ks. Teofil Łękawski, wicerektor ks. Józef Stachyrak i ojciec duchowny ks. Konstanty Bieda. Warto wspomnieć, że prefektami studiów byli wówczas ks. Jan Balicki i ks. Eugeniusz Żukowski⁶, od roku 1913 zastąpiony przez ks. Franciszka Czyżewickiego⁷. Alumn Jan Guzy w dniu 23 kwietnia 1916 r. przystąpił w Przemyślu do święceń subdiakonatu. Dzień później, 24 kwietnia, otrzymał diakonat. Formację ku kapłaństwu zwieńczył przyjęciem święceń prezbiteratu w dniu 30 kwietnia 1916 r.⁸ Na podstawie ukończenia studiów teologicznych ks. Jan Guzy był zarazem uprawniony do nauczania religii w szkołach podstawowych i średnich – ogólnokształcących i zawodowych⁹.

Pierwszą placówką duszpasterską młodego kapłana były Spie w dekanacie głogowskim. Zastąpił tam ks. Jana Twaroga skierowanego do Hyżnego¹⁰. Na miejscowym wikariacie pracował ponad dwa lata, od 31 maja

za rok szkolny 1904, Rzeszów 1904, s. 66; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1905*, Rzeszów 1905, s. 64-65; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1906*, Rzeszów 1906, s. 61; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1907*, Rzeszów 1907, s. 61; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1908*, Rzeszów 1908, s. 37; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1909*, Rzeszów 1909, s. 43; *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1910*, Rzeszów 1910, s. 45.

⁴ T. Ochendusko, *Spis absolwentów 1790-2008*, w: *Księga jubileuszowa Liceum Konarskiego w Rzeszowie 1658-2008*, red. J. Świeboda, Rzeszów 2008, s. 469.

⁵ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzgo.

⁶ *Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1912*, Premislae 1911, s. 33, 37.

⁷ *Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1913*, Premislae 1912, s. 27.

⁸ *Ogłoszenie święceń wyższych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” [dalej: KDP], 16 (1916), z. 1, s. 20.

⁹ AAPrz, APK, Teczki Personalne [dalej: TP], Teczka personalna ks. Jana Guzgo [dalej: TPJG], Zaświadczenie studiów teologicznych i pracy katechetycznej ks. Jana Guzgo z 12 marca 1957 r.

¹⁰ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 16 (1916), z. 5-7, s. 90; *Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioecesis rit. lat. Premisliensis*

1916 r. do końca czerwca 1918 roku¹¹. Spie były ekspozyturą kierowaną przez ekspozytę ks. Wincentego Jana Fiemę urodzonego w roku 1875 w Krakowie, a wyświęconego w roku 1898. Wierni korzystali z murowanego kościoła pw. św. Michała Archanioła konsekrowanego w roku 1905. Do placówki tej przynależały: Bojanów, Cisówlas, Gwoździec, Korabina, Laski, Nart Nowy, Nart Stary, Rusinowska Wola, Rusinów Stary, Spie i Wilcza Wola. Na terenie tym działało łącznie siedem szkół. Ekspozyturę zamieszkiwało 9.049 wiernych, do których należy doliczyć 1.130 emigrantów oraz 121 Żydów. Katechizacja była prowadzona w siedmiu szkołach powszechnych. Istniały tu: Żywy Różaniec, Apostolstwo Serca Jezusowego, Stowarzyszenie Świętych Aniołów Stróżów, Bractwo Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej i Bractwo Wstrzemięźliwości¹².

Z dniem 1 lipca 1918 r. ks. Jan Guzy został przeniesiony na analogiczne stanowisko do niedalekiego Głogowa. Obowiązki duszpasterskie pełnił tam do 30 czerwca 1920 r.¹³ Był następcą ks. Franciszka Markowicza, który otrzymał urlop dla poratowania zdrowia, zaś jego samego w Spiach zastąpił ks. Andrzej Mikołajczyk pracujący dotychczas w Sokołowie¹⁴. W Głogowie wikariusz pozostawał do dyspozycji ks. Józefa Ramockiego. Obowiązki duszpasterskie spełniał przy murowanej świątyni pw. Trójcy Przenajświętszej wzniesionej w roku 1881, a konsekrowanej w roku 1905. Według schematyzmu diecezjalnego z roku 1917 żyło tam 3.040 wiernych, do których doliczano 440 wychodźców, a także 1.080 Żydów z Głogowa, Stykowa i Wólki Głogowskiej. Wierni mogli podejmować formację wewnętrzną w ramach Bractw: Przenajświętszego Sakramentu, Różańcowego, Świętej Rodziny i Wstrzemięźliwości oraz Żywego Różańca, Apostolstwa Serca Jezusowego i Stowarzyszenia Świętych Aniołów Stróżów. Katechizacja była prowadzona w dwóch szkołach: w Stykowie oraz 5-klasowej męskiej i żeńskiej w miasteczku¹⁵. Przebywając w Głogowie, ksiądz Guzy, prócz wypełniania swych wikariuszowskich obowiązków, realizował również wskazania i ustawy Związku Mszalnego, którego był członkiem. Przykła-

pro anno Domini 1917, Premislae 1916, s. 85.

¹¹ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego. O pobycie ks. Jana Guzego w Spiach milczy pozycja: J. Sudoł, *Serce parafii. Zarys historii kościoła w Spiach, Rzeszów 1999, s. 60 i in.*

¹² *Schematismus pro anno Domini 1917, Premislae 1916, s. 85.*

¹³ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego.

¹⁴ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 18 (1918), z. 6-7, s. 123-124.* Por. B. Walicki, *Studzy ołtarza. Duszpasterze sokołowscy pierwszej połowy XX wieku. Szkice biograficzne, Sokołów Małopolski 2012, s. 131.*

¹⁵ *Schematismus pro anno Domini 1917, s. 82; Elenchus Cleri Dioeceseos rit. lat. Premisliensis iuxta statum de mense Aprili a. D. 1919, Premislae 1919, s. 21.*

dowo wyznaczony został w styczniu roku 1920 do odprawienia jednej Mszy św. w myśl intencji Związku¹⁶.

Później ksiądz Guzy objął na krótko wikariat w Dzikowcu, również w dekanacie głogowskim. Przebywał tam przez dwa miesiące: lipiec i sierpień 1920 roku¹⁷. Na objętym stanowisku zastąpił ks. Jana Makarę zamianowanego ekspozytem w Twierdzy, zaś nowym wikariuszem głogowskim został ks. Marian Borowiec z Szymbarku¹⁸. Dzikowiec był wiejską parafią administrowaną przez proboszcza ks. Wojciecha Parysza, urodzonego w roku 1881 w Haczowie, a wyświęconego w roku 1907. Do okręgu parafialnego należały: Dzikowiec, Kopcie, Lipnica, Płazówka i Wildenthal. Funkcjonowały tam łącznie cztery placówki oświatowe. Wśród pobożnych zrzesseń wymieniano Bractwa: Przenajświętszego Sakramentu, Serca Jezusowego, Świętej Rodziny i Wstrzemięźliwości oraz Żywy Różaniec. W roku 1916 ilość wiernych szacowano na 4.631 osób, a emigrantów na 552 osoby; odnotowano tam też obecność 122 Żydów¹⁹.

We wrześniu 1920 roku kapłan z Brzozy Stadnickiej podjął posługę jako kapelan Wojska Polskiego²⁰. Prośbę o zgodę na to duchowny złożył do Konsystorza Biskupiego w Przemyślu w dniu 12 kwietnia 1920 r., będąc jeszcze wikarym w Głogowie. Pisał wówczas: „W myśl okólnika «Gazety Kościelnej» Nr 6 z dnia 15 marca 1920 r. niżej podpisany kooperator w Głogowie, pragnąc poświęcić się wojskowej służbie duszpasterskiej prosi pokornie: Jaśnie Wielmożny Najprzewielebniejszy Konsystorz Biskupi raczy łaskawie zwolnić go z obowiązków duszpasterskich na parafii, a przydzielić do pracy duszpasterskiej przy wojsku polskim. Na poparcie swej prośby przytacza niżej podpisany wielką chęć do pracy w duszpasterstwie wojskowym, a nadto brak kapelanów na froncie – skutek czego (jak pisze wspomniany wyżej okólnik «Gazety Kościelnej») bracia nasi giną nieraz bez św. Sakramentów”²¹. Prośbie tej wtórował dziekan ks. Paweł Sapecki

¹⁶ W sprawie Związku mszalnego, KDP, 20 (1920), z. 1, s. 24.

¹⁷ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego. W literaturze można spotkać błędne informacje, że ks. Jan Guzy był wikariuszem dzikowieckim w latach 1920-1921. Por. W. Mrocza, *Dzieje parafii Dzikowiec w latach 1577-1945*, Dzikowiec 2011, s. 98.

¹⁸ *Zmiany na stanowiskach i urządach duchownych*, KDP, 20 (1920), z. 7-8, s. 91-92.

¹⁹ *Schematismus pro anno Domini 1917*, s. 81-82; *Elenchus Cleri Dioeceseos rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1921*, Premisliae MCMXXI, s. 21.

²⁰ Tamże, s. 92-93; AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego; *Zmiany na stanowiskach i urządach duchownych*, KDP, 20 (1920), z. 7-8, s. 92.

²¹ AAPrz, APK TP, TPJG, Pismo ks. Jana Guzego do Konsystorza Biskupiego w Przemyślu z 12 kwietnia 1920 r.

z Sędziszowa Małopolskiego, wydając opinię: „Wielebny ks. Jan Guzy szczerze oddany pracy pasterskiej i szkolnej, wzorowego prowadzenia się”²².

Niestety, nie są znane szczegóły drogi wojskowej ks. Jana Guzego. W dokumentach Ordynariatu Polowego w Polsce wymieniono go w spisie księży kapelanów okresu wojny polsko-rosyjskiej 1920²³. W ewidencji wojskowej pozostawał jednak aż do roku 1926.

Z dniem 1 sierpnia 1922 r. ks. Jan Guzy objął wikariat w podrzeszowskim Staromieściu, gdzie zastąpił ks. Jana Dzika przeniesionego do Lubeni²⁴. Parafią w Staromieściu administrował wówczas ks. Władysław Kisielewicz; urodził się on w roku 1868 w Leżajsku, a do sakramentu kapłaństwa przystąpił w roku 1892. Parafię tworzyły: Staromieście, przysiółek Zaczernia – Górka, Miłocin, Nowa Wieś (tzw. Staromiejska) i Trzebowniko. Działało tam pięć szkół. Elenchus z roku 1923 wskazywał liczbę 4.200 wiernych²⁵. Rok później liczba wiernych wzrosła do 4.603, do których doliczano 62 emigrantów i 53 Żydów²⁶. Na tym stanowisku wikariuszowski brzoźanin przebywał niemal trzy lata, pracując w parafii i prowadząc katechezę szkolną. Także w czasie posługi Staromieściu ksiądz Guzy zobowiązany został do odprawienia Mszy św. w myśl wskazań i intencji Związku Mszalnego²⁷.

W dniu 16 kwietnia 1925 r. ks. Janowi Guzemu powierzono zarząd nad parafią w Zaczerniu²⁸. Został wówczas mianowany tymczasowym administratorem w miejsce ks. Kazimierza Bolesława Zawalkiewicza²⁹, który zmarł w dniu 6 kwietnia tegoż roku. Na nominację tę nie miały wpływu miała

²² AAPrz, APK TP, TPJG, Pismo Urzędu Dziekańskiego Głogowskiego do Konsystorza Biskupiego w Przemyślu z 14 kwietnia 1920 r.

²³ https://archiwum-ordynariat.wp.mil.pl/pl/378_12444.html [dostęp z dnia 11.01.2020].

²⁴ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego; *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 22 (1922), z. 7-8, s. 137.

²⁵ *Elenchus Cleri Dioeceseos rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1923*, Premislae MCMXXIII, s. 52.

²⁶ *Elenchus Cleri Dioeceseos rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1924*, Premislae MCMXXIV, s. 59.

²⁷ *Różne wiadomości. Ze Związku mszalnego*, KDP, 25 (1925), z. 1, s. 24-25.

²⁸ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego.

²⁹ Ks. Kazimierz Zawalkiewicz urodził się w dniu 29 sierpnia 1879 r. w Złoczowie. W latach 1889-1900 odbył studia gimnazjalne w Sanoku i Złoczowie. W roku 1901 wstąpił do Seminarium Duchownego we Lwowie. Po trzech latach formacji duchowej przeniósł się do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Święcenia kapłańskie przyjął w dniu 29 czerwca 1906 r. Pierwszą jego placówką duszpasterską był wikariat w Błażowej, na którym przebywał od 1 sierpnia 1906 r. do 26 lutego 1908 r. Później pracował jako kooperator w podrzeszowskim Staromieściu. W roku 1913 zdał egzamin konkursowy na proboszcza. Z dniem 16 czerwca tegoż roku został mianowany proboszczem w Zaczerniu. Zmarł w dniu 6 kwietnia 1925 r. Por. AAPrz, APK TS,

prośba kolatora parafii Jana Jędrzejowicza i pozytywna opinia dziekana ks. Michała Tokarskiego, który już w tym samym dniu pisał do biskupa przemyskiego: „Dnia 6/4 o godz. 3 rano umarł ks. Kazimierz Zawalkiewicz, zaopatrzony św. sakramentami w szpitalu w Rzeszowie. Dnia dzisiejszego był u mnie p. Jan Jędrzejowicz, zarządca masy spadkowej Zaczernia oraz opiekun swego syna, któremu dziadek zapisał Zaczernie i oświadczył, iż jako patron chciałby podpisać prezentę ks. Janowi Guzemu wikaremu ze Staromieścia. Z uwagi, że ks. Guzy jest wzorowym kapłanem i należycie spełniałby obowiązki proboszcza, proszę o zamianowanie go administratorem. Dla braku księży ks. Kisielewicz zostałby nawet bez ks. wikarego do święceń kapłańskich, aby tylko ks. Guzy mógł otrzymać Zaczernie”³⁰.

Konkurs na opróżnione probostwo ogłoszono z terminem do 20 maja³¹. Z możliwości awansu skorzystał wówczas ks. Jan Guzy³². Nie był on jednak jedynym kandydatem na to stanowisko. Chęć jego objęcia wyrazili również m.in. katecheta rzeszowski ks. Wincenty Koszałka i proboszcz w Stubnie ks. Tomasz Sapyta³³. Korzystając z prawa patronatu, w dniu 11 czerwca 1925 r. kolator Jan Jędrzejowicz wskazał na nowego proboszcza ks. Jana Guzego³⁴. Niewiele później, z dniem 20 lipca tegoż roku, brzoza-

Tabela służbowa ks. Kazimierza Bolesława Zawalkiewicza; E. Kłeczek-Walicka, *Ks. Kazimierz Zawalkiewicz (1879-1925)*, „Resovia Sacra”, 24 (2017), s. 187-201.

³⁰ AAPrz, Akta Parafialne, teczka: „Parafia Zaczernie – 1”, sygn. 317/1, Pismo ks. Michała Tokarskiego do Ordynariatu Biskupiego w Przemyśle z 6 kwietnia 1925 r.

³¹ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 25 (1925), z. 5, s. 73-74.

³² AAPrz, sygn. 317/1, Pismo ks. Jana Guzego do Ordynariatu Biskupiego w Przemyśle z 29 kwietnia 1925 r.

³³ AAPrz, sygn. 317/1, Pismo ks. Wincentego Koszałki do Konsystorza Biskupiego w Przemyśle z 16 maja 1925 r.; AAPrz, sygn. 317/1, Pismo ks. Tomasza Sapyty do Ordynariatu Biskupiego w Przemyśle z 17 maja 1925 r.

³⁴ AAPrz, sygn. 317/1, Prezenta ks. Jana Guzego na proboszcza zaczerskiego z 11 czerwca 1925 r.: „Opróżnioną jest teraz posada plebana w Zaczerniu, dobrach moich dziedzicznych, a to po śmierci śp. Ks. Kazimierza Zawalkiewicza, oddanego a bezpośredniego teje placówki posiadacza. W moc więc prawa patronatu mnie przysługującego przedstawiam niniejszym dokumentem na tę posadę Ks. Jana Guzego w tabeli kandydatów przez Najprzewielebniejszy Konsystorz Biskupi pod dn. 6 czerwca r. 1925 do L. 2402/25 mnie poleconego, potrzebną kwalifikację posiadającego kandydata, upraszając Waszą Biskupią Mość, abyś go na rzeczoną plebanię kanonicznie instytuować i duchowną inwestyturę nadać mu raczył, oddając mu zarząd duchowny i staranie dusz w obrębie parafii Zaczernie. Co się zaś mnie tyczy, deklaruje się niniejszem, iż go przy wszystkich prawach i dochodach parafii rzeczonej, jako też i użytku tychże spokojnie i nienaruszenie zachować chcę. Niniejszy dokument dla większej wiary własnoręcznym podpisem i pieczęcią rodową stwierdzam. Działo się w Staromieściu, dn. 11 czerwca 1925. Jan Jędrzejowicz”.

nin został instytuowany na probostwo zaczerskie³⁵. Nowy proboszcz przy objęciu urzędu w dniu 21 lipca 1925 roku złożył, przypisany prawem, akt wyznania wiary³⁶.

Kończąc charakterystykę kapłana, wspomnieć tu można, iż władał on językiem polskim i niemieckim³⁷. Już jako proboszcz zaczerski przystąpił w miesiącach letnich 1925 roku do Związku Misyjnego Kleru³⁸. Warto tu przy okazji zaznaczyć, że formalny egzamin proboszczowski kapłan zdał dopiero w dniach 10-11 października 1933 r.³⁹

Parafia w Zaczeraniu została założona w roku 1439. To właśnie wówczas, w dniu 29 czerwca, akt fundacyjny podpisał Jan Rzeszowski ze Staromieścia. Uposażenie nowej stacji duszpasterskiej zostało powiększone przez jego brata, Jana z Łąki, w roku 1480. Już od XVI wieku odnotowano tu obecność szkoły. W stuleciu XIX i na początku XX zaistniało tam wiele pobożnych zrzeszeń. Od samego początku, aż do reformy administracyjnej Kościoła w Polsce w roku 1992, parafia zaczerska należała do diecezji przemyskiej. Przez wieki była częścią dekanatu rzeszowskiego. Do parafii, prócz samego Zaczerania, włączone były również okoliczne wsie, które z biegiem czasu przekształciły się w osobne parafie: Wysoka Głogowska (1913), Jasionka (1966) i Nowa Wieś Zaczerska (1988). W roku 1918 założona została w Zaczeraniu placówka zakonna Sióstr Dominikanek, przy której powstała ochronka dla dzieci.

Wedle zachowanej tradycji pierwsza świątynia w Zaczeraniu powstała około 1300 roku. Późniejszy, drewniany kościół parafialny pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny zbudowano w roku 1439. Po spaleniu go przez Tatarów w roku 1624, trzy lata później zbudowano nowy budynek kultyczny. Gdy ten spłonął w roku 1650, wzniesiono następny w roku 1686. Kolejna drewniana świątynia została zbudowana na przełomie wieków XVII i XVIII. Później, w latach 1803-1806, zbudowano nowy, tym razem murowany kościół. Jego fundatorem był Jan Aleksander Morski. Budowla została konsekrowana przez biskupa przemyskiego Franciszka Wierchlejskiego w roku 1847. Na placu kościelnym w roku 1892 wzniesiono kaplicę grobową Jędrzejowiczów⁴⁰.

³⁵ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego; *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 25 (1925), z. 6-8, s. 99.

³⁶ AAPrz, sygn. 317/1, Akt wyznania wiary złożony przez ks. Jana Guzego w dniu 21 lipca 1925 r.

³⁷ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego.

³⁸ *Ze Związku Misyjnego Kleru*, KDP, 25 (1925), z. 6-8, s. 100.

³⁹ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego.

⁴⁰ B. Walicki, *Zaczeranie*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XX: VÁC – Żywy Różaniec, red. E. Gigilewicz i in., Lublin 2014, kol. 1166.

W okresie proboszczowania księdza Guzego parafia zaczerska obejmowała trzy miejscowości: Jasionkę (część), Nową Wieś, określaną czasem Nową Wsią Zaczerską oraz samo Zaczerwie z Tajęcina. W roku 1925 liczebność katolików w parafii kształtowała się na poziomie 2.900 osób (Zaczerwie z Tajęcina – 1.910, Nowa Wieś – 427, Jasionka – 563). W tym samym czasie żyło tu 40 Żydów. Na wikariacie zaczerskim odnotowywano wakat, jednak nowy proboszcz miał pomocnika w osobie ks. Kazimierza Kostheima, deficyjenta. W Jasionce, przy kaplicy w ochronce Sióstr Służebniczek, zamieszkiwał kapłan tejże kaplicy, ks. Stanisław Rzepecki, kapłan diecezji tarnowskiej. Na terenie parafii funkcjonowały trzy szkoły⁴¹.

Już na początku swej pracy duszpasterskiej w Zaczerwie ks. Jan Guzy dał się poznać jako gorliwy kapłan i zarządca parafii. Odbywający wizytację dziekańską w Zaczerwie ks. Michał Tokarski pisał o nim w 1926 roku: „Ks. Jan Guzy, dobry gospodarz, pracowity, zajęty kościołem”⁴². W roku 1927 oceniał go następującymi słowami: „Ks. Jan Guzy – gorliwy, pobożny, zapobiegliwy, domator. Oddany także gospodarstwu z zamiłowaniem”⁴³. Po roku dodawał: „Proboszcz: ks. Jan Guzy. Troskliwy bardzo o dusze”⁴⁴. Podobne uwagi pochodziły również z późniejszych lat: „Ks. Jan Guzy – troskliwy o dusze parafian”⁴⁵, „Kapłan troskliwy o zbawienie dusz swych parafian”⁴⁶ czy „Ks. Jan Guzy jest dbałym o parafię proboszczem”⁴⁷.

Wśród prac podjętych przez proboszcza już w roku 1925 wskazać należy malowanie ścian kościoła, które wykonał Jakub Bereś ze Stobiernej⁴⁸, wybicie atłasem wnętrza tabernakulum i wykonanie wentylacji w oknach kościoła⁴⁹. Rok później staraniem księdza Guzego wyłożono ołtarz wielki w kościele i naprawiono mur okalający kościół. Na potrzeby prowadzonego gospodarstwa wzniesiona została nowa stajnia ze spichlerzem⁵⁰. Większą część kwoty potrzebnej do przeprowadzenia tej inwestycji pozyskano ze sprzedaży części pola plebańskiego – gruntu o powierzchni 2,5 ha. Pozostałe

⁴¹ *Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1925*, Premisliae 1925, s. 94.

⁴² AAPrz, Akta Dekanalne, teczka: „Dekanat Rzeszowski – 6”, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego za rok 1926.

⁴³ AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego za rok 1927.

⁴⁴ AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji parafii w r. 1928.

⁴⁵ AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego w r. 1929.

⁴⁶ AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w r. 1930.

⁴⁷ AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji kościołów dekanatu rzeszowskiego w roku 1931.

⁴⁸ M. Lech, B. Skala, *Dzieje parafii w Zaczerwie*, Rzeszów 1999, s. 11.

⁴⁹ AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego za rok 1925.

⁵⁰ AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego za rok 1926.

środki finansowe zgromadzono drogą zbiórek wśród parafian i otrzymano od kolatora Jana Jędrzejowicza. W roku 1927 zostały odnowione cztery ołtarze boczne⁵¹. W roku 1929 dziekan rzeszowski zwrócił uwagę na konieczność remontu plebanii: „Budynek mieszkalny z powodu grzyba potrzebuje restauracji”⁵². Inwestycję tę proboszcz przeprowadził rok później⁵³. Prace zostały wykonane dobrze i dzięki temu warunki bytowe duszpasterza uległy znacznej poprawie. W roku 1931 pisano: „Budynek parafialny w należyłym porządku. Plebania odrestaurowana należyście”⁵⁴.

Starania o materialne podstawy parafii stanowiły jedynie wycinek aktywności duszpasterskiej księdza Guzgo. O wiele ważniejsza była piecza nad życiem religijnym miejscowej wspólnoty. Przejawiała się ona nie tylko w posłudze sakramentalnej i kaznodziejskiej. Duchowny dostrzegał wielkie znaczenie formacji religijnej katolików już od najmłodszych lat. W sprawozdaniach wizytacyjnych zachowała się charakterystyka tego kapłana jako katechety. W roku 1925 dziekan oceniał jego zdolności pedagogiczne następująco: „Katecheta dość dobry. Pyta dość zrozumiale. Dzieci umieją”⁵⁵. W roku szkolnym 1926/1927 opisywano ks. Jana Guzgo: „dość dobry katecheta, lecz niepotrzebnie czasem się gniewa i pytania stawia za trudne”⁵⁶. Rok później zaznaczono: „Proboszcz ks. Jan Guzy pracuje nad sobą i dlatego wyniki lepsze. Wykłada żywo”⁵⁷.

Uświęceniu dusz i pogłębieniu życia religijnego mieszkańców służyły misje święte. To wielkie wydarzenie religijne zorganizowane zostało w Zaczerniu w dniach 19-27 marca 1927 r. Podczas tych ćwiczeń duchowych nauki głosili redemptoryści pod kierunkiem o. Styki⁵⁸. W sprawozdaniu ze stanu religijnego parafii za rok 1927 wymieniane były działające w Zaczerniu zrzeszenia religijne: Bractwo Przenajświętszego Sakramentu, Bractwo Różańcowe, Droga Krzyżowa i III Zakon św. Franciszka. W roku 1928 kapłan zainicjował utworzenie Bractwa Serca Jezusowego. W tym sa-

⁵¹ AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego za rok 1927.

⁵² AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego w r. 1929.

⁵³ AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w r. 1930.

⁵⁴ AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji kościołów dekanatu rzeszowskiego w roku 1931.

⁵⁵ AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji szkół w dekanacie rzeszowskim w r. 1925.

⁵⁶ AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji szkół w dekanacie rzeszowskim za r. 1926/7.

⁵⁷ AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji szkół parafialnych w dekanacie rzeszowskim za rok 1927/8.

⁵⁸ AAPrz, sygn. 317/1, Sprawozdanie ze stanu religijnego parafii Zaczernie za r. 1927.

mym roku odbyła się także w parafii renowacja misji⁵⁹. W kolejnych latach ksiądz Guzy podjął starania o większe zaktywizowanie na niwie kościelnej młodzieży zaczerskiej. Zaowocowało to powołaniem do życia w roku 1931 Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej⁶⁰.

Wiele troski proboszcz zaczerski poświęcił też młodzieży męskiej. Choć nie udało się mu powołać oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, to jednak zapisy Kroniki pamiątkowej założonego przez zaczerskich młodzieńców Koła Młodzieży wskazują, że ksiądz Guzy sprzyjał tej organizacji od momentu jej założenia w roku 1926. Uczestniczył w zebraniach członków Koła. W dniu 13 listopada 1927 r. poświęcił jego sztandar, a w kolejnych latach podejmował się współpracy z działającym w ramach koła amatorskim kółkiem teatralnym, reżyserując kilka z wystawianych sztuk⁶¹.

Praca duszpasterska ks. Jana Guzego objawiała się jego aktywnością na płaszczyźnie życia społecznego. Już w roku 1926 został pierwszym prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej po usamodzielnieniu się tej jednostki od Kółka Rolniczego. Funkcję tę piastował do sierpnia 1927 roku. W dowód uznania jego zasług na rzecz rozwoju Straży Pożarnej druhowie wyróżnili go stanowiskiem honorowego prezesa zaczerskiej OSP. W lutym 1927 roku proboszcz został wybrany na członka Zarządu Kółka Rolniczego, obejmując wkrótce prezesurę w tej spółdzielni⁶². W roku 1929 w imieniu działaczy Kółka Rolniczego proboszcz witał Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, przybyłego do Zaczernia w ramach odwiedzin zachodnich powiatów Małopolski Wschodniej⁶³. W latach 30. minionego wieku roztaczał opiekę nad Związkiem Strzeleckim. Wchodził również w skład Zarządu Kasy Stefczyka i Zarządu Klubu Sportowego. W artykule prasowym z 10 października 1937 r., dotyczącym poświęcenia pomnika zaczerńian poległych w Wielkiej Wojnie, kapłan nazwany został opiekunem i promotorem pracy społecznej w Zaczerniu⁶⁴.

⁵⁹ AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji parafii w r. 1928.

⁶⁰ E. Polak, *Życie i praca kobiet*, w: *Zaczernie dawniej i dziś*, Rzeszów 1988, s. 168; AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji kościołów dekanatu rzeszowskiego w roku 1931.

⁶¹ Zbiory Muzeum Regionalnego w Zaczerniu, Kronika pamiątkowa Koła Młodzieży w Zaczerniu, passim; Zbiory autorki, Relacja Bronisława Smykały z Zaczernia (lat 82) z dnia 21.01.2020 r.

⁶² M. Stopa, A. Stopa, *Zaczerska Straż Pożarna 1905-2005*, [Zaczernie] 2005, s. 56, 62, 266.

⁶³ Tamże, s. 66.

⁶⁴ *Pomnik w Zaczerniu*, „Zew Rzeszowa”, 4 (1937), nr 29, s. 216

Duchowny był wrażliwy na potrzeby innych, także swoich braci w kapłaństwie. Przykładem tego może być jego pomoc i schronienie udzielone w roku 1927 kapelanowi w Jasionce ks. Walentemu Czudecowi, który wskutek swojej choroby musiał opuścić zajmowaną posadę i „znalazł się bez dachu nad głową i środków do życia”⁶⁵. Z uwagi na to, że przez cały przedwojenny okres proboszczowania ks. Jana Guzega na zaczerskim wikariacie odnotowywano wakat, kapłan często gościł u siebie rzeszowskiego katechetę, sokołowianina ks. Karola Ożoga. Kapłan ten, szkolny i seminaryjny kolega proboszcza zaczerskiego, gorliwie wspomagał go w pracy duszpasterskiej, co nie uszło uwadze dziekana ks. Michała Tokarskiego: „Zaczerne: Wizytowałem 11/10. Proboszcz ks. Jan Guzy troszczy się o parafię, pomaga mu bardzo ks. Karol Ożóg”⁶⁶.

Na plebanii zaczerskiej zastała księdza Guzega II wojna światowa. Jak wspomina jeden z zaczerskich parafian, kapłan miał możliwość wycofania się na wschód wraz z oddziałami 10. Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej płka Stanisława Maczka, jednak tę propozycję odrzucił. Decyzja ta była trafiona i, jak się później okazało, bardzo korzystna dla parafian⁶⁷.

Zaczerne zostało zajęte przez hitlerowców dzień po odpuście parafialnym, 9 września 1939 r. W pierwszych dniach i tygodniach po zakończonej kampanii wrześniowej mieszkańcy nie odczuli jeszcze okropności wojny. Nie było we wsi rozstrzeliwań ani aresztowań. Sytuacja ta zmieniła się 2 listopada 1939 r., kiedy to w godzinach wieczornych policja niemiecka aresztowała kierownika szkoły Stanisława Kluza, ks. Jana Guzega i przebywającego na zaczerskiej plebanii ks. Karola Ożoga. Zostali oni osadzeni na Zamku w Rzeszowie. Aresztowanie zaczerskiego proboszcza było wynikiem tzw. Inteligenzaktion, w czasie której na terenie powiatu rzeszowskiego aresztowano blisko 600 osób: urzędników, nauczycieli i księży. Były to działania prewencyjne przed dniem 11 listopada, Świętem Niepodległości. Parafianie nie zostali obojętni na los aresztowanych. Z prośbą o zwolnienie kapłanów i kierownika wyruszyli zaczerńianie Józef Niemiec i Szymon Cieśla znający język niemiecki. Tekst prośby przygotował na piśmie prof. Józef Stopa (nauczyciel II Gimnazjum i Liceum w Rzeszowie). Odwiedziny na Zamku spełzły na niczym, pismo zostało przyjęte dopiero w siedzibie niemieckiej policji. Starania te nie przyniosły natychmiastowego skutku. Księża zostali zwolnieni dopiero po sześciu dniach, zaś Stanisław Kluz

⁶⁵ AAPrz, APK TP, TPJG, Pismo ks. Jana Guzega do Ordynariatu Biskupiego w Przemyślu z 27 kwietnia 1927 r.

⁶⁶ AAPrz, sygn. XXII/6, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu rzeszowskiego w roku 1933.

⁶⁷ Relacja Bronisława Smykały.

powrócił Zaczernia po dwóch tygodniach. Zwolnionym nakazano bezwzględną lojalność i posłuszeństwo wobec okupanta⁶⁸.

Niewątpliwie trudnymi do przyjęcia dla zaczerskiego proboszcza były zakazy odprawiania Mszy św. dla parafian. Tak było m.in. przez trzy tygodnie po zwolnieniu księży z aresztu, a potem także od 10 stycznia do 25 marca 1942 r. Zakaz ten starał się obchodzić przede wszystkim ksiądz Ożóg, który w warunkach konspiracyjnych odprawiał Msze św. i udzielał sakramentów w domach parafian. Proboszcz, znający język niemiecki, troszczył się przede wszystkim o utrzymanie poprawnych stosunków z kwaterującymi we wsi Niemcami. Pozwalało to na zażęgniwanie mniejszych i większych niebezpieczeństw grożących wsi i jej mieszkańcom. Wśród tych dość niebezpiecznych działań, w które zaangażował się proboszcz, było m.in. ukrycie ksiąg metrykalnych, które rzekomo miały ulec spaleniu w czasie działań wojennych. Kapłan uchronił w ten sposób wiele rodzin pochodzenia żydowskiego, tzw. „przechrztów”⁶⁹. Z inicjatywy proboszcza udało się też w tajemnicy zdemontować i ukryć największy dzwon zaczerski, który razem z pozostałymi dzwonami miał być na rozkaz Niemców oddany w 1941 roku na potrzeby wojenne⁷⁰. Ksiądz Guzy włączył się też w pomoc najuboższym. Już od roku 1940 działał w Powiatowej Radzie Opiekuńczej w Rzeszowie, był także od roku 1942 członkiem zarządu PCK w Rzeszowie. W ciągu lat okupacji z inicjatywy proboszcza zebrano w parafii zaczerskiej blisko 12 tys. zł na cele charytatywne. Środki te zostały rozdzielone w parafii⁷¹.

Po przejściu frontu w roku 1944 zaczerski proboszcz udzielał schronienia prześladowanym przez Sowietów i Urząd Bezpieczeństwa. Znana jest relacja Jana Rabczaka, dowódcy placówki AK w Tyczynie, któremu w październiku 1944 udało się uciec z miejsca egzekucji w lasach głógowskich. Dotarł do plebanii zaczerskiej, gdzie przeczekał pościg. Z jego wspomnień wynika, że u księdza Guzego przebywał wówczas także porucznik Mieczysław Kawalec, późniejszy członek IV zarządu WiN, rozstrzelany razem Łukaszem Cieplińskim 1 marca 1951 roku⁷². Zaczerski proboszcz udzielił również schronienia swemu przyszłemu następcy, ks. Adolfowi Soleckiemu kapelanowi placówki AK w Czudcu, który schwytyany w Trzebownisku

⁶⁸ B. Smykała, *By pozostał ślad. Zaczernie i zaczerzanie 1918-1948*, Zaczernie 2017, s. 217-218.

⁶⁹ Relacja Bronisława Smykały.

⁷⁰ B. Smykała, *By pozostał ślad*, s. 228-232.

⁷¹ Z. K. Wójcik, *Rzeszów w latach II wojny światowej. Okupacja i konspiracja 1939-1944-1945*, Rzeszów-Kraków 1998, s. 139-140.

⁷² B. Smykała, *By pozostał ślad*, s. 290-293.

zdołał uciec przez piwniczne okienko⁷³. Na plebanii ukrywał się również Tadeusz Cieśla, agent wywiadu wojskowego II Korpusu gen. Andersa⁷⁴.

W początkowym okresie Polski Ludowej władze akceptowały istotną rolę duchowieństwa w odbudowie życia społeczno-gospodarczego w kraju. Wyrazem tego może być fakt, że ksiądz Guzy był członkiem Komitetu Elektryfikacji Wsi. Proboszcz przekazał też część plebańskiego placu na budowę transformatora i osobiście jeździł z gospodarzami zaczerskimi do lasów w okolicy Sokołowa po pnie drzew potrzebnych na słupy energetyczne do budowanej linii wysokiego napięcia ze Staroniwy do Zaczernia. W roku 1947 Zaczernie było pierwszą wsią w okolicach Rzeszowa, gdzie zabłyśło światło elektryczne⁷⁵. Kapłan działał też na rzecz budowy gazociągu w Zaczerniu⁷⁶.

Ksiądz Guzy został również wybrany honorowym prezesem Klubu Sportowego Zaczernie. W pamięci parafian zachowały się mecze z udziałem księdza proboszcza: „Największym zainteresowaniem cieszyły się zawody piłkarskie, które za sprawą księdza prezesa odbywały się w godzinach, gdy w kościele nie były odprawiane nabożeństwa. W czasie meczy ksiądz zasiadał w towarzystwie członków zarządu klubu pod ogromną lipą rosnącą obok stadionu i rozpoczynały się zawody, podczas których nie było okrzyków pod adresem sędziego i przeciwników. Obecność księdza wystarczała, nie była potrzebna ochrona, by spacyfikować kibiców obydwu stron”⁷⁷.

Jednak w latach późniejszych antykościelna polityka państwa znacząco ograniczyła możliwość dalszej pracy na rzecz lokalnej społeczności. Jak wspomina Bronisław Smykała, po sfałszowanym referendum i wyborach w roku 1947 proboszcz wycofał się z życia publicznego. Nie zaprzestał jednak troski o powierzoną sobie parafię⁷⁸.

W pierwszym rządzie kapłan zadbał o odbudowę i pogłębienie życia duchowego parafian. W piśmie do Urzędu Dziekańskiego w Łące z 24 września 1946 r. zaczerski duszpasterz informował, że w parafii istnieją konfraternie: Najświętszego Sakramentu, Komunii św. Wynagradzającej i Drogi Krzyżowej. Wierni zrzeszali się także w różach różańcowych (10 róż ojców, 16 róż matek, 14 róż dziewcząt i 2 róże chłopców)⁷⁹. W sierpniu roku

⁷³ Tamże, s. 293.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Relacja Bronisława Smykały.

⁷⁶ M. Lech, B. Skala, *Dzieje parafii w Zaczerniu*, s. 11.

⁷⁷ Relacja Bronisława Smykały.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ AAPrz, Akta Parafialne,teczka: „Parafia Zaczernie – Zwitki”, sygn. 317 – „Zwitki”, Pismo do Urzędu Dziekańskiego w Łące z dnia 24 września 1946 r.

1954 w parafii przeprowadzone zostały rekolekcje prowadzone przez Ojców Redemptorystów z Tuchowa. Trzy lata później, w roku 1957, tuchowscy zakonnicy przeprowadzili w parafii zaczerskiej misje święte⁸⁰.

Ta troska ks. Jana Guzego o życie religijne parafian w trudnych czasach komunistycznego zniewolenia doczekała się obszernej wzmianki w kronice parafialnej: „Życie religijne osiągnęło swój pełny rozwój, jedynając sobie uznanie sąsiednich parafii. Stało się to dzięki akcji misyjnej i rekolekcyjnej. Ks. Guzy był rzeczywiście pionierem Misji parafialnych. OO. Redemptoryści «przeorali» gruntownie parafię, nie szczędząc trudu i poświęcenia. Życie Sakramentalne objęło serca i dusze potężnej rzeszy gorliwych parafian. Pierwsze piątki miesiąca były tego wymownym znakiem”⁸¹.

Także parafianie pamiętają proboszcza jako gorliwego pasterza powierzonej mu owczarni: „Księdza Jana Guzego pamiętam z licznych nabożeństw. Nie tylko Mszy św. niedzielnej, ale Rorat, Gorzkich Żali, Bożego Ciała i Oktawy z procesją rano i wieczorem i codziennych Nieszporów. Przed Mszą św. lub po niej czekał na chętnych do spowiedzi w konfesjonale. (...) Zapamiętałam go jako bardzo gorliwego i rozmodlonego kapłana”⁸². Cytowany już Bronisław Smykała wspomina: „Pamiętam księdza proboszcza jako wymagającego pedagoga. Szczególnie zapadły mi w pamięć lekcje ze Starego Testamentu oraz czytane podczas nabożeństw majowych opowiadania z życia świętych. Za nieprzygotowanie do lekcji albo złe zachowanie w szkole i w kościele zbieraliśmy burę, przy czym ksiądz był bardziej wymagający w stosunku do chłopców. Często też widywaliśmy księdza proboszcza spacerującego w pobliżu plebanii lub po plebańskich łąkach i polach z brewiarzem w ręku”⁸³. Ta postawa proboszcza stała się wzorem dla młodych parafian, z których w latach duszpasterzowania ks. Guzego aż dziesięciu wybrało kapłańską drogę.

W okresie powojennym, mimo utrudnień ze strony ówczesnych władz, staraniem księdza Guzego zostały wykonane kolejne remonty kościoła zaczerskiego. Już w roku 1946 przeprowadzono elektryfikację kościoła⁸⁴. W kolejnych latach wymieniono drewniane mensy ołtarza głównego⁸⁵ i dwóch bocznych, zastępując je marmurowymi. Sam proboszcz był fun-

⁸⁰ AAPrz, sygn. 317 – „Zwitki”, Stan parafii przed wizytacją kanoniczną, 6 kwietnia 1965.

⁸¹ Cyt. za: M. Lech, B. Skała, *Dzieje parafii w Zaczeraniu*, s. 14.

⁸² Zbiory autorki, Relacja Marii Kaczorowskiej z Zaczerania (lat 73) z dnia 21.01.2020 r.

⁸³ Relacja Bronisława Smykały.

⁸⁴ AAPrz, sygn. 317 – „Zwitki”, Pismo do Kurii Biskupiej w Przemyślu z dnia 26 kwietnia 1946 r.

⁸⁵ AAPrz, sygn. 317 – „Zwitki”, Pismo ks. Jana Guzego do Kurii Biskupiej w Przemyślu z dnia 6 listopada 1957 r.

datorem mensusy w ołtarzu Serca Jezusowego. W okna kościoła wstawiono nowe witraże. Ofiarodawcą jednego z nich także był ksiądz Guzy⁸⁶. W roku 1960 w piśmie do Kurii Biskupiej w Przemyślu kapłan wśród zaplanowanych prac wymieniał m.in. wymianę stropu nad prezbiterium i odwodnienie kościoła w związku z jego zawilgoceniem⁸⁷.

Zacherski proboszcz zatroszczył się też o parafialny cmentarz grzebalny. Już w roku 1939 rozpoczął starania o jego ogrodzenie, ale podjęte inwestycje przerwała wojna⁸⁸. Prace przy nekropolii podjęto na nowo w latach 50. XX wieku. Plac grzebalny został ogrodzony siatką, na terenie cmentarza wytyczono ścieżki i obsadzono je krzewami, została przebudowana kostnica, a w centrum nekropolii stanęła kaplica pobudowana według wzoru kaplicy grzebalnej Jędrzejowiczów znajdującej się obok kościoła⁸⁹. W kolejnych latach podjęte zostały prace przy poszerzeniu kościoła w Zaczerniu przez dostawienie dwóch przybudówek. Prace te nadzorował już ks. Michał Dobrzański, wikary adiutor⁹⁰.

Na przestrzeni lat władze duchowne wielokrotnie doceniały zaangażowanie duszpasterskie, pracę w kościele i szkole oraz operatywność ks. Jana Guzego. Wyrazem tego były liczne odznaczenia i wyróżnienia. Już w roku 1932 na mocy dekretu L. 1332/32 otrzymał kościelne odznaczenie *Expositorio Canonicali*. Dekretem L. 4874/49 w dniu 12 grudnia 1949 r. przyznano mu przywilej korzystania z rakiety i mantoletu. W tym samym roku, dnia 3 listopada, poruczono mu obowiązki dziekana głogowskiego, które spełniał aż do końca roku 1961⁹¹.

Z biegiem czasu kapłan coraz bardziej tracił siły i nękały go różne schorzenia. Już w kwietniu 1927 roku został poddany operacji w Szpitalu Ojców Bonifratrów w Krakowie i odbywał rekonwalescencję w dniach 4-19 kwietnia tegoż roku⁹². W okresie powojennym kapłan niejednokrotnie korzystał z miesięcznych urlopów zdrowotnych. Tak było m.in. w okresach:

⁸⁶ M. Lech, B. Skąła, *Dzieje parafii w Zaczerniu*, s. 14.

⁸⁷ AAPrz, sygn. 317 – „Zwitki”, Pismo ks. Jana Guzego do Kurii Biskupiej w Przemyślu z dnia 4 listopada 1960 r.

⁸⁸ AAPrz, sygn. 317 – „Zwitki”, Pismo ks. Jana Guzego do Kurii Biskupiej w Przemyślu z dnia 29 maja 1939 r.; tamże, Pismo ks. Jana Guzego do Kurii Biskupiej w Przemyślu z dnia 23 czerwca 1942 r.

⁸⁹ AAPrz, sygn. 317 – „Zwitki”, Pismo ks. Jana Guzego do Kurii Biskupiej w Przemyślu z dnia 14 października 1959 r.

⁹⁰ AAPrz, sygn. 317 – „Zwitki”, Pismo ks. Jana Guzego do Kurii Biskupiej w Przemyślu z dnia 26 listopada 1962 r.

⁹¹ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego.

⁹² AAPrz, APK TP, TPJG, Pismo ks. Jana Guzego do Ordynariatu Biskupiego w Przemyślu z 27 kwietnia 1927 r.; AAPrz, APK TP, TPJG, Zaświadczenie o leczeniu szpitalnym ks. Jana Guzego z 19 kwietnia 1927 r.

od 1 czerwca do 15 lipca 1959 (proboszcza zastępował wówczas wikariusz ks. Władysław Szypuła)⁹³, od 15 czerwca do 15 lipca 1961 r., w czerwcu 1962 roku i od 15 czerwca do 15 lipca 1963 r. Podczas nieobecności w Zaczerniu zastępował go wówczas miejscowy wikariusz ks. Michał Dobrzański⁹⁴. To właśnie ten kapłan w roku 1961 przejął obowiązki proboszcza jako wikary adiutor⁹⁵. Został on wskazany przez księdza Guzega w piśmie do Kurii Biskupiej w Przemyślu: „Czując się słabym na zdrowiu, wskutek czego nie mogę podołać obowiązkowi wynikającemu z mego stanowiska, przeto proszę o przydzielenie mi kapłana, któryby mnie w tych obowiązkach wspomagał. Upatrzyłem sobie ks. Michała Dobrzańskiego, administratora parafii Mazury – i jeżeli wolno mi wybierać – proszę o niego”⁹⁶.

W roku 1965, wskutek pogarszającego się zdrowia, ks. Jan Guzy zrezygnował z pełnienia funkcji proboszcza zaczerskiego⁹⁷. Obowiązki administratora podjął wówczas miejscowy wikariusz adiutor ks. Michał Dobrzański⁹⁸. Po jego śmierci, w dniu 25 września 1967 r.,

⁹³ AAPrz, sygn. 317 – „Zwitki”, Pismo ks. Jana Guzega do Kurii Biskupiej w Przemyślu z dnia 7 maja 1959 r.

⁹⁴ AAPrz, APK TP, TPJG, Pismo ks. Jana Guzega do Kurii Biskupiej w Przemyślu z 26 maja 1961 r.; AAPrz, APK TP, TPJG, Pismo ks. Jana Guzega do Kurii Biskupiej w Przemyślu z 8 maja 1962 r.; AAPrz, APK TP, TPJG, Pismo ks. Jana Guzega do Kurii Biskupiej w Przemyślu z 14 maja 1963 r.

⁹⁵ *Zmiany w diecezji*, KDP, 47 (1961), z. 7-8, s. 124.

⁹⁶ AAPrz, sygn. 317 – „Zwitki”, Pismo ks. Jana Guzega do Kurii Biskupiej w Przemyślu z dnia 13 kwietnia 1961 r.

⁹⁷ AAPrz, sygn. 317 – „Zwitki”, Pismo ks. Jana Guzega do Kurii Biskupiej w Przemyślu z dnia 15 kwietnia 1965 r.

⁹⁸ Ks. Michał Dobrzański urodził się w dniu 7 czerwca 1916 r. w Zalesiu, w parafii Medynia Głogowska. W latach 1932-1938 uczęszczał do Gimnazjum w Łańcucie. W roku 1938 został przyjęty do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Sakrament kapłaństwa otrzymał w dniu 24 października 1943 r. w Starej Wsi. Po święceniach do marca 1944 roku przebywał jeszcze w seminarium w Brzozowie. Później mieszkał w domu rodzinnym. Pierwszą placówką ks. Michała Dobrzańskiego była Trzeboś, gdzie pracował jako wikariusz od 14 czerwca 1944 r. do 18 lipca 1945 r. Później zajmował wikariat w Zaczerniu. Z dniem 27 sierpnia 1947 r. podjął na krótko pracę na analogicznym stanowisku w Dydni. Kolejno, od 3 listopada 1947 r. do 19 stycznia 1949 r., był wikariuszem w Odrzykoniu, a następnie do 17 marca 1950 r. spełniał tam obowiązki administratora. Z Odrzykonia władza duchowna przeniosła ks. Michała Dobrzańskiego do Mazurów, gdzie do 13 kwietnia 1961 r. również był administratorem. W międzyczasie, w dniu 24 kwietnia 1952 r., zdał egzamin konkursowy na proboszcza. W dniu 19 kwietnia tegoż roku został skierowany do Zaczernia jako wikariusz adiutor. Zmarł w Zaczerniu w dniu 25 września 1967 r. Por. AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Michała Dobrzańskiego; E. Kłeczek-Walicka, *Ks. Michał Dobrzański (1916-1967)*, „Rocznik Kolbuszowski”, 13 (2013), s. 173-188.

nowym rządcą parafii zaczerskiej został wspomniany już ks. Adolf Solecki⁹⁹.

Ks. Jan Guzy mieszkał w parafii, którą opiekował się przez kilkadziesiąt lat, aż do śmierci. Tu przeżywał swój jubileusz 50-lecia święceń, który głęboko zapadł w pamięć parafianom. Wspominano go m.in. w kronice strażackiej: „W roku 1966 Zaczerwie bardzo dostojnie obchodziło Jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. Guzego, który był proboszczem zaczerskim od 1925 do 1961¹⁰⁰. Strażacy bardzo aktywnie włączyli się w organizację obchodów tego jubileuszu pamiętając, że w latach 20-tych ks. Guzy był prezesem zaczerskiej straży, a do wybuchu wojny był członkiem honorowym OSP. Jako proboszcz parafii zawsze interesował się sprawami straży i w miarę swych możliwości wspierał zaczerską OSP. (...) Podczas uroczystości, które odbyły się 15 maja, w imieniu wszystkich strażaków składał życzenia dostojnemu jubilatowi druh Józef Stopa, sekretarz Zarządu OSP¹⁰¹.”

Ksiądz Jan Guzy zmarł w Zaczerwie w dniu 28 września 1971 r. Ekspozycja miała miejsce na drugi dzień o godz. 16:00. Ceremonie pogrzebowe pod przewodnictwem bpa Stanisława Jakiela, przy udziale 45 kapłanów odbyły się w czwartek 30 września o godz. 16:00¹⁰². Zwłoki proboszcza spoczęły w grobowcu na miejscowym cmentarzu grzebalnym¹⁰³. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzała go niemal cała parafia. Mowę żałobną wygłosił ks. Józef Pustelak, katecheta z Rzeszowa, rodak zaczerski, jeden

⁹⁹ Ks. Adolf Solecki urodził się 17 kwietnia 1908 r. w Rymanowie. W latach 1920-1928 uczęszczał do Gimnazjum w Sanoku. W roku 1930 został przyjęty do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 23 czerwca 1935 r. w Przemyślu. Pracował jako wikariusz w kilku parafiach: w Lutczy od 1 lipca 1935 r. do 25 kwietnia 1936 r., w Jasionowie do 13 marca 1937 r., w Rudkach do 18 lipca 1939 r. i w Wesolej do marca 1941 roku. Następnie był administratorem w Łubnej do lipca tegoż roku. Kolejno podejmował posługę wikariuszowską: w Czudcu do sierpnia 1946 roku, w Hyżnem do marca 1948 roku i w Błazowej do listopada 1949 r. Później jako administrator zarządzał parafiami: w Żyznowie do 28 października 1962 r. i Czarnej do 16 października 1967 r. Egzamin konkursowy na proboszcza zdał w dniach 23-24 kwietnia 1963 r. Kolejną placówką ks. Adolfa Soleckiego było Zaczerwie, gdzie pracował jako wikariusz adiutor. W roku 1967 wyróżniono go *Expositorio Canonicali*. Choć w Zaczerwie wykonywał obowiązki administratora, formalnie mianowano go nim dopiero z dniem 15 stycznia 1972 r. Z dniem 1 czerwca 1975 r. kapłan przeszedł na emeryturę, ale pozostał w Zaczerwie jako rezydent. Zmarł w dniu 24 lutego 1980 r. Jego pogrzeb miał miejsce w tejże wsi dwa dni później. Por. AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Adolfa Soleckiego.

¹⁰⁰ Formalnie ks. Guzy pozostawał proboszczem zaczerskim do roku 1965, zaś ks. Michał Dobrzański pełnił obowiązki wikariusza adiutora.

¹⁰¹ M. Stopa, A. Stopa, *Zaczerska Straż Pożarna 1905-2005*, s. 148-149.

¹⁰² AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Jana Guzego.

¹⁰³ AAPrz, APK TP, TPJG, Informacja o śmierci ks. Jana Guzego z 28 września 1963 r.

z dziesięciu wychowanków księdza Guzego. Przemawiając nad trumną, wskazał, że życie zmarłego było zespolone z życiem parafian, jak Dobry Pasterz miłował swe owce i strzegł ich wiernie. Kapłańska służba proboszcza zaczerskiego podsumowana została słowami Juliusza Słowackiego: „Byłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami. Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny...”¹⁰⁴.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu

Akta Dekanalne,teczka: „Dekanat Rzeszowski – 6”, sygn. XXII/6

Akta Parafialne,teczka: „Parafia Zaczernie – 1”, sygn. 317/1

Akta Parafialne,teczka: „Parafia Zaczernie – Zwitki”, sygn. 317 – „Zwitki”

Akta Personalne Kapłanów, Tabele Służbowe, Tabela służbowa ks. Michała Dobrzańskiego, Tabela służbowa ks. Jana Guzego, Tabela służbowa ks. Adolfa Soleckiego Tabela służbowa ks. Kazimierza Bolesława Zawalkiewicza

Akta Personalne Kapłanów, Teczki Personalne, Teczka personalna ks. Jana Guzego

Zbiory Muzeum Regionalnego w Zaczerniu

Kronika pamiątkowa Koła Młodzieży w Zaczerniu

Zbiory autorki

Relacja Bronisława Smykały z Zaczernia (lat 82) z dnia 21.01.2020 r.

Relacja Marii Kaczorowskiej z Zaczernia (lat 73) z dnia 21.01.2020 r.

Źródła drukowane

Elenchus Cleri Dioeceseos rit. lat. Premisliensis iuxta statum de mense Aprili a. D. 1919, Premisliae 1919

Elenchus Cleri Dioeceseos rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1921, Premisliae MCMXXI

Elenchus Cleri Dioeceseos rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1923, Premisliae MCMXXIII

Elenchus Cleri Dioeceseos rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1924, Premisliae MCMXXIV

Ogłoszenie święceń wyższych, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 16 (1916), z. 1, s. 20

¹⁰⁴ M. Lech, B. Skała, *Dzieje parafii w Zaczerniu*, s. 20.

Różne wiadomości. Ze Związku mszalnego, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 25 (1925), z. 1, s. 24-26

Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1912, Premisliae 1911

Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1913, Premisliae 1912

Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1917, Premisliae 1916

Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1925, Premisliae 1925

Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1903, Rzeszów 1903

Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1904, Rzeszów 1904

Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1905, Rzeszów 1905

Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1906, Rzeszów 1906

Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1907, Rzeszów 1907

Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1908, Rzeszów 1908

Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1909, Rzeszów 1909

Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1910, Rzeszów 1910

W sprawie Związku mszalnego, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 20 (1920), z. 1, s. 24-25

Ze Związku Misyjnego Kleru, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 25 (1925), z. 6-8, s. 100

Zmiany na stanowiskach i urządach duchownych, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 16 (1916), z. 5-7, s. 88-91

Zmiany na stanowiskach i urządach duchownych, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 18 (1918), z. 6-7, s. 122-124

Zmiany na stanowiskach i urządach duchownych, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 20 (1920), z. 7-8, s. 91-93

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 22 (1922), z. 7-8, s. 136-139

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 25 (1925), z. 5, s. 73-74

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 25 (1925), z. 6-8, s. 98-99

Zmiany w diecezji, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 47 (1961), z. 7-8, s. 123-128

Opracowania

Kłeczek-Walicka E., *Ks. Michał Dobrzański (1916-1967)*, „Rocznik Kolbuszowski”, 13 (2013), s. 173-188

Kłeczek-Walicka E., *Ks. Kazimierz Zawalkiewicz (1879-1925)*, „Resovia Sacra”, 24 (2017), s. 187-201

Kłeczek-Walicka E., *Wspomnienie o zaczerskim proboszczu ks. Janie Guzym*, „Zwiastowanie”, 28 (2019), z. 4, s. 393-400

Lech M., Skała B., *Dzieje parafii w Zaczerniu*, Rzeszów 1999

Mrocza W., *Dzieje parafii Dzikowiec w latach 1577-1945*, Dzikowiec 2011

Ochendusko T., *Spis absolwentów 1790-2008*, w: *Księga jubileuszowa Liceum Konarskiego w Rzeszowie 1658-2008*, red. Świeboda J., Rzeszów 2008

Polak E., *Życie i praca kobiet*, w: *Zaczernie dawniej i dziś*, Rzeszów 1988, s. 165-172

Smykała B., *By pozostał ślad. Zaczernie i zaczernianie 1918-1948*, Zaczernie 2017

Stopa M., Stopa A., *Zaczerska Straż Pożarna 1905-2005*, [Zaczernie] 2005

Sudoł J., *Serce parafii. Zarys historii kościoła w Spiach*, Rzeszów 1999

Walicki B., *Słudzy ołtarza. Duszpasterze sokołowscy pierwszej połowy XX wieku. Szkice biograficzne*, Sokołów Małopolski 2012

Walicki B., *Zaczernie*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XX: VÁC – Żywy Różaniec, red. Gigilewicz E. i in., Lublin 2014, kol. 1166

Wójcik Z. K., *Rzeszów w latach II wojny światowej. Okupacja i konspiracja 1939-1944-1945*, Rzeszów-Kraków 1998

Prasa

Pomnik w Zaczerniu, „Zew Rzeszowa”, 4 (1937), nr 29, s. 216

Zasoby Internetu

https://archiwum-ordynariat.wp.mil.pl/pl/378_12444.html [dostęp z dnia 11.01.2020]

Streszczenie

Ks. Jan Guzy urodził się 12 lipca 1891 r. w Brzózce Stadnickiej. Naukę na poziomie gimnazjalnym pobierał w I Gimnazjum w Rzeszowie. Formację ku kapłaństwu odbył w latach 1911-1916 w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 30 kwietnia 1916 r. Jako wikariusz podejmował posługę w Spiach, Głogowie i Dzikowcu. W roku 1920 podjął posługę jako kapelan Wojska Polskiego. Po dwóch latach skierowano go na wikariat w podrzeszowskim Staromieściu. 16 kwietnia 1925 r. objął zarząd nad parafią w Zaczerniu, początkowo jako administrator, a od 20 lipca tegoż roku jako proboszcz. W swej pracy duszpasterskiej dał się poznać jako gorliwy kapłan i duszpasterz. Zadbał o miejscowy kościół parafialny i budynki plebańskie. Angażował się w działalność stowarzyszeń katolickich, był aktywny na niwie społecznej. W latach 1949-1961 był dziekanem dekanatu głogowskiego. W roku 1965 ze względów zdrowotnych ks. Jan Guzy zrezygnował ze stanowiska proboszcza zaczerskiego. Zmarł w Zaczerniu 28 września 1971 r. Jego pogrzeb odbył się dwa dni później. Ciało kapłana spoczęło na cmentarzu zaczerskim.

Słowa kluczowe: Ks. Jan Guzy, Zaczernie

Rev. Jan Guzy (1891-1971)

Abstract

Rev. Jan Guzy was born on 12 July 1891 in Brzóza Stadnicka. He attended the 1st Secondary School in Rzeszów. In 1911-1916, he studied for the priesthood at the theological seminary in Przemyśl and was ordained a priest on 30 April 1916. He was an assistant curate in Spie, Głogów and Dzikowiec. In 1920, he became a chaplain of the Polish Army. After two years, he was sent to Staromieście near Rzeszów where he was an assistant curate. On 16 April 1925, he began managing the parish in Zaczernie, initially as an administrator, and from 20 July that year as a parish priest. In his pastoral work, he proved to be a zealous priest. He attended to the local parish church and presbytery buildings. In addition, he was engaged in the activities of Catholic associations and was active in the social sphere. In the years 1949-1961, he was the dean of the Głogów deanery. In 1965, for health reasons, Rev. Jan Guzy resigned from the post of the

parish priest of Zaczernie. He died in Zaczernie on 28 September 1971. His funeral took place two days later and his body was laid to rest in the cemetery in Zaczernie.

Keywords: Rev. Jan Guzy, Zaczernie

Działalność organmistrzowska Stanisława Wilewskiego

Wprowadzenie

W cieniu wielkich i spektakularnych organów, takich jak w Oliwie czy – w okolicach nam bliższych – Leżajsku, pozostają instrumenty małe, zlokalizowane w niewielkich wiejskich kościołach. Rządcy tychże świątyń w celu budowy lub naprawy organów nie zawsze korzystali z usług profesjonalnych firm, które trzeba było sprowadzać z odległej Warszawy czy Krakowa, lecz często – ze względów finansowych, logistycznych, a może także osobistej znajomości – powierzali to zadanie osobom działającym na miejscu, nawet jeśli nie legitymowały się one wykształceniem organmistrzowskim. Często byli w tej grupie organiści, dla których naprawa czy budowa organów była dodatkowym zajęciem. Jakość ich prac bywała różna, ale nie można im odmówić wkładu w dzisiejszy krajobraz organowy naszych kościołów. W ramach opracowywania dziejów małych, lokalnych warsztatów organmistrzowskich w diecezji tarnowskiej opublikowałem już dwa artykuły¹. Dziś oddaję do rąk Czytelników opracowanie dotyczące trzeciego organmistrza-amatora z tej diecezji, którego życie i działalność spleta się z terenami dawnej Puszczy Sandomierskiej. Szczegółne podziękowania kieruję do Rodziny Stanisława Wilewskiego: żony Anny oraz syna Janusza za udzielenie wielu cennych informacji, ks. Andrzeja Widaka, przygotowującego pracę poświęconą niezabytkowym organom w diecezji rzeszowskiej, który podzielił się ze mną wynikami swoich badań oraz do Ryszarda Picha, organisty parafii Zgłobień, silnie związanej tak z działalnością organistowską jak i organmistrzowską Stanisława Wilewskiego, który

¹ P. Pasternak, *Działalność organmistrzowska Mieczysława Gwoździa (1928-2012)*, „Hosanna”, 2012, nr 17, s. 33-38; tenże, *Działalność organmistrzowska Stanisława Aleksandra*, w: *Tradycja i współczesność w muzyce sakralnej*, Gdańsk 2015, s. 53-68.

udostępnił mi swoją pracę licencjacką o dziejach organów w tamtejszym kościele², w której zawarł wiele szczegółów dotyczących głównej postaci niniejszego artykułu.

I. Zarys życia i działalności Stanisława Wilewskiego

Stanisław Wilewski urodził się 17 października 1929 r. w Wólce Łętowskiej, miejscowości należącej do parafii Łętownia i powiatu leżajskiego. Prawdopodobnie w pierwszych latach powojennych uczęszczał do Salezjańskiej Szkoły Organistowskiej w Przemyślu. Następnie odbywał służbę wojskową w Tarnowie. Dorywczo grał także wtedy w tamtejszych kościołach, m.in. w katedrze³ i u filipinów⁴. Być może kontakty zdobyte przy tej okazji sprawiły, że wiele lat później przebudował tamtejsze organy. Kolejnymi parafiami, w których pracował, były: Zasów⁵ (1953-1955) Zgłobień (1955-1959) oraz Nockowa (1959-1989). Aż w trzech z tych kościołów w okresie pracy Wilewskiego były budowane organy: w Tarnowie u filipinów i Zgłobniu przez firmę Wacława Biernackiego, w Nockowej przez Józefa Sobiechowskiego z Bydgoszczy. Prawdopodobnie doświadczenie wynikające z obserwacji budowy tych instrumentów i współpracy z organmistrzami postanowił przekuć na samodzielną działalność w zakresie organmistrzostwa, chociaż nigdy nie zdobył dyplomu w tym zakresie. Przeprowadzał głównie remonty organów, jednakże wykonał również kilka nowych instrumentów, a także przebudowy istniejących. Stosował wyłącznie trakturę pneumatyczną i wiatrownice stożkowe. W swoich dziełach nawiązywał do instrumentów Wacława Biernackiego (wygląd stołu gry) a także Józefa Sobiechowskiego (dyspozycje, wygląd prospektów). Położenie Nockowej na styku dwóch diecezji – tarnowskiej i przemyskiej – pozwoliło mu na zdobywanie zamówień w obu tych biskupstwach, a nawet diecezjach położonych dalej (krakowska, kielecka, częstochowska). Podzespoły do instrumentów sprowadzał m.in. od Jana Zycha z Wołomina (piszczalki drewniane, wiatrownice), a elementy plastikowe wykonywali dla niego zaprzyjaźnieni pracownicy rzeszowskich zakładów „Zelmer”. W sprawozdaniu wizytacyjnym parafii Nockowa z 1979 roku znajduje się krótka wzmianka o organiście: „Stanisław Wilewski, ur. 17.X.1929 roku, żonaty, zatrudniony od 1.VII.1959 r. (...) Mieszka w budynku parafialnym – choć ma własny, nowy. Zajmuje się reparacją i budową organów. W niedzielę

² R. Pich, *Organy firmy Biernackich w parafii pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Zgłobniu, diecezja rzeszowska*, Rzeszów 2014 (praca licencjacka napisana na Wydziale Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego).

³ Tamże, s. 20.

⁴ Informacja Anny Wilewskiej.

⁵ Tamże.

i święta [gra] 5 godzin, w dniu powszednie gdy jest ślub lub pogrzeb, a tak to przeważnie nie ma go, bo wyjeżdża z pracą w teren”⁶.

Był mężem Anny (z domu Kosińskiej), z którą miał pięcioro dzieci: trzy córki i dwóch synów: Piotra (obecnie nieżyjącego) i Janusza (ur. 1959), którzy pomagali mu w pracach organmistrzowskich⁷. Ten ostatni ukończył Diecezjalne Studium Organistowskie w Tarnowie. Zastępował także na stanowisku organisty ojca, gdy ten wyjeżdżał do działań organmistrzowskich. On także przejął tę posesję po jego śmierci w 1989 roku. Obecnie prowadzi własny zakład stolarski i w pewnym stopniu kontynuuje działalność ojca. Do tej pory zrealizował m.in. następujące prace:

- remont organów w Lubczy (1990),
- przegląd (1993)⁸, a następnie rozbudowa organów w Zgłobniu (2002-2019),
- naprawa organów w Bystrzycy (2006),
- przeniesienie organów z kościoła saletynów w Rzeszowie do Stykowa (2008)⁹.

II. Organy związane z działalnością organistowską Stanisława Wilewskiego

1. Tarnów, kościół filipinów (stan oryginalny)

Organy wybudował Wacław Biernacki z Krakowa. Obecny instrument zamówiono w 1947 roku¹⁰, a jego budowę ukończono w roku 1950. W 1965 roku były pracownik firmy Biernackiego przeniósł stół gry na bok chóru oraz wymienił mieszki i przewody. W 1971 roku organy wymagały generalnego remontu¹¹. Oryginalnie miały 18 głosów, 2 manualy i pedał, trakturę pneumatyczną i wiatrownice stożkowe.

Dyspozycja była następująca:

Manual I	Manual II	Pedał
Bourdon 16’	Gedekt [8’]	Violon 16’
Pryncypał 8’	Kwintant ¹² [8’]	Subbas 16’

⁶ Archiwum Diecezjalne w Tarnowie [dalej: ADT], sygn. WD LIV/17, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej z 1979 r.

⁷ Jedynym stałym współpracownikiem spoza rodziny był Antoni Pazdan. Informacje Anny Wilewskiej.

⁸ R. Pich (s. 19) przypisuje tę pracę Stanisławowi Wilewskiemu, co jest niemożliwe, gdyż ten wówczas nie żył.

⁹ Informacje Janusza Wilewskiego.

¹⁰ Ł. Winczura, *Kościół i klasztor filipinów w Tarnowie*, w: *Tarnów. Wielki przewodnik*, tom 6, Tarnów 1999, s. 232.

¹¹ ADT, sygn. ARz 120, Ankieta dotycząca organów.

¹² Winno być: Kwintadena lub Kwintaton.

Salicet 8'	Gamba [8']	Cello 8'
Flet 8'	Aeolina [8']	Fletbas 8'
Oktawa 4'	Vox coelestis [8']	
Mixtura 4ch	Prestant [4']	
	Rurflet [4']	
	Sesquialtera 2 ch.	

Połączenia: I-P; II-P; Super P; II-I; Super I; Super II-I; Subok II-I; Super II
 Urządzenia dodatkowe: automat pedałowyy; wolna kombinacja; crescendo;
 dzwony (manual I)

Rejestry zbiorowe: Piano; Forte; Tutti

2. Zgłobień

Organy zbudowała również firma Waclawa Biernackiego, jednak później – w 1954 roku. Pod względem konstrukcyjno-brzmieniowym były bardzo podobne do instrumentu tarnowskiego: oryginalnie miały 20 głosów, 2 manualy i pedał, trakturę pneumatyczną i wiatrownice stożkowe. Jak już wspomniano, w latach 2002-2019 trwała ich etapowa rozbudowa prowadzona przez Janusza Wilewskiego, syna Stanisława, podczas której wykonano nowy, stylizowany na barok prospekt, a także stół gry oraz dobudowano do organów 7 głosów.

Oryginalna dyspozycja była następująca¹³:

Manual I	Manual II	Pedał
Bourdon 16'	Gamba 8'	Violon 16'
Pryncypał 8'	Aeolina 8'	Subbas 16'
Salicet 8'	Vox coelestis 8'	Cello 8'
Holflet 8'	Bourdon 8'	Fletbas 8'
Oktawa 4'	Praestant 4'	Oktawbas 4'
Rurflet 4'	Trawersflet 4'	
Mixtura 4x	Piccolo 2'	
	Sesquialtera 2x	

3. Nockowa

Organy zbudował Józef Sobiechowski z Bydgoszczy w 1966 roku. Nazwisko budowniczego i data budowy są widoczne na tabliczce w stole gry. Organy mają 13 głosów, 2 manualy i pedał, trakturę pneumatyczną i wiatrownice stożkowe.

Dyspozycja jest następująca:

Manual I	Manual II	Pedał
Bordun 16'	Aeolina 8'	Subbas 16'

¹³ R. Pich, s. 18.

Pryncipał 8'	Kryty 8'	Violon 8'
Salicet 8'	Fugara 4'	
Oktawa 4'	Fl. leśny 2'	
Flet 4'		
Pikolo 2'		
Mixtura 2-3[x]		

Połączenia: Kop.Ped. I; Kop.Ped. II; Kop.Man. II-I; Sub II-I; Super II-I

Urządzenia dodatkowe: Crescendo; Tremolo (dobudowane)

Rejestry zbiorowe: Piano; Forte; Tutti

Organy w Nockowej mają prospekt wykonany według seryjnego modelu często stosowanego przez Józefa Sobiechowskiego (m.in. w Moko-wie). Wilewski przejął ten model i zastosował w dwóch swoich pierwszych instrumentach: w Brzeznej, Szerzynch, a także później w Straszycu.

III. Budowa organów

1. Brzezna, 1969

województwo małopolskie, powiat nowosądecki,

diecezja tarnowska, dekanat Stary Sącz

Organy powstały dla prowizorycznego kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego na wzgórzu Strzyganiec. Poświęcił je ks. inf. Władysław Lesiak 26 października 1969 r. (zob. il. 9.) Organy uległy rozbiórce około 1996 roku wraz z kościołem. Do nowej świątyni, jaka powstała na jego miejscu, przeniesiono tylko prospekt. Instrument miał 11 głosów, 1 manual i pedał, trakturę pneumatyczną. Dyspozycja była następująca¹⁴:

Manual	Pedał
Pryncypał 8'	Subbas 16'
Flet kryty 8'	Cello 8'
Gamba 8'	
Vox coelestis 8'	
Oktawa 4'	
Flet [I] 4'	
Flet [II] 4'	
Piccolo 2'	
Mixtura 3x	

¹⁴ Archiwum Wydziału Muzyki Kościelnej Kurii Diecezjalnej w Tarnowie [dalej: AWMKT],teczka *Organy A-K*, Ankieta dotycząca organów.

2. Szerzyny, 1971-1973

województwo małopolskie, powiat tarnowski, diecezja tarnowska, dekanat Olpiny

Według ankiety dotyczącej organów z 1971 roku instrument powstał w 1968 roku, a jego budowniczym miał być Kazimierz Sajdowski z Bydgoszczy¹⁵. Skądinąd wiadomo, że żył on w latach 1925-1991 i był zięciem Józefa Sobiechowskiego¹⁶, budowniczego organów w Nockowej. Możliwe więc, że współpracował z Wilewskim przy budowie tego instrumentu. Według akt wizytacji dziekańskich, w 1968 roku w kościele wciąż znajdowały się stare organy¹⁷, a w 1970 roku wspomniano o planach ich remontu¹⁸. Ankieta z 1971 roku przedstawiała dyspozycję i zdjęcia organów zbliżone do wyglądu obecnego. Budowa chyba nie była jednak wtedy całkowicie ukończona, skoro w 1972 roku sprzedano parafialne pole, a z uzyskanych pieniędzy 74.600 zł wydano na piszczałki do organów, natomiast 25.400 zł – na inne prace przy instrumencie¹⁹. Całość prac zakończono w roku 1973 i odtąd jako ich wykonawcę podawano wyłącznie Wilewskiego²⁰. Jak pisał dziekan biecki o miejscowym proboszczu, ks. Janie Niedźwiadku: „wszystkie swoje oszczędności oddawał na potrzeby kościoła i sam wiele pracował przy remoncie organów”²¹. Wiadomo o dwóch modernizacjach instrumentu: w roku 1987 prace przeprowadził Józef Buła z Krakowa, który prawdopodobnie dobudował głos Bourdon 8', a w roku 2009 – Andrzej Ragan z Włocławka²².

Organy mają 16 głosów, dwa manualy i pedał, trakturę pneumatyczną i wiatrownice stożkowe. Dyspozycja jest następująca:

Manual I (C-a ³)	Manual II (C-a ³)	Pedał (C-f ¹)
Pryncypał 8'	Gamba 8'	Subbas 16' ²³
Szalmei 8' ²⁴	Aeolina 8'	Cello 8'
Gedakt 8'	Vox coeleste 8'	Pryncypał 8' ²⁵

¹⁵ ADT, sygn. ARz 120, Ankieta dotycząca organów.

¹⁶ Z. Pruss i in., *Bydgoski Leksykon Muzyczny*, Bydgoszcz 2004, s. 655.

¹⁷ ADT, sygn. WD XXXVII/2, Kwestionariusz dotyczący kościołów z 1968 r.

¹⁸ ADT, sygn. WD XL/2, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej z 1970 r.

¹⁹ ADT, sygn. LS XLIV, Pismo ks. Jana Niedźwiadka do kurii diecezjalnej w Tarnowie z 11 maja 1974 r.

²⁰ ADT, sygn. LS XLIV, Spis inwentarza Kościoła Parafialnego w Szerzynch z 12 lipca 1974 r.

²¹ ADT, sygn. LS XLIV, Pismo ks. Stanisława Pękali do kurii diecezjalnej z 15 października 1974 r.

²² AWMKT, teczka *Organy S-Z*, protokół z oględzin organów z 3 czerwca 2009 r.

²³ Piszczałki wymienione w 2009 r.

²⁴ W 2009 r. nazwę zmieniono na Dolce 8'.

²⁵ Do 2009 r. niewłaściwa nazwa: Chorałbas 4'.

Oktawa 4'	Fugara 4'
Flet 4'	Flet leśny 2'
Pikolo 2'	Bourdon 8' ²⁶
Mikstura 2-3[x]	

Połączenia: Sub II-I; Super II-I; Manual koppel II-I; Kopel ped I; Kopel ped II

Urządzenia dodatkowe: wolna kombinacja; crescendo

Rejestry zbiorowe: Piano; Forte; Tutti

3. Zakliczyn – kościół parafialny, 1972
województwo małopolskie, powiat tarnowski,
diecezja tarnowska, dekanat Zakliczyn

30 grudnia 1970 r. zawarto, za poleceniem Piotra Sitki, organisty katedralnego z Tarnowa, umowę ze Stanisławem Wilewskim na budowę organów 22-głosowych, których poświęcenie przewidywano na jesień roku 1971. Odbłyło się ono zgodnie z planem, jednak gotowe były wówczas zaledwie dwa głosy²⁷. Budowę ukończono w styczniu 1972 roku²⁸. Dwa głosy wykorzystano ze starego instrumentu. Od samego początku organy przejawiały różne usterki: stale psuł się automat pedałowyy, crescendo itd. Dlatego też organy nie zostały odebrane (wątpliwe, by odbiór kiedykolwiek nastąpił). W 1974 roku budowniczy napisał do kurii list, domagając się wypłacenia jego zdaniem zaległej części należności za organy²⁹. W odpowiedzi miejscowy proboszcz, ks. Edward Norek, wskazywał na dużą awaryjność instrumentu³⁰.

Organ mają 20 głosów (na dyspozycji 22), 2 manualy i pedał, trakturę pneumatyczną i wiatrownice stożkowe. Prospekt instrumentu jest dwuczłonowy. W prawej szafie organowej znajduje się sekcja manualu I, w lewej – sekcje manualu II i pedału. Pomiędzy szafami usytuowany jest stół gry; grający zwrócony jest twarzą w kierunku prezbiterium.

Dyspozycja jest następująca:

Manual I (C-a ³)	Manual II (C-a ³)	Pedał (C-f ¹)
Principal 8'	Princ.skrz 8'	Subbas 16'

²⁶ Głos dodany prawdopodobnie przez Józefa Bułę w 1987 roku. AWMKT,teczka *Organy S-Ż*, Protokół oględzin organów z 3 czerwca 2009 r.

²⁷ ADT, sygn. LZ VII, List ks. Edwarda Norka do bp. Jerzego Ablewicza z 16 września 1974 r.

²⁸ ADT, sygn. ARZ 120, ADO Zakliczyn z 17 stycznia 1972 r.

²⁹ ADT, sygn. LZ VII, List Stanisława Wilewskiego do bpa Jerzego Ablewicza z 16 lipca 1974 r.

³⁰ ADT, sygn. LZ VII, List ks. Edwarda Norka do bpa Jerzego Ablewicza z 16 września 1974 r.

Bordun 16'	Aeolina 8'	Bordunbas 8'
Salicet 8'	Vox coelestis 8'	Cello 8'
Gamba 8'	Kryty 8'	Mixturbas 4'
Holflet 8'	Nazart 2 $\frac{2}{3}$ '	
Prestant 4'	Fl. leśny 2'	
Oktawa 4'	Tercja 1 $\frac{3}{5}$ ' (brak)	
Fl.Major 8'	Piccolo 2' (brak)	
Mixtura 3-ch		
Kornet 3-ch		

Połączenia: Kopel II-I; Super II-I; Subo II-I; Kopel I-Ped; Kopel II-Ped
 Urządzenia dodatkowe: automat pedałow; dwie wolne kombinacje; crescendo; tremolo; wyłącznik mikstur
 Rejestry zbiorowe: Piano; Forte; Tutti

4. Gdów, 1978³¹

**województwo małopolskie, powiat wielicki, gmina Gdów,
 archidiecezja krakowska, dekanat Niegowic**

Nowe organy o 18 głosach zbudowano na miejscu dawnego pozytywu z 1795 roku³², którego prospekt wkomponowano w fasadę nowego instrumentu. Mają trakturę pneumatyczną i wiatrownice stożkowe.

Dyspozycja jest następująca:

Manuał I (C-a ³)	Manuał II (C-a ³)	Pedał (C-f ¹)
Pryncypał 8'	Holflet 8'	Subbas 16'
Gemshorn 8'	Aeolina 8'	Oktawbas 8'
Bourdon 8'	Vox celeste 8'	Fletbas 8'
Salicional 8'	Bachflet 4'	Mixturbas 4'
Oktawa 4'	Pikolo 2'	
Rurflet 4'	Sesquial 2ch.	
Nazart 2 $\frac{2}{3}$ '		
Mixtura 3ch		

Połączenia: M-I ped; M-II ped; Super I; Super II; II-I; Super II-I; Subo II-I
 Urządzenia dodatkowe: automat pedału; dwie wolne kombinacje; crescendo; tremolo manuału II
 Rejestry zbiorowe: Piano; Forte; Tutti

³¹ Informacja Janusza Wilewskiego.

³² http://www.organy.pro/instrumenty.php?instr_id=1277 [dostęp: 2020-01-25].

5. Jankowa, 1979

województwo małopolskie, powiat gorlicki, gmina Bobowa, diecezja tarnowska, dekanat Bobowa

W 1976 roku zapowiadano, że „na odpust w czerwcu 1977 r. będą gotowe dziewięciogłosowe organy”³³. Miały one stanąć w tymczasowej kaplicy, pełniącej wówczas funkcję kościoła parafialnego. Termin ten jednak nie został dotrzymany, skoro jeszcze w 1978 roku wśród wykonanych prac wymieniano jedynie rozpoczętą budowę instrumentu³⁴. W wizytacji z 1986 roku podano, że organy mają 10 głosów oraz nazwisko Stanisława Wilewskiego jako budowniczego³⁵. Zdaniem ks. Stefana Króla, instrument powstał w 1979 roku³⁶. Nie był jednak całkowicie ukończony – brakowało głosów pedałowych. Około 1994 roku, po ukończeniu budowy kościoła parafialnego, Mieczysław Ziemiański ze Szczyrzyca przeniósł instrument do nowej świątyni. W 2004 roku organy zostały rozbudowane przez Pawła Ziągę z Chmielnika. Wykorzystano piszczałki metalowe i stół gry z dawnych organów Stefana Truszczyńskiego z Lipnicy Wielkiej oraz piszczałki drewniane z instrumentu Jana Śliwińskiego z Grybowa³⁷, którego fragment prospektu jest przechowywany w kościele.

Organy mają obecnie 20 głosów, dwa manualy i pedał, trakturę pneumatyczną i wiatrownice stożkowe. Dyspozycja jest następująca:

Manual I (C-a ³)	Manual II (C-a ³)	Pedał (C-f ¹)
Pryncypał 8'	Pryncyp Flet 8'	Subbas 16'
Bourdon 8'	Salicet 8'	Oktawbas 8'
Gamba 8'	Major 8'	Fletbas 8'
Qwinta dena 8'	Klarnet Lab. 8'	
Oktawa 4'	Prestant 4'	
Flet 4'	Rurflet 4'	
Kwinta 2 $\frac{2}{3}$ '	Pikolo 2'	
Super oktawa 2'	Sesqial tera 2x	
Mixtura 4x		

Połączenia: M II-I; Sup II-I; Sup M-I; Sup M-II; M I-P; M II-P

Urządzenia dodatkowe: automat pedałowyy; crescendo; tremolo manualu II

Rejestry zbiorowe: Piano; Forte; Tutti

³³ ADT, sygn. WD L/2, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej z 1976 r.

³⁴ ADT, sygn. WD LII/2, Dekret reformacyjny z 1978 r.

³⁵ ADT, sygn. WD LX/3, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej z 1986 r.

³⁶ S. Król, *Nadzór organmistrzowski*, w: *Cantate Domino Canticum Novum. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Kazimierzowi Pasionkowi*, Tarnów 2004, s. 108.

³⁷ Informacja Macieja Semli, organisty pochodzącego z Jankowej.

6. Ziempiów, 1979-1981

województwo podkarpackie, powiat mielecki, diecezja tarnowska, dekanat Mielec-Północ

4 lutego 1978 r. została podpisana umowa na budowę organów między proboszczem, ks. Kazimierzem Kaczorem, a Stanisławem Wilewskim. Według niej instrument miał być gotowy we wrześniu następnego roku, zawierać 10 głosów w jednym manuale i pedale według następującej dyspozycji:

Manual	Pedał
Pryncypał 8'	Subbas 16'
Oktawa 4'	Coello [sic!] 8'
Salicjonal 8'	
Bordon 8'	
Flet 4'	
Aeolina 8'	
Flet leśny 2'	
Nasart $\frac{2}{3}$ '	

Inne rejestry: subo, super, połączenie pedału, Tremolo³⁸

W 1979 roku jednak gromadzono tylko materiały do budowy organów³⁹. W 1980 roku rozpoczęto budowę 13-głosowego instrumentu i planowano kontynuować ją w roku następnym. Zgodnie z tym planem, w 1981 roku parafia „dokończyła budowy organu i wypłaciła wszystkie należności”⁴⁰. W 2012 roku remont instrumentu przeprowadził Andrzej Ragan z Włocławka.

Organy mają 13 głosów, dwa manualy i pedał, trakturę pneumatyczną i wiatrownice stożkowe. Dyspozycja jest następująca:

Manual I (C-a ³)	Manual II (C-a ³)	Pedał (C-f ¹)
Pryncyp. 8'	Vox coelestis 8'	Subbas 16'
Salicet 8'	Aeolina 8'	Cello 8'
Burdon 8'	Flet 4'	
Oktawa 4'	Flet leśny 2'	
Fugara 4'		
Nazart 2 $\frac{2}{3}$ '		
Mixtura 3-ch		

Połączenie: Super I; II-I; Super II-I; Subo II-I; I-P; II-P

³⁸ D. Konicki, *Organy i organiści na terenie powiatu mieleckiego*, Lublin 2007 (praca doktorska KUL), s. 119.

³⁹ ADT, sygn. WD LIII/13, DR z 4 grudnia 1979 r.

⁴⁰ ADT, sygn. WD LV/7, SWD z 1980 r. i DR z 1981 r.

Urządzenia dodatkowe: wolna kombinacja, tremolo

Rejestry zbiorowe: Tutti; Piano

7. Muchówka, 1983-1985

**województwo małopolskie, powiat bocheński,
diecezja tarnowska, dekanat Lipnica Murowana**

Stanisław Wilewski budował tutaj organy w latach 1983-1985⁴¹, ale prac nie ukończył. W sekcji pedału wykorzystał prawdopodobnie drewniane piszczałki ze starych organów. Dopiero w roku 1993 Włodzimierz Truszczyński z Warszawy podczas budowy organów w pobliskiej Leszczynie uruchomił instrument. Wówczas został sporządzony oficjalny protokół odbioru⁴².

Organ mają 16 głosów, 2 manualy i pedał, trakturę pneumatyczną i wiatrownice stożkowe. Dyspozycja jest następująca:

Manual I	Manual II	Pedał
Pryncypał 8'	Flet kryty 8'	Subbas 16'
Bourdon 8'	Aeolina 8'	Pryncypał bas 8'
Holflet 8'	Prestant 4'	Fletbas 8'
Rurflet 4'	Flet leśny 2'	
Oktawa 4'	Sesquialtera 2-ch	
Super Oktawa 2'		
Mixtura 3-ch		
Flet leśny 4'		

Połączenia: Super M. I; Kop. II-I; M II Super; M I Ped; M II Ped

Urządzenia dodatkowe: wolna kombinacja; Tremolo

Rejestry zbiorowe: Piano; Forte; Tutti

8. Marcinkowice, 1984-1986

**województwo małopolskie, powiat nowosądecki,
diecezja tarnowska, dekanat Nowy Sącz-Zachód**

Stanisław Wilewski przebudował tu organy Stanisława Aleksandra z lat 1972-1974⁴³ lub zbudował nowe⁴⁴ z wykorzystaniem elementów wcześniejszych. Prace rozpoczęto w 1984 roku⁴⁵, a zakończono 11 kwietnia

⁴¹ ADT, sygn. WD LVIII/15, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej z 1985 r.

⁴² AWMKT, teczka *Organ L-R*, Protokół z odbioru organów w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Muchówce z 14 października 1993 r.

⁴³ ADT, sygn. WK LXXVII/1, Kwestionariusz wizytacyjny z 1989 r.: „Przebudowano organy w kościele parafialnym”.

⁴⁴ Archiwum Parafialne [dalej: AP] Marcinkowice, Kronika parafialna, npg, zapis z 1984 roku: „Przebudowa organów w kościele trwa”.

⁴⁵ ADT, sygn. WD LIX/19, Sprawozdanie z 23 lutego 1984 r.: „Obecnie montuje się nowe organy do kościoła”.

1986 r.⁴⁶ Instrument po przebudowie liczył 15⁴⁷ lub 16⁴⁸ głosów. W 2009 roku został rozebrany, aby zrobić miejsce pod nowe organy Dariusza Zycha, które powstały w latach 2011-2012.

9. Straszydle, 1987⁴⁹

województwo podkarpackie, powiat rzeszowski, diecezja rzeszowska (do 1992 roku przemyska), dekanat Tyczyn

Niektóre źródła traktują tę pracę jako przebudowę starych organów, datują ją na około 1985 rok i przypisują Stanisławowi Ziai⁵⁰. Instrument jest jednak niewątpliwie roboty Wilewskiego, o czym świadczy wygląd stołu gry oraz informacje Janusza Wilewskiego. Przed 2010 rokiem instrument remontował Paweł Ziaja z Chmielnika⁵¹.

Organy mają 11 głosów, dwa manualy i pedał, trakturę pneumatyczną i wiatrownice stożkowe. Dyspozycja jest następująca:

Manual I (C-a ³)	Manual II (C-a ³)	Pedał (C-f ¹)
Pryncypał 8'	Bordon 8'	Subbas 16'
Holflet 8'	Salicet 8'	Oktaw bas 8'
Oktawa 4'	Flet 4'	
Nazard 2 $\frac{2}{3}$ '	Pikolo 2'	
Mixtura 2' 3 rzęd		

Połączenia: Kop. II-I; Kop. M. I-Pedał; Kop. M. II-Pedał; Super I; Super II; Super II-I

Urządzenia dodatkowe: wolna kombinacja; Tremolo M. II

Rejestry zbiorowe: [Piano]; [Forte]; [Tutti]

10. Sołonka, ok. 1990

województwo podkarpackie, powiat rzeszowski, diecezja rzeszowska (do 1992 r. diecezja przemyska), dekanat Tyczyn kościół filialny św. Wojciecha (parafia Straszydle)

Kolejné zamówienie po zbudowaniu organów w Straszydłu nadeszło z tej samej parafii. Tym razem Wilewski rozpoczął budowę instrumentu do filialnego kościoła w Sołonce. Nie zdołał jednak tych organów

⁴⁶ AP Marcinkowice, Kronika parafialna, npg, zapis z 1986 roku: „11 kwietnia 1986 r. zakończono montowanie nowych organów w kościele. Wykonawca Wilewski”.

⁴⁷ ADT, sygn. WD LXIV/3, Sprawozdanie z 4 marca 1988 r.: „ukończono gruntowną przeróbkę 15-głosowe organy” [sic!].

⁴⁸ AP Marcinkowice, Kronika parafialna, npg, zapis z 1984 roku: „Przez cały rok prowadzone są prace przy montowaniu nowych organ [sic!] do kościoła – 16 głosowe”.

⁴⁹ Rok budowy na podstawie informacji ks. Andrzeja Widaka.

⁵⁰ Narodowy Instytut Dziedzictwa [dalej: NID], Karta ewidencyjna zabytku (opr. Wiktor Łyjak, 2002).

⁵¹ Informacja Pawła Ziai.

dokończyć, gdyż zmarł w 1989 roku. Budowę ukończył około 1990 roku jego syn Janusz⁵². Przed 2011 rokiem instrument remontował Paweł Ziaja z Chmielnika⁵³. Organy mają 7 głosów, jeden manual, trakturę pneumatyczną i wiatrownicę stożkową.

Dyspozycja jest następująca:

Manual (C-a³)

Pryncypał 8'

Bordon 8'⁵⁴

Salicet 8'

Oktawa 4'

Flet 4'

Pikolo 2'

Mixtura [3x 2']

Inne rejestry: Super; Tremolo; Forte

IV. Przebudowy organów

1. Pogwizdów, 1972⁵⁵

**województwo małopolskie, powiat bocheński, gmina Bochnia,
diecezja tarnowska, dekanat Bochnia-Zachód**

Rozbudowa pierwotnie 6-głosowego pozytywu Tomasza Falla⁵⁶. Wilewski dodał 4 głosy w manuale oraz trzygłosową sekcję pedału, wykonał również nowy prospekt. Traktura w części oryginalnej pozostała mechaniczna, w części dobudowanej była pneumatyczna. W 2020 r. Sławomir Piotrowski z Modlnicy zdemontował instrument. Na jego miejsce zamierza się sprowadzić stare organy z Archidiecezjalnej Szkoły Muzycznej w Krakowie.

Dyspozycja instrumentu była następująca (głosy dobudowane oznaczono +):

Manual (C-f³) Pedal (C-d¹)

Principał 8' +Subbas 16'

Gamba 8' +Cello 8'

+Principał 1' +Violon 8'

Oktawa 4'

+Picolo 2'

Bordon 8'

+Nazart 2 $\frac{2}{3}$ '

⁵² Informacja Janusza Wilewskiego.

⁵³ Informacja Pawła Ziaia.

⁵⁴ Na manubrium napis: Bordon 16'.

⁵⁵ ADT, sygn. WD LVIII/4, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej z 1985 r.

⁵⁶ ADT, sygn. ARZ 120, Ankieta dotycząca organów.

Flet 4'
 +Salicet 8'
 Mixtura 2'

2. Krasne, 1975

**województwo podkarpackie, powiat rzeszowski,
 diecezja rzeszowska (do 1992 r. diecezja przemyska),
 dekanat Rzeszów-Wschód**

Organy Stanisława Płodzienia z Leżajska z 1914 roku: 13 głosów, 1 manuał i pedał, traktura gry mechaniczna, wiatrownice stożkowe.

Remont organów, zmiana traktury gry pedału z mechanicznej na pneumatyczną, wymiana trzech głosów: Aeoliny 8' na Kwintę 2 $\frac{2}{3}$ ', Celestis 8' na Pikolo 2', Oboju 8' na Mixturę 3x⁵⁷.

3. Rudna Wielka, ok. 1976

**województwo podkarpackie, powiat rzeszowski,
 diecezja rzeszowska (do 1992 r. diecezja przemyska),
 dekanat Głogów Małopolski**

Organy Franciszka Kandefera zbudowane po 1945 roku: pierwotnie 18 głosów⁵⁸, dwa manuały i pedał, traktura gry mechaniczna, traktura rejestrów pneumatyczna, wiatrownice stożkowe; obecnie przebudowane.

Zmiana traktury gry z mechanicznej na pneumatyczną z zachowaniem oryginalnego stołu gry, prawdopodobnie również przeróbki dyspozycji. W 2009 roku Stanisław Ziaja ponownie przebudował organy. Oryginalny stół gry został zdemontowany i złożony w parafialnym budynku gospodarczym. Widoczna jest na nim dyspozycja z czasów przebudowy Wilewskiego:

Manuał I (C-f ³)	Manuał II (C-f ³)	Pedał
Bordon 16'	Bourdon 8'	Subbas 16'
Principał 8'	Holflet 8'	Violon 16'
Gedekt 8'	Gemshorn 2'	Bordon bas 8'
Kwinta 2 $\frac{2}{3}$ '	Dolce 4'	Oktaw bas 8'
Salicet 8'		Cello 8'
Oktawa 2'		
Oktawa 4'		
Rolflet 4'		
Mixtura 3 ped		

⁵⁷ A. Widak, Zabytkowe organy w obiektach sakralnych diecezji rzeszowskiej (studium historyczno-instrumentoznawcze), Lublin 2008 (praca doktorska KUL), s. 117; nie podano tam wykonawcy prac. Informację tę podał Janusz Wilewski.

⁵⁸ AP Rudna Wielka, kronika parafialna, npg.

Połączenia: Kop. Ped M-II; Kop. Ped M-I; Super M-I; Kopel II-I; Super II-I; Subo II-I

Urządzenia dodatkowe: Tremolo M-I; Tremolo M-II; wolna kombinacja

Rejestry zbiorowe: Piano; Mezzoforte; Forte; Tutti

4. Gniewczyna Łańcucka, 1977⁵⁹

województwo podkarpackie, powiat przeworski, gmina Przeworsk, archidiecezja przemyska, dekanat Przeworsk I

Przebudowa 18-głosowego instrumentu o trakturze mechanicznej, dwumanuałowego z pedałem⁶⁰, zbudowanego w 1930 roku, remontowanego w 1958 roku przez Stanisława Krausa z Jasła⁶¹. Stanisław Wilewski z pewnością zmienił trakturę na pneumatyczną i podwyższył szafę organową, wykonując także nowy prospekt (taki sam zastosował w organach w Gdowie i Muchówce). W 2003 roku organy zostały ponownie przebudowane przez firmę Eugeniusza Bałchana z Chmielnika na system elektropneumatyczny z wymianą stołu gry⁶².

Oto porównanie dyspozycji spisanej w 1971 roku, a więc przed pracami Wilewskiego⁶³, z dyspozycją obecną:

Manuał I w 1971 r.	Manuał I obecnie (C-a ³)	Manuał II w 1971 r.	Manuał II obecnie (C-a ³)
Burdon 16'	Burdon 16'	Principal skrzypc. 8'	Pryncypał 8'
Principal 8'	Pryncypał 8'	Flet amabilis 8'	Amabilis 8
Flet major 8'	Flet kryty 8'	Traversflet 4'	Trawersflet 4'
Gemshorn 8'	Gemshorn 8'	Eolina 8'	Prestant 4'
Gamba 8'	Gamba 8'	Vox celestis 8'	Nasard 2 ² / ₃ '
Oktawa 4'	Oktawa 4'		Flet leśny 2'
Flet 4'	Flet minor 4'		Cymbel 3x
Superoktawa 2'	Oktawa 2'		
Mixtur 1½'	Mixtura 4x		

Pedał w 1971 r. Pedał obecnie (C-f')

Subbas [16'] Subbas 16'

Violonbas [16'] Oktawbas 8'

⁵⁹ Informacja Janusza Wilewskiego.

⁶⁰ NID, wypis z ankiety dotyczącej organów.

⁶¹ Archiwum Archidiecezjalne w Przemysłu [dalej: AAPrz], sygn. TPNI 65/1, inwentarz parafii Gniewczyna z 1934 r. (wypis dzięki uprzejmości ks. Andrzeja Widaka). Patrząc na dyspozycję zapisaną w ankiecie, można odnieść wrażenie, że budowniczym organów mógł być Franciszek Kandefor z Iwonicza.

⁶² Informacja miejscowego organisty.

⁶³ NID, Wypis z ankiety dotyczącej organów.

Bas [8'] Fletbas 8'
Cello [8'] Chorałbas 4'

Inne rejestry (obecnie): II-I; I-P; II-P; automat pedału; dwie wolne kombinacje; crescendo; Tutti

5. Opatowiec, 1978

województwo świętokrzyskie, powiat kazimierski, gmina Opatowiec, diecezja kielecka, dekanat nowokorczyński

Przebudowa organów Jana Szymańskiego sprzed 1895 roku, ulokowanych w zabytkowej szafie z około 1670 roku⁶⁴. Stanisław Wilewski zmienił trakturę z mechanicznej na pneumatyczną oraz wymienił miech i kontuar⁶⁵. Obecnie organy są nieczynne, a stół gry zdemontowany.

Dyspozycja jest następująca:

Manuał I	Manuał II	Pedał
Gemschorn 8'	Flet 4'	Subbas 16'
Salicet 8'	Bordon 8'	Fletbas 8'
Aeolina 8'	Fugara 4'	
Gamba 8'	Pikolo 2'	
Principał 8'	Mixtura 3-ch	
Oktawa 4'		

Połączenia: Kop. Ped I; Kop. Ped II; Kop II-I; Super II-I; Subo II-I; Super I

Urządzenia dodatkowe: crescendo; tremolo

Rejestry zbiorowe: Piano; Forte; Tutti

6. Sędziszów Małopolski, kościół parafialny, 1979

województwo podkarpackie, powiat ropczycko-sędziszowski, diecezja rzeszowska (do 1992 r. diecezja tarnowska), dekanat Sędziszów Małopolski

Organy zbudował Jan Śliwiński ze Lwowa około 1893 roku⁶⁶. Pierwotnie instrument miał trakturę mechaniczną, wiatrownicę klapowo-zasuwową w manuale, a stożkową w pedale i następującą dyspozycję:

Manuał (C-f ³)	Pedał (C-f)
Principał 8' (C-H drewno)	Subbas 16' (drewno)
Octawa 4'	Principał bass 8' (drewno)
Bourdon 8' (drewno)	

⁶⁴ W. Łyjak, *Organy w archidiakonacie warszawskim w XVII wieku – mity i fakty*, „Mazowsze”, 2002, s. 137.

⁶⁵ Informacja Janusza Wilewskiego.

⁶⁶ Katalog firmy Jana Śliwińskiego z 1897 r., Lista prac. Lista nie zawiera lat budowy instrumentów, ale na podstawie datacji instrumentów sąsiadujących możemy ustalić orientacyjny rok powstania organów z Sędziszowa na 1893.

Voix Coeleste 8'⁶⁷

Flauto Minor 4' (drewno)

Flauto Maj. 8'

Piccolo 2'

Mixtura 3 chór.

W 1971 roku stan organów przedstawiał się następująco: „Wiatrownica manualowa pęknięta i zwiercona przez korniki jak gąbka, nie nadaje się do remontu, powietrze przedostaje się do sąsiednich piszczałek [...] oprócz piszczałek i dmuchawy powinno być wszystko usunięte”⁶⁸. Również w tym samym roku podniesiono konieczność budowy „nowych organów lub rozbudowy obecnych”⁶⁹. W zaleceniach z wizytacji dziekańskiej z 1977 roku, obok robót przewidzianych na ten rok, wymieniono: „w dalszej kolejności sprawić organy”⁷⁰. Zapewne krótko po tym przebudowę instrumentu rozpoczął Stanisław Wilewski. Według ankiety organowej diecezji tarnowskiej, sporządzonej zapewne w 1979 roku, instrument właśnie wtedy był „w remoncie”⁷¹. Szafa organowa została podwyższona i powiększona od tyłu; w dobudowanej części umieszczono nowy miech pływakowy. Z pewnością wymieniono także wiatrownicę manualu na nową, stożkową. Trakturę zmieniono na pneumatyczną, zainstalowano także nowy wolnostojący stół gry. W dyspozycji jednak dokonano tylko niewielkich zmian – mimo dodanych manubriów dla 2 głosów, nie dodano jednak piszczałek ani miejsca na nie na wiatrownicy; głosów jest, tak jak oryginalnie, 10. W 2020 roku organy połączono z instrumentem cyfrowym marki Viscount, tworząc tzw. organy hybrydowe. Prace organmistrzowskie przeprowadzili Tomasz Nagalski i Zbigniew Nita⁷².

Obecna dyspozycja jest następująca:

Manual (C-a³) Pedał (C-d¹)

Principał 8' Subbas 16'

Salicet 8' (brak) Violon 8'

Oktawa 4'

Flet major 8' (brak)

Bordon 8'

[Oktawa 2']

⁶⁷ C-H drewno, pierwotnie Dolcjana 4'.

⁶⁸ ADT, sygn. ARz 120, ankieta dotycząca organów.

⁶⁹ ADT, sygn. WD XLII/23, Zalecenia z wizytacji dziekańskiej z 18 maja 1971 r.

⁷⁰ ADT, sygn. WD LI/18, Spostrzeżenia i zalecenia z wizytacji dziekańskiej parafii Sędziszów z 3 czerwca 1977 r.

⁷¹ AWMKT,teczka Organy S-Ż, Ankieta dotycząca organów.

⁷² <https://www.youtube.com/watch?v=bTEQTKjz72E> [dostęp: 4.07.2020].

Flet 4'
 Mixtura 3 rz
 Holflet 8'
 Bordon 16'⁷³

Połączenia: Kopel M-P; Super; Subo
 Urządzenie dodatkowe: Tremolo
 Rejestry zbiorowe: Piano; Forte

7. Pisarzowa, ok. 1980

**województwo małopolskie, powiat limanowski,
 diecezja tarnowska, dekanat Limanowa**

Organy zbudował Tomasz Fall około 1900 roku. Miały pierwotnie trakturę mechaniczną i wiatrownice klapowo-zasuwowo. Stanisław Wilewski zasadniczo nie zmienił ich dyspozycji (poza wymianą Quinty 3' na Pikolo 2')⁷⁴, jednak wykonał nowy prospekt i stół gry oraz zmienił trakturę na pneumatyczną. Całkowicie zmienił też rozmieszczenie aparatu brzmieniowego. Niewykorzystane elementy organów Falla: prospekt, wiatrownice i traktura początkowo były składowane na terenie parafii. W 2008 r. wiatrownica pedałowa wraz z trakturą została wykorzystana przy montażu i rozbudowie instrumentu Falla z Czarnej, w kaplicy Matki Bożej Bocheńskiej przy Bazylice św. Mikołaja w Bochni, natomiast prospekt trafił do Szczyrzyca, gdzie będzie eksponowany w tworzonemu muzeum Tomasza Falla⁷⁵. W 2007 r. Mieczysław Ziemiański ze Szczyrzyca zmienił trakturę na elektropneumatyczną, zachowując jednak stół gry Wilewskiego⁷⁶. Organy mają 10 głosów, jeden manual i pedał, wiatrownice stożkowe.

Dyspozycja jest następująca:

Manual (C-a ³)	Pedał (C-f ¹)
Principal 8'	Subbas 16'
Bordon 8'	Oktawbas 8'
Aeolina 8'	
Vox celeste 8'	
Flet 4'	
Oktawa 4'	
Pikolo 2'	
Kornet	

⁷³ Faktycznie Gamba 8'.

⁷⁴ E. Kubala, *Organmistrz Tomasz Fall (1860-1922). Życie i twórczość*, Kraków 1984 (praca magisterska PWSM), s. 78.

⁷⁵ Relacja Mieczysława Ziemiańskiego.

⁷⁶ AWMKT,teczka *Organy L-R*, Protokół przeglądu technicznego organów piszczałkowych w Pisarzowej z 6 września 2012 r.

Połączenia: Kop. M.P.; Super; Sub
 Urządzenia dodatkowe: wolna kombinacja; tremolo
 Rejestry zbiorowe: Piano; Forte

8. Tarnów, kościół filipinów, 1978-1982
województwo małopolskie, powiat m. Tarnów,
diecezja tarnowska, dekanat Tarnów-Południe

W czasie przebudowy „dodano nowe wiatrownice, dwa miechy i zwiększono liczbę głosów”⁷⁷. Rozszerzono również prospekt i przerobiono stół gry. Niektóre oryginalne tabliczki z nazwami głosów Wilewski zastosował w remontowanych w tym samym czasie organach w Woli Rzędzińskiej (zob. niżej). W 1997 roku Lech Skoczylas z Krakowa zainstalował nową dmuchawę firmy Laukhuff⁷⁸. W 2013 roku rozważano budowę nowych organów. Oferty złożyli: Mirosław Jakubowski z Włocławka i Dariusz Zych z Wołomina (21 głosów). Ponieważ przekraczały one możliwości finansowe parafii, ostatecznie instrument jedynie wyczyścił i nastroił Lech Skoczylas. Wykonano wtedy także nowe manubria z nazwami głosów.

Organy mają 25 głosów, 2 manualy i pedał, trakturę pneumatyczną i wiatrownice stożkowe. Dyspozycja jest następująca (+ oznaczono głosy dobudowane):

Manual I	Manual II	Pedał
Burdon 16'	Gedakt 8' ⁷⁹	Violon 16'
Pryncypał 8'	Kwintaton 8'	Subbas 16'
Salicet 8'	Aeolina 8'	+Oktawbas 8'
Holflet 8'	Unda maris 8' ⁸⁰	Cello 8'
Oktawa 4'	Prestant 4'	Fletbas 8'
+Blokflet 4' ⁸¹	Rurflet 4'	+Mixtura 4' ⁸²
+Kwinta 2 $\frac{2}{3}$ '	Nasard 2 $\frac{2}{3}$ ' ⁸³	
+Pikolo 2' ⁸⁴	+Róg nocny 2'	
Mixtura 3x	Tercja 1 $\frac{3}{5}$ ' ⁸⁵	
	+Cymbel 3x	

⁷⁷ Ł. Winczura, s. 232.

⁷⁸ AWMKT, teczka *Organy S-Ż*, Protokół przeglądu technicznego organów parafii św. Krzyża i św. Filipa Neri w Tarnowie z 29 czerwca 2007 r.

⁷⁹ Do 2013 r. nazwa głosu: Flet kryty.

⁸⁰ Do 2013 r. nazwa głosu: Vox coelestis.

⁸¹ Do 2013 r. nazwa głosu: Fletblok.

⁸² Do 2013 r. nazwa głosu: Mixturbas.

⁸³ Głos powstał przez rozdzielenie pierwotnej Sesquialtery.

⁸⁴ Do 2013 r. nazwa głosu: Flet leśny.

⁸⁵ Głos powstał przez rozdzielenie pierwotnej Sesquialtery. Do 2013 r. nazwa głosu: Tercnona 1'.

Połączenia: II-I; Sup II-I; Sub II-I; I-P; II-P; Super I; Super II; Super P
 Urządzenia dodatkowe: automat pedałowyy; dwie wolne kombinacje; crescendo (do 2013 r.); tremolo; dzwony
 Rejestry zbiorowe: Piano; Forte; Tutti

V. Translokacje organów

1. Delastowice, 1971

**województwo małopolskie, powiat dąbrowski,
 diecezja tarnowska, dekanat Szczucin**

Stanisław Wilewski przeniósł tutaj dawny instrument z Jasienia, pierwotnie siedmiogłosowy mechaniczny pozytyw zbudowany w 1863 r.⁸⁶, do którego dorobiono trzygłosową sekcję pedału o trakturze pneumatycznej⁸⁷. Być może działo się to w czasie montażu w Delastowicach, zwraca bowiem uwagę zbieżność dyspozycji (Subbas 16', Violon 8', Cello 8') z sekcją pedału w Pogwizdowie, dodaną rok później przez Wilewskiego.

2. Jasień, 1971

**województwo małopolskie, powiat brzeski,
 diecezja tarnowska, dekanat Brzesko**

Stanisław Wilewski przeniósł tutaj organy, które można przypisać firmie Gebrüder Dinse z Berlina, pochodzące prawdopodobnie z zachodniej Polski. Mają 12 głosów, dwa manualy i pedał, trakturę mechaniczną i wiatrownice klapowo-zasuwowo. Według ankiety dotyczącej organów prace firmował Sajdowski, zapewne identyczny ze znanym bydgoskim organmistrzem o tym nazwisku, zięciem J. Sobiechowskiego, jednak dopisek, że wykonawca był „z Nockowej”⁸⁸, a także fakt, że translokacją starych organów z Jasienia do Delastowic zajmował się właśnie Wilewski, pozwala przypisać mu tę pracę. Podczas montażu na nowym miejscu z pewnością przerobiono prospekt ze względu na zbyt niski strop.

3. Gierczyce, 1974

**województwo małopolskie, powiat bocheński, gmina Bochnia
 diecezja tarnowska, dekanat Bochnia-Zachód**

Według kroniki organy dla tymczasowej kaplicy zakupiono od Piotra Sitki, organisty katedralnego w Tarnowie. Z pewnością jednak instrument pochodził pierwotnie z jakiegoś kościoła, być może nawet z Nockowej. Podczas montażu dorobiono nowy miech i sekcję pedału z głosami Subbas 16' i Fletbas 8' za cenę 100.000 zł. Po zakończeniu prac organy poświęcił

⁸⁶ „Currenda [diecezji tarnowskiej]” 1865, s. 87.

⁸⁷ Ł. Burgiel, *Instrumentarium organowe dekanatów: Dąbrowa Tarnowska, Szczucin, Żabno*, w: *Organy i ludzie. Młoda organologia polska*, Warszawa 2015, s. 195-196.

⁸⁸ ADT, sygn. ARZ 119, Ankieta dotycząca organów.

1 sierpnia 1975 roku bp Jerzy Ablewicz, ordynariusz tarnowski⁸⁹. Według kroniki organy miały 6 głosów. Ernest Kubala wymieniał ich jednak 10 i przypisywał instrument Tomaszowi Fallowi⁹⁰. Organy zostały rozebrane po wybudowaniu nowego kościoła. Ich pozostałości przechowywane są w jednym z jego pomieszczeń.

4. Ostrów, 1983

województwo podkarpackie, powiat jarosławski, gmina Chłopice, archidiecezja przemyska, dekanat Radymno I

Przeniesienie 6-głosowych organów Wacława Biernackiego z 1954 roku ze starego do nowego kościoła⁹¹.

VI. Remonty organów

1. Góra Ropczycka, 1964

województwo podkarpackie, powiat ropczycko-sędziszowski, diecezja rzeszowska (do 1992 r. diecezja tarnowska), dekanat Sędziszów Małopolski

Organy firmy Rieger (opus 1574) z 1909 roku, 8-głosowe o trakturze pneumatycznej i wiatrownicach stożkowych. „W 1964 Stanisław Wilewski z Nockowej remontował gruntowne organy – wiatrownice, kontuar, stroił piszczałki i wmontował napęd elektryczny”⁹².

2. Ochotnica Dolna, 1964

województwo małopolskie, powiat nowotarski diecezja tarnowska, dekanat Krościenko

Organy Johanna Georga Neßlinga z 1746 roku, przywiezione w 1956 roku z Grodziszcz, 16-głosowe o trakturze mechanicznej i wiatrownicach klapowo-zasurowych. Remont instrumentu wraz z współpracownikiem o z pewnością błędnie zapisanym nazwisku Tarywana⁹³.

⁸⁹ AP Gierczyce, Kronika parafialna, s. 35-38.

⁹⁰ E. Kubala, s. 77.

⁹¹ A. Trytek, Organ w kościołach dekanatów Radymno (archidiecezja przemyska). Studium historyczno-instrumentoznawcze, Lublin 2016 (praca magisterska KUL), s. 35.

⁹² ADT, sygn. ARz 119, Ankieta dotycząca organów.

⁹³ W. Nowakowski, Organ w kościele parafialnym pod wezwaniem Znalezienia Krzyża Świętego w Ochotnicy Dolnej (studium historyczno-instrumentoznawcze), Lublin 1993 (praca magisterska KUL).

3. Ropczyce, kościół parafialny, 1966
województwo podkarpackie, powiat ropczycko-sędziszowski
diecezja rzeszowska (do 1992 r. diecezja tarnowska),
dekanat Ropczyce

Organy Jana Śliwińskiego z 1883 roku, 12-głosowe o trakturze mechanicznej i wiatrownicach klapowo-zasuwowych. Stanisław Wilewski „rekonstruował pedał i manual, 18 piszczałek czyścił i stroił, podłączył dmuchawę elektryczną” za cenę 22.000 zł⁹⁴.

4. Siedlce k. Nowego Sącza, 1968
województwo małopolskie, powiat nowosądecki,
diecezja tarnowska, dekanat Nowy Sącz-Centrum

Organy nieznanego budowniczego z XIX wieku o trakturze mechanicznej i wiatrownicach klapowo-zasuwowych. Remont organów obejmował m.in. wykonanie nowego miecha⁹⁵.

5. Czarna Sędziszowska, 1970
województwo podkarpackie, powiat ropczycko-sędziszowski,
diecezja rzeszowska (do 1992 r. diecezja tarnowska),
dekanat Sędziszów Małopolski

Organy Franciszka Kandefera z 1928 roku, 13-głosowe, wówczas o trakturze pneumatycznej (obecnie elektropneumatycznej) i wiatrownicach stożkowych. „Kapitałny remont i strojenie”⁹⁶.

6. Janowice, 1970
województwo małopolskie, powiat tarnowski,
diecezja tarnowska, dekanat zakliczyński

Organy Jana Grocholskiego z 1888 roku⁹⁷, przeniesione z kościoła reformatów w Zakliczynie. Uruchomienie sekcji pedału, instalacja dmuchawy elektrycznej⁹⁸.

⁹⁴ A. Widak, s. 173.

⁹⁵ P. Pasternak, *Organy i ich twórcy na obszarze ziemi sądeckiej*, Nowy Sącz 2018, s. 58.

⁹⁶ A. Widak, s. 73.

⁹⁷ E. Kubala, s. 82.

⁹⁸ ADT, sygn. ARz 119, Ankieta dotycząca organów.

7. Kolbuszowa, 1971

**województwo podkarpackie, powiat kolbuszowski,
diecezja rzeszowska (do 1992 r. diecezja tarnowska),
dekanat Kolbuszowa**

Organy Franciszka Kandefera z 1934 roku, 24-głosowe o trakturze pneumatycznej, wiatrownicach stożkowych. Strojenie, czyszczenie, wymiana mieszkań⁹⁹.

8. Kopki, między 1972 a 1989

**województwo podkarpackie, powiat niżański,
diecezja sandomierska (do 1992 r. diecezja przemyska),
dekanat Rudnik nad Sanem**

Organy Stanisława Krukowskiego z około 1925 roku¹⁰⁰, przeniesione w 1956 roku z Rudnika nad Sanem i przebudowane, 12-głosowe o trakturze pneumatycznej, wiatrownicach stożkowych. Remont przeprowadzono za kadencji ks. Antoniego Nizioła¹⁰¹, proboszcza w latach 1972-1991.

9. Brzezie, 1974

**województwo małopolskie, powiat wielicki,
archidiecezja krakowska, dekanat Niegowić**

Organy Wacława Biernackiego z 1936 roku: 6 głosów, 1 manual, traktura pneumatyczna, wiatrownice stożkowe. Czyszczenie i strojenie¹⁰².

10. Rajbrot, 1974

**województwo małopolskie, powiat bocheński,
gmina Lipnica Murowana,
diecezja tarnowska, dekanat Lipnica Murowana**

Organy prawdopodobnie Jana Baranowskiego sprzed 1846 roku, 10-głosowe o trakturze mechanicznej i wiatrownicach klapowo-zasuowych¹⁰³. „Rekonstrukcja”, instalacja dmuchawy elektrycznej¹⁰⁴.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ A. Pietrzyk, *Działalność organmistrzowska Stanisława i Stefana Krukowskich*, Lublin 1988 (praca doktorska KUL), s. 76.

¹⁰¹ A. Widak, *Organy w kościołach dekanatu Rudnik nad Sanem diecezji sandomierskiej*, „Rocznik Kolbuszowski”, 16 (2016), s. 181. Informację o wykonawcy prac podał Janusz Wilewski.

¹⁰² Według protokołu oględzin organów z 1 kwietnia 1976 r. zachowanego w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (bez sygn.), remont przeprowadził „jakiś organista z tarnowskiego”. Informację o wykonawcy prac podał Janusz Wilewski.

¹⁰³ P. Pasternak, *Działalność Jana i Józefa Baranowskich ze Starego Sącza jako przykład prowincjonalnego organmistrzostwa galicyjskiego*, w: *Vzdělanec v provincii / Uczony na prowincji*, tomus 4: *Umělec v provincii / Artysta na prowincji*, Ostrava 2019, s. 128.

¹⁰⁴ ADT, sygn. WD XLVIII/12, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej z 1974 r. oraz informacja Janusza Wilewskiego.

11. Borzęcin, 1975

**województwo małopolskie, powiat brzeski, gmina Borzęcin,
diecezja tarnowska, dekanat Szczepanów**

Organy firmy Rieger (opus 2211) z 1926 r., 23-głosowe o trakturze pneumatycznej i wiatrownicach stożkowych¹⁰⁵. „Remont generalny, wymiana mieszków, czyszczenie” za cenę 30.000 zł¹⁰⁶.

12. Chełm k. Bochni, 1975

**województwo małopolskie, powiat bocheński, gmina Bochnia,
diecezja tarnowska, dekanat Bochnia Zachód**

Organy firmy Schlag & Söhne (opus 717) z 1905 roku, przywiezione w 1947 roku z Gniechowic, 16-głosowe o trakturze pneumatycznej i wiatrownicach stożkowych¹⁰⁷. Remont organów¹⁰⁸.

13. Gorzejowa, 1975

**województwo podkarpackie, powiat dębicki, gmina Brzostek,
diecezja tarnowska, dekanat Pilzno**

Organy Bartłomieja Ziemiańskiego z 1928 roku, przywiezione w 1960 roku z Krasnego k. Limanowej¹⁰⁹, 5-głosowe o trakturze mechanicznej i wiatrownicy klapowo-zasuwowej. Remont organów¹¹⁰.

14. Łęzkowice, 1975

**województwo małopolskie, powiat wielicki, gmina Kłaj,
diecezja tarnowska, dekanat Bochnia-Zachód**

Organy Wacława Biernackiego z 1958 roku, 16-głosowe o trakturze elektropneumatycznej i wiatrownicach stożkowych¹¹¹. Remont organów, dodanie drugiego miecha¹¹².

¹⁰⁵ P. Pasternak, *Organy firmy Rieger z okresu międzywojennego w diecezji tarnowskiej*, w: *Śląskie organy V*, Opole 2017, s. 50-51.

¹⁰⁶ ADT, sygn. WD L/18, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej z 27 października 1975 r. oraz informacja Janusza Wilewskiego.

¹⁰⁷ P. Pasternak, *Translokacje śląskich organów po 1945 roku na teren diecezji tarnowskiej*, „Folia organologica”, 2020, nr 3, s. 11.

¹⁰⁸ AWMKT,teczka *Organy A-K*, Ankieta dotycząca organów.

¹⁰⁹ AP Krasne, Kronika parafialna, npg.

¹¹⁰ ADT, sygn. WD L/17, SWD z 1975 r. oraz informacja Janusza Wilewskiego.

¹¹¹ ADT, sygn. ARZ 119, Ankieta dotycząca organów.

¹¹² ADT, sygn. WK LIV/2, Kwestionariusz wizytacji kanonicznej z 1976 r.

15. Przeczyca, 1975¹¹³

**województwo podkarpackie, powiat dębicki, gmina Brzostek,
diecezja tarnowska, dekanat Pilzno**

Organy Alojzego Koniecznego z 1913 roku: 12 głosów, 1 manual i pedał, mechaniczna traktura gry i pneumatyczna traktura rejestrów, wiatrownicach stożkowych. Remont organów. Prawdopodobnie wymiana manubriów rejestrowych i zastosowanie traktury pneumatycznej w sekcji pedału¹¹⁴.

16. Medynia Głogowska, ok. 1980¹¹⁵

**województwo podkarpackie, powiat łańcucki,
diecezja rzeszowska (do 1992 r. diecezja przemyska), dekanat
Sokołów Małopolski**

Remont obecnie nieistniejących 21-głosowych organów zbudowanych przez Michaela Englera około 1744 roku, przebudowanych przez firmę Schlag & Söhne oraz Richarda Landaua, przeniesionych w 1949 roku z Dziećmorowic¹¹⁶.

17. Wola Rzędzińska, 1980¹¹⁷

**województwo małopolskie, powiat tarnowski,
diecezja tarnowska, dekanat Tarnów-Wschód**

Organy Bronisława Markiewicza z 1904 r., przebudowane przez Wojciecha Grzankę w 1955 roku: 7 głosów, jeden manual i pedał, traktura pneumatyczna, wiatrownice stożkowe¹¹⁸. Remont instrumentu, wymiana tabliczek z nazwami głosów na zdemontowane z organów kościoła filipińców w Tarnowie; z tego względu niektóre z nich nie zgadzają się ze stanem faktycznym.

¹¹³ ADT, sygn. WD L/17, SWD z 1975 r. oraz informacja Janusza Wilewskiego.

¹¹⁴ AWMKT,teczka *Organy L-R*, Protokół przeglądu technicznego organów w Przeczycy z 8 czerwca 2006 r. podaje, że było to w latach 60. XX w.

¹¹⁵ Informacja Janusza Wilewskiego.

¹¹⁶ W. Brylla, *Zagadka dziećmorowickich organów Englera*, „Sudety”, maj-czerwiec 2017, s. 8-9.

¹¹⁷ Informacja Włodzimierza Siedlika, miejscowego organisty.

¹¹⁸ P. Pasternak, *Tarnowscy organmistrzowie z początku XX wieku – Bronisław Markiewicz i Władysław Piwoński*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, 2020 (w przygotowaniu do druku).

**18. Grabownica Starzeńska, 1986¹¹⁹
województwo podkarpackie, powiat brzozowski,
archidiecezja przemyska, dekanat Grabownica**

Remont organów 20-głosowych zbudowanych w 1962 roku¹²⁰ prawdopodobnie przez Stanisława Stojka z Wrocławia¹²¹.

**19. Chęciny, kościół parafialny, nieznana data
województwo świętokrzyskie, powiat kielecki,
diecezja kielecka, dekanat Chęciny**

Organy Adolfa Homana z 1900 roku, 12 głosów, 1 manuał i pedał, traktura pneumatyczna, wiatrownice stożkowe¹²². Remont instrumentu¹²³.

Podsumowanie

Stanisław Wilewski był jedynym budowniczym organów działającym w XX wieku w powiecie ropczycko-sędziszowskim. Mimo że nie prowadził profesjonalnej firmy, lecz był tylko organistą zajmującym się organmistrzostwem amatorsko, dał się jednak poznać na całkiem sporym obszarze, sięgającym od Krakowa na zachodzie pod Przemyśl na wschodzie, i od Gorców na południu po Góry Świętokrzyskie na północy. Swoimi pracami zapisał się w historii wielu kościołów na tym obszarze. Z pewnością było ich więcej, niż te wspomniane w niniejszym artykule, jednak drobne remonty wykonywał on jedynie na podstawie ustnej umowy¹²⁴, z tego względu nie były one odnotowywane w dokumentach. Uważam, że działalność takich ludzi jak Stanisław Wilewski, mimo że z pozoru nie wyróżniająca się spośród innych budowniczych organów działających w jego czasach, to ważna część naszej historii lokalnej, i z tego względu zasługuje na upamiętnienie.

¹¹⁹ Informacja miejscowego organisty.

¹²⁰ AAPrz, sygn. TPNI 70/1, Inwentarz parafii Grabownica z 1970 r. (wypis dzięki uprzejmości ks. A. Widaka).

¹²¹ W zbiorach rodziny Stojków znajduje się zdjęcie przedstawiające Stanisława Stojka przy organach w Grabownicy. A. Prasał, *Działalność organmistrzowska wrocławskiego stroiciela Stanisława Stojka*, w: *Studia Organologica VI*, Lublin 2018, s. 196.

¹²² P. Rosiński, *Zabytkowe organy w województwie kieleckim*, Warszawa-Kraków 1992, s. 77.

¹²³ Informacja Janusza Wilewskiego.

¹²⁴ Tamże.



Il. 1. Stanisław Wilewski



Il. 2. Stanisław Wilewski przy pracy,
ok. 1970 r. W tle stół gry, przeznaczony
prawdopodobnie do Zakliczyna.

Fot. za R. Pich, s. 20



Il. 3, 4. Prospekt i stół gry organów w kościele filipinów w Tarnowie w 1971 r.

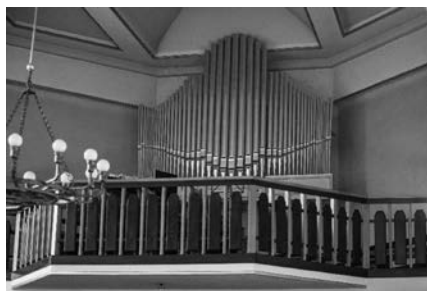
Fot. ADT



Il. 5. Zgłobień, prospekt organowy (stan oryginalny). Fot. za R. Pich, s. 19



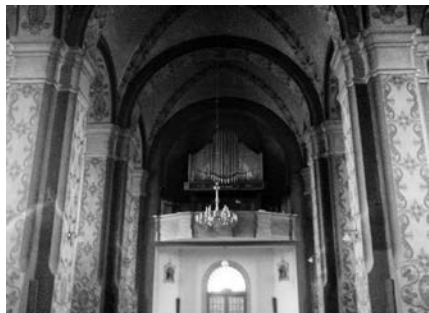
Il. 6, 7. Prospekt i stół gry organów w Nockowej



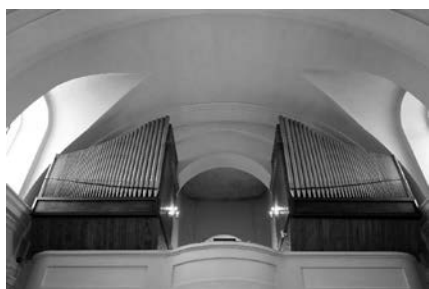
Il. 8. Prospekt organów w Brzeznej.
Fot. Piotr Drożdżik



Il. 9. Zaproszenie na poświęcenie organów. Zbiory Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu



Il. 10, 11. Prospekt i stół gry organów w Szyszynach



Il. 12, 13. Prospekt i stół gry organów w Zakliczynie



Il. 14. Prospekt organów w Gdowie



Il. 15. Stół gry organów w Gdowie



Il. 16. Prospekt organów w Jankowej



Il. 17. Stół gry organów w Jankowej



Il. 18, 19. Prospekt i stół gry organów w Ziempiowie



Il. 20, 21. Prospekt i stół gry organów w Muchówce



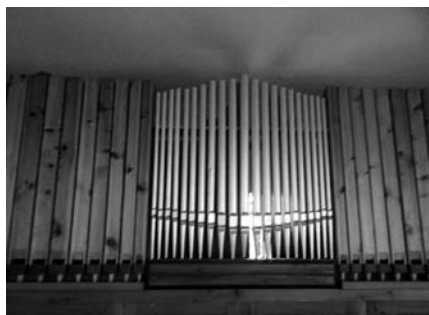
Il. 22. Prospekt organów
w Marcinkowicach po prze-
budowie przez Stanisława Wilewskiego.
Fot. D. Zych



Il. 23. Prospekt organów w Straszylu.
Fot. ks. A. Widak



Il. 24. Stół gry organów w Straszylu.
Fot. W. Łyjak (za: NID, karta
ewidencyjna)



Il. 25. Prospekt organów w Sołonce
Fot. ks. Andrzej Widak



Il. 26. Stół gry organów w Sołonce
Fot. ks. Andrzej Widak



Il. 27. Prospekt organów
w Pogwizdowie



Il. 28. Stół gry organów w Pogwizdowie



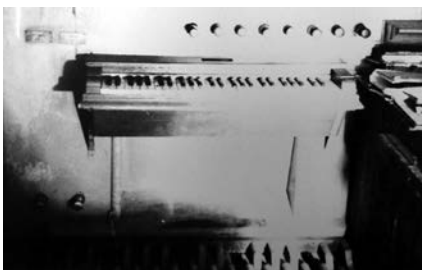
Il. 29. Prospekt organów
w Gniewczynie Łańcuckiej



Il. 30. Stół gry organów w Opatowcu



Il. 31. Stół gry organów w Sędziszowie
Młp.



Il. 32, 33. Prospekt i stół gry organów w Pisarzowej przed przebudową.
Fot. ADT



Il. 34, 35. Prospekt i stół gry organów w Pisarzowej



Il. 36, 37. Prospekt i stół gry organów w kościele filipinów w Tarnobrzegu po przebudowie



Il. 38. Delastowice – prospekt organów translokowanych przez Stanisława Wilewskiego. Fot. Łukasz Burgiel



Il. 39. Jasień – prospekt organów translokowanych przez Stanisława Wilewskiego



Il. 40. Prospekt organów w Gierczycach.
Fot AP Gierczyce

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Diecezjalne w Tarnowie

sygn. ARz 119, Ankiety dotyczące organów: Góra Ropczycka, Jasień, Janowice, Kolbuszowa, Łęzkowice

sygn. ARz 120, Ankiety dotyczące organów: Pogwizdów, Sędziszów Małopolski-kościół parafialny, Szerzyny, Tarnów-kościół filipinów, Zakliczyn-kościół parafialny

sygn. LS XLIV, Pismo ks. Jana Niedźwiadka do kurii diecezjalnej w Tarnowie z 11 maja 1974 r.

sygn. LS XLIV, Spis inwentarza Kościoła Parafialnego w Szerzynch z 12 lipca 1974 r.

sygn. LS XLIV, Pismo ks. Stanisława Pękali do kurii diecezjalnej z 15 października 1974 r.

sygn. LZ VII, List ks. Edwarda Norka do bpa Jerzego Ablewicza z 16 września 1974 r.

sygn. LZ VII, List Stanisława Wilewskiego do bpa Jerzego Ablewicza z 16 lipca 1974 r.

sygn. WD XXXVII/2, Kwestionariusz dotyczący kościoła w Szerzynch z 1968 r.

sygn. WD XL/2, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w parafii Szerzyny z 1970 r.

sygn. WD XLII/23, Zalecenia z wizytacji dziekańskiej w parafii Sędziszów Małopolski z 18 maja 1971 r.

sygn. WD XLVIII/12, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w parafii Rajbrot z 1974 r.

sygn. WD L/18, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w parafii Borzęcin z 27 października 1975 r.

sygn. WD L/2, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w parafii Jankowa z 1976 r.

sygn. WD L/17, Sprawozdania z wizytacji dziekańskich w parafiach Gorzejowa i Przeczyca z 1975

sygn. WD LI/18, Spostrzeżenia i zalecenia z wizytacji dziekańskiej parafii Sędziszów z 3 czerwca 1977 r.

sygn. WD LII/2, Dekret reformacyjny dla parafii Jankowa z 1978 r.

sygn. WD LIII/13, Dekret reformacyjny dla parafii Ziempińców z 4 grudnia 1979 r.

sygn. WD LIV/17, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w parafii Nockowa z 1979 r.

sygn. WD LV/7, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w parafii Ziempińców z 1980 r. i dekret reformacyjny z 1981 r.

sygn. WD LVIII/4, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w parafii Pogwizdów z 1985 r.

sygn. WD LVIII/15, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w parafii Muchówka z 1985 r.

sygn. WD LIX/19, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w parafii Marcinkowice z 23 lutego 1984 r.

sygn. WD LX/3, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w parafii Jankowa z 1986 r.

sygn. WD LXIV/3, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w parafii Marcinkowice z 4 marca 1988

sygn. WK LIV/2, Kwestionariusz wizytacji kanonicznej z 1976 r.

sygn. WK LXXVII/1, Kwestionariusz wizytacji kanonicznej w parafii Marcinkowice z 1989 r.:

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

bez sygn., Protokół oględzin organów w Brzeziu z 1 kwietnia 1976 r.

Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu

sygn. TPNI 65/1, inwentarz parafii Gniewczyzna z 1934 r.

sygn. TPNI 70/1, inwentarz parafii Grabownica z 1970 r.

Archiwum Wydziału Muzyki Kościelnej w kurii diecezjalnej w Tarnowie

Teczka *Organy A-K*:

Ankiety dotyczące organów: Brzezna, Chełm

Teczka *Organy L-R*:

Protokół przeglądu technicznego organów piszczałkowych w Pisarzowej z 6 września 2012

Protokół przeglądu technicznego organów w Przeczyca z 8 czerwca 2006 r.

Protokół z odbioru organów w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Muchówce z 14 października 1993 r.

Teczka *Organy S-Ż*:

Ankiety dotyczące organów: Sędziszów Małopolski-kościół parafialny

Protokół przeglądu technicznego organów parafii św. Krzyża i św. Filipa Neri w Tarnowie z 29 czerwca 2007 r.

Protokół z oględzin organów w Szerzynie z 3 czerwca 2009 r.

Archiwum parafialne w Gierczycach

Kronika parafialna

Archiwum parafialne w Krasnem

Kronika parafialna

Archiwum parafialne w Marcinkowicach

Kronika parafialna

Narodowy Instytut Dziedzictwa

Karta ewidencyjna organów w Straszycach (opr. Wiktor Łyjak, 2002)

Wypis z ankiety dotyczącej organów w Gniewczynie Łańcuckiej

Opracowania

Burgiel Ł., *Instrumentarium organowe dekanatów: Dąbrowa Tarnowska, Szczucin, Żabno*, w: *Organy i ludzie. Młoda organologia polska*, Warszawa 2015

Brylla W., *Zagadka dziećmorowickich organów Englera*, „Sudety”, maj-czerwiec 2017

Katalog firmy Jana Śliwińskiego z 1897 r.

Konicki D., *Organy i organiści na terenie powiatu mieleckiego*, Lublin 2007 (praca doktorska KUL)

Król S., *Nadzór organmistrzowski*, w: *Cantate Domino Canticum Novum. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Kazimierzowi Pasionkowi*, Tarnów 2004

Kubała E., *Organmistrz Tomasz Fall (1860-1922). Życie i twórczość*, Kraków 1984 (praca magisterska PWSM)

Łyjak W., *Organy w archidiakonacie warszawskim w XVII wieku – mity i fakty*, „Mazowsze”, 2002

Nowakowski W., *Organy w kościele parafialnym pod wezwaniem Znalezienia Krzyża Świętego w Ochotnicy Dolnej (studium historyczno-instrumentoznawcze)*, Lublin 1993 (praca magisterska KUL)

Pasternak P., *Działalność Jana i Józefa Baranowskich ze Starego Sącza jako przykład prowincjonalnego organmistrzostwa galicyjskiego*, w: *Vzdělanec v provincii / Učzoný na provinciji*, tomus 4: *Umělec v provincii / Artysta na provinciji*, Ostrava 2019

Pasternak P., *Działalność organmistrzowska Mieczysława Gwoździa (1928-2012)*, „Hosanna”, 2012, nr 17

Pasternak P., *Działalność organmistrzowska Stanisława Aleksandra*, w: *Tradycja i współczesność w muzyce sakralnej*, Gdańsk 2015

Pasternak P., *Organy firmy Rieger z okresu międzywojennego w diecezji tarnowskiej*, w: *Śląskie organy V*, Opole 2017

Pasternak P., *Organy i ich twórcy na obszarze ziemi sądeckiej*, Nowy Sącz 2018

Pasternak P., *Tarnowscy organmistrzowie z początku XX wieku – Bronisław Markiewicz i Władysław Piwoński*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, 2020 (w przygotowaniu do druku)

Pasternak P., *Translokacje śląskich organów po 1945 roku na teren diecezji tarnowskiej*, „Folia organologica”, 2020, nr 3

- Pietrzyk A., *Działalność organmistrzowska Stanisława i Stefana Krukowskich*, Lublin 1988 (praca doktorska KUL)
- Prasał A., *Działalność organmistrzowska wrocławskiego stroiciela Stanisława Stojka*, w: *Studia Organologica VI*, Lublin 2018
- Pruss Z. i in., *Bydgoski Leksykon Muzyczny*, Bydgoszcz 2004
- Rosiński P., *Zabytkowe organy w województwie kieleckim*, Warszawa-Kraków 1992
- Trytek A., *Organy w kościołach dekanatów Radymno (archidiecezja przemyska)*. Studium historyczno instrumentoznawcze, Lublin 2016 (praca magisterska KUL)
- Widak A., *Organy w kościołach dekanatu Rudnik nad Sanem diecezji sandomierskiej*, „Rocznik Kolbuszowski”, 16 (2016)
- Widak A., *Zabytkowe organy w obiektach sakralnych diecezji rzeszowskiej (studium historyczno-instrumentoznawcze)*, Lublin 2008 (praca doktorska KUL)
- Winczura Ł., *Kościół i klasztor filipinów w Tarnowie*, w: *Tarnów. Wielki przewodnik*, tom 6, Tarnów 1999

Źródła internetowe

- http://www.organy.pro/instrumenty.php?instr_id=1277 [2020-01-25]
- <https://www.youtube.com/watch?v=bTEQTKjz72E> [2020-07-04]

Streszczenie

Stanisław Wilewski żył w latach 1929-1989. Ukończył Salezjańską Szkołę Organistowską w Przemyślu. Jako organista pracował m.in. w Tarnowie, Zasowie, Zgłobniu i Nockowej. Podczas pracy w tej ostatniej parafii zaczął zajmować się budową i remontami organów. Łącznie zbudował 9 nowych instrumentów, 11 przebudował, 4 przeniósł do innych kościołów, a 19 wyremontował. Prace te były realizowane na terenie diecezji tarnowskiej, przemyskiej, kieleckiej oraz archidiecezji krakowskiej. Artykuł składa się z pięciu rozdziałów. W pierwszej części omówiono biografię Stanisława Wilewskiego, a także instrumenty, na których grał jako organista, a których kształt mógł się przyczynić do stylu budowanych przez niego organów. Wspomniano także o jego kooperantach i pracownikach. Drugi rozdział opisuje instrumenty zbudowane przez Stanisława Wilewskiego. Powstały one w Brzeznej (1969), Zakliczynie (1972), Szerzynie (1973), Jankowej (1979), Ziempiowie (1981), Muchówce (1985), Marcinkowicach (1986), Straszycy (1987) i Sołonce (dokończony ok. 1990 r. przez syna Janusza).

W trzecim rozdziale zajęto się organami przez Wilewskiego przebudowanymi: w Pogwizdowie, Krasnem k. Rzeszowa, Rudnej Wielkiej, Gniewczynie Łańcuckiej, Opatowcu, Sędziszowie Małopolskim, Pisarzowej oraz w kościele filipinów w Tarnowie. Czwarty rozdział obejmuje translokacje organów dokonane przez Stanisława Wilewskiego: z Jasienia do Delastowic, ze starego do nowego kościoła w Ostrowie k. Radymna oraz z nieustalonych miejsc do Gierczyc i Jasienia. W piątym rozdziale znajduje się wykaz remontów organów wykonanych przez Wilewskiego.

Słowa kluczowe: organy, budownictwo organowe, organmistrz, Stanisław Wilewski, Nockowa

Organ building activity of Stanisław Wilewski

Abstract

Stanisław Wilewski lived in the years 1929-1989. He graduated from the Salesian Organist School in Przemyśl. As an organist, he worked, among others, in Tarnów, Zasów, Zgłobień and Nockowa. While working in the parish mentioned as the last one, he began to build and repair organs. In total, he built nine new instruments, rebuilt eleven, moved four to other churches and renovated nineteen. These works were conducted in the dioceses of Tarnów, Przemyśl, Kielce and the archdiocese of Kraków.

The article consists of five chapters. The first part discusses the biography of Stanisław Wilewski, as well as the instruments he played as an organist and their shape, which could contribute to the style of the organs he built. His associates and employees were also mentioned. The second chapter describes the instruments built by Stanisław Wilewski in Brzezna (1969), Zakliczyn (1972), Szerzyny (1973), Jankowa (1979), Ziempińców (1981), Muchówka (1985), Marcinkowice (1986), Straszędzie (1987) and Sołonka (completed around 1990 by his son Janusz). The third chapter focuses on the organs rebuilt by Wilewski: in Pogwizdów, Krasne near Rzeszów, Rudna Wielka, Gniewczyna Łańcucka, Opatowiec, Sędziszów Małopolski, Pisarzowa and in the Oratorians' church in Tarnów. The fourth chapter presents the organ transfer made by Stanisław Wilewski: from Jasień to Delastowice, from the old to the new church in Ostrów near Radymno and from unknown places to Gierczyce and Jasień. The fifth chapter lists the organ repairs performed by Wilewski.

Keywords: organs, organ building, organ builder, Stanisław Wilewski, Nockowa

Najnowsze ustalenia dotyczące wyglądu i wyposażenia kościoła parafialnego w Sokołowie Małopolskim w okresie międzywojennym

Wznoszący się w Sokołowie Małopolskim murowany kościół parafialny pw. św. Jana Chrzciciela, będący trzecią sakralną budowlą na tym miejscu, doczekał się w ostatnich latach szeregu opracowań. Jego architektura stanowiła przedmiot pracy magisterskiej Małgorzaty Kwolek, obronionej w Krakowie w roku 1998 i opublikowanej na łamach „Rocznika Sokołowskiego” nr 4¹. W tymże tomie zamieszczono artykuł na temat benedykcji i konsekracji tej świątyni². Stulecie rozpoczęcia budowy kościoła w roku 2008 było motywem wydania albumu *Kościół neogotycki w Sokołowie Małopolskim*³.

Świątynia stanowiła temat jednego z podrozdziałów pracy doktorskiej poświęconej funkcjonowaniu parafii sokołowskiej w okresie międzywojennym⁴. Tekst ten stanowi zarazem najpełniejsze dotychczas opracowanie losów tego kościoła. Krótka prezentacja świątyni miała miejsce w albumie o zabytkach gminy sokołowskiej z roku 2014⁵. „Rocznik Sokołowski” nr 14 przyniósł artykuł o witrażach w tymże budynku kultycznym⁶,

¹ M. Kwolek, *Kościół parafialny w Sokołowie Małopolskim jako przykład budowli neogotyckiej*, „Rocznik Sokołowski” [dalej: RS], 4 (2002), s. 97-131. W całym tekście w tytułach i cytatach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

² B. Walicki, *Benedykcja i konsekracja nowego kościoła farnego w Sokołowie Małopolskim*, RS, 4 (2002), s. 133-150.

³ *Kościół neogotycki w Sokołowie Małopolskim*, red. J. Prucnal, B. Walicki, Sokołów Małopolski 2008.

⁴ B. Walicki, *Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Małopolskim w okresie międzywojennym*, Kolbuszowa 2010, s. 140-173.

⁵ Tegoż, *Zabytki Gminy Sokołów Małopolski*, Sokołów Małopolski 2014, s. 15-20.

⁶ Tegoż, *Witraże w kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Małopolskim*, RS, 14 (2017), s. 181-212.

a kolejny numer tego periodyku artykuł o organach muzycznych⁷. Liczne informacje na temat dziejów kościoła do wybuchu II wojny światowej znaleźć można w tekstach mówiących o dekanacie sokołowskim publikowanych na łamach pism diecezjalnych: naukowego rocznika „Resovia Sacra”⁸ oraz diecezjalnego kwartalnika „Zwiastowanie”⁹. Najnowsze dzieje kościoła poznać można z drukowanych sprawozdań¹⁰. Krótkie teksty mówiące o budowlu zamieszczono w *Encyklopedii Katolickiej*¹¹ oraz w jubileuszowych wydaniach diecezjalnego schematyzmu¹².

Wielokrotnie sokołowski kościół parafialny był przedmiotem rozważań jako sanktuarium Bogarodzicy. Już 2. tom „Rocznika Sokołowskiego” przyniósł publikację pracy magisterskiej ks. Czesława Prucnała o kulcie Matki Bożej Sokołowskiej¹³. Osobne teksty poświęcone sokołowskiemu ośrodkowi kultu maryjnego zamieszczane były w późniejszych latach zarówno w wydawnictwach zwartych¹⁴,

⁷ A. Widak, *Zabytkowe organy w kościołach dekanatu Sokołów Małopolski diecezji rzeszowskiej*, RS, 15 (2018), s. 211-244.

⁸ B. Walicki, *Kościół dekanatu sokołowskiego w okresie międzywojennym*, „Resovia Sacra”, 24 (2017), s. 509-532; tegoż, *Troska o utrzymanie kościołów w dekanacie sokołowskim w okresie międzywojennym*, „Resovia Sacra”, 25 (2018), s. 441-465.

⁹ Tegoż, *Funkcjonowanie parafii w regionie sokołowskim podczas I wojny światowej*, „Zwiastowanie”, 27 (2018), nr 3-4, s. 416-430; tegoż, *Obraz dekanatu sokołowskiego w roku 1921*, „Zwiastowanie”, 28 (2019), nr 3, s. 269-282.

¹⁰ Tegoż, *Jubileusz 100-lecia kościoła parafialnego w Sokołowie Małopolskim*, „Zwiastowanie”, 25 (2016), nr 4, s. 181-186; tegoż, *Obchody 100-lecia kościoła parafialnego w Sokołowie Małopolskim*, RS, 13 (2016), s. 321-340; tegoż, *Prace przy kościele parafialnym w Sokołowie Małopolskim w latach 2008-2010*, RS, 8 (2011), s. 323-344.

¹¹ Tegoż, *Sokołów Małopolski*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XVIII: Serbowie – Szczepański, red. E. Gigilewicz i in., Lublin 2013, kol. 560-561.

¹² *Schematyzm diecezji rzeszowskiej. Wydanie jubileuszowe na Wielki Jubileusz Wcielenia (stan 25.03.2000 r.)*, Rzeszów 2000, s. 764-769; *Schematyzm diecezji rzeszowskiej. Stan z dnia 01.12.2010 r.*, Rzeszów 2010, s. 810-811; *Schematyzm jubileuszowy diecezji rzeszowskiej. Stan z dnia 1.12.2016 r.*, Rzeszów 2017, s. 1005-1006.

¹³ Cz. Prucnał, *Kult Matki Boskiej „Królowej Świata” w kościele parafialnym w Sokołowie Młp.*, RS, 2 (2000), s. 9-60.

¹⁴ B. Walicki, *Dzieje obrazu i kultu Pani Sokołowskiej*, w: *Łaskami słynący obraz NMP Królowej Świata – Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim*, red. S. Zych, Lublin-Rzeszów 2008, s. 11-131; tegoż, *Dzieje sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w kontekście historii ośrodków kultu Najświętszej Maryi Panny Rzeszowa i regionu*, w: *Pod opieką Maryi. Ku koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Szkaplerznej z Kościoła św. Krzyża w Rzeszowie*, red. W. Jagustyn, S. Zych, Rzeszów 2010, s. 37-73; tegoż, *Sanktuaria maryjne powiatu rzeszowskiego*, w: *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Draus, G. Zamoyski, wyd. II, Rzeszów 2011, s. 702; tegoż, *Z dziejów kultu Pani Sokołowskiej*, w: *Bogurodzica na ludzkich drogach życia*, red. B. Walicki, Sokołów Małopolski 2010, s. 51-80; B. Walicki, S. Zych, *Sanktuarium Matki Bożej Królowej Świata – Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim jako miejsce modlitwy za*

jak i ciągłych¹⁵. Piąta rocznica koronacji obrazu Pani Sokołowskiej była z kolei motywem publikacji bogatego folderu o sokołowskim sanktuarium Matki Bożej¹⁶. Ponadto na przestrzeni lat wybrane kwestie związane z kościołem omówione zostały na łamach prasy lokalnej i regionalnej. Dotyczyło to głównie „Kuriera Sokołowskiego”¹⁷ i „Almanachu Ziemi Sokołowskiej”¹⁸, ale także diecezjalnej „Niedzieli Rzeszowskiej”¹⁹.

W ostatnich latach podjęta została pogłębiona kwerenda archiwalna dotycząca parafii sokołowskiej i istniejących w niej świątyń. Objęto nią m.in. zasoby Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego we Lwowie i Archiwum Państwowego w Rzeszowie. Prócz tego w Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyśle udostępniony został badaczom nieznany do tej pory zbiór dokumentów dotyczących parafii sokołowskiej. Znalaziono w nim m.in. cenny dla badań historycznych inwentarz kościelny z roku 1928.

Pozyskane z tych źródeł dokumenty wniosły szereg nowych informacji na temat wyglądu i wyposażenia świątyni parafialnej w Sokołowie Małopolskim w okresie międzywojennym. Niniejszy artykuł ma na celu

emigrantów i refleksji naukowej nad Polonią, w: W kręgu badań nad Polonią i duszpasterstwem polonijnym. Istota i metodologia, red. S. Zych, B. Walicki, Lublin – Sokołów Małopolski 2015, s. 105-144.

¹⁵ B. Walicki, 5. rocznica koronacji obrazu Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim, „Zwiastowanie”, 27 (2018), nr 3-4, s. 455-459; tegoż, Obchody 5-lecia koronacji obrazu Pani Sokołowskiej i wystawa „Ta jest Matka serdeczna ludzkiego narodu” w Sokołowie Małopolskim, „Rocznik Kolbuszowski” [dalej: RK], 18 (2018), s. 483-486; tegoż, Obchody 5. rocznicy koronacji obrazu Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim, RS, 16 (2019), s. 361-369; tegoż, Ośrodek kultu Matki Bożej w Sokołowie Małopolskim, „Zwiastowanie”, 20 (2011), s. 147-160; tegoż, Przygotowania i przebieg uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim, „Zwiastowanie”, 22 (2013), s. 131-148; B. Walicki, S. Zych, Koronacja obrazu Matki Bożej Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim, „Studia Polonijne”, 34 (2013), s. 192-197. Liczne artykuły związane z sokołowskim sanktuarium publikowane były na przestrzeni lat na łamach „Niedzieli Rzeszowskiej”, „Kuriera Sokołowskiego”, „Almanachu Ziemi Sokołowskiej” oraz jednodniówki „U Sokołowskiej Pani”.

¹⁶ J. Prucnal, Sanktuarium Matki Bożej Królowej Świata – Opiekunki Ludzkich Dróg. Sokołów Małopolski, Lublin 2018.

¹⁷ B. Walicki, Organy muzyczne w sokołowskich kościołach, „Kurier Sokołowski” [dalej: KS], 2004, nr 5, s. 30-31; tegoż, Rozprawa konkurencyjna na budowę nowego kościoła parafialnego, KS, 2008, nr 11, s. 24-25; tegoż, Sokołowskie relikwie, KS, 2003, nr 1, s. 11-12; tegoż, Sokołowskie witraże, KS, 2004, nr 3, s. 21-22; tegoż, Zegar wieżowy sokołowskiej fary, KS, 2004, nr 1, s. 16-17.

¹⁸ „Almanach Ziemi Sokołowskiej” [dalej: AZS], 2 (2015), passim; AZS, 3 (2016), passim.

¹⁹ B. Walicki, 100 lat kościoła parafialnego w Sokołowie, „Niedziela Rzeszowska” [dalej: NRz], 2016, nr 18, s. IV; tegoż, Nowy stół Chrystusa w Sokołowie, NRz, 2010, nr 28, s. III.

zaprezentować poczynione ustalenia, pozwalające w pełniejszy sposób ukazać funkcjonowanie sokołowskiej fary za czasów Drugiej Rzeczypospolitej. Autor przyjął jednocześnie zasadę, aby nie powtarzać istniejących już w literaturze treści, a skupić się jedynie na najnowszych badaniach archiwalnych.

Oddanie do użytku nowego kościoła parafialnego miało miejsce z początkiem października 1916 roku. Prośbę o to wystosował do władz diecezjalnych już w dniu 21 sierpnia tegoż roku proboszcz ks. Leon Szado: „Na wstępie do parafii w Sokołowie spotkałem się z gorącą prośbą parafian, by prosić Najprzewielebniejszy Konsystorz o łaskawe pozwolenie na odprawianie nabożeństwa, zwłaszcza w niedziele i święta w nowym kościele. Stary kościółek szczerzy nie może pomieścić ani jednej czwartej liczby zgromadzonych wiernych, dużo stoi przed kościołem, a znaczna część, zwłaszcza inteligencji prawie zupełnie do kościoła nie chodzi, zasłaniając się tem, że nie chcą sobie dać w ciżbie połamać kości i narażać zdrowia i życia. To też po objęciu parafii najpierw robię starania, by drzwi w nowym kościele zaopatrzyć, choć prowizorycznie, urządzić prowizoryczny ołtarz (mensa już zbudowana) i za zezwoleniem Najprzewielebniejszego Konsystorza jak najprędzej do nowego kościoła przenieść nabożeństwa. Proszę więc Najprzewielebniejszy Konsystorz w imieniu własnem i całej parafii o łaskawe pozwolenie na odprawianie nabożeństw w nowo zbudowanym kościele i o ewentualne wskazówki, czy i Przenajświętszy Sakrament tutaj w nowym kościele przechowywać, czy też jeszcze tam pozostać. Przynajmniej nabożeństwa niedzielne i świąteczne, jeżeli nie wszystko, trzeba przenieść do nowego kościoła, jeżeli nie chce się ludzi zupełnie od brania udziału w nabożeństwach odzwyczaić”²⁰. W odpowiedzi na tę petycję, 6 września 1916 r. władze diecezjalne wyraziły zgodę, warunkując ją jednak odpowiednim urządzeniem i zabezpieczeniem kościoła. Jednocześnie do dokonania obrzędu poświęcenia nowej świątyni w Sokołowie upoważniony został dziekan leżajski, a proboszcz żołyński ks. Tomasz Frankiewicz²¹.

Pamiętać tu należy, że ostatnie lata I wojny światowej oraz początek okresu Drugiej Rzeczypospolitej był czasem, gdy parafia sokołowska obciążona była splątą konkurencją za budowę świątyni. Kwestia ta przejawiała się również podczas obrad sokołowskiego samorządu i ujmowana była w uchwałach budżetowych. I tak budżet Gminy Wspólnej w Sokołowie na

²⁰ Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu [dalej: AAPrz],teczka: „Sokołów Małopolski – Zwitki”, sygn. 244/1 – Zwitki, Pismo ks. Leona Szado do Konsystorza Biskupiego w Przemyślu z 21 sierpnia 1916 r.

²¹ AAPrz, sygn. 244/1 – Zwitki, Pismo Ordynariatu Biskupiego ob. łac. w Przemyślu do ks. Tomasza Frankiewicza w Żołyńni z 6 września 1916 r., rps.

rok 1916, przyjęty 15 listopada 1915 r., określał wysokość spłaty konkurencji kościelnej na 2.076 kor. Budżet na rok 1917, zatwierdzony 3 października 1916 r., wykazywał na tej pozycji kwotę 1000 kor., a kolejny budżet, z 13 listopada 1917 r., kwotę 1.076 kor. Uchwały budżetowe na lata 1919 i 1920, ogłoszone odpowiednio 23 października 1918 r., i 15 listopada 1919 r., określały zwrot spłaty konkurencji kościelnej na 2.076 kor.²²

Pierwsze informacje o stanie kościoła i jego pierwotnym wyposażeniu można znaleźć w źródle z października 1916 roku. Świątynię opisano wówczas następująco: „Kościół wybudowany w roku 1913 z palonej cegły czerwonej na fundamencie z kamienia polnego i cokołu z kamienia Pińczewskiego w stylu «Gotyckim» według planu Dr. nauk technicznych J. S. Zubrzyckiego w Krakowie kosztem 204.000 kor. Pod wezwaniem Św. Jana Chrzyciela; – budował koncesyonowany budowniczy Jan Nikodemowicz z Przemyśla z wieżą gotycką przyozdobioną 4^{ma} wieżyczkami krytymi blachą miedzianą. Sam kościół jak i wieża główna pokryte są dachówką paloną, na wieży jak i na 4^{ch} wieżyczkach znajdują się krzyże żelazne, a to na wieży głównej umieszczony na bani w ogniu złożonem. Na wieżyczkach umieszczone są krzyże na baniach miedzianych. Na kościele wprost presbiterium znajduje się sygnaturka kamienna kryta dachówką. Na wieży głównej znajduje się zegar z 4^{ma} tarczami zegarowymi darowany przez P. Dra Maryana Bukowskiego wartości 2000 koron. W środku wieży znajduje się rusztowanie z drzewa miękkiego na którym uniesione są dzwony. Na froncie znajduje się facyata gotycka z białego kamienia”²³.

Na temat otworów drzwiowych i okiennych pisano: „(...) nad facyatą okno ze szkła solinowego²⁴ składające się z 3ch części. Podwójne drzwi główne prowizoryczne z miękkiego drzewa prowadzą do kościoła – dotychczas niezamykalne, nadto znajdują się również przy kościele 2e drzwi prowizorycznych nieokutych do krucht z wschodniej i zachodniej strony do kościoła z drzewa miękkiego. Do zakrystyi prowadzą prowizoryczne drzwi ze starych desek tymczasowo skonstruowane. Kościół ma 8 dużych okien ze szkła solinowego i dwa duże witraże z wizerunkiem Serca Pana

²² Archiwum Państwowe w Rzeszowie [dalej: APRz], Akta Miasta Sokołowa, zespół 193 [dalej: AMS], Księga uchwał gminy wspólnej Sokołów 1915-1921, sygn. 25, s. 33, 49, 78, 107, 182.

²³ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie [dalej: CDIA], Inwentarskie opisy kościoła w m. Sokołów okręgu rzeszowskiego, f. 146, op. 20, spr. 119, Wykaz przybytków w inwentarzu rz. kat. beneficjum w Sokołowie znalezionych dnia 21 października 1916 r. przy oddaniu majątku kościelnego i plebańskiego nowo instytuowanemu proboszczowi ks. Leonowi Szado.

²⁴ Szkło solinowe – odmiana szkła średniego gatunku, przy produkcji którego saletrę zastępowano solą.

Jezusa w jednym a obrazem Matki Boskiej Różańcowej w drugim witrażu. W presbiterium znajduje [się] 4^{ty} okna ze szkła katedralnego²⁵, w zakrystii 2^{wa} duże okna ze szkła zwykłego w sztabach żelaznych. W całym kościele na wieży i strychu jest 38 okien i okienek w ramach drewnianych²⁶.

Opis zaznajamiał również z wyglądem wewnętrznym budowli: „Kościół posiada 3 nawy i nawę krzyżową. Nawy boczne oddzielone od nawy głównej 12^{tu} filarami. Przedłużeniem nawy bocznej od strony wschodniej jest zakrystya, od strony zachodniej osobna kaplica w stylu gotyckim. Zakrystya zaopatrzona jest podłogą drewnianą, kaplica zaś bez posadzki i bez podłogi. Kościół w części wytorowany posadzką Steingutową²⁷ w szachownicę, część nawy bocznej oraz w 4 kruchtach kościelnych nie ma jeszcze posadzki. Długość kościoła wynosi 55'85 cmt, szerokość 32,90 ctm a wysokość wieży od podstawy do szczytu krzyża 62 mtr. Koszt budowy kościoła pokryto z datków konkurencyjnych parafian. Nad wchodem do kościoła znajduje się chór bez organów i posadzki, na chór prowadzą drewniane schody kręcone²⁸.

Interesujący może być tu również przekaz zaczerpnięty z inwentarza kościelnego sporządzonego w połowie okresu międzywojennego. Oto jego autor prezentował świątynię parafialną w Sokołowie następująco: „Kościół parafjalny zbudowany w latach od 1908 do 1916 rk. z cegły czerwonej na fundamentach kamiennych. Styl kościoła gotycki według planu Dr. J. S. Zubrzyckiego, profesora nauk technicznych ze Lwowa. Budowę prowadził majster murarski z Przemyśla Jan Nikodemowicz pod nadzorem ks. Franciszka Stankiewicza proboszcza w Sokołowie. Tytuł kościoła: pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Kościół kryty dachówką czerwoną (Karpiówką²⁹). Z kościołem łączy się wieża kościelna 62 m. wysoka, zakończona krzyżem żelaznym, pod którym umieszczona bania złożona. Wieża kryta dachówką czarną, ozdobiona czterema wieżycami, krytymi blachą miedzianą. Na wieży zegar o czterech tarczach, dar ś.p. Piotra Marjana Bukowskiego miejscowego lekarza. We wieży I dzwon fundowany przez parafjan około 100 kg. ważący. Drugi dzwon około 120 kg. sprawiony staraniem ks. Leona Szado. Na wieżę i chór prowadzą kręte schody drewniane. Na kościele sygnaturka kamienna zakończona żelaznym krzyżem w której

²⁵ Szkło katedralne – odmiana szkła lanego, niewalcowanego, posiadającą nierówną powierzchnię i różną grubość.

²⁶ CDIA, f. 146, op. 20, spr. 119, Wykaz przybytków z 21 października 1916 r.

²⁷ Posadzka steingutowa – rodzaj posadzki z płytek kamionkowych.

²⁸ CDIA, f. 146, op. 20, spr. 119, Wykaz przybytków z 21 października 1916 r.

²⁹ Karpiówka – rodzaj płaskiej dachówki ceramicznej albo cementowej, posiadającej na dolnej stronie występ do zawieszania, co pozwala układać ją na wzór łuski karpia.

dzwon około 60 kg. ważący z pasem do dzwonienia, spuszczone do kościoła. Prezbiterjum zakończone krzyżem żelaznym z banią pozłacaną. Front kościoła ozdobiony rzeźbami kamiennymi w stylu gotyckim. Na froncie pod wieżycami kamiennymi figury św. Jana Nepomucena i św. Jana Kantego. Figury te z drzewa lipowego³⁰.

Opis mówił również o wnętrzu budowli: „Do kościoła prowadzą duże podwójne drzwi główne z miękkiego drzewa oraz cztery pary drzwi bocznych. Przy każdych drzwiach kamienne schody o pięciu stopniach. Przez drzwi wchodzi się do świątyni, której długość wynosi 56 m. światła, szerokości 33 m., wysokości około 30 metrów. Świątynia podzielona 12ma filarami na trzy nawy i nawę krzyżową. Z naw bocznych prowadzą przez cztery kruchty boczne drzwi na zewnątrz kościoła. (...) W prezbiterjum dwoje drzwi, jedno do zakrystji, drugie do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. (...) Kościół wyłożony posadzką steingutową, kosztem 2.000 koron austriackich. Budowę kościoła rozpoczął ś.p. ks. Franciszek Stankiewicz, a dokończył ks. Leon Szado, miejscowy proboszcz. Konsekrowany przez Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Józefa Karola Fischera w roku 1919 dnia 23 czerwca³¹.

Troskę o świątynię parafialną i jej otoczenie podejmowali nie tylko duszpasterze sokołowscy, ale także miejscowi samorządowcy. Pierwszy ślad tego pochodzi z dnia 29 marca 1928 r. Zebrała się wówczas Rada Przyboczna Tymczasowego Zarządu Gminy pod przewodnictwem komisarza rządowego Kajetana Wałęgi. Na posiedzeniu tym Paweł Szybiak zaapelował o usunięcie nasypu koło kościoła. Ostatecznie postanowiono prace te wykonać na koszt gminy³². Inne działania dotyczyły bezpośrednio samej świątyni. W dniu 5 sierpnia 1931 r. na sesji Rady Gminy Katolickiej przedstawiona została prośba ks. Leona Szado o datek na pokrycie wieży kościelnej. Wniosek w tej sprawie złożył burmistrz Jan Dostych. Przychylając się do niego, radni uchwalili przekazanie kwoty 500 zł na pokrycie wieży i upoważnili burmistrza do wypłacenia takiej kwoty z kasy Gminy Katolickiej³³.

Przedmiotem zainteresowania sokołowskich samorządowców był również zegar na wieży świątyni parafialnej. Ślad tego zachował się w protokole z obrad Rady Gminy Wspólnej z dnia 16 kwietnia 1930 r. Wówczas

³⁰ AAPrz, teczka: „Sokołów Małopolski”, sygn. TPNG 244/1, Inwentarz kościelny w parafii rzymsko-katolickiej w Sokołowie z 12 grudnia 1928 r.

³¹ Tamże.

³² APRz, AMS, Księga uchwał Rady gminnej i Zwierzchności gminnej 1926-1931, sygn. 27, s. 164.

³³ APRz, AMS, Księga uchwał gminy katolickiej w Sokołowie 1916-1939, sygn. 24, s. 126.

to Wawrzyniec Jabłoński złożył wniosek, by Zwierzchność Gminna zajęła się uregulowaniem zegara kościelnego. Sprawę próbował wyjaśnić szerzej proboszcz, a zarazem radny ks. Leon Szado. Po wysłuchaniu go radni upoważnili burmistrza do podjęcia działań mających na celu załatwienie tej kwestii³⁴. Problem utrzymania kościelnego czasomierza powrócił kilka lat później, choć już w innym kontekście. Oto w dniu 23 września 1936 r., na posiedzeniu Rady Gminnej Katolickiej, przedstawiona została prośba Jana Stąpora o wynagrodzenie za nakręcanie zegara na wieży kościelnej. Na wniosek burmistrza Jana Dostycha radni uchwalili wypłacić proszącemu kwotę 40 zł za miniony rok. Podjęto też decyzję, by w przyszłości sprawa nakręcania zegara została uregulowana z proboszczem ks. Ludwikiem Bukalą³⁵.

Zainteresować się należy także wyposażeniem świątyni. W roku 1916 prezentowało się ono dość skromne. Wiadomo o jego ważniejszych elementach: „W kościele znajduje się murowana męza, na której urządzo- no prowizoryczny ołtarz główny. W nawie krzyżowej sporządzono także prowizoryczny ołtarz na murowanej męzie, nad męzą obraz Matki Boskiej łaskami słynącej, malowany na płótnie. W drugiej nawie krzyżowej znajduje się obraz św. Mikołaja na płótnie. Na wieży znajduje się 5 dzwonów różnej wielkości wartości 9000 kr kosztem dobrowolnych składek parafian, nadto jest jeden dzwonek mały w sygnaturce sprawiony kosztem 300 kr i 6 dzwonek mały do dzwonięcia podczas mszy św. bezwartościowe”³⁶.

Również i dekadę później na ten temat pisano oględnie: „W prezbiterjum znajduje się wielki ołtarz z drzewa dębowego, bogato złożony, z trzema obrazami mianowicie: św. Jana Chrzyciela, św. Rodziny i Matki Boskiej Sokołowskiej. Po bokach figury Serca Pana Jezusa, Matki Boskiej Niep. Poczętej, św. Kazimierza Królewicza i św. Stanisława Kostki. Na wierzchu ołtarza bogato złożony baldachim pod którym figura św. Michała Archanioła patrona Małopolski. (...) Między prezbiterjum a nawą główną balaski dębowe sprawione przez ks. Leona Szadę, a wykonane przez architekta z Przemyśla Ferdynanda Majerskiego. Przez niego też wykończony ołtarz główny”³⁷.

Według zapisów inwentarzowych ołtarz główny sprawiony został w roku 1919 przez ks. Leona Szado. Koszty budowy wyniosły 38.000 kor. Pokryto je ze składek organizowanych w kościele oraz ze sprzedaży gruntu

³⁴ APRz, AMS, sygn. 27, s. 365-366.

³⁵ APRz, AMS, sygn. 24, s. 180.

³⁶ CDIA, f. 146, op. 20, spr. 119, Wykaz przybytków z 21 października 1916 r.

³⁷ AAPrz, sygn. TPNG 244/1, Inwentarz kościelny w parafii rzymsko-katolickiej w Sokołowie.

po zmarłym parafianinie, nieznanym z imienia Piel. W lewym zakończeniu nawy krzyżowej – od strony południowej – ustawiono ołtarz św. Barbary wykonany z drewna dębowego. Wykonali go na miejscu stolarze ze Stryja i Lwowa w roku 1919, co kosztowało 18.000 kor. Fundatorami byli kupcy sokołowscy, w tym głównie Marcin Darocha. Ołtarz był bogato złożony, ozdabiały go figury św. Józefa i Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej. Naprzeciw, w prawym zakończeniu transeptu, znajdował się prowizoryczny ołtarz Serca Pana Jezusa. Jego ozdobami były: statua Pana Jezusa sprawiona staraniem ks. Leona Szado i obraz św. Teresy ufundowany przez katechetę ks. Waclawa Przybylskiego. Czwarty ołtarz wzniesiono w kaplicy, na prawo od prezbiterium. Wykonano go z miękkiego drzewa we Lwowie w roku 1918. W nastawie umieszczono obraz Matki Bożej Częstochowskiej, zaś na ramie wizerunek Pana Jezusa Ukrzyżowanego. Koszty budowy ołtarza szacowano na 3.000 kor. Fundatorami byli kapłani – rodacy sokołowscy.

Do ważnych elementów wyposażenia kościoła należały drewniane konfesjonały. Sześć z nich wykonano z drewna lipowego jeszcze staraniem ks. Franciszka Stankiewicza. Kolejne dwa, gotyckie, zamówił ks. Leon Szado. Przygotował je z dębiny architekt Ferdynand Majerski w roku 1919. Ich cena wyniosła 1.200 kor. Do tego doliczono dwa, dość zniszczone konfesjonały z miękkiego drzewa. Z drewna dębowego wykonana została również gotycka ambona ze złoceniami, z krętymi schodami i balustradą. Ks. Leon Szado zapłacił za nią kwotę 3.000 kor.³⁸

Istotną pozycją w inwentarzu kościelnym były organy muzyczne. Pierwszy instrument, zainstalowany pierwotnie w kościele ojców kapucynów w Krośnie, został odkupiony staraniem ks. Leona Szado od organmistrza przemyskiego Alojzego Koniecznego. Były to organy posiadające dziewięć głosów. W roku 1928 sprzedano je do kościoła w Woli Raniżowskiej, o co zabiegał rządcą tamtejszej parafii, ks. Józef Antosz³⁹. W roku 1926 proboszcz sokołowski zakupił w firmie „Bracia Rieger” w Karniowie nowy instrument, 18-głosowy z kombinacjami. Zapłacono zań kwotę 2.000 \$. Fundusze te zostały zebrane częściowo drogą składek w kościele, a częściowo zbiórkami prowadzonymi przez wolontariuszy odwiedzających parafian w domach. Osobnego wsparcia udzielili emigranci z Ameryki, spożytkowano również pieniądze uzyskane ze sprzedaży starych organów do kościoła w Woli Raniżowskiej⁴⁰. Warto tu zaznaczyć, że spłata długu za

³⁸ Tamże.

³⁹ A. Widak, *Organy w kościołach dekanatu raniżowskiego diecezji sandomierskiej (Studium historyczno-instrumentoznawcze)*, RK, 15 (2015), s. 153.

⁴⁰ AAPrz, sygn. TPNG 244/1, Inwentarz kościelny w parafii rzymsko-katolickiej w Sokołowie.

instrument była m.in. przedmiotem obrad sokołowskich samorządowców. Podczas sesji Rady Gminy Katolickiej w dniu 21 grudnia 1929 r., zwołanej pod przewodnictwem burmistrza Jana Dostycha, pojawił się temat uchwalenia funduszu na organy w Sokołowie. Stosowny wniosek w tej sprawie złożył radny Władysław Woliński. Niestety, z powodu braku zapisów na ten cel w budżecie radni opowiedzieli się za odrzuceniem tego wniosku⁴¹.

Przy tej okazji wspomnieć można, że członkowie Rady Gminnej Katolickiej wielokrotnie podejmowali temat płacy organisty. Nad jego wynagrodzeniem dyskutowano podczas posiedzenia w dniu 21 lutego 1920 r. pod przewodnictwem burmistrza Franciszka Marciniaka. Odczytano wówczas podanie organisty W. Pająka dotyczące podwyżki płacy za granie na organach muzycznych dla dzieci szkolnych podczas Mszy św. Wniosek w tej sprawie złożył radny Walenty Piela. Postulował on „z powodu drogich czasów” podnieść dotychczasowe wynagrodzenie organisty w wysokości 100 koron dwukrotnie, ale z zastrzeżeniem, że podwyżka dotyczyć będzie tylko roku 1920. Wniosek został przyjęty i jednomyślnie zatwierdzony przez zgromadzonych⁴². Renumeracja organisty miała miejsce zresztą co roku, a stosowne zapisy umieszczano w budżetach Gminy Katolickiej. Dla przykładu uchwały budżetowe z lat 1917 i 1918 przewidywały na ten cel kwoty 40 kor., a z lat 1919 i 1920 – 100 kor.. Budżet Gminy Katolickiej na rok 1922, zatwierdzony 14 grudnia 1921 r., wskazywał renumerację w wysokości 50 Mp, a budżet na kolejny rok, przyjęty 17 grudnia 1922 r., renumerację w wysokości 1000 Mp⁴³.

Kolejne elementy wyposażenia kościoła stanowiły chrzcielnice. Stara, drewniana chrzcielnica w stylu barokowym została odnowiona staraniem ks. Leona Szado. Proboszcz zadbał też o zakup nowej w roku 1927. Wykonano ją w stylu gotyckim z masy mozaikowej; kosztowała 800 zł. Innymi sprzętami kościelnymi były katafalki. Jeden stary, pomalowany na czarno posiadał pięć stopni. Nowy, sprawiony staraniem ks. Leona Szado, był wyposażony w sześć stopni. Do katafalków doliczono dwie trumny z miękkiego drzewa⁴⁴.

W wielkim pożarze Sokołowa w dniu 25 lipca 1904 r., podczas którego spłonęła modrzewiowa fara, zniszczeniu uległy dzwony kościelne. W pożodze stopiły się również wszystkie pozostałe sprzęty z miedzi, żelaza, mosiądzu i niklu. Pozostałą po nich masę i bryły metalu przechowywano

⁴¹ APRz, AMS, sygn. 24, s. 92.

⁴² Tamże, s. 36.

⁴³ Tamże, s. 7, 13, 19, 33, 46, 54.

⁴⁴ AAPrz, sygn. TPNG 244/1, Inwentarz kościelny w parafii rzymsko-katolickiej w Sokołowie.

na plebanii⁴⁵. Większość dzwonów zakupionych w przededniu I wojny światowej została zarekwirowana przez władze zaborcze w latach 1917-1918. Inwentarz z roku 1928 wycichał zestaw nowych instrumentów. Na wieży zawieszono były dwa dzwony. Pierwszy, o wadze około 100 kg, był zarazem dzwonem zegarowym. Zakupiono go ze składek parafian. Drugi, o wadze 120 kg, sprawiono staraniem ks. Leona Szado za kwotę 120 \$. Doliczano do nich 50-kilogramową sygnaturkę. O zakup dzwonka przy zakrystii zadbał proboszcz, zaś dzwonek harmonijnych przy zakrystii Zarząd Stowarzyszenia Młodzieży. Podczas nabożeństw korzystano również z czterech małych dzwonów ołtarzowych nabytych przez ks. Leona Szado o dwóch par harmonijnych dzwonek od ołtarzy⁴⁶.

W roku 1916 wyposażenie ruchome świątyni nie prezentowało się bogato. Większość utensyliów spłonęła podczas pożaru w roku 1904. Te, które uratowano z płomieni, stanowiły podstawę inwentarza kościelnego. W pierwszym rzędzie dotyczyło to naczyń liturgicznych oraz różnych metalowych przedmiotów. W poniższej tabeli zawarto informację o ocalonych z pożaru naczyniach i innych przedmiotach, które następnie stanowiły wyposażenie nowego kościoła⁴⁷.

Lp.	Aparaty liturgiczne	Ilość	Wartość jednostkowa
1.	monstrancja z brązu połączana	1	100 kor.
2.	kielich z blachy połączanej	3	30 kor.
3.	puszka na komunikanty ze złożonej blachy	2	100 kor.
4.	patena połączana	4	10 kor.
5.	stary krzyż żelazny	1	2 kor.
6.	krucyfiks cynkowy	1	2 kor.
7.	pająk „pociągnięty brązem”	1	10 kor.
8.	blaszane berło procesyjne	1	3 kor.
9.	krzyż blaszany na procesje	1	6 kor.
10.	wielki lichtarz blaszany	26	4 kor.
11.	mały lichtarz blaszany	8	1 kor.
12.	wielki lichtarz drewniany	20	2 kor.
13.	krzyż drewniany na procesje	2	1 kor.

⁴⁵ CDIA, f. 146, op. 20, spr. 119, Wykaz ubytków i przybytków w inwentarzu rz. kat. beneficjum w Sokołowie znalezionych dnia 19 maja 1916 r. przy zabezpieczeniu majątku kościelnego i plebańskiego po zmarłym proboszczu ks. Franciszku Stankiewicz.

⁴⁶ AAPrz, sygn. TPNG 244/1, Inwentarz kościelny w parafii rzymsko-katolickiej w Sokołowie.

⁴⁷ CDIA, f. 146, op. 20, spr. 119, Wykaz ubytków i przybytków w inwentarzu rz. kat. beneficjum w Sokołowie.

Po pożarze, do czasu oddania nowej świątyni do użytku, inwentarz kościelny wzbogacił się o nieliczne przedmioty. W roku 1913 za kwotę 1.300 kor. zakupiono pozłacaną monstrancję z brązu. Innym ważnym zakupem był kielich pozłacany o wartości 250 kor. Za 4 kor. nabyto również osiem szklanych ampulek. Sprzętami wykonanymi przez stolarzy były: szafa z drewna lipowego na ornaty o wartości 200 kor. oraz sześć nowych i trzy starsze konfesjonały z tego samego materiału kosztujące po 60 kor.⁴⁸

Do połowy okresu międzywojennego zestaw kosztowności oraz przedmiotów metalowych i drewnianych był już pełniejszy. W przechowaniu u proboszcza znajdowało się: osiem nitek koralu ofiarowanych przez nieznaną donatorów, trzynaście nitek koralu złożonych przez Janową Wojtusik z Sokołowa oraz złoty pierścionek z kamieniem przekazany przez jedną z dziewcząt z miasta. Argenteria obejmowały: srebrną, pozłacaną monstrancję gotycką zakupioną przez Matułową z Turzy, srebrną puszkę fundacji miejscowego organisty Władysława Bukowskiego, kielich ze srebrną pateną i dwa srebrne serca – wota przy obrazie św. Teresy.

Bogaty był komplet naczyń z miedzi i brązu. Na naczynia liturgiczne składały się: pozłacana monstrancja z brązu, dwie puszkę z brązu i osiem kielichów pozłacanych z patenami. Przy wielkim ołtarzu znajdowało się: sześć lichtarzy gotyckich i krzyż pozłacany sprawiony kosztem ks. Leona Szado, a także sześć lichtarzy brązowych i podwójne lichtarzyki wiszące przy tabernakulum. Na ołtarzu Matki Bożej Częstochowskiej w kaplicy ustawiono sześć pozłacanych lichtarzy z brązu, dwa małe i krzyżyk. Ołtarz Serca Pana Jezusa wyposażony był w sześć lichtarzy z brązu, kolejne dwa małe, potrójne i pozłacany krzyżyk, natomiast ołtarz św. Barbary w sześć lichtarzy posrebrzanych, dwa wiszące lichtarzyki i duży krzyż pozłacany stanowiący dar Zofii Walickiej z Ameryki. W nawach wisiało sześć lamp z brązu. Oprócz tego w zakrystii i skarbcu przechowywano: cztery małe lichtarzyki z brązu, dwa lichtarzyki posrebrzane z aniołkami, dwa lichtarze o wysokości 50 cm, trzy lichtarze brązowe o wysokości 75 cm, dwa lichtarze wysokie na 70 cm, lichtarzyk metalowy wysoki na 30 cm, dwa małe lichtarzyki posrebrzane wysokie na 25 cm, lichtarz metalowy przy zakrystii wysoki na 75 cm, lichtarz cynkowy i trzy gotyckie lichtarze białe, a także krzyż metalowy, krzyżyk do ręki księdza, czarny krzyż żelazny, krzyżyk metalowy przy chrzcielnicy i dwa małe dzwonki ołtarzowe. Doliczano do tego: metalową lampę ze szkłem do chorych, duży pajak na 32 świece sprawiony przez Matułową z Turzy i Maziarzową z Rękawa, dwa kociołki

⁴⁸ Tamże.

na wodę święconą, naczynko do umywania rąk przed Mszą św., kropielnica, dwa metalowe berła.

Drewnianymi przedmiotami były: dwadzieścia lichtarzy do katafalków, trzy krzyże procesyjne, trzy krzyżyki do trumny przy katafalku, lichtarz do paschału i trianguł, a także naczynko na hostie. Umeblowanie zakrystii jawiło się jako dość skromne, wyliczano bowiem tylko szafę na ornaty, szafę na kielichy i szafę z dwunastoma szufladami na bieliznę kościelną. W kościele było ustawionych dwadzieścia pięć ławek i jeden klęcznik – dar ks. Leona Szado. Wskazywano także balustradę z drzewa dębowego na chórze muzycznym sprawioną przez ks. Leona Szado za kwotę 700 kor. i drewniany krzyż przy wejściu do świątyni. W inwentarzu zaznaczono poza tym obecność sześciu kanonów ołtarzowych i jednego portatylu, a także dwóch pająków szklanych, siedemnastu ampułek z czterema tackami, dwóch drabin i drągów oraz zegara w zakrystii⁴⁹.

W pożarze w roku 1904 spłonęły obrazy zdobiące ściany i ołtarze fary. Z pożaru uratowano jedynie łaskami słynący obraz Pani Sokołowskiej i wizerunek św. Jana Chrzciciela⁵⁰. Zaistniała zatem konieczność powolnego doposażenia kościoła w wizerunki świętych. Według inwentarza z roku 1928 w zakrystii znajdowały się trzy obrazy, dwa kolejne w nawach kościoła, a jeden w prezbiterium. Do noszenia podczas procesji wykorzystywano siedem feretronów, w tym trzy z drewnianymi figurami. Oprócz tego wyliczano drewnianą figurę leżącego Pana Jezusa do Grobu, drewnianą statwę Pana Jezusa Zmartwychwstałego i figurę św. Franciszka z Asyżu. Staraniem ks. Leona Szado wprowadzono do świątyni płócienny Grób Pana Jezusa na Wielki Tydzień zamówiony u Leszczyńskiego z Gródka Jagiellońskiego. Środki na zakup tego malowidła pochodziły z dobrowolnych ofiar parafian. Stacje Drogi Krzyżowej z masy mozaikowej ufundował z kolei organista sokołowski Władysław Bukowski. Proboszcz razem z katechetą zadbał też o zakup żłóbka Pana Jezusa z ponad dwudziestoma figurami⁵¹.

Pastwą żywołu w 1904 roku padła większość szat liturgicznych znajdująca się na wyposażeniu kościoła parafialnego. Zamieszczona niżej tabela zawiera zestawienie szat liturgicznych, które stanowiły spuściznę

⁴⁹ AAPrz, sygn. TPNG 244/1, Inwentarz kościelny w parafii rzymsko-katolickiej w Sokołowie.

⁵⁰ CDIA, f. 146, op. 20, spr. 119, Wykaz ubytków i przybytków w inwentarzu rz. kat. beneficjum w Sokołowie.

⁵¹ AAPrz, sygn. TPNG 244/1, Inwentarz kościelny w parafii rzymsko-katolickiej w Sokołowie.

dawnej świątyni, z wyszczególnieniem ilości i szacunkowej wartości. Były one wykorzystywane później podczas nabożeństw w nowej farze⁵².

Lp.	Szaty liturgiczne	Ilość	Wartość jednostkowa
1.	ornat biały	15	20 kor.
2.	ornat czerwony	5	10 kor.
3.	ornat czerwony – dobry	4	40 kor.
4.	ornat zielony – dosyć dobry	2	20 kor.
5.	ornat fioletowy – dosyć dobry	2	20 kor.
6.	ornat czarny – dosyć dobry	4	20 kor.
7.	dalmatyka	2	30 kor.
8.	kapa biała	1	60 kor.
9.	kapana biała – nieco zniszczona	2	40 kor.
10.	kapa czerwona	1	30 kor.
11.	kapa fioletowa	1	30 kor.
12.	kapa czarna – zniszczona	1	10 kor.
13.	alba – zużyta	12	10 kor.
14.	pasek mszalny	3	2 kor.
15.	komża	4	4 kor.
16.	komża chłopięca	9	1 kor.
17.	sukienka z białego jedwabiu z haftem na puszkę	2	10 kor.
18.	biały obrus z jedwabiu haftowany złotem na ambonę	1	10 kor.
19.	obrus na ołtarz	29	8 kor.
20.	obrus – nie do użycia	20	–
21.	dywan – trochę uszkodzony	1	100 kor.

Zestaw szat liturgicznych wzbogacił się nieznacznie do roku 1916. W roku 1912 sprawiono białą kapę z ałtasu oraz ornat czarny i ornat zielony; za każdą z tych szat zapłacono 100 kor.⁵³ W kolejnych latach odnotowano liczne nabytki. Inwentarz z roku 1928 wskazywał siedemnaście ornatów białych, w tym dwa ałtasowe z naszywanymi haftami i gipiurą, datowane na XVIII wiek oraz dwa stare, adamaszkowe z kolorowymi kolumnami szychowymi. Wśród nich był ornat z wizerunkiem Matki Bożej Niepokalanie Poczętej na kolumnie fundacji ks. Leona Szado. Spośród dziewięciu czerwonych ornatów uwagę przykuwał wykonany z wytłaczanego aksamitu lionieckiego ze złotymi haftami. Na trzy ornaty fioletowe dwa – adamaszkowy i ałtasowy – zakupił ks. Leon Szado. Ponadto do Mszy św. służyły cztery

⁵² CDIA, f. 146, op. 20, spr. 119, Wykaz ubytków i przybytków w inwentarzu rz. kat. beneficjum w Sokołowie.

⁵³ Tamże.

ornaty zielone, w tym dwa nowe, ze złożonymi haftami oraz cztery ornaty czarne. Diakoni mogli z kolei korzystać z dwóch białych dalmatyk. Przy celebrowaniu nabożeństw korzystano również z kap. Wśród czterech białych wyróżniała się atlasowa, z naszywanymi haftami, koronką klockową i srebrnymi klamrami, datowana na XVIII stulecie. Z dwóch kap czerwonych jedna była nowa, sprawiona przez proboszcza. Podobnie było z jedną kapą fioletową i jedną zieloną. Z dwóch kap czarnych jedna została przez ks. Leona Szado oddana do odnowienia i dodano do niej nowy kołnierzyk. Na szaty liturgiczne składało się również: dwanaście humerałów, dziewięć stuł fioletowych do spowiedzi sprawionych przez proboszcza, sześć stuł na ambonę i sześć pasków. Księża mieli do dyspozycji piętnaście alb i sześć komż, kościelny trzy komże, a ministranci czternaście komż chłopięcych i osiem peleryn w różnych kolorach.

Do okrywania naczyń liturgicznych wykorzystywano siedem sukienek na puszkę, dwa białe welony koronkowe i kolejne dwa białe welony z adamaszku, w tym jeden nowy ze złotymi haftami, zakupiony przez ks. Wacława Przybylskiego oraz dwa muśliny na monstrancje. Ołtarze zabezpieczano pięcioma nakryciami w różnych kolorach, a ambonę dwoma nakryciami, w tym jednym ze złotym haftem fundacji Heleny Bukowskiej. Mszały opierano na sześciu poduszkach. Na bieliznę ołtarzową składało się: czterdzieści dziewięć korporatów, pięćdziesiąt puryfikaterzy i trzydzieści palek. Zestaw szat obejmował też pięć burs do chorych, w tym dwa z naczynkami piętnaście korporalików i cztery duże ręczniki. Doliczano do tego sześć dywanów do ołtarzy, z czego dwa przekazał ks. Leon Szado, a jeden ks. Wacław Przybylski i trzy umbrakula, z których jedno duże, gotyckie zakupili ks. Leon Szado i ks. Wacław Przybylski. Na stanie inwentarza znajdował się też baldachim adamaszkowy, a także cztery chorągwie czerwone, po jednej zielonej, niebieskiej i czarnej oraz dwie nowe białe⁵⁴.

Pobożne ofiary i dary na rzecz kościoła nie stanowiły domeny jedynie duszpasterzy i indywidualnych wiernych. Należy tu przywołać zaangażowanie samorządowców w tym zakresie. Oto w dniu 16 stycznia 1935 r. Zarząd Gminy Katolickiej dyskutował nad tematem zakupu dywanu kokosowego do kościoła z przeznaczeniem dla dzieci szkolnych. Co ciekawe, poruszana kwestia stanowiła jedyny punkt obrad. Obecni byli wówczas burmistrz Jan Dostych oraz ławnicy: Jan Bazyłski, Jan Koziarz i Ludwik Stąpor. To właśnie ostatni z nich złożył wniosek, który był powodem podjęcia stosownej uchwały o wyasygnowaniu kwoty 100 zł na zakup dywanów

⁵⁴ AAPrz, sygn. TPNG 244/1, Inwentarz kościelny w parafii rzymsko-katolickiej w Sokołowie.

kokosowych, których łączną wartość oszacowano na około 230 zł. Następnie tydzień później kwestię tę przedstawiono na forum całej Rady Gminnej Katolickiej, która poparła decyzję i zatwierdziła wypłatę wspomnianego datku⁵⁵. Inna donacja dotyczyła datku na zakup nowego ornatu do świątyni parafialnej. Kwestię poruszono podczas na sesji Rady Gminy Katolickiej. Wniósł o to w dniu 16 października 1935 r. Tomasz Stąpor. Radni przychylił się do tej inicjatywy, polecając Zarządowi wypłacić ze środków Gminy Katolickiej kwotę 100 zł⁵⁶.

Wyjątkowo skromnie prezentował się z kolei księgozbiór liturgiczny. Podczas pożaru w roku 1904 ogień pochłonął większość ksiąg i różne dokumenty. Udało się ocalić tylko cztery mszały rzymskie i dwa mszały żałobne⁵⁷. W późniejszym czasie ks. Leon Szado zadbał o sprawienie nowego mszału rzymskiego i dwóch nowych mszałów żałobnych. Do roku 1928 przybyły również dwa większe rytuały i dwa małe⁵⁸. Nic nie wiadomo o agendach, lekcjonarzach, psalterzach czy zwykłych modlitewnikach. Przypuszczać można, że znajdowały się one w kościele, lecz nie wykazywano ich w inwentarzu.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu

teczka: „Sokołów Małopolski – Zwitki”, sygn. 244/1 – Zwitki

teczka: „Sokołów Małopolski”, sygn. TPNG 244/1

Archiwum Państwowe w Rzeszowie

Akta Miasta Sokołowa, zespół 193, Księga uchwał gminy katolickiej w Sokołowie 1916-1939, sygn. 24

Akta Miasta Sokołowa, zespół 193, Księga uchwał gminy wspólnej Sokołów 1915-1921, sygn. 25

Akta Miasta Sokołowa, zespół 193, Księga uchwał Rady gminnej i Zwierzchności gminnej 1926-1931, sygn. 27

⁵⁵ APRz, AMS, sygn. 24, s 168, 170.

⁵⁶ Tamże, s. 175.

⁵⁷ CDIA, f. 146, op. 20, spr. 119, Wykaz ubytków i przybytków w inwentarzu rz. kat. beneficjum w Sokołowie.

⁵⁸ AAPrz, sygn. TPNG 244/1, Inwentarz kościelny w parafii rzymsko-katolickiej w Sokołowie.

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie

Inwentarskie opisy kościoła w m. Sokołów okręgu rzeszowskiego, fond 146, opis 20, sprawa 119, 1834-1916

Źródła drukowane

Schematyzm diecezji rzeszowskiej. Stan z dnia 01.12.2010 r., Rzeszów 2010

Schematyzm diecezji rzeszowskiej. Wydanie jubileuszowe na Wielki Jubileusz Wcielenia (stan 25.03.2000 r.), Rzeszów 2000

Schematyzm jubileuszowy diecezji rzeszowskiej. Stan z dnia 1.12.2016 r., Rzeszów 2017

Opracowania

Kościół neogotycki w Sokołowie Małopolskim, red. Prucnal J., Walicki B., Sokołów Małopolski 2008

Kwolek M., *Kościół parafialny w Sokołowie Małopolskim jako przykład budowli neogotyckiej*, „Rocznik Sokołowski”, 4 (2002), s. 97-131

Prucnal Cz., *Kult Matki Boskiej „Królowej Świata” w kościele parafialnym w Sokołowie Młp.*, „Rocznik Sokołowski”, 2 (2000), s. 9-60

Prucnal J., *Sanktuarium Matki Bożej Królowej Świata – Opiekunki Ludzkich Dróg. Sokołów Małopolski*, Lublin 2018

Walicki B., *5. rocznica koronacji obrazu Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim*, „Zwiastowanie”, 27 (2018), nr 3-4, s. 455-459

Walicki B., *Benedykcja i konsekracja nowego kościoła farnego w Sokołowie Małopolskim*, „Rocznik Sokołowski”, 4 (2002), s. 133-150

Walicki B., *Dzieje obrazu i kultu Pani Sokołowskiej*, w: *Łaskami słynący obraz NMP Królowej Świata – Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim*, red. Zych S., Lublin-Rzeszów 2008, s. 11-131

Walicki B., *Dzieje sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w kontekście historii ośrodków kultu Najświętszej Maryi Panny Rzeszowa i regionu*, w: *Pod opieką Maryi. Ku koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Szkaplerznej z Kościoła św. Krzyża w Rzeszowie*, red. Jagustyn W., Zych S., Rzeszów 2010, s. 37-73

Walicki B., *Funkcjonowanie parafii w regionie sokołowskim podczas I wojny światowej*, „Zwiastowanie”, 27 (2018), nr 3-4, s. 416-430

Walicki B., *Jubileusz 100-lecia kościoła parafialnego w Sokołowie Małopolskim*, „Zwiastowanie”, 25 (2016), nr 4, s. 181-186

Walicki B., *Kościół dekanatu sokołowskiego w okresie międzywojennym*, „Resovia Sacra”, 24 (2017), s. 509-532

- Walicki B., *Obchody 5. rocznicy koronacji obrazu Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim*, „Rocznik Sokołowski”, 16 (2019), s. 361-369
- Walicki B., *Obchody 5-lecia koronacji obrazu Pani Sokołowskiej i wystawa „Ta jest Matka serdeczna ludzkiego narodu” w Sokołowie Małopolskim*, „Rocznik Kolbuszowski”, 18 (2018), s. 483-486
- Walicki B., *Obchody 100-lecia kościoła parafialnego w Sokołowie Małopolskim*, „Rocznik Sokołowski”, 13 (2016), s. 321-340
- Walicki B., *Obraz dekanatu sokołowskiego w roku 1921*, „Zwiastowanie”, 28 (2019), nr 3, s. 269-282
- Walicki B., *Ósrodek kultu Matki Bożej w Sokołowie Małopolskim*, „Zwiastowanie”, 20 (2011), s. 147-160
- Walicki B., *Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Małopolskim w okresie międzywojennym*, Kolbuszowa 2010
- Walicki B., *Prace przy kościele parafialnym w Sokołowie Małopolskim w latach 2008-2010*, „Rocznik Sokołowski”, 8 (2011), s. 323-344
- Walicki B., *Przygotowania i przebieg uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim*, „Zwiastowanie”, 22 (2013), s. 131-148
- Walicki B., *Sanktuaria maryjne powiatu rzeszowskiego*, w: *Encyklopedia Rzeszowa*, red. Draus J., Zamoyski G., wyd. II, Rzeszów 2011, s. 702
- Walicki B., *Sokołów Małopolski*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XVIII: *Serbowie – Szczepański*, red. E. Gigilewicz i in., Lublin 2013, kol. 560-561
- Walicki B., *Troska o utrzymanie kościołów w dekanacie sokołowskim w okresie międzywojennym*, „Resovia Sacra”, 25 (2018), s. 441-465
- Walicki B., *Witraże w kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Małopolskim*, „Rocznik Sokołowski”, 14 (2017), s. 181-212
- Walicki B., *Z dziejów kultu Pani Sokołowskiej*, w: *Bogurodzica na ludzkich drogach życia*, red. Walicki B., Sokołów Małopolski 2010, s. 51-80
- Walicki B., *Zabytki Gminy Sokołów Małopolski*, Sokołów Małopolski 2014
- Walicki B., Zych S., *Koronacja obrazu Matki Bożej Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim*, „Studia Polonijne”, 34 (2013), s. 192-197
- Walicki B., Zych S., *Sanktuarium Matki Bożej Królowej Świata – Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim jako miejsce modlitwy za emigrantów i refleksji naukowej nad Polonią*, w: *W kręgu badań nad Polonią i duszpasterstwem polonijnym. Istota i metodologia*, red. Zych S., Walicki B., Lublin – Sokołów Małopolski 2015, s. 105-144

Widak A., *Organy w kościołach dekanatu ranizowskiego diecezji sandomierskiej (Studium historyczno-instrumentoznawcze)*, „Rocznik Kolbuszowski”, 15 (2015), s. 137-164

Widak A., *Zabytkowe organy w kościołach dekanatu Sokołów Małopolski diecezji rzeszowskiej*, „Rocznik Sokołowski”, 15 (2018), s. 211-244

Prasa

„Kurier Sokołowski”, 2003-2004, 2008

„Almanach Ziemi Sokołowskiej”, 2015-2016

„Niedziela Rzeszowska”, 2010, 2016,

Streszczenie

Istniejący w Sokołowie Małopolskim kościół parafialny, wzniesiony w latach 1908-1916, stanowił przedmiot wielu badań historycznych i temat licznych publikacji. Autorzy podejmowali kwestie architektury, urządzenia i losów tej świątyni oraz dziejów i charakteru związanego z nim sanktuarium Matki Bożej. W ostatnich latach podjęta została pogłębiona kwerenda archiwalna dotycząca parafii sokołowskiej i istniejących w niej kościołów. Objęto nią m.in. zasoby Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego we Lwowie, Archiwum Państwowego w Rzeszowie i Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyślu. Pozyskane z tych źródeł dokumenty wniosły szereg nowych informacji na temat wyglądu i wyposażenia świątyni parafialnej w Sokołowie Małopolskim w dwudziestolecie międzywojennym. Niniejszy artykuł prezentuje poczynione ustalenia. Pozwalają one w pełniejszy sposób ukazać funkcjonowanie sokołowskiej fary za czasów Drugiej Rzeczypospolitej.

Słowa kluczowe: okres międzywojenny, Sokołów Małopolski, parafia sokołowska, kościół

The latest findings on the appearance and equipment of the parish church in Sokołów Małopolski in the interwar period

Abstract

The parish church in Sokołów Małopolski, built in 1908-1916, was described in a number of historical studies and numerous publications. The authors analysed its architecture, equipment and the history, as well as the history and character of the sanctuary of Our Lady connected to the church. In recent years, in-depth archival research on the Sokołów parish and its

churches has been conducted. It included the analysis of the collection of the Central State Historical Archive in Lviv, the State Archive in Rzeszów and the Archdiocesan Archive in Przemyśl. The documents obtained from these sources revealed a lot of new information about the appearance and equipment of the parish church in Sokołów Małopolski in the interwar period. This article presents the findings that reveal a more complete picture of the Sokołów parish church during the Second Republic of Poland.

Keywords: interwar period, Sokołów Małopolski, the parish of Sokołów, church

Ks. Kazimierz Smólski (1865-1942)

Jednym z duszpasterzy, którzy zapisali się mocno w rzeczywistości Kościoła na ziemi sokołowskiej w pierwszej połowie XX wieku był ks. Kazimierz Smólski. Przez ponad 20 lat – od roku 1920 aż do śmierci w roku 1942 – kierował on parafią w Górnem na terenie powiatu kolbuszowskiego. Postać tego kapłana jest już nieznaną współczesnemu pokoleniu. Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie czytelnikom sylwetki tego zasłużonego dla regionu duchownego.

Ks. Kazimierz Smólski przyszedł na świat w dniu 24 lutego 1865 r. w Drohobyczu¹. Nie są znane bliższe informacje mówiące o jego rodzinie. Przypuszczać można, że przyszedł kapłan zdobył podstawowe wykształcenie w rodzinnej miejscowości. Studia gimnazjalne odbył w Przemyślu. Przez nauczycieli oceniany był zasadniczo jako uczeń bardzo dobry, „ze stopniem pierwszym” ukończył również edukację. Naukę uwieńczył zdaniem egzaminu dojrzałości pod koniec lipca 1884 roku².

Po maturze Kazimierz Smólski wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Tu przez cztery lata odbywał formację wewnętrzną. Jednocześnie pogłębiał wiedzę filozoficzną i teologiczną w miejscowym Instytucie Teologicznym. Początkowo jego rocznik liczył 19 alumnów. Na drugim i trzecim roku ich liczba stopniała do 13, zaś na czwartym do 12. Rektorem Seminarium, a zarazem wicedyrektorem Instytutu Teologicznego był ks. Marcin Skwierczyński, zaś wicerektorem ks. Jan Puzyna; tego drugiego po

¹ Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu [dalej: AAPrz], Akta Personalne Kapłanów. Tabele służbowe [dalej: APK TS], Tabela służbowa ks. Kazimierza Smólskiego.

² *Sprawozdanie dyrekcji c. k. gimnazjum w Przemyślu za rok szkolny 1879*, Przemyśl 1879, s. 78; *Sprawozdanie dyrekcji c. k. gimnazjum w Przemyślu za rok szkolny 1880*, Przemyśl 1880, s. 80; *Sprawozdanie dyrekcji c. k. gimnazjum w Przemyślu za rok szkolny 1882*, Przemyśl 1882, s. 51; *Sprawozdanie dyrekcji c. k. gimnazjum w Przemyślu za rok szkolny 1884*, Przemyśl 1884, s. 63, 69.

dwóch latach zastąpił ks. Jakub Federkiewicz. Posługę ojca duchownego pełnił ks. Józef Stachyrak. Początkowo prefektami byli ks. Antoni Trznadel i ks. Bronisław Markiewicz, na trzecim roku ks. Jan Łabuda i ks. Jan Milczanowski, a na czwartym ten ostatni i ks. Jan Mazanek³. W dniu 22 lipca 1888 r. młodzieniec przystąpił do sakramentu święceń. Prezbiterat przyjął w katedrze przemyskiej⁴.

Jako neoprezbiter ks. Kazimierz Smólski został skierowany na wikariat w Harcie. Pracował tam od 25 sierpnia 1888 r. do 1 listopada 1890 r.⁵ Zajął miejsce ks. Franciszka Zająca przeniesionego do Ciekлина⁶. Harta była parafią wchodzącą w skład dekanatu dynowskiego. Obowiązki proboszcza pełnił starszy już wiekiem ks. Konstanty Będaszewski, urodzony w roku 1821, a wyświęcony w roku 1844. Prawami patronackimi dysponował Zdzisław de Zaremba Skrzyński. Okręg parafialny obejmował prócz Harty również Lipnik i Szklary. Mieszkało tam 3.283 katolików i 55 Żydów. Wierni mogli należeć do Bractwa Trójcy Świętej, Bractwa Wstrzemięźliwości i Apostolstwa Modlitwy. Nauka religii była prowadzona w jednej szkole⁷.

Późniejsze o kilkanaście lat świadectwo przekazało o tej parafii: „Kościół tutejszy stojący na wzgórzu, pod tyt. św. Mikołaja, jest murowany, sklepiony, w r. 1804 wzniesiony, w r. 1890 przedłużony, blachą kryty, wewnątrz pomalowany, w stylu renesansowym pojedynczym t. j. bez kosztowniejszych ozdób. Potrzebuje już odnowienia, osobliwie nowego stylowego pomalowania, bo dawne malowanie po części splezło. Dzwonnica stoi osobno. Zbierają się składki na pomalowanie kościoła i otoczenie go sztachetami żelaznymi, bo dotychczas jest tylko drzewami otoczony. Plebania murowana, obszerna i wygodna, potrzebuje także częściowej restauracji. (...) Kaplica na cmentarzu z grobami rodziny Skrzyńskich potrzebuje rychłej restauracji, na którą zasługuje, bo jest piękna i ma bardzo piękne na wzgórzu położenie”⁸.

³ *Schematismus univrsi venerabilis Cleri saecularis & regularis Dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1885*, Premisliae 1884, s. 31, 33; *Schematismus pro anno Domini 1886*, Premisliae 1885, s. 31-33; *Schematismus pro anno Domini 1887*, Premisliae 1886, s. 31-32; *Schematismus pro anno Domini 1888*, Premisliae 1888, s. 31-32.

⁴ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Kazimierza Smólskiego; *Schematismus pro anno Domini 1889*, Premisliae 1888, s. 292.

⁵ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Kazimierza Smólskiego.

⁶ *Schematismus pro anno Domini 1889*, s. 293.

⁷ Tamże, s. 99; *Schematismus pro anno Domini 1890*, Premisliae 1889, s. 99.

⁸ *Wizytacje kanoniczne w r. 1907 dokonane przez ks. Biskupa Sufragana Karola Józefa Fischera*, „Kronika Dyecezyi Przemyskiej” [dalej: KDP], 7 (1907), z. 10, s. 384.

Dalsza droga kapłańska przyszłego proboszcza górnieńskiego wiodła do Przemyśla. Objął wówczas stanowisko etatowego katechety⁹. Stało się to na mocy dekretu z 13 października 1890 r. Nr 14.704. Młody kapłan podjął wówczas obowiązki nauczyciela religii w 6-klasowej szkole męskiej i 4-klasowej szkole męskiej. Jednocześnie wikariuszem w Harcie został mianowany ks. Józef Wójcik z Jasionowa¹⁰. Na polu katechetycznym ks. Kazimierz Smólski pracował przez następne lata. Trudno jednak stwierdzić, w jakim stopniu angażował się w duszpasterstwo parafialne prowadzone pod kierunkiem proboszcza katedralnego ks. Juliusza Paszyńskiego¹¹.

Po piętnastu latach pracy katechetycznej w Przemyśle ks. Kazimierz Smólski otrzymał aplikację do Trześniowa. Z dniem 20 marca 1905 r. objął zarząd nad ekspozyturą w Trześniowie¹². Zastąpił tam ks. Jana Lisińskiego instytuowanego na probostwie w Golcowej¹³. Ekspozytura w Trześniowie należała do dekanatu sanockiego. Stary, drewniany kościół był konsekrowany jeszcze w roku 1746 pod wezwaniem Św. Stanisława. Wzniesiona też została nowa, murowana świątynia. Do parafii należały Trześniów i Bzianka. Odnotowano tam obecność 2.234 łacinników i 80 wyznawców religii mojżeszowej. Funkcjonowało kilka pobożnych zrzeszeń: Bractwo Przenajświętszego Sakramentu, Bractwo Różańcowe i Bractwo Wstrzeźmięzliwości, a także Apostolat Serca Jezusowego i kongregacja Trzeciego Zakonu Franciszkańskiego. Katechizację realizowano w dwóch szkołach¹⁴.

Z wyglądem kościoła oraz ogólnym obrazem placówki duszpasterskiej zapoznawała relacja z wizytacji kanonicznej przeprowadzonej tu niewiele później, bo w roku 1909: „Nowy kościół jest murowany z cegły, z ozdobami z ciosu, w stylu romańskim, o trzech nawach, z główną nawą

⁹ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Kazimierza Smólskiego.

¹⁰ *Schematismus pro anno Domini 1891*, Premisliae 1890, s. 49, 312.

¹¹ *Schematismus pro anno Domini 1892*, Premisliae 1891, s. 48; *Schematismus pro anno Domini 1893*, Premisliae 1892, s. 44, 255; *Schematismus pro anno Domini 1894*, Premisliae 1894, s. 44, 255; *Schematismus pro anno Domini 1895*, Premisliae 1895, s. 44, 255; *Schematismus pro anno Domini 1896*, Premisliae 1896, s. 44, 249; *Schematismus pro anno Domini 1897*, Premisliae 1896, s. 44, 249; *Schematismus pro anno Domini 1898*, Premisliae 1897, s. 44, 249; *Schematismus pro anno Domini 1899*, Premisliae 1898, s. 44, 249; *Schematismus pro anno Domini 1900*, Premisliae 1899, s. 44, 253; *Schematismus pro anno Domini 1901*, Premisliae 1901, s. 44, 253; *Schematismus pro anno Domini 1902*, Premisliae 1901, s. 44, 253; *Schematismus pro anno Domini 1903*, Premisliae 1902, s. 44, 266; *Schematismus pro anno Domini 1904*, Premisliae 1903, s. 46, 279; *Schematismus pro anno Domini 1905*, Premisliae 1904, s. 46, 279.

¹² AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Kazimierza Smólskiego.

¹³ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych w marcu*, KDP, 5 (1905), z. 4, s. 130.

¹⁴ *Schematismus pro anno Domini 1906*, Premisliae 1905, s. 246-247; *Schematismus pro anno Domini 1907*, Premisliae 1906, s. 246-247.

w kształcie krzyża, z wieżą na froncie i sygnaturką, kryty blachą, otoczony murem. Planu, narysowanego z talentem, nie wykonano ściśle; kościół jest niższy, niż według planu być powinien. Chór z organami pomieszczony w trzonie wieży; przeciw temu nic mieć nie można, ale organy są za wysokie, tak, że ich szczytu od wielkiego ołtarza nie widać; powinnyby, gdy fundusze się znajdą, być przerobione. Mimo tych błędów kościół zewnątrz, osobliwie z frontu, miłe robi wrażenie. Okrągłe okna krzyżownicy posiadają maswerki kamienne; kościół zyskałby wiele na tem, gdyby w innych oknach laskowanie drewniane zastąpiono kamiennem. Parafianie pragną kościół pomalować i pewnie to z czasem zrobią, bo mają wiele zapału. Trzy ołtarze są przeniesione ze starego kościoła i postawione prowizorycznie; przy odnowieniu mają być podwyższone i zastosowane do rozmiarów nowego kościoła. W jednym z nich jest obraz Pana Jezusa, według znawców, wielkiej wartości. (...) Plebania drewniana, stara, sucha, ale bardzo szczupła. Przyległe pięć morgów ziemi ks. ekspozyt trzyma w dzierżawie od ks. proboszcza jasionowskiego. Organistówka nowa murowana. (...) Kółka rolnicze ze sklepikami i Czytelniami są w Trześniowie i w Bziance; w tej ostatniej także mleczarnia. Kasa Raiffeisena jedna dla obu gmin¹⁵.

Jako ekspozyt ks. Kazimierz Smólski zatroszczył się o zaprowadzenie w tej placówce oddziału Związku Katolicko-Społecznego. Wydarzenie to miało miejsce w dniu 26 grudnia 1906 r. Jak odnotowano: „Parafianie z obu wsi Trześniowa i Bzianki zgromadzili się w sali szkolnej w dość pokaźnej liczbie około 150 mężczyzn. W krótkim przemówieniu zagał miejscowy duszpasterz zebranie, wyjaśniając cel zebrania. Następnie ks. Dr. Kazimierz Weiss przekonywująco przedstawił w mowie trwającej półtora godziny cel zawiązania Związku kat.-społ., a mianowicie niebezpieczeństwo grożące Kościołowi św., wierze św., narodowi polskiemu ze strony masoneryi, socjalistów, żydów i innych wrogów domowych i potrzebę zespolenia się, zjednoczenia wszystkich katolików w celu obrony najświętszych naszych ideałów. Następnie pozwolił mówca, aby zabrali głos gospodarze. Następnie wybrano Radę parafialną, złożoną z 27 członków, a z pomiędzy nich wybrano na przewodniczącego, zastępcę, skarbnika i sekretarza, samych włościan rozumie się roztropnych i poważnych gospodarzy, a to na wniosek z rozmysłem postawiony przez miejscowego duszpasterza, by zamknąć usta tym przeciwnikom, którzy podejrzewują Związek, iż ten ma cele polityczne i godzi na prawa ludu włościańskiego, t. j. popierać panów na posłów przy

¹⁵ *Wizytacja kanoniczna dekanatu sanockiego, dokonana przez Najprzew. Ks. Biskupa Sufragana Karola Józefa Fischera r. 1909, KDP, 9 (1909), z. 11, s. 579-581.*

nadchodzących wyborach do parlamentu. Pierwsze zgromadzenie Rady parafialnej naznaczono na dzień 2. lutego¹⁶.

W dniu 6 lipca 1907 r. władze diecezjalne powierzyły ks. Kazimierzowi Smólskiemu kolejne samodzielne stanowisko. Było nim probostwo w Birczy, w dobromilskim dekanacie rejonowym¹⁷. Jednocześnie nowym ekspozytem w Trześniowie został dotychczasowy wikariusz z Komborni ks. Józef Urbanek¹⁸. Bircza, nazywana dawniej Nowogrodem, była rozległą parafią. Prócz samego miasteczka obejmowała: Boguszówkę, Brzuskę, Hutę Brzuską, Jasienicę Sufczańską, Kotów, Korzeniec, Krajną, Lipę, Łodzinę Dolną i Łodzinę Górną, Nową Wieś, Rudawkę, Starą Birczę, Sufczynę i Wolę Korzeniecką. Na tym terenie żyło 4.044 wiernych, 9 akatolików i 1.337 Żydów. Wspomnieć warto, że działały tam także cztery parafie grekokatolickie z czterema świątyniami parafialnymi i pięcioma filialnymi. „Sercem” parafii był murowany kościół, konsekrowany w roku 1743 pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Nadto w Sufczynie znajdowała się murowana kaplica pw. Św. Jadwigi, a inna kaplica na cmentarzu parafialnym. Proboszcza wspierali w pracy duszpasterskiej wikariusze: najpierw ks. Adam Wojnarowski, później ks. Józef Świerz, a na koniec ks. Jan Reichel. Parafianie mogli angażować się w działalności konfraterni: Przenajświętszego Sakramentu, Serca Jezusowego Świętej Rodziny i Wstrzeźliwości, a także Żywego Różańca. Cztery szkoły funkcjonowały w Birczy, Brzuscach, Lipie i Sufczynie. Od roku 1910 wykazywano również szkoły w Jasienicy, Rudawce i Łodzinie Górnej, a od roku 1912 w Hucie Brzuskiej¹⁹.

Przytoczyć tu warto choćby fragment relacji z wizytacji kanonicznej parafii birczańskiej dokonanej na rok przed objęciem placówki przez ks. Kazimierza Smólskiego. Kronikarz podróży bpa Karola Józefa Fischera zapisał wówczas: „Miasteczko, siedziba Sądu pow. Parafia większa, licząca 4 tysiące dusz w 16 miejscowościach. (...) Kościół w Birczy drewniany z połowy XVIII wieku, szczypuły. Zbierają się składki na nowy kościół; jest w gotówce 17 tysięcy koron, wapno już zgaszone; kolator p. generał Stan.

¹⁶ Sprawozdanie z założenia Związku katolicko-społecznego w parafiach diecezji przemyskiej za rok 1906 (Ciąg dalszy), KDP, 7 (1907), z. 6, s. 240.

¹⁷ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Kazimierza Smólskiego.

¹⁸ Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 7 (1907), z. 6, s. 256; toż, KDP, 7 (1907), z. 7-8, s. 294.

¹⁹ Schematismus pro anno Domini 1908, Premislae 1907, s. 77; Schematismus pro anno Domini 1909, Premislae 1908, s. 77; Schematismus pro anno Domini 1910, Premislae 1909, s. 78-79; Schematismus pro anno Domini 1911, Premislae 1910, s. 79-80; Schematismus pro anno Domini 1912, Premislae 1911, s. 80; Schematismus pro anno Domini 1913, Premislae 1912, s. 65-66.

Habdank Kowalski przyrzekł dać cegłę. Ma też być wybudowaną nowa plebania, a ze starej szczupłej ma powstać wikarówka i organistówka, których wcale niema²⁰.

Doświadczenie wyniesione przez proboszcza z pracy w Trześniowie okazało się bardzo pomocne w Birczy. Tu również zajął się Związkiem Katolicko-Społecznym. Zrzeszona w nim grupa liczyła 73 osoby. Prezesem związanego z organizacją Bractwa Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej był sędzia birczański Franciszek Frydlewicz, a skarbnikami: wikariusz ks. Józef Świerz, Jakub Hess i Jan Gola. Rada Parafialna skupiała 10 członków; spotykała się zasadniczo w pierwsze niedziele miesiąca. Głównym przedmiotem zainteresowania Związku była budowa nowego kościoła parafialnego²¹.

Posługa drohobyczanina w Birczy trwała przez sześć lat, do 6 listopada 1913 r. Następnie przeniósł się na analogiczne stanowisko do Kurzyny w dekanacie rudnickim²². Jego dotychczasowe obowiązki w Birczy podjął ks. Stanisław Okoński, wikariusz sanocki²³. Kurzyna była nową placówką duszpasterską erygowaną w roku 1913. Było to beneficjum wolnego nadania. 6.414 wiernych, do których doliczano 550 emigrantów, zasiedlało Kurzynę oraz okoliczne wsie: Borki z Dyjakami, Dąbrówkę z Rudą Tanewską i Kijanką, Golce, Jarocin, Kurzynę Wielką, Majdan Golczański, Mostki z Deputatami, Jerzem, Nalepami i Sokalem, Rauchersdorf, Szyperki i Wólkę Tanewską z Wołoszynami. Wskazywano tu również obecność 900 grekokatolików i 310 Żydów. Słowo Boże było głoszone w kościele pw. Św. Marii Magdaleny. Działy tu Bractwa: Przenajświętszego Sakramentu, Najświętszej Maryi Królowej Korony Polskiej, Różańcowe i Wstrzemięźliwości oraz Apostolstwo Serca Jezusowego. Sieć placówek oświatowych była dość bogata; tworzyły ją sześć szkół ludowych. Proboszcz korzystał z pomocy wikariusza; był nim najpierw ks. Józef Lech, a później ks. Kazimierz Kuźniarski²⁴.

²⁰ *Wizytacje kanoniczne w roku 1906 dokonane przez ks. Biskupa Sufragana Karola Józefa Fischera*, KDP, 6 (1906), z. 6, s. 361.

²¹ *Sprawozdanie z działalności Związku katolicko-społecznego i połączonego z nim Bractwa N. M. P. Król. Kor. Pol. w diecezji przemyskiej*, KDP, 11 (1911), z. 7-8, s. 375-358.

²² AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Kazimierza Smólskiego.

²³ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 13 (1913), z. 11, s. 316; B. Walicki, *Studzy ołtarza. Duszpasterze sokołowscy pierwszej połowy XX wieku. Szkice biograficzne*, Sokołów Małopolski 2012, s. 99.

²⁴ *Schematismus pro anno Domini 1914*, Premislae 1913, s. 197-198; *Schematismus pro anno Domini 1917*, Premislae 1916, s. 185-186; *Elenchus Cleri Dioeseseos rit. lat. Premisliensis iuxta statum de mense Aprili 1919*, Premislae 1919, s. 35.

Opis tej parafii z roku 1911 brzmiał następująco: „Kurzynia – to wieś uboga, Ponieważ leży na samej austriacko-rosyjskiej granicy – przeto w tym dniu przybyło tu także wiele pobożnych z Królestwa. Lud tu niejednolity. Obok Mazurów, mieszkają w Rauchersdorfie koloniści niemieccy, którzy jednak mówią już przeważnie po polsku. I dla tych właśnie kolonistów wystawił rząd jeszcze w roku 1818 dzisiejszy drewniany kościół, jako filię macierzystego kościoła w Pysznicy. Kościół nie ma żadnego stylu, jest dość obszerny i odmalowany, Zakrystya zaopatrzona dobrze i utrzymana porządnie. (...) Dom ks. expozyta jest stary i szczupły, ale niedawno odrestaurowany. Wikarówka stoi osobno w pobliżu kościoła, jest dosyć obszerna (...). Lud tutejszy, jak wogóle lud polski, jest religijny, ale ubogi. Wielu wychodzi w obce kraje za zarobkiem. Lecz z groszem przynoszą z powrotem do swoich zabójcze zasady obojętności religijnej i wadę pijaństwa a niekiedy nawet i występki gorsze. Toteż ks. Biskup słusznie przed złem przestrzegał i radził, by dziewczęta i młodsze kobiety zawsze w czasie pobytu na obczyźnie zostawały pod nadzorem uczciwych starszych i doświadczonych niewiast. Pod względem ekonomiczno-społecznym panuje tu jeszcze pewien zastój, choć istnieje bractwo Król. Kor. Polskiej. Jest tylko kasa systemu Raiffeisena, obracająca już pokaźnym kapitałem. Powoli atoli i na tem polu praca się ożywi, zwłaszcza gdy expozytura stanie się samoistną parafią, co według zapewnienia ks. Biskupa – niezawodnie rychło nastąpi²⁵.

Na początku okresu międzywojennego ks. Kazimierz Smólski opuścił Kurzynę. Z dniem 22 grudnia 1920 r. rozpoczął administrację parafii w Górnice, znajdującej się również w dekanacie rudnickim, a następnie, od roku 1921, w nowo utworzonym dekanacie sokołowskim²⁶. Probostwo przejął po administratorze ks. Janie Zajdlu, który został skierowany w jego miejsce do Kurzyny²⁷. Wspomnieć tu należy, że poprzednikiem drohobyżanina na plebanii w Górnice był ks. Franciszek Bielawski, który zmarł 7 października 1920 r., w 57. roku życia, a 30. roku kapłaństwa²⁸. Z dniem 22 grudnia tegoż roku kanoniczną instytucję na probostwo w Górnice otrzymał ks. Kazimierz Smólski²⁹. W tym samym dniu złożył przepisane prawem wyznanie wiary³⁰.

²⁵ *Sprawozdanie z wizytacji kanonicznej, której dokonał w tym roku J. E. ks. Biskup J. S. Pelczar w dekanacie rudnickim*, KDP, 11 (1911), z. 9, s. 527-529.

²⁶ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Kazimierza Smólskiego.

²⁷ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 20 (1920), z. 11-12 s. 157.

²⁸ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, KDP, 20 (1920), z. 9-10 s. 119.

²⁹ AAPrz,teczka: Parafia Górno – 1, sygn. 69/1, Akt mianowania ks. Kazimierza Smólskiego proboszczem w Górnice z 22 grudnia 1920 r. Nr 6115.

³⁰ AAPrz, sygn. 69/1, Wyznanie wiary ks. Kazimierza Smólskiego z 22 grudnia 1920 r.

Probostwo w Górnio było wolnego nadania. Miejskowa parafia posiadała systemizowany wikariat, lecz przez część okresu międzywojennego pozostawał on nieobsadzony. W praktyce na barkach proboszcza spoczywał wówczas cały wysiłek duszpasterski. Dopiero od roku 1924 rządcą parafii był wspierany przez wikariusza. Stanowisko to zajmowali kolejno: ks. Stanisław Pietrzyk (1924-1925), ks. Walenty Sobowski (1925-1927), ks. Wojciech Kociszewski (1927-1930), ks. Stanisław Sondej (1930-1932), ks. Kazimierz Antosz (1932-1934), ks. Wojciech Lorenc (1934-1937) i ks. Jan Czekański (1937-1942)³¹.

Szczególnym przedmiotem troski parafian był murowany kościół wzniesiony w latach 1911-1913, poświęcony w roku 1913 pod wezwaniem Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny przez bpa Karola Józefa Fischera z Przemyśla, a konsekrowany przez tegoż hierarchę w roku 1929³². Nauka religii była prowadzona w trzech szkołach, dopiero w roku 1929 pojawiła się czwarta placówka edukacyjna. Stan taki utrzymywał się przez lata I wojny światowej i przez okres międzywojenny. Okręg parafialny obejmował: Górno z Dołęgą, Łowisko, Markowiznę oraz przysiółki Zielonki: Biedaczów i Korczowiska. W 1924 roku żyło tam 3.410 wiernych, do których doliczano 180 emigrantów, a także 35 Żydów. Kolejne lata przyniosły zmniejszenie zaludnienia; w roku 1930 parafię zamieszkiwało 3.122 wiernych oraz 110 Żydów. Później odnotowano wzrost zaludnienia. Pod koniec dwudziestolecia międzywojennego odnotowano tu obecność 3.370 łacinników i 116 wyznawców religii mojżeszowej³³. Odnotować trzeba, że już w 1925

³¹ K. Ożóg, *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, Górno-Rzeszów 1999, s. 240.

³² O kościele w Górnio zob.: B. Walicki, *Kościół dekanatu sokołowskiego w okresie międzywojennym*, „Resovia Sacra” [dalej: RS], 24 (2017), s. 516-518; tegoż, *Zabytki Gminy Sokołów Małopolski*, Sokołów Małopolski 2014, s. 9-10.

³³ *Elenchus pro anno Domini 1921*, Premislae MCMXXI, s. 36; *Elenchus pro anno Domini 1923*, Premislae MCMXXIII, s. 60; *Elenchus pro anno Domini 1924*, Premislae MCMXXIV, s. 73; *Schematismus pro anno Domini 1925*, Premislae MCMXXV, s. 114; *Schematismus pro anno Domini 1927*, Premislae MCMXXVII, s. 131-132; *Schematismus pro anno Domini 1928*, Premislae MCMXXVIII, s. 141; *Schematismus pro anno Domini 1929*, Premislae MCMXXIX, s. 143; *Schematismus pro anno Domini 1930*, Premislae MCMXXX, s. 143; *Schematismus pro anno Domini 1931*, Premislae MCMXXXI, s. 145; *Schematismus pro anno Domini 1932*, Premislae MCMXXXII, s. 144; *Schematismus pro anno Domini 1933*, Premislae MCMXXXIII, s. 143-144; *Schematismus pro anno Domini 1934*, Premislae MCMXXXIV, s. 143-144; *Schematismus pro anno Domini 1935*, Premislae MCMXXXV, s. 95; *Schematismus pro anno Domini 1937*, Premislae MCMXXXVII, s. 146; *Schematyzm Diecezji Przemyskiej ob. łac. na rok 1938*, Przemyśl 193, s. 146.

roku Dołęgę włączono do ekspozytury w Wólce Niedźwiedzkiej³⁴. Poważna zmiana terytorialna nastąpiła pod sam koniec Drugiej Rzeczypospolitej. Wiązało się to z erygowaniem parafii w pobliskich Mazurach w dniu 4 lutego 1938 r. Jesienią tegoż roku z górnieńskiego okręgu parafialnego odłączono do nowej placówki duszpasterskiej Korczowiska i Biedaczów³⁵.

Przy okazji wizyty w Górnieniu w roku 1921 dziekan ks. Ludwik Bukała charakteryzował miejscowych wiernych: „Szkoly (...) przez nauczycieli dobrze prowadzone. (...) Stosunek nauczycieli do proboszcza życzliwy. Lud w Górnieniu i parafii słynie jako dobry. Ofiarność dla kościoła przedtem wielka nieco się zmniejszyła wskutek klęski posuchy jaką lud na tutejszych piaskach w szczególniejszy sposób został dotknięty”. W roku 1930 informował z kolei władze diecezjalne: „Lud tu spokojny, ale biedny. Młodzi ludzie rozchodzą się na wszystkie strony za zarobkiem tak w kraju, jak i za granicą”³⁶.

Po objęciu administracji parafii górnieńskiej przez ks. Kazimierza Smólskiego, zainicjował on prace przy kościele³⁷. Zaznaczyć tu trzeba, że czasy I wojny światowej zahamowały częściowo ofiarność wiernych na pobożne dzieła i potęgowały nieufność względem kapłanów. Problemy takie utrzymywały się jeszcze przez kolejne lata. Tak było również w przypadku parafii górnieńskiej³⁸. Podjęcie zabiegów restauracyjnych było jednak konieczne, ponieważ kościół – jakkolwiek był budowlą stosunkowo młodą – wymagał stałej opieki. Przykładowo w 1927 roku naprawiono dach uszkodzony przez uderzenia pioruna, który rozbił dachówki na dużej powierzchni. Po czterech latach dziekan notował: „Dach na kościele wymaga pewnych poprawek i to zaraz, ponieważ woda deszczowa uszkadza mury”. Problem dostrzegały też władze diecezjalne. Niestety, inwestycję odłożono z uwagi na brak środków; w 1933 roku udało się zgromadzić jedynie 195 zł. Mimo tych trudności w następnym roku naprawiono cztery narożniki budowli poprzez wstawienie nowych cegieł oraz pokryto je blachą. Zabiegi

³⁴ B. Walicki, *Początki parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Wólce Niedźwiedzkiej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 99 (2013), s. 259-260.

³⁵ K. Ożóg, *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, s. 141-142.

³⁶ AAPrz, teczka: Dekanat Sokołowski – 1, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej za rok 1921 odbytej w dniach od 14 do 22 listopada; AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w r. 1930.

³⁷ B. Walicki, *Troska o utrzymanie kościołów w dekanacie sokołowskim w okresie międzywojennym*, RS, 25 (2018), s. 448.

³⁸ Por. tegoż, *Funkcjonowanie parafii łacińskich w regionie sokołowskim podczas I wojny światowej*, „Zwiastowanie”, 27 (2018), nr 3-4, s. 427 i in.

proboszcza objęły również cmentarz. W roku 1923 plac grzebalny ogrodzono z trzech stron, a rok później poszerzono³⁹.

Z czasem poszerzało się i poprawiało wyposażenie kościoła⁴⁰. W 1922 roku odłożono wykonanie nowego ołtarza. Pierwotnie zamówiono go w pracowni Majerskiego w Przemyślu. Ostatecznie dwa lata później zmieniono wykonawcę na Franciszka Dąbrowskiego z Żołyni. Ołtarz zainstalowano w listopadzie 1926 roku. Wtedy też przybyła chrzcielnica w stylu neogotyckim. Po dwóch latach wprowadzono neogotycką ambonę przygotowaną przez Jana Kota z Trzebownika. Również w 1928 roku zakupiono dywan przed wielki ołtarz. Jedna z emigrantek ofiarowała na rzecz kościoła kwotę 100 \$, za co kupiono srebrny kielich i puszkę oraz pozłożono stare kielichy. W latach 1928-1930 Jan Kot wykonał 24 ławy do świątyni górnieńskiej oraz dwa konfesjonały. Prócz tego w 1930 roku nabyto biały ornat, a w 1932 roku nową chorągiew z wyobrażeniem św. Antoniego i św. Teresy. Jesienią 1939 roku zainstalowano neogotycki ołtarz boczny Serca Pana Jezusa⁴¹.

Na przestrzeni lat proboszcz podejmował działania mające na celu pogłębienie życia duchowego parafian. Nie zawsze wysiłki te kończyły się sukcesem. Świadczyć o tym mogą choćby gorzkie słowa z roku 1933: „Ze smutkiem oświadczam podpisany, że stan moralny i religijny parafii Górno jest coraz gorszy, a powodem tego stan gospodarczy tutejszej ludności. Z powodu kryzysu gospodarczego i ogólnego zubożenia ludności, kradzieże, oszustwa rozmaitego rodzaju są na porządku dziennym, bo nędza jest przyczyną najgorszych występków (...). Przyczyną jedną z wielu obniżenia

³⁹ AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej odbytej w grudniu 1923; AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej odbytej w grudniu 1924; AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej 1931; AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej z r. 1932; AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej odbytej w listopadzie 1933 r.; APz, sygn. 69/1, Sprawozdanie ze stanu religijnego parafii Górno za rok 1926.

⁴⁰ B. Walicki, *Troska o utrzymanie kościołów w dekanacie sokołowskim w okresie międzywojennym*, s. 448-449.

⁴¹ AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej za rok 1921 odbytej w dniach od 14 do 22 listopada; AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dekanalnej odbytej w grudniu 1922; AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej dokonanej w grudniu 1925 r.; AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji parafii dekanatu Sokołowskiego w r. 1926; AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej odbytej w grudniu 1928 r.; AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej w r. 1930; AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej z r. 1932; K. Ożóg, *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, s. 126-130.

się moralności w parafii jest bezkarność; rozwydrzenie młodzieży nie zna granic⁴².

Wielkim wydarzeniem dla całej parafii były misje święte, które w sierpniu 1936 roku poprowadzili ojcowie redemptoryści. W tymże roku erygowano w Górnio kongregację Trzeciego Zakonu Franciszkańskiego. Rok później na prośbę ks. Kazimierza Smólskiego miało miejsce kanoniczne zaprowadzenie Drogi Krzyżowej, co pozwoliło odprawiającym to nabożeństwo wiernym zyskiwać przypisane mu odpusty⁴³. Proboszcz starał się też angażować parafian na gruncie organizacyjnym. Już w roku 1928 schematyzmy diecezjalne wykazywały działalność oddziału Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w parafii górnińskiej. Dwa lata później dołączyło do niego Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Niestety, zrzeszenia te nie przetrwały długo. W roku 1931 odnotowano już tylko obecność stowarzyszenia skupiającego dziewczęta, a w kolejnych latach schematyzmy milczały na ten temat⁴⁴. Mimo starań duszpasterzy zorganizowanie Akcji Katolickiej w parafii nie powiodło się⁴⁵.

Warunki bytowe ks. Kazimierza Smólskiego w Górnio były skromne. Już w roku 1921 dziekan sokołowski stwierdzał: „Grunta plebańskie w znacznej mierze wydzierżawione ponieważ X. proboszcz nie jest w stanie robić nadmiernych wkładów z powodu braku bydła i koni inwentarskich i narzędzi rolniczych, które niegdyś probostwo posiadało, a które przez jednego z proboszczów zostały sprzedane”. Kilka lat później pisał z kolei o domu plebańskim: „Pomieszkanie ks. proboszcza na plebanii jest liche, albowiem w czasie mrozów całe ściany pokrywają się wilgocią. Dom to jest nowy, bo na parę lat przed wojną wykończony, ale w nieodpowiednim miejscu postawiony, gdyż z pagórka, na którym stoi kościół, woda spływa pod same ściany plebanii”⁴⁶.

Prezentując sylwetkę ks. Kazimierza Smólskiego, zaznaczyć można, że władał językami: polskim, ruskim i niemieckim. Znał też oczywiście w wystarczającym stopniu łacinę. Kapłan dbał o własną formację intelektualną. Jeszcze pod koniec 1904 roku zdał egzamin konkursowy na probosz-

⁴² AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie o stanie religijnym parafii Górnio za rok 1933.

⁴³ K. Ożóg, *Dzieje parafii Górnio 1599-1999*, s. 137-139.

⁴⁴ *Schematismus pro anno Domini 1928*, s. 141; *Schematismus pro anno Domini 1930*, s. 143; *Schematismus pro anno Domini 1931*, s. 145.

⁴⁵ AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej z r. 1932; AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej odbytej w listopadzie 1933 r.

⁴⁶ AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej za rok 1921 odbytej w dniach od 14 do 22 listopada; AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej parafii dekanatu sokołowskiego za rok 1927.

cza⁴⁷. W parze z tym szła stała formacja duchowa. Przykładowo zachowało się świadectwo, że w roku 1909 ks. Kazimierz Smólski odprawił rekolekcje w domu rekolekcyjnym we Lwowie⁴⁸. Wiadomo również, że w tym samym miejscu uczestniczył w ćwiczeniach duchowych w roku 1924⁴⁹.

Będąc kapłanem diecezji przemyskiej, ksiądz Smólski należał do Związku Mszalnego założonego w 1915 roku. Jako taki zobowiązany był do celebrowania co pewien czas Mszy św. w myśl intencji Związku. Tak było m.in. w latach: 1919, 1926, 1933⁵⁰. Brak też świadectw, by w tym zakresie dopuszczał się jakichkolwiek zaniedbań. Jeszcze w roku 1911 podjął decyzję o przystąpieniu jako członek zwyczajny do diecezjalnego Towarzystwa „Charitas”, które rozpoczęło swoją działalność z początkiem następnego roku⁵¹. Innym zrzeszeniem, do którego należał ks. Kazimierz Smólski, był Związek Misyjny Kleru⁵².

Również i w środowisku dekanalnym proboszcz górnieński nie zaniedbywał utrzymywania więzi wspólnotowej. Znamienne tu było, że duchowieństwo dekanatu sokołowskiego bardzo dobrze ze sobą współpracowało i prezentowało na ogół wysoki poziom moralny⁵³. Ks. Kazimierz Smólski uczestniczył regularnie w kongregacjach dekanalnych, jakkolwiek brak świadectw, by podczas tych porad powierzano mu jakieś funkcje ani by przedstawiał wówczas opracowane przez siebie referaty⁵⁴. W ocenie dziekana kapłan zasługiwał jednak na pochwały. Doceniano zwłaszcza jego zaangażowanie na niwie katechetycznej: „Ks. Proboszcz ze szczegól-

⁴⁷ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Kazimierza Smólskiego; *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych w grudniu*, KDP, 5 (1905), z. 1, s. 19.

⁴⁸ *Wykaz kapłanów, którzy odprawił rekolekcje w r. 1909*, KDP, 11 (1911), z. 1, s.39.

⁴⁹ AAPrz, sygn. XXX/1, Pismo dziekana sokołowskiego do Ordynariatu Biskupiego w Przemyślu z 17 grudnia 1924 r. L. 63.

⁵⁰ *W sprawie Związku mszalnego*, KDP, 19 (1919), z. 1-2, s. 44; toż, KDP, 26 (1926), z. 1, s. 53; *Związek mszalny Diecezji Przemyskiej*, KDP, 33 (1933), z. 1, s. 9.

⁵¹ *Z Towarzystwa „Charitas”*, KDP, 11 (1911), z. 7-8, s. 466.

⁵² J. Balicki, *Związek Misyjny Kleru*, KDP, 26 (1926), z. 10, s. 212.

⁵³ Por. B. Walicki, *Obraz dekanatu sokołowskiego w roku 1921*, „Zwiastowanie”, 28 (2019), nr 3, s. 277-278.

⁵⁴ AAPrz, sygn. XXX/1, Protokół Kongregacji dekanalnej dekanatu Sokołowskiego odbytej w Nienadówce 6 września 1921; AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z Kongregacji dekanalnej odbytej 28 września 1922 w Sokołowie; AAPrz, sygn. XXX/1, Protokół Kongregacji kapłanów dekanatu sokołowskiego odbytej w dniu 25 września 1923 w Trzebosi; AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z Kongregacji dekanalnej odbytej w Medyni dnia 2 września 1926; AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z Kongregacji dekanalnej odbytej w Górnicy dnia 5 września 1927; AAPrz, sygn. XXX/1, Protokół Kongregacji dekanalnej dekanatu sokołowskiego odbytej dnia 16 października 1934 r. w Stobiernej.

niejszem zamiłowaniem oddaje się działwie szkolnej zachęcając dzieci do życia pobożnego, częstej spowiedzi i t. d.”⁵⁵.

Ks. Kazimierz pozostawał wrażliwy na potrzeby Kościoła powszechnego i lokalnego oraz bliźnich. Wskazać tu warto choćby kilka konkretnych przykładów jego postawy charytatywnej. W roku 1909 złożył na świętopietrze 8 koron. Po roku przekazał 1 koronę na prowadzenie misji zagranicznych. W roku 1913 kwotami po 2 korony wsparł skarb Ojca Świętego, Hospicjum Polskie w Rzymie i misje zagraniczne. Proboszcz nie zapominał również o alumnach. W roku 1924 wpłacił 20 zł na Bratnią Pomoc Kleryków Seminarium Duchownego w Przemyślu. Tak samo uczynił rok później. W roku 1930 przekazał po 2 zł na świętopietrze i na Bonus Pastor⁵⁶.

Kapłan nie dosłużył się wielu zaszczytnych funkcji i godności kościelnych. Co prawda doceniono jego zasługę na niwie duszpasterskiej, przyznając mu w dniu 27 stycznia 1922 r. na mocy dekretu 451/22 kościelne odznaczenie *Expositorio Canonicali*⁵⁷. Na tym jednak skończyło się uznanie zwierzchników kościelnych. Warto tu zaznaczyć, że ekspozytorium kanonickie proboszcz górnieński otrzymał na wyraźny wniosek dziekana sokołowskiego ks. Ludwika Bukały, który prosił Ordynariat Biskupi „o udzielenie przywileju expositorii canon. Ks. Kazimierzowi Smólskiemu w Górnice, który jest najstarszym w dekanacie”⁵⁸. Mimo braku oficjalnych tytułów proboszcz cieszył się uznaniem i sympatią ze strony kleru. W roku 1938, gdy świętował złoty jubileusz kapłaństwa, przy okazji odpustu w święto Matki Bożej Szkaplerznej odbył się zjazd duchowieństwa dekanalnego. Konfratry przekazali wówczas jubilatowi w darze mszał rzymski z odpowiednią dedykacją⁵⁹.

Pracę duszpasterską ks. Kazimierza Smólskiego w znacznym stopniu ograniczył wybuch II wojny światowej. Był to czas bardzo trudny tak dla wsi, jak i parafii. W Górnice Niemcy zorganizowali poligon Luftwaffe.

⁵⁵ AAPrz, sygn. XXX/1, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej za rok 1921 odbytej w dniach od 14 do 22 listopada.

⁵⁶ Wykaz składek na cele religijne od 1 marca 1909 do 1 kwietnia 1910, KDP, 10 (1910), z. 4, s. 229; Wykaz składek na cele religijne w roku 1910, KDP, 11 (1911), z. 4, s. 253; Wykaz składek na cele religijne po koniec marca 1914 r., KDP, 14 (1914), z. 5, s. 200, 202, 204; Podziękowanie od Bratniej Pomocy Alumnów Sem. duch., KDP 24 (1924), z. 12, s. 171; toż, KDP 25 (1925), z. 2-4, s. 50; Wykaz składek za r. 1930, 31 (1931), z. 1, s. 28-29.

⁵⁷ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Kazimierza Smólskiego.

⁵⁸ AAPrz, sygn. XXX/1, Pismo dziekana sokołowskiego do Ordynariatu Biskupiego w Przemyślu z 10 stycznia 1922 r. L. 2.

⁵⁹ K. Ożóg, *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, s. 136.

Całą wieś zamieniono na osiedle robotnicze. Wysiedleni zostali mieszkańcy Markowizny. Całkowitej eksterminacji uległa wspólnota żydowska. W roku 1942 część Żydów zamordowali Niemcy, a część przewieźli do getta w Sokołowie. Kilku parafian zostało wywiezionych na przymusowe roboty do Niemiec. Zdarzały się też przypadki rozstrzeliwania za brak dokumentów tożsamości, aresztowania i wysyłek do obozu w Oświęcimiu oraz zabijania za udzielanie pomocy Żydom. W parze z tymi represjami Niemcy zaprowadzali różne obciążenia ekonomiczne i ograniczenia społeczne, co również odbijało się na życiu parafii⁶⁰.

Trudy okupacji niemieckiej nadszarpnęły siły i zdrowie ks. Kazimierza Smólskiego. Kapłan zmarł w dniu 23 marca 1942 r.⁶¹ Na pewno, prócz podeszłego wieku, wpłynęły na to trudne przeżycia okupacyjne, do czego doszła też choroba. Przewieziony został do szpitala w Rzeszowie, gdzie poddano go operacji. Niestety, zakończyła się ona niepowodzeniem. Ciało kapłana złożono w grobowcu na cmentarzu grzebalnym w Górnem. Obrzędem pogrzebowym przewodniczył dziekan ks. Ludwik Bukała. Tymczasowym administratorem parafii został miejscowy wikariusz ks. Jan Czekajski. Scheda pozostawiona przez zmarłego proboszcza była symboliczna. Jak pisał dziekan: „majątek znikomy, chyba tylko ubranie, liche sprzęty i około 500 zł gotówki”⁶².

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu

Akta Personalne Kapłanów. Tabele służbowe, Tabela służbowa ks. Kazimierza Smólskiego

teczka: Dekanat Sokołowski – 1, sygn. XXX/1

teczka: Parafia Górno – 1, sygn. 69/1

Źródła drukowane

Balicki J., *Związek Misyjny Kleru*, KDP, 26 (1926), z. 10, s. 211-213

Elenchus Cleri Dioeseseos rit. lat. Premisliensis iuxta statum de mense Aprili 1919, Premisliae 1919

⁶⁰ H. Piróg, *Gmina Sokołów w okresie drugiej wojny światowej*, „Rocznik Sokołowski”, 4 (2002), s. 21 i nn.

⁶¹ AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Kazimierza Smólskiego; *Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1952*, Przemyśl 1952, s. 167.

⁶² K. Ożóg, *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, s. 144.

- Elenchus pro anno Domini 1921, Premisliae MCMXXI*
Elenchus pro anno Domini 1923, Premisliae MCMXXIII
Elenchus pro anno Domini 1924, Premisliae MCMXXIV
Podziękowanie od Bratniej Pomocy Alumnów Sem. duch., KDP 24 (1924), z. 12, s. 170-171; toż, KDP 25 (1925), z. 2-4, s. 50
Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1952, Przemyśl 1952
Schematismus universi venerabilis Cleri saecularis & regularis Dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1885, Premisliae 1884
Schematismus pro anno Domini 1886, Premisliae 1885
Schematismus pro anno Domini 1887, Premisliae 1886
Schematismus pro anno Domini 1888, Premisliae 1888
Schematismus pro anno Domini 1889, Premisliae 1888
Schematismus pro anno Domini 1890, Premisliae 1889
Schematismus pro anno Domini 1891, Premisliae 1890
Schematismus pro anno Domini 1892, Premisliae 1891
Schematismus pro anno Domini 1893, Premisliae 1892
Schematismus pro anno Domini 1894, Premisliae 1894
Schematismus pro anno Domini 1895, Premisliae 1895
Schematismus pro anno Domini 1896, Premisliae 1896
Schematismus pro anno Domini 1897, Premisliae 1896
Schematismus pro anno Domini 1898, Premisliae 1897
Schematismus pro anno Domini 1899, Premisliae 1898
Schematismus pro anno Domini 1900, Premisliae 1899
Schematismus pro anno Domini 1901, Premisliae 1901
Schematismus pro anno Domini 1902, Premisliae 1901
Schematismus pro anno Domini 1903, Premisliae 1902
Schematismus pro anno Domini 1904, Premisliae 1903
Schematismus pro anno Domini 1905, Premisliae 1904
Schematismus pro anno Domini 1906, Premisliae 1905
Schematismus pro anno Domini 1907, Premisliae 1906
Schematismus pro anno Domini 1908, Premisliae 1907
Schematismus pro anno Domini 1909, Premisliae 1908
Schematismus pro anno Domini 1910, Premisliae 1909

- Schematismus pro anno Domini 1911*, Premisliae 1910
- Schematismus pro anno Domini 1912*, Premisliae 1911
- Schematismus pro anno Domini 1913*, Premisliae 1912
- Schematismus pro anno Domini 1914*, Premisliae 1913
- Schematismus pro anno Domini 1917*, Premisliae 1916
- Schematismus pro anno Domini 1925*, Premisliae MCMXXV
- Schematismus pro anno Domini 1927*, Premisliae MCMXXVII
- Schematismus pro anno Domini 1928*, Premisliae MCMXXVIII
- Schematismus pro anno Domini 1929*, Premisliae MCMXXIX
- Schematismus pro anno Domini 1930*, Premisliae MCMXXX
- Schematismus pro anno Domini 1931*, Premisliae MCMXXXI
- Schematismus pro anno Domini 1932*, Premisliae MCMXXXII
- Schematismus pro anno Domini 1933*, Premisliae MCMXXXIII
- Schematismus pro anno Domini 1934*, Premisliae MCMXXXIV
- Schematismus pro anno Domini 1935*, Premisliae MCMXXXV
- Schematismus pro anno Domini 1937*, Premisliae MCMXXXVII
- Schematyzm Diecezji Przemyskiej ob. łac. na rok 1938*, Przemyśl 1938
- Sprawozdanie dyrektcy c. k. gimnazjum w Przemyślu za rok szkolny 1879*, Przemyśl 1879
- Sprawozdanie dyrektcy c. k. gimnazjum w Przemyślu za rok szkolny 1880*, Przemyśl 1880
- Sprawozdanie dyrektcy c. k. gimnazjum w Przemyślu za rok szkolny 1882*, Przemyśl 1882
- Sprawozdanie dyrektcy c. k. gimnazjum w Przemyślu za rok szkolny 1884*, Przemyśl 1884
- Sprawozdanie z działalności Związku katolicko-społecznego i połączonego z nim Bractwa N. M. P. Król. Kor. Pol. w dyecezyi przemyskiej*, KDP, 11 (1911), z. 7-8, s. 340-465
- Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej w dyecezyi przemyskiej za czas od sierpnia r. 1911, t. j. od „Kongresy Maryańskiego”, urządzonego w Przemyślu, do czerwca r. 1914*, KDP, 14 (1914), z. 6, s. 225-418
- Sprawozdanie z wizytacyi kanonicznej, której dokonał w tym roku J. E. ks. Biskup J. S. Pelczar w dekanacie rudnickim*, KDP, 11 (1911), z. 9, s. 509-535

Sprawozdanie z założenia Związku katolicko-społecznego w parafiach diecezji przemyskiej za rok 1906 (Ciąg dalszy), KDP, 7 (1907), z. 6, s. 223-241

W sprawie Związku mszalnego, KDP, 19 (1919), z. 1-2, s. 43-44; toż, KDP, 26 (1926), z. 1, s. 52-53

Wizytacja kanoniczna dekanatu sanockiego, dokonana przez Najprzew. Ks. Biskupa Sufragana Karola Józefa Fischera r. 1909, KDP, 9 (1909), z. 11, s. 570-583

Wizytacje kanoniczne w r. 1907 dokonane przez ks. Biskupa Sufragana Karola Józefa Fischera, KDP, 7 (1907), z. 10, s. 380-388.

Wizytacje kanoniczne w roku 1906 dokonane przez ks. Biskupa Sufragana Karola Józefa Fischera, KDP, 6 (1906), z. 6, s. 346-364

Wykaz kapłanów, którzy odprawili rekolekcje w r. 1909, KDP, 11 (1911), z. 1, s. 39-41

Wykaz składek na cele religijne od 1 marca 1909 do 1 kwietnia 1910, KDP, 10 (1910), z. 4, s. 227-233

Wykaz składek na cele religijne po koniec marca 1914 r., KDP, 14 (1914), z. 5, s. 199-208

Wykaz składek na cele religijne w roku 1910, KDP, 11 (1911), z. 4, s. 250-254

Wykaz składek za r. 1930, 31 (1931), z. 1, s. 26-41

Z Towarzystwa „Charitas”, KDP, 11 (1911), z. 7-8, s. 465-467

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 7 (1907), z. 6, s. 256-257; toż, KDP, 7 (1907), z. 7-8, s. 294-295; toż, KDP, 13 (1913), z. 11, s. 316; toż, KDP, 20 (1920), z. 11-12 s. 157-158; toż, KDP, 20 (1920), z. 9-10, s. 117-119

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych w grudniu, KDP, 5 (1905), z. 1, s. 18-19

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych w marcu, KDP, 5 (1905), z. 4, s. 130

Związek mszalny Diecezji Przemyskiej, KDP, 33 (1933), z. 1, s. 8-10

Opracowania

Ożóg K., *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, Górno-Rzeszów 1999

Piróg H., *Gmina Sokółów w okresie drugiej wojny światowej*, „Rocznik Sokółowski”, 4 (2002), s. 7-70

Walicki B., *Funkcjonowanie parafii łacińskich w regionie sokołowskim podczas I wojny światowej*, „Zwiastowanie”, 27 (2018), nr 3-4, s. 416-430

Walicki B., *Obraz dekanatu sokołowskiego w roku 1921*, „Zwiastowanie”, 28 (2019), nr 3, s. 269-282

Walicki B., *Kościół dekanatu sokołowskiego w okresie międzywojennym*, „Resovia Sacra”, 24 (2017), s. 509-532

Walicki B., *Początki parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Wólce Niedźwiedzkiej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 99 (2013), s. 245-272

Walicki B., *Słudzy ołtarza. Duszpasterze sokołowscy pierwszej połowy XX wieku. Szkice biograficzne*, Sokołów Małopolski 2012

Walicki B., *Troska o utrzymanie kościołów w dekanacie sokołowskim w okresie międzywojennym*, „Resovia Sacra”, 25 (2018), s. 441-465

Walicki B., *Zabytki Gminy Sokołów Małopolski*, Sokołów Małopolski 2014

Streszczenie

Ks. Kazimierz Smólski urodził się 24 lutego 1865 r. w Drohobyczu. Był absolwentem Gimnazjum w Przemyślu. Formację ku kapłaństwu odbył w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Sakrament święceń przyjął 22 lipca 1888 r. w Przemyślu. W latach 1888-1890 pracował jako wikariusz w Hartcu. Później nauczał religii jako etatowy katecheta w Przemyślu. Następnie był ekspozytem w Trześniowie (1905-1907) oraz proboszczem w Birczy (1907-1913) i Kurzynie (1913-1920). Kolejno zamianowano go proboszczem w Górnie. Prócz prowadzenia zwykłej działalności duszpasterskiej zajął się renowacją i uzupełnieniem wyposażenia w kościele parafialnym. Podejmował też różne inicjatywy społeczne. Ks. Kazimierz Smólski zmarł 23 marca 1942 r.

Słowa kluczowe: diecezja przemyska, duchowieństwo, ks. Kazimierz Smólski, Górno

Rev. Kazimierz Smólski (1865-1942)

Abstract

Rev. Kazimierz Smólski was born on 24 February 1865 in Drohobycz. He graduated from Secondary School in Przemyśl. He studied for the priesthood at the theological seminary in Przemyśl and was ordained a priest on 22 July 1888 in the same town. In the years 1888-1890, he worked as an assistant curate in Harta. Later he taught religion as a full-time catechist in Przemyśl. Next, he ministered to the branch parish in Trześniów (1905-1907) and became a parish priest in Bircza (1907-1913) Kurzyna (1913-1920), and then in Górno. In addition to conducting ordinary pasto-

ral ministry, he renovated the parish church and provided new equipment for it. He also undertook various social initiatives. Rev. Kazimierz Smólski died on 23 March 1942.

Keywords: the diocese of Przemyśl, the clergy, Rev. Kazimierz Smólski, Górnó

Na polskiej i obcej ziemi

Działalność Koła Księży Kapelanów Wojsk Polskich II wojny światowej w Ameryce i Kanadzie w latach 1949-1958

Powstanie Koła Księży Kapelanów PSZ w USA

Z chwilą zakończenia II wojny światowej na teren USA i Kanady zaczęli przybywać byli kapelani zdemobilizowanych Polskich Sił Zbrojnych oraz księża z obozów koncentracyjnych. Narzucała się im potrzeba stworzenia organizacji, która umożliwiłaby nawiązanie wzajemnego kontaktu wśród tych, którzy przez długie lata wojny, zarówno przy boku żołnierza, jak i na zsyłce syberyjskiej czy w koncentracyjnych obozach, dzielili wspólnie dolę i niedolę kapłańskiego życia¹.

Inicjatorem i założycielem Koła b. Kapelanów był ks. major Wojciech Artur Rojek². Przed przyjazdem do Stanów Zjednoczonych wziął

¹ Archiwum Koła Księży Kapelanów, sygn. 120 [dalej: AKKK]. Centralne Archiwum Polonii, Orchard Lake, [dalej: APOL].

² Rojek Wojciech Artur ks. major (13 IV 1906 – 13 II 1988). Studia teologiczne odbył w Przemyślu. Był wikariuszem w Krzemienicy, Golcowej, Hyżnem, w tych parafiach założył Akcję Katolicką. W 1934 r. został powołany przez bpa J. F. Gawlinę do duszpasterstwa wojskowego, jako administrator parafii wojskowej św. Jerzego w Kaliszu. W 1939 r. objął duszpasterstwo 25 Dywizji Piechoty, przydzielony do 2 Pułku Obrony Warszawy, został kapelanem Cytadeli Warszawskiej. Wkrótce mianowano go dziekanem Obrony Warszawy. Z ks. S. Kowalczykiem organizował duszpasterstwo wojskowe na terenie Warszawy, powołał do życia kurię połową, gdzie pracowało 17 księży oraz pogotowie ratunkowe. Dobrowolnie poszedł do niewoli niemieckiej, by otaczać opieką duszpasterską żołnierzy Armii „Warszawa”. Przebywał w oflagach w Królikowie k. Olsztynka, Königstein oraz Rothenburgu, gdzie powołał stowarzyszenie religijne dla ponad 600 oficerów. W 1940 r. z grupą 54 kapelanów wojskowych został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, a w 1942 r. do Dachau. W 1945 r., po uwolnieniu z obozu, opiekował się kapelanami i został przyjęty do 2 Korpusu Polskiego

udział w zebraniu Delegatów Kół Oddziałowych Księży Kapelanów PSZ w Londynie, dnia 2 kwietnia 1948 r. Powaga i głęboka troska oraz pełnia zrozumienia tragicznej sytuacji narodowej i konieczność pracy nad utrzymaniem i zachowaniem pogotowia żołnierskiego i patriotycznych ideałów w walce o Wolność i Niepodległość Polski nasuwała myśl, by po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych podzielić się swoimi spostrzeżeniami z kolegami kapelanami i zapytać, czy nie byłoby dobrze założyć Koło Służby Duszpasterskiej WP na terenie USA i Kanady.

Ks. W. A. Rojek 20 grudnia 1948 r. przybył wraz z innymi kapelanami na teren diecezji Oklahoma USA, zaproszony przez bpa Eugeniusza McGuinness. Przeprowadził cały szereg konferencji i spotkań oraz wymiany myśli drogą korespondencyjną. Wszyscy kapelani popierali koncepcję zrzeszenia się, by dalej podtrzymywać więzi koleżeńskie, nie zatracić łączności z bracią żołnierską, mieć łączność z Władzami Naczelnymi i przez wzajemne informacje pomagać sobie w pracy i wspierać się na wszystkich możliwych płaszczyznach dla dobra Sprawy Bożej, Polski i dobrego imienia Kapłana-Kapelana WP. Inicjatywa zrzeszenia się kapelanów spotkała się z życzliwą aprobatą bpa E. McGuinness, a nawet przyjął on propozycję, by objąć protektorat nad organizacją³.

Dalszym etapem było nawiązanie kontaktu z Centralą Księży Kapelanów w Londynie w kwestii formalnej, jak Koło w USA zostanie uznane przez Centralę: czy jako jedna z komórek i czy będą przesyłane wszystkie informacje, jako Kołu wydzielonemu? Sekretariat nadesłał odpowiedź pełną zachęty do tej akcji. Następną akcją było wprowadzenie Koła do struktur kombatanckich w USA. Żołnierze z II wojny światowej masowo wstępowali do Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej (SWAP). Centrala SWAP w Nowym Jorku postanowiła całą sprawę z przekazać seniorowi ks. płk. Franciszkowi Tyczkowskiemu.

Zarząd Główny SWAP na posiedzeniu plenarnym w dniu 25 czerwca 1949 r. jednogłośnie formalnie i prawnie powołał Koło Księży Kapelanów II wojny – Placówka 200 Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce. Członkami założycielami zostali: ks. W. A. Rojek – prezes; ks.

w Włoszech z równoczesnym odkomenderowaniem do Francji w funkcji kapelana Delegatury 2 Korpusu. Po zorganizowaniu duszpasterstwa na terenie Marsylii i Nicei powołał do życia Komitet Pomocy Uchodźcom Polskim „Caritas” i pomoc dla Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu. Następnie został naczelnym kapelanem Obozów Rozmieszczenia II Korpusu Wojsk Polskich we Włoszech. W 1948 r. był duszpasterzem na terenie Anglii.

³ W. Rojek, Organizacja Koła Księży Kapelanów PSZ, maszynopis McAlester, Oklahoma, dnia 13 marca 1949 r., s. 7, w posiadaniu autora; AKKK, sygn. 121, korespondencja ks. Rojka z licznymi kapelanami, marzec-wrzesień 1949.

dr A.F. Chojecki – wiceprezes; ks. J. Myrda – skarbnik. Adres sekretariatu: Box 225 McAlester, Oklahoma. O formalnym założeniu Koła – Placówki powiadomiono równocześnie bpa E. McGuinness i bpa J. Gawlinę. Pierwszym zadaniem było dobre opracowanie organizacji pod względem formalnym, następnym – opracowanie deklaracji ideowej i wreszcie Regulaminu Koła Księży Kapelanów II Wojny – Placówka SWAP. Podjęto również decyzję, że „Biuletyn Informacyjny” będzie organem informacyjnym Koła-Placówki. Będzie się ukazywał w miarę potrzeby. Numer pierwszy, zredagowany przez ks. Rojka, ukazał się w lipcu 1949 roku w McAlester, Oklahoma, w parafii św. Jana Ewangelisty, gdzie ks. Rojek pracował jako wikariusz i katecheta⁴.

Deklaracja ideowa

W lipcu 1949 roku opracowano i wydano drukiem deklarację ideową Koła Księży Kapelanów II wojny. Kapłani polscy, którzy w związku z wydarzeniami wojskowymi 1939 roku znaleźli się na terenach USA i Kanady – krajach prawdziwej wolności i demokracji, nie wdając się w oceny polityczne i nie wiążąc się z żadną partią polityczną, zgodnie z sumieniem kapłańskim i narodowym stwierdzili: w Polsce panuje gwałt i przemoc, Polska jest okupowana przez Rosję, Kościół jest prześladowany i jest prowadzona systematyczna walka z Bogiem i religią, Polskę zaprzędano w Poczdamie, Jałcie i Teheranie, księża razem z narodem potępiają wszystkich tych, którzy się do tego przyczynili, współpracowali czy współpracują na szkodę Polski. Jedyne prawowite władze to Konstytucyjne Władze Polskie na Uchodźstwie z prawowitym, Konstytucyjnym Prezydentem Rzeczypospolitej na czele. Kapłani stwierdzili też, że łączą się „ze wszystkimi rodakami rozrzuconymi po całym świecie, którzy jako widomy protest przeciwko gwałtowi dokonaniem na Polsce nie powrócili do Kraju i podjęli walkę o Polskę prawdziwie Wolną, Całą, Niepodległą – Polskę Katolicką i Demokratyczną”.

W dalszej części deklaracji zapisano: „Korzystając z gościnności Ameryki i Kanady, pragniemy pracować dla dobra Kościoła, Polonii i Narodów tych Krajów, według wszystkich naszych sił i możliwości. W odniesieniu do Hierarchii Kościoła i Braci Kapłanów polskiego i niepolskiego pochodzenia pragniemy być czynnikiem konstruktywnym i pomocnym we wszystkich ich poczynaniach dla dobra Kościoła i dusz. Przebywając na gościnnej ziemi amerykańskiej i kanadyjskiej, pragniemy być lojalny-

⁴ „Biuletyn Informacyjny Koła Księży Kapelanów II Wojny - Placówka Nr 200 SWAP w Ameryce”, 1 (1949), nr 1, McAlester, Oklahoma s. 6; AKKK, sygn. 122, Omówienie organizacji i powstania Koła Księży Kapelanów II Wojny - Placówki Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, s. 3.

mi i dobrymi mieszkańcami tych krajów, pracą swą i oddziaływaniem, przyczynić się dla dobra obywateli i wielkości tak Ameryki, jak i Kanady.

Jako kapłani – uchodźcy polityczni jesteśmy związani z hierarchią Kościoła w Kraju i na Uchodźstwie oraz całym Narodem i na wolnej ziemi amerykańskiej i kanadyjskiej, pragniemy przez swą pracę i oddziaływanie oraz uświadamianie społeczeństwa tych Krajów o prawdziwym położeniu w naszej Ojczyźnie przychodzić Jej z pomocą, uwzględniając w pierwszym rzędzie potrzeby Kościoła i potrzeby duchowe Narodu. Uważamy, iż największym dobrem Narodu jest młodzież. Będziemy się starali czynić wszystko, by być pomocnymi, tak na uniwersytetach w USA, jak w Europie czy w Kraju.

Jako Kapłani i Kapelani Wojska Wolskiego jesteśmy nadal związani z Braćmi Żołnierzami, gdziekolwiek by oni nie byli i wspólnie trwamy nadal przy Sztandarach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i nie spoczniemy, dopóki w Wolnej, Całej i Niepodległej Ojczyźnie nie ukaże się na nich znowu zawołanie BÓG – HONOR – OJCZYŻNA, a na głowie ORŁA BIAŁEGO nie zostanie umieszczony KRZYŻ – godło WIARY – MĘCZENSTWA I WIELKOŚCI NARODU”⁵.

Regulamin Koła Księży Kapelanów II wojny – Placówka 200 SWAP

W lipcu 1949 roku został opracowany również *Regulamin*. Podstawą działania była Konstytucja SWAP w Ameryce, jednak ze względu na charakter Koła-Placówki, łączącej samych Kapelanów, w życiu wewnętrznym Koła obowiązujące były *Deklaracja ideowa* i *Regulamin*.

Z datą 25 czerwca 1949 r. zostało formalnie i prawnie założone zrzeszenie kapłanów b. kapelanów WP i nie-kapelanów przybyłych do Stanów Zjednoczonych i Kanady w związku z wydarzeniami wojennymi 1939 roku. Oficjalna nazwa: Koło Księży Kapelanów WP II wojny – Placówka Nr 200 SWAP w Ameryce (Second World War Chaplains – Post Nr 200 of Polish Army Veterans Association of America, Inc.). Siedzibą Koła-Placówki było miejsce zamieszkania wybranego przez Walny Zjazd prezesa Koła.

Regulamin określał ogólne zasady: Koło Księży Kapelanów WP II Wojny – Placówka SWAP – jest organizacją składającą się z kapłanów polskich, którzy przybyli na teren Stanów Zjednoczonych i Kanady w związku z wydarzeniami wojennymi 1939 roku, niezależnie od tego, czy służyli w Polskich Siłach Zbrojnych, czy nieniezachwianie stali na gruncie prawo-

⁵ AKKK, sygn. 123, Deklaracja ideowa, lipiec 1949 USA, s. 1; „Biuletyn Informacyjny”, s. 4. APOL, sygn. 500, s. 1-3.

rządności, całości i niepodległości Polski i uznawali jedynie Konstytucyjne władze Polskie na Uchodźstwie, z prawowitym Prezydentem Rzeczypospolitej na czele. Koło Księży Kapelanów było organizacją apolityczną, samopomocową i nie obliczoną na żadne zyski.

Zadaniami organizacji było:

1. Skupienie i zorganizowanie wszystkich kapłanów, którzy w związku z wydarzeniami wojennymi 1939 roku znaleźli się na terenie Stanów Zjednoczonych i Kanady, zespolonych Myślą Bożą, Miłością Braterstwa i Nieskalaną Podstawą Patriotyczną.

2. Pielęgnowanie tradycji i ideałów kapłańskich i narodowych oraz więzów koleżeństwa, zadziergniętych w pracy duszpasterskiej w Polsce i na polu walki.

3. Strzeżenie godności kapłańskiej i narodowej, szerzenie kultu dla imienia polskiego i odpieranie napaści na Stany Zjednoczone, Kanadę i Polskę, tak w czasie pokoju, jak i wojny.

4. Praca dla dobra Kościoła Katolickiego w Ameryce i Kanadzie, ze specjalnym uwzględnieniem Polonii.

5. Prostowanie nieprzychylnego ustosunkowania miejscowego duchowieństwa do kapłanów polskich, przybyłych z Kraju przez zachowanie wysokiej godności kapłańskiej i narodowej oraz pracę dla dobra dusz i pozytywne oddziaływanie, a także dopomaganie kolegom chcącym przybyć do Stanów Zjednoczonych i Kanady przez uzyskiwanie dla nich affidavitów od miejscowej hierarchii.

6. Niesienie pomocy Kościołowi i Rodakom w Kraju i Zagranicą przez zorganizowanie akcji charytatywnej na poszczególnych terenach pracy, ze specjalnym uwzględnieniem wdów, sierot, inwalidów wojennych i b. więźniów obozów koncentracyjnych. Zdobywanie sponsorów dla DP-isów i b. żołnierzy z terenu Anglii. Staranie się o stypendia mszalne, celem przyścia z pomocą kolegom-kapłanom, pracującym w Kraju czy na Uchodźstwie.

7. Współpraca z organizacjami kapłańskimi, polskimi i amerykańskimi, oraz organizacjami katolickimi i narodowymi na terenie Stanów Zjednoczonych i Kanady. Zorganizowanie akcji odczytowej na tematy katolickie i polskie dla społeczeństwa tych krajów. Otoczenie opieką duchową nowo przybyłych Polaków, a specjalnie studentów polskich, znajdujących się na tutejszych uniwersytetach i przyście im z pomocą oraz zorganizowanie akcji pomocy studentom znajdującym się na uniwersytetach w Europie i w Kraju.

8. Niesienie skutecznej pomocy członkom, zwłaszcza chorym i znajdującym się w koniecznej potrzebie, jak również kolegom nowo przybyłym.

9. Utrzymanie łączności i współpracy z ks. biskupem Józefem Gawliną – Protektorem Duszpasterstwa Polskiego Zagranicą, jak również z kolegami-kapłanami znajdującymi się na terenie innych krajów.

10. Utrzymanie łączności i współpracy z Sekretariatem Kół Oddziałowych Kapelanów w Londynie, jak również ze Stowarzyszeniem Polskich Kombatantów.

Organizacja Koła

Członkiem czynnym Koła ma prawo być każdy kapłan polski, który przybył do Stanów Zjednoczonych i Kanady w związku z wydarzeniami wojennymi 1939 roku, uznaje prawowite, konstytucyjne Władze Polskie na Uchodźstwie i którego zachowanie się i praca nie kolidowała z sumieniem patriotycznym i obywatelskim.

Członkowie czynni Koła, byli księża kapelani WP, należą do SWAP jako członkowie czynni Stowarzyszenia; członkowie czynni Koła, księża nie-kapelani, należą do Związku Przyjaciół Weteranów Armii Polskiej w Ameryce. W życiu wewnątrzno-organizacyjnym Koła, nie ma żadnego rozgraniczenia w uprawnieniach i obowiązkach. Tak byli księża kapelani, jak i nie-kapelani, posiadają pełne prawo głosu, te same przywileje i obowiązki. Rozgraniczenie dotyczy SWAP, ze względu na obowiązujące prawa i ustawy, w myśl których członkiem czynnym SWAP może być jedynie b. żołnierz. Członkowie czynni Koła otrzymują legitymacje SWAP – albo ZPWAP – jako członkowie Placówki Nr 200-Koła Księży Kapelanów WP II wojny.

Członkiem wspierającym może być każdy obywatel lub organizacja, jako jednostka. Członek wspierający pomaga w pracach Koła, rozszerza idee, zadania i cele Koła oraz zasila Koło pomocą materialną, w miarę możliwości wpłacając kwoty według własnego uznania, przynajmniej raz w ciągu roku. Członek wspierający otrzymuje organ oficjalny Koła, „Biuletyn Informacyjny”, jak również organ oficjalny SWAP – „Weterana”. Ma prawo głosu doradczego i uczestniczenia we wszystkich imprezach czy uroczystościach Koła. Członkowie Koła Przyjaciół – Placówki Nr 200 – Koła Księży Kapelanów WP II Wojny zobowiązują się do stałej pomocy w pracach Koła i współpracy nad realizacją idei, zadań i celów Koła.

Fundusze powstają z wpisowego i miesięcznych opłat członków czynnych, wspierających i przyjaciół Koła, a także z datków nadzwyczajnych, datków dobrowolnych i ofiar oraz z imprez urządzanych na cele Koła. Ponadto utworzono specjalny fundusz Koła, celem możliwości przychodzenia z pomocą kolegom chorym czy znajdującym się w potrzebie. Fundusz

ten nosił nazwę „Fundusz Specjalny Koła”, powstawał z dobrowolnych ofiar członków Koła i datków nadzwyczajnych.

Walny Zjazd członków Koła-Placówki był najwyższą władzą Koła. Walny Zjazd wybierał władze Koła, których zadaniem było realizowanie celów i zadań Koła. Władze Koła powołane przez I Walny Zjazd przedstawiały się następująco:

1. Zarząd – prezes, dwóch wiceprezesów, czterech członków, czterech delegatów.
2. Komisja Koleżeńska i Rewizyjna – czterech członków.
3. Komisja Kulturalno-Społeczna – trzech członków.
4. Komitet Redakcyjny – trzech członków i trzynastu korespondentów.

Prezes Koła był odpowiedzialnym za całokształt wszystkich prac, składał przed Walnym Zjazdem sprawozdanie z działalności zarządu, podpisywał wszystkie pisma w imieniu Koła. Wszystkie sprawy związane z pracami Koła były omawiane na posiedzeniu ścisłego zarządu (prezes, sekretarz, skarbnik) z udziałem pozostałych członków zarządu w wymianie zdań, drogą korespondencyjną. Uchwały zapadać miały większością głosów. W związku z rozrzuceniem członków Koła na terenie dwóch krajów, zarząd ścisły Koła był powoływany z jednego terenu zamieszkania członków Koła. Ponieważ siedzibą Koła było miejsce zamieszkania wybranego prezesa, zatem najbliżsi współpracownicy musieli być z tego samego terenu. Organem oficjalnym Koła był „Biuletyn Informacyjny Koła Księżych Kapelanów WP II Wojny – Placówka Nr 200 SWAP w Ameryce” oraz „Weteran”, organ oficjalny SWAP. „Biuletyn” wydawano jako kwartalnik, „Weterana” – jako miesięcznik.

Każde zrzeszenie kapłańskie, ażeby mogło istnieć i prowadzić pracę, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, musi posiadać aprobatę władz kościelnych. Sprawę tę rozwiązano w ten sposób, iż ustanowiono Protektorat Koła. Protektor jest honorowym prezesem Koła. Prezes zarządu Koła zdaje sprawozdanie i informuje Protektora o wszelkich zamierzeniach Koła. Pierwszym Protektorem został ks. bp Eugene McGuinness, ordynariusz diecezji Oklahoma City i Tulsa, który bardzo chętnie przyjął tę funkcję. Poza bp McGuinnessem o wszystkich pracach i zamierzeniach Koła był informowany ks. bp Józef Gawlina, Protektor Duszpasterstwa Polskiego Zagranicą. Ks. bp J. Gawlina nadesłał specjalne błogosławieństwo. Do

Koła mieli prawo należeć kapelani polscy z innych krajów, jako członkowie wspierający⁶.

Apel na 10-lecie wybuchu II wojny światowej

Z racji dziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej 1 września 1939 r. i napadu Rosji Sowieckiej na Polskę 17 września 1939 r. Zarząd Koła Księży Kapelanów opublikował na łamach numeru 2. „Biuletynu Informacyjnego”, wrzesień-październik 1949 roku następujący apel:

„Dzień 1 września – dziesiąta rocznica wybuchu drugiej wojny światowej – Kraj obchodził jako dzień narodowej żałoby. 17-ty września – dziesięć lat temu odwieczny spisek azjatycko-germański, scementowany układem Ribentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku, w sposób haniebnym został wprowadzony w życie. TRAGIZM NARODU I JEGO najwyższe wzloty DUCHA przy nadzwyczajnym wysiłku i nieugiętej WOLI, walki o NIEPODLEGŁOŚĆ OJCZYZNY i wolność innych NARODÓW przyniosły z jednej strony STAROBIELSK-KATYŃ-KOZIELSK-OŚWIĘCIM-BUCHENWALD-DACHAU i tyle innych miejsc ZBRODNI, z drugiej OBRONĘ WARSZAWY 1939 roku – NARWIK-TOBRUK-CHAMBOIS-BREDA-MONTE CASSINO-ANCONA-BOLONIA-WALKĘ PODZIEMNĄ-POWSTANIE 1944-MARYNARZE-LOTNICY, rezultat: JAŁTA-TEHERAN-POCZDAM, sprzedanie przez SPRZYMIERZEŃCÓW POLSKI – oddanie połowy KRAJU ROSJI, a cały NARÓD i KRAJ - niewoli i okupacji barbarzyńcy WSCHODU.

Wołaniem serca i sumienia naszego jest walczyć o POLSKĘ. To znaczy o wolność i niepodległość Polski w granicach kreślonych przez wieki pracy, zaoranych pługiem, bronionych mieczem Polaków. Występujemy w obronie Polski ciemżonej, ograbionej, więzionej w okowach milczenia i bólu. Co znaczy to słowo „WALCZYMY”, którego tak często używamy, które powtarzamy w pracy i w modlitwach, w ofiarności i działaniach naszych? Nie mowa tutaj o wysiłku i wkładzie ogromnym przez Polskę włożonym, ani o grobach rozsianych po całym świecie, ani o pomnikach męstwa i poświęcenia. To przeszłość niedawna, której wartości historia jeszcze nie osądziła, której nie przekreśliła ani dyplomacja tragiczna, ani obłąkanie polityczne, towarzyszące jak hiena zwycięstwu zbrojnemu.

⁶ AKKK, sygn. 124, Regulamin Koła Księży Kapelanów II Wojny - Placówka 200 Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej, lipiec 1949 USA, s. 5; Struktura Organizacyjna XX. Kapelanów W.P. II Wojny Światowej, „Weteran”, 29 (1950), nr 351, wrzesień s. 17-21.

Bronią naszą jest prawda o Polsce. Prawa Polski do niepodległego bytu, uświęcone i niezniszczalne, aczkolwiek brutalnie teraz pogwałcone, są natchnieniem naszym. Na razie walczymy tylko słowem, niosącym jak pochodnia rozpalona sercom milionów Polaków, światło tysiąca lat istnienia, dziesięciu wieków kultury polskiej, stuleci woli, żywotności i honoru imienia polskiego. Pozostało nam tylko słowo, które w hardej orce i miłości czynem się stanie. Musimy działać zwarci i złączeni. Wiara jest natchnieniem naszym, źródłem męstwa i nieustępliwości. Jedność i zgoda, to hasło najgłośniejsze i dzisiaj najważniejsze. Usuńmy swary i harce, bo padł rozkaz taki z dna otchłani tragedii polskiej. Nie czas teraz na swary i kłótnie w obliczu męczeństwa Polski, gdy wszyscy znajdujemy się na drodze do jednego celu prowadzącej. Niechaj dziesięciolecie wybuchu wojny wniesie w serca i umysły nasze świadomość, że droga jest jeszcze daleka i ciernista, i że potrzebujemy wytrwałości i siły woli, aby się nie załamać wśród drogi. Pójdziemy więc razem! Niechaj rzeczy i sprawy małe znikną we wspólnej trosce w jednej miłości i wierności⁷.

Dodatkowo prezes Koła Księżych Kapelanów ks. major W. A. Rojek na łamach „Weterana” opublikował artykuł pt. *W jedności Siła*, w którym zaznaczył: „przybyliśmy niedawno na ziemię Ameryki czy Kanady, jesteśmy rozrzućeni i częstokroć oddaleni o tysiące mil od skupisk polskich, a polska dusza jest zawsze ta sama. Nic dziwnego, że odczuwamy konieczność wspólnego działania z organizacjami polonijnymi, a szczególnie ze SWAP-em. Wierzymy, że Jutro Polski jest pewne, że Polska znowu ujawni się światu, w całej pełni chwały, jako prawdziwe wolne, niepodległe i sprawiedliwie społeczne, demokratyczne państwo, bo Polska to rzecz święta⁸”.

I Walny Zjazd Księżych Kapelanów Wojsk Polskich II-ej Wojny Światowej

W dniach 5 i 6 lipca 1950 r. w Chicago odbył się I Walny Zjazd Księżych Kapelanów Wojsk Polskich II-ej Wojny Światowej – Placówka Nr 200 SWAP w Ameryce. Na ten zjazd adresy gratulacyjne i listy przesłali m.in. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej August Zaleski z Londynu, który zaznaczył, że „zawsze był pewny, że Księża Kapelani, którzy z takim poświęceniem pełnili swą służbę w szeregach Polskich Sił Zbrojnych, nie zaprzestaną swej pracy dla Kościoła i Narodu, które u nas w Polsce są tak

⁷ AKKK, sygn. 125, Apel na 10-lecie wybuchu II wojny światowej, wrzesień 1949 s. 1; *Dziesięciolecie*, „Biuletyn Informacyjny” R.1:1949 Nr 2, s. 1.

⁸ AKKK, sygn. 126, W jedności siła, McAlester 22 IX 1949 s. 4; W.A. Rojek, *W jedności Siła*, „Weteran”, R.18:1949 Nr 340, październik s. 12.

nierozerwalnie związane”⁹. Natomiast bp Józef Gawlina z Rzymu podkreślił, „Najpiękniejsze lata nasze zeszyły na trudzie wojennym. Utraciliśmy majątek, po części i zdrowie, lecz nie utraciliśmy honoru i wiary. Pozbawieni chwilowo prawa do powrotu wiemy, że przecież wrócimy, gdyż potrzebuje nas Kościół w Kraju. Niech nas łączy węzeł miłości Boga i miłości wzajemnej. Piszmy do siebie często. Módlmy się wzajemnie za siebie. Proszę Was, Kochani Bracia, byśmy sobie co dzień wzajemnie po odmówieniu komplety błogosławili. Błogosławieństwo to przyjdzie do każdego z nas, a jakże ono nam wszystkim jest potrzebne”¹⁰. Telegramy nadesłali kard. Samuel Stritch, arcybiskup w Chicago, bp E. McGuinness, ordynariusz diecezji Oklahoma i Protektor Koła, gen. dywizji W. Anders, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych RP., gen. Wiśniewski, Prezes Rady Polonii Amerykańskiej F. X. Świetlik, Światowy Związek Polaków Zagranicą, wiele innych Stowarzyszeń i osób prywatnych¹¹.

W Zjeździe wzięło udział 97 czynnych członków Koła, przedstawiciele duchowieństwa amerykańskiego, wielu kapelanów armii amerykańskiej, delegaci licznych placówek SWAP-u, panie z Pomocniczego Korpusu SWAP-u. Zjazd otworzył modlitwą Prezes Koła ks. major Wojciech A. Rojek, witając wszystkich przybyłych na Zjazd. Za stołem przydialnym zasiadli: ks. pułkownik dr Józef Swałtek, Naczelny Kapelan SWAP-u; ks. dr Stanisław Piwowar, dyrektor Ligi Katolickiej; ks. prof. dr Walery Jasiński z Orchard Lake; Ludwik Krzyżak, generalny adiutant SWAP-u; Bronisława Piecuch, komendantka I Okręgu SWAP-u. Po odczytaniu nadesłanych listów i telegramów i ustaleniu porządku obrad Zjazd wysłuchał sprawozdania z działalności Koła od założenia dnia 25 czerwca 1949 r. do 15 czerwca 1950 r. złożonego przez Prezesa Koła ks. Wojciecha A. Rojka¹².

Sprawozdanie prac Zarządu Koła Księży Kapelanów od czerwca 1949 do czerwca 1950 roku

Sprawozdanie przedstawił Prezes Koła ks. major Wojciech A. Rojek. W pierwszej części omówił przemyślenia ideowe, które były przyczyną podjęcia decyzji założenia przez księży kapelanów stowarzyszenia. Z oso-

⁹ I Walny Zjazd XX. Kapelanów W.P. II Wojny Światowej Numer 200 S.W.A.P. „Biuletyn Informacyjny”, *Listy gratulacyjne*, „Weteran”, R.29:1950 Nr 351, wrzesień s. 5-9.

¹⁰ AKKK, sygn. 127, List od J.E. Biskupa Gawliny, Roma 18 IV 1950 s. 1.

¹¹ AKKK, sygn. 128, Listy gratulacyjne na I Walny Zjazd Księży Kapelanów, s. 5.

¹² AKKK, sygn. 129, Zarząd Koła Księży Kapelanów W.P. II Wojny. Okólnik Nr 1, Muskogee, Oklahoma, dnia 31 maja 1950; Regulamin zwołania i prowadzenia obrad Walnego Zjazdu Koła Księży Kapelanów W.P. II Wojny; W.A. Rojek, *Pierwszy Zjazd Księży Kapelanów-Weteranów II Wojny*, „Weteran” R. 29:1950 nr 348, czerwiec s. 2.

bistym wielkim odczuciem zaznaczył, że „księża wyrzuceni przez wypadki wojenne poza burtę normalnego życia kapłańskiego, oderwani od swoich parafii czy zgromadzeń zakonnych, odarci w pewnym okresie życia nie tylko z kapłaństwa, ale i człowieczeństwa, przeszli przez więzienia, obozy pracy, obozy koncentracyjne, przetrwali, ale wszędzie tam, gdzie znalazł się kapłan polski, niesli pomoc braciom współtowarzyszającym niedoli. Po uwolnieniu z obozów śmierci i jenieckich księża na nowo stanęli do pracy w krajach europejskich. Kapłani pozostali w Kraju stali się duszą oporu jako kapelani Armii Krajowej. Kraj nasz zniewolony, a setki tysięcy naszych Rodaków rozsianych po całym świecie, a z nimi kapłan polski – jako żywy protest, przeciwko przemocy, zdradzie dawnych aliantów i zaprzędania Ojczyzny w ręce nieprzejednanego wroga Polski-dawnej carskiej – dzisiaj czerwonej Rosji.

W imieniu Boga i Polski – odbieraliśmy przysięgę od naszych żołnierzy i Narodu, na wierność Rzeczypospolitej i Jej Prezydentowi – i przysiędze tej nie sprzeniewierzyliśmy się i niezależnie od rozbitcia rozpolitykowanego społeczeństwa emigracyjnego, które dla tych czy innych celów przewartościowało najistotniejsze przesłanki i zasady życia narodowego i wpływającej zeń konsekwentnej odpowiedzialności moralnej wobec Boga i sumienia narodowego – nie związani z żadną partią polityczną – stoimy twardo na gruncie praworządności i przysięgi żołnierskiej. Przez swoją postawę dajemy drogowskaz zmęczonemu i udręczonemu obywatelowi polskiemu – istotnego celu naszego pozostania na obczyźnie, protestu przeciwko przemocy i zdradzie Polski oraz walki o słuszne prawo do wolnego i niepodległego bytu naszej Ojczyzny na równi z innymi narodami świata.

Opatrzność sprawiła, że w dużej grupie znaleźliśmy się na wolnych ziemiach Stanów Zjednoczonych i Kanady. Wyrwani z środowisk polskich, jakby gałęzie odcięte od pnia, danym nam jest pozostawanie wśród serc i atmosfery polskiej, naszych Braci tak zwanej starej emigracji, mimo, że marzeniem każdego jest pracować «wśród i dla swoich» – wszak bowiem wyszliśmy z Narodu Polskiego i dla pracy wśród Narodu naszego zostaliśmy wyświęceni! Jednak wszystkich nurtują myśli, musimy szukać dróg zespolenia, tym więcej, że narody które nas przyjęły, udzieliły gościny. Całe ich życie opiera się na organizacjach, bo jednostka idąca «samopas», nic nie znaczy, bo wszystkie dokonania, są wysiłkiem wspólnym ludzi owianych tym samym duchem, służących tym samym ideałom. Przewodnikami przesłankami było odnaleźć się na tych olbrzymich przestrzeniach oraz możliwością podtrzymywania zadzierzgniętych więzów koleżeńskich i wzajemnej pomocy, znalezienie sposobu współpracy z wielką rodziną

polonijną. Taka była geneza ideowa powstania Koła Księży Kapelanów II Wojny Światowej¹³.

Zabiegi założenia Koła Kapelanów rozpoczęły się 13 marca 1949 r. wysłaniem przez ks. Rojka ponad 100 listów do księży z projektem organizacyjnym. Odpowiedziało 30 księży. Odpowiedzi zostały przestudiowane przez ks. dr. Antoniego Chojeckiego, ks. dr. Tadeusza Woźniaka, ks. Wojciecha A. Rojka. 17 księży upoważniło ks. Rojka do dalszego prowadzenia prac. W dniach 28-30 maja 1949 r. ks. Rojek wziął udział w Walnym Zejeździe SWAP w Detroit, aby zapoznać się z szeroką działalnością organizacji oraz spotkać się z kolegami, którzy przebywali w Orchard Lake i omówić sprawy organizacyjne. 31 maja 1949 r. w Orchard Lake odbyła się konferencja, w której udział wzięli: ks. dr. Jan Cibor, ks. prof. Jacek Przygoda, ks. kan. Antoni Szymanowski, ks. W. Rojek i ks. płk dr Józef Swałtek, Naczelny Kapelan SWAP-u i Dziekan WP. Po ożywionej dyskusji ks. Swałtek zaproponował, aby wejść w skład SWAP w Ameryce, jako oddzielna Placówka SWAP, kierująca się w życiu wewnętrznym własnym regulaminem. Zarząd Główny na posiedzeniu 25 czerwca 1949 r. w Nowym Jorku jednogłośnie powziął decyzję przyjęcia Koła w skład SWAP, z uwzględnieniem dezyderatów posiadania własnego regulaminu w życiu wewnątrzno-organizacyjnym i daniem możliwości należenia do Koła każdemu kapłanowi polskiemu przybyłemu na teren Stanów Zjednoczonych i Kanady w związku z wypadkami wojennymi 1939 roku. Takim ujęciem organizacyjnym osiągnięte zostały dwa zasadnicze cele, po pierwsze: możliwość istnienia organizacyjnego, po drugie: wejście w skład wielkiej rodziny polonijnej i to rodziny weteranów I i II wojny światowej. Z dniem 25 czerwca 1949 r. powstało stowarzyszenie pod nazwą: „Koło Księży Kapelanów Wojsk Polskich II-jej wojny – Placówka Nr 200 SWP. w Ameryce”¹⁴.

W okresie sprawozdawczym dotychczasowy Zarząd Koła, powołany w drodze referendum, składał się z pięciu członków: Prezes – ks. W. Rojek, wiceprezes – ks. dr. Antoni Chojecki, sekretarz – ks. Kazimierz Krutkowski, skarbnik – ks. mgr Józef Myrda, członek Zarządu i Delegat na Kanadę – ks. mgr Stanisław Kądziołka. Ks. Rojek przeprowadził rozmowy z kapelanami w Nowym Jorku: z ks. Antonim Guzikiem, ks. dr. Arturem Słomką z Ramsey, NJ, ks. Marcinem Szawerną i ks. Rafałem Grzondzielem w Cleveland, Ohio, ks. Bronisławem Siepakiem i ks. Bolesławem Jakimo-

¹³ Sprawozdanie prac Zarządu Koła Księży Kapelanów W.P. II Wojny, Placówka Nr 200 Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce od założenia Koła 25 czerwca 1949 do 15 czerwca 1950. *Przygotowanie na I Walny Zjazd Koła w Chicago, Illinois w dniach 5-6 lipca 1950 roku*, „Weteran” R. 29:1950 Nr 351, wrzesień s. 10-15.

¹⁴ Tamże.

wiczem z Detroit, ks. dr. Janem Ciborem, ks. mgr. Jackiem Przygodą, ks. Antonim Szymanowskim, ks. prof. Walerym Jasińskim w Orchard Lake. W tym okresie wydano i rozesłano projekt organizacyjny, 3 „Biuletyny Informacyjne”, 4 listy omawiające sprawy organizacyjne, 1 okólnik poświęcony sprawom Zjazdu. Biuletyny wydrukowano we własnym zakresie w nakładzie 120 egzemplarzy. Wysłano 1210 listów, otrzymano 525. Stan członków Koła na 15 czerwca 1950 r. wynosił 98. Zgłoszono powstanie Koła do Sekretariatu Kół Oddziałowych Kapelanów w Londynie, do Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, Światowego Związku Polaków do Związku Kapłanów Polskich w Ameryce. Powiadomiono o powstałej organizacji bpa J. Gawlinę, Kancelarię Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Biuro Naczelnego Wodza gen. dyw. W. Andersa, ks. prał. Michalskiego i ks. Dziekana Brandysa. Wysłano pismo do Kardynała A. Sapięhy podczas jego pobytu w Rzymie¹⁵.

Nawiązano łączność ze Związkiem b. Więźniów w celu otrzymania informacji odnośnie odszkodowania za pobyt dla członków, b. więźniów tych obozów. Księża Rojek, Przygoda, Dąbrowski napisali liczne artykuły na temat księży kapelanów dla prasy polonijnej. Uzyskano dla 4 kolegów z Niemiec affidavity na przyjazd do diecezji Dallas, Texas. Nawiązano łączność z Caritas na Strefę Brytyjską w Niemczech, rozsyłając listy, karty świąteczne, których adresy były w posiadaniu Sekretariatu Koła. Zobowiązano się rozsyłać czasopismo „Duszpasterz Polski Zagranicą” wydawany w Rzymie przez Protektora Polonii bpa J. Gawlinę. Koło posiadało własną biblioteczkę – dar Stowarzyszenia Polskich Kombatantów – składającą się z 43 dzieł beletrystycznych, 20 popularno-naukowych, 37 tomów poezji, razem 103. Z biblioteki korzystali żołnierze i dipisi. Bardzo żywo interesowano się sprawami dipisów, prosząc, by w tych sprawach odnoszono się do ks. dziekana J. Wojciechowskiego, który mając duże doświadczenie, w ciągu jednego roku uzyskał ponad 500 affidavitów. Każdy z księży kapelanów sprowadził do Stanów czy Kanady pewną ilość rodzin polskich, jak również byli bardzo pomocni przy staraniu się o affidavity dla księży z Niemiec czy Anglii.

Zarząd Koła przejął również akcję grupy księży z diecezji Oklahoma, przyjmując na ten cel wpłaty od kolegów. Złożono kwotę \$ 400.00, którą przekazano bpowi E. McGuinnessowi, jako ofiarę na zainicjowanie stypendium pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, Patronki Polski. Stypendium to zostało rozpoczęte w maju 1949 roku. Koszt stypendium

¹⁵ AKKK, sygn. 130, Protokół I Walnego Zjazdu XX. Kapelanów WP II Wojny, Placówka Nr 200 SWAP w Ameryce, odbytego w dniach 5-6 lipca 1950 roku w Domu Weteranów Okręgu I SWAP w Chicago s. 14.

wynosił \$ 15.000,00, jest to wieczyste stypendium. Ofiary były ogłaszane w dzienniku „South Courier”, którego nakład wynosił 60.000 egzemplarzy. Każdego tygodnia był artykuł poświęcony M.B. Częstochowskiej. W ciągu trzech miesięcy złożono \$ 6.000,00. Księża z grupy Oklahoma prosili o poparcie tej akcji¹⁶.

Poza formalnym założeniem stowarzyszenia i nadaniem mu form organizacyjnych, ważnym zadaniem było zwołanie i przygotowanie I Walnego Zjazdu, który miał przejąć pracę Zarządu, pogłębić ją, nakreślić program i dokonać nowego wyboru władz Koła. W drugim dniu Zjazdu, 6 lipca 1950 r., wybrano nowe władze Koła. Zarząd Koła tworzyli: ks. W. A. Rojek – prezes; I wiceprezes – ks. J. Wojciechowski; II wiceprezes – ks. dr J. Cibor. Członkowie Zarządu: ks. dr A. Chojecki, ks. S. Kądziołka-delegat Kanady, ks. K. Krutkowski, ks. J. Myrda. Delegaci: ks. J. Pelc, ks. C. Naumowicz, ks. P. Witosławski. Komisja Koleżeńska i Rewizyjna: ks. J. Przygoda – przewodniczący, ks. E. Seroka, ks. F. Orszulik, ks. M. Szawerna. Komisja Kulturalno-Społeczna: ks. J. Wojciechowski – przewodniczący, ks. H. Kostrzański, ks. M. Metler. Komitet Redakcyjny: ks. J. Pelc – przewodniczący, ks. H. Miskurka, ks. A. Smoleń. Korespondenci: ks. J. Przygoda i ks. J. Cibor dla Detroit; ks. P. Wilk-Witosławski dla Toledo; ks. E. Seroka dla Milwaukee, ks. M. Metler dla Chicago; ks. S. Kądziołka i ks. F. Orszulik dla Kanady; ks. A. Białogłowski dla Pittsburgha; ks. S. Bełch dla Nowego Jorku; ks. E. Chojecki dla Oklahoma; ks. C. Naumowicz dla Buffalo i Baltimore; ks. F. Korzonek dla Północy; ks. M. Dąbrowski dla Południa. Powyższe kandydatury Zjazd przyjął jednomyślnie¹⁷.

Zjazd nakreślił plany działalności na najbliższe lata. Członkowie Koła zobowiązali się dołożyć jak największą ilość assurances dla wysiedleńców z Niemiec i Anglii. Uchwalono apel do wszystkich okręgów i placówek w zdobywaniu assurances dla wysiedleńców. Odnośnie opieki duszpasterskiej nad nowo przybyłymi Polakami, szczególnie w okolicach słabo zaludnionych, wysłano osobny memoriał na ręce ks. bpa Stanisława Bony, jako przewodniczącego Komisji Episkopatu Amerykańskiego dla spraw polskich z prośbą o rozpatrzenie problemu i przekazanie informacji do bpa E. McGuinness i bpa J. Gawliny. Postanowiono szczególną opieką otoczyć nowo przybyłą młodzież. Zalecono zakładanie polskich bibliotek i czytelni oraz zebranie materiałów do historii kapelanów drugiej wojny. Postanowiono nieść pomoc Kościołowi i Rodakom w kraju i za granicą przez zorganizowanie akcji charytatywnej. Postanowiono rozwinięcie

¹⁶ AKKK, sygn. 131, Umotywowanie, udokumentowanie i omówienie poszczególnych punktów protokołu I Walnego Zjazdu XX. Kapelanów WP II Wojny, s. 11.

¹⁷ *Wybór nowych władz Koła*, „Weteran” R. 29:1950 Nr 351, wrzesień s. 15.

współpracy z organizacjami katolickimi i narodowymi w Stanach i Kanadzie. Sprowadzono 4 księży z Niemiec i przesłano szereg paczek do obozów w Niemczech. Wysłano apel do wszystkich księży przybyłych od 1939 roku do Stanów i Kanady, aby zapisywali się do Koła. Wysłano specjalne pismo do bpa J. Gawliny w sprawie dogmatu o Wniebowzięciu NMP, oraz beatyfikacji królowej Jadwigi. Wystosowano także pismo do Departamentu Stanu w Waszyngtonie i do Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie dyskryminacji dipisów w Niemczech oraz w sprawie mordu w Katyniu¹⁸.

Tematy aktualne Księży Kapelanów

Na I Zjeździe Księży Kapelanów zostały wygłoszone trzy referaty na tematy aktualne a mianowicie: ks. dr Jan Cibor, „O co nam chodzi”; o. Jacek M. Dąbrowski, OFM Cap, „Życie religijne wysiedleńców w Ameryce”; ks. prof. dr Walery Jasiński, „Polonia Amerykańska”. Ks. Cibor zaznaczył, że kapłani Armii Polskiej na wygnaniu dzielą los wygnańcy byłych żołnierzy i wszystkich Polaków rozproszonych po świecie. „My, kapłani z Polski, emigranci polityczni, uważamy swój pobyt w Ameryce czy Kanadzie za pobyt przejściowy, do czasu aż Opatrzność Boża pozwoli przywrócić Ojczyźnie naszej wolność i niepodległość. Nasz więc pobyt w Ameryce musi być ideą. Idea ta dla nas jest podwójna: służenie na emigracji sprawie Bożej i służenie idei polskiej. Służenie na emigracji sprawie Bożej i idei polskiej nie będzie łatwe. Jeśli chodzi o służenie sprawie Bożej w duszpasterstwie, musimy poznać dostatecznie życie religijne tutejszych katolików i poznać tutejsze metody pracy duszpasterskiej. Opanowanie języka do tego stopnia, aby się nim posługiwać w publicznych przemówieniach, jest koniecznością nawet gdybyśmy chwilowo pracowali w parafiach polskich.

Większe trudności będziemy mieć w umiejętnym służeniu sprawie polskiej. Świat cały, więc i Ameryka, umyła chwilowo ręce od sprawy polskiej, zapomniała i pozbyła się jej. Musimy szerzyć uświadomienie w sprawie polskiej w środowiskach, w których będziemy pracować. Poznać mamy możliwie najlepiej Polonię amerykańską. Poznać jej dorobek na każdym polu. Poznać obecne życie Polonii, pracę, ideały, zamierzenia tak w dziedzinie duszpasterskiej, jak szkolnictwa parafialnego, w dziedzinie kulturalno-oświatowej, organizacyjnej. Największą chlubą Polonii amerykańskiej jest przywiązanie do wiary ojców naszych i do kościoła. Każdego z nas świeżo przybyłych do Ameryki napędza wielka radość i podziw dla życia religijnego naszych rodaków tu zamieszkałych oraz wielkie zainteresowanie się sprawą Polski i niesienia pomocy charytatywnej naszym braciom w kraju.

¹⁸ AKKK, sygn. 132, Memoriał do biskupa Stanisława Bony, 6 lipca 1950 s. 2.

Przywiązanie do wiary, patriotyzm dla starej i nowej ojczyzny, ofiarność na potrzeby życia religijno-wychowawczego i ratowania od głodu braci za morzem, oto największe klejnoty Polonii amerykańskiej.

Zadaniem naszym jest informować w środowiskach, w jakich żyjemy, o niewoli komunistycznej, w jakiej się znajduje tyle dziś narodów. Komunizm staje się dziś coraz groźniejszym niebezpieczeństwem i dla samej Ameryki. Tymi druzgocącymi dowodami jest kraj nasz, jęczący w niewoli, jest nieustanna walka z religią, kościołem i wolnością ludzką w okupowanej naszej ojczyźnie. I dlatego musimy być informatorami prawdy. Żądać sprawiedliwości dla oddanych do niewoli narodów. Organizacja nasza, koło księży, byłych kapelanów PSZ, ma za cel zrzeszyć polskich księży przybyłych do Ameryki od 1939 roku. Jesteśmy rozsypani po całych Stanach i w Kanadzie. Emigracyjna dola nas rozdzieliła. Ale chcemy wiedzieć o sobie. Mieć ze sobą kontakt, podtrzymywać się na duchu, wymieniać swe myśli, przeżycia i spostrzeżenia. Organizacja nasza jest więc pewnego rodzaju samopomocą naszą duchową, bratnim zespołem, mającym powagę i upoważnienie do czuwania nad całością naszej rodziny kapłańskiej ze starego kraju, cieszącej się przykładnym naszym kapłaństwem i dobrą o nas opinią. Musimy starać się zespolić z Polonią amerykańską i jej organizacjami. Wybierzemy odpowiednie organizacje polonijne i staniemy się jej członkami. Przyczynić się możemy w ten sposób do podtrzymania poczucia patriotycznego istniejących polskich organizacji. Przyczynimy się również przez to do podtrzymania ducha i języka i tradycji polskich¹⁹.

Drugi referat, autorstwa o. Jacka M. Dąbrowskiego, OFM Cap. pt. „Życie religijne wysiedleńców w Ameryce”, podjął niezmiernie ważne zagadnienie życia religijnego ludzi przesiedlonych z obozów pracy, koncentracyjnych, jeńców, tułaczy wywiezionych na Syberię, żołnierzy, którzy przeszli pół świata z Armią Polską. Autor postawił pytanie, jakimi środkami można pomóc tym ludziom w dążeniu do Boga? Nowoprzybyli do Stanów Zjednoczonych katolicy dają przykład przywiązania do Kościoła Katolickiego. Radują się, jeśli mieszkają blisko kościoła, polskiej parafii. Zachodzi pytanie, jak opiekuje się tutejszy Kościół, napływającymi imigrantami. Różnie jest zorganizowana praca. Niektórzy biskupi sprowadzają chętnie księży z Europy i powierzają im opiekę duchową dla wysiedleńców. Inni sprowadzają misjonarzy w okresie adwentu i Wielkim Poście, aby w j. polskim głosili dla wysiedleńców rekolekcje. Dlatego wielkie zadanie stoi przed księżmi wysiedleńcami, aby nieśli pomoc moralną i religijną dla swoich rodaków.

¹⁹ „O co nam chodzi?” Referat wygłoszony przez ks. dr. J. Cibora na I Zjeździe XX. Kapłanów WP II Wojny Światowej, „Weteran” R. 29:1950 Nr 351, wrzesień, s. 22-15.

„Trudno uprawiać duszpasterstwo wśród osób przesiedlonych bez pracy społecznej i kulturalnej. Jak głosić hasła miłości i sprawiedliwości do ludzi, których się wykorzystuje, którym sponsor – często katolik – płaci stawki za pracę niewystarczające na skromne utrzymanie? W tych wypadkach zainteresowanie się losem wysiedleńców jest nakazem sumienia. Należy podkreślać i rozwijać poczucie solidarności, miłości dla bliźniego. Wielu naszych znajomych, dawnych parafian pozostaje na terenie wrogich Niemiec. Żyją w nędzy. Trapią się myślą o jutrze. Żydzi wszystkich współwyznawców potrafią wprowadzić do Stanów. Dają im niezłe warunki. Ich miłość bliźniego i ofiarność są zdumiewające. Przybyli do Stanów dipisi często czują się odosobnieni. Pożera ich tęsknota za krajem, za atmosferą społeczną. Tu wszystko dla nich jest nowe: klimat, język. Naszym obowiązkiem jest im pomóc. Przekazać im polskie czasopisma, książki ukazujące się w Stanach. Każde dobre pismo jest sprzymierzeńcem religii, przedłuża akcję religijną kapłana. Musimy pogłębić ich wiedzę religijną, zapoznać z nowym środowiskiem, z nowymi ludźmi, wprowadzić do organizacji religijnych, zetknąć z prasą katolicką”. Referat był dla księży kapelanów drogowskim w pracach duszpasterskich wśród wysiedleńców²⁰.

Pragnieniem ks. W. A. Rojka była praca wśród polskich wysiedleńców. Starania dały pożądaną rezultat, gdyż biskup John O’Hara, ordynariusz diecezji w Buffalo, przyjął ks. Rojka do diecezji i 21 października 1950 r. powierzył mu funkcję asystenta w parafii Wniebowzięcia na Czarnej Skałce w Buffalo. Zarząd Koła przeniósł się do Buffalo i nastąpiły następujące zmiany: ks. Stanisław Dawidziak objął stanowisko sekretarza Koła, a ks. Czesław Naumowicz, stanowisko skarbnika Koła. W tym czasie rozesłano „Biuletyn Organizacyjny” numer 2 do 106 księży. Przesłano odpowiedzi w sprawach organizacyjnych do 225 osób. Przesłano nowe legitymacje na lata 1950-1952. Przyjęto do Koła 15 nowych członków czynnych, 3 do Koła Przyjaciół, 3 jako członków wspierających. Stan na 5 czerwca 1950 r. wynosił członków czynnych 96, 3 członków Koła Przyjaciół, 3 członków wspierających²¹.

Następujący księża zgłosili swój akces do Koła według kolejności zgłoszeń. 1. Ks. Rudolf M. Szawerna. 2. Ks. dr Jerzy Czembor. 3. Ks. Stanisław Gryga. 4. Ks. Albin Białogłowski. 5. Ks. Józef Wiczorek. 6. Ks. Antoni Gajda. 7. Ks. Piotr Witosławski. 8. Ks. Wacław Krawczyk. 9. Ks.

²⁰ Dąbrowski Jacek M. OFM Cap, „Życie religijne wysiedleńców w Ameryce”. *Odczyt wygłoszony na Zjeździe XX. Kapelanów WP II Wojny Światowej*, „Weteran” R. 29:1950 Nr 351, wrzesień, s. 26-28.

²¹ Ks. major Wojciech Artur Rojek w diecezji Buffalo, „Weteran” R. 29:1950 Nr 354, grudzień, s. 14.

mgr Emil Seroka. 10. Ks. Marian Melter. 11. Ks. Franciszek Korzonek. 12. Ks. Stanisław Dawidziak. 13. Ks. Marcel Pasiecznik. 14. Ks. Stanisław Dąbrowski. 15. Ks. Rafał I. Grzondziel. Członkami Przyjaciół Koła zostali: 1. Ks. Władysław J. Siekaniec OFM. 2. Ks. Bartłomiej Sławiński-sekretarz ks. bpa S. Woźnickiego. 3. Ks. dr Jan Długosz, profesor teologii. Członkami wspierającymi: 1. Ks. dr Henryk Misiak, profesor na Uniwersytecie w Nowym Jorku. 2. Ks. dr Walery Jasiński, profesor w Orchard Lake. 3. N.N., proszono o chwilowe niepodawanie nazwiska²².

Zarząd Główny SWAP powziął uchwałę 2 grudnia 1949 r. o przyznanie jednorazowej zapomogi dla inwalidów PSZ w Londynie. Koło Kapelanów wysłało apel do członków o nadsyłanie ofiar na ten cel, „byśmy jako dawni duszpasterze naszych najbardziej pokrzywdzonych braci mogli wziąć udział w tej najbardziej godnej poparciu i pochwały akcji. Mamy bowiem prawo przeprowadzania zbiórek, a więc wykorzystajmy swoje możliwości”. Akcja przebiegła pomyślnie i Koło Kapelanów przekazało na ten cel \$ 2.500,00.

Jedną z najważniejszych spraw było zagadnienie odszkodowania dla b. więźniów obozów koncentracyjnych. Problem przedstawiał się następująco, prawo do odszkodowania mieli ci b. więźniowie, którzy przebywali w dniu 1 stycznia 1947 r. na terenie amerykańskiej strefy okupacyjnej. Jeśli chodzi o dipisów, b. więźniowie, którzy nie przebywali w obozach dipisów, są traktowani odmiennie i prawdopodobnie z odszkodowań będą mogli korzystać. Brak zarządzeń wykonawczych do ustawy pozostawiał pole do dowolnej interpretacji. Zostały wniesione memoriały do IRO i Departamentu Stanu USA, celem wpłynięcia na rząd Rzeszy Niemieckiej przeprowadzenia noweli do ustawy, by nią zostali objęci wszyscy b. więźniowie. Strefa brytyjska została podzielona na cztery kraje (Land) W każdym z nich została zatwierdzona ustawa o odszkodowaniach. Warunkiem do uzyskania odszkodowania była konieczność zamieszkiwania na terenie tych krajów i policyjnego meldowania w dniu 1 stycznia 1948 r., za wyjątkiem Hamburga, gdzie data ta jest przesunięta na 1 stycznia 1949 r. Zamieszkiwali w obozach dipisów, jak dotąd nie mają prawa do odszkodowania. Wszystkie sprawy odszkodowań w porozumieniu z dobrymi prawnikami są prowadzone przez Związek b. Więźniów w Londynie i wszelkie osiągnięcia będą na bieżąco przekazywane do Koła Księży Kapelanów²³.

²² *Komunikat Koła Księży Kapelanów Wojsk Polskich, Placówka Nr 200 SWAP, „Weteran” R. 29:1950 Nr 353, listopad, s. 17.*

²³ *Apel Naczelnego Kapelana SWAP ks. J. Swałtka i Stow. Kapelanów przy SWAP do duchowieństwa w sprawie funduszu dla inwalidów PSZ, „Weteran” R. 29:1950 Nr 346,*

Niezmiernie ważnym zagadnieniem dla Koła Księży Kapelanów była sprawa sponsorów „assurances” dla rodaków z Niemiec. Do Stanów Zjednoczonych przybył ks. dziekan Jan Wojciechowski, b. szef duszpasterstwa na Strefę Brytyjską. Całym sercem oddał się ciężkiemu zadaniu zdobywania sponsorów dla rodaków w Niemczech. W tej pracy pomagali mu ks. M. Melter i ks. F. Korzonek. W ciągu trzech miesięcy zdobył ponad 300 assurances. Potrzeby jednak były ogromne i chociaż każdy z członków, zdobył kilka sponsorów, Koło zwróciło się z apelem o nieustawianie w pracy. Ks. dziekan Wojciechowski już w maju 1950 roku zdobył ponad 500 sponsorów, w tym jest około 240 sponsorów dla niezamężnych kobiet z dziećmi. Problemem tych nieszczęśliwych kobiet (a było ich około 3 tysiące) niechętnie zajmowało się IRO. Ks. płk F. Burant, prezes Polsko-Amerykańskiego Komitetu Imigracyjnego w Nowym Jorku, załatwił pracę dla 230 kobiet. Pracowały jako pomoc domowa a dzieci umieszczane były w przedszkolach lub w szkołach. Najoporniej szła sprawa sprowadzania rodzin. Centrala Caritasu przysyłała ciągle nowe nazwiska rodzin, zwłaszcza pochodzących ze wschodnich terenów Polski. Były to rodziny dobre, religijne, chętne do pracy, wykwalifikowani rolnicy. W Nowym Jorku nie było możliwości sponsorów dla nich, dlatego ks. Burant zwrócił się do Księży Kapelanów w terenie, by nawiązali kontakt z farmerami, również ks. dziekan Wojciechowski rozpoczął wielką akcję wśród farmerów. Sprawa była nagląca²⁴.

Aktualną stała się też sprawa sprowadzania polskich księży z Niemiec. Na podstawie usilnych starań ks. bpa J. Gawliny, Protektora Duszpasterstwa Polskiego Zagranicą, papież Pius XII zwrócił się do Episkopatu w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie z prośbą o przyjęcie wszystkich księży dipisów, którzy w związku z wyjazdem Polaków z Niemiec nie są tam niezbędnymi. Odbyły się Konferencje Episkopatu w Waszyngtonie i Toronto, na których podjęto decyzję o przyjęciu księży do pracy w różnych diecezjach. Odpowiednia Komisja Episkopatów przeprowadziła tę akcję. Protektor Koła bp E. McGuinness do swej diecezji Oklahoma już przyjął 8 księży, dalszych 10 było w drodze do innych diecezji. Seminarium Pol-

kwiecień, s. 2; *Pomoc Inwalidom WP II Wojny*, „Biuletyn Informacyjny Koła Księży Kapelanów WP II Wojny Placówka Nr 200 SWAP w Ameryce” R.2:1950 Nr 3 s. 14.

²⁴ *Sprawa „assurances” dla Rodaków z Niemiec*, „Biuletyn Informacyjny” R. 2:1950 Nr 3, s. 21; *Zjazd Księży Kapelanów postanowił dopomóc w sprowadzeniu dipisów. Zaapelował również do wszystkich Placówek SWAP, aby pomagały w sprowadzaniu dipisów i żołnierzy*, „Weteran” R. 29:1950 Nr 350, sierpień s. 8; Dąbrowski Jacek M. OFM Cap, *Displaced Persons*, „Weteran” R. 29:1950 Nr 345, marzec s. 13; J. Cisek, *Polski Komitet Imigracyjny w Nowym Jorku*, New York 2003.

skie w Orchard Lake przyjęło 20 księży w celu przygotowania ich do pracy w różnych diecezjach²⁵.

Pierwsze osiągnięcia Księży Kapelanów

Każdy numer „Biuletynu Informacyjnego” zamieszczał dział „Z życia Kolegów”, który informował o aktualnych pracach członków Koła Kapelanów. Ks. Józef Gałat w Buenos Aires w Argentynie rozpoczął organizowanie księży i omawianie prac polskiego duszpasterstwa. Ojcowie Karmelici Bosi: Ciesielski, Mazur, Woźniak, kapelani 2-go Korpusu założyli polski klasztor w Hamond, Indiana. Ojcowie Kapucyni: Lechański, Dąbrowski, Karas, Nienaltowski, kapelani PSZ-założyli polski klasztor w Broken Arrow, Oklahoma. Własnymi siłami urządzili sobie klasztor i kościół. Biorą czynny udział w pracach misyjnych, obsługując również sąsiednie diecezje. Zdobyli duże uznanie władz przełożonych i przysporzyli wielu przyjaciół sprawie polskiej. O. Jacek Dąbrowski, poza pracą misyjną, poświęcał wiele czasu pracy publicystycznej. Artykuły na tematy dipisów drukował na łamach „Ostatnich Wiadomościach” w Niemczech i w „Weteranie”. Pracował również w redakcji „Sodalisa” i „Alumnusa”, periodykach wydawanych w Seminarium Polskim w Orchard Lake. O. Emil Seroka pisał wiele artykułów na tematy uchodźców w Niemczech i Stanach Zjednoczonych w różnych czasopismach. Był profesorem w Szkole Wyższej St. Bonaventure Minor Seminary and High School, gdzie opiekował się chłopcami, uchodźcami polskimi, gdzie było ich 30. Założył Klub Polonistów, Kółko Literackie, Chór i wydawał pismo szkolne „Nasza Młodzież Seraficka”. Nagrał płytę z kolędami, Chór występował w radiu w Chicago. Urządził akademie poświęcone: Monte Cassino, Mickiewiczowi, Sienkiewiczowi. Na wielką skalę urządził coroczne obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja.

Ks. dr Artur Słomka przygotował wydanie książki Kardynała A. Hlonda pt. *Na straży sumienia narodu*. Wykładał historię i j. polski w Don Bosco Institute w Ramsey, NJ. O. Melchior Fryszkiewicz OFM, w Detroit pracował w redakcji „Kroniki Serafickiej”. Jako b. więzień obozów koncentracyjnych poświęcił wiele czasu na opracowanie źródłowe zbrodni nazizmu hitlerowskiego. Wydał książkę *Man's Inhumanity*, w której zawarł przeżycia i podane z głębokim odczuciem wnikliwie spostrzeżenia na temat zbrodni dokonanych w XX wieku – ze specjalnym uwzględnieniem tragi-

²⁵ *Sprawa Księży z Niemiec*, „Biuletyn Informacyjny” R. 2:1950 Nr 3 s. 21-22; R. Nir, *A report on the work of the SS. Cyril and Methodius Seminary for the Relief of European Refugee and Displaced Priests, Seminarians, and Students (1939-1950)*, „Rocznik Archiwum Polonii” R. 2:2004, s. 271-278.

zmu Polaków i Kapłanów polskich, poparte dokumentami i fotografiami. Ks. kan. Antoni Szymanowski redagował „Sodalisa” i „Alumnusa” wydawane w Orchard Lake. Do współpracy dołączyli ks. prof. W. Jasiński, ks. prof. J. Przygoda, ks. Franciszek Bardel, ks. J. Cibor, o. J. Dąbrowski, wszyscy przybyli do Orchard Lake w czasie II wojny światowej. Na przyjęciu z okazji świąt Bożego Narodzenia u ks. bpa McGuinnessa w dalekiej Oklahoma księża kapelani śpiewali polskie kolędy, pieśni żołnierskie i ludowe. Ten punkt programu pozostawił największe wrażenie na wszystkich uczestnikach²⁶.

Prace dokonane w 1951 roku

Odbyto 4 posiedzenia Zarządu Koła na terenie Oklahoma oraz 4 na terenie Buffalo. Tematem zebrań były sprawy organizacyjne, nakazane przez I Walny Zjazd. Uzyskano lokal na biuro Sekretariatu Koła w Buffalo. Uporządkowano akta Koła i zaprowadzono dokładną gospodarkę funduszami Koła. Przeprowadzono żywą wymianę korespondencyjną na tematy organizacyjne, rozesłano do wszystkich członków protokół I Walnego Zjazdu. Ogólnie wysłano 945 przesyłek pocztowych. Przyjęto do Koła 10-ciu nowych członków księży: Jana Chwista, Zygmunta Wojciechowskiego, Antoniego Kwartę, Józefa Mentla, Gorgoniusza Nędzę, Jana Haligowskiego, Władysława Dobosza, Stanisława Siekierę, Franciszka Pilarka i Leonarda Knutha. Zarząd Koła zwrócił się do Zarządu Głównego SWAPU o nadanie „Mieczy Hallerowskich” dla bpa McGuinnessa, które to odznaczenie zostało nadane biskupowi w lutym 1951 roku²⁷.

Podczas pobytu gen. W. Andersa w Stanach Zjednoczonych w 1951 roku Koło Księży Kapelanów zorganizowało 3 spotkania. Zebranie i przyjęcie odbyło się u ks. prał. A. Trałki w Bayonne, NJ, z księżmi amerykańskimi polskiego pochodzenia, a także z bpem Sheenem, Kierownikiem Propagandy Wiary Episkopatu Amerykańskiego i sławnym kaznodzieją i komentatorem radiowym, celem zaznajomienia ich ze sprawą polską. Następne spotkanie z księżmi polskiego pochodzenia odbyło się w Buffalo. Trzecie z kolei spotkanie zostało przygotowane przez ks.: Z. Wojciechowskiego, M. Metlera i H. Kostrzańskiego w Chicago. Odgłosy urządzonych kontaktów gen. Andersa z duchowieństwem polskim w Ameryce znalazły wyraz w prasie polskiej w Ameryce i na terenie Europy.

²⁶ *Z życia Kolegów-Księży*, „Biuletyn Informacyjny” R. 2:1950 Nr 3 s. 22-24; „Okólnik Nr 3” Buffalo, dnia 23 XI 1950 s. 4; Ks. major Walerian Pączek Pallotyn w *Domu Misyjnym w North Tonawanda, NY.*, „Weteran” R. 29:1950 Nr 349, lipiec s. 21.

²⁷ *Nadanie odznaczenia „Mieczy Hallerowskich” biskupowi ordynariuszowi Eugene J. McGuinness z Oklahoma, Protektorowi Koła XX. Kapelanów*, „Weteran” R. 30:1951 Nr 356, luty s. 1-2.

Na terenie Chicago i Buffalo w imieniu Koła została urządzona akcja pod nazwą „Krucjata Gwiazdkowa dla Polskich Sierot na uchodźstwie”. W Chicago akcję przeprowadził ks. J. Wojciechowski przy współpracy z „Pomocą Macierzy Polskiej – nowa Polonia”. Zebrano i wysłano do strefy brytyjskiej \$ 500, do strefy amerykańskiej i francuskiej \$ 500. Na terenie Buffalo akcję przeprowadzono w stacji radiowej W.W.O.L. Przemówienia wygłaszali księża: C. Naumowicz, W. Pączek, W. Rojek. Zebrano \$ 3.600, które rozesłano do następujących krajów: Strefa Brytyjska \$ 1.000; Strefa Amerykańska i Francuska \$ 1,000; Hiszpania \$ 200; Francja \$ 200; Anglia \$ 100; Kanada \$ 100. Kwoty przekazano na ręce Caritasu. Napłynęły serdeczne podziękowania i wyrazy wdzięczności.

Pod protektoratem Księży Kapelanów w diecezji Buffalo i archidiecezji chicagowskiej przeprowadzono rekolekcje adwentowe i wielkopostne, głównie dla nowo przybyłych uchodźców. W Buffalo nauki głosił ks. W. Rojek, a w Chicago ks. J. Wojciechowski. Spowiadali członkowie Koła. Te specjalne rekolekcje bardzo dobrze zostały przyjęte zarówno przez miejscowych księży jak i biskupów. Rekolekcje były kontynuowane w następnych latach²⁸.

Działalność Komisji Kulturalno-Społecznej

Na zjeździe Księży Kapelanów dnia 5 i 6 lipca 1950 r. uchwalono powołanie do życia Komisji Kulturalno-Społecznej, której zadaniem było zbieranie sponsorów (assurances) na przyjazd wysiedleńców z Niemiec, Austrii i Anglii do USA, a także pomoc materialna dla księży i ludności w Niemczech i Austrii. W skład Komisji weszli: ks. J. Wojciechowski, jako przewodniczący, ks. M. Metler – sekretarz i ks. H. Kostrzański – skarbnik. Komisja w latach 1950-1951 odbyła 4 zebrania, na których omawiano wprowadzenie w czyn celów Komisji. Odnośnie zbierania sponsorów dla wysiedleńców Komisja rozesłano kwestionariusze z formularzami w liczbie 367 do wszystkich członków Koła oraz 50 z kwestionariuszami żołnierzy polskich z Anglii. Członkowie Koła zdobyli 114 sponsorów, w tym dla 77 rodzin i 37 samotnych, razem dla 266 osób. Pod koniec 1951 roku uzyskano dalszych 124 sponsorów dla rodzin (476 osób). Do obozów dipisów

²⁸ AKKK, sygn. 135, Korespondencja ks. W.A. Rojka z kapelanami styczeń-grudzień 1951, s. 20; *Sprawozdanie z dokonanych prac w 1951 roku*, „Biuletyn Informacyjny” R. 3:1951 Nr 5 s. 4-6; AKKK, sygn. 136, Powitanie Pana Generała Władysława Andersa, s. 9; *Nowy Kapelan VII Okręgu SWAP ks. Józef Capiga, CR*, „Weteran” R. 30:1951 Nr 355, styczeń s. 5.

w Niemczech wysłano 216 paczek z odzieżą i żywnością. Do końca 1951 roku zdobyto 28 sponsorów dla żołnierzy z Anglii.

Zdobyto ponad \$ 2.000 dla księży w Niemczech. Sumę wysłano do Kurii Biskupiej w Niemczech. Sumę \$ 1. 500 przeznaczono dla księży w obozach. Sumę \$ 750 dla Polaków w Niemczech. Te sumy zostały również wysłane do Kurii Biskupiej w Niemczech na ręce ks. prałata E. Lubowieckiego. Dokonania Komisji mówią same za siebie, ale nie odzwierciedlają całości prac księży, bowiem wielu księży indywidualnie pomagało rodakom w Niemczech i Anglii, osobiście wysyłając pomoc materialną swoim kolegom księżom w Niemczech. Gdyby zechcieli podać dotychczasowe osiągnięcia, byłaby to cyfra sięgająca w duże tysiące dolarów. Wielką rolę w sprowadzaniu księży do Ameryki odegrały Matka Generalna SS. Felicjanek m. Symplicyza z Rzymu i Matka Prowincjalna Matka M. Aleksandria z Buffalo i Lodi, NJ., które sponsorowały podróż wielu kapelanów z Niemczech i Anglii do Ameryki²⁹.

Uchwała I Walnego Zjazdu Koła Księży Kapelanów przejęła na siebie akcję kolportażu „Duszpasterza Polskiego Zagranicą”, wydawanego i redagowanego przez bpa J. Gawlinę. Akcja prenumeraty wzrastała z każdym miesiącem. Niezależnie od księży przybyłych z Europy, wielu księży polskiego pochodzenia w Stanach i Kanadzie zaprenumerowało „Duszpasterza”, bowiem „dział kaznodziejski” przynosił im dużo materiału do kazań. „O roli łącznika Koła między nami rozrzuconymi po tak wielkich przestrzeniach i korzyści, jakie odnosimy, pisać nie trzeba. Niezależnie od tego, czy księża zapisali się do Koła, czy nie, naszym obowiązkiem jest przyjść z pomocą. Dlatego wystosowano apel o podanie adresów nowoprzybyłych księży, byśmy mogli się z nimi skontaktować i względnie ułatwić im pracę oraz służyć pomocą. Pragniemy zrealizować decyzję Walnego Zjazdu: wydanie zbiorowe przeżyć i wspomnień kapłanów polskich, czy to z pola walki, obozów koncentracyjnych, czy zsyłki do Rosji. Bardzo serdecznie prosimy o podanie, przemyśleń na ten temat oraz o przygotowanie materiałów”³⁰.

Pierwsza śmierć Kapelana Wojsk Polskich, o. Franciszka Orszulika O.M.I., miała miejsce 9 grudnia 1950 r. w Welland, Ontario, Kanada. Kapłan ten urodził się w Nowym Bytomiu na Śląsku w 1911 roku, święcenia kapłańskie otrzymał w 1938 roku w Lublińcu u OO. Oblatów. Internowany przez Niemców, przedostał się potajemnie do Anglii, gdzie został kapłanem

²⁹ AKKK, sygn. 136, Sprawozdanie Komisji Kulturalno-Społecznej. Pomoc materialna dla księży i ludności. Assurances dla wysiedleńców, s. 8-11; Zarząd Koła XX. Kapelanów W.P. II wojny. Okólnik Nr 2, Muskooge, Oklahoma, dnia 15 sierpnia 1951. Komisja Kulturalno-Społeczna s. 5.

³⁰ AKKK, sygn. 137, „Duszpasterz Polski Zagranicą” s. 11-12.

Sił Powietrznych Wojska Polskiego. Do Kanady przyjechał w 1948 roku. Był członkiem Komisji Koleżeńskej i Rewizyjnej Koła, brał udział w I Walnym Zjeździe Koła w Chicago w lipcu 1950 roku³¹.

Kontrowersyjny Zjazd SWAP w Utica, NJ 1952 roku

XI Zjazd SWAP w czerwcu 1952 roku odbyty w Utica, NJ, podjął bardzo kontrowersyjną decyzję w ramach zgłoszonych poprawek Konstytucji SWAP, sugerując, że członkowie przybyli po II wojnie światowej winni przyjmować obywatelstwo amerykańskie. W imieniu Koła Księży Kapelanów i żołnierzy wystąpił przeciwko tej poprawce Prezes Koła ks. major W. Rojek. W roku 1948 zapoznał się ze SWAP, stał się członkiem w roku 1949 z zorganizowaną grupą Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych – jako Placówką Nr 200 SWAP. Nastąpiła współpraca ze Stowarzyszeniem we wszystkich pracach. Stworzono serdeczną więź, jaka winna łączyć żołnierzy polskich obydwu wojen. Zebrany na sesji przedstawił istotę pozostawiania żołnierzy II wojny na obczyźnie, a tym samym i w Ameryce (byli oni nadal żołnierzami i obowiązywała ich przysięga złożona Polsce). Żołnierze ci, jak zauważono, byli tylko na długoterminowych urlopach, a przyjęcie obywatelstwa amerykańskiego, do którego Władze Amerykańskie wcale ich nie zmuszały, powinno pozostać indywidualną sprawą każdego z nich. „Przekreślałoby nasz stosunek, tak do przysięgi żołnierskiej, jak służby naszemu krajowi – Polsce! Czyli, że przez przyjęcie obywatelstwa amerykańskiego, wyrzekamy się, co jest całkowicie zrozumiałe, służby Polsce, jako jej obywatele, a przyrzekamy służyć Ameryce, jako obywatele amerykańscy. Czyli, że wyrzekamy się obywatelstwa, łamiemy przysięgę, wyrzekamy się munduru!”³².

„Przez 30 lat SWAP – jak stwierdził w swym przemówieniu Komendant Stowarzyszenia Jan Dec, występując przeciw wnioskowi Komisji – nie wprowadzało klauzuli, że członkiem mającym prawa bierne i czynne wyborcze, musi być obywatel amerykański. Przez 30 lat nie wprowadzało tej klauzuli, aż dopiero teraz. Przeciw komu zostało to wymierzone? Chyba nie przeciw członkom dawnym, którzy są już 30 lat w Stowarzyszeniu i z biegiem lat stali się obywatelami gościnnej Ameryki. Ogromnie nas natomiast boli, że ideowa organizacja, jaką bezsprzecznie jest SWAP wystąpiła z tą

³¹ AKKK, sygn. 138, Wspomnienie pośmiertne o Franciszek Orszulik, OMI, s. 14; Rojek W.A. *Śp. Ks. Franciszek Orszulik OMI, Kapelan Wojsk Polskich*, „Weteran”, R. 30:1951 Nr 356, luty s. 19.

³² AKKK, sygn. 139, Zarząd Koła XX. Kapelanów Komunikat w sprawie wytworzonej sytuacji po Walnym Zjeździe SWAP w Utica w 1952 roku, s. 1-2.

propozycją. Ks. Rojek brał udział w pracach Komisji Poprawek Konstytucji. K. J. Zielecki, jako przewodniczący, w sposób nie demokratyczny a autokratyczny, podawał już zapadłe decyzje i uchwalone poprawki. Na 3 dni przed Zjazdem Komisja obradowała w Nowym Jorku i na podstawie wskazań, otrzymanych od Zarządu – ustalono wszystkie poprawki Konstytucji. Była to akcja zorganizowana i wymierzona przeciw żołnierzom II wojny światowej”.

Uchwalono wobec sprzeciwu 3 delegatów, że we władzach Stowarzyszenia (Zarząd Główny, Zarząd Okręgu), mogą zasiadać tylko obywatele amerykańscy – chciano to wprowadzić i w Placówkach, ale później odrzucono, również wnioski, by delegatem na zjazd mógł być tylko obywatel amerykański – został odrzucony przez Izbę. O tym zaważyła gorąca i wymowna obrona dobrego imienia Weterana, wygłoszona przez J. Deca, który przez aklamację został ponownie wybrany Komendantem SWAP. Charter dla Stowarzyszenia wymaga tylko 2/3 członków, którzy muszą być obywatelami amerykańskimi na szczeblu Zarządu Głównego – tak było przez 30 lat. Na Zjeździe w 1952 roku wprowadzono 100%. Oczywiście nikt z żołnierzy z II wojny światowej nie znalazł się we władzach Stowarzyszenia, mimo, że stanowili oni 40% ogółu członków. Drugą ważną rzeczą było uchwalenie zapisu, że w SWAP obowiązuje jeden mundur. Dotychczas poszczególne Placówki miały prawo do odrębnych mundurów. Koło Księża Kapelanów nie przyjęło tego punktu nowej konstytucji³³.

W związku z sytuacją wytworzoną na Walnym Zjeździe SWAP w Utica, NJ. Prezes ks. major W. Rojek przesłał 2 lipca specjalny komunikat informujący o zmianach Konstytucji SWAP. Natomiast 6 sierpnia rozpiisał „referendum”, w którym zaznaczył, że dalsza współpraca z SWAP jest niemożliwa i postulował zlikwidowanie Placówki Nr 200 Kapelanów, jako protest przeciw wrogiemu stanowisku wobec żołnierzy z II wojny światowej. W odpowiedzi na zapytanie „tak” lub „nie” z dnia 6 sierpnia, za wystąpieniem ze SWAP-u opowiedziało się 94 księża, tylko dwóch – ks. Pasiecznik i ks. Przygoda – zajęli stanowisko, by pozostać w SWAP. Na tej podstawie Zarząd Koła uznał, że prawie jednogłośnie księża uznali wystąpienie ze SWAP i na tej podstawie zostało wysłane oficjalne pismo do Zarządu Głównego SWAP³⁴.

W liście z dnia 28 sierpnia 1952 r. czytamy: „Uprzejmie powiadamy, że Księża Kapelani Polskich Sił Zbrojnych, zorganizowani w Pla-

³³ AKKK, sygn. 140, W imię prawdy...sprzeciw wobec poprawki Konstytucji SWAP, wprowadzającej sprawę przyjmowania obywatelstwa amerykańskiego, s. 3.

³⁴ AKKK, sygn. 141, Sprawozdanie z referendum w sprawie wyjścia ze SWAP-u z dnia 6 sierpnia 1952 roku, Passaic, NJ, dnia 10 września 1952 s. 1-2.

cówce Nr 200 SWAP, powzięli w drodze referendum decyzję wystąpienia ze Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce i zlikwidowania Placówki Nr 200 SWAP. Prosimy zatem o skreślenie z listy członków Stowarzyszenia, z dniem 31 sierpnia 1952 r., wszystkich członków czynnych, jak również członków Związku Przyjaciół Armii Polskiej – Placówki Nr 200 oraz przyjęcia wiadomości, że z dniem 31 sierpnia 1952 r. Placówka Nr 200 SWAP przestała istnieć. Podając powyższe do wiadomości, pragniemy zapewnić Stowarzyszenie, że we wszystkich pracach ideowych dla dobra Polski, Ameryki czy Polonii będziemy do dyspozycji Stowarzyszenia. Za Zarząd: ks. S. Dawidziak, sekretarz, ks. W. Naumowicz, skarbnik, ks. W. Rojek, prezes”³⁵.

Bp J. Gawlina w liście z 29 sierpnia przyjął ze zrozumieniem decyzję Koła, jednak sugerował, aby Koło dalej istniało jako samodzielne stowarzyszenie. Większość Księży Kapelanów w nadesłanej korespondencji sugerowało, by utrzymać nadal organizację i uczynić ją zespołem przyjaciół i kolegów, wzajemnie się wspierających. Cele polityczne i społeczne na razie zostawić należało na drugim planie, co nie przeszkadzać miało w tym, aby po stwardnieniu kośćca organizacji do tych spraw powoli powrócić. Inny członek napisał, aby „jeszcze raz przemyśleć nowe projekty”. Następny stwierdził w formie zapytania „czy jednak nie można istnieć bez SWAP?”³⁶

Koło uzyskało wiele sympatii wśród księży polskiego pochodzenia w stanach wschodnich Ameryki i w Kanadzie i były sygnały, by zrzeszenie utrzymać. Koło uzyskało uznanie prawne ze strony Komisji Charytatywnej Episkopatu Amerykańskiego N.C.W.C. w sprawie odszkodowania dla kolegów „królików doświadczalnych” z obozów koncentracyjnych w Niemczech. Mimo posiadania przez zainteresowanych różnych zaświadczeń, jedynie zaświadczenie wydane przez Koło Księży Kapelanów było podstawą do otrzymania przez nich dotacji w wysokości \$ 2.500. Skorzystało z tego wielu księży nie należących do Koła. Życzeniem bpa J. Gawliny i wielu księży było podtrzymanie nadal więzi koleżeńskiej i utrzymanie stowarzyszenia, choćby w nieco zmienionej formie. Dlatego Prezes zaproponował, aby do 24 października zgłosić formalnie swój udział w Kole. Równocześnie zaproponował, aby utrzymać nazwę „Koło Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce”³⁷.

³⁵ AKKK, sygn. 142, Zarząd Koła XX Kapelanów oficjalny list z dnia 28 sierpnia 1952, informujący o decyzji wystąpienia ze SWAP, s. 1.

³⁶ AKKK, sygn. 143, List ks. bpa Józefa F. Gawliny, Rzym 29 VIII 1952 s. 1. APOL, sygn. 501, s. 1-2.

³⁷ AKKK, sygn. 144, s. 1-8.

Ogólny zarys działalności Koła Kapelanów do 1953 roku

Powstanie Koła Księży Kapelanów, zrzeszających księży z terenu USA i Kanady, było naturalnym zjawiskiem zjednoczenia się i podtrzymania więzi koleżeńskiej dla osiągnięcia lepszych wyników pracy dla dobra Kościoła i Polski, czy Rodaków rozsianych po świecie, przy pełnej lojalności dla krajów zamieszkania, i hierarchii, jak również podtrzymania więzi duchowej z naszymi władzami i duchowymi, i państwowymi, oraz z żołnierzami, wraz z którymi kapelani walczyli na polach bitewnych. Naturalnym zjawiskiem było, że jako księża kapelani zespolili się oni się ze starszymi kolegami zorganizowanymi w SWAP i jako jedna z placówek, brali udział w życiu Stowarzyszenia, realizując przy tym własne cele kapłańskie. Niestety, stanowisko zajęte przez SWAP na Walnym Zjeździe w Utica, NJ., w czerwcu 1952 roku, idące po linii wyrządzenia krzywdy żołnierzom II wojny światowej, nakazało zgodnie z sumieniem kapłańskim i narodowo-żołnierskim, opuścić szeregi Stowarzyszenia i zająć stanowisko godne Kapelana Polskich Sił Zbrojnych i rozwiązać się jako Placówka Nr 200 SWAP. Protektorzy Koła podzielili stanowisko i zachęcili do dalszej pracy. Koledzy Żołnierze z ostatniej wojny przyjęli z wdzięcznością stanowisko i przystąpili do tworzenia własnej organizacji.

Bilans dokonań

Koło powstało dnia 25 czerwca 1949 r. Na podstawie upoważnienia otrzymanego od księży, akcję organizacyjną przeprowadził ks. major Wojciech A. Rojek, przy współpracy ks. dr. A. Chojeckiego, ks. K. Krutkowskiego i ks. J. Myrdy. Zjazd SWAP w Detroit w roku 1949 i wspólna konferencja odbyta w Orchard Lake, w której wzięli udział ks. płk J. Swałtek, ks. A. Szymanowski, ks. dr J. Przygoda, ks. dr J. Cibor i ks. W. Rojek, zdecydowały o wstąpieniu do SWAP-u i związania się organizacyjnego z tym Stowarzyszeniem. Protektorami zostali ks. bp E. McGuinness, ordynariusz diecezji Oklahoma i ks. arcybp J. Gawlina. I Walny Zjazd w roku 1950 w Chicago wykazał sprężystość organizacyjną, duży udział księży, jak również wielki wkład pracy w ustaleniu form życia organizacyjnego. Wybrane zostały oficjalne władze, prezesem został ks. W. Rojek. Niestety, trudności terenowe, wielkie przestrzenie, jak również zbyt szeroko zakrojony zakres działalności, przy trudnościach akomodacyjnych i lokalnych, nie pozwoliły na pełną realizację zamierzeń. Koło Księży Kapelanów weszło do życia społecznego i żołnierskiego jako organizacja mająca swój ciężar gatunkowy i to tak w życiu Polonii Amerykańskiej, jak u uchodźstwa wojennego.

Ożywienie SWAP-u, ścisła współpraca z Naczelnym Kapelanem, artykuły w „Weteranie”, udział w Zjazdach i zebraniach Zarządu Głównego niewątpliwie miały swój wpływ na życie organizacyjne Stowarzyszenia. Kontakty z SPK, Kołami Oddziałowymi Kapelanów w Londynie, żywa więź z ks. arcybiskupem J. Gawliną, Naczelnym Wodzem gen. W. Andersem, księżmi w Niemczech, Anglii, Argentynie, wzajemna wymiana myśli i podtrzymywanie pogotowia duchowego, to również osiągnięcia. Koło zdobyło ponad 2 tysiące sponsorów (affidavitów) dla wysiedleńców z Niemiec i Anglii, rozwinęło pomoc księżom w Europie przez przesyłanie intencji mszalnych, idących w kilka tysięcy dolarów, pomoc w sprowadzeniu kilkunastu księży kapelanów, księży z obozów koncentracyjnych, doraźna pomoc potrzebującym, inwalidom. Członkowie koła zainicjowali też zbiórkę na polskie sieroty na obczyźnie i przeprowadzili ją w roku 1950 na terenie Buffalo, w roku 1951 na terenie Nowego Jorku, New Jersey, co w sumie przyniosło kwotę ponad \$ 25.000. W roku 1952 zbiórka przeprowadzona na terenie innych stanów przyniosła sumę ponad \$ 10.000, a w roku 1953 ponad \$ 20.000. To poważny dorobek. Ponadto prowadzony był kolportaż czasopisma „Duszpasterz Polski Zagranicą”, w roku 1953 było to 438 prenumeratorów. Rozpowszechniano też miesięcznik „Kultura” oraz wydawnictwa londyńskiego „Veritasu” i innych polskich pism. Księża brali czynny udział w życiu naukowym, wydawniczym – to też poważny wkład pracy. Zbiorowe modlitwy za Polskę i kraje cierpiące pod jarzmem komunistycznym, uświadamianie w drukowanych artykułach o rzeczywistości obecnej w Polsce, prace misyjne, przy zajęciach parafialnych i kazaniach okolicznościowych – oto w wielkim skrócie to, czego dokonało dotychczas Koło Księży Kapelanów.

Koło z końcem 1952 roku posiadało 93 członków. Do Sekretariatu Koła wpłynęło ponad 1000 listów, wysłano 2428. Po Walnym Zjeździe w roku 1950 w Chicago zostały opracowane materiały pozjazdowe, ułożony Regulamin, nawiązano kontakty z bratnimi organizacjami i ustalono formy życia organizacyjnego pod każdym względem. Komisja Kulturalno-Społeczna wykazała dużą aktywność na polu urządzania uroczystości patriotycznych, rocznic katyńskich, wywózek na Sybir, wyzwalań obozów koncentracyjnych. Władze Koła od 1949 roku do października 1950 mieściły się w Oklahoma, a od 1950 w Buffalo. Zarząd posiadał własny lokal. Nawiązał kontakty z bratnimi organizacjami w Buffalo i podobnie jak w Chicago czy innych ośrodkach poświęcił się akcji zdobywania sponsorów. Na teren Buffalo przybyło w tym czasie około 4.000 rodzin – poważny udział w akcji sprowadzenia ich wzięli członkowie Zarządu Koła. W Buffalo sam ks. F. Pilarek zdobył 350 sponsorów, w Chicago ks. J. Wojciechowski ponad

600, wielu księży w różnych terenach, zdobywając sponsorów, prosiło, by nie podawać ich dokonań.

Obok akcji sprowadzania rodaków podjęto akcję niesienia pomocy dipisom pozostałym w Niemczech. Jako przykład podać można następujące informacje: wysiłkiem tylko dwóch księży, ks. S. Dawidziaka i ks. F. Pilarka, wysłano do Niemiec 1.500 funtów różnego rodzaju odzieży i 2.000 funtów słoniny. Na specjalną uwagę zasługuje akcja „gwiazdkowa” na polskie sieroty poza granicami Polski. Inicjatorem jej był prezes ks. W. Rojek. Cała akcja w Buffalo, Nowym Jorku i New Jersey i okolicy spoczywała pod osobistym kierownictwem ks. Rojka. Przemówienia w radio głosili: ks. S. Dawidziak, ks. W. Pączek, ks. C. Naumowicz, ks. W. Rojek. Zarząd poddał myśl urządzania specjalnych audycji religijnych w okresie wielkopostnym. Audycje pod względem treści, formy, podkładu muzycznego – były ewenementem na terenie diecezji Buffalo. W imieniu Koła nauki głosili: ks. S. Dawidziak, ks. W. Rojek. Urządzono również specjalne rekolekcje dla nowoprzybyłych emigrantów. Rekolekcje przeprowadził ks. W. Rojek. Księża z Koła pomagali w spowiedzi św. Wspólne śniadanie po mszy św. w niedzielę w kościele św. Stanisława zgromadziło ponad 2 tys. osób. Na śniadaniu przemawiali ks. S. Dawidziak i ks. W. Rojek.

Krucjata modlitwy za Polskę i kraje cierpiące pod jarzmem komunistycznym została przeprowadzona od marca do czerwca 1952 roku. W tym czasie zostało odprawionych 192 msze św., odmówiono 123 Różańce i 280 razy Anioł Pański, 251 razy odbyło się wystawienie Najśw. Sakramentu, nabożeństw wynagradzających było 179, nabożeństw wieczornych 39, Drogi Krzyżową odprawiono 16 razy. To tylko dane z diecezji Buffalo. Akcja ta objęła swoim zasięgiem także inne parafie w Stanach, gdzie pracowali członkowie Koła. Zarząd Koła przyczynił się do wydania broszury *Polonia Amerykańska* autorstwa ks. prof. W. Jasińskiego, pokrywając koszty druku 1,000 egz. W 1952 Zarząd podjął próbę utworzenia Korpusu Pomocniczego Koła XX. Kapelanów oraz Koła Przyjaciół, akcja ta jednak nie osiągnęła pozytywnych rezultatów. Zarząd Koła zainicjował nabożeństwa żałobne za pomordowanych w Katyniu, połączone z akademiami. Zostały one urządzone na terenie Buffalo, Nowego Jorku, Newarku i Orchard Lake. W Buffalo akcją zajmował się ks. S. Dawidziak. Na terenie Kanady ks. dr S. Kądziołka zorganizował akademię w Ottawie. Całość pracy była prowadzona drogą korespondencyjną lub w spotkaniach księży. Zapowiedziany

II walny Zjazd Koła w 1952 roku w Orchard Lake, Michigan, nie doszedł do skutku. Zarząd odbył 8 posiedzeń³⁸.

„Koło Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce”

Na początku stycznia 1953 roku ks. Rojek, upoważniony przez Księży Kapelanów, poczynił duże kroki w celu powołania nowego zrzeszenia kapłańskiego. Drogą korespondencyjną i rozmów osobistych większość podjęła decyzję, by organizacja nosiła nazwę: „Koło Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce” (Second World War Chaplains of the Polish Armed Forces in USA). Rozszerzono ramy organizacyjne i niezależnie od tego, czy kto był, czy nie był kapelanem, przyznano mu równe prawa. Następnym osiągnięciem było, że zarówno bp E. McGuinness jak i abp J. Gawlina przyjęli protektorat nad organizacją zmieniając właściwie nazwę.

Do organizacji przystąpiło 59 księży. W projekcie organizacyjnym zaznaczono, że Koło Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce jest organizacją zrzeszającą wszystkich kapłanów przybyłych do Ameryki i Kanady w związku z wydarzeniami wojennymi 1939 roku, jak również tych, którzy przed rokiem 1939 byli kapelanami Polskich Sił Zbrojnych i emigrowali do Ameryki lub Kanady. Księża nie-kapelani mieli pełne prawa, na równi z b. kapelanami. Podstawą do działania było przedłużenie działalności b. Koła Księży Kapelanów WP II Wojny – Placówka Nr 200 SWAP w Ameryce. Koło Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce rządziło się autonomicznie w oparciu o prawo kanoniczne. Jako organizacja wchodziło w skład federacyjny nowo powstałego Stowarzyszenia Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce³⁹.

Po Zjeździe SWAP w Utica zaczęły powstawać samodzielne Koła Żołnierzy PSZ. Zjazd informacyjno-organizacyjny odbył się w listopadzie 1952 roku. Wyłoniono Komitet Organizacyjny, który zwołał I Walny Zjazd Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce. Zjazd odbył się 31 maja i 1 czerwca 1953 r. w Nowym Jorku. Wzięło w nim udział ponad 1.000 osób. W tym roku w Stanach było już 25.000 żołnierzy PSZ. Stowarzy-

³⁸ AKKK, sygn. 145, Zarys działalności Koła XX. Kapelanów s. 1-3; Sprawozdanie Sekretariatu Koła 1950-1952, ks. Stanisław Dawidziak, sekretarz s. 3-4; Sprawozdanie Skarbnika Koła za lata 1950-1952, ks. Czesław Naumowicz, s. 5-6; Sprawozdanie Prezesa ks. Wojciecha A. Rojka s. 7-9; Korespondencja 1952-1953 s. 8-10; „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce” Passaic, New Jersey, R. 1:1953 Nr 1, styczeń-marzec s. 10.

³⁹ Komitet Organizacyjny Koła Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce, Passaic, NJ., dnia 4 lutego 1953. Komunikat Nr 1, s. 7.

szenie zostało uformowane jako Związek Federacyjny Żołnierzy Polskich Sił Lądowych, Morskich, Powietrznych, włączono również b. Żołnierzy Kompanii Wartowniczych w Niemczech i Francji. Koło Księży Kapelanów, wchodząc do Federacji, zachowało pełne prawa własne w oparciu o własny Statut i Regulamin. Do Komitetu Organizacyjnego Stowarzyszenia wszedł z wyboru delegatów ks. W. Rojek. Jednak na Walnym Zjeździe podjęto decyzję, by organizacja przyjęła oficjalną nazwę „Stowarzyszenie Polskich Kombatantów” w Ameryce. Biorąc jednak pod uwagę słuszne głosy idące po linii nie wiązania się z żadną organizacją, choćby najbardziej pokrewną i służenia Polakom i wszystkim organizacjom b. wojskowych, nastąpiło zrewidowanie punktu widzenia i po wymianie korespondencyjnej zajęto poniższe stanowisko. Na swym posiedzeniu odbytym 16 maja 1953 r. w Passaic, NJ., Zarząd Koła wszechstronnie rozpatrzył zagadnienie wzajemnego stosunku i współpracy i powziął następujące decyzje:

„1. Jako b. kapelani PSZ, w ramach naszych możliwości, pragniemy ściśle współpracować ze wszystkimi stowarzyszeniami żołnierskimi PSZ, jakie znajdują się na terenie Stanów.

2. O ile powstanie federacja stowarzyszeń, zgłosimy do niej swój akces i będziemy brali czynny udział w jej życiu organizacyjnym.

3. Mając na oku dobro i poprawne stosunki ze wszystkimi stowarzyszeniami, jakie wejdą w skład federacji, nie zgłaszamy swego członkostwa do żadnego z już istniejących. Dlatego pozostawanie w Komitecie Wykonawczym SPK prezesa Koła ks. W. Rojka staje się bezprzedmiotowym. Na naczelnego kapelana SPK był przewidziany ks. ppłk Franciszek Tyczkowski, który na zebraniu organizacyjnym Kombatantów w listopadzie 1952 roku wystąpił przeciwko Kołu Księży Kapelanów, oświadczając, «że jako żołnierz nie uważał za słuszne zawiązywanie Koła Księży Kapelanów i nie solidaryzuje się z naszą organizacją, jak również nie uznaje ks. W. Rojka za prezesa». Stosunek Koła Księży Kapelanów do Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, jak również do wszystkich organizacji żołnierskich w Stanach i Kanadzie jest jak najbardziej pozytywnym i w miarę możliwości będziemy się starali współpracować⁴⁰.

Statut Koła Księży Kapelanów PSZ

Na Zjeździe odbytym w Passaic, NJ., w dniach 7 i 8 lipca 1953 r., przyjęto nazwę „Koło Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych”, wygłoszo-

⁴⁰ *Sprawa stosunku do Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w USA*, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Stanach Zjednoczonych” R.1:1953 Nr 2, kwiecień-wrzesień s. 1-4.

no 2 referaty: ks. prof. W. Jasińskiego pt. „Konstytucja Apostolska „Exsul Familia” oraz ks. E. Seroki pt. „Cele i zadania Koła z uwzględnieniem naszych możliwości terenowych”. Najważniejszym jednak wydarzeniem było przedstawienie i zatwierdzenie Statutu Koła Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Stanach Zjednoczonych. Statut określił nazwę organizacji: „Koło Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Stanach Zjednoczonych”. Członkiem czynnym mógł być każdy kapłan katolicki, który przybył do Stanów Zjednoczonych i Kanady w związku z wydarzeniami wojennymi 1939 roku, uznaje prawowite-konstytucyjne władze polskie na uchodźstwie i którego zachowanie się i praca nie kolidują z sumieniem patriotycznym i narodowym. Koło Księży Kapelanów jest organizacją samopomocowo-charytatywną, apolityczną i nie obliczoną na żadne zyski. Jest ściśle związane z władzami duchownymi i państwowym legalnym Rządem RP na uchodźstwie, jak również władzami wojskowymi.

Celem i zadaniem Koła jest skupienie księży przybyłych do Stanów Zjednoczonych i Kanady w jak najdalej posuniętą samopomoc koleżeńską; realizowanie wszystkich spraw wchodzących w zakres kompetencji abpa J. Gawliny – Opiekuna Uchodźstwa Polskiego; żywe zainteresowanie się tak pod względem teoretycznym, jak i praktycznym duszpasterstwem emigranta polskiego po całej kuli ziemskiej; współpraca z wszelkimi wysiłkami kościelnymi i świeckimi, mającymi na celu niesienie pomocy Polsce i Polakom; żywe interesowanie się wszystkimi sprawami związanymi z losami Kościoła w Polsce i niesienie pomocy w ramach możliwości, a także żywa współpraca ze wszystkimi organizacjami b. żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Stanach i Kanadzie, jak również organizacjami kościelnymi i świeckimi.

Koło Księży Kapelanów PSZ, jako organizacja samodzielna, swoją działalnością obejmowało tereny Stanów i Kanady. Członkowie byli zrzeszeni w grupach pokrywających się z terenem danego miasta, osiedla czy stanu lub dwu stanów sąsiednich. Oficjalna nazwa każdej grupy brzmieć miała następująco: np. Koło Księży Kapelanów PSZ Grupa Buffalo, NY. Grupa na danym terenie reprezentowała Koło i działała w jego imieniu. Grupa we własnym zakresie prowadziła ewidencję członków, pobierała opłaty, urządzała różne imprezy, odbywała posiedzenia czy zebrania. Walne Zebranie Grupy odbywało się raz na dwa lata we wrześniu. Na Walnym Zebraniu były dokonywane wybory władz Grupy.

Najwyższą władzą Koła był walny Zjazd. Uchwały zapadłe na walnym Zejeździe czy w drodze referendum obowiązywały wszystkich członków Koła. Zarząd Koła składał się z trzech członków: prezes, sekretarz, skarbnik oraz z przewodniczących z poszczególnych grup terenowych, jako członków Zarządu. Walny Zjazd był zwoływany raz na trzy lata. Powołano następujące

Grupy: Buffalo, NY., ks. W. Pączek; Chicago, Ill., ks. M. Metler; Cleveland, Ohio, ks. M. Szawerna; Dallas, Texas, ks. F. Gabryl; Detroit, Mich., ks. prof. W. Jasiński; San Francisco, Cal., ks. F. Wajda; Oklahoma, Okla., ks. K. Krutkowski; Nowy York, NY., ks. W. Rojek; Kanada, ks. S. Kądziołka⁴¹.

Sprawy aktualne

Najważniejszą sprawą była współpraca z Komitetem 1000-lecia Chrztu Polski, który postawił sobie za zadanie podjęcie wielkiego dzieła naświetlenia w szeregu prac historycznych wzajemnych wpływów Kościoła i Polski na przestrzeni jej dziejów. Monumentalne tomy „Sacrum Poloniae Millennium” miały zacząć się ukazywać niebawem. Ks. arcybiskup J. Gawlina apelował do wszystkich, by starali się prenumerować tomy, ale również byli szermierzami.

Następnym zagadnieniem była sprawa ubezpieczenia. Koło przedstawiło księżom propozycję Spółdzielni Ubezpieczeniowej pod nazwą „Modern Woodmen of America”, która swym zasięgiem rozciągała się na Stany Zjednoczone i Kanadę. Ponieważ była to spółdzielnia a nie towarzystwo, oferowała ona warunki znacznie dogodniejsze aniżeli polisy ubezpieczeniowe. Składka miesięczna wynosiła 3-4 dolary od \$ 1.000. Oszczędności można było wycofać po 2 latach, zatrzymując polisę. Dywidenda w wysokości 20% była wypłacana co roku. Spółdzielnia nie płaciła podatków i nie utrzymywała wielkich biur, dlatego mniej kosztowało jej utrzymanie. Skierowano zapytanie, czy księża są zainteresowani i czy dalej należy prowadzić rozmowy na ten temat. Szczegóły wyjaśniał Edmund Lipecki, zamieszkały w Brooklynie, NY⁴².

Odszkodowania za niemieckie obozy koncentracyjne przedstawiały się następująco: Parlament w Bonn uchwalił wypłacenie odszkodowania b. więźniom politycznym, ofiarom prześladowań reżimu hitlerowskiego, globalna suma to ponad 4 miliardy marek niemieckich. Obecne prawo pozwalało spadkobiercom ubiegać się o odszkodowanie za osoby zmarłe w obozach lub zmarłe na skutek uszkodzeń ciała wyniesionych z obozów. Odszkodowanie za miesiąc pobytu w obozie wynosiło 170 D.M. Stała się też aktualną sprawa starań o wypłacenie gaży oficerskiej dla Księża Kapelanów

⁴¹ AKKK, sygn. 146, Statut Koła Księża Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Stanach Zjednoczonych s. 1-3; *Statut Koła XX Kapelanów PSZ, projekt do zatwierdzenia*, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księża Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Stanach Zjednoczonych”, R.1:1953 Nr 2, kwiecień-wrzesień s. 6-8.

⁴² AKKK, sygn. 147, Sprawa ubezpieczeń s. 1.

WP. Zgłoszenia o odszkodowania należało przesyłać do dra T. Zgaińskiego w Monachium.

Wielu z księży, zwłaszcza na terenach diecezji misyjnych w Stanach i Kanadzie, zwracało się z serdeczną prośbą o przyjęcie im z pomocą. Miały nieraz długie okresy, kiedy zupełnie nie otrzymywali żadnych intencji mszalnych, dlatego Koło wysłało apel, aby przesyłano na adres prezesa intencje, a odbiór potwierdzać mieli księża, którzy otrzymają intencje. O to samo zwracali się księża z terenu Europy czy innych krajów⁴³.

Księży nurtowała też sprawa obywatelstwa: co mają czynić, przyjmując obywatelstwo kraju zamieszkania, czy też nie. Jakie należy zająć w tej sprawie stanowisko? Wszyscy wiedzieli, że w interesie polskiej racji stanu leżało, by nie przyjmować pochopnie obywatelstwa państwa obcego. Takie było stanowisko emigracyjnych władz polskich. Niemniej jednak nie było żadnych zakazów idących po tej linii. Była to sprawa sumienia narodowego, sprawa indywidualna każdego zainteresowanego. Wskazywano jednak okoliczności, kiedy dla dobra pracy dla sprawy polskiej, czy też możliwości pracy w ogóle obywatelstwo państwa zamieszkania należało przyjąć. Stanowisko Rządu RP było wyraźne w tej sprawie. W każdym poszczególnym wypadku należało się zwrócić do Rządu o uzyskanie zgody na przyjęcie obywatelstwa obcego. Po otrzymaniu zgody, nie traciło się obywatelstwa polskiego. Oczywiście, w wypadku odtworzenia Polskich Sił Zbrojnych mogły pojawić się trudności w otrzymaniu zezwolenia państwa zamieszkania na służbę w Wojsku Polskim. Była to sprawa indywidualna każdego z członków Koła⁴⁴.

Koło Księży zainicjowało w Stanach zbiórkę na tzw. „Gwiazdkę dla dzieci – sieroty polskie”. Akcja była prowadzona w polskich programach radiowych w Buffalo i Nowym Jorku od 1950 roku. Dała ona dość pokaźne rezultaty, mimo że nie była jeszcze należycie zorganizowaną. Zaplanowano rozpropagować akcję na całe Stany i Kanadę. Chodziło o to, aby księża na terenach swojego zamieszkania weszli w kontakt z programami polskimi, przedstawili im to zagadnienie, a po otrzymaniu zgody prowadzenia zbiórki, zechcieli współpracować z tymi programami⁴⁵.

W numerze styczniowym z 1954 roku „Biuletynu Wewnętrznego Koła Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce”, ogłoszony został protest w sprawie uwięzienia Prymasa Polski Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Można w nim było przeczytać: „cały Naród Polski w ujarz-

⁴³ AKKK, sygn. 148, Odszkodowanie za niemieckie obozy koncentracyjne. Sprawa intencji mszalnych s. 1-2. APOL, sygn. 503, s. 2-3.

⁴⁴ AKKK, sygn. 149, Sprawa obywatelstwa s. 1.

⁴⁵ AKKK, sygn. 150, Sprawa zbiórki na sieroty – dzieci polskie s. 1.

mionej Ojczyźnie czy na Uchodźstwie przeżył jeszcze jedną spośród wielu tragedii, uwięzienie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Świat chrześcijański i wszystkie jego rządy złożyły protesty dopominając się naprawienia zbrodni i uwolnienia Prymasa z niewoli. Cała wolna Polska we wszystkich krajach dawała wyraz swemu przywiązaniu i miłości do więzionego Prymasa. Hierarchia Katolicka wszystkich krajów słała wyrazy współczucia i protestu przeciwko dokonaniemu gwałtowi i bezprawiu na Kościele św. w Polsce i umiłowanym przez Naród Prymasie. Odbywają się wiece protestacyjne wśród Polonii Amerykańskiej i Kanadyjskiej.

Wszędzie tam, gdzie tylko możemy, zabieramy głos i stale dopominamy się, by sprawa ta tak bolesna dla Kościoła i Polski nie ucichła. By była ona stale aktualną w sercach i umysłach. Prześladowanie Kościoła bowiem jest codziennym gwałtem i nie kończącą się zbrodnią dokonywaną na naszym Narodzie!⁴⁶

Czy Koło Księży Kapelanów jest potrzebne?

Pod koniec 1953 roku, drogą referendum, w którym wzięło udział 94 członków, zostały wybrane Władze Koła: ks. Wojciech Rojek – prezes; ks. Artur Słomka – sekretarz; ks. Czesław Naumowicz – skarbnik. Do Komisji Rewizyjnej i Koleżeńskiejskiej zostali wybrani: ks. Emil Seroka, ks. Walery Jasiński, ks. Jacek Dąbrowski. W artykule redakcyjnym postawiono ciekawe zagadnienie: „Co Koło nam daje i czy jest potrzebne?»: „Posiadamy olbrzymie możliwości, jakie posiadamy przez to tylko, że istniejemy jako organizacja. Możemy zrobić wiele, tak dla siebie, jak drugich możemy tylko gdybyśmy chcieli naprawdę, szczerze współpracować. Jesteśmy zrzeszeni, jest to już dużym osiągnięciem. Pomogliśmy kolegom, zainteresowaliśmy się sprawą odszkodowania dla kolegów, za ich pobyt w obozach koncentracyjnych, jest pewnym osiągnięciem i korzyścią, to, że poruszyliśmy sprawę sierot i dzieci polskich na uchodźstwie, jest też osiągnięciem.

W grudniu 1953 roku Komitet Gwiazdkowy w New Jersey zebrał \$ 6.366 na radiostacji p. Wyszatyckiego. W Buffalo \$ 6.500. Pomogliśmy kolegom intencjami mszalnymi. I dlatego chodzi, żebyśmy umieli wykorzystać nasze stowarzyszenie. A możliwości mamy wiele i głos zajęty przez Koło, jako organizację, miałby nieraz wielkie znaczenie. A konkretne zadania to rozpowszechnianie czasopisma «Duszpasterz Polski Zagranicą» i dostarczanie mu informacji z terenu Stanów i Kanady. Pomoc dla ludzi

⁴⁶ *Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński uwięziony*, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce” R.2:1954 Nr 3, styczeń-czerwiec s. 1-2.

świeckich szczególnie młodzieży i inteligencji w organizowaniu grup Katolickiej Organizacji Veritas. Pomoc w polskich programach radiowych w przygotowywaniu audycji religijnych. Propagowanie treści encykliki *Exsul Familia* wśród księży i świeckich. Propagować wymianę kulturalną. Pisanie memoriałów w sprawie Polski do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Popieranie i rozpowszechnianie czasopisma «Inter-Catholic Press Agency» Nowy Jork, tygodnika w wersji polskiej i angielskiej, omawiającego zagadnienia religijne, kulturalne, społeczne w Europie, a specjalnie Polsce, które jest źródłem dla wielu czasopism polskich i amerykańskich⁴⁷.

Szczególnym zadaniem było organizowanie pisania listów do Sekretarza Generalnego ONZ, w których domagano by się zawieszenia członkostwa w ONZ dla Polskikomunistycznej, aż się nie oczyści z zarzutów podeptania zasad ONZ przez swoje postępowanie. Podstawą zarzutów był memoriał Episkopatu z 3 maja 1953 r., w sprawie prześladowania religii w Polsce przez komunistów. Ponadto postulowano, by domagać się oddania sprawy do International Court of Justice przy ONZ. Poza tym padły wnioski, by z tego sądu wydalić lub zawiesić w czynnościach Polskę. (Bohdan Winiarski polski komunista był członkiem tegoż sądu).

Następnym zadaniem stało się spopularyzowanie opieki nad polskim dzieckiem i zorganizowanie we wszystkich ośrodkach polskich zbiórki na „dar gwiazdkowy” w okresie przed świętami Bożego Narodzenia i współpracowanie z organizacjami b. wojskowych, tam gdzie to będzie możliwe. Postulowano też zorganizowanie pomocy stypendialnej dla członków, jak i nie członków Koła. Interweniowano w sprawach odszkodowania za pobyt w obozach koncentracyjnych w ONZ i we wszystkich konsulatach niemieckich w USA i Kanadzie. Wszystkie wyżej postawione postulaty można wykonać, rozdzielając pomiędzy siebie różne funkcje. Koło dawało każdemu możliwość działania, tylko trzeba było znaleźć czas i pracować. Koło było potrzebne, a jedynie od jego członków zależała odpowiedź na pytanie, jak potoczą się jego losy⁴⁸.

Prace Koła w 1954 roku

Rok 1954 był bogaty w wydarzenia religijne i patriotyczne: Rok Maryjny i 10-ta rocznica zwycięstwa oręża polskiego pod Monte Cassino.

⁴⁷ *Co Koło nam daje i czy jest potrzebne?*, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księży Kapelanów PSZ” R.2:1954 Nr 3, styczeń-czerwiec s. 3-4; Statut Koła Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Stanach Zjednoczonych, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księży Kapelanów PSZ” R.2:1954 Nr 3, Styczeń-czerwiec s. 5-7; AKKK, sygn. 152, Regulamin wewnętrzny „Grupy”. Organizowanie „Grup” terenowych, s. 1-2.

⁴⁸ Tamże.

Ojciec św. Pius XII rok 1954 ogłosił „Rokiem Maryjnym” w 100. rocznicę ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Rok Maryjny 1954 był rokiem zmagania i przeobrażeń, jak żaden w ostatnich latach. Mił to być bowiem „rok Maryi-Niewiasty, która zetrze głowę podnoszącego się węża, chcącego ovladnąć każdym narodem – każdym sercem, oderwać od Boga i oddać pod panowanie szatana”.

W „Biuletynie” Koła zanotowano: „Każdy z nas podczas długich lat udręki i walk na polach bitewnych, w więzieniach czy obozach koncentracyjnych, czy na obcych ziemiach i lądach podczas naszego szarego i smutnego życia tułaczego – doznawał wprost bezpośredniej opieki Matki uciśnionych – Królowej Polski i Opiekunki Kapłana-tułacza... Oddajemy w tych naszych skromnych możliwościach i ramach najwyższy hołd czci i uwielbienia naszej Pani i Królowej, polecając równocześnie Jej przemożnej opiece wszystkich braci rozproszonych po całym świecie – nasz nieszczęśliwy Naród poddany w niewolę bezbożnego komunizmu i jego Hierarchię, Kapłanów, Zakony, cierpiących prześladowania, nieznane dotąd w historii katolickiej Polski. Oddajemy siebie i naszą organizację kapłańską pod sztandary Maryi Niepokalanie Poczętej. Niepokalanie poczęta Maryja – Patronka Kapłana Tułacza – niechaj patronuje zrzeszeniu kapłanów-tułaczy”⁴⁹.

W „Biuletynie” podniesiony został również temat 10. rocznicy zwycięstwa polskiego pod Monte Cassino: „Spośród wielu zwycięstw Wojska Polskiego – zwycięstwo pod Monte Cassino stało się jakby symbolem woli i walki żołnierza polskiego o wolność Polski i narodów świata. Wbrew wszelkim trudnościom, tak militarnym, jak terenowym, wbrew dumnemu wyzwaniu rzuconemu wojskom alianckim przez hitlerowskie Niemcy, iż Monte Cassino jest nie do zdobycia, poszli polscy żołnierze pod dowództwem gen. W. Andersa i zwyciężyli. Jako Kapłani i Kapelani Wojska Polskiego, czy to dawnej służby czynnej, czy rezerwy, czy też pracy w obozach na terenie Niemiec, łączymy się z Polakami przebywającymi w wolnym świecie i uciemżonym Narodem w kraju w żywej i gorącej wierze, że upragniony i wymodlony dzień pełnej wolności i niepodległości Polski niebawem nadejdzie, że ofiara krwi nie pójdzie na darmo, że Boża Opatrzność wysłucha modlitw udręczonych serc polskich i sprawi, że i nad ziemią polską zajaśnieje jutrzienka swobody”⁵⁰.

Celem uczczenia Roku Maryjnego i 10-lecia zwycięstwa Wojska Polskiego 2-go Korpusu pod Monte Cassino Koło po uprzedniej konsul-

⁴⁹ *Rok Maryjny*, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księży Kapelanów PSZ” R.2:1954 Nr 4, lipiec-grudzień s. 1.

⁵⁰ *Monte Cassino*, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księży Kapelanów PSZ” R.2:1954 Nr 4, lipiec-grudzień s. 2.

tacji podjęło decyzję ufundowania „Nagrody Literackiej”, jako widomego wyrazu miłości i wdzięczności dla Niepokalanej Poczętej Maryi za otrzymane łaski, a zarazem jako żywy pomnik uczczenia 100-lecia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. W 1954 przypadało również 10-lecie zwycięstwa Wojska Polskiego pod Monte Cassino. Połączono te dwa wydarzenia i przez ufundowanie nagrody dano możliwość polskim literatom, pisarzom, publicystom do napisania dzieła mającego za zadanie wykazanie kultu do Niepokalanie Poczętej Maryi w życiu narodu polskiego i w życiu żołnierza polskiego. Pomysłodawcy byli przekonani, że wszyscy księża, sympatycy Koła i Polonia, poprą plan. Wysokość nagrody literackiej ustalono w następujący sposób: za nagrodę pierwszą \$ 500, drugą \$ 300, trzecią \$ 200. Opracowano komunikat następującej treści: „Nagroda literacka im. Kardynała Prymasa Polski Augusta Hlonda, niezłomnego księcia Kościoła, gorącego czciciela Niepokalanie Poczętej Maryi, symbolu niezachwianej wiary w wolną i niepodległą Polskę z okazji Roku Maryjnego ku czci Niepokalanej i upamiętnienia bohaterskich zwycięstw Wojska Polskiego w 10-lecie krwawej – zwycięskiej bitwy pod Monte Cassino ufundowana przez księży zrzeszonych w Kole Księży Kapelanów PSZ w Stanach Zjednoczonych i ich przyjaciół”. Wszystkimi sprawami związanymi z konkursem, a więc rozpisaniem konkursu, powołaniem jury, przeprowadzeniem akcji zajął się ks. dr Artur Słomka z Don Bosco High School, Ramsey, NJ.⁵¹

Odszkodowanie za pobyt w niemieckich obozach koncentracyjnych

Koło Księży Kapelanów w grudniu 1954 roku podało najnowsze ustawy dotyczące odszkodowań. W myśl nowej ustawy wszystkie wnioski o odszkodowania za pobyt w obozach, utratę zdrowia, musiały być wniesione do dnia 1 października 1955 roku. Był to termin ostateczny ustalony przez ustawę. Nowa ustawa przewidywała również odszkodowanie dla tych, którzy nie mieszkali na terenie Niemiec (opuścili je zaraz po uwolnieniu) i są bezpaństwowcami. Sprawy te należy załatwić nie zwlekając, a otrzymany numer sprawy z urzędu niemieckiego dobrze zachować. Konieczne dokumenty to:

1. Metryka urodzenia lub zeznanie notarialne w razie braku.
2. Dwa zeznania świadków pobytu w obozach niemieckich.

⁵¹ *Nagroda Literacka*, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księży Kapelanów PSZ” R.2:1954 Nr 4, lipiec-grudzień s. 3-4.

3. Dokument z Arolsen (biuro będące w posiadaniu wszelkich dokumentów b. więźniów obozów koncentracyjnych. Adres: International Trading Bureau (Suchdienst), Arolsen, Waldeck, Germany.

4. Wszystkie zeznania muszą być potwierdzone przez notariusza i zalegalizowane w konsulacie niemieckim miejsca zamieszkania.

Ci księża, którzy wnieśli już swoje sprawy i mają numer z biura niemieckiego – a nie otrzymali jeszcze żadnego wynagrodzenia, mogą sprawę przyspieszyć przez: a) zeznanie, że są w potrzebie materialnej (zdrowie, leczenie itp.); b) jeżeli przekroczyli wiek 50 lat życia; c) utratę zdrowia powyżej 50%. Zeznania te muszą być zalegalizowane przez konsulat niemiecki i potwierdzone przez notariusza. Odszkodowania za pobyt w obozach koncentracyjnych otrzymane już przez księża, których pieniądze były zamrożone w bankach niemieckich, mogły być przesłane do USA czy Kanady. Wystarczyło napisać pismo do banku w Niemczech, podać, że poza tamtejszym bankiem nie posiadają innego konta w Niemczech i wskazać adres swojego banku w USA czy Kanadzie. Kto posiadał więcej, jak 10.000 marek niemieckich, miał otrzymywać po 500 marek miesięcznie. Marki były przeliczane po kursie oficjalnym.

Księża, którzy należeli do grupy „królików doświadczalnych”, niezależnie od odszkodowań, do których mieli prawo zgodnie z ustawą, otrzymali specjalne wynagrodzenie od rządu niemieckiego. Wszyscy należący do tej grupy winni byli dopilnować tej sprawy, tym więcej, że procedura ta nie była długa i takie czy inne sumy pieniężne można było otrzymać względnie szybko. Wszelkie informacje można w tej sprawie uzyskać w konsulatach niemieckich miejsca zamieszkania. Pieniądze na ten cel wypłacał rząd niemiecki, niezależnie od sprawy odszkodowania za pobyt w obozach koncentracyjnych i niezależnie od tego, czy sprawa już została wniesiona, załatwiona – czy też jest dopiero w toku załatwiania. Oczywiście należało przedstawić dowody należenia do tej grupy więźniów. W „Biuletynie” zaznaczano, że: „Spraw tych nie można bagatelizować. Wcześniej czy później będą one załatwione. Trzeba wszystkiego dopilnować osobiście czy przez dobrego adwokata. Pewna ilość członków już otrzymuje odszkodowania, są i tacy, którzy otrzymują rentę inwalidzką i są im przekazywane pieniądze każdego miesiąca. Sprawa ta jest ważną i przez dopilnowanie jej będziemy mieli pozytywne rezultaty. Koło również obiecuje pomoc dla wszystkich księży, którzy nie są członkami, należy ich poinformować i otrzymują porady, jak mają te sprawy załatwić. Odszkodowanie za utraconą wolność od chwili aresztowania do uwolnienia wynosi 150 marek za jeden miesiąc. Odszkodowanie za utracone zdrowie, o ile procent zdolności pracy wynosi ponad 30%, odszkodowanie to jest wypłacane albo jednorazowo, albo jako

renta miesięczna. Wszelką dokumentację najlepiej przesyłać jako fotokopie, potwierdzone przez notariusza i zalegalizowane przez konsulat.

Termin zgłaszania pretensji za utratę zdrowia upływa w dniu 15 sierpnia 1955 r. Można otrzymać pierwszeństwo w rozpatrywaniu sprawy o odszkodowanie za pobyt, czy utratę zdrowia w trzech wypadkach: 1. Po ukończeniu 60 roku życia, 2. Po otrzymaniu 50% niezdolności do pracy (inwalidztwo), 3. O ile się wykaże, że zainteresowany nie ma należytego uposażenia i jest w koniecznej potrzebie. Dla księży przebywających w obozie jenieckim w Rotenburgu/Fulda, podajemy, że ks. J. Mielkie, wygrał proces sądowy w Stuttgarcie i otrzymał kwotę 1.550 marek, jako równoważnik za niewypłacony żołd jeniecki podczas pobytu w obozach koncentracyjnych. Ks. Mielkie obecnie zamieszkujący w Argentynie, chętnie udzieli wszelkich informacji⁵².

Nagroda literacka

Zgodnie z Statutem Koła i przeprowadzonym referendum Zarząd Koła na początku 1955 roku przystąpił do realizacji ufundowania nagrody literackiej im. Kardynała Prymasa Polski Augusta Hłonda. Ogłoszenie konkursu zostało rozesłane do wszystkich czasopism polskich w krajach osiedlenia Polaków. Zarząd otrzymał liczne pozytywne odpowiedzi, jak również numery pism, w których konkurs został podany do wiadomości czytelników. Do składu Jury powołano znaczące nazwiska w świecie kultury. Członkowie Jury z aplauzem przyjęli członkostwo. Oto niektóre wypowiedzi członków Jury:

Prof. Oscar Halecki napisał: „Z radością przyjmuję proponowany udział w tej tak pięknej i zbożnej akcji. Cieszę się niezmiernie, że Księża Kapelani podjęli myśl uczczenia Matki Bożej w 100 rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, jak również w 300-tną rocznicę Obrony Częstochowy. Życzę pełnego sukcesu i wierzę, że znajdą się literaci, którzy wniosą do naszej literatury piękne dzieło Maryjne...”. Prof. Tadeusz Romer: „Dziękuję za list w sprawie pięknego konkursu literackiego. Dla takiego celu jestem gotów służyć swoją osobą... Serdecznie życząc pełnego powodzenia tej doniosłej i zbożnej imprezy, stawiam się do dyspozycji Księża Kapelanów”. Melchior Wańkowicz: „Wysoko sobie cenię decyzję Koła Księża Kapelanów zaproszenia mnie do Jury, w którego pracach wezmę chętnie udział. Życzę pełni powodzenia tego tak wspaniałego i śmiałego kroku...”. Kazimierz Wierzyński: „Śpieszę donieść, że z miłą chęcią wejdę w skład

⁵² Odszkodowanie za pobyt w niemieckich obozach koncentracyjnych, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księża Kapelanów PSZ” R.2:1954 Nr 4, lipiec-grudzień s. 5-6.

Jury Nagrody Literackiej, ufundowanej przez Koło Księży Kapelanów PSZ i dziękuję za okazanie mi zaufania. Życzę też, aby piękna inicjatywa Księży odniosła jak najlepszy skutek...”

Wszystkie prace konkursowe były nadsyłane na adres prezesa Koła ks. W. Rojka, który pracował w parafii Różańca Świętego w Passaic, New Jersey. Utwory literackie należało nadsyłać do 5 marca 1957 r. W tym czasie napłynęło bardzo dużo prac. Konkursem zainteresował się również Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, w szczególności prezes W. Wohnut. Związek zamierzał drukować prace, które otrzymały pierwsze miejsca⁵³.

Arcybiskup J. Gawlina, przysłał specjalny list pełen uznania dla przedsięwzięcia Księży Kapelanów. Pisał w nim: „Z prawdziwą radością dowiedziałem się o pięknej inicjatywie Koła Księży Kapelanów, by ufundować nagrodę literacką na temat «Kult Matki Bożej wśród żołnierzy polskich wszystkich epok». Wojsko Polskie zawsze i wszędzie dawało wyraz swej synowskiej miłości do Bogarodzicy. Wystarczy wspomnieć o obrazach maryjnych ufundowanych przez żołnierzy naszych w Anglii, Szkocji, Mezopotamii, Włoszech. Wspaniała kaplica wybudowana z czystego alabastru w Habbania pod Babilonem, świetne witraże porucznika Adama Bunscha w kościele polskim w Londynie, a nawet w Rosji wzniesiona kaplica huzarska, są tej miłości wymownymi dowodami. Im głębiej sięgniemy w dzieje polskie, tym piękniej rysuje się kult Matki Najświętszej wśród wspaniałych postaci wodzów i żołnierzy, dlatego słusznie można powiedzieć, że oni «Jej Imieniem żyli»”⁵⁴.

Zagadnienia aktualne

W 1955 roku ukazał się pierwszy tom wydawnictwa „Sacrum Poloniae Millennium” w Rzymie. Ponad 100 egzemplarzy zamówili księża członkowie Koła. Prezes prosił o propagowanie wydawnictwa i zdobywanie prenumeratorów. Kolportaż czasopisma „Duszpasterz Polski Zagranicą” został przekazany przez ks. W. Rojka, SS. Felicjankom w Lodi, NJ. Przez

⁵³ *Nagroda literacka*, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce” R.3:1955 Nr 5, styczeń Czerwiec s. 1-2; *Nagroda Literacka Koła Księży Kapelanów Sił Zbrojnych w Stanach Zjednoczonych*, „Syrena” (Paris), R.8/9:1954/1955 Nr 50/1, 25 XII 1954/1 I 1955 s. 2; *Nagroda Literacka Koła Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Stanach Zjednoczonych*, „Nasza Droga”, Niezależny Dwutygodnik Polski, Adelaide, R.4:1955 Nr 1 (54) 16 stycznia s. 4; *Nagroda Literacka Koła Księży Kapelanów P.S.Z. w Stanach Zjednoczonych*, „Orzeł Biały” 1 I 1955 s. 4. Informację o nagrodzie literackiej zamieściło większość dzienników i tygodników polonijnych w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie.

⁵⁴ AKKK, sygn. 162, List ks. arcybpa J. Gawliny z dnia 28 września 1954 s. 1.

okres pięćciolecia istnienia Koło zdołało wspólnymi siłami powiększyć ilość abonentów do 440 w Stanach i Kanadzie. Kolportaż w tym okresie prowadzili ks. K. Krutkowski, ks. H. Miszkurc, ks. W. Rojek. Przy tej okazji zaapelowano o poparcie tego pożytecznego wydawnictwa i zdobywania dalszych prenumeratorów. Ojciec Michał Zembrzusi, paulin, w 1955 roku założył nowy dom OO. Paulinów w Doylestown, Pensylwania. Doylestown. Według planów o. Zembrzusi miał on stać się dla Polaków drugą „Częstochową”. Rok 1955, to 300-letnia rocznica obrony Częstochowy i przewidywane były specjalne uroczystości maryjne. Koło zachęcało księży do udzielenia poparcia i wzięcia udziału w urządzanych z tej okazji uroczystościach i organizowanie pielgrzymek w związku z 300-leciem widomego znaku opieki Matki Bożej nad Narodem – cudowną obroną Częstochowy.

W 1955 roku odnotowano też, że: „zmarł śp. ks. kanonik Wiktor Judycki, proboszcz Dywizji Kresowej a ostatnio proboszcz w Brompton Oratory w Londynie. Odznaczony trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Virtuti Militari i Złotym Krzyżem Biskupa Polowego. Był jednym z głównych inicjatorów dzieła inż. Zielińskiego obrazu i rzeźby Matki Boskiej Kozielskiej. Prawy Żołnierz Rzeczypospolitej i Kapłan według Serca Bożego”⁵⁵.

Nagroda Literacka im. Kardynała Prymasa Polski Augusta Hlonda

Do końca 1956 roku nadesłano 20 prac. Jury przedłużyło termin nadsyłania prac do końca 1958. Oto wykaz nadesłanych prac:

1. „Cud nad Wisłą” s. 104 (Praca omawia bitwę 1920 roku. Napisa-na b. dobrze, mija się jednak z założeniami konkursu. Jest to praca raczej wojskowo-taktyczna).

2. „Ryngraf Pawełka” s. 5 (Opowiadanie).

3. „Majowe nabożeństwa” s. 17 (Opowiadania).

4. „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy” s. 17 (Autor przedstawia księdza prześladowanego w tajdze syberyjskiej przez dawnego parafianina. Kult NMP pojawia się w końcu opowiadania i to raczej przypadkowo).

5. „Życie, Wilna i kult” s. 46 (Opowiadanie).

6. „Opowieść prawdziwa” s. 42 (Powieść).

7. „Kult M. Bożej pośród żołnierzy polskich wszystkich epok” s. 28 (Referat).

⁵⁵ *Sacrum Poloniae Millennium. Duszpasterz Polski Zagranicą. Nowy Dom OO. Paulinów w USA. Śp. Ks. kanonik Wiktor Judycki*, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księży Kapelanów PSZ” R.3:1955 Nr 5, styczeń-czerwiec s. 8-9.

8. „Królestwo powstanie mimo to pod ziemią” s. 355 (Powieść).
 9. „Przyszli Niemce” s. 22 (Powieść).
 10. „Cześć Wojska Polskiego dla N.M. Panny Matki Pana Jezusa i Matki Całego Rodzaju Ludzkiego” s. 20 (Poemat, zawiera dwie pieśni i modlitwę Ojca św. do NMP).
 11. „Pod Twoją Obronę” s. 2 (Wiersz).
 12. „Kombatanckie Ave” s. 1 (Wiersz, a nie praca konkursowa).
 13. „Poemat” s. 3.
 14. „Śluby Jana Kazimierza” s. 15 (Inscenizacja).
 15. „Niepokalana” s. 6 (Wiersze) plus dwa referaty s. 15.
 16. „Maria się Pochyla” s. 8 (Poemat podkreśla opiekę Matki Bożej nad narodem polskim, darzącym swoją Królową miłością i ufnością oraz wiarą w Jej przemożne wstawiennictwo).
 17. „Zapiski wrześniowe – Kapliczka” s. 22 (Opowiadanie).
 18. „Lampka Oliwna” s. 84 (Opowiadanie na tle przeżyć w czasie drugiej wojny światowej: więzienia, łagry sowieckie. W zmaganiach z wrogiem czy trudnościami przewija się miłość ku Matce Bożej i wiara w Jej skuteczną opiekę).
 19. „Historia siedmiu ryngrafów i małej gipsowej figurki” s. 36 (Interesująca kronika rodziny walczącej o wolność Polski w oparciu o wiarę w pomoc Matki Bożej).
 20. „Pod sztandarem Maryi” s. 150 (Powieść. Zmaganie się Narodu Polskiego z Niemcami. Walka podziemna, kult Matki Bożej. Bohater powieści, sierżant Konopka, mimo braku wiary oddaje cześć Matce Bożej, w końcu nawraca się, oddając swe życie w obronie Boga i Polski).
- Prace od 1-15 numeru zostały przejrane i przekazane do dyspozycji członków Jury. Prace od 16-20 jako przejrane zostały odesłane do oceny⁵⁶.

Jury konkursu literackiego, rozpisanego przez Koło Księżych Kapelanów PSZ w Stanach Zjednoczonych, w składzie: prof. Oskar Halecki, ks. Wojciech Rojek, prof. Tadeusz Romer, Melchior Wańkiewicz, Kazimierz Wierzyński na posiedzeniu w Nowym Jorku, dnia 27 lutego 1956 r. po zapoznaniu się z 20 nadesłanymi utworami uznało, że prace te nie odpowiadają w pełni warunkom konkursu i z tego powodu postanowiło za zgodą fundatorów, przedłużyć konkurs do końca 1957 roku na dotychczasowych warunkach. Jednocześnie Jury uchwaliło przyznać dodatkową nagrodę w kwocie \$ 150 utworowi pt. „Zapiski Wrześniowe”, jako posiadającemu

⁵⁶ AKKK, sygn. 165-170, Nagroda Literacka im. Kardynała Prymasa Polski Augusta Hłonda, nadesłane prace 1956, opinie Jury, korespondencja s. 534.

wybitne wartości ideowe i literackie. Nagrodzonym autorem była Janina Węgrzyńska-Kościałkowska, zamieszkała w Laloubere we Francji. Praca miała być niezwłocznie drukowana w nowo powstałym wydawnictwie „Spes” w Nowym Jorku, którego duszą był o. Marian Wójcik i jemu została przekazana praca. Niestety, w niedługim czasie wydawnictwo się rozpadło, a w dodatku nagle zmarł o. M. Wójcik. Kilka miesięcy trwało poszukiwanie maszynopisu, wreszcie w aktach zmarłego odnaleziono pracę. Ks. Rojek nawiązał kontakt z Bednarczykiem w Londynie i w Oficynie Poetów i Malarzy, nakładem Koła Księży Kapelanów w USA w 1958 roku ukazały się drukiem *Zapiski wrześniowe*⁵⁷.

Na konkurs literacki w 1958 roku nadesłano tylko 10 prac, z czego 4 nie odpowiadały warunkom. W tym czasie zaistniały poważne trudności. Ks. Prezes W. Rojek był bardzo pochłonięty organizowaniem i prowadzeniem polskiego programu telewizyjnego „Echa Polski”, brakło mu sił i czasu, by dopilnować terminu przeprowadzenia oceny prac. Choroba K. Wierzyńskiego była jedną z najważniejszych przyczyn tak długiej zwłoki. Drugą niekorzystną przyczyną była sprawa ustosunkowania się do M. Wańkowicza, wobec ostatnio zaistniałych faktów związanych z jego działalnością, a z drugiej strony nie chciano wyrządzić krzywdy Wańkowiczowi. Po konsultacjach do Jury weszli: dr Jan Fryling, ks. dr Ignacy Olszewski, Józef Wittlin, ks. prał. W. Rojek. Niezwłocznie prace zostały przesłane do oceny. Dnia 9 lipca 1958 r. na posiedzeniu w Nowym Jorku Jury postanowiło nie nagradzać żadnej z nadesłanych prac, natomiast wyróżniło dwie prace a mianowicie:

1. „Tajemnica” Teodozji Lisiewicz z Londynu (Opowiadanie s. 130 opisuje więzienne przeżycia w łagrach sowieckich i wpływ Różańca na więźniów).

2. „Dwa medaliki” Bolesława Pomian Piątkowskiego z Montrealu. (Opowiadanie s. 25 opisujące wydarzenia, w których posiadanie medalika Matki Boskiej okazało się niezwykle pomocą w ciężkich sytuacjach)⁵⁸.

Od 1956 roku ks. major W. Rojek, prezes Koła Księży Kapelanów PSZ w Ameryce, pracował jako kapelan siostr szarytek w Nowym

⁵⁷ AKKK, sygn. 170-189, Nagroda Literacka, teksty, korespondencja: Oskar Halecki, Tadeusz Romer, Kazimierz Wierzyński, Melchior Wańkowicz, Jan Fryling, Józef Wittlin, ks. Ignacy Olszewski, Janina Węgrzyńska-Kościałkowska, płk F. A. Arciszewski, Tadeusz Birecki, Bolesław Pomian Piątkowski. Egzemplarz pracy nagrodzonej: Kapliczka, (Zapiski Wrześniowe), Janina Węgrzyńska-Kościałkowska, wyd. przez Oficynę Poetów i Malarzy, nakładem Koła, tekst do korekty.

⁵⁸ AKKK, sygn. 190-230, Konkurs Literacki w 1958 roku, nadesłane teksty, wykaz prac konkursowych, oceny prac, obszerna korespondencja: dr Jan Fryling, Kazimierz Wierzyński, Józef Wittlin, Oskar Halecki, Tadeusz Romer, W. Wohner, Teodozja Lisiewicz.

Jorku. W tym samym roku rozpoczął nadawanie polskiego programu telewizyjnego „Echa Polski” emitowanego z Newarku. Prowadził audycje religijne na polskiej stacji „Dwóch Edwardów” w Nowym Jorku. Włączył się w działalność charytatywną Rady Polonii Amerykańskiej i Kongresu Polonii Amerykańskiej na Stan Nowy Jork. Regularnie pisał artykuły na tematy życia i działalności kapelanów wojskowych na łamach dziennika „Nowy Świat”, ukazującego się w Nowym Jorku. W 1958 roku zorganizował ostatni konkurs Nagrody Literackiej im. Kardynała Prymasa Polski Augusta Hłonda, ufundowanej przez Koło Księżych Kapelanów PSZ w Ameryce. Pełne zaangażowanie w pracach duszpasterskich, polonijnych i patriotycznych nie pozwoliło ks. majorowi Rojkowi na dalsze prowadzenie Koła Księżych Kapelanów PSZ w Ameryce. Brak lidera zakończył działalność organizacyjną Koła, ale nie przerwano osobistych więzi z kapelanami-kolegami⁵⁹.

Lista członków Koła Księżych Kapelanów PSZ w Stanach Zjednoczonych, 31 grudnia 1951 rok

1. Banasiewicz Witold ks. kpl., Nebraska City, Nebraska
2. Bardel Franciszek ks. dr kpl., Orchard Lake, Michigan
3. Bełch Stanisław ks. dr kpl. Nowy Jork, NY
4. Białogłowski Albin ks. kpl., Pittsburgh, Pensylwania
5. Bielicki Franciszek, ks. kpl., Toronto, Ontario, Canada
6. Bobrowski Kazimierz ks. kpl., Nebraska City, Nebraska
7. Cegiełka Franciszek ks. dr kpl., North Tonawanda, NY
8. Ciesielski Bernard ks. kpl., Hamond, Indiana
9. Ciesielski Rafał ks. dr kpl., San Antonio, Texas
10. Cibor Jan ks. dr kpl., Baltimore, Maryland
11. Chojecki Antoni ks. dr kpl. Monte Cassino, Tulsa, Oklahoma
12. Chwist Jan ks. kpl., Toronto, Ontario, Canada
13. Czełuśniak Andrzej ks. kpl., Olivet, Illinois
14. Czembór Jerzy ks. dr kpl. Quincy College, Quincy, Illinois
15. Dawidziak Stanisław ks. kpl., Buffalo, NY
16. Dąbrowski Jacek ks. dr kpl., Orchard Lake, Michigan
17. Dąbrowski Stanisław ks. dr kpl., Milwaukee, Wisconsin
18. Denis Henryk ks. kpl., Grafton, Nebraska
19. Długosz Jan ks. Dr St. Francis College, Burlington, Wisconsin
20. Dobkowski Zygmunt ks. kpl., Detroit, Michigan

⁵⁹ *Koło Księżych Kapelanów P.S.Z. w U.S.A.*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” R.5:1954 Nr 4 (21), październik-grudzień s. 341-343; R. Nir, *Rojek Wojciech Artur ks. (1906-1988)*, w: *Encyklopedia Katolicka* T.17:2012 kol. 228-229.

21. Dobrzański Michał ks. kpl., Oklahoma City, Oklahoma
22. Domański Franciszek SJ dr Chicago, Illinois
23. Federowicz Adolf ks. kpl., Villa Maria, North Miami, Florida
24. Filipowicz Mieczysław ks. kpl.,
25. Fryszkiewicz Melchior OFM, kpl. Red. Kronika Seraficka, Detroit, Michigan
26. Gabryl Franciszek ks. kpl., Whita Falls, Wisconsin
27. Gaj Zygmunt ks. kpl., Oklahoma City, Oklahoma
28. Gajda Antoni ks. kpl., Dallas, Texas
29. Gołębiowski Kazimierz ks. kpl., Buffalo, NY
30. Górski Władysław ks. kpl., St. Pierre Jolys, Manitoba, Canada
31. Gryga Stanisław ks. kpl., Chicago, Illinois
32. Grządziel Rafał ks. kpl., Cleveland, Ohio
33. Guzid Antoni ks. dr kpl., Don Bosco Institute, Ramsey, NY
34. Guzy Aleksander ks. kpl., Buffalo, NY
35. Hodys Antoni ks. mgr, kpl., Oklahoma City, Oklahoma
36. Iwański Marian ks. kpl., Winnipeg, Manitoba, Canada
37. Jakimowicz Bronisław ks. kpl., Detroit, Michigan
38. Jasiński Walery ks. prof. dr, Seminarium Polskie, Orchard Lake, Michigan
39. Jastalski Eugeniusz ks. kpl., Wilno, Ontario, Canada
40. Kalisz Bronisław ks. kpl., Chicago, Illinois
41. Kamiński Franciszek ks. kpl., Detroit, Michigan
42. Karas Leon ks. kpl., Broke Arrow, Oklahoma
43. Kądziołka Stanisław ks. mgr, kpl., Chalk River, Ontario, Canada
44. Kiek Czesław ks. kpl., Detroit, Michigan
45. Kłos Władysław ks. kpl., Buffalo, NY
46. Knuth Leonard ks. kpl., Lincoln, Nebraska
47. Kochan Józef ks. mgr, kpl., Bishop's Residence, St. Paul, Alte, Canada
48. Kociszewski Ludwik ks. dr mjr, Windsor, Ontario, Canada
49. Kopczewski Józef ks. kpl., Windsor, Ontario, Canada
50. Korzonek Franciszek PFM, kpl., Franciscan Fathers, Pulaski, Wisconsin
51. Kostrzański Hubert OC, kpl., Argo, Illinois
52. Kowalski Stanisław ks. kpl. Brooklyn, NY
53. Kozal Chester ks. kpl. White Bear Lake, Mission House, Minnesota
54. Krauze Waclaw ks. kpl., Cleveland, Ohio
55. Krawczyk Waclaw ks. kpl., Victoria, Texas
56. Krotoszyński Jarosław ks. kpl., Chicago, Illinois
57. Król Michał ks. kpl., Sayre, Oklahoma
58. Kruk Wincenty ks. kpl., Enid, Oklahoma

59. Krutkowski Kazimierz ks. kpl. Poteau, Oklahoma
60. Kwarta Antoni ks. kpl., Lackawanna, NY
61. Lach Józef ks. kpl. Innis, Texas
62. Lechański Aleksy ks. kpl. Oklahoma City, Oklahoma
63. Leszczyński Marian ks. dr kpl., St. Paul, Minnesota
64. Łukomski Aleksander ks. kpl., Chicago, Illinois
65. Malak Emil ks. kpl., Alberta, Canada
66. Maszkiewicz Marek ks. kpl. Medford, Oklahoma
67. Mazur Clarence ks. dr kpl., Oklahoma City, Oklahoma
68. Mazur Tadeusz ks. dr kapł., Hamond, Indiana
69. Melter Marian ks. kpl., Chicago, Illinois
70. Mentel Józef ks. kpl., Orrin, Nebraska
71. Michalski Bronisław ks. prał. mjr, Nowy Jork, NY
72. Michałowski Leon ks. kpl., Chicago, Illinois
73. Misiak Henryk ks. dr mjr, Nowy Jork, NY
74. Miszkurka Henryk ks. kpl., Buffalo, NY
75. Myrda Józef ks. mgr kpl., Ponca City, Oklahoma
76. Naumowicz Czesław ks. mjr kpl., Lackawanna, NY
77. Nędzza Gorgoniusz PFM, kpl., Franciscan Fathers, Cedar Lake, Indiana
78. Nieborowski Jan ks. kpl., Buffalo, NY
79. Nienalatoski Rafał ks. kpl., Broken Arrow, Oklahoma
80. Orszulik Franciszek OMI kpl., Toronto, Ontario, Canada
81. Pasicznik Marcei ks. kpl., Pittsburg, Pennsylvania
82. Paulus Witold ks. dr mjr, Orchard Lake-Rzym
83. Pączek Walerian ks. mjr, Buffalo, NY
84. Pelc Józef ks. dr kapł., Detroit, Michigan
85. Pelc Venantius ks. dr kpl., Lake Forest, Illinois
86. Pietrzyk Stanisław ks. dr kpl., Perth Amboy, NY
87. Pilarek Franciszek ks. kpl., Lancaster, NY
88. Plechta Sabin ks. kpl., Omaha, Nebraska
89. Pluta Antoni ks. kpl., Trenton, New Jersey
90. Prusinowski Antoni ks. kpl., Pine River, Manitoba, Canada
91. Przybysz Jan ks. kpl., Waszyngton, DC
92. Przybysz Józef ks. kpl., Detroit, Michigan
93. Przygoda Jacek ks. mgr kpl., prof. Seminarium Polskiego, Orchard Lake, Michigan
94. Radzięta Karol OFM, kpl., Franciscan Fathers, Pulaski, Wisconsin
95. Reginek Tomasz M.I.C., kpl., Stockbridge, Massachusetts
96. Rojek Wojciech Artur ks. mjr, kpl., McAlester, Oklahoma
97. Rydz Zygmunt ks. kpl., Grand Island, Nebraska

98. Sajewicz Jan O.M.I. kpl., Winnipeg, Manitoba, Canada
99. Seroka Emil OFM, kpl., Mt. Pleasant, Sturtevat, Wisconsin
100. Siekaniec Władysław OFM, kpl. Ashland, Wisconsin
101. Siekiera Stanisław ks. kpl., Toronto, Ontario, Canada
102. Sepak Bronisław ks. kpl., Detroit, Michigan
103. Sliwowski Jan ks. dr, kpl., New Britain, Connecticut
104. Sławik Bonifacy ks. kpl., Vernon, Texas
105. Sławiński Bartłomiej ks. kpl., Detroit, Michigan
106. Słomka Artur ks. prof. dr kpl., Don Bosco College, Ramsey, NY
107. Smoleń Andrzej OFM, Franciscan Fathers, Cedar Lake, Indiana
108. Stanisławski Bronisław ks. kpl., Detroit, Michigan
109. Szacki Jerzy ks. kpl., St. Petersburg, Florida
110. Szanowski Władysław ks. kpl., Bayonne, New Jersey
111. Szawerna Marcin ks. kpl., Cleveland, Ohio
112. Szymanowski Antoni ks.kan. prof. kpl., Seminarium Polskie, Orchard Lake, Michigan
113. Telesz Leon ks. kpl., Cleveland, Ohio
114. Tyczkowski Franciszek ppłk Kpl., II Korpusu, Nowy Jork, NY
115. Waleczek Alojzy ks. kpl., Ponca City, Oklahoma
116. Wieczorek Józef ks. kpl., Jasper, Indiana
117. Wilk-Witosławski Stanisław ks. kpl., Toledo, Ohio
118. Wnuk Wawrzyniec ks. kan. kpl., Hamtramck, Michigan
119. Wojciechowski Zygmunt ks. dziek. kpl., Chicago, Illinois
120. Woźniak Tadeusz ks. kpl., Hamond, Indiana
121. Zawisza Edmund ks. kpl., Baltimore, Maryland

Źródło: AKKK, sygn. 145, Biuletyny Informacyjne Koła Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Stanach Zjednoczonych za lata 1949-1952.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Koła Księży Kapelanów, Nowy Jork (AKKK)

Centralne Archiwum Polonii Amerykańskiej, Orchard Lake (APOL)

Czasopisma

„Biuletyn Informacyjny KKK”, Buffalo, NY

„Biuletyn Wewnętrzny KKK Polskich Sił Zbrojnych w Stanach Zjednoczonych”, Passaic, NJ

„Duszpasterz Polski Zagranicą”, Rzym

„Rocznik Archiwum Polonii”, Orchard Lake

„Weteran”, Nowy Jork

Opracowania

Cibor J., *O co nam chodzi? Referat na I Zjeździe XX. Kapelanów*, „Weteran”, 29 (1950), nr 351, s. 22-25

Dąbrowski M., *Displaced Persons*, „Weteran”, 29 (1950), nr 345, s. 13

Dąbrowski M., *Życie religijne wysiedleńców w Ameryce. Referat na Zjeździe XX. Kapelanów*, „Weteran”, 29 (1950), nr 351, s. 26-28

Deklaracja ideowa Koła Księży Kapelanów, „Biuletyn Informacyjny”, 1 (1949), nr 1, s. 4

Dyrektywy Ks. Arcybiskupa J. Gawliny odnośnie pracy Stowarzyszenia Polskich Kapelanów w USA, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księży Kapelanów PSZ w Stanach Zjednoczonych”, 1 (1953), nr 2, s. 3-5

Działalność Komisji Kulturalno-Społecznej Koła XX. Kapelanów, „Biuletyn Informacyjny”, 3 (1951), nr 5, s. 8-12

Koło Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w USA, „Duszpasterz Polski Zagranicą”, 5 (1954), nr 4, s. 341-343

Komunikat likwidacyjny Stowarzyszenia XX. Kapelanów przy Placówce nr 200 SWAP, „Okólnik”, 1 (1952), Buffalo 17.IV.1952

Komunikat Koła Księży Kapelanów Wojsk Polskich w Stanach Zjednoczonych, „Weteran”, 29 (1950), nr 353, s. 17

Komunikat Organizacyjny Koła Księży Kapelanów PSZ w Ameryce, „Komunikat”, 1 (1953), s. 1-4

Książd major Wojciech Artur Rojek w diecezji Buffalo, „Weteran”, 29 (1950), nr 354, s. 14

Nagroda Literacka, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce”, 2 (1954), nr 4, s. 3-6

Nagroda Literacka Księży Kapelanów PSZ w Ameryce, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce”, 3 (1955), nr 5, s. 4-6

Nagroda Literacka im. Kardynała Prymasa Polski Augusta Hlonda. Nadesłane prace, jury, korespondencja, Buffalo 1956, ss. 534

Nir R., *A report on the work of the SS. Cyril and Methodius Seminary for the Relief of European Refugee and Displaced Priest, Seminarians and Students (1939-1950)*, „Rocznik Archiwum Polonii”, 2 (2004), s. 271-278

Nir R., *Rojek Wojciech Artur (1906-1988)*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 17, Lublin 2012, kol. 228-229

Odszkodowania za pobyt w niemieckich obozach koncentracyjnych, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce”, 2 (1954), nr 4, s. 5-7

Omówienie organizacji i powstania Koła Księży Kapelanów II Wojny Światowej, „Biuletyn Informacyjny Koła Księży Kapelanów”, 1 (1949), nr 1, s. 2-3
Po Walnym Zjeździe w Chicago. Księży Kapelanów na emigracji, „Weteran”, 29 (1950), nr 350, s. 7

Protokół I Walnego Zjazdu XX. Kapelanów Wojska Polskiego II Wojny Światowej, Chicago 1950, s. 2-14

Rojek W., *Pierwszy Zjazd Księży Kapelanów Weteranów II Wojny Światowej*, „Weteran”, 29 (1950), nr 348, s. 1-4

Rojek W., *W jedności siła*, „Weteran”, 28 (1949), nr 340, s. 12-13

Statut Koła Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Stanach Zjednoczonych, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księży Kapelanów Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce”, 2 (1954), nr 3, s. 5-8

Struktura organizacyjna XX. Kapelanów Wojska Polskiego II Wojny Światowej, „Weteran”, 29 (1950), nr 351, s. 17-20

Uchwały i Rezolucje Zjazdu XX. Kapelanów. Sprawozdanie prac Zarządu Koła Księży Kapelanów W.P. II Wojny światowej, „Weteran”, 29 (1950), nr 351, s. 10-17

Walny Zjazd Stowarzyszenia XX. Kapelanów, „Okólnik”, 1 (1950), Muskogee 31 maja 1950, s. 2-8

Wykaz księży przybyłych do USA i Kanady w wyniku działań wojennych i okupacji Polski 1939-1949, rkps ss. 12

Zarys działalności Koła Księży Kapelanów 1949-1953, „Biuletyn Wewnętrzny Koła Księży PSZ w Ameryce”, 1 (1953), nr 1, s. 2-7

Zjazd Księży Kapelanów postanowił dopomóc w sprowadzeniu dipisów, „Weteran”, 29 (1950), nr 350, s. 8-9

Streszczenie

Założycielem Stowarzyszenia Kapelanów Polskich II Wojny Światowej był ks. major Artur Wojciech Rojek, który przybył do Stanów Zjednoczonych 20 XII 1948 roku z Londynu. W następnym roku, 25 VI 1949, powstało Stowarzyszenie Kapelanów w McAlester, Oklahoma. Prezesem zo-

stał ks. Rojek. Zadaniem organizacji było: pielęgnowanie tradycji i ideałów kapelanów wojskowych; praca dla dobra Kościoła Katolickiego w Ameryce i Kanadzie; pomaganie kolegom kapelanom w przyjeździe do USA i Kanady; niesienie pomocy chorym kapelanom; utrzymywanie łączności z biskupem polowym Józefem Gawliną. W dniach 5-6 lipca 1950 roku w Chicago odbył się I Walny Zjazd Księży Kapelanów. Opracowano statut i stan prawny. Stowarzyszenie od 1949 roku wydawało „Biuletyn Informacyjny”. Organizowało pomoc charytatywną dla polskich księży przebywających w Niemczech. Prowadziło dział społeczno-kulturalny. Organizowało rekolekcje dla polskich żołnierzy w Buffalo i Chicago. W 1951 roku liczyło 121 członków.

Słowa kluczowe: Polscy Kapelani Wojskowi II wojny światowej; Stany Zjednoczone; Kanada; Polonia.

Activities Second World War Chaplains of Polish Forces in the United States and Canada for thr Years 1949-1958

Summary

The founder of the Association of Chaplains of the Polish Forces of World War II, was Fr. Artur Wojciech Rojek, a swarm that came to the United States 20 XII 1948. On December 25, 1949, the Association was founded in McAlester, Oklahoma, and Fr. Rojek president. The organization's tasks were: to cultivate the traditions and ideals of military chaplains; work for the good of the Catholic Church and the Polish community in America and Canada; helping fellow chaplains to came to the USA and Canada; helping sick chaplains; maintaining contact with the field bishop Józef Gawlina. On July 5-6, 1950, the First General Meeting of Chaplains was held in Chicago. The Association published an "Information Bulletin" from 1949. Organized charity assistance for Polish priests in Germany and orphans. It ran a social and cultural department. It organized retreats for Polish soldiers in Buffalo and Chicago. In 1951, it had 121 members.

Keywords: Second World War Chaplains of Polish Forces in the United States and Canada; Polonia

Matka Boża w dziejach narodu Polskiego **Nauczanie bł. ks. Jerzego Popiełuszki**

Każdy okres historyczny naznaczony jest konkretnymi wydarzeniami czy wyzwaniami, wobec których Kościół zawsze stawał ze swoją misją. Realizowana ona była i jest przez kolejne pokolenia kapłanów oddanych Bogu, Ojczyźnie i wiernym. Na przestrzeni wieków Kościoła katolickiego w Polsce można wskazać na szereg duszpasterzy różnych godności i funkcji, którzy w najcięższych momentach historii narodu podtrzymywali nadzieję rodaków, nie pozwalali, by upadły idee czy miłość do Ojczyzny, którą się odznaczali oraz formowali ją w powierzonych sobie wiernych. W sytuacji Kościoła w Polsce troska o Niego i naród była naturalną konsekwencją postaw chrześcijańskich. Tak więc miłość do Ojczyzny wielokrotnie powodowała duchownych do używania oręża słowa w obronie podstawowych praw rodaków, kiedy były one negowane. Tak było w czasie powojennego, komunistycznego zniewolenia kraju, kiedy to fundamentalne prawa człowieka i społeczeństwa były przez ideologiczną propagandę marginalizowane bądź deptane. Wówczas Kościół dla wielu stał się realnym oparciem, nie tylko w kwestii materialnej czy prawnej, ale przede wszystkim w umocnieniu ducha. Jednym z duchownych, który stał się wyrazicielem pragnień rodaków, był bł. ks. Jerzy Popiełuszko¹.

Okres, w którym przyszło mu posługiwać w Kościele polskim, zwłaszcza okres stanu wojennego, naznaczony był niebezpieczeństwem nie tylko duchowej, ale i społecznej zagłady wartości chrześcijańskich, a więc i tożsamości narodowej. Dlatego też męczennik komunizmu widział konieczność kształtowania postaw chrześcijańskich i podstawowych wartości

¹ Zob. M. Kindziuk, *Jerzy Popiełuszko. Biografia*, Kraków 2018; Taż, *Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2010; E. K. Czaczkowska, T. Wiścicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Wiara, nadzieja, miłość. Biografia Błogosławionego*, Warszawa 2017.

(prawda, wolność, godność, sprawiedliwość, solidarność, męstwo). Dlatego w swoich kazaniach głoszonych podczas słynnych Mszy św. za Ojczyznę (1982-1984), wiele miejsca poświęcał owym wartościom, wskazując tym samym na przeszłość narodu i kluczowe momenty z jego przeszłości, w których dostrzegał odniesienie do czasów sobie współczesnych². Na wyróżnienie w tym względzie zasługuje obecność maryjnych wątków w patriotyczno-historyczno-religijnym nauczaniu ks. Jerzego, gdyż maryjny rys polskości jest jednym z podstawowych elementów w naszej tożsamości, która kształtowała się na przestrzeni lat³.

Matka Boża jest głęboko wpisana w dzieje naszego narodu, którego religijność od wieków była określana jako maryjna, co ma rodowód w historycznych wydarzeniach Ojczyzny, w których rodacy widzieli szczególne interwencje Maryi. Tak więc kult maryjny rozpowszechniał się wśród Polaków od zarania dziejów państwowości. Świadczy o tym choćby pierwszy hymn *Bogurodzica*. Szczególnie zaś Jasna Góra jako sanktuarium maryjne pełni od wieków niezwykle funkcję religijną i narodową, jako duchowa stolica Polski. Również święto Królowej Polski, obchodzone w historyczną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, stało się symbolem religijno-patriotycznym, a także wyrazem miłości rodaków do Matki Bożej i do Ojczyzny, pobożności maryjnej oraz świętem narodowym⁴.

Podobnie w swoich żoliborskich kazaniach ks. Jerzy Popiełuszko przedstawiał Matkę Bożą jako Królową Polski, Opiekunkę narodu, powierzał Jej trudne sprawy rodaków, to, co przeżywali, bieżące sprawy społeczne⁵. Błogosławiony umieszczał często maryjne wątki w kontekście dziejowych odwołań dla podkreślenia Jej obecności i troski o naród, dlatego celem tego artykułu będzie zaprezentowanie maryjnych odwołań błogosławionego w historii Polski, zawartej w jego przepowiadaniu.

Ponadto warto zauważyć, iż w przepowiadaniu męczennika komunizmu można odnaleźć również apele do wiernych, by zwracali się o pomoc do Matki Bożej, by Jej ufali i oddawali sprawy narodu. To w Niej błogosła-

² G. K. Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, Nowy Sącz 2018, s. 74-139.

³ Zob. Ośrodek Dokumentacji Życia i Kultu Ks. Jerzego Popiełuszki w Warszawie, b. sygn., D. Derbin, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko – naśladowca Maryi w zwyciężaniu zła dobrem*, Częstochowa 2007, mps.

⁴ A. Lewek, *Kaznodziejstwo patriotyczne ks. Jerzego Popiełuszki*, „Ateneum Kapłańskie”, 143 (2004), z. 3, s. 482.

⁵ Tamże.

wiony, za papieżem Janem Pawłem II i kard. Stefanem Wyszyńskim, widział najpewniejszą obronę dla ludu uciemienzonego komunistycznym terrorem⁶.

Wskazując obecność Matki Najświętszej w historii Ojczyzny oraz Jej orędownictwo i opiekę w trudnych momentach, ks. Popiełuszko prezentował żywy kult maryjny rodaków na przestrzeni wieków oraz przywoływał kolejno wydarzenia z przeszłości, w których dobitnie zawarta jest opieka Maryi nad Polakami. Dziękował Jej za pomoc w duchowym, moralnym, religijnym, społecznym i politycznym życiu Narodu⁷.

Poczynając od wydarzenia dziejowego związanego z chrztem św. Mieszka I w 966 r., błogosławiony wskazywał na obecność Maryi z Polakami od początku naszego państwa: „wyprorokowała setki sanktuariów z Jasną Górą, Ostrą Bramą, Kalwarią Zebrzydowską”⁸; „Jako Matkę, przyjął Ją nasz Naród ponad 1000 lat temu, gdy dopiero zaczęła kształtować się państwowość polska”⁹. Natomiast w kazaniu z 29 maja 1983 r., ks. Popiełuszko akcentował dziejową obecność Matki Bożej z Polakami: „Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo». Z dawna, bo od wieków. Z dawna Tyś Matką naszą. Z dawna, bo od chwili słów wypowiedzianych przez Twojego Syna konającego na krzyżu (...). Jako Matkę przyjął Ciebie nasz naród ponad tysiąc lat temu, gdy dopiero zaczęła się kształtować państwowość polska”¹⁰.

Ks. Jerzy akcentował, że potwierdzeniem wierności Maryi i Jej opieki, czuwania nad narodem polskim było przywiezienie do Ojczyzny wizerunku Czarnej Madonny i Jej obecność na Jasnej Górze, gdzie, jak mówił, rodacy pomimo wojen i zaborów zawsze „czuli się prawdziwie wolnymi”¹¹. Natomiast podkreślając rolę Królowej Polski w przeszłości kraju, a także mówiąc o Niej jako wzorze matek, 26 maja 1979 r., ks. Po-

⁶ A. Lewek, *Maryja Królowa Polski w życiu i posłudze pastoralnej Sługi Bożego Ks. Jerzego Popiełuszki*, w: *Z Maryją Królową Polski bądźmy świadkami miłości. Dziś i jutro. Ogólnopolskie Sympozjum Mariologiczno-Maryjne*, red. Z. Sz. Jabłoński, Jasna Góra-Częstochowa 2010, s. 287.

⁷ G. K. Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, s. 136.

⁸ J. Popiełuszko, *W Paryżu, w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej*. (Warszawa, 15.08.1980 r.), w: *Ks. Jerzy Popiełuszko. Dotknięcie Boga. Myśli, modlitwy, wywiady*, oprac. J. Sochoń, Warszawa 2000, s. 44-45.

⁹ Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, sygn. 280.1, Popiełuszko Jerzy 1947-1984, *Modlitwa serc udręczonych...*, k. 98. Zob. tenże, *Droga krzyżowa podczas I Pielgrzymki Robotników na Jasną Górę – 18 września 1983 r.*, w: *Zło dobrem zwyciężał. 9 dni z błogosławionym księdzem Jerzym Popiełuszką. Modlitewnik*, red. W. Ciak, Poznań 2010, s. 57-58.

¹⁰ Tenże, *Kazanie z 29 maja 1983 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, red. G. Bartoszewski, Warszawa 2010, s. 100.

¹¹ Tenże, *Kazanie z 26 sierpnia 1984 r.*, w: tamże, s. 213.

piełuszko w częstochowskim sanktuarium powiedział: „Bądźmy dawcami szczęścia dla naszych rodzin, dla naszego narodu i całej ludzkości. Prośmy o to Maryję, która od 600 lat pozostaje błogosławieństwem i szczęściem polskiego narodu”¹².

W tym kontekście należy podkreślić, ważną rolę, jaką w nauczaniu ks. Jerzego zajmowała Jasna Góra jako miejsce szczególnego orędownictwa Matki, ważne miejsce narodu oraz patriotycznych, wzniosłych uczuć. W kazaniu z 26 sierpnia 1984 roku, męczennik, podkreślając istotę patriotycznych wartości w Jasnogórskim Obrazie, mówił, iż Maryja przez wieki w społeczeństwie podtrzymywała wiarę i nadzieję na odmianę losu udręczonej Ojczyzny, docierając do każdego miejsca zamieszkania: „W czasach zaborów, zwłaszcza na terenie zaboru rosyjskiego czynnik religijny i maryjny dominował w manifestacjach patriotycznych. Carscy czynownicy walczyli również z pieśniami maryjnymi, które rozbrzmiewały w kościołach. Sotnie kozackie widziały też w Matce Bożej Częstochowskiej swojego wroga. Szukano po domach obrazków z Jej wizerunkiem. Zdzierano obrazki z drzwi domów i murów kamienic (...). Z pewnym lękiem słuchali urzędnicy carscy z komisji śledczych o tak zwanych «wojennych czynach» Pani Jasnogórskiej, której w czasie powstania styczniowego nie wahali się kiedyś nazwać główną rewolucjonistką (...). Zawsze Maryja dla narodu była Matką podtrzymującą swe dzieci w wierze i nadziei, że odmieni się los udręczonej Ojczyzny. Poprzez obraz Czarnej Madonny (...) docierała wszędzie tam, gdzie budziła się wiara i nadzieja”¹³. Błogosławiony, wskazywał w nauczaniu na momenty obecności Czarnej Madonny w dziejach państwa, co umacniało nadzieję i tożsamość wiernych. W kazaniu z 15 sierpnia 1980 r., ks. Jerzy powiedział: „Jak bardzo historia naszego narodu związana jest z Matką Najświętszą, szczególnie przez Jasną Górę, nikogo nie trzeba przekonywać”¹⁴.

W nawiązaniu do bitwy pod Grunwaldem w 1410 roku, ks. Popiełuszko w swoim nauczaniu wskazał na przywołany już najstarszy hymn

¹² Tenże, *Jana Góra*, 26-27 V 1979 r., w: *Ks. Jerzy Popiełuszko. Dotknięcie Boga. Myśli, modlitwy, wywiady*, s. 52. Zob. tenże, *Kazanie z 26 grudnia 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, s. 60-61.

¹³ Tenże, *Kazanie z 26 sierpnia 1984 r.*, s. 213-214.

¹⁴ Tenże, *W Paryżu, w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej. (Warszawa, 15.08.1980 r.)*, s. 45. Zob. tenże, *Ostatnie słowa do Narodu wypowiedziane w Bydgoszczy 19 października 1984 roku*, w: *Zło dobrem zwyciężał. 9 dni z Błogosławionym księdzem Jerzym Popiełuszką. Modlitewnik*, s. 72; tenże, *Wprowadzenie do Mszy św. za Ojczyznę z 30 maja 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, s. 31.

Polski, który zagrzewał rycerzy przed walką¹⁵. Kolejnym miejscem dziejowego szczególnego oddziaływania Maryi w naszej historii był tzw. „potop” szwedzki i obrona jasnogórskiego klasztoru. W tym też kontekście błogosławiony w jednym z kazań odwołał się do *Trylogii* Henryka Sienkiewicza, a tutaj do postaci przeora częstochowskiego o. Augustyna Kordeckiego. Dla ukazania sobie współczesnym wartości kultu maryjnego i wiary jako ostatecznej ostoi polskości oraz nadziei narodu, ks. Jerzy powiedział: „Henryk Sienkiewicz włożył w usta księdza Kordeckiego słowa bardzo wymowne w swej treści: «I jakkolwiek naród nasz nisko upadł, jakkolwiek w grzechu brodzi – to przecież i w grzechu samym jest pewna granica, której nie śmiałyby przekroczyć. Pana swego opuścił, Rzeczypospolitej się wyparł, ale Matki swej Patronki i Królowej czić nie zaniechał. Szydzi z nas i pogardza nami nieprzyjaciel, pytając co nam z dawnych cnót pozostało. A ja odpowiadam, że wszystkie zginęły, a powiem: wszystkie zginęły, jednak coś jeszcze zostało, bo pozostała cześć i wiara dla Najświętszej Panny, na której fundamencie reszta odbudowana być może»”¹⁶.

Ks. Popiełuszko, nawiązując do obecności Królowej Polski z narodem, wspominał również tzw. śluby lwowskie króla Jana Kazimierza w 1656 roku oraz modlitwę władcy Jana III Sobieskiego przed Częstochowskim Obrazem, zanim wyruszył na bitwę z Turkami pod Wiedniem w 1683 roku¹⁷. Wskazując na ciągłą opiekę Matki Bożej nad pokoleniami rodaków, błogosławiony przywoływał czas zaborów, modlitwę Polaków o wolność oraz maryjny wymiar demonstracji patriotycznych¹⁸: „Byłaś w sposób szczególny w czasie długiej niewoli, w czasie zaborów, kiedy wszelkimi sposobami zacierano ślady polskości”¹⁹. Błogosławiony w nauczaniu akcentował również maryjny rys tożsamości narodowej oraz podkreślał wpływ pobożności maryjnej na podtrzymywanie tradycji i kultury narodu, choćby poprzez zachowanie języka ojczystego w modlitwach w czasach zaborów, co było istotne w przetrwaniu polskości²⁰.

¹⁵ Zob. Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, sygn. 280.1, Popiełuszko Jerzy 1947-1984, *Modlitwa serc udręczonych...*, k. 98; tamże, *Kazanie na uroczystość Królowej Polski – 3 maj*, k. 120; tenże, *Kazanie z 29 maja 1983 r.*, s. 100; tenże, *Kazanie z 26 sierpnia 1984 r.*, s. 213.

¹⁶ Tenże, *W Paryżu, w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej*. (Warszawa, 15.08.1980 r.), s. 45.

¹⁷ Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, sygn. 280.1, Popiełuszko Jerzy 1947-1984, *Kazanie na uroczystość Królowej Polski – 3 maj*, k. 120; tenże, *Kazanie z 30 maja 1982 r.*, s. 32; tenże, *Kazanie z 29 maja 1983 r.*, s. 100.

¹⁸ Zob. tenże, *Kazanie z 26 sierpnia 1984 r.*, s. 213-214.

¹⁹ Tenże, *Kazanie z 29 maja 1983 r.*, s. 101.

²⁰ Tamże, s. 101. Zob. T. Boguszewska, *Byś polskie miał serce*, w: *taż, Imię moje Jerzy*, Warszawa 1993, s. 14.

Kolejnym wydarzeniem historycznym przywoływanym przez warszawskiego kaznodzieję było wspomnienie o Cudzie nad Wisłą z 1920 roku. W czasie Mszy św. za Ojczyznę 29 maja 1983 r., ks. Jerzy zwracał się modlitewnie do Matki Najświętszej. Ks. Popiełuszko, nauczając, podkreślił, iż wówczas na przedpolach Warszawy w nierównej walce, dzięki opiece Królowej Polski, cudownie została obroniona niepodległość Ojczyzny: „Byłaś z narodem, gdy w roku 1920 kto żyw chwycił za broń i podążył, by bronić odzyskanej po przeszło wiekowej utracie wolności Ojczyzny, by bronić Ojczyzny przed zalewem bezbożnego bolszewizmu. W nierównej walce dokonałaś cudu, który do historii przeszedł jako «cud nad Wisłą»”²¹.

Odwołując się do czasów powojennych, ks. Jerzy nawiązywał również do opieki Matki Bożej nad uwięzionym Prymasem Tysiąclecia oraz Kościołem w Polsce, w czasie panowania komunistycznego ateizmu i laicyzacji. Wskazywał, iż Maryja wspomagała Polaków w zmaganiu: „Byłaś w sposób szczególny w czasie, gdy Kościołem w naszej Ojczyźnie kierował zmarły (...), kardynał Stefan Wyszyński, i pomagałaś mu w walce z zagrożeniami naszej wiary, w walce z wyrwaniem ideałów z serc młodzieży, w walce z urzędowym wykreślaniem Boga z życia narodu. Byłaś i zwyciężałaś jako Królowa. Ale też byłaś i cierpiałaś jako Matka”²².

Błogosławiony w swoim przepowiadaniu patriotycznym, mówiąc o Ojczyźnie jako matce, łączył wymiar miłości do Maryi z miłością do Polski, co w swej istocie oddziaływało na odbiorców, kształtując nie tylko ich maryjną pobożność, ale przede wszystkim generując tożsamość narodową i świadomość społeczną. Dlatego też błogosławiony w kazaniu z 15 sierpnia 1980 r., nawiązał do wotum Polaków – emigrantów, z kościoła Matki Bożej Zwycięskiej w Paryżu. Opisując je, wskazywał na te elementy zamieszczone na owej tablicy, które dla miejscowych Polaków w symboliczny sposób wyrażały największą wartość Ojczyzny oraz Ją symbolizowały: grudka ziemi z kraju, okruszyna chleba, szczypta soli z kopalni w Wieliczce, kilka monet i Krzyż Walecznych²³. Natomiast przywołując napis z owego daru rodaków: „Bogurodzicy Dziewicy, wotum Polaków w Jej sercu zawsze mających nadzieję”²⁴, ks. Jerzy powiedział: „Wotum symbolizuje podwójną miłość do podwójnej matki (...) Ojczyzny i Matki Bożej”²⁵.

²¹ J. Popiełuszko, *Kazanie z 29 maja 1983 r.*, s. 101. Zob. tenże, *Kazanie z 26 sierpnia 1984 r.*, s. 214.

²² Tenże, *Kazanie z 29 maja 1983 r.*, s. 101.

²³ Tenże, *W Paryżu, w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej*. (Warszawa, 15.08.1980 r.), s. 44.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

Wśród maryjnych wątków w historycznym przepowiadaniu błogosławiony nawiązywał do czasów sobie współczesnych i zanosił do Boga przez wstawiennictwo Matki Bożej modlitwę oraz cierpienia rodaków. Podkreślał potrzebę Jej orędownictwa i odczucia matczynej miłości w Ojczyźnie, kiedy nadzieje na zmiany polityczne i upragnioną wolność były brutalnie niszczone przez komunistyczny reżim. Przykładem jest kazanie z Mszy św. za Ojczyznę 29 maja 1983 r., kiedy to męczennik komunizmu mówił: „Dzisiaj jesteś nam bardziej Matką niż Królową. Bo my dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy Matki. Matki, która wszystko rozumie, która otrze wszelką łzę i ukoi wszelki ból, która nie pozwoli utracić nadziei. A tak często nasza nadzieja słabnie gdy widzimy bezkarne panoszenie się księcia zła po naszej polskiej ziemi. Potrzebna nam jesteś dzisiaj, Matko, która osuszasz łzy. Bo wiele jest łez w czasie ostatniego półtora roku, od czasu haniebnej nocy grudniowej 1981 roku. Wiele jest łez i cierpienia”²⁶. Po tych słowach ks. Popiełuszko wyliczał konkretne wydarzenia, które budziły ogólnonarodowe cierpienia i były symbolami presji komunistycznej, m.in. atak na komitet prymasowski czy zabójstwo maturzysty Grzegorza Przemyska²⁷.

W patriotycznym przepowiadaniu żoliborski kaznodzieja wyrażał swoją wiarę w skuteczne orędownictwo Matki Najświętszej. Budził tę wiarę w Polakach, dlatego też na dwa miesiące przed męczeństwem 26 sierpnia 1984 r., ks. Jerzy powiedział: „Poprzez wieki historii naszego narodu, Maryja, Matka Syna Bożego była nierozdzielny element jej dziejów (...) zwłaszcza w czasach powojennych była Tą, która umacniała w narodzie polskim nadzieję (...). Zawsze Maryja dla narodu była matką podtrzymującą swe dzieci w wierze i nadziei, że odmieni się los udręczonej Ojczyzny”²⁸.

Oddziaływanie społeczne przepowiadania warszawskiego kaznodziei wyrażało się przez odniesienie konkretnych ówczesnych wydarzeń do Ewangelii czy nauczania Kościoła. Podobnie było z wymiarem maryjności jego kazań, w których oddawał Królowej Polski wszystkie cierpienia i doświadczenia. 26 sierpnia 1984 r., ks. Jerzy, powtarzając za Janem Pawłem II w czasie Mszy św. za Ojczyznę, prosił Matkę Bożą za narodem, by „(...) wzięła w swe macierzyńskie dłonie serca i myśli Polaków”²⁹. Prosił także

²⁶ Tenże, *Kazanie z 29 maja 1983 r.*, s. 101-102.

²⁷ Zob. tamże, s. 102-103.

²⁸ Tenże, *Kazanie z 26 sierpnia 1984 r.*, s. 213-214. Zob. tenże, *Wprowadzenie do Mszy św. za Ojczyznę z 29 sierpnia 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, s. 41.

²⁹ Tenże, *Kazanie z 26 sierpnia 1984 r.*, s. 218. Zob. Jan Paweł II, *Stan wojenny w Polsce (04.08.1982 r.)*, „L'Osservatore Romano” (pol.), 3 (1982), nr 7-8, s. 26.

Maryję, by uczyła rodaków, że przyszłości Polski nie można budować na kłamstwie³⁰. Natomiast polecając Matce Najświętszej wszystkie stany i profesje zawodowe, a także bolesny czas stanu wojennego, ks. Popiełuszko w kazaniu słowami poezji Teresy Boguszewskiej prosił: „«Polski Królowo... / Twoja wierna Polska do Twych stóp się chyli / I prosi: / daj pokój naszym dniom, / a sercom Solidarność»”³¹.

Przykładem współczesnego, tak charakterystycznego w nauczaniu patriotycznym błogosławionego, umiejscowienia aktualnych wydarzeń oraz przeżyć Polaków w stanie wojennym było kazanie z 30 maja 1982 r. Wtedy to ks. Jerzy, mówiąc o królowaniu Maryi w Narodzie, łączył Jej cierpienia z góry Kalwarii z trudami rodaków. Dlatego też odnosząc się do ojczyźnianej Kalwarii doświadczeń, po wstępie w kazaniu odczytał tzw. litanie „Solidarności”, ułożoną w jednym z obozów dla internowanych³². Ks. Popiełuszko, wskazując na Maryję, która nie opuści modlących się do Niej, zwracał się więc do Królowej Polski: „słowami litanii naszych dni, naszego ostatniego półrocza, półrocza zniewolenia wojennego Twoich dzieci. Matko w «Solidarności» nadzieję mających (...). Matko oszukanych (...). Matko zdradzonych (...). Matko w nocy pojmany (...). Matko na mrozie trzymany (...). Matko zastrzelonych górników (...). Matko stoczniowców (...). Matko przesłuchiowanych (...). Matko niesłusznie skazanych (...). Matko studentów (...). Matko wytrwałych aktorów (...). Matko nieprzekupnych (...). Matko niezłomnych (...). Matko bitych w dniu Twego święta Królowej Polski (...). Matko pozbawionych pracy (...). Matko zmuszanych do podpisywania deklaracji niezgodnych z sumieniem (...). Królowo Polski cierpiącej (...). Królowo Polski walczącej (...). Królowo Polski niepodległej (...). Królowo Polski zawsze wiernej”³³.

Podsumowując przegląd maryjnych wątków w historyczno-patriotyczno-religijnym nauczaniu ks. Jerzego Popiełuszki, należy zaznaczyć, iż Maryja jako Królowa Polski zajmowała ważne miejsce w jego przepowiadaniu, zwłaszcza w kontekście historycznych odwołań. Umacniając w wiernych nadzieję oraz patriotyczną tożsamość, zwracał on uwagę wiernych na szczególną drogę dziejową narodu polskiego, nie tylko poprzez cierpienia i walki, ale również przez cudowne interwencje Matki Bożej i Jej wyjątkową obecność z rodakami na przestrzeni wieków. Ukazując panoramę dziejów Ojczyzny naznaczoną maryjnymi wątkami, starał się umocnić nadzieję wiernych, podtrzymać w nich idee narodowe, iż tak jak przez wszystkie

³⁰ J. Popiełuszko, *Kazanie z 26 sierpnia 1984 r.*, s. 218.

³¹ Tamże.

³² Zob. tenże, *Kazanie z 30 maja 1982 r.*, s. 32-34.

³³ Tenże, *Kazanie z 30 maja 1982 r.*, s. 32-33.

tragiczne i radosne momenty naszej przeszłości, narodowi towarzyszyła Maryja, zwłaszcza w Jej cudownym częstochowskim wizerunku, tak podobnie i w czasach jemu współczesnych, jako Matka Boża Bolesna trwa z wiernymi.

Ks. Jerzy od młodości odznaczał się religijnością maryjną czego dowodem jest jego heroiczna obrona różańca i medalika w wojsku. Podobnie starał się ową maryjność narodu ukazać i umacniać w słuchaczach jego nauczania. Formował on tym samym tożsamości narodową, odznaczającą się tym charakterystycznym elementem. Maryjne wątki z historii Polski, zawarte w żoliborskich kazaniach ks. Popiełuszki, są dowodem nie tylko zwrócenia narodu z maryjną religijnością, Jej orędownictwem i opieką nad Polakami, ale przede wszystkim miały na celu zwrócenie uwagi wiernych, że to w Matce Bożej należy szukać pewnej pomocy. Owo przesłanie było niezwykle wymowne w czasie panującego stanu wojennego, w czasie którego represje władzy komunistycznej dławili wszelkie nadzieje społeczne na jakiegokolwiek zmiany i poszanowanie podstawowych wartości.

Bibliografia

Archiwum Archidiecezji Warszawskiej

sygn. 280.1, Popiełuszko Jerzy 1947-1984, *Modlitwa serc udręczonych...*, k. 98-104

sygn. 280.1, Popiełuszko Jerzy 1947-1984, *Kazanie na uroczystość Królowej Polski – 3 maj*, k. 120-124

Ośrodek Dokumentacji Życia i Kultu Ks. Jerzego Popiełuszki w Warszawie

b. sygn., D. Derbin, Ksiądz Jerzy Popiełuszko – naśladowca Maryi w zwyciężaniu zła dobrem, Częstochowa 2007, mps

Czaczkowska E. K., Wiścicki T., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Wiara, nadzieja, miłość. Biografia Błogosławionego*, Warszawa 2017

Jan Paweł II, *Stan wojenny w Polsce (04.08.1982 r.)*, „L'Osservatore Romano” (pol.), 3 (1982), nr 7-8, s. 26

Kindziuk M., *Jerzy Popiełuszko. Biografia*, Kraków 2018

Kindziuk M., *Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2010

Lewek A., *Kaznodziejstwo patriotyczne ks. Jerzego Popiełuszki*, „Ateneum Kapłańskie”, 143 (2004), z. 3, s. 476-493

Lewek A., *Maryja Królowa Polski w życiu i posłudze pastoralnej Sługi Bożego Ks. Jerzego Popiełuszki*, w: *Z Maryją Królową Polski bądźmy świadkami*

miłości. *Dziś i jutro. Ogólnopolskie Sympozjum Mariologiczno-Maryjne*, red. Jabłoński Z. Sz., Jasna Góra-Częstochowa 2010, s. 280-312

Popiełuszko J., *Droga krzyżowa podczas I Pielgrzymki Robotników na Jasną Górę – 18 września 1983 r.*, w: *Zło dobrem zwyciężał. 9 dni z Błogosławionym księdzem Jerzym Popiełuszką. Modlitewnik*, red. Ciak W., Poznań 2010, s. 54-70

Popiełuszko J., *Jana Góra, 26-27 V 1979 r.*, w: *Ks. Jerzy Popiełuszko. Dotknięcie Boga. Myśli, modlitwy, wywiady*, s. 51-52

Popiełuszko J., *Kazanie z 26 grudnia 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, red. Bartoszewski G., Warszawa 2010, s. 60-66

Popiełuszko J., *Kazanie z 26 sierpnia 1984 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, red. Bartoszewski G., Warszawa 2010, s. 213-218

Popiełuszko J., *Kazanie z 29 maja 1983 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, red. Bartoszewski G., Warszawa 2010, s. 100-105

Popiełuszko J., *Kazanie z 30 maja 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, red. Bartoszewski G., Warszawa 2010, s. 32-34

Popiełuszko J., *Ostatnie słowa do Narodu wypowiedziane w Bydgoszczy 19 października 1984 roku*, w: *Zło dobrem zwyciężał. 9 dni z Błogosławionym księdzem Jerzym Popiełuszką. Modlitewnik*, s. 72-80

Popiełuszko J., *W Paryżu, w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej...* (Warszawa, 15.08.1980 r.), w: *Ks. Jerzy Popiełuszko. Dotknięcie Boga. Myśli, modlitwy, wywiady*, oprac. Sochoń J., Warszawa 2000, s. 44-45

Popiełuszko J., *Wprowadzenie do Mszy św. za Ojczyznę z 29 sierpnia 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, red. Bartoszewski G., Warszawa 2010, s. 41

Popiełuszko J., *Wprowadzenie do Mszy św. za Ojczyznę z 30 maja 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, red. Bartoszewski G., Warszawa 2010, s. 31

Szczecina G. K., *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, Nowy Sącz 2018

Streszczenie

Nauczanie męczennika komunizmu, bł. ks. Jerzego Popiełuszki, bogate jest w wątki patriotyczno-religijne. W tym względzie na uwagę zasługuje historia Polski, do której warszawski kapłan często się odwoływał. Wśród wielu treści wyróżnić należy maryjne wątki tego elementu przepowiadania błogosławionego. Maryja jako Królowa Polski zajmowała ważne miejsce w jego kazaniach. Kapelan „Solidarności” zwracał uwagę na szczególną drogę dziejową narodu przez cudowne interwencje Matki Bożej i Jej wyjątkową obecność z rodakami na przestrzeni wieków. Ukazując panoramę dziejów Ojczyzny naznaczoną maryjnymi wątkami (chrzest św. Mieszka I, bitwa pod Grunwaldem, „potop szwedzki”, obrona Jasnej Góry, bitwa pod Wiedniem, Cud nad Wisłą), podtrzymywał w wiernych idee narodowe, ducha patriotycznego. Odwołując się do konkretnych wydarzeń, błogosławiony wskazywał sobie współczesnym, że tak jak przez wszystkie tragiczne i radosne momenty w historii Ojczyzny, Maryja zawsze towarzyszyła narodowi, zwłaszcza w Jej cudownym częstochowskim wizerunku, tak podobnie i w czasie jemu aktualnym – stanie wojennym, Matka Boża jest z rodakami. Ks. Jerzy Popiełuszko wskazywał tym samym na Matkę Najświętszą jako na najpewniejszą orędowniczkę i powierniczkę spraw osobistych i narodowych, zwłaszcza w trudnym okresie dziejowym Ojczyzny.

Słowa kluczowe: Jerzy Popiełuszko, historia, Ojczyzna, Matka Boża, Królowa Polski

Mother of God in the history of the Polish nation. The teachings of Blessed Rev. Jerzy Popiełuszko

Abstract

The teachings of the martyr of communism, Blessed Rev. Jerzy Popiełuszko, is rich in patriotic and religious themes. In this context, the history of Poland, to which the priest from Warsaw often referred, deserves proper attention. One of the religious issues the Blessed raised was that concerning the Virgin Mary. Mary as the Queen of Poland occupied an important place in his sermons. The chaplain of “Solidarity” drew attention to the special historical path of the Polish nation due to miraculous interventions of Mother of God and her exceptional presence with his countrymen over the centuries. By presenting the history of his homeland marked by Marian themes (the baptism of Mieszko I, the Battle of Grunwald, the Swedish invasion of Poland in 1655-1660, the defence of Jasna Góra, the Battle of Vienna and the Miracle on the Vistula), he promoted national

ideas and raised patriotic spirit in the faithful. Referring to particular events from the history of Poland, the Blessed reminded his contemporaries that Mary, especially in her miraculous image of Częstochowa, had always accompanied Poles in all the tragic and joyful moments of their life and that Mother of God was with them in the time when martial law was declared. Rev. Jerzy Popiełuszko thus showed the Holy Mother as the surest advocate and confidant of personal and national matters, especially in this difficult historical period for Poland.

Keywords: Jerzy Popiełuszko, history, homeland, Mother of God, the Queen of Poland

**Św. o. Maksymilian M. Kolbe – wzór człowieka
wolnego. Msza św. za Ojczyznę w kościele
św. Stanisława Kostki w Warszawie –
31 października 1982 r.**

Polskość oraz wartości narodowe na przestrzeni wieków zostały mocno sprzęgnięte z chrześcijaństwem, a Kościół katolicki, podtrzymując ducha Ojczyzny w czasach wojen i zaborów, łączył cierpienia Polaków z wiarą. Wielokrotnie duchowni swoim czynem i słowem wlewali w serca rodaków nadzieję, a także podtrzymywali niepodległościowe ideały. Wyrażali oni dążenia Polaków, formowali tożsamość, a przede wszystkim, udrażliwiając na wartości chrześcijańskie i narodowe, uczyli wcielać je w codzienność, a także realizować w życiu społecznym. Podobnie było w nieodległej przeszłości narodu, gdy w powojennym, komunistycznym okresie zniewolenia Ojczyzny, to w Kościele wierni szukali wsparcia duchowego, materialnego, ale przede wszystkim umocnienia solidarności międzyludzkiej i nadziei podtrzymującej w cierpieniach oraz wolnościowych dążeniach.

Kościół katolicki w Polsce poprzez inicjatywy starał się wspierać potrzebujących, ale co najważniejsze był dla rodaków ostoją polskości, oparciem w cierpieniu. Dzięki konkretnym duchownym, którzy odważyli się w niełatwych czasach być wśród ludzi pracy, wierni zyskali nie tylko oddanych duszpasterzy, ale również duchowych przewodników podtrzymujących w nich nadzieję, a także ukazujących ideały wolności ducha, sumienia i człowieczeństwa, pomimo zewnętrznego zniewolenia kraju. Wśród owych kapłanów szczególne miejsce zajmuje bł. ks. Jerzy Popiełuszko (1947-1984), który swoją działalnością, kazaniem oraz męczeńską śmier-

cią stał się symbolem ofiar reżimu komunistycznego, a także przykładem kapłana i Polaka poświęcającego wszystko dla Boga, narodu i Ojczyzny¹.

Charakterystycznym elementem posługi owego warszawskiego kapłana były comiesięczne Msze św. za Ojczyznę, które sprawował w warszawskim kościele p.w. św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w latach 1982-1984. Gromadziły one tłumy wiernych, a w ich wspomnieniach owe liturgie określane są jako oazy, wyspy czy godziny wolności, gdyż w klimacie komunistycznego zniewolenia i obowiązującego wówczas stanu wojennego były jedyną możliwą formą szerszego spotkania ludzi². Przyczyniał się do tego przede wszystkim charakter tych Mszy św., nie tylko ze względu na intencję, ale również poprzez bogatą w patriotyczne elementy liturgię (pieśni, czytana poezja, dekoracje) oraz przepowiadanie ks. Jerzego Popiełuszki. Każda z Mszy św. za Ojczyznę była poświęcona konkretnemu tematowi, co wyrażało się w nauczaniu błogosławionego i we wspominanych elementach³. Stanowiła spójną całość religijno-patriotycznego przesłania, które dzięki męczennikowi komunizmu niosło wiernym pokrzepienie ducha, umocnienie bądź powrót do wiary, a także bogactwo narodowo-historycznych treści formujących tożsamość mocno wówczas zagrożoną.

Zniewolenie kraju oraz niemal wszystkich dziedzin życia społecznego poprzez ateistyczną ideologię, która miała nieść powojenną „wolność”, prowadziło do terroryzowania narodu nachalnością socjalistycznych idei, wypieraniem tysiącletnich wartości narodowo-religijnych będących podstawą polskości, kultury, wiary oraz marginalizowaniem wszystkich przejawów jakichkolwiek myśli czy ruchów sprzecznych z założeniami rządzącej partii. Na przeciw temu, z katechezą wolności wewnętrznej człowieka w klimacie zewnętrznych zniewoleń, wyszedł ks. Jerzy Popiełuszko. Ta wolność wraz z godnością osoby ludzkiej stanowi jedną z podstawowych wartości człowieczeństwa oraz prawidłowo funkcjonującego społeczeń-

¹ Zob. M. Kindziuk, *Jerzy Popiełuszko. Biografia*, Kraków 2018; też, *Świadek prawd. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2010; E. K. Czaczkowska, T. Wiścicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2009; E. K. Czaczkowska, T. Wiścicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Wiara, nadzieja, miłość. Biografia błogosławionego*, Warszawa 2017.

² Zob. Ł. Marek, *Msze święte w intencji Ojczyzny z udziałem ks. Jerzego Popiełuszki*, w: „*Tyś jest Kapłanem na wzór...*”. *Ks. Jerzy Popiełuszko w Bytomiu 8 X 1984 r.*, red. A. Sznajder, Kraków 2010, s. 22-45; G. K. Szczecina, *Żoliborskie „Msze święte za Ojczyznę i tych, którzy dla niej cierpią najbardziej” (1982-1984) we wspomnieniach uczestników*, „*Zwiastowanie. Pismo Diecezji Rzeszowskiej*”, 26 (2017), nr 4, s. 261-271; *Pod adresem księdza Jerzego*, red. J. Dyga, Warszawa 2010.

³ Zob. G. K. Szczecina, *Religijno-patriotyczne przesłanie wybranych dekoracji plastycznych żoliborskich „Mszy św. za Ojczyznę” (1982-1984)*, „*Roczniki Teologiczne*”, 45 (2018), s. 97-110.

stwa. Wśród Eucharystii, w których kapelan „Solidarności” wiele miejsca poświęcał owej wartości, na wyróżnienie zasługuje Msza św. za Ojczyznę z 31 października 1982 r.

Ów miesiąc obfitował nie tylko w kolejne negatywne owoce obowiązującego w Polsce stanu wojennego w postaci kolejnych internowań i aresztowań działaczy opozycyjnych, delegalizacji NSZZ „Solidarność”, ale niósł również radość dla Kościoła oraz narodu, gdyż 10 października w Rzymie został kanonizowany męczennik II wojny światowej o. Maksymilian M. Kolbe⁴. Dał temu wyraz ks. Popiełuszko we wprowadzeniu do Mszy św., tym samym wskazując na temat przewodni liturgii oscylujący wokół nowego świętego jako patrona oraz przykładu wolności: „Przeżywamy jedenasty miesiąc stanu wojennego w naszej Ojczyźnie. Miesiąc październik, który dzisiaj kończymy, znów był bardzo brzemienny w bolesne i tragiczne wydarzenia. W miesiącu tym znowu połała się bratnia krew. (...) Ale w miesiącu tym, poświęconym Matce Bożej Różańcowej, były też radosne wydarzenia. Jeden z synów naszej Ojczyzny został zaliczony do grona świętych męczenników. Otrzymaliśmy w darze Patrona Polski udręczzonej. (...) chcemy prosić, by dał nam i naszemu narodowi moc ducha i umiłowanie prawdy. Byśmy mogli pomimo zniewolenia zewnętrznego pozostać ludźmi duchowo wolnymi”⁵.

W tym miejscu należy wspomnieć, iż franciszkański męczennik dla ks. Jerzego Popiełuszki był patriotyczno-religijnym wzorem już od najmłodszych lat życia. Dzięki archiwalnym egzemplarzom „Rycerza Niepokalanej”, prenumerowanego przez jego wujka Alfonsa i babcię Mariannę Gniedziejkę, błogosławiony jako dziecko poznawał życie, posługę, duchowość oraz historię Polski odbijającą się w męczeństwie św. o. Maksymiliana. Owa fascynacja i duchowość towarzyszyła warszawskiemu kapłanowi na

⁴ Rajmund (o. Maksymilian Maria – imię zakonne) Kolbe (1894-1941). Urodził się w Zduńskiej Woli. Był franciszkaninem konwentualnym. Zajmował się działalnością duszpasterską i misjonarską. Złożył i zbudował klasztor Niepokalanów, który miał być nowoczesnym ośrodkiem mediów katolickich. Z jego inicjatywy powstało czasopismo „Rycerz Niepokalanej”, które jest wydawane do dziś. Między rokiem 1931 a 1935, przebywał na misji w Japonii, gdzie również wydawał „Rycerza”. Założył tam klasztor na wzór polskiego Niepokalanowa. Za jego sprawą takie ośrodki powstały również w Chinach i w Indiach. Założyciel „Rycerstwa Niepokalanej”. Zginął śmiercią męczeńską, ofiarowując swoje życie za współwięźnia w hitlerowskim obozie zagłady KL Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu 14.08.1941 r. Kanonizowany przez św. Jana Pawła II w 1982 r. S. Napiórkowski, *Maksymilian Kolbe*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. E. Ziemann, t. 11, Lublin 2006, kol. 915-918.

⁵ J. Popiełuszko, *Wprowadzenie do Mszy św. za Ojczyznę 31 października 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, red. G. Bartoszewski, Warszawa 2010, s. 53-54.

każdym etapie życia poprzez różne elementy⁶. Wyraz temu dał ks. Jerzy w Mszy św. za Ojczyznę w październiku 1982 r., kiedy swój osobisty wzór mógł przedstawić wiernym zniewolonym komunistycznym reżimem. Ks. Popiełuszko posłużył się przykładem męczennika, by ukazać rodakom nie tylko nowego patrona, w którym błogosławiony widział szczególnego orędownika, losami życia upodobnionego do cierpiącego narodu – stąd przywoływany w liturgii zwrot: „Patron Polski umęczonej”⁷, ale również jako konkretny przykład zwycięstwa wolności człowieczeństwa i sumienia oraz miłości w tragicznych okolicznościach wojny i nienawiści.

Męczennik komunizmu był orędownikiem wolności w jej najbardziej podstawowym, zgodnym z duchem personalizmu chrześcijańskiego znaczeniu⁸. Za katolicką nauką społeczną widział w niej niepodważalny i podstawowy atrybut godności osoby ludzkiej. Jak nauczał kapelan ludzi pracy wolność człowieka stanowi swobodną możliwość rozwoju osobowości, natomiast wolność społeczna to nieskrępowana sposobność wszystkich ludzi do dążenia ku dobru wspólnemu⁹. Błogosławiony traktował wolność jako dar Boga, który jest dany i zadany człowiekowi, jako dar, z którego będziemy odpowiadali osobiście przed Bogiem¹⁰. Żoliborski kaznodzieja w swoim nauczaniu o wolności dokonywał rozróżnienia między wolnością zewnętrzną i wewnętrzną, co dobitnie ukazał na przykładzie św. o. Maksymiliana Kolbe w czasie kazania wygłoszonego na wspomianej Mszy św. za Ojczyznę¹¹.

Ks. Jerzy, ukazując męczennika z KL Auschwitz-Birkenau jako wzór bohatera, którego w warunkach obozowego zniewolenia i pogardy

⁶ Zob. G. K. Szczecina, *Bl. Fr. Jerzy Popiełuszko's Patriotic Model: St. Maximilian M. Kolbe, the Martyr of Auschwitz-Birkenau*, „Roczniki Teologii Katolickiej”, 17 (2018), t. 1, s. 19-25.

⁷ J. Popiełuszko, *Wprowadzenie do Mszy św. za Ojczyznę 31 października 1982 r.*, s. 53; tenże, *Homilia z 31 października 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, s. 54, 56.

⁸ P. Nitecki, *Prorok wolności*, źródło: <https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/popieluszko.html> (dostęp: 04.05.2020 r.).

⁹ G. K. Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, Nowy Sącz 2018, s. 91-107; Cz. Strzeszewski, *Katolicka Nauka Społeczna*, Lublin 1994, s. 514 n. Zob. KKK 1712-1730, 1739-1742.

¹⁰ Zob. J. Popiełuszko, *Homilia z 30 stycznia 1983 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki*, s. 68-75; tenże, *Homilia z 26 września 1982 r.*, w: tamże, s. 48-52; tenże, *Homilia z 26 grudnia 1982 r.*, w: tamże, s. 60-66; tenże, *Homilia z 27 lutego 1983 r.*, w: tamże, s. 77-82.

¹¹ Zob. G. K. Szczecina, *Wolność zewnętrzna a wolność wewnętrzna w nauczaniu bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, „Rocznik Kolbuszowski”, 19 (2019), s. 295-302.

stać było na gest miłości wypływającej z jego wolnego serca, przykład bezgranicznej miłości do Boga i człowieka, zwracał się modlitewnie do św. o. Maksymiliana¹²: „Stoimy dzisiaj przy ołtarzu Chrystusowym wobec twojego wizerunku (...), Patronie Polski udręczonej. Stoimy, aby zaność modlitwę do tronu Boga, aby za twoim pośrednictwem prowadzić z Bogiem dialog w imieniu naszym i w imieniu tych wszystkich, którzy cierpią w obozach i więzieniach, cierpią za walkę o sprawiedliwość i prawdę w Ojczyźnie. (...) zaliczenie do gronach świętych ciebie, ojcze Maksymilianie, współczesny męczenniku, utwierdza nas w przekonaniu, że potęga zła, zakłamania, pogardy i nienawiści do człowieka musi być pokonana. Jesteś, święty Maksymilianie, symbolem zwycięstwa, jakie odnosi człowiek siłą zniewolony, ale pozostający wolny duchem”¹³.

W ten też sposób ks. Popiełuszko wskazał wiernym na ideał duchowego zwycięstwa, które przewyższa ludzkie zdobycze, a co najważniejsze, dokonuje się w sercu człowieka, choćby on przebywał w obozowej niewoli. Poprzez przywołanie przykładu franciszkanina ks. Jerzy uwrażliwiał wiernych na wolność ducha, która jest bastionem człowieka i jego enklawą wolności, której nie jest w stanie zniewolić żadna ideologia czy zewnętrzna przemoc, chyba że on odda ją dobrowolnie. Owo przesłanie było niezwykle ważne w ówczesnym czasie, zwłaszcza w konkretnym miesiącu, gdy nadzieja milionów Polaków – NSZZ „Solidarność”, została ostatecznie przez władze na mocy dekretu o stanie wojennym zdelegalizowana. Ks. Popiełuszko podtrzymywał nadzieję w rodakach, wskazując, że tylko dążenia i życie podstawowymi wartościami człowieka i społeczeństwa może być jedyną drogą do utrzymania wolności wewnętrznej oraz osiągnięcia przyszłej – zewnętrznej.

Dlatego też ks. Jerzy, wskazując na św. o. Maksymiliana, nawiązał do istoty wartości prawdy, jako podstawy życia chrześcijańskiego, która jest bezpośrednio powiązana z wolnością. Jest to kolejny element prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa, który został negatywnie zdominowany przez ateistyczny reżim, niszcząc gwałtem ową wartość w obywatelach. Przywołanie i zobrazowanie siły oraz wolności ducha franciszkańskiego męczennika II wojny światowej było podstawą, gdy ks. Popiełuszko mówił: „Aby pozostać człowiekiem wolnym duchowo, trzeba żyć w prawdzie. Życie w prawdzie to dawanie prawdzie świadectwa na zewnątrz, to przyznawanie się do niej i upominanie się o nią w każdej sytuacji. Prawda jest niezmienna. Prawdy nie da się zniszczyć taką czy inną decyzją, taką czy

¹² Por. A. Lewek, *Kaznodziejstwo patriotyczne ks. Jerzego Popiełuszki*, „Ateneum Kapłańskie”, 143 (2004), s. 489.

¹³ J. Popiełuszko, *Homilia z 31 października 1982 r.*, s. 54.

inną ustawą. Na tym polega w zasadzie nasza niewola, że poddajemy się kłamstwu, że go nie demaskujemy i nie protestujemy przeciw niemu na co dzień. Nie protestujemy, milczymy lub udajemy, że w nie wierzymy. Żyjemy wtedy w zakłamaniu. Odważne świadczenie prawdy jest drogą prowadzącą bezpośrednio do wolności. Człowiek, który daje świadectwo prawdzie, jest człowiekiem wolnym nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia, nawet w obozie czy więzieniu”¹⁴.

Ks. Jerzy za katolicką nauką społeczną oraz nauczaniem papieża Jana Pawła II i Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego, jednoznacznie wskazywał, że tylko poszanowanie podstawowych wartości człowieka oraz społeczeństwa jest jedyną drogą do rzeczywistej przemiany człowieka – jego wolności duchowej, oraz realizacji narodowych dążeń. Natomiast nieposzanowanie tych praw w konsekwencji jest brakiem szacunku dla Boga i osoby ludzkiej oraz źródłem wszelkich niepokojów społecznych¹⁵. Jednoznacznie wyraził to błogosławiony w słowach: „Gdyby większość Polaków w obecnej sytuacji wkroczyła na drogę prawdy, gdyby ta większość nie zapomniała, co było dla niej prawdą jeszcze przed niespełna rokiem, stalibyśmy się narodem wolnym duchowo już teraz. A wolność zewnętrzna czy polityczna musiałaby przyjść prędzej czy później, jako konsekwencja tej wolności ducha i wierności prawdzie”¹⁶.

Święty zakonnik-męczennik z okresu II wojny światowej w nauczaniu błogosławionego jest symbolem zwycięstwa, jakie odnosi człowiek siłą zniewolony, ale pozostający wolny duchem¹⁷. Dlatego też ks. Jerzy w kazaniu z 31 października 1982 r., wskazał na jeszcze jeden element, który uważał za istotną przeszkodę w realizacji wartości wolności – lęk. Jest on zaprzeczeniem męstwa, również cnoty obecnej w nauczaniu i życiu ks. Popiełuszki, na którą wskazywał jako podstawę tożsamości Polaka oraz życia ideałami religijno-narodowymi. Żoliborski kaznodzieja odwoływał się do życia, a konkretnie do odwagi św. o. Maksymiliana, który jak wskazywał ks. Jerzy, wierny pouczeniom Chrystusa nie bał się wyjechać do Japonii, by tam w nieznanym środowisku realizować misję¹⁸. Kapelan „Solidarności” wylizczał w kazaniu przyczynę lęku, który zawsze rodzi się z zagrożenia, jednak, jak wskazywał, tylko jego przewyciężenie może prowadzić do wyzwolenia człowieka i Ojczyzny. Ks. Jerzy uwarżliwiał wiernych, że lęk powoduje życie

¹⁴ Tamże, s. 54-55.

¹⁵ Cz. Strzeszewski, *Katolicka Nauka Społeczna*, s. 373-377.

¹⁶ J. Popiełuszko, *Homilia z 31 października 1982 r.*, s. 55.

¹⁷ G. K. Szczecina, *Aspekty historyczne w przepowiadaniu bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, „Roczniki Teologiczne. Historia Kościoła”, 64 (2017), z. 4, s. 169-171.

¹⁸ J. Popiełuszko, *Homilia z 31 października 1982 r.*, s. 55.

wbrew sumieniu, które jest miernikiem prawdy, natomiast tylko przyjęcie cierpienia w imię wyższych wartości uwalnia od lęku i uzdalnia do ofiary za prawdę, będącą tą wartością, dla której należy się poświęcać. Przywołując słowa Jezusa Chrystusa z Ewangelii św. Mateusza o odwadze w czasie prześladowań, błogosławiony odniósł się również do przewodniego wzoru kazania jako symbolu odwagi i wierności Bogu, człowiekowi i Ojczyźnie¹⁹. Po raz kolejny ks. Jerzy modlitewnie zwracał się do św. o. Maksymiliana M. Kolbego, ukazując wiernym na podstawie życia i kolei męczeństwa franciszkanina, sens poświęcenia się w cierpieniu jako wzór drogi do wolności: „Tak bardzo jesteś nam potrzebny, święty Maksymilianie, jako wzór człowieka nie ulegającego lękowi, nie ulegającego zastraszeniu. Jako święty, którego można nazwać patronem Polski udręczonej. Bo który ze świętych mógłby upominać się o swój zniewolony dzisiaj naród bardziej niż ty, który byłeś bity i poniewierany. Który patrzyłeś na załężnionych braci, przebywających z tobą w więzieniu, a potem w obozie i w bunkrze głodowym. Którego zabrano do obozu bez wyroku, tylko dlatego, że należałeś do synów kochających Ojczyznę i prawdę, który przyjąłeś cierpienie i śmierć za drugiego człowieka. Przyjął dobrowolne cierpienie za drugiego człowieka to coś więcej niż tylko cierpieć. Na taką decyzję mogą się zdobywać tylko ludzie wewnętrznie wolni”²⁰.

Zwieńczeniem nauczania ks. Popiełuszki z Mszy św. za Ojczyznę 31 października 1982 r., były jego odwołania do ofiary cierpienia narodu w przeszłości oraz w ówczesnej kapłanowi współczesności. Żoliborski kaznodzieja wskazywał na wartość ofiary w obronie prawdy, wolności i religijno-patriotycznych wartości, które niejednokrotnie w dziejach Polski okazywały się zawsze aktualne oraz niezmiernie potrzebne w funkcjonowaniu społeczeństwa. Wskazując na wartość prawdy błogosławiony zwieńczył swoje nauczanie modlitewną prośbą do nowo kanonizowanego Polaka o wstawiennictwo przed Bogiem za naród i o triumf prawdy w Ojczyźnie²¹.

Dopełnieniem przesłania Mszy św. za Ojczyznę w miesiącu kanonizacji franciszkanina z Niepokalanowa, była dekoracja plastyczna i poezja recytowana przez artystów warszawskich teatrów, którzy swoimi występami ubogacali liturgię²². W czasie owej Eucharystii czytano poezję m.in. Ada-

¹⁹ Tamże. Ks. J. Popiełuszko w kazaniu zacytował słowa Jezusa Chrystusa: „Nie bójcie się. Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a nic więcej zrobić nie mogą” (Mt 10,28).

²⁰ J. Popiełuszko, *Homilia z 31 października 1982 r.*, s. 56-58.

²¹ Tamże, s. 58.

²² Zob. *Poezje i recytacje. Msza św. za Ojczyznę 31 października 1982 r.*, w: *Ofiara spełniona. Msze św. za Ojczyznę odprawiane w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie w latach 1982-1984*, red. G. Bartoszewski i in., Warszawa 2004, s. 425-434; P. Milcarek,

ma Mickiewicza, Adama Asnyka, Antoniego Słonimskiego. W kontekście głównego tematu Mszy św. wyjątkowo brzmiał wiersz jednego z anonimowych autorów, który był recytowany przed kazaniem, korespondował z głoszonymi treściami w nauczaniu: „Synowie mogli i nocy myśleli: / ogrodzimy drutami człowieka, / butami zetrzemy jego godność, / zdusmy wszelką myśl swobodną, / kulami zabijemy miłość / i każde szlachetne uczucie... / Zbiegli się ludzie z całego świata, / stanęli w zadumie nad popiołami/i zobaczyli dobre oblicze Niepokalanej / w jego ofiarnym czynie. / To Ona uczyła swojego Rycerza, / jak pokonywać miłością nienawiść, / a poprzez pokorę oprzeć się pysze i chciwości; / jak odpowiadać modlitwą na przekleństwa, / a pistolety zastąpić różańcem... / I słowa jego stały się drogowskazem życia... / Tak Maksymilian z obozu zagłady/wstąpił nad podwyższenie chwały – /gdyż uratował wolność wewnętrzną człowieka”²³.

Dekoracja plastyczna bezpośrednio wrażała przesłanie tematu liturgii, a przede wszystkim była swoistym zobrazowaniem treści kazania. W lewej części prezbiterium ustawiono planszę, która była podzielona na dwie części. W górnej na białym tle artysta ułokował postać franciszkańskiego męczennika w obozowym otoczeniu: za kolczastymi drutami w obozowym drelichu, na którym (w miejscu serca świętego) umieszczono kontury Ojczyzny wypełnione charakterystycznymi dla oświęcimskiego obozu pasiakami. Na owej mapie Polski umieszczono numer obozowy o. Maksymiliana. Wyrażał on cierpienia i trudną historię narodu. Druty kolczaste były symbolem ciągłego zniewolenia Ojczyzny. Św. o. Maksymilian M. Kolbe jawił się jako orędownik cierpiących i zniewolonych Polaków. Zostało wyrażone to w dolnej części dekoracji, gdzie na czerwonym tle, białymi literami umieszczono napis: „Patron Polski udręczonej”. Całość dekoracji była utrzymana w narodowych barwach. Wszystko to korespondowało z życiem i męczeństwem franciszkanina, historią Polski, ówczesną komunistyczną niewolą, stanem wojennym²⁴.

Podsumowując przesłanie Mszy św. za Ojczyznę 31 października 1982 r. w warszawskim kościele p.w. św. Stanisława Kostki, należy wskazać, iż bł. ks. Jerzy Popiełuszko, inspirowany wydarzeniami bieżącego miesiąca, ukazał wiernym nowo kanonizowanego o. Maksymiliana M. Kolbego jako szczególnego patrona Polski, zwłaszcza w kontekście ówczesnej rzeczywistości. Błogosławiony poprzez przywołanie postaci męczennika oraz

Jerzy Popiełuszko. Kapłan Miłości, Warszawa 2014, s. 118; P. Raina, *Ks. Jerzy Popiełuszko. Męczennik za wiarę i Ojczyznę*, cz. I, Olsztyn 1990, s. 83-84.

²³ L. M., *W rocznicę beatyfikacji*, w: *Ofiara spełniona. Msze św. za Ojczyznę odprawiane w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie w latach 1982-1984*, s. 426-427.

²⁴ P. Milcarek, *Jerzy Popiełuszko. Kapłan Miłości*, s. 118.

jego obozowego świadectwa wskazał wiernym na istotę wolności, zwłaszcza tej wewnętrznej, która w klimacie stanu wojennego była niezwykle konieczna w podtrzymaniu nadziei i solidarności rodaków. Żoliborski kaznodzieja wskazał na przykład świętego zakonnika z Niepokalanowa jako wzór patrioty, chrześcijanina, żyjącego zgodnie z powołaniem i Dekalogiem, a przez to jako człowieka zawsze wolnego wewnątrz mimo zewnętrznych ograniczeń. Męczennik komunizmu kształtował u swoich słuchaczy postawę wolności wewnętrznej i uczył, że każdy kryzys, niewola człowieka i społeczeństwa zaczynają się od odrzucenia Bożych przykazań, od akceptacji grzechu indywidualnego czy społecznego, uczył, że wolność zawsze musi mieć odniesienie do dobra, prawdy i miłości. Dlatego też ks. Jerzy Popiełuszko ukazał wiernym św. o. Maksymiliana jako szczególnego patrona Polski i Polaków, wzór niezwykle aktualny, zwłaszcza jako człowieka wolnego.

Bibliografia

- Czackowska E. K., Wiścicki T., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2009
- Czackowska E. K., Wiścicki T., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Wiara, nadzieja, miłość. Biografia błogosławionego*, Warszawa 2017
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1992
- Kindziuk M., *Jerzy Popiełuszko. Biografia*, Kraków 2018
- Kindziuk M., *Świadek prawd. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2010
- L. M., *W rocznicę beatyfikacji*, w: *Ofiara spełniona. Msze św. za Ojczyznę odprawiane w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie w latach 1982-1984*, s. 426-427
- Lewek A., *Kaznodziejstwo patriotyczne ks. Jerzego Popiełuszki*, „Ateneum kapłańskie”, 143 (2004), s. 476-493.
- Marek Ł., *Msze święte w intencji Ojczyzny z udziałem ks. Jerzego Popiełuszki*, w: „*Tyś jest Kapłanem na wzór...*”. *Ks. Jerzy Popiełuszko w Bytomiu 8 X 1984 r.*, red. Sznajder A., Kraków 2010, s. 22-45
- Milcarek P., *Jerzy Popiełuszko. Kapłan Miłości*, Warszawa 2014, s. 118
- Napiórkowski S., *Maksymilian Kolbe*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. Ziemann E., t. 11, Lublin 2006, k. 915-918
- Nitecki P., *Prorok wolności*, źródło: <https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/popieluszko.html> (dostęp: 04.05.2020 r.)
- Pod adresem księdza Jerzego*, red. J. Dyga, Warszawa 2010

Poezje i recytacje. Msza św. za Ojczyznę 31 października 1982 r., w: *Ofiara spełniona. Msze św. za Ojczyznę odprawiane w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie w latach 1982-1984*, red. G. Bartoszewski i in., Warszawa 2004, s. 425-434

Popiełuszko J., *Homilia z 26 grudnia 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, red. G. Bartoszewski, Warszawa 2010, s. 60-66

Popiełuszko J., *Homilia z 26 września 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, red. G. Bartoszewski, Warszawa 2010, s. 48-52

Popiełuszko J., *Homilia z 27 lutego 1983 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, red. G. Bartoszewski, Warszawa 2010, s. 77-82.

Popiełuszko J., *Homilia z 30 stycznia 1983 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, red. G. Bartoszewski, Warszawa 2010, s. 68-75.

Popiełuszko J., *Homilia z 31 października 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, red. G. Bartoszewski, Warszawa 2010, s. 54-58.

Popiełuszko J., *Wprowadzenie do Mszy św. za Ojczyznę 31 października 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko*, red. G. Bartoszewski, Warszawa 2010, s. 53-54.

Raina P., *Ks. Jerzy Popiełuszko. Męczennik za wiarę i Ojczyznę*, cz. I, Olsztyn 1990

Strzeszewski Cz., *Katolicka Nauka Społeczna*, Lublin 1994

Szczecina G. K., *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, Nowy Sącz 2018

Szczecina G. K., *Aspekty historyczne w przepowiadaniu bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, „Roczniki Teologiczne. Historia Kościoła”, 64 (2017), z. 4, s. 159-174

Szczecina G. K., *Bł. Fr. Jerzy Popiełuszko's Patriotic Model: St. Maximilian M. Kolbe, the Martyr of Auschwitz-Birkenau*, „Roczniki Teologii Katolickiej”, 17 (2018), t. 1, s. 19-31

Szczecina G. K., *Religijno-patriotyczne przesłanie wybranych dekoracji plastycznych żoliborskich „Mszy św. za Ojczyznę” (1982-1984)*, „Roczniki Teologiczne”, 45 (2018), s. 97-110

Szczecina G. K., *Wolność zewnętrzna a wolność wewnętrzna w nauczaniu bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, „Rocznik Kolbuszowski”, 19 (2019), s. 295-302

Szczecina G. K., *Żoliborskie „Msze święte za Ojczyznę i tych, którzy dla niej cierpią najbardziej” (1982-1984) we wspomnieniach uczestników*, „Zwiastowanie. Pismo Diecezji Rzeszowskiej”, 26 (2017), nr 4, s. 261-271

Streszczenie

Powojenne dążenie rodaków do niepodległości kraju, wyzwolenia się od komunistycznego reżimu, zostało okupione cierpieniem i krwią wielu Polaków. Jest wśród nich bł. ks. Jerzy Popiełuszko, jako symbol duchownych niezłomnych, którzy odważnie utwierdzali w rodakach tożsamość narodową oraz poświęcili się duszpasterstwu wśród ludzi pracy. Wśród wielu elementów związanych z życiem i działalnością męczennika komunizmu są przede wszystkim Msze św. za Ojczyznę. Błogosławiony sprawował je w żoliborskim kościele św. Stanisława Kostki. Każda z nich była poświęcona konkretnej tematyce, wyrażonej m.in. w kazaniu ks. Jerzego. Podstawowe miejsce w jego przepowiadaniu miały uniwersalne wartości człowieka i społeczeństwa, a wśród nich prawda o wolności i godności człowieka. Temu tematowi kapelan „Solidarności” poświęcał wiele miejsca. 31 października 1982 r. w czasie liturgii przywołał postać nowo kanonizowanego o. Maksymiliana M. Kolbego, jako wzór człowieka wolnego. Przywołując jego życie, kaznodzieja ukazywał wiernym istotę prawdy i wolności, która stanowi o godności osoby ludzkiej. Ks. Popiełuszko w swoim nauczaniu rozgraniczał wolność wewnętrzną oraz wolność zewnętrzną. Na przykładzie męczennika franciszkańskiego wskazywał, że człowiek może zachować ową godność mimo zewnętrznych ograniczeń i przeciwności. Dopełnieniem przesłania Eucharystii, w czasie której ks. Jerzy ukazał zakonnik z Niepokalanowa jako patrona Polski udreżonej, była czytana wówczas poezja i dekoracja plastyczna.

Słowa kluczowe: Jerzy Popiełuszko, Maksymilian M. Kolbe, Msze św. za Ojczyznę, wolność, godność człowieka, historia

St Maksymilian M. Kolbe – an example of free man. The Holy Mass for Poland in St Stanisław Kostka’s church in Warsaw – 31 October 1982

Abstract

Poles’ aspirations for independence from the communist regime came at the cost of a lot of people’s blood and suffering. Among those who

suffered was Blessed Rev. Jerzy Popiełuszko, a symbol of unwavering clergy who courageously strengthened Pole's national identity and devoted themselves to pastoral ministry among working class. One of the most important elements of the communist martyr's life and work was the habit of celebrating Holy Masses for Poland in the Żoliborz church of St Stanisław Kostka. Each mass concentrated on a specific topic, expressed, among others, in Rev. Jerzy's sermon. The universal values of man and society, including the truth about human freedom and dignity, played a fundamental role in his teachings. The chaplain of "Solidarity" devoted a lot of attention to this issue. On 31 October 1982, during the liturgy, he pointed to the newly canonized Father Maksymilian M. Kolbe as an example of free man. By mentioning Kolbe's life, the preacher showed the faithful the essence of truth and freedom, which constitute the dignity of every person. In his teachings, Rev. Popiełuszko distinguished between internal and external freedom. Giving an example of the Franciscan martyr, he showed that a person can keep this dignity despite external limitations and adversities. Poetry and art decorations complemented the Eucharist during which Rev. Jerzy showed a monk from Niepokalanów as a patron of tormented Poland.

Keywords: Jerzy Popiełuszko, Maksymilian M. Kolbe, Holy Masses for Poland, freedom, human dignity, history

„Kurenda” – pismo konsystorza przemyskiego w latach 1841-1900 jako źródło do dziejów diecezji przemyskiej

Wstęp

Rozproszone studia nad dziejami diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XIX wieku bardzo ogólnie przybliżają życie codzienne tej społeczności. Lukę tę w pewnym stopniu wypełnia zawartość „Kurendy” – organu prasowego konsystorza przemyskiego w latach 1841-1900. Pierwsze numery wydrukowano w wiedeńskiej drukarni Antoniego Staussa, po jego śmierci u wdowy po nim. Przez wiele lat pismo drukowano w Jaśle, w drukarni L. D. Staegera. W ostatnich dwóch dekadach XIX wieku pismo drukowano w przemyskich drukarniach, kolejno: u S. F. Piątkiewicza, M. Dżułyńskiego i J. Styfiego. Od 1864 roku pismo stało się miesięcznikiem¹.

Pismo było trójjęzyczne; po łacinie publikowano dokumenty kościelne, po niemiecku drukowano komunikaty odnoszące się do kwestii administracyjnych; w dobie autonomicznej drukowano przede wszystkim po polsku. Z czasem (1866) spolszczeniu uległ tytuł czasopisma z „Currenda” na „Kurenda”. Głównym odbiorcą tego pisma było duchowieństwo diecezjalne, rozrzucone w granicach rozległej diecezji przemyskiej, na terenie której w połowie XIX wieku znajdowało się 13 miast, 72 miasteczka, 1873 wsie; liczbę wiernych obrządku szacowano na 650 tysięcy². Informacje za-

¹ T. Śliwa, *Osiemdziesięciolecie „Kroniki Diecezji Przemyskiej”*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” 1981, nr 5-6, s. 127.

² T. Śliwa, *Łacińska diecezja przemyska w połowie XIX wieku w świetle relacji biskupa Franciszka Ksawerego Wierzchlejskiego*, „Premisla Christiana”, t. 14, 2010/2011, s. 143.

mieszczane w „Kurendzie” pochodzą z wizytacji dekanalnych, nadsyłanych przez dziekanów do konsystorza przemyskiego³.

Celem artykułu jest przybliżenie tematów publikowanych na łamach „Kurendy” przemyskiej, a dotyczących funkcjonowania parafii w strukturze diecezji przemyskiej na tle wydarzeń społeczno-politycznych zachodzących w monarchii Habsburgów, od których rozpoczynam.

I. Kwestie społeczno-gospodarcze

15 IV 1848 roku biskup Franciszek Ksawery Wierchlejski w okólniku nr 720 ogłosił treść patentu Ferdynanda I z 15 III 1848 ogłaszającego zniesienie pańszczyzny. Biskup zwrócił się do duchowieństwa diecezjalnego, aby „(...) w niedzielę lub święto najbliższe, najstosowniej, gdzie to być może, we wtorek wielkanocny z powodu uroczystości urodzin Najjaśniejszego Cesarza austriackiego, (...) ludowi zgromadzonemu nowinę konstytucji ogłosili, tenżę krótką nauką oświecili, wzywając wszystkich wiernych (...) swobód konstytucyjnych stają się uczestnikami”. Zakomunikowano także detronizację cesarza Ferdynanda (2 XII 1848) i objęcie tronu przez Józefa Franciszka I, jego bratanka.

Pismo reagowało na najistotniejsze wydarzenia społeczne zachodzące w Galicji. W 1846 roku władze kościelne potępiły wydarzenia znane jako rabacja galicyjska. Opublikowano, z poleceniem odczytania w kościołach diecezji przemyskiej, kazanie (6 IV 1846) ks. Jana Komarnickiego, administratora diecezji przemyskiej, który nawiązał do dramatycznych wydarzeń z lutego i marca 1846 roku. Ks. Komarnicki napiętnował zachowanie wiernych, którzy przyczynili się lub spowodowali śmierć wielu osób na terenie kilku powiatów. Mówił wówczas, że „(...) niektórzy z włościan (...) dopuścili się czynów, które imienia chrześcijan katolickim wielką przynoszą zakałę, gwałtów przeciw wielu osobom niewinnym, rabunków, mordów, nadwerężenia, lub też i zupełnego zniszczenia majątków⁴”.

Znajdziemy tam liczne odniesienia do chorób zakaźnych, dziesiątkujących ludność Galicji. W sierpniu 1847 roku rząd wiedeński opublikował instrukcję odczytaną w kościołach diecezji przemyskiej w sprawie przeciw-

³ „Z odbytych w r. 1864 wizyt dekanalnych donieśli Nam Przewielebni XX Dziekani, co i przez kogo w upłynnionym roku uczyniono w pojedynczych parafiach dla odnowienia i przyozdobienia domów Bożych, jak i dla wystawienia i naprawienia budynków parafialnych. Z przyjemnością podajemy do powszechnej wiadomości i składamy niniejszym szczerze dzięki dobroczyńcom wyrażając życzenie, aby co dla powodzenia chwały Bożej uczynili, sownie im zostało od Boga wynagrodzone”. „Currenda”, 1864, III, s. 9.

⁴ „Currenda”, 1846, okólnik nr 600.

działania chorobom zakaźnym: „(...) Choroba ta nie ma tam miejsca, gdzie ludzie powyższych przyczyn się ściśle chronią tj. zaziębnienia, nieźrałych owoców użycia lub błędów dietetycznych. Gdy zaś już dyzenteria się gdzie okaże, w ten czas zaraz w początku, gdy boleść w dolnej części brzucha i krwotoki się poczynają, najlepszym środkiem ciepłe okłady na całym brzuchu z popiołu grzanego, piasku, owsa lub otręb itp., potem używa się wiele cienkiego ciepłego kleiku owsianego na przemian z rumiankiem lub odwarem pieprzowej mięty, przez co przykrywszy chorego dobrze transpiracja się pomnaża i łagodny pot przychodzi, którego zaziębiać nie trzeba. W czasie słabości trzeba się użycia niestrawnych potraw wystrzegać, jako to: kartofli, kapusty, grubych mącznych i innych, posili zaś rosół z mięsa wołowego i kury oraz owoce dyastowe, przy tym trzeba także czystość w pościeli, i bieliźnie zachować, pościółkę słomianą często odmieniać, użytą palić, a powietrze w izbie przez otwieranie okien jako też wykadzenie jałowcem często oczyszczać⁵”.

Opór ludności wiejskiej wobec działań podejmowanych przez lekarzy na polecenie administracji był powszechny. Z tego powodu konsystorz apelował do duchowieństwa diecezjalnego „do sprężystego działania” celem przekonania wiernych, że podejmowane działania administracyjne mają na celu opanowanie chorób zakaźnych i ograniczenie liczby chorych zmarłych, aby „(...) przy każdej sposobności, pokrzepiali lud srogo w tych czasach dotknięty, religijną pociechą, aby tenże nieoświecony o dobroczynnych chęciach Wysokich Rządów Naszych pouczali, które lekarzy z ramienia swego dla ulgi chorych na wsie wysyłają, lekarstwa bezpłatnie dają⁶”. I jeszcze jeden przykład. W 1886 roku opublikowano okólnik c. k. Namiestnictwa we Lwowie (22 VII 1892) skierowany do starostów m.in. w sprawie organizacji komisji sanitarnych na wypadek stwierdzenia przypadków zachorowania na cholera.

14 X 1850 roku podano informację o rekrutacji chłopców do tworzącego się Zakładu dla Ciemnych we Lwowie powstałego dzięki hojności Wincentego Skrzyńskiego, w terminie do 31 grudnia tego roku. Pierwszy rocznik chłopców (10 osób) rozpoczął naukę w 1851 roku. Warunkiem przyjęcia do tego zakładu było miejsce urodzenia (Galicja lub Bukowina), ukończony 10. rok życia, metryka chrztu oraz zaświadczenie wystawione przez lekarza obwodowego.

W „Currendzie” znajdziemy informacje na temat funkcjonującego w Przemysłu Funduszu diecezjalnego Zakładu dla Głuchoniemych

⁵ „Currenda”, 1847, IV, s. 1.

⁶ „Currenda”, 1848, okólnik nr 409.

z terenu diecezji przemyskiej⁷. Co roku drukowano sprawozdania z działalności tej instytucji, na które składały się darowizny od duchowieństwa. Hojnością wyróżniła się fundacja śp. ks. Jana Płaczyńskiego, proboszcza w Bieczu. Inicjatywę tę wsparł finansowo także Naftali Horowitz z Dukli. Uzyskane dochody lokowano na koncie Lwowskiej Kasy Oszczędności⁸. Na połowę XIX wieku przypada intensyfikacja działań polskich polityków w Wiedniu, w sprawie polonizacji szkolnictwa galicyjskiego⁹.

Pod koniec XIX wieku coraz częściej pojawiały się informacje dotyczące emigracji zarobkowej z Galicji do USA, dającej nadzieję na poprawę sytuacji materialnej. Niosła ona jednocześnie zagrożenia, nie zawsze dostatecznie jasne dla przymuszonych okolicznościami do emigracji wiernych. Mając to na uwadze, zaapelowano do duchowieństwa, aby „(...) tych, którzy zdradzają chęci emigracyjne, przy wydawaniu metryk, pouczało o ogromnych niebezpieczeństwach dla ciała i dla duszy, na jakie się ubodzy i prości wychodźcy narażają”¹⁰.

II. Zorganizowana forma opieki konserwatorskiej nad zabytkami architektury i sztuki sakralnej chrześcijańskiej

Zorganizowaną formę opieki nad zabytkami opracowało galicyjskie środowisko konserwatorskie podczas kongresu w 1888 roku. Galicję podzielono na dwa odrębne środowiska konserwatorskie: dla Galicji Zachodniej z siedzibą w Krakowie i dla Galicji Wschodniej z siedzibą we Lwowie.

W styczniu 1900 roku Centralna Komisja dla zabytków sztuki i pomników historycznych w Wiedniu przedstawiała spis c. k. konserwatorów galicyjskich, a wykaz nazwisk rozesłano odpowiednim instytucjom. Utworzono dwie sekcje: 1. zajmująca się przedmiotami z czasów przedhistorycznych i sztuki starożytnej; 2. to zabytki sztuki średniowiecznej i nowszej. Sekcję pierwszą tworzyli: dr Jan Ludwik Ćwikliński, profesor Uniwersytetu

⁷ M. Pękawska, *Wkład lwowskich zakładów dla głuchoniemych i ociemniałych w rozwój teorii i praktyki pedagogicznej w latach 1830-1914*, w: *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 8: *Mysł edukacyjna w Galicji 1772-1918*, red. C. Majorek, A. Meissner, Rzeszów 1996, s. 315-329.

⁸ „Kurenda”, 1871, III, s. 35.

⁹ Cz. Majorek, *Rokowania w sprawie polonizacji szkoły galicyjskiej w 1848 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. *Prace Historyczne*, zeszyt 81, Kraków 1987, s. 77-86.

¹⁰ „Kurenda”, 1895, V, s. 64.

Lwowskiego¹¹, Marian Dydyński, poseł na sejm krajowy¹², dr Andrzej książę Lubomirski, ordynat na Przeworsku, kurator Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie¹³ i Władysław Przybysławski, właściciel dóbr w Uniżu¹⁴. W sekcji drugiej znaleźli się: ks. dr Andrzej Bilczewski profesor Uniwersytetu Lwowskiego¹⁵, dr Jan Bołoz-Antoniewicz, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, dr Andrzej Czołowski, archiwista miejski we Lwowie¹⁶, dr Włodzimierz Demytrykiewicz, członek Akademii Umiejętności w Krakowie¹⁷, dr Wojciech hr. Dzieduszycki, poseł do Rady Państwa¹⁸, dr Ludwik Finkel, profesor Uniwersytetu Lwowskiego¹⁹, Sławomir Odrzywołski, c. k. radca budownictwa, architekt i profesor c. k. Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie²⁰, Tadeusz Stryjeński, c. k. radca budownictwa²¹, Jan hr. Szeptycki²², poseł na Sejm Krajowy i Stanisław Tomkowicz, literat, którego kompetencje obejmowały miasto Kraków i powiat krakowski²³.

W dobie autonomicznej zawiązywano komitety diecezjalne celem sprawowania opieki nad zabytkami sztuki chrześcijańskiej²⁴. Ta inicjatywa uchroniła przed zniszczeniem nie tylko najcenniejsze (najstarsze) zabytki architektury sakralnej, ale także zwróciła uwagę na konieczność objęcia ochroną konserwatorską drewnianych kościołów.

¹¹ Powiaty: Bóbrka, Dolina, Drohobycz, Kałusz, Rohatyn, Rudki, Sambor, Stare Miasto, Stanisławów, Stryj, Turka i Żydaczów.

¹² Powiaty: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Grybów, Kraków, Limanowa, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Podgórze, Wadowice, Wieliczka, Żywiec i miasto Kraków.

¹³ Powiaty: Brzozów, Dąbrowa, Dobromil, Gorlice, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Lisko, Łańcut, Mielec, Nisko, Pilzno, Przemyśl, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnobrzeg i Tarnów.

¹⁴ Powiaty: Bohorodczany, Borszczów, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Skalał, Śniatyń, Tłumacz, Trembowla i Zaleszczyki.

¹⁵ Powiaty: Bóbrka, Dolina, Drohobycz, Rohatyn, Rudki, Sambor, Stare Miasto, Stryj, Turka i Żydaczów.

¹⁶ Powiaty: Cieszanów, Gródek, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Mościska, Rawa Ruska, Sokal i Żółkiew.

¹⁷ Powiaty: Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Kolbuszowa, Mielec, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg i Tarnów.

¹⁸ Powiaty: Bohorodczany, Borszczów, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Peczeniżyn, Stanisławów, Śniatyń, Tłumacz i Zaleszczyki.

¹⁹ Powiaty: Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Podhajce, Przemyślany, Skalał, Tarnopol, Trembowla, Zbaraż i Złoczów.

²⁰ Powiaty: Biała, Chrzanów, Myślenice, Podgórze, Wadowice, Wieliczka i Żywiec.

²¹ Powiaty: Gorlice, Jasło, Krosno, Limanowa, Nowy Sącz, Nowy Targ i Strzyżów.

²² Powiaty: Brzozów, Dobromil, Jarosław, Lisko, Łańcut, Przemyśl, Przeworsk i Sanok. „Kurenda”, 1900, III, s. 28.

²⁴ J. Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795-1918*, Warszawa 1975, s. 164, 189-190.

III. Renowacja i budowa obiektów sakralnych

Organizacji życia religijnego w diecezji przemyskiej poświęcono znakomitą większość „Kurendy”. Informacje prasowe najczęściej dotyczyły silnie zarysowanej przestrzeni sakralnej, w skład której wchodziły obiekty z najbliższego otoczenia kościoła: ołtarze i obrazy, ponadto dzwonnica, plac kościelny i cmentarz oraz przestrzeń otwarta, którą przejmowały kaplice publiczne, kapliczki i krzyże przydrożne, jako przykłady małej architektury sakralnej²⁵.

Wielokrotnie przypomniano wiernym o konieczności wspierania finansowego restauracji kościoła katedralnego. Władze kościelne zwracały się z apelem do wiernych w sprawie składek na odnowienie i wyposażenie katedry. Biskup Antoni Manastyrski (1869) ofiarował katedrze ornat, kapę i 2 dalmatyki „z białej złotem w wielkie kwiaty wyszywanej *ambors*” i 4 białe ornaty przeznaczone do kaplicy pałacowej oszacowane na 1100 złr. Tenże biskup przeznaczył do katedry 6 ornatów. Biskup Łukasz Solecki kilkakrotnie (1882, 1885, 1887) zwracał się do wiernych w tej sprawie, dając liczne przykłady ofiarności. Wśród darczyńców był także ks. kanonik Ignacy Łobos, późniejszy sufragan przemyski. Liczne datki składali wierni świeccy. W latach 1883-1903 przeprowadzono prace restauracyjne w katedrze przemyskiej według projektów Tomasza Pryglińskiego, dokończone pod kierunkiem Stanisława Majerskiego, przemyskiego architekta.

Kościół drewniane

W połowie XIX wieku na terenie diecezji przemyskiej w 282 parafiach było 163 kościoły drewniane pełniące funkcję kościołów parafialnych i dalszych 8 funkcjonujących jako kościoły filialne (razem 171 – 58,9%) i 119 murowanych, jeden częściowo murowany z elementami drewnianymi. Najstarszych 8 drewnianych świątyń datowanych na XV wiek znajdowało się w parafiach: Blizne, Domaradz, Golcowa, Haczów, Humniska, Iwonicz, Krosno-filialny oraz Osiek; na XVI wiek datowano 10 kościołów, na XVII wiek – 18, a na XVIII wiek – kolejnych 21²⁶.

W 1864 roku w drewnianym kościele w Jodłowej „wzmocniono ściany kościoła ankrami i nowymi przyciesami i wstawiono nowy babiniec”.

²⁵ S. Wnęk, *Geografia duchowości w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego na przełomie XIX/XX wieku. Wybrane zagadnienia*, w: *Małe miasta. Duchowość kanoniczna*, red. M. Zemło, Białystok 2020, s. 285-313.

²⁶ R. Brykowski, *Drewniana architektura kościelna diecezji przemyskiej*, „Nasza Przeszłość”, t. 46, 1976, s. 53-79.

Pod koniec XIX wieku kościół rozbudowano poprzez przedłużenie nawy²⁷. Drewniany kościół w Gogołowie fundacji Jakuba i Joachima Rojowskich (1672), wykonany przez miejscowego cieślę Stanisława Charchułowicza, w 1878 roku poddano renowacji. Była to inicjatywa ks. Stanisława Stockiego, wówczas wikariusza. Kościół został „uporządkowany, odmalowany, jako też przez uwolnienie wieży kościelnej od dzwonów znacznie rozszerzony”. I dalej zanotowano: „Wieża ta otrzymała powałę w formie sklepienia, jest niejako przedłużeniem kościoła, gdzie podczas nabożeństwa znaczna część ludzi mieścić się może. Kosztem konkurencji wymurowano dzwonnice”. Środki na ten cel pochodziły m.in. z fundacji ks. Kazimierza Szkockiego²⁸. W Jodłowce (1880) przeprowadzono prace zabezpieczające kościół parafialny przy udziale właściciela obszaru dworskiego – Kalba zapewne starozakonnego, który wsparł tę inicjatywę, dostarczając materiałów budowlanych i opłacając majstrów, parafianie dostarczali pomocników i byli odpowiedzialni za transport. W tym czasie: „(...) Ściany drewnianego kościoła wzmocniono w 9 miejscach podwójnymi słupami, a każdą parę słupów związano po 4-kroć żelaznymi sworzniami, na zewnątrz zaś obito te słupy gontami”.

Remonty kościołów parafialnych

Wielokrotnie w „Kurendzie” podnoszono konieczność ratowania zabytkowych kościołów, odnotowując prace w tym zakresie. W zabytkowym kościele w Bieczu (1868) „(...) restauruje się i ozdabia wspaniały kościół biecki (...) dany jest cokół z ciosowego kamienia naokoło kościoła, obrukowany jest kościół naokoło dla ścieku wody od murów kościelnych, wewnątrz ułożona jest posadzka z płyt kamiennych”.

Koszty związane z remontami kościołów należą do stałych pozycji w budżetach parafialnych. Wymienię tylko kilka z kilkuset notatek na ten temat zamieszczonych na łamach tego czasopisma, aby nakreślić ogólny kierunek prac gospodarczych mobilizujących wspólnotę parafialną. W parafii Staromieście (1864) przeprowadzono składkę na budowę muru odcaczającego kościół „i umieszczono w nim 14 stacji Męki Pańskiej za szkłem” Przeprowadzono także restaurację kaplicy św. Huberta w Miłocinie. W tym samym roku, w nieodległym Zabierzowie „pokryto kościół nowym dachem, wybudowano sygnaturkę z cynkowym pobiciem i wymurowano kruchtę. Tudzież przelano dzwon (...) Stodołę i szopę wystawiono za pieniądze

²⁷ R. Brykowski, M. Kornecki, *Drewniane kościoły w Małopolsce Południowej*, Wrocław 1984, s. 75.

²⁸ E. Śnieżyńska-Stolotowa, F. Stolot, *Katalog zabytków sztuki. Województwo rzeszowskie. Ropczyce, Strzyżów i okolice*, Warszawa 1978, s. 28-29.

wzięte z asekuracji ogniowej (...). W Kołaczycach (1868) naprawiono i podwyższono mur otaczający kościół; w Jeżowie (1876) społeczność parafialna „(...) wystawiła pomieszkanie dla ks. wikarego; pokryła plebanię, organistówkę, spichlerz, stodołę, boczne daszki kościoła, zakrystię i babiniec”. W Grębowie (1865) pokryto gontem dach i ściany kościoła, naprawiono posadzkę kościelną.

W Ołpinach (1869) „dokończone zostało rozpoczęte dawniej pokrycie kościoła”; w Strzyżowie (1877) sfinansowano „pokrycie wieży blachą”; w Sądziadowicach (1869) „(...) odnowiono i odmalowano prezbiterium i nawę kościoła”; w Dzikowie (1874) natomiast zakończono prace remontowe przy kościele i dzwonnicy. Zakupiono boczny ołtarz p.w. Matki Bożej Różańcowej i organy, odnowiono zakrystię; w parafii Nowe Miasto (dekanat dobromilski – 1892), położono nowe schody betonowe prowadzące na chór z podwójnymi drzwiami, z których górne oszklono; w kościele położono posadzkę z płyt betonowych.

Odbudowa kościołów po pożarach

Zniszczony w 1862 roku kościół w Jarosławiu na skutek pożaru szybko odbudowano. Pierwszą mszę w odnowionym kościele odprawiono 20 XII 1863 roku. W „Kurendzie” poinformowano wówczas o zakresie prac, które wykonano: „(...) Wymalowano wewnątrz kościoła (...) wstawiono ołtarz z kamienia w stylu gotyckim (...). Prócz tego dano nowe okna, postawiono ambonę i chór i zrestaurowano dwa konfesjonały z ognia wyratowane, sprawiono ławki i inne sprzęty kościelne”²⁹. Wymieniano też rzeszę darczyńców. Tę listę otwierał Adolf Weiss – burmistrz, generał Józef Załuski, Józef Rohm – aptekarz, Juliusz Pfeifer – dyrektor teatru w Krakowie, ponadto nauczyciele z Jarosławia, duchowieństwo diecezjalne, parafialnie z Jawornika, Radymna, Wiązownicy, ale także okoliczni unicy. 8 IX 1871 ogień zniszczył kościół i zabudowania plebańskie w Dobromilu; wśród darczyńców wymieniono cesarza Franciszka Józefa. W 1872 roku spłonął kościół w Medyni, a w 1887 w Babicach. Z kilkumiesięcznym opóźnieniem poinformowano o pożarze Strzyżowa (10 V 1895) i powstałych wówczas stratach³⁰.

²⁹ „Currenda”, 1864, III, s. 6.

³⁰ „Dnia 10. maja b.r. o godzinie 11 przed południem wybuchł pożar, który w przeciągu pięciu godzin obrócił w perzynę 49 domów, pozbawiając co najmniej drugie tyle rodzin mieszkania i mienia. Zgorzał także dach na kościele parafialnym, zgorzała dzwonnica, a dzwony spaliły się do szczętu”. „Kurenda”, 1895, V, s. 64.

Budowa kościołów

Budowa kościołów postępowała wolno ze względów organizacyjnych i finansowych. W parafii Łuzno w październiku 1865 roku ukończono prace przy fundamentach kościoła; latem 1890 roku poinformowano o rozpoczęciu budowy kościoła w Trzebosi: „W sierpniu założono kamień węgielny pod nowy kościół parafialny z cegieł. Robotę rozpoczęto i doszła do 5 metrów wysokości muru”. W 1891 roku dobiegała końca budowa kościoła w Wiązownicy. Maria i Witold Czartoryscy z Pełkni ufundowali m.in. ambonę i organy; ze składek parafialnych położono posadzkę „z kamieni trembowelskich”. Budowę kościoła w Dobrzechowie rozpoczęto w 1888 roku³¹; zakończono ją w 1892. Kościół dobrzechowski zbudowano według projektu Teodora Talowskiego, architekta wysoko cenionego w Galicji³². Regularnie informowano o pracach w sąsiedztwie kościoła: w Szerzynch (1872) ukończono budowę kamiennego muru wokół kościoła.

Cmentarze (kaplice publiczne na cmentarzach)

Największe nekropolie Galicji: Lwów (cmentarz Łyczakowski) i Kraków (cmentarz Rakowicki) założone w latach osiemdziesiątych XVIII wieku zachwycają do dziś architekturą nagrobną. Do tych wzorów starały się nawiązywać mniejsze ośrodki miejskie, zamawiając nagrobki w najlepszych warsztatach kamieniarskich. W Galicji Zachodniej najbardziej znany był krakowski kamieniarz Fabian Hochstim, mający zakłady przy ul. Poselskiej i ul. Szpitalnej. Specjalizował się w pomnikach, grobowcach i ornamentach budowlanych. Prace z jego zakładu znajdowały się na cmentarzach w rozległej diecezji krakowskiej, ale także w diecezji przemyskiej, wyróżniając się formą artystyczną. W Przemysłu od 1867 roku działała firma kamieniarsko-rzeźbiarska Ferdynanda Majerskiego, wszechstronnie przygotowanego do tego zawodu artysty. Od 1890 roku działał w Rzeszowie zakład Franciszka Janika, artysty kamieniarza wykształconego we Krakowie i Lwowie. Małomiasteczkowe i wiejskie nekropolie rzadko zdobiły prace najwybitniejszych galicyjskich kamieniarzy.

Wiele interesującego materiału znajdują w „Kurendzie” osoby zajmujące historią cmentarzy parafialnych. W parafii w Trzebosi (1864) drogą składki parafialnej postawiono nowy parkan koło kościoła i cmentarza. W parafii Łanowice (dekanat samborski) w 1868 roku „Dwór miejscowy

³¹ „Wtedy też plantowano teren pod kościół i przesuwno ogromne zwały ziemi. Organizowano furmanki do Rzeszowa po tregiery, do Jasła po cement i gips, do Ropczyc po różny materiał, po deski do Godowej oraz po kamień do Korczyny, Cieszyny, Kozłówka i Stodoliny”. L. Grzebień, *Dzieje kościelne parafii Dobrzechów*, Kraków 2004, s. 189-190.

³² T. Talowski, *Projekta kościołów*, litografował M. Zadrazil, Kraków 1897, tablice 34, 38.

rozszerzył cmentarz parafialny, okopał rowem, obsadził drzewami i własnym kosztem sprawił wrota ze sztachetami dębowymi do cmentarza”. W 1872 roku poszerzono cmentarz św. Michała w Strzyżowie; w Haczowie (1874) zamontowano bramę cmentarną zaś cmentarz obwiedziono sztachetami; w Komborni (1877) naprawiono mury koło cmentarza, przeniesiono kostnicę na nowy cmentarz i „podbito nowym gontem”; w Lubeni (1879) cmentarz parafialny poszerzono o morgę zakupioną ze składek parafian; w Kobylance odwiedzanej przez pątników, „(...) mur koło cmentarza kościelnego otynkowano i ponaprawiano w nim konfesjonały”; w Czudcu (1885) zmieniono dach na kaplicy cmentarnej, a cmentarz parafialny otoczono p[arkanem, od strony wschodniej cmentarza ułożono kamienne schody; w Rudniku (1891) ogrodzono cmentarz murem i sztachetami. W Bieczu (1867) „Na murach cmentarza koło kościoła stawiają się z pińczowskiego kamienia rzeźbione w Krakowie statuy 12 Apostołów. W tym roku sprowadzono 4”. W Jasienicy (1866) drogę na cmentarz wysadzono kasztanowcami; w Niebylcu (1874) odnowiono kaplicę na cmentarzu. W Bóbrce (1879) ze składek robotników zatrudnionych w tamtejszej kopalni naftowej i jej dyrektora Jabłońskiego „posadzono żywy płot koło cmentarza parafialnego z żelazną bramą między słupami murowanymi”; w Pysznicy (1891) natomiast „rozpoczęto okolenie cmentarza sztukietami na podmurowaniu w słupach murowanych”. Sporadycznie wspominano o nagrobkach znajdujących się wewnątrz kościołów, tym bardziej wartościowa jest notatka mówiąca o odnowieniu nagrobka (1873) śp. Walentego Herbuta, kosztem Bossakowskiego, w kościele parafialnym w Fulsztynie.

Silnie zaznaczone w krajobrazie galicyjskim kaplice publiczne, kapliczki i krzyże przydrożne oraz kaplice rodowe, w relacjach prasowych odzyskują tożsamość. W Samborze (1866) Seweryna Badeniowa przeznaczyła pewne środki na odnowienie kamiennej figury Panny Maryi Niepokalanej posadowionej na postumencie i otoczonej dębowym parkanem; ona również na moście w Biskowicach, odnowiła figurę św. Jana Nepomucena³³. W 1867 roku Antoni Zimniak, gospodarz z parafii Starzałkowice, dekanat samborski, ufundował kaplicę św. Antoniego zlokalizowaną przy gościńcu. W tym samym roku mieszkańcy Sambora odnowili kaplicę św. Jana Nepomucena przy ulicy Tkackiej; naftowcy z Bóbrki natomiast – 1879, ufundowali figurę Pana Jezusa wykonaną z kamienia z krzyżem połączonym.

W drugiej połowie XIX wieku przestrzeń sakralną wzbogaciły kaplice rodowe budowane jako fundacja ziemiaństwa galicyjskiego. Najzamożniejsi zadbali o bogate wyposażenie, przywołując z zagranicznych

³³ „Kurenda”, 1866, IV, s. 22.

podróży (lub tam zamawiając) obrazy o treści funeralnej³⁴. Do kaplicy rodowej Rylskich w Pisarowicach koło Sanoka (1879) prowadziła brama wykonana z drewna dębowego „snycerskiej roboty”; wewnątrz znajdował się nowy dębowy ołtarz wraz z obrazem, a dalej dwie duże ławki dębowe rzeźbione i kolejne dwie duże ławki kolatorskie.

IV. Darczyńcy kościołów parafialnych. Ogólna charakterystyka

Darczyńcy reprezentowali wszystkie grupy społeczne społeczeństwa galicyjskiego od najzamożniejszych przedstawicieli arystokracji i zamożnego ziemiaństwa, aż po „dziadów kościelnych”, korzystających ze wsparcia społeczności parafialnej.

Kolatorzy i galicyjska szlachta

Prawo kościelne regulowało prawo patronatu zawierające przepisy dotyczące praw, ale i obowiązków względem kościoła patronackiego. Prawa honorowe, wynikające z miejscowej tradycji, gwarantowały kolatorowi: 1. prawo do herbu rodzowego lub rodzinnego w kościele, 2. pierwszeństwo w uroczystościach religijnych (np. procesjach), przed innymi świeckimi, 3. prawo do posiadania łoża kolatorskiej³⁵ czy znacznie powszechniej ławki kolatorskiej blisko ołtarza głównego, podkreślając w ten sposób uprzywilejowaną pozycję w społeczności parafialnej. Po stronie obowiązków kolatora prawo wymieniało materialne wspieranie kościoła patronackiego konieczne do właściwego funkcjonowania miejsca kultu. Zaniechanie tych czynności ze strony kolatora prowadziło do zawieszenia prawa patronatu. Utrata prawa patronackiego następowała np. na skutek: zrzeczenia się tych praw, apostazji, herezji lub schizmy, okaleczenia albo zabicia administratora kościoła.

Wśród darczyńców spotykamy czołowe nazwiska Galicji: Balowie z Tuligłów koło Lwowa, Badeniowie z Surochowa koło Jarosława, Czartoryscy z Pełkiń, Lubomirscy z Przeworska i Rozwadowa, Dzieduszyccy ze Lwowa, Mycielscy z Wiśniowej, Potoccy z Łańcuta, Sapiehowie z Krasiczyna, Wodzicy z Tyczyna, Załuscy z Iwonicza i wielu innych. Liczną grupę darczyńców (także kolatorów) stanowiła szlachta galicyjska, która nowe

³⁴ U. Janicka-Krzywda, *Fundacje kapliczek i krzyży przydrożnych na polskim Podkarpaciu. Geneza i typologia*, „Nasza Przyszłość”, t. 89, 1998, s. 401-444.

³⁵ W Grodzisku Dolnym były „Łoże kolatorskie otwarte do prezbiterium trójkami półkolistych arkad, dostępne schodami w grubości muru”; zob. E. Śnieżyńska-Stolotowa, F. Stolot, *Katalog zabytków sztuki. Województwo rzeszowskie. Leżajsk, Sokołów Małopolski i okolice*, Warszawa 1978, s. 11.

godności i tytuły nabyła drogą kupna w Wiedniu³⁶. Najbardziej znany z nich to Aleksander hr. Fredro, znany komediopisarz.

Tabela 1. Ofiary wybranych kolatorów na rzecz kościołów parafialnych w latach 1863-1880.

Imię i nazwisko	Dekanat	Parafia	Rok	Rodzaj ofiary na rzecz kościoła parafialnego
Władysław Czartoryski	jarosławski	Jarosław	1880	„Na wielki ołtarz duży relikwiarz brązowy, złożony, wraz z relikwiami
Zygmunt Dembowski	pruchnicki	Rokietnica	1868	Dwanaście lichtarzy z angielskiej cyny na wielki ołtarz; żona wyhaftowała biały ornat
Wanda Dembińska	rymanowski	Rogi	1876	Ornat czerwony, dywan i dwa obrazy w złożonych ramach Serca Pana Jezusa i N.M.P.
Michał Dobrzyński	brzosteki	Jodłowa	1864	Drewno na wzmocnienie ściany kościoła
Aleksander Fredro	drohobycki	Rudki	1864	„Dał wyzlócić obydwie korony na obrazie Matki Boskiej i sprawił patenę srebrną”.
Ferdynand Hompesch	rudnicki	Rudnik	1873	Ołtarz, baldachim, 2 ornaty białe, ornat czerwony, zegar do kościoła.
Jan Jędrzejowicz	rzeszowski	Zaczernie	1865	Restauracja wieży kościelnej
Helena Jordan	jasielski	Szerzyny	1890	Kielich srebrny, pozłacany
Tekla Kozłowska	jasielski	Łubienko	1869	Lampion mosiężny
Maurycy Kraiński	przemyski zamiejscowy	Wyszatyce	1864	Lichtarze
Edmund Krasicki	brzozowski	Lisko	1873	Dwanaście lichtarzy metalowych
Kazimierz Lanckoroński	drohobycki	Rumno	1864	Ozdobny ornat koloru czerwonego
Roman Michałowski	strzyżowski	Dobrzechów	1892	Cegła, drewno kamienie na budowę kościoła
Magdalena Miłkowska	biecki	Gorlice	1866	Czerwone, aksamitne firanki do wielkiego ołtarza

³⁶ „(...) Niewątpliwie w pierwszym szeregu arystokracji znajdowały się rodziny: Czartoryskich, Lubomirskich, Potockich i Sapiechów. Niewiele ustępowały im rodziny bądź żyjące tradycją dawnej świetności, bądź wyniesione do tytułu i znaczenia za panowania austriackiego: Badeniowie, Baworowscy, Borkowscy, Drohojowscy, Dzieduszyccy, Fredrowie, Gołuchowscy, Jabłonowscy, Kraińscy, Krasiccy, Łosiowie, Mierowie, Pawlikowscy, Rejowie, Sanguszkowie, Stadniccy, Tarnowscy, Tyszkiewiczowie”. Zob. S. Grodziski, *Uwagi o elicie społecznej Galicji 1772-1848*, w: tenże, *Studia galicyjskie. Rozprawy i przyczynki do historii ustroju Galicji*, red. G. Nieć, Kraków 2007, s. 170; K. Ślusarek, *W przededniu autonomii. Własność ziemska zachodniej Galicji w połowie XIX wieku*, Kraków 2013, passim.

Waleria Mycielska	frysztański	Niewodna	1879	Dywan przed wielkim ołtarzem
Waleria Nitschowa	rzeszowski	Czudec	1881	Ufundowała wielki ołtarz pw. Trójcy Przenajświętszej
Pawlikowska	mościcki	Medyka	1863	Dwa antepedia i kapa fioletowa
Konstanty i Maria Pilińscy	jasielski	Tarnowiec	1879	Ornat kupiony w Marien-Anstalt w Linzu
M. Potocki	samborski	Fulsztyn	1873	Odnowił i pozłocił obraz św. Marcina i dwa pomniki Herbutów
Eufemia Rogowska	brzosteki	Ołpiny	1866	Mszał
Balbina Romerowa	jasielski	Święcany	1867	Biała kapa i antepedium
Adamowa Sapieżyna	przemyski zamiejscowy	Krasiczyn	1891	„Mały relikwiarzyk z relikwiami z Krzyża Pańskiego, Cierniowej Korony i Gwoździa Pańskiego”
Konstancja Skrzyńska	brzozowski	Bachórz	1863	Trzy antepedia pięknej roboty i haftowana opona na przykrycie ambony
Aleksander Skrzyński	biecki	Kobylanka	1866	Wyzłocił cyborium
Erazm Skrzyński	rzeszowski	Zabierzów	1863	Baldachim i lampion
Henryk Straszeński	rzeszowski	Boguchwała	1867	Remont organów
Herman i Genowefa Turnauowie	przeworski	Urzejowice	1879	Odmalowanie kościoła, srebrny kielich, ornat i pająk
Zbigniew Trzecieński	dynowski	Dynów	1880	Dwanaście świeczników
Tytus i Anna Trzecieńscy	rymanowski	Miejsce Piastowe	1891	Ornat biały z haftowaną Matką Boską na kolumnie
Zofia Urbańska	rymanowski	Haczów	1878	Baldachim jednoręczny
Wojnarowska	frysztański	Gogołów	1873	Firanki do wielkiego ołtarza
Jan Zamoyski	leżajski	Sokołów	1882	Dwa białe ornaty

Inni darczyńcy

Zamożną grupę darczyńców stanowiły osoby zatrudnione w przemyśle naftowym. Galicja za sprawą odkrycia i eksploatacji ropy naftowej w drugiej połowie XIX wieku przeżywała ożywienie gospodarcze. Do historii naftownictwa galicyjskiego przeszła spółka założona przez Ignacego Łukasiewicza, Karola Klobassę i Tytusa Trzecieńskiego, działająca z powodzeniem w latach 1854-1871, dochodząc do znacznych fortun³⁷. Znalazło to odzwierciedlenie w ofiarności na rzecz parafii, których byli członkami. Najbardziej znaną postacią w środowisku naftowym był Ignacy Łukasiewicz mieszkający z żoną Honoratą w Chorkówce koło Krosna, którego sława znacznie wykraczała poza granice Podkarpacia. Obydwoje hojnie wspierali parafię Zręcin i okoliczne kościoły. Karol Klobassa, właściciel

³⁷ Z. J. Wójcik, *Ignacy Łukasiewicz i początki polskiego przemysłu naftowego*, „Przegląd Historyczny”, t. CIV, 2013, nr 2, s. 223-234.

Zręcina, wzbogacił wnętrze kościoła w Sławęcinie finansując przeniesienie dwóch bocznych ołtarzy z dawnego kościoła w Zręcinie, ponadto wsparł tę parafię znaczną darowizną. Na odnowienie i ustawienie wielkiego ołtarza i na odmalowanie i ozłocenie ołtarzy bocznych przeznaczył znaczną kwotę. Portret tego przemysłowca i filantropa barwnie przedstawił Hugo Steinhaus, matematyk z Jasła³⁸. Trzeci z wymienionych przemysłowców, Tytus Trzeciecki, właściciel obszaru dworskiego Miejsce Piastowe i Polanka, rzetelnie wypełniał obowiązki kolatora wobec parafii Miejsce Piastowe aż do katastrofy finansowej (po 1871), która tę działalność ograniczyła. Znanym przemysłowcem naftowym był Tadeusz Sroczyński, właściciel pałacu w Gorajowicach, kupionego od Trzecieckich. Figuruje m.in. jako darczyńca kościoła w Skotyszynie. Darczyńcami byli również robotnicy z kopalni Bóbrka wspierający okoliczne parafie. Niejaki Hebenstreit, ufundował (1866) obraz św. Barbary, patronki górników, kościołowi w Sękowej.

Znajdziemy informacje dotyczące darczyńców z uwzględnieniem różnorodnych źródeł utrzymania. Wyjątkowo hojny okazał się, Kazimierz Stęchliński, pełnomocnik dóbr Potockich ordynacji łańcuckiej, który wspierał kościoły w okolicy Łańcuta. W 1885 roku wsparł znaczną kwotą 1000 złr kościół w Krzemienicy, za które to pieniądze odnowiono zakrystię, a w prezbiterium położono nową posadzkę; w następnym roku odnowił i wyłociał ambonę. Z grona mniej znanych darczyńców, przedstawicieli ziemiaństwa galicyjskiego, odnotowano Barbarę Castiglioni z Jasienia, hrabinę Hompesch z Rudnika, hrabiego Resignieur z Niska, baronową M. Hagen z Wielkich Oczu, Marię hr. Wallis ze Słociny i wielu innych.

Z liczного grona mieszczan wymienię ofiarność Karoliny Preisner (1865), która przekazała na rzecz parafii Stare Miasto, dekanat samborski, „biały pierścień brylantowy, z poleceniem spieniężenia go celem zakupu kapy”. Chętnie wspierała kościoły administracja dworska: leśniczy Katzer z Jeżowego (1877); Jan Stilger, prywatny oficjalista z Radomyśla (1866); Franciszek Gaborski, były dzierżawca folwarku Gwoźnica Górna – 1887. Pojawiały się nazwiska osób zatrudnionych w administracji publicznej:

³⁸ „...[Klobassa] dowiercił się o milę od Jasła takiej ropy, że szacowano jego dochody na 400 000 guldenów rocznie (co znaczyło wtedy 160 000 złotych dolarów). Wybudował sobie pałace, założył wspaniały park, trzymał ekwipaże z końmi w Londynie, Paryżu i we Wiedniu. Pewnego dnia sprowadził do Wiednia całą operetkę paryską. Udał się do Rzymu, aby starać się o rękę hrabianki Ledóchowskiej, siostrzenicy kardynała Rampolli. Była tam wtedy wystawa psów rasowych i hrabianka pochwaliła jakiegoś wyżła czy charta, a nazajutrz lokaj p. K. przyprowadził psa z obrozą wysadzaną drogimi kamieniami wartości kilkudziesięciu tysięcy guldenów. (...) Gdy stracił cały majątek, ożenił się z chłopką, zamieszkał na wsi i – jak twierdził – był najszczęśliwszy”. H. Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, oprac. A. Zgorzelska, Londyn 1992.

lekarzy, nauczycieli, urzędników, także guwernantki panny Wex, która podarowała kościołowi w Grabownicy (1880) – skromny datek. Rozpoznajemy nazwiska zapewne potomków niemieckich osadników, chociażby pani Wattmüller z Żołyni (1877).

Odnutować należy pojawienie się Żydów lub konwertytów *ex judaismo* w roli darczyńców, którym na to pozwoliła zmiana przepisów w dobie autonomicznej w zakresie udziału w działalności publicznej³⁹. Znaczna fortuna pozwoliła Brunickim występować w roli posiadaczy ziemskich, ale także połączyć się więzami rodzinnymi np. z Mycielskimi, zaliczanymi do pierwszych rodzin arystokratycznych w Galicji. Baron Brunicki, dziedzic Michałówki w dekanacie mościckim, hojnie wspierał miejscowy kościół parafialny.

Ofiarne było także duchowieństwo diecezjalne. W 1863 roku ks. Leon Załęski, proboszcz i kanonik w Drohobyczu ufundował ołtarz św. Andrzeja za 580 złr, niedawno tę fundację zakwestionowano⁴⁰; ponadto „sprawił kielich srebrny, ornat, aksamitny czarny”. Biskup Antoni Manastyrski, po powrocie z Rzymu (1866), ofiarował kościołowi w Strzyżowie ornat, dalmatyki i kapę białą oszacowane na 1110 złr. Hojny wobec rodzimej parafii (Głogów) był ks. Paweł Wiechnicki, który w 1887 roku uczynił zapis na kwotę 2900 złr. „na sprawienie wielkiego ołtarza. Ufundował wielki ołtarz, ołtarz p.w. Matki Boskiej oraz organy”.

Aktywność w tym zakresie przejawiały bractwa i organizacje katolickie. Bractwo św. Trójcy w Drohobyczu (1866) kupiło karawan pogrzebowy; Bractwo Wstrzemięźliwości kupiło chorągiew; liczne Bractwa Różańcowe wspierały kościoły w różnorodnej formie np. w Strzyżowie (1864) fundując dwa boczne ołtarze i 12 lichtarzy; w Sarzynie (1874) ofiarując 6 lichtarzy mosiężnych. Bractwo Najświętszego Sakramentu ze Lwowa (1874) ofiarowało kościołowi w Głogowie biały ornat.

Znaczący wkład w zakresie finansowania własnych parafii wnieśli emigranci w USA. Emigranci z parafii Wójtowa (1892) kupili baldachim; w tym samym roku emigranci ze Żmigrodu wydatnie dołożyli się do wymalowania kościoła parafialnego. Parafię w Jodłowej, w Korczyni, w Rogach

³⁹ T. Gąsowski, *Żydzi – obywatele ziemscy i ich miejsce w wiejskim krajobrazie autonomicznej Galicji*, w: *Wies a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M.B. Markowski, Kielce 1999, s. 187-206.

⁴⁰ „Z 1863 r. pochodzi zagadkowa wzmianka o ufundowaniu przez ks. Leona Załęskiego ołtarza św. Antoniego, jakkolwiek rokokowy ołtarz o tym wezwaniu istniał już w kościele, ufundowany w r. 1791 przez drohobyckiego burmistrza Pawła Działskiego, i dotrwał w tej formie aż do 1949 r.” T. M. Trajdos, Z. Zaucha, *Drohobycz miasto królewskie i jego kościoły*, Warszawa 2001, s. 49.

finansowo wspierali emigranci przy zakupie wyposażenia kościołów, np. organów, przy tej okazji wymieniając krośnieński warsztat organomistrza Kazimierza Janika, który wykonał m.in. ośmiogłosowe organy (1879) dla kościoła w parafii Bączal. Oni wspierali także zakup dzwonów, zazwyczaj pochodzących z przemyskiej ludwisarni Felczyńskich, ale nie tylko: parafia w Łące (1879) zamówiła dzwony w Wiener Neustadt.

Kościoły parafialne wspierali także pielgrzymi. Wierni z parafii Boguchwała (Boguchwała-Lutoryż) pielgrzymujący do Leżajska (1880), tam zakupili pająk i ofiarowali swemu kościołowi. Za powodzenie pielgrzymki do Ziemi Świętej (1891) parafianie z parafii Michałówka w dekanacie mościckim: Antoni Tomaszewski i Szymon Bubiewicz, ofiarowali 100 złr. na zakup stacji Drogi Krzyżowej. Hojne wobec rodzimych parafii były także cechy rzemieślnicze. Cech tkacki w Grodzisku koło Leżajska w 1880 roku zakupił 10 lichtarzy brązowych i „garnitur kanonów”; a grodziski cech szewski (1892) ufundował 2 ornaty; cech szewski w Dynowie (1882) ufundował chorągiew.

Odrębnego potraktowania domaga się ofiarność włościan, przyczyniająca się zazwyczaj drobnymi kwotami do ubogacenia wyposażenia i wnętrza świątyń. W tej społeczności byli także zamożni gospodarze, jak Jan Nowakowski z Kornalowic, parafia Dublany, którego stać było wielokrotnie na znaczne wydatki, tabela 2.

Tabela 2. Ofiarność włościan na rzecz kościołków parafialnych w latach 1864-1886.

Imię i nazwisko	Parafia	Rok	Rodzaj wsparcia kościoła parafialnego
Walenty Bąk	Przybyszówka	1886	Dziesięć lichtarzy z alpaku do wielkiego ołtarza, 215 złr
Józef Bendasiewicz	Przewrotne	1864	Dwa krucyfiksy, 5 złr
Walenty Dudek	Krasne	1874	Stacje Męki Pańskiej, 170 złr.
Sebastian Dudzik	Górno	1874	Szklany pająk, 10 złr
Emilia Fafajda	Jedlicze	1869	Antependium do ołtarza św. Jana Nepomucena
Fiałkowska, młynarka	Niebylec	1871	Na wyzłoczenie kielicha, 8 złr
Leopold Fukiel, kościelny	Klimkówka	1878	Statua Pana Jezusa do noszenia, 40 złr
Józef Gilarski	Łowce	1866	Sześć świec z białego wosku z całym ubraniem, 28 złr
Zofia Hap i Regina Sokołowska	Tarnowiec	1878	Przybranie cudownej statuy Najświętszej Panny Maryi, 95 złr
Jan Haluch	Sękowa	1875	Sześć świec woskowych, 18 złr
Marianna Izyczkowa	Tuligłowy	1864	Ornat biały, 40 złr
Katarzyna Jakielaszek	Kosina	1892	Dwa kielichy, 150 złr

Józef Kasperski	Dublany	1877	Ufundował ołtarz św. Józefa
Jan Klaczak	Bachórz	1864	Lampnik i 2 chorągwie, razem 64 złr
Michał Kozackiewicz, dziad szpitalny	Mościska	1866	Kościółowi w Mościskach, 44 złr
Regina Kubicz	Świlcza	1882	60 złr na przebudowę i ozłocenie głównego ołtarza
Józef Machowski	Chlebna	1866	Chorągiew procesyjną, 20 złr
Wojciech i Katarzyna Małodobry	Głogów	1864	Puszka wyzłacana, 25 złr
Jan Nowakowski	Dublany	1869	Opłacił pomalowanie kościoła, 500złr
Florian Opsa	Stojańce	1880	Świece, 8 złr
H. Pech z Hermanstaddtu	Szerzyny	1892	Kwiaty ołtarzowe i ubranie czerwone dla ministrantów, 15 złr
Walenty Plizga i Jadwiga Prucha	Medynia	1866	Arka do Grobu Bożego dla schowania Sanctissimum, 3 złr
Antoni Pola	Haczów	1885	Sześć lichtarzy metalowy posrebrzanych i wyzłacanych, 100 złr
Franciszka Pukowa	Radomyśl	1866	Sześć lichtarzy miedzianych nowym srebrem platerowanych dla kaplicy cmentarnej, 118 złr
Franciszek Radwański	Strachocina	1881	Mały dzwonek do mszy, 1 złr
Jadwiga Rogowa	Zgłobień	1874	Sześć świec z bukietami
Marianna Szostkówna	Boguchwała	1875	Trzy świece z bukietami, 3 złr
Jan Urban	Lutcza	1869	Datek na urządzenie Grobu Pańskiego, 35 złr
Franciszek Wójtowicz	Zręcin	1874	Chorągiew czarną, 30 złr
Maciej Żrebiec	Lutcza	1869	Pająk, 75 złr.

Z ogłoszeń drobnych wynotowałem informacje dotyczące dewocjonaliów, których głównymi odbiorcami byli włościanie, zapewne z uwagi na dostępne dla nich ceny. W największym wyborze oferowali je przemyscy kupcy. W 1892 roku ogłaszał się w „Kurendzie” Stanisław Scherz z Przemysła, zapewniając, że „trudni się sprzedażą obrazów, obrazków, koronek, różańców, medalików, krzyżyków, szkaplerzy i innych dewocjonaliów”. Twierdził, że sprowadza je z najlepszych fabryk francuskich, takich jak: Turgio, Bonasse-Lebela w Paryżu, niemieckich: Schemma w Norymberdze, Müllera w Insbrücku, Benzingera w Einsiedel. Oferował ponadto „obrazki z modlitwami”⁴¹.

V. Wyposażenie i wnętrza kościołów

W 1851 roku biskup Franciszek Ksawery Wierchlejski informował papieża Piusa IX na temat wyposażenia kościołów „(...) Tak katedra, jak wszystkie kościoły parafialne filialne oraz pozostałe kościoły i kaplice

⁴¹ „Kurenda”, 1892, III, s. 66.

posiadają konieczne naczynia i szaty liturgiczne. W licznych kościołach, kielichy, puszki, monstrancje są miedziane, mosiężne albo cynowe, jedynie pozłacane, pozostałe zaś naczynia pozbawione są złocień. Szaty liturgiczne w wielu kościołach ujawniają ubóstwo⁴².

W gronie darczyńców znajdujemy osoby, które wsparły wyposażenie aparatów kościelnych poprzez zakup paramentów wykorzystywanych do: 1. urządzenia ołtarza: ampułka z tacą, kadzielnica (łódka z kadzidłem), kanony, kropielnica, kropidło, krucyfiks, lichtarze, relikwiarz; 2. naczynia liturgiczne: dzwonki, kielich, kustodia, naczynka na oleje święte, monstrancja, patena, puszka; 3. paramenty, czyli tkaniny *sacra indumenta* przeznaczone do okrywania ołtarza: antepedia konopeum, obrusy; do okrywania aparatów kościelnych: puryfikaterz, palka, korporał, velum, bursa i umbraculum oraz szaty kapłańskie *sacra paramenta*: alba, biret, dalmatyka, gremiał, humerał, infuła, kapa, komża, manipularz, ornat, pasek, rękawiczki, rokieta, sandały, tunicela.

Ołtarze

Liczne odniesienia dotyczące wyposażenia ołtarzy głównych umieszczonych w prezbiteriach i ołtarzy bocznych w kaplicach lub nawach bocznych zasługują na odrębne opracowanie. Materiał prasowy jest bardzo ogólny, rzadko zawiera informacje na temat warsztatu, z którego pochodzi, choć są wyjątki, na przykład: ołtarz w bocznej kaplicy kościoła w Czukwi (1891) pochodził z warsztatu Ferdynanda Majerskiego z Przemyśla.

Obrazy

Prawo kanoniczne regulowało kwestię kultu obrazów. Administratorom obiektów kościelnych zwracano uwagę, aby wystawiane w kościołach dzieła o treści religijnej przeznaczone do publicznej czci były zgodne z przyjętym w Kościele sposobem ich przedstawiania. Zabroniono wystawiania i umieszczania na ołtarzach i ścianach figur i obrazów o małej wartości artystycznej. Sugerowano więc, aby obrazy, rzeźby i witraże zamawiano „u wybitnych i głęboko religijnych artystów”. Biskup Antoni Manastyrski (1869) ofiarował obraz św. Antoniego Padewskiego, autorstwa Walerego Eliasza (1814-1914), artysty krakowskiego, pracującego głównie na terenie diecezji krakowskiej, który darczyńca oprawił w złote ramy, jako wyposażenie ołtarza katedralnego⁴³. W 1864 roku Henryk Brückman, kolator parafii Wołoszcza, dekanat drohobycki, ofiarował kościołowi obraz św. Franciszka namalowany przez siebie. Sanktuarium w Kobylance wzbogaciło się (1880) o obraz Serca Pana Jezusa zakupiony dla wyposażenia bocznego ołtarza.

⁴² T. Śliwa, *Łacińska diecezja przemyska*, s. 144.

⁴³ „Kurenda”, 1869, V, s. 11-12.

W Samborze (1891), Jan Tabiński (1843-1915), malarz związany Rzeszowem, odmalował „obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa jako zasuwę do ołtarza Matki Boskiej, ponadto przemalował obrazy św. Józefa i «Ecce Homo», które wstawiono *do ramy srebrnej* w prezbiterium”. W Komarnie, dekanat drohobyski, kościół parafialny wzbogacił się o obraz przedstawiający „Dwunastu Apostołów”, który oprawiono w wyłacane ramy.

Złotnictwo

W 1879 roku Antoni Lisowiecki, właściciel obszaru dworskiego Niegłowice, „dał wyłocić w ogniu monstrancję, sprawił nowy futerał na nią (...) robotę uskutecznił Danninger w Wiedniu”. Maria i Aleksander Skrzyńscy wsparli znaczną darowizną sanktuarium w Kobylance: Maria Skrzyńska ofiarowała (1866) „do umbrakulum złote ramy”, zaś Aleksander Skrzyński, „dał wyłocić cyborium”. Helena Załuska z Iwonicza ufundowała (1873) kościołowi w Jasienicy „kielich srebrny, suto złożony, gotyckiej roboty”. Do kościoła przeworskiego sprowadzono z Monachium (1879) statuę Serca Pana Jezusa „pięknie złożoną za 400 złr”. Warsztat Jana Hoca, lakiernika z Krasiczyna (1891), na potrzeby tego kościoła „ozłocił zacheuszkę kościelne”⁴⁴.

Srebro

Srebro wykorzystywano do wykonywania przedmiotów używanych w liturgii: kielichy, monstrancje, pateny, plakiety wotywnie, sukienki obrazów religijnych, świeczniki itp. Przedmioty te wykonane ze srebra złożono, powiększając ich wartość. Oto kilka z wielu notatek prasowych: Kościół w Golcowej (1867) wyposażono w 12 ściennych lichtarzy ściennych jednoramiennych (tzw. zacheuszków) z brązu z ozdóbkami wiszącymi ze szkiełek szlifowanych.

W wielkim ołtarzu kościoła w Miejscu Piastowym (1891) statuę Matki Bożej ozdobiono srebrną suknią. Laura Dembińska, wykonując wolę matki śp. Wandy Dembińskiej (1891), przekazała kościołowi w Rogach kielich srebrny oszacowany na 180 złr wykonany ze srebra przekazanego na ten cel przez matkę. W Miejscu Piastowym (1891) roku m.in. „Dorobiono srebrną rękójesć do kielicha mszalnego z dodaniem do teje roboty czterech dawnych talarów austriackich”.

Statuę Najświętszej Maryi Panny Tarnowieckiej w Tarnowcu, ozdobiono (1879) dwiema nowymi srebrnymi koronami „w ogniu złożonymi” w miejsce blaszanych koron. Odnotowano także zakup kamieni szlachet-

⁴⁴ „Kurenda”, 1891, VIII, s. 130.

nych zwanych koralami, jako dekorację w formie naszyjników i pierścieni⁴⁵. Korale z Tarnowca były jednak „naśladowanymi kamieniami”, w tym czasie popularnymi na rynku dewocjonaliów, który w XIX wieku dynamicznie się rozwijał. Znajdowały one coraz szerszy krąg odbiorców w środowisku wiejskim. Odnotowano zakup trybularza z łódką z chińskiego srebra (1891) dla kościoła w Rudniku.

Argentaria kościoła w Dobrzechowie wzbogacono drogą składki (1879) o „puszkę srebrną wyłożoną”. Aleksander i Stanisław Sozańscy, synowie Celestyna, kołatora parafii Dublany (1879), ofiarowali kościołowi zakupione w Paryżu srebrne naczynia na oleje święte. Sporadycznie pojawiały się informacje na temat składanych przez wiernych wotów. W parafii Rudki (dekanat drohobyski), Józef Wojdyłło (1891), administrator dóbr Czernichów, jako wota, przekazał 100 złr na zakupu kielicha srebrnego złożonego.

Wyroby z cyny, miedzy i mosiądzu

W tej grupie wyposażenia kościelnego najczęściej informowano o zakupie lichtarzy (stojące, wiszące), rzadziej wspomina się o kandelabrach, świecznikach, pająkach służących do oświetlania miejsca kultu. Różnego rodzaju i wartości materialnej lichtarze były przedmiotem darowizny pielgrzymów w sanktuarium maryjnym w Kobylance. Edmund Krasicki z Leska (1873) ufundował 12 lichtarzy metalowych; lichtarze latercynowe spotykamy Leżajsku jako dar na ołtarz różańcowy; dalej: lichtarze z alpacku (stop niklu), lichtarze cynowe, lichtarze metalowe wysrebrzane przeznaczone do ołtarza głównego; lichtarze mosiężne, drewniane posrebrzane i drewniane politurowane; lichtarze pagfongowe (Dobromil); lichtarze z cyny karlsbadzkiej (Biecz); lichtarze z angielskiej cyny (Rokietnica). Lichtarze wyłącane ofiarowano kościołowi w Starej Wsi; a cech pw. św. Marii Magdaleny w Brzyskach kupił (1880) „drewniane, brązowe lichtarze do bocznego ołtarza”. Kościół w Rychlicach (1866) wzbogacił się „o pająk mosiężny pozłacany”. Obecnie rzadko spotykane ampułki cynowe stanowiły dar Katarzyny Sochackiej (1880) dla kościoła w Samborze.

Paramenty starano się uzupełniać na bieżąco drogą zakupów lub darowizn. Do kościoła w Przeworsku zakupiono (1879) szaty liturgiczne, w tym kilka ornatów: „ornat czarny nowy ze srebrem przerobioną środkową kolumną pod całym jedwabną podszewką ze srebrnymi galonami”. Kapy, ornat oraz 2 białe dalmatyki sprowadził z Wiednia (1879) do kościoła

⁴⁵ J. Samek, *Importy w polskim rzemiośle artystycznym (na przykładzie złotnictwa i jubilerstwa)*, w: *O rzemiośle artystycznym w Polsce*, red. T. Frankowska, Warszawa 1976, s. 47-50.

w Szebniach tamtejszy proboszcz. O uzupełnienie kościołów w paramenty gorliwie dbały żeńskie zgromadzenia zakonne. Antonina Mirska, przełożona zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej we Lwowie, ofiarowała kościołowi w Kraczkowej (1866) „dwie alby z pięknym szlakiem, dwie stuły, komżę siatkową, tuwalnię i nieco bielizny mniejszej”⁴⁶. Dla kościoła w Strzyżowie (1875) siostry felicjanki ofiarowały ornat biały, ponadto „zasłoneę do Najświętszego Sakramentu, obrus i szlak do alby, palki, korporały i puryfikaterze”.

Do paramentów zaliczano także chorągwie procesyjne i baldachimy używane w liturgii. Z licznych notatek prasowych wybrałem jedną mówiącą o tym, że do kościoła w Bielinach (1869) zakupiono krzyż procesyjny wykonany w warsztacie Adama Krupińskiego w Krakowie.

Jeszcze kilka uwag na temat stolarki. W parafii Radochońce, dekanat mościski, zakupiono (1866) komodę dębową politurowaną z przeznaczeniem na bieliznę kościelną. Właściciel dóbr Babice, Stanisław Skibniewski, ofiarował (1891) ławkę dębową pod wielkim ołtarzem kościołowi w Hussakowie w dekanacie mościskim; w Sąsiadowicach (1869) wyposażenie kościoła wzbogaciło się o 3 konfesjonały: 2 dębowe, w tym jeden tzw. dębowy rzymski i konfesjonał sosnowy. Zamawiano także kłęczniki dębowe.

VI. Varia

Pozostały jeszcze do omówienia dwa tematy, oba ważne z punktu widzenia codzienności podejmowanej przez komunikaty prasowe, są to: 1. warunki mieszkaniowe duchowieństwa diecezjalnego i służby kościelnej, 2. organizacja i przebieg pielgrzymek do sanktuariów na terenie diecezji.

Warunki mieszkaniowe duchowieństwa diecezjalnego i służby kościelnej

W tym czasopiśmie znajdziemy informacje na temat warunków mieszkaniowych duchowieństwa diecezjalnego, które były w większości trudne, szerzej znane z kronik parafialnych. W 1875 roku probostwo w Łące otrzymał ks. Wawrzyniec Puchalski. Na miejscu zastał plebanię zrujnowaną, dał temu wyraz w kronice parafialnej, opisując warunki mieszkaniowe, które zostały mu zaproponowane⁴⁷. Zamieszkał więc w budynku folwarcznym w znacznym oddaleniu od kościoła. Z uwagi na to, pewną część składek parafialnych przekazywano na remont plebanii, pomieszczeń zajmowanych

⁴⁶ „Kurenda”, 1866, IV, s. 21.

⁴⁷ „A pod kościołem [na plebanii] mieszkać było niemożliwe. Wilgoć, smród, pełno żab pod podłogą, wygoniły mnie stamtąd”. Archiwum Parafialne w Łące, *Kronika parafii Łąka*, s. 71.

przez wikariuszy lub służbę kościelną oraz zabudowań gospodarczych towarzyszących gospodarce plebańskiej.

W 1875 roku odnotowano budowę plebanii w parafii Myślatyczne, Radochowice; a na Staromieściu przeprowadzono remont; w 1881 roku ukończono budowę murowanej plebanii w Dobrzechowie. W Przysietnicy (1887) „podbito gontem mieszkanie plebańskie, ponadto odnowiono stajnie, wozownię”; w Kosinie (1892) proboszcz zbudował lodownię w sąsiedztwie plebanii. W Golcowej (1887) wyremontowano mieszkanie dla wikariusza „o 2 pokojach (...) dalej sionki przyrządzonej z galerią miast ganku”, ponadto położono nowy dach. W Brzozie Królewskiej (1872) ze środków gminy zbudowano dom dla organisty; w Dzikowie (1874) zakończono budowę organistówki; w Medyni (1872) zbierano datki, jako wsparcie dla wdowy po zmarłym organiście Franciszku Fryczyńskim.

Rozproszone notatki dostarczają informacji na temat funkcjonowania szpitali przykościelnych. Kazimierz Lanckoroński (1864), wspomagając kościół w Rumnie, przyczynił się także do odnowienia szpitala dla ubogich; w Brzostku ks. Samólewicz „kazał podbić swoim kosztem dom szpitalny”; w Strzyżowie (1866) Ignacy Skrzyński, przyczynił się do tego że „postawiono dom dla ubogich szpitalnych i dla dzwonnika pod jednym dachem”; w Malawie (1875) odbudowano szpital dla ubogich, był to nowy budynek „o 2 izbach i 3 komórkach”; proboszcz z Połomi (1877) kupił „dwa ubrania dla dziadów kościelnych”; w Grodzisku koło Leżajska (1888) „ze starej plebanii ks. proboszcz postawił dom dla dziadów kościelnych”.

Organizacja przebieg pielgrzymek

W XVII, a zwłaszcza od XVIII wieku nasilił się kult obrazów i figur uznanych za cudowne; koronowane stały się celem pielgrzymek na masową skalę, ściągając pielgrzymów z najdalszych stron Rzeczypospolitej szlacheckiej⁴⁸. Jednym z najważniejszych sanktuariów była (i jest) Kalwaria Pałacowska, należąca do najbardziej znanych sanktuariów na terenie dawnej diecezji przemyskiej. W bocznym ołtarzu znajduje się obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem datowany na XVII wiek. Wyjątkowość tego obrazu zaznaczona nadzwyczajnymi łaskami i poświadczona wotami, uczyniła ten wizerunek popularnym nie tylko w wymiarze lokalnym.

W XVIII wieku Kalwaria stała się celem pielgrzymek wiernych obrządku rzymskokatolickiego i greckokatolickiego z polsko-ruskiego i sło-

⁴⁸ A. Witkowska, *Uroczyste koronacje wizerunków maryjnych na ziemiach polskich w latach 1717-1992*, w: *Przestrzeń i sacrum. Geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych*, red. A. Jackowski, Kraków 1995, s. 87-103.

wackiego pogranicza. Docierali tam także pielgrzymi z dalszych regionów. W XVIII wieku OO. Franciszkanie zbudowali w Kalwarii zespół klasztorny, z czasem rozbudowany. Miejsce to wzbogaciło galicyjską infrastrukturę turystyczną przygotowaną do obsługi coraz liczniejszej rzeszy pielgrzymów modlących się przed cudownym obrazem, a także w czasie nabożeństw na drózkach kalwaryjskich⁴⁹. Dla pielgrzymów drukowano przewodniki zawierające historię sanktuarium, opisy cudownych uzdrowień, ponadto pieśni nabożne wykonywane w czasie pielgrzymki⁵⁰. Szczególnie uroczysty przebieg miały obchody setnej rocznicy koronacji figury lub cudownego obrazu przy nadzwyczajnej frekwencji sięgającej w nawet 100 000 wiernych. Na tyle oszacowano liczbę wiernych w Kalwarii Paclawskiej w czasie koronacji w dniach od 10 do 15 VIII 1882 roku. Plan pięciodniowych uroczystości zamieszczono w „Kurendzie”.

20 VII 1898 roku opublikowano komunikat dotyczący organizacji i planowanego przebiegu uroczystości towarzyszących 135 rocznicy (8 IX 1763) koronacji cudownej statuy Najświętszej Maryi Panny w kościele OO. Bernardynów w Rzeszowie w dniu 8 IX 1898 roku wraz z włożeniem nowych, złotych koron „na głowę Najświętszej Niebios Królowej i Boskiego Jej Syna”. Poinformowano, że na złote korony złożyły się „pobożne ofiary wiernych, za które gwardian rzeszowski o. Hipolit Śmiałowski zakupił „korony srebrne, pozłacane i drogimi kamieniami ozdobione”⁵¹. Uroczystości te były połączeniem celebry liturgicznej i widowiska.

Podsumowanie

Kończąc ten pobieżny przegląd „Kurendy”, postuluję przygotowanie opracowania zawartości bibliograficznej tego czasopisma wraz z wyczerpującym komentarzem. W zamian otrzymamy pełniejszy obraz diecezji przemyskiej w zakresie: architektury sakralnej i jej otoczenia, w tym tzw. małej architektury. Uzyskamy szerszy wgląd w zakres ofiarności darczyńców, poznamy lokalne warsztaty rzemieślnicze, ponadto rozpoznamy, choćby ogólnie, zagraniczne importy artystyczne.

Należy zaapelować do instytucji zajmujących się tą tematyką, aby opracowaniom poświęconym dziejom parafii towarzyszyły rozbudowane materiały źródłowe, przede wszystkim inwentarze parafialne, protokoły

⁴⁹ W. Zaleski, *Sanktuaria polskie. Katalog encyklopedyczny miejsc szczególnej czci Osób Trójcy Przenajświętszej Matki Bożej i Świętych Pańskich*, oprac. M. i J. Łempiccy, Warszawa 1988, s. 324-325.

⁵⁰ *Trzy pieśni do NP. Maryi kalwaryjskiej dla wygody pielgrzymujących do Kalwarii Paclawskiej napisał sługa z Gwoźnicy w 1789 r.*, Rzeszów 1879, s. 2-16.

⁵¹ „Kurenda”, 1898, VI, s. 57.

powizytacyjne, rachunki zawierające informacje dotyczące kontraktów z warsztatami rzemieślniczymi. Źródła te dają pełniejsze rozeznanie w zakresie posiadania wartościowych dzieł sztuki i kultury materialnej. Te kluczowe kwestie są zazwyczaj pomijane lub niewłaściwie akcentowane we współczesnych opracowaniach dotyczących społeczności parafialnych, przez co pozbawia się je znaczenia.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Parafialne w Łące

Kronika parafii Łąka, mps

Opracowania

Brykowski R., *Drewniana architektura kościelna diecezji przemyskiej*, „Nasza Przeszłość”, t. 46, 1976

Brykowski R., Kornecki M., *Drewniane kościoły w Małopolsce Południowej*, Wrocław 1984

Frycz J., *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795-1918*, Warszawa 1975

Gąsowski T., *Żydzi – obywatele ziemscy i ich miejsce w wiejskim krajobrazie autonomicznej Galicji*, w: *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. Caban W., Markowski M. B., Kielce 1999

Grodziski S., *Uwagi o elicie społecznej Galicji 1772-1848*, w: tenże, *Studia galicyjskie. Rozprawy i przyczynki do historii ustroju Galicji*, red. Nieć G., Kraków 2007

Grzebień L., *Dzieje kościelne parafii Dobrzechów*, Kraków 2004

Janicka-Krzywda U., *Fundacje kapliczek i krzyży przydrożnych na polskim Podkarpaciu. Geneza i typologia*, „Nasza Przeszłość”, t. 89, 1998

Majorek Cz., *Rokowania w sprawie polonizacji szkoły galicyjskiej w 1848 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace Historyczne, zeszyt 81, Kraków 1987

Pękawska M., *Wkład lwowskich zakładów dla głuchoniemych i ociemniałych w rozwój teorii i praktyki pedagogicznej w latach 1830-1914*, w: *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 8: *Mysł edukacyjna w Galicji 1772-1918*, red. C. Majorek, A. Meissner, Rzeszów 1996

Samek J., *Importy w polskim rzemiośle artystycznym (na przykładzie złotnictwa i jubilerstwa)*, w: *O rzemiośle artystycznym w Polsce*, red. Frankowska T., Warszawa 1976

Steinhaus H., *Wspomnienia i zapiski*, oprac. Zgorzelska A., Londyn 1992

Śliwa T., *Łacińska diecezja przemyska w połowie XIX wieku w świetle relacji biskupa Franciszka Ksawerego Wierzchlejskiego*, „Premisla Christiana”, t. 14, 2010/2011

Śliwa T., *Osiemdziesięciolecie „Kroniki Diecezji Przemyskiej”*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” 1981, nr 5-6

Śnieżyńska-Stolotowa E., Stolot F., *Katalog zabytków sztuki. Województwo rzeszowskie. Leżajsk, Sokołów Małopolski i okolice*, Warszawa 1978

Śnieżyńska-Stolotowa E., Stolot F., *Katalog zabytków sztuki. Województwo rzeszowskie. Ropczyce, Strzyżów i okolice*, Warszawa 1978

Wnęk S., *Geografia duchowości w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego na przełomie XIX/XX wieku. Wybrane zagadnienia*, w: *Małe miasta. Duchowość kanoniczna*, red. Zemło M., Białystok 2020

Talowski T., *Projekta kościołów*, litografował Zadrazil M., Kraków 1897

Trajdos T. M., Zaucha M., *Drohobycz miasto królewskie i jego kościoły*, Warszawa 2001

Trzy pieśni do NP. Maryi kalwaryjskiej dla wygody pielgrzymujących do Kalwarii Paclawskiej napisał sługa z Gwoźnicy w 1789 r., Rzeszów 1879

Ślusarek K., *W przededniu autonomii. Własność ziemska zachodniej Galicji w połowie XIX wieku*, Kraków 2013

Wójcik Z. J., *Ignacy Łukasiewicz i początki polskiego przemysłu naftowego*, „Przegląd Historyczny”, t. CIV, 2013, nr 2

Witkowska A., *Uroczyste koronacje wizerunków maryjnych na ziemiach polskich w latach 1717-1992*, w: *Przestrzeń i sacrum. Geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych*, red. A. Jackowski, Kraków 1995

Zaleski W., *Sanktuaria polskie. Katalog encyklopedyczny miejsc szczególnej czci Osób Trójcy Przenajświętszej Matki Bożej i Świętych Pańskich*, oprac. Łempiccy M. i J., Warszawa 1988

Prasa

„Kurenda”, pismo konsystorza przemyskiego w latach 1841-1900

Streszczenie

„Kurenda” wydawana w latach 1841-1900 przez władze kościelne dostarcza różnorodnej wiedzy na temat funkcjonowania diecezji przemyskiej w określonych warunkach społeczno-politycznych. Najwięcej miejsca poświęcono przedstawieniu organizacji życia religijnego wiernych, zakresu zorganizowanej opieki konserwatorskiej nad zabytkami architektury i sztuki sakralnej chrześcijańskiej. Na podstawie doniesień prasowych scharakteryzowano ofiarodawców na rzecz kościołów w diecezji przemyskiej, od najzamożniejszych do najuboższych, jak również rodzaj ofiary. Informacje te pozwoliły na wstępne rozpoznanie lokalnych warsztatów rzemieślniczych oraz ogólne rozeznanie w zakresie importów artystycznych jako wyposażenie kościołów i otoczenia. Do codzienności życia religijnego nawiązują uwagi dotyczące warunków mieszkaniowych duchowieństwa diecezjalnego i organizacji pielgrzymek do sanktuariów maryjnych na terenie diecezji przemyskiej.

Słowa kluczowe: Diecezja przemyska obrządku łacińskiego w XIX wieku, Galicja, „Kurenda”, prasa katolicka XIX wieku

„Kurenda” – a magazine of the Przemyśl consistory in the years 1841-1900 as a source for the history of the Przemyśl diocese

Abstract

Kurenda, published in the years 1841-1900 by the church authorities, provides a wide spectrum of knowledge about the diocese of Przemyśl in specific social and political circumstances. The topics most frequently discussed were those concerning the organization of religious life and conservation programmes aimed to protect sacral architecture and art related to Christianity. Thanks to press reports, it was possible to characterize those who made donations (from the wealthiest to the poorest) to churches in the diocese of Przemyśl and the type of contribution they made. This information enabled initial identification of local craftsman's workshops and an overall insight into artistic imports in the form of the equipment of churches and their surroundings. Everyday religious life is reflected in the comments on housing conditions of the diocesan clergy and on pilgrimages to Marian sanctuaries in the diocese of Przemyśl.

Keywords: the diocese of Przemyśl of the Latin rite in the 19th century, Galicia, *Kurenda*, the Catholic press of the 19th century

MATERIAŁY

Jacek Roman Krawczyk – pomiędzy Rzeszowem i Lublinem Współczesne świadectwo życia w Chrystusie i oznaki świętości¹

Na jednym z epitafiów nagrobków cmentarza parafialnego we wsi Strażów na Rzeszowszczyźnie widnieje napis: „Stoję przed tajemnicą własnego życia, wiele rzeczy naprawdę nie rozumiem, ale ufam Temu, który mnie prowadzi”. Sentencję tę napisał Jacek Krawczyk, kiedy miał zaledwie 25 lat i był już świadom, że Pan Bóg powołał go do Siebie. Gdy papież Jan Paweł II przybył z pielgrzymką do Rzeszowa, rodzinny dom Jacka w pobliskiej osadzie Palikówka – był już domem żałoby. Na ostatnie spotkanie z Jackiem do małej podrzeszowskiej miejscowości w ramach uroczystości pogrzebowych przybyła rzesza ludzi z całej Polski, w tym dużo młodych, którzy chcieli być wtedy z Nim i przeszli procesyjnie z domu rodzinnego na cmentarz parafialny. Wszyscy oni uczestniczyli w spotkaniu z Jackiem, młodym człowiekiem, który poprzez cierpienie w chorobie prowadził i wskazywał wielu ludziom Chrystusa, Jego Krzyż, orędzie nadziei i miłości. Znamiona świętości Jacka Krawczyka, ujawniające się w jego dojrzałej osobowości oraz heroicznej realizacji cnót, oddziałują na kolejne pokolenia. Jego doświadczenie życia wskazuje na wartość wiary, nadziei i miłości jako drogowskazów życia i źródeł mocy do realizacji pięknego człowieczeństwa. Pielęgnowanie dziedzictwa duchowego studenta KUL jest szansą na

¹ Artykuł niniejszy jest rozszerzoną wersją materiałów biograficznych zestawionych przez autora dla Ośrodka Badań nad Dziejami KUL i udostępnionych na jego stronach internetowych (*Ufam Temu, który mnie prowadzi. Jacek Roman Krawczyk (1966-1991)*, https://www.kul.pl/ufam-temu-ktory-mnie-prowadzi-quot-jacek-roman-krawczyk-1966-1991,art_89771.html [dostęp: 30.06.2020] oraz wybranych fragmentów wspomnień o Jacku Krawczyku zebranych i opracowanych przez Janusza Nagórnego i Piotra Kieniewicz, *W pól drogi*, Lublin 2007.

ukazanie młodym pokoleniom świadka świętości, który pociąga swoim autentyzmem, radością i ofiarną miłością².

Jacek Krawczyk przyszedł na świat w Rzeszowie 16 sierpnia 1966 r. jako drugi syn Anny i Tadeusza Krawczyków. Miał dwóch braci – starszego Tomasza (który zmarł w wieku kilku miesięcy) i młodszego Marcina. Rodzina Krawczyków zamieszkiwała we wsi Palikówka, w parafii Strażów (obecnie w gminie Krasne, w powiecie Rzeszów). W ich domu rodzinnym, blisko związanym z Kościołem katolickim, panowała wszechobecna atmosfera miłości i pobożności oraz wrażliwości na potrzeby innych ludzi. Rodzice Jacka byli gorliwymi katolikami, którzy swą troskę o Ojczyznę wyrażali solidną pracą i zachowywaniem abstynencji. Jacek, wyrastający w tym przyjaznym dla wszystkich otoczeniu, był jednocześnie dzieckiem wrażliwym i nieprzeciętnym, co nie ułatwiało mu życia, zarówno z rówieśnikami, jak z gronem nauczycielskim. Po ukończeniu w rodzinnej miejscowości VII klasy podstawówki dojeżdżał pociągiem do Rzeszowa, gdzie uczęszczał do kolejnej VIII klasy szkoły podstawowej. Następnie kontynuował naukę w II Liceum Ogólnokształcącym im. płk. Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie, w ramach klasy o profilu biologicznym (między innymi ze względu na swoje zainteresowania ornitologiczne). Został wówczas wytypowany przez szkołę do współpracy z pracownikami Instytutu Biologii Środowiskowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (uczestniczył w ich wyprawach wakacyjnych). Równocześnie, będąc w II klasie, rozpoczął pracę charytatywną w Państwowym Domu Rencistów w Rzeszowie, gdzie organizował spotkania dla pensjonariuszy (między innymi nabożeństwa majowe, czerwcowe i październikowe, a także wspólne dzielenie się opłatkiem i kolędowanie przy stole wigilijnym). Często, odwiedzając ich, pomagał w zakupach, organizował aktywne spędzanie czasu oraz promował literaturę religijną i animował grupowe modlitwy. W tym samym okresie uczęszczał na spotkania wspólnoty w ramach Stowarzyszenia Katolickiego – Ruch

² A. Derdziuk, *Droga zawierzenia Jacka Krawczyka (1966-1991)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 51 (2018), s. 157; M. Grygiel, *Stoję przed tajemnicą własnego życia, wiele rzeczy nie rozumiem, ale ufam Temu, który mnie prowadzi*, <https://gloria.tv/post/am2N6MpoyrmY46nLixiT1ojjL> [dostęp: 10.07.2020]. Ojciec prof. Andrzej Derdziuk OFMCap, niestrudzony propagator i znawca chrześcijańskiego świadectwa życia i działalności Jacka Krawczyka, w jednym ze swych cennych przyczynków biograficznych dotyczących teologa z Palikówki już we wstępie słusznie zauważył: „W perspektywie wiary chrześcijańskiej ludzkie życie może być traktowane jako pielgrzymka, która prowadzi do ufnego powierzenia się Ojcu niebieskiemu. Wzorem takiego potraktowania ziemskiej egzystencji jest postawa samego Chrystusa, który z zaufaniem szedł na spotkanie Ojca, nawet jeśli to spotkanie przechodziło przez etap opuszczenia w Ogrójcu i męki krzyża na Kalwarii”.

Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” przy miejscowym Klasztorze ojców Bernardynów (w 1992 roku ta rzeszowska wspólnota została przekształcona w Koło im. św. Jana z Dukli Stowarzyszenia RKCh „Odrodzenie”). Wówczas też zaprzyjaźnił się z miejscowymi zakonnikami oraz służył do Mszy świętej, a uczęszczając na lekcje religii, swoją aktywnością ożywił wszystkich jej uczestników³.

Po zdaniu matury w 1985 roku Jacek podjął studia na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (na kursie dla osób świeckich). Opiekunem jego rocznika studiów był ks. Janusz Nagórny, który z czasem stał się dla Jacka także mentorem, przyjacielem i spowiednikiem. Pobyt Jacka Krawczyka w Lublinie naznaczony był oddaną służbą potrzebującym, która wyraziła się w wielu formach. Będąc studentem teologii KUL (kursu dla świeckich), Jacek Krawczyk wytrwale dawał swoje świadectwo przez radość życia, otwarcie na potrzeby innych ludzi, bezustannie wyciągając do nich pomocną dłoń. Opiekował się chorymi zarówno starszymi jak i dziećmi, których odwiedzał w lubelskich szpitalach oraz hospicjach (zorganizował między innymi grupę znajomych, którzy regularnie wspierali przebywających w miejscowej Klinice Ortopedii i Traumatologii przy ul. Jaczewskiego). Docierał nawet do zakątków melin, aby ratować zagubionych ludzi z nałogu pijaństwa. Wspierał w różny sposób ubogich, także angażując do pomocy innych znajomych. Był osobą nieprzeciętnej wiary, która kierowała go do wytrwałego pomagania innym ludziom. Pochylał się nad ludzką niedolą oraz bezradnością⁴.

Studia w Lublinie traktował poważnie i wytrwale zgłębiał teologię Kościoła, jednak ważnym elementem jego duchowego wzrostu było doświadczenie głębokiej wiary i dążenie do osobowego spotkania żywego Chrystusa w Jego cierpiących braciach i siostrach. Wnikliwie odczytując teologię, wierzył, że formacja ta pozwoli mu się: „wzmocnić, zorganizować oraz uodpornić i jednocześnie uczulić od wewnątrz”, a jednocześnie dzięki temu będzie mógł rozpocząć kolejne studia – na Akademii Medycznej w Lublinie. Z powyższych względów po II roku studiów teologicznych poprosił o urlop dziekański i pracował przez pewien czas w charakterze wolontariusza, a następnie sanitariusza w stacji pogotowia ratunkowego w Rzeszowie. Po powrocie z Rzeszowa do Lublina, gdy nie udało mu się

³ A. Derdziuk, *Człowiek na maksa*, Rzeszów 2019, s. 11-15; tenże, *Droga zawierzenia Jacka Krawczyka (1966-1991)*, s. 159; I. Mięka, J. Świder, *25-lecie Ruchu Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie”*, „Niedziela [rzeszowska]”, 53 (2006), nr 20.

⁴ M. R. Górniak, *Nagórny Janusz Jan Kazimierz*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 4, red. P. Jusiak, M. Sioma, J. Ternes, Lublin 2014, s. 169-173; A. i T. Z. Krawczykowie, *Życiorys Jacka*, w: *Drogami świętości Jacka Krawczyka*, Lublin 2018, s. 19-21.

dostać na studia medyczne, zweryfikował swoje plany i zaprzagnął studiować dalej psychologię. Udało mu się rozpocząć tenże kierunek na KUL w roku akademickim 1988/1989. Pobyt Jacka na KUL-u był również próbą odpowiedzi na poszukiwanie drogi życiowej, ponieważ wcześniej zastanawiał się też nad powołaniem kapłańskim i zakonnym. Chęć głoszenia Ewangelii kierowała Jacka do włączania się czynnego w propagowanie misji, a idea wspierania chorych i niepełnosprawnych do uczenia się metod opieki paliatywnej⁵.

W czasie pobytu w Lublinie Jacek odkrył swoje powołanie do sakramentu małżeństwa. Zaręczył się z koleżanką ze studiów, Ewą i, planując zawarcie sakramentalnego związku na sierpień 1990 roku w Katowicach (zgodnie z ówczesnymi wymaganiami prawa polskiego), w maju tegoż samego roku zawarli kontrakt cywilny w Urzędzie Stanu Cywilnego w tym mieście. Ewa stała się powierniczką poszukiwania przez niego pogłębionych odpowiedzi na niepokojące pytania i rozterki towarzyszące wyzwaniom życia. Planował wspólne życie z ukochaną kobietą i rozważał sposoby zapewnienia przyszłości zakładanej rodziny. Niestety, w tym okresie zdiagnozowano również u niego chorobę nowotworową. Początki choroby były więc dla niego ogromnym zaskoczeniem, co na krótko wpłynęło na jego huśtawkę emocjonalną. Wyznaczony na 18 sierpnia 1990 r. w kościele w Katowicach ślub kościelny nie odbył się, ponieważ Jacek w przeddzień poczuł się gorzej i pozostał w szpitalu w Nowej Hucie. Ceremonia odbyła się dopiero 1 września 1990 r. w kaplicy szpitalnej. W obecności kapłana jako urzędowego świadka narzeczeni udzielili sobie sakramentu małżeństwa. Zamieszkali oboje z żoną w wynajętym mieszkaniu w Katowicach⁶.

Ostatnie zdanie, jakie Jacek zapisał na luźnej kartce, brzmiało: „Śmierć ze swej natury nie może panować nad życiem mimo pozornego zwycięstwa”. Jacek Krawczyk zasnął w Panu w nocy z 31 maja na 1 czerwca 1991 r. podczas pobytu w szpitalu onkologicznym w Krakowie. Miał niespełna 25 lat. W tym czasie do Rzeszowa miał przybyć następca św. Piotra – Jan Paweł II. Jacek został pochowany na cmentarzu parafialnym w sąsiednim Strażowie (do której to parafii wówczas należała wieś Palikówka), tam gdzie spoczęli też jego babcia i dziadek. Na pomniku nagrobnym umieszczono zdjęcie z legitymacji oraz napis „Jacek Krawczyk student KUL. Ukochany

⁵ A. Zadroga, *Duchowa sylwetka Jacka Krawczyka (1966-1991)*, w: *Drogami świętości Jacka Krawczyka*, s. 22-26; M. Brzozowska, *Jacek Krawczyk, Święty naszych czasów*, „Zwiastun – Pismo Parafii Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka w Lublinie” 15 (2019), nr 138, s. 8-9.

⁶ A. Derdziuk, *Człowiek na maksa*, s. 71-76; tenże, *Znamiona świętości w życiu Jacka Krawczyka*, „Roczniki Teologiczne” 65 (2018), z. 3, s. 73-74.

mąż, syn, brat i wnuk”. Uroczystość pogrzebowa świątobliwego studenta KUL zgromadziła wielu uczestników, wśród których obok rodziny i mieszkańców okolicznych miejscowości – było wielu duchownych, w tym księży profesorów z KUL. Przybyli także koledzy i koleżanki, z którymi Jacek studiował teologię w Lublinie⁷.

Jacek Krawczyk – młodzieniec z Palikówki, osiągnął doskonałość, żyjąc wiarą, nadzieją i miłością, całym sobą angażując się w służbę Bogu i człowiekowi, a ze względu na działalność na rzecz ubogich porównywany jest do włoskiego tercjarza – patrona studentów bł. Piotra Jerzego Frassatiego (1901-1925). Po śmierci Jacka została powołana do życia fundacja jego imienia. Oficjalnie została zarejestrowana w sierpniu 1993 roku. Po 26 latach działalności ufundowano 78 stypendiów na łączną kwotę 220 000 zł. W dniu 22 listopada 2017 r., podczas sympozjum w Lublinie, które miało na celu między innymi podsumowanie ćwierćwiecza działalności fundacji – byli obecni również ks. prof. Stanisław Haręzga oraz o. prof. Andrzej Derdziuk, którzy promują Jacka jako kandydata na ołtarze. Uczestnicy wyrazili opinię, że należy podjąć działania, w kierunku wszczęcia procesu beatyfikacyjnego⁸.

Moje wspomnienia i refleksje o Jacku z okresu wspólnych studiów w Lublinie

We wstępie do moich wspomnień o Jacku zamieszczonych na stronie internetowej Ośrodka Badań nad Dziejami KUL napisałem⁹: „Jest dla nas rzeczą arcytrudną oraz nader ryzykowną zebrać i napisać własne wspomnienia, tym bardziej gdy pragniemy jak najwierniej odtworzyć nasze przeżycia sprzed wielu lat. Wyjątkowo ryzyko to potęguje się jeszcze, gdy nasza refleksja dotyczyć ma bliskiej nam Osoby, która w niespodziewany sposób zniknęła na zawsze z naszej doczesnej rzeczywistości. Na szczęście dla mnie przy obecnych wspomnieniach – po wielu latach – mogę posiłko-

⁷ Tenże, *Człowiek na maksa*, s. 83-85; tenże, *Format na miarę nieba*, „Niedziela” 62 (2019), nr 44, s. 22-23; T. Bąk, *Szkoda, że nie chcemy być świętymi*, <http://biblista.pl/ukryte/homilie/286-biblia-na-ambonie/6608-homilia-na-xxv-niedziele-zwykla-b-23-09-2018.html> [dostęp: 10.07.2020].

⁸ A. Derdziuk, *Droga zawierzenia Jacka Krawczyka (1966-1991)*, s. 159; tenże, *Znamiona świętości w życiu Jacka Krawczyka*, s. 73-74; *Kronika jubileuszu 100-lecia KUL*, red. L. K. Jaskuła, K. Bojko, A. Kowalczyk, L. Krycia, L. Wojtowicz, Lublin 2018, s. 80; R. Pastwa, *Święte urwane życie*, <https://info.wiara.pl/doc/4606936.Swiete-urwane-zycie> [dostęp: 10.07.2020].

⁹ M. R. Górniak, *Ufam Temu, który mnie prowadzi. Jacek Roman Krawczyk (1966-1991)*, https://www.kul.pl/ufam-temu-ktory-mnie-prowadzi-quot-jacek-roman-krawczyk-1966-1991,art_89771.html [dostęp: 10.07.2020]; J. Nagórny, P. Kieniewicz, *W pół drogi*, Lublin 2007, s. 94-95, 146-148, 153-154, 159.

wać się swoimi znacznie wcześniejszymi spostrzeżeniami, które powstały w 1993 roku z inspiracji opiekuna naszego rocznika studiów teologii KUL 1985-1990 – nieodżałowanego i wspaniałego powiernika duchowego – ks. prof. Janusza Nagórnyego (1950-2006). Ten Nasz Rocznik był bardzo liczny, mimo że oficjalnie było nas po wstępnych egzaminach ponad 50 osób to dzięki tzw. puli miejsc rektorskich i statusie wolnych słuchaczy urósł on jeszcze bardziej. Za sprawą wyjątkowej charyzmy i nieprzeciętnej osobowości naszego Opiekuna, który pielęgnował i budował naszą formację, tenże rocznik stał się prawdziwą wspólnotą. Po wielu latach od zakończenia studiów ta wspólnota nadal żywo trwa i często się spotyka na zjazdach (nawiasem mówiąc, najliczniejsza grupa z obecnych podczas historycznego spotkania na 100-lecie KUL w czerwcu 2018 roku). Wśród wielu wspaniałych koleżanek i kolegów czerpiących z bogatej skarbnicy KUL-owskiej formacji był właśnie Jacek Krawczyk¹⁰.

W roku akademickim 1986/1986 dane mi było rozpocząć studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wraz z Jackiem Krawczykiem. Ten pierwszy rok w zasadzie minął bardzo szybko, każdy z nas był zaabsorbowany raczej własnymi sprawami. Spotykaliśmy się, tak jak wszyscy, na zajęciach. Wspólne wykłady, ćwiczenia i lektorat z języka łacińskiego u pani Heleny B[łazińskiej]. Od czasu do czasu była możliwość, aby porozmawiać w czasie wizyt u kolegów z naszego roku. Już wtedy słyszałem o zainteresowaniach Jacka, ale nie znałem go z bliska. Obserwowałem go podczas tych spotkań. Zawsze wydawało mi się, że jest pewien tego, co mówi. Jacek bowiem nie starał się przypodobać i dogadzać gustom innych. Często mówił gorzką prawdę, nie starając się omijać pewnych spraw. Był bezpośredni¹¹.

Minął pierwszy rok studiów. Rozpoczął się rok akademicki 1986/1987. Szczególny to czas, ponieważ miałem wtedy możliwość nieco bliższego poznania Jacka. W listopadzie 1986 roku wyjechaliśmy do Wąwolnicy na rekolekcyjne spotkanie naszego roku studiów. Wtedy po raz pierwszy mieliśmy możliwość porozmawiać nieco dłużej. Zachowało się zdjęcie z tego okresu – jestem tam w towarzystwie Jacka i Zbyszka M[ilczarskiego]. Często wracam do tego zdjęcia i wspominam ów wyjazd¹².

Do kwietnia 1987 roku czas mijał miarowo, tak jak poprzedniego roku. Moje rozmowy z Jackiem ograniczone były do wspólnych spotkań

¹⁰ M. R. Górniak, *Ufam Temu, który mnie prowadzi. Jacek Roman Krawczyk (1966-1991)*, https://www.kul.pl/ufam-temu-ktory-mnie-prowadzi-quot-jacek-roman-krawczyk-1966-1991.art_89771.html [dostęp: 10.07.2020]; Janusz Nagórny, Piotr Kieniewicz, *W pół drogi*, s. 94-95.

¹¹ J. Nagórny, *W pół drogi*, Rzeszów 1993, s. 70.

¹² Tamże, s. 71.

u znajomych lub licznych zajęć na studiach. Szczególną okazją były lektoraty z języka łacińskiego. Nigdy nie zapomnę pewnego zabawnego zdarzenia. Pewnego dnia podczas zajęć padło pytanie: Kto z państwa w końcu potrafi odpowiedzieć na ten temat? Nikt... cisza i napięcie. Nagle ... rozlega się sygnał budzika w torbie Jacka. Wszyscy się długo śmieją – napięcie rozładowane. Pytanie do Jacka: „Dlaczego nosisz ze sobą budzik?”. Odpowiedź: „Zwyczajnie – zegarek mi się popsuł”. Dalej na sali śmiech ... sytuacja uratowana¹³.

W maju 1987 roku, po śmieci mojej gospodyni pani Heleny J[antón]¹⁴, zmuszony byłem szukać nowego lokum. Dzięki staraniom Jacka [po wyprowadzce z ul. Sowiej] zamieszkałem razem z Nim na nowej stacji w domku przy ul. Kunickiego. Dzięki tej sytuacji przez parę miesięcy miałem możliwość jeszcze lepszego poznania Jacka. Podziwiałem Go za pracowitość. W mojej pamięci mocno utkwilo mi, że Jacek zawsze coś robił. Nie usiadział spokojnie chwili. Dużo czytał, często nocami przesiadywał nad książkami. W dzień w wolnych chwilach biegał po szpitalach i placówkach opieki społecznej. Na wszelki sposób starał się zgromadzić środki dla potrzebujących pomocy. Snuł plany rozwinięcia na szerszą skalę działalności charytatywnej, przy tym starał się, aby zaangażować do tego jak największą liczbę osób. Nie zawsze jednak znajdował zrozumienie. Zastanawiałem się, skąd On ma w sobie tyle energii. Późno kładł się spać i wczesnym rankiem wstawał. Starał się jak najczęściej służyć do Mszy świętej w pobliskiej kaplicy [Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kunickiego]. Zawsze w ruchu, bez wytchnienia... Mówił, że Jego dewizą jest: „Żyć krótko, ale intensywnie”. Pragnął studiować medycynę, aby później służyć pomocą chorym. Chciał zostać anesteziologiem, powtarzał nieraz: „Marne będą z tego pieniądze, ale bardzo bym chciał pomagać w ten sposób ludziom”¹⁵.

Wspomnę jeszcze o niezwykłym wydarzeniu, jakie miało miejsce, także na naszej wspólnej stacji przy ul. Kunickiego (Dzielnica Dziesiąta w Lublinie). Pewnego dnia wziąłem jedną z Jego kaset magnetofonowych, aby posłuchać muzyki. Ku mojemu zdziwieniu nagrany był na niej sygnał karetki reanimacyjnej... Taki był Jacek. Do końca tym pochłonięty. Pamiętam, ilekroć jechało pogotowie na sygnale, Jacek ruszał z miejsca i wyglądał przez okno, w którym kierunku podąży. Coś niesamowitego, nie do opisania... Inny fakt. Kiedyś Jacek kupił torbę z wyposażeniem sanitariusza

¹³ J. Nagórny, P. Kieniewicz, *W pół drogi*, s. 95.

¹⁴ Do maja 1987 roku mieszkałem w Lublinie na stacji przy ul. Sowiej, w granicach administracyjnych dzielnicy Bronowice.

¹⁵ [M. R. Górniak, *Jacek – nasz kolega ze studiów na KUL-u*], w: *Drogami świętości Jacka Krawczyka*, s. 145; J. Nagórny, *W pół drogi*, s. 71.

pogotowia – zagraniczne leki i podstawowy sprzęt medyczny. Zapytałem Go, po co mu to. Odpowiedział: „Chcę ratować ludzi, jeśli ulegną jakiemuś wypadkowi”... Cały Jacek – za długo ciułane oszczędności kupił tak drogi sprzęt. Znacznie później jeszcze dowiedziałem się, że Jacek kilka miesięcy przed zdiagnozowaniem u niego choroby napisał w liście do domu na Dzień Matki swoiste credo życiowe: „Moim jedynym marzeniem jest to, by stać się naprawdę człowiekiem. Wbrew pozorom nie jest to takie łatwe. Być człowiekiem, to nie tylko głęboko jednoczyć się z Bogiem, ale być bratem dla każdego drugiego człowieka. Być człowiekiem to spieszyć z pomocą, bez względu na to, kim on jest”¹⁶.

Jeszcze jedno wyjątkowe wspomnienie. W czasie wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim [9 czerwca 1987 roku] Jacek pracował jako sanitariusz. Do dziś mam przed oczyma Jacka, który z poświęceniem uwija się i pomaga omdlałym ludziom. Szczególnie utkwiała mi scena, gdy Jacek wynosił z dziedzińca uniwersyteckiego nieprzytomną staruszkę. Taki był Jacek...¹⁷.

Niebawem Jacek przerwał studia teologiczne, aby rozpocząć pracę w pogotowiu ratunkowym w Rzeszowie. Miał nadzieję, że po okresie praktyki będzie Mu łatwiej dostać się na upragniony kierunek. Przebywając na urlopie dziekańskim, napisał do mnie: „Trzymaj się tego, co już osiągnąłeś. Nie daj się załamać. W życiu trzeba walczyć. To po prostu życiowa konieczność. Nie poddawaj się przeciwnościom losu. Zaufaj też Bogu. Ile razy byłem w takiej sytuacji, że myślałem, iż jest to koniec. A jednak zawsze spod sterty kamieni udawało mi się wyjść. A Matka Boża! Pamiętaj o Niej. Wbrew temu, co przeciw Niej mówią ci wszyscy «naukowcy» i heretycy. Ty ufaj Bożej Rodzicielce. Ona jest twoją matką i poprowadzi Cię tam, gdzie Bóg przeznaczył Ci miejsce. Swoje wątpliwości zostaw Jej. Ona sama wie, co jest najważniejsze dla Ciebie. Może to, że jesteś na KUL-u jest jakimś znakiem? (...) Nie ma nic gorszego niż beczynność”¹⁸.

Innym razem [15 grudnia 1987 roku] napisał do mnie z dyżurki pogotowia ratunkowego: „Dziś mam dyżur na karetce reanimacyjnej:... Mam już 10-ty dyżur i już ponad 1700 km przejechanych. Wiesz to co mogę zobaczyć tutaj od «podszewki» (jeśli chodzi o problemy życia) napełnia przerażeniem. Mogę zobaczyć ludzi w takim stanie, w jakim nie

¹⁶ H. Danczowska, *Dziesiąta: dzieje dzielnicy Lublina*, Lublin 2007; [M. R. Górniak, *Jacek – nasz kolega ze studiów na KUL-u*], s. 145-146; A. Derdziuk, *Człowiek na maksa*, s. 33.

¹⁷ J. Nagórny, P. Kieniewicz, *W pół drogi*, s. 147.

¹⁸ A. Derdziuk, *Format na miarę nieba*, „Niedziela” 62 (2019), nr 44, s. 22-23; J. Nagórny, P. Kieniewicz, *W pół drogi*, s. 94.

mogłem zobaczyć dotąd. Spotykam się z takimi sytuacjami, o jakich nawet ks. Nagórny nie słyszał. Dopiero teraz wiem, że jedyna zasada, jaką można zawsze stosować, to zasada miłości. (...) Owo cierpienie człowieka jest jedyne. Jedyne dla tego właśnie człowieka. A ja nigdy nie mogę zobojętnieć na to cierpienie. Boję się, że kiedyś angażując się w każde cierpienie, w życie każdego umęczonego człowieka – załamie się. Bogu dziękuję w tym miejscu za wiarę, bo ona pozwala mi widzieć w człowieku Chrystusa, ale wierz mi, ciężko jest czasem w tym wszystkim wytrzymać. Ciężko mi jest, bo przecież oprócz problemów innych ludzi mam jeszcze własne, jak choćby niepewność dostania się na AM. Ufam jednak Bogu. Ufam, że skoro natchnął mnie do tego, bym chciał pracować dla ludzi, da mi siłę, by urzeczywistnić to natchnienie¹⁹.

W kolejnym liście Jacek zachęcał mnie do wytrwałości: „W tej chwili jestem na dyżurze i tutaj nie ma chwili wytchnienia i ciszy. Piszę prawie na kolanie (...) pamiętaj, że cokolwiek będzie się działo, musisz być sobą. Pamiętaj, że przeciwności losu są nie po to, by się o nie potykać, ale po to, by je pokonywać. Nie jest sztuką się załamać, ale sztuką jest z tego powstawać. (...) Wiesz, w tym całym zagonionym świecie moja praca daje mi trochę radości, mimo że jest ciężko (...) Pamiętaj o tym, co Ci zawsze mówiłem. O tym, że trzeba się piąć w górę. Ciągłe w górę, nawet, gdy wszyscy są przeciw Tobie. Oddany w Chrystusie Jacek²⁰.

Trochę brakowało mi potem Jego obecności. Choć nie ukrywam, niejednokrotnie mnie denerwował tym ciągłym: „Wstawaj z łóżka, nie śpij, bo prześpisz życie”. Budził mnie często, gdy przysypiałem pod wieczór, i nakłaniał do intensywnej nauki. Tak, a ja nie miałem tyle siły co On. Dzisiaj wszystko to (choć nie do końca zachowało wyrazisty kształt), po 30 latach od momentu śmierci Jacka w mojej pamięci odżywa od nowa. Na mojej drodze – a szczególnie podczas okresu studiów – miałem okazję i szczęście poznać wielu wspaniałych ludzi. Wśród nich był mój serdeczny Kolega pochodzący z Palikówki na Podkarpaciu, którego bezustannym marzeniem było „leczyć dusze i ciała ludzkie²¹.

¹⁹ J. Nagórny, P. Kieniewicz, *W pół drogi*, s. 147-148; A. Derdziuk, *Człowiek na maksa*, s. 43.

²⁰ A. Derdziuk, *Format na miarę nieba*, s. 22-23; J. Nagórny, P. Kieniewicz, *W pół drogi*, s. 153-154.

²¹ A. Derdziuk, *Droga zawierzenia Jacka Krawczyka (1966-1991)*, s. 167; [M. R. Górniak, *Jacek – nasz kolega ze studiów na KUL-u*], s. 146. Tuż po rozpoczęciu studiów teologicznych w Lublinie, w jednym z listów do rodziców Jacek napisał: „po to jestem na teologii, po to chcę być lekarzem, by ludziom dać maximum”. I co ważniejsze nie była to jedynie pusta deklaracja, ale niniejsze słowa znalazły odzwierciedlenie w jego codziennej i konsekwentnej służbie bliźnim.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Uniwersyteckie KUL

Teczka akt personalnych Jacka Krawczyka, sygn. 032395, Nigborowicz J., *Opinia*

Opracowania

Brzozowska M., *Jacek Krawczyk, Święty naszych czasów*, „Zwiastun – Pismo parafii Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka w Lublinie” 15 (2019), nr 138, s. 8-9

Danczowska H., *Dziesiąta: dzieje dzielnicy Lublina*, Lublin 2007

Derdziuk A., *Człowiek na maksa*, Rzeszów 2019

Derdziuk A., *Droga zawierzenia Jacka Krawczyka (1966-1991)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 51 (2018), s. 157-170

Górniak M. R., *Jacek – nasz kolega ze studiów na KUL-u*, w: *Drogami świętości Jacka Krawczyka*, red. Derdziuk A., Zadroga A., Lublin 2018, s. 145-146

Górniak M. R., [Wspomnienia], w: Nagórny J., Kieniewicz P., *W pół drogi*, Lublin 2007³, s. 94-95, 146-148, 153-154, 159

Nagórny J., *W pół drogi*, Rzeszów 1993

Nagórny J., Kieniewicz P., *W pół drogi*, Rzeszów 1995

Nagórny J., Kieniewicz P., *W pół drogi*, Lublin 2007

Niebudek J., *Jacek*, „Nowiny Rzeszowskie” 47 (1994), nr 31 (13.654), s. 7

Zadroga A., *Duchowa sylwetka Jacka Krawczyka (1966-1991)*, w: *Drogami świętości Jacka Krawczyka*, red. Derdziuk A., Zadroga A., Lublin 2018, s. 22-26

Netografia

Bąk T., *Szkoda, że nie chcemy być świętymi*, <http://biblista.pl/ukryte/homilie/286-biblia-na-ambonie/6608-homilia-na-xxv-niedziela-zwykla-b-23-09-2018.html> [dostęp: 10.07.2020]

Bp [Jan] Wątroba o przygotowaniach do procesu beatyfikacyjnego Jacka Krawczyka, <https://ekai.pl/bp-watroba-o-przygotowaniach-do-procesu-beatyfikacyjnego-jacka-krawczyka/> [dostęp: 10.07.2020]

Derdziuk A., *Format na miarę nieba*, *Niedziela* 63 (2019), nr 44, s. 22-23 (<https://www.niedziela.pl/artykul/145417/nd/Format-na-miare-nieba>)

Derdziuk A., *Jacek Krawczyk: Człowiek na Maksa – współczesny wzór świętości*, <https://ekai.pl/jacek-krawczyk-czlowiek-na-maksa-wspolczesny-wzor-swietosci/> [dostęp: 10.07.2020]

Grygiel M., *Stoję przed tajemnicą własnego życia, wiele rzeczy nie rozumiem, ale ufam Temu, który mnie prowadzi*, <https://gloria.tv/post/am2N6MpoymY46nLixiT1ojjL> [dostęp: 10.07.2020]

Markowicz I., *Na ścieżkach świętości*, „Niedziela” [rzeszowska], 62 (2019), nr 51, s. IV [<https://www.niedziela.pl/arttykul/146275/nd/Na-ścieżkach-swietosci>]

Pastwa R., *Święte urwane życie*, <https://info.wiara.pl/doc/4606936.Swiete-urwane-zycie> [dostęp 10.07.2020].

Urodzony w Rzeszowie Jacek Krawczyk zostanie świętym? Trwają przygotowania do procesu beatyfikacyjnego, <https://www.rzeszowskieinfo.pl/urodzony-w-rzeszowie-jacek-krawczyk-zostanie-swietym-trwaja-przygotowania-do-procesu-beatyfikacyjnego/> [dostęp: 20.03.2020]

Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego z roku 1927

Parafie Kościoła katolickiego w Polsce od zawsze kontrolowane były przez instancje nadrzędne. Służące temu wizytacje można podzielić na: biskupie, przeprowadzane raz na jakiś czas (w okresie staropolskim, a i później, zdarzało się, że nawet co kilkadziesiąt lat) przez zasiadającego na stolcu biskupim w konkretnej diecezji bądź osobę przez niego wyznaczoną, oraz dziekańskie, czynione z reguły raz w roku przez dziekana właściwego dekanatu (czasami wicedziekana), tego, w skład którego wchodziła określona parafia. I jedno, i drugie stanowią obecnie niezastąpiony materiał źródłowy ukazujący funkcjonowanie placówek duszpasterskich na przestrzeni wielu lat.

W 2013 roku na łamach „Rocznika Kolbuszowskiego” ukazała się drukiem relacja z pierwszej wizytacji dziekańskiej dekanatu kolbuszowskiego z okresu międzywojennego. Do dnia dzisiejszego opublikowanych zostało pięć takich relacji, z lat: 1918, 1922, 1923, 1924 i 1926¹. Obecnie prezentowana jest kolejna, z roku 1927².

Wizytacja, o której mowa, została przeprowadzona przez ks. Franciszka Mikłasińskiego, pełniącego funkcję dziekana dekanatu kolbuszowskiego, a zarazem proboszcza parafii w Kolbuszowej w latach 1921-1928. Wszystko na to wskazuje, że kapłan przeprowadził ją, a następnie przed-

¹ K. Haptaś, *Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego z roku 1918*, „Rocznik Kolbuszowski” [dalej: RK], 14 (2014), s. 53-58; K. Haptaś, *Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego z roku 1922*, RK, 15 (2015), s. 43-49; K. Haptaś, *Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego z roku 1923*, RK, 18 (2018), s. 439-445; K. Haptaś, *Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego z roku 1924*, RK, 19 (2019), s. 347-352; K. Haptaś, *Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego za rok 1926*, RK, 13 (2013), s. 67-70.

² Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, Wizytacje dziekańskie dek.: kolbuszowski, sygn. wiz. dz. VI/5.

stawił jej wyniki według wcześniej przygotowanego odgórnie formularza. Trwała ona stosunkowo krótko, od 4 listopada (opis parafii w Czarnej) do 24 listopada (zaprezentowanie parafii w Niwiskach) 1927 r. W międzyczasie objęła jeszcze następujące placówki duszpasterskie: Rzochów (7 listopada), Trzęsówka (15 listopada), Ostrowy Tuszowskie (16 listopada), Kupno (17 listopada) i Cmolasy (21 listopada). Ze zrozumiałych względów wizytacji nie została poddana parafia w Kolbuszowej.

Wydawany drukiem materiał źródłowy został dla potrzeb niniejszej publikacji odpowiednio zmodernizowany pod kątem interpunkcji. Poprawiono również rażące błędy ortograficzne względem obecnie obowiązujących zasad. Prezentowany tekst nie jest zaopatrzony w numery stron, ale zostały w nim zaznaczone miejsca, w których one się rozpoczynają.

Aneks

Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej dekanatu kolbuszowskiego za rok 1927

Wizytacja odbyła się w następującym porządku:

W Czarnej dnia 4 listopada. Kościół tak wewnątrz jak i zewnątrz utrzymany w należyтым porządku. Na ołtarzach i w zakrystii czystość. *Tabernaculum* zamykane, wybite białą materią jedwabną. Puszki i kielichy wyłoczone, nie przetarte. Pod puszką czysty korporał. Hostie całe, czyste i we wystarczającej ilości. Na wszystkich ołtarzach po trzy czyste obrusy, kanony i krzyże oraz świece woskowe. Przed S[ancti]s[s]imum pali się zawsze lampa wieczna. *Portatilia* nienaruszone. W chrzcielnicy wystarczająca ilość wody do chrztu, zamykana na kłódkę. Klucz w zakrystii schowany. Naczynia na oleje św[ięte] utrzymane w porządku. Obrazy do noszenia i chorągwie w stanie dobrym. Bielizna kościelna w dostatecznej ilości jak również paramenta kościelne przechowywane w szufladach i szafach w zakrystii. Mszały dobrze oprowadzone, zaopatrzone w formularze najnowszych Mszy św[iętych]. Dach na kościele wymaga naprawy, co też ma w tym roku nastąpić. Cmentarz utrzymany w porządku, ogrodzony sztachetami, wymaga powiększenia. Budynki parafialne, a szczególnie plebania, w której jest wilgoć, wymagałyby restauracji. Na razie, na ten rok, jest przedsięwzięte malowanie kościoła połączone z gruntowną restauracją.

W dalszym ciągu na prymarii są mówione homilie, a na sumie kazania katechetyczne. W odprawianiu [s.] nabożeństw przestrzegany jest przepisany porządek. Księża odprawiają *per turnum*. Ks[iądz] wikary³ otrzy-

³ Ks. Jan Jarosz urodził się 27 I 1900 r. w Muchówce. Placówkę duszpasterską w Czarnej (Sędziszowskiej) objął 1 VIII 1924 r. W pracy na niej podkreślano jego zamiłowania katechetyczne. W parafii objął ponadto czynny patronat nad Stowarzyszeniem Młodzieży

muje $\frac{1}{4}$ *jurium stolae*. Organistę płacą strony. Prowadzenie się ks[iędza] wikarego wzorowe. Gorliwie zajmuje się Związkami Młodzieży.

W kancelarii parafialnej książki metrykalne przechowane w szafie. Pisane czysto i bez zaległości. Szczególnych uderzających wykroczeń w parafii nie ma. Zażaleń ani skarg znikąd nie podnoszono.

W Trzęsówce odbyła się wizytacja w dniu 15 listopada. Kościół drzewiany, kryty blachą, utrzymany w porządku. Ogrodzenie koło kościoła całe, dobrze utrzymane. Wewnątrz kościół w ostatnim roku wyszalowany dołem, deskami, aby ścian nie obijano. Na ołtarzach czysto. *Portatilia* nie naruszone. Ołtarze nakryte trzema obrusami, na każdym są kanony, krzyż i świece woskowe. *Tabernaculum* utrzymane w porządku, świeżo wybite białą jedwabną materią. Tak obydwie puszkki jak i kielichy dobrze wyzłocone. Komunikanty białe i całe. Naczynia na oleje św[ięte] i do chorych czysto utrzymane, wyzłocone. Lampa wieczna pali się zawsze. Bielizna w części teraz sprawiona, w części dawna, zarówno jak i paramenta w dobrym stanie przechowane w porządku w komodzie w zakrystii. Mszał jeden sprawiony nowy, reszta stare, dobrze opracione. Stopnie ołtarzy okryte dywanami. Plebania i budynki parafialne w dobrym stanie, w porządku utrzymane. Księgi metrykalne pisane bez zaległości i poprawnie, umieszczone w szafie w kancelarii parafialnej. *Liber stipendiorum*, *liber foundationum*, księga [s.] składek prowadzone bez zarzutu. Stypendia mszalne i fundacje odprowadzane w swoim czasie. Porządek nabożeństw według przepisu. Kazania katechetyczne. Ks[iądz] proboszcz⁴ codziennie siada do konfesjonału i chętnie jeździ do chorych. Prowadzenie się jego zupełnie przykładowe. Z zażaleniami ani skargami nikt się nie zgłosił. Zgorszeń ani występków większych nie ma w parafii. Procent dzieci nieślubnych bardzo mały.

W Ostrowach Tuszowskich przeprowadzono wizytację dziekańską w dniu 16 listopada. Na każdym kroku znać tu staranność śp. ks. Jana Greckiego⁵. I tak, kościół świeżo pokryty blachą, cały, zewnątrz na

Męskiej i Żeńskiej. Od 16 IX 1930 r. był wikariuszem w Dąbrowie Tarnowskiej. Zmarł 7 III 1985 r. w Mielcu. A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786-1985*, t. 2: A-J, Tarnów 2000, s. 297-298.

⁴ Ks. Jan Wielgus urodził się 31 I 1883 r. w Lisiej Górze. 19 VII 1924 r. objął probostwo w Trzęsówce. Ze stanowiska zrezygnował w roku 1962. Zmarł 28 X 1969 r. w Trzęsówce. A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786-1985*, t. 4: R-Ż, Tarnów 2004, s. 192-193; W. Mrocza, S. Zych, *Zarys dziejów parafii Trzęsówka, Kolbuszowa* 2004, s. 23.

⁵ Ks. Jan Grecki urodził się 24 IV 1891 r. w Górze Ropczyckiej. Prezentę na stanowisko proboszcza parafii Ostrowy Tuszowskie otrzymał 10 XII 1925 r. z rąk Albiny Włodkovej. Zmarł 5 X 1927 r. w Krakowie. K. Haptaś, *Proboszczowie parafii w Ostrowach Tuszowskich doby zaborów i II Rzeczypospolitej*, w: *Madonna z Puszczy. Sanktuarium*

nowo wapnem wyszarowany. Wewnątrz naprawione uszkodzenia sufitu, zrządzone przez wodę przenikającą przez dachówkę. W całym kościele, w zakrystii, na ołtarzach wzorowy porządek. W takimże porządku utrzymane *tabernaculum*, bielizna, aparata, kielichy, monstrancja. *Tabernaculum* wewnątrz wyłożone, puszka z komunikantami umieszczona na korporale. Komunikanty czyste i całe. Lampa wieczna pali się zawsze. Obrusy po trzy na ołtarzach, czyste. Świece na ołtarzach woskowe, wszędzie kanony oczyszczone i krzyże ołtarzowe. *Portatilia* na bocznych ołtarzach całe. Plebania świeżo pokryta blachą, wymaga wewnątrz mniejszych poprawek. Budynki plebańskie w dobrym stanie. Ks[iądz] administrator⁶ mieszka na wikarówce. Prowadzenie się jego bez zarzutu. Nabożeństwa odprawia jak przepisuje porządek diecez[j]alny, o stałym czasie. Pilnym jest [s.] w słuchaniu spowiedzi św[iętej], w zaopatrywaniu chorych i katechizowaniu. Zażaleń nie podnoszono żadnych. Kancelaria jest na plebanii. Metryki prowadzone bez zaległości, akty wpisywane poprawnie i czytelnie. Nadużyć lub szczególnych dominujących występków nie zauważono. Msze św[ięte] manualnie odprawiane w przepisany czasie i dobrze zapisywane. Organista otrzymuje 1/5 a kościelny 1/10 część *jurium stolae*. Księga składek w ostatnich miesiącach wskutek choroby ks. Greckiego nie prowadzona dokładnie, obecnie w zupełnym porządku. Ks[iądz] administrator obsiał na zimę 10 qu żyta na gruntach plebańskich, swoim kosztem.

Wizytacja w Kupnie odbyła się w dniu 17 listopada. Podobnie jak poprzednik tak i obecny ks[iądz] proboszcz⁷ okazuje dbałość o dom Boży. Wszędzie widzi się schludność i porządek. Ołtarz jest wielki, stały, konsekrowany, a prócz niego dwa prowizoryczne zaopatrzone w *portatilia* i inne sprzęty potrzebne. Na wszystkich ołtarzach po trzy czyste obrusy, świece woskowe. Naczynia kościelne dobrze utrzymane. Chrzcielnica kamienna zamykana, woda do chrztu czysta, w wystarczającej ilości. Komunikanty całe, czyste, puszka dobrze wyłożona. Sprawiono dywany przed wszystkie ołtarze i bronzowy świecznik (pająk) ze składek dobrowolnych oraz mszał. Bielizna kościelna cała i czysta, umieszczona w zakrystii w komodzie. Tam umieszczone także ornaty i kapy we wielkim porządku. Cmentarz

Matki Bożej Patronki Leśników, Pani Ziemi Kolbuszowskiej w Ostrowach Tuszowskich, red. E. Gigilewicz, W. Pałęcki, S. Zych, Kolbuszowa 2012, s. 107-109.

⁶ Ks. Jan Sadkiewicz urodził się 19 X 1885 r. w Pogorzanach k. Szczyrzyca. Od 16 VI 1927 r. był wikariuszem w Ostrowach Tuszowskich, a od 6 X 1927 r. administratorem parafii. 18 II 1928 r. został mianowany wikariuszem w Zasowie. Zmarł 30 V 1976 r. w Tarnowie. A. Nowak, t. 4, s. 44-45.

⁷ Ks. Michał Grzyb urodził się 20 VIII 1888 r. w Wojniczu. 5 XI 1926 r. objął probostwo w Kupnie. Zmarł tamże 6 XII 1941 r. A. Nowak, t. 2, s. 259.

kościelny [s.] ogrodzony sztachetami. Plebania nadwyrężona przez grzyb, zresztą budynki plebańskie w dobrym stanie. Ks[iądz] proboszcz prowadzi życie przykładne i spełnia obowiązki sumiennie, budzi też coraz większe przywiązanie parafian do siebie. Księgi metrykalne utrzymuje w porządku, akty chrztu, śmierci i ślubów wpisywane zaraz i poprawnie. Prowadzi księgę składek kościelnych. *Liber stipendiorum* utrzymuje jak należy, msze św[ięte] odprowadzane są w przepisany terminie. W parafii nie ma żadnych zgorzeń. Ks[iądz] proboszcz czuwa, by się nie dostawały pisma złe. Organista otrzymuje od ks[iędza] proboszcza 1/5 część *jurium stolae*. Praca ks[iędza] proboszcza zasługuje na pochwałę.

W Rzochowie była wizytacja dziekańska w dniu 7 listopada. Przy wizytacji kościoła zauważono coraz większą dbałość o schludność w kościele. Ołtarze odczyszczono, robią miłe wrażenie. *Tabernaculum* wybite białą materią jedwabną. Komunikanty całe, czyste, w dostatecznej ilości, w puszcze dobrze wyzłoconej. Podobnie dobrze utrzymana i druga puszcza, kielichy i naczynka do chrztu i do chorych. Lampa wieczna pali się zawsze. Na ołtarzach po trzy obrusy czyste lniane, *portalia* nie naruszone, świece woskowe. W chrzcielnicy zamykanej woda czysta, w dostatecznej ilości. Ławki i konfesjonały w dobrym stanie. W zakrystii należyty porządek. Bielizna i paramenta umieszczone w szufladach komody, czyste i nie podarte. Sprawiono z ofiar parafian dwa ornaty i jedną chorągiew. Cmentarz koło kościoła w dobrym stanie i dobrze [s.] utrzymany. Dzwon[n]ica wymaga naprawy. Plebania, w której mieszka także i ks[iądz] wikary⁸ oraz plebańskie budynki w dobrym stanie. Obecnie buduje się murowana kuchnia czeladnia. Mieszkanie ks[iędza] proboszcza⁹ we wzorowym porządku. Biblioteka własna obfita, zawierająca wiele dzieł religijnej treści lub społecznej i to najnowszych. Księgi metrykalne pisane czysto, poprawnie i bez zaległości. Prowadzona jest księga składek kościelnych. Msze św[ięte] manualne, zapisywane w księdze *stipendiorum*. Tak ks[iądz] proboszcz jak i ks[iądz] wikary odprowadzają je w przepisany terminie. Msze fundacyjne przypadające na ten czas odprowadzane i w konspekcie odnotowane. Obydwaj księża pilnują spełniania obowiązków kapłańskich. Nabożeństwa odprowadzają *per turnum*, o stałych godzinach, trzymają się porządku diecez[j]alnego. Kazania głoszą

⁸ Ks. Jan Superson urodził się 8 II 1885 r. w Nowosielcach. W maju 1923 r. objął wikariat w Rzochowie. 6 XI 1930 r. został proboszczem w Pogórskiej Woli. Zmarł 21 XI 1950 r. w Tymowej. A. Nowak, t. 4, s. 115.

⁹ Ks. Karol Dobrzański urodził się 11 XII 1884 r. w Tuchowie. Probostwo w Rzochowie objął 20 VII 1917 r. (instytucja kanoniczna). Zmarł tamże 6 XII 1960 r. K. Haptaś, Ks. Karol Dobrzański (1884-1960), proboszcz rzochowski w latach 1917-1960. W 50. rocznicę śmierci, „Rocznik Mielecki”, 12-13 (2009-2010), s. 323-326.

katechizmowe. Pożycie wspólne księży bardzo dobre bez żadnych ze strony któregokolwiek zażaleń. W parafii nie ma żadnych zgorzeń i szczególnych występów. Ks[ia]dz wikary otrzymuje $\frac{1}{4}$ część *jurium stolae*, organista $\frac{1}{6}$. Prócz tego ma ks[ia]dz wikary wikt za darmo. Prowadzenie się obu księży bez zarzutu. Ze skargami nikt się nie zgłosił.

W Cmolasie odbyła się wizytacja w dniu 21 listopada. Kościół tak parafialny jak i drugi, pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, utrzymane w schludności. Na parafialnym dach częściowo dany nowy. Wewnątrz w kościele porządek. Na ołtarzach czysto, *portatilia* całe, obrusy w przepisanej ilości, świece woskowe. *Tabernaculum* wybite białą materią, komunikanty całe, nie połamane, [s.] czyste. Kielichy i puszki dobrze wyłoczone. Przed S[ancti]s[simum] pali się lampka. Obrazy do noszenia i chorągwie w dobrym stanie. Chrzcielnica zamykana, woda w niej we wystarczającej ilości, czysta. W zakrystii porządek. Bielizna czysta, nie podarta, ornaty w dobrym stanie. Jedne i drugie umieszczone częścią w komodzie, częścią w szafie. Oleje św[ięte] przechowane w zakrystii, naczynka do chrztu i do chorych odpowiednio utrzymane. Cmentarz kościelny otoczony murem. Budynek plebański dobrze utrzymany, świeżo gontem pobite stajnie. Podobnie w dobrym stanie i dobrze utrzymane mieszkanie ks[ia]dza wikarego¹⁰. Księgi metrykalne pisane bez poprawek, czysto i zgodnie z przepisami, przechowane w kancelarii, w szafie. Prowadzi się księgę składek i *jurium stolae*. Ks[ia]dz wikary otrzymuje $\frac{1}{4}$ część, a organista $\frac{1}{5}$ od ks[ia]dza proboszcza¹¹. Msze manualne zapisywane w *liber stipendiorum* i odprawiane w przepisany terminie. Mszy fundacyjnych nowe zmiany uwidocznione i fundacje odprawione. Obaj księża (ołówkiem X. Dyda – K.H.) prowadzą życie bez zarzutu, wzajemny stosunek dobry, z żadnej strony nie było zażaleń. Nabożeństwa odprawiają *per turnum*, kazania głoszą katechizmowe, chętnie zasiadają codziennie w konfesjonale i zawołani bez wymówek spieszą do chorych. Z ich winy nikt nie umarł niezapomniany. Ze skargami w czasie wizytacji nikt się nie zgłosił. Nadzwyczajnych zgorzeń lub rozwiązłości w parafii nie ma.

W Niwiskach odprawiono wizytację w dniu 24 listopada. Kościół tak wewnętrznym jak i zewnętrznym wyglądem świadczy o dbałości o niego

¹⁰ Ks. Franciszek Dyda urodził się w 1901 r. w Tylce k. Krościenka. 1 VIII 1926 r. objął wikariat w Cmolasie. Od 12 VIII 1931 r. był wikariuszem w Królówce. Zmarł 4 VI 1969 r. w Czarnym Potoku. A. Nowak, t. 2, s. 177.

¹¹ Ks. Melchior Zapala urodził się 2 I 1862 r. w Koninie (parafia Niedźwiedź). 14 XII 1898 r. objął probostwo w Cmolasie. Troszczył się o katechizację parafian. Dziekan dekanatu kolbuszowskiego, po rezygnacji z urzędu pod koniec życia dziekan honorowy dekanatu. Zmarł 21 XII 1939 r. A. Nowak, t. 4, s. 236-237.

tutejszego ks[iędza] proboszcza¹². Utrzyma[s.]ny cały we wzorowym porządku. Zauważono schludność na ołtarzach, w zakrystii – jednym słowem wszędzie. *Tabernaculum* wybite materią jedwabną białą. Puszki i kielichy nie poprzecierane z pozłocenia, komunikanty czyste, niepołamane. Ołtarze nakryte starannie trzema czystymi obrusami. Świece na ołtarzach woskowe – przed wielkim pali się lampa wieczna. Obrazy do noszenia i chorągwie w dobrym stanie. Ławki, konfesjonały dobre. W zakrystii bielizna i ornaty należycie utrzymane. Naczynka do chorych i chrztu czyste. Woda w chrzcielnicy czysta, zamykana. Część cmentarza kościelnego świeżo ogrodzona sztachetami drzewianymi w słupach cementowych. Budynek plebański w stanie dobrym, na innych potrzebny dach nowy, co też jest obecnie przedmiotem rozprawy konkurencyjnej. Kancelaria prowadzona dobrze, akty do metryk wpisywane poprawnie, bez zaległości. Prowadzona jest Księga składek kościelnych. Najnowsze zmiany fundacyjne odnotowane w konspekcie. Msze manualne zapisywane w *liber stipendiorum* i odprawiane w przepisany terminie. Co do prowadzenia się moralnego ks[iędza] proboszcza nie ma zarzutu. Nabożeństwa odprawia o swoim czasie, kazania głosi katechetyczne. Szczególniej pilnym jest w słuchaniu spowiedzi św[iętej], toteż *frequentia sacramentorum* duża. W parafii nadzwyczajnych rażących występków nie ma. Zażaleń ani skarg żadnych nie było. Organista pobiera [..^a] 1/5 część *jurium stolae*.

Z Urzędu dziekańskiego
w Kolbuszowej dnia 30 listopada 1927.
Ks. Franciszek Mikłasiński¹³
dziekan

¹² Ks. Franciszek Kuźniarowicz urodził się 3 XII 1860 r. w Nowym Sączu. 6 X 1899 r. został wikariuszem eksponowanym w Niwiskach. Po erygowaniu parafii, 10 V 1925 r., objął probostwo, stając się pierwszym w historii parafii proboszczem. Zmarł 19 VII 1933 r. w Niwiskach. A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786-1985*, t. 3: K-P, Tarnów 2001, s. 125.

^a Prawdopodobnie dwa słowa, łącznie około sześciu liter, trudne do odczytania.

¹³ Ks. Franciszek Mikłasiński urodził się 5 XI 1870 r. w Żegocinie. Nauki gimnazjalne pobierał w Bochni i Krakowie. Ukończył Seminarium Duchowne w Tarnowie. 30 VI 1895 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa tarnowskiego Ignacego Łobosa. Wikariusz w: Szczepanowie, Rzochowie, Szczepanowie i Nowym Sączu. Administrator w Mielcu (1901-1903). 30 IX 1903 r. objął probostwo w Łososinie Górnej, w 1915 r. w Starym Sączu, a w 1921 r. w Kolbuszowej. Zmarł 27 X 1928 r. w Kolbuszowej. Pochowany został na kolbuszowskim cmentarzu parafialnym. K. Haptaś, *Ksiądz Franciszek Mikłasiński (1870-1928)*, Kolbuszowa 2016, passim.

O monografii Kolbuszowej słów kilka

Ostatnio, w związku z przyznaniem przez Radę Miejską środków dla kolbuszowskiej biblioteki na rozpoczęcie pracy nad monografią *Dzieje Kolbuszowej*, pojawiły się głosy, czy w obecnej sytuacji – pandemia, kryzys – powinno się przygotowywać syntezę dziejów naszego miasta. Padają pytania: po co, dlaczego?

Otrzymałem szereg telefonów, e-maili, pytań, czasem anonimowych, na ten temat. Jedni dziwili się, że Kolbuszowa dotychczas nie doczekała się opisanego swoich burzliwych i niezmiernie ciekawych – szczególnie dla jej miłośników – dziejów. Inni argumentowali, wymieniając czasem przypadkowe pozycje książkowe, w których jest nazwa Kolbuszowa, że przecież wszystko już na temat historii miasta wiemy. Nie wdając się w polemikę, musimy się jednak zgodzić, co jest dla nas pewną ujmą i nie przysparza nam chwały, że do dnia dzisiejszego nie ma monografii Kolbuszowej. Na tle innych miast naszego regionu, pod tym względem wypadamy nie najlepiej, chociaż publikacji na temat Kolbuszowej ukazało się w ostatnich latach wiele. Ale syntezy jak nie było, tak nie ma.

Muszę stwierdzić, że niewiedza na temat, czym i po co jest nam potrzebne opisanie dziejów naszego miasta jest, mówiąc lapidarnie, duża. Bez wątplenia musimy przyznać, iż w dużym stopniu jest to także nasza wina, bo od wielu lat rozmawiamy na ten temat wśród regionalistów, nauczycieli, samorządowców i miłośników naszego miasta, nie dzieląc się z szerszym gronem mieszkańców. Nie tylko rozmawiamy, ale również przez wiele lat przygotowujemy się do podjęcia tego zadania.

Mam tu na myśli dwie instytucje kultury działające od kilkadziesiąt lat w naszym mieście, to jest bibliotekę publiczną i Regionalne Towarzystwo Kultury im J. M. Gosłara. Można zadawać pytania, dlaczego właśnie te instytucje podjęły się tego niełatwego zadania i dlaczego teraz?

Biblioteka działa nieprzerwanie od 1947 roku, jest jednostką kultury Gminy Kolbuszowa, a Towarzystwo funkcjonujące od 1957 roku jest organizacją, stowarzyszeniem posiadającym status organizacji pożytku publicznego. Pomimo szeregu odmiennych zadań realizowanych przez te instytucje, kilka zadań statutowych jest wspólnych, a mianowicie: dbanie o zachowanie dziedzictwa kulturowego miasta i regionu, gromadzenie i opracowanie źródeł materialnych i niematerialnych, organizowanie odczytów, wystaw, konkursów, konferencji, wydawanie publikacji.

W tym zakresie zarówno Towarzystwo jak i biblioteka mają bez wątpienia spore osiągnięcia. Należy tu wymienić 11 „Biuletynów” wydawanych w latach od 1961 do 1971 r. z inicjatywy dra Kazimierza Skowrońskiego. Zapoczątkowały one badania nad przeszłością Kolbuszowej. Ich kontynuatorem jest „Rocznik Kolbuszowski”, którego 20. numer zostaje przekazany czytelnikom w tym roku. Artykuły historyczne i publicystyczne ukazywały się w miesięczniku „Ziemia Kolbuszowska”, który do niedawna był wydawany przez Towarzystwo.

Biblioteka w ciągu ostatniego trzydziestolecia wydała kilkadziesiąt pozycji książkowych o różnym charakterze, większość w serii wydawniczej *Varia Kolbuszowskie*, w której ukazały się dotychczas 52 pozycje. Były to między innymi publikacje naukowe, popularnonaukowe, materiały pokonferencyjne, albumy, pamiętniki, wspomnienia oraz inne, np. tomiki poezji. Do tego należy dodać, że zbiory biblioteki, zarówno tradycyjne jak i cyfrowe, wzbogaciły się o cenne dokumenty. Wymieńmy tutaj chociażby: depozyt dawnej biblioteki parafialnej, zdigitalizowane księgi metrykalne – dla kolbuszowskiej Fary od 1740 roku (ponad 31 000 skanów), kilkutyśięczny zbiór fotografii archiwalnych, dokumenty przekazane przez mieszkańców z archiwów domowych, do tego dodajmy nagrane wywiady, rozmowy, filmy.

Do zbiorów trafiły przekazane przez ich twórców, albo po ich śmierci przez rodziny, gromadzone często przez lata części kolekcji między innymi: Karola Grodeckiego (1925-2000), Haliny Dudzińskiej (1927-2008), Józefa Rządckiego (1906-1995), Mieczysława Godlewskiego (1923-2013), Macieja Skowrońskiego (1930-2011), Tadeusza Misia (1919-2007). Kompletność tych zespołów jest bardzo różna, systematycznie są porządkowane i opracowywane. Interesujący zbiór archiwalny znajduje się w zasobach Muzeum Kultury Ludowej, natomiast musimy pamiętać, że większość dokumentów z archiwum miejskiego została zniszczona przez Niemców na początku okupacji, dlatego źródła do historii Kolbuszowej są rozproszone po różnych instytucjach.

Biblioteka skrupulatnie gromadzi ukazujące się publikacje o tematyce regionalnej, których wydawcą są instytucje jak i osoby prywatne,

od lat opracowuje bibliografię obejmującą teren powiatu kolbuszowskiego w granicach historycznych jak i współczesnych. W szybkim tempie rosną zasoby cyfrowe źródeł i opracowań w Internecie, umieszczane przez profesjonalistów, regionalistów, amatorów. W niektórych internetowych publikacjach są powtarzane nieprawdziwe, błędne informacje dotyczące wydarzeń i faktów z dziejów naszego miasta.

Zabiegi o wydanie monografii Kolbuszowej sięgają czasów przedwojennych. W zbiorach Muzeum Kultury Ludowej znajduje się pismo ówczesnego Przewodniczącego Wydziału Powiatowego starosty mgr Jana Scherffa z dnia 4 marca 1939 roku, będące odpowiedzią na pismo dra Kazimierza Skowrońskiego, w którym zapisano: „Wydział Powiatowy z pełnym uznaniem odnosi się do pracy pełnej ofiarnego wysiłku ze strony Pana włożonej w przygotowanie monografii powiatu kolbuszowskiego i miasta Kolbuszowej z okazji 250 letniej rocznicy założenia Kolbuszowej”. Starosta prosi o przesłanie kosztorysu uwzględniającego honorarium, koszty druku oraz kwerend w archiwach, „po ich otrzymaniu będę mógł – pisze dalej starosta – przedstawić konkretny wniosek (...) w sprawie wydania monografii (...) i sposobu pokrycia wydatków związanych z tym wydawnictwem”. Wybuch II wojny światowej, okupacja, czasy stalinowskie zniweczyły te plany. Dr Skowroński do pomysłu monografii powrócił po 1956 roku. Wtedy zorganizował Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przyrody i Kultury im. J.M. Goslara – obecnie działające pod nazwą Regionalne Towarzystwo Kultury im. J.M Goslara – którego jednym z głównych celów było prowadzenie badań nad historią miasta i regionu oraz ich publikowanie, co w efekcie miało doprowadzić do opracowania naukowej monografii. Jeśli prześledzimy protokoły zarządu Towarzystwa, to wielokrotnie do tej idei nawiązywano. Jednak upaństwowienie muzeum, utworzenie Parku Etnograficznego w 1970 roku, ale przede wszystkim nagła, przedwczesna śmierć dra Kazimierza Skowrońskiego w 1974 roku te plany oddaliła.

Zarząd Towarzystwa wielokrotnie podejmował próby doprowadzenia do powstania monografii. Zmiany administracyjne w latach 70 – tych i kryzys lat 80-tych oddaliły realizację projektu. Zebrano materiały do 12. numeru „Biuletynu”, który miał zawierać artykuły tematycznie obejmujące najważniejsze zagadnienia z historii miasta i miał być wstępem, pewną makietą monografii, ale drukiem nigdy się nie ukazał.

Do sprawy wrócono w roku 2000, kiedy przygotowano obchody 300 – lecia powstania Kolbuszowej, zorganizowano między innymi: konferencję naukową, wydano materiały pokonferencyjne. Podczas dyskusji mówiono o konieczności wydania monografii, co więcej przedstawiano jej założenia.

W tym samym roku Maciej Skowroński w dodatku do miesięcznika „Ziemia Kolbuszowska”, opublikował kilka artykułów popularnonaukowych dotyczących historii miasta pod wspólnym tytułem „Kolbuszowa: krótki zarys miasta”. W zamyśle autora miał to być popularny zarys historii miasta, obejmujący okres od powstania miasta do okresu po II wojnie światowej. Publikowany miał być w odcinkach w kolejnych numerach miesięcznika. Jednak ukazała się tylko pierwsza część z planowanych czterech.

Opublikowano także wydanie specjalne „Ziemi Kolbuszowskiej”. Wydawało się, że na fali wzrostu zainteresowania historią naszego grodu uda się pozyskać środki na wydanie monografii. Jednak minęło kolejne dwadzieścia lat, a Kolbuszowa dalej nie ma monografii, chociaż, jak podkreślano wcześniej, ukazało się w tym czasie szereg cennych publikacji z jej dziejów. Dlatego też podjęto kolejną próbę, mamy nadzieję, że ostatnią, która zakończy się sukcesem i ukaże się publikacja *Dzieje Kolbuszowej* obejmująca całość historii miasta.

W dyskusji podkreślano, że publikacja winna obejmować całość dziejów miasta, mieć charakter naukowy. Nie tylko krytycznie systematyzować i porządkować już dostępną w literaturze przedmiotu wiedzę, ale zawierać także odpowiedzi na zagadnienia, które dotychczas nie były przedmiotem badań historycznych, a ich analiza jest niezbędna, w wielu przypadkach wręcz konieczna dla wyjaśnienia i zrozumienia przeszłości Kolbuszowej. Realizacja tych założeń zapewne będzie wymagać przeprowadzenia szeregu żmudnych, pracochłonnych poszukiwań w archiwach, bibliotekach we Lwowie, w Wiedniu, Warszawie, Wrocławiu, Przemyślu, Rzeszowie.

Przeprowadzenie tych niezbędnych badań, opracowanie i przygotowanie do druku publikacji wymaga czasu. Dlatego planujemy prace nad monografią rozłożyć na trzy lata. W roku 2020 zostanie skompletowany zespół autorski, zaproponowany przez redaktora naukowego. Synteza zostanie napisana przez zespół autorów, w skład którego wejdą zawodowi historycy oraz regionaliści posiadający dorobek naukowy i specjalizujący się w danym okresie historycznym. Zostanie opracowany konspekt publikacji oraz rozpoczną się konieczne kwerendy. Spójność narracji zapewni redaktor naukowy, który będzie koordynował pracę zespołu, zadba o poziom merytoryczny poszczególnych rozdziałów oraz całego dzieła. Przed drukiem dwóch samodzielnych pracowników nauki przygotowuje recenzje wydawnicze. W roku 2021 zespół autorów poświęci czas na opracowanie wyników kwerend i pisanie tekstów. W 2022 r nastąpi zebranie artykułów, wykonanie niezbędnych korekt i złożenie do druku. Pod koniec roku ukaże

się monografia składająca się z dwóch lub trzech tomów obejmująca całość dziejów Kolbuszowej.

Pod koniec marca 2019 roku Zarząd Regionalnego Towarzystwa Kultury im. J.M. Gosłara podjął jednogłośnie uchwałę o powierzeniu funkcji redaktora naukowego monografii pt. *Dzieje Kolbuszowej* ks. dr. hab. Sławomirowi Zychowi, pracownikowi naukowemu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, związanemu z naszym miastem od końca lat 90-tych. W przekonaniu zarządu Jego dorobek naukowy, wiedza i umiejętności organizacyjne dają gwarancję realizacji tego niełatwego przedsięwzięcia. Następnie, zgodnie z zasadami opracowywania budżetu gminy, wystąpiono do Rady Miejskiej o przyznanie dotacji umożliwiającej rozpoczęcie pracy nad publikacją. Środki finansowe na ten cel znalazły się w budżecie Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej.

Wspomnienia obozowe Stanisławy Baranowski (Grabiec) z Niwisk

Wprowadzenie

Przypadająca w 2020 roku 75. rocznica zakończenia II wojny światowej i wyzwolenia niemieckich obozów koncentracyjnych jest okazją do pochylenia się nad tematem życia Polaków pod okupacją. Odległość czasowa od tamtych wydarzeń sprawia, że coraz mniej jest żywych naocznych świadków, dlatego każde ich świadectwo zasługuje na utrwalenie.

Literatura obozowa stała się tematem wszechstronnych opracowań. Wśród nich ważne miejsce zajmują losy więźniarek z Ravensbrück – największego obozu dla kobiet w nazistowskiej Europie. Obozy koncentracyjne, oprócz izolacji, miały na celu maksymalne wykorzystanie siły fizycznej człowieka przez niewolniczą pracę na rzecz III Rzeszy. Ich ofiary, upowszechniając informacje o zbrodniach wojennych, mogły osobiście podzielić się ze społeczeństwem psychicznym ciężarem, który nosiły przez lata. Spośród polskich więźniarek, na publikację swoich wspomnień zdecydowała się m.in. Janina Augustynowicz, żona Henryka – leśniczego z Niwisk¹. Z terenu Kolbuszowszczyzny znamy też relacje Józefa Selwy z Baudienstu²

¹ J. Augustynowicz, *Jacek w Ravensbrück*, Warszawa 1972; też: *Z pamiętnika byłej więźniarki*, „Biuletyn [Towarzystwa Opieki nad Zabytkami im. J. Goslara w Kolbuszowej]”, 10 (1969), s. 93-105.

² Baudienst – z j. niem. Służba Budowlana w Generalnym Gubernatorstwie, jedna z form pracy przymusowej, szczególnie dla młodzieży. J. Selwa, *Byłem w Baudienście Świerczów*, „Biuletyn [Towarzystwa Opieki nad Zabytkami im. J. Goslara w Kolbuszowej]”, 10 (1969), s. 76-80.

w Świerczowie i zesłańców do łagrów sowieckich (Mieczysława Godlewskiego, Antoniego Magdy, Józefa Maziarza, Marii Skowrońskiej-Klinke)³.

Nawiązany w 2018 roku kontakt z amerykańską pisarką i historykiem Donna Gawell⁴, której przodkowie pochodzili z Niwisk, pomógł w uratowaniu od zapomnienia i zniszczenia kilku rękopisów związanych z powojennymi emigrantami z tej wioski do USA. Bywa, że młodsze pokolenie Polonii, nie znając języka polskiego, nie jest świadome wartości rodzinnych notatek w tym języku. Szczęśliwie, siostry Diane i Jenny Baranowski przekazały pani Gawell skany wspomnień swojej mamy Stanisławy ze zgodą na ich wykorzystanie w przyszłości do celów naukowych.

Stanisława Baranowski urodziła się 29 marca 1923 r. w Niwiskach jako drugie z sześciorga dzieci Władysława Grabca i Marii z d. Niedojadło, rolników. Jej brat bliźniak Michał zmarł rok po urodzeniu⁵. Ze względu na trudności z utrzymaniem rodziny, starsze dzieci już w młodzieńczym wieku szukały pracy u bogatszych gospodarzy. Tuż przed rozpoczęciem II wojny światowej Stanisława pracowała w majątku Andrzeja Gardulskiego⁶ w Wojsławiu. Po okresie głodowych wynagrodzeń, prawdopodobnie na wiosnę 1944 roku, zdecydowała się stamtąd uciec i dołączyć do rodziny zamieszkałej po wysiedleniu Niwisk we wsi Pustków. Znalazła zatrudnienie jako sprzątaczką w domu inspektora Baudienstu o nazwisku Dähne najpierw w Pustkowie, później w Dębicy. Podczas ewakuacji Niemców, wracając bez dokumentów z Dębicy do Pustkowa, została zatrzymana przez Gestapo i aresztowana w obozie pracy przymusowej 23 lipca 1944 r. Po nocy w izolatce dołączono ją do ewakuowanych więźniów. Likwidacja

³ M. Godlewski, *Wspomnienia więźnia łagrów Borowicze*, „Rocznik Kolbuszowski”, 4 (2000), s. 113-141; J. Maziarz, *Wspomnienie z deportacji do ZSRR z lat 1940-1946*, „Rocznik Kolbuszowski”, 5 (2001), s. 141-144; A. Magda, *Wspomnienie z pobytu w łagrach Związku Radzieckiego w latach 1944-1946*, „Rocznik Kolbuszowski”, 5 (2001), s. 157-170; M. Skowrońska-Klinke, *Wspomnienie z deportacji do ZSRR (1944-1946)*, „Rocznik Kolbuszowski”, 5 (2001), s. 145-156.

⁴ Donna B. Gawell jest autorką następujących pozycji: *Mark and Donna Gawell's Trip to Poland May, 2016: Visiting the Bryk, Cudecka and Kostka Families in Poland*, b.m. 2016, 58 s.; *Travel Back to Your Polish Roots*, b.m. 2017, 179 s.; *Travel Back to Your Roots – Finding your immigrant ancestors' records and traveling to find living relatives in Europe*, b.m. 2017, 186 s.; *The Abc's of Crime and Punishment in Puritan New England*, b.m. 2017, 144 s.; *In the Shadow of Salem*, b.m. 2018, 194 s.; *War and Resistance in the Wilderness – A Novel of WWII Poland*, b.m. 2019, 224 s.; *The Young Partisans – A Time Travel Adventure in WWII Poland*, b.m. 2020, 138 s.

⁵ Archiwum Parafialne w Niwiskach, Liber Natorum pro pago Niwiska [1899-1958], t. 19, s. 142; tamże, Liber Mortuorum pro pago Niwiska [1860-1933], t. 4, s. 166.

⁶ Andrzej Gardulski (1883-1952) – ostatni właściciel majątku wojsławskiego (dziś Wojsław to osiedle w Mielcu).

obozu w Pustkowie odbywała się w dniach 24-27 lipca 1944 r. Więźniów kierowano do Auschwitz, a gdy nie zostali przyjęci, jechali dalej do obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen (mężczyźni) i Ravensbrück (kobiety z dziećmi). Dokumenty niemieckie odnotowują, że Stanisława Grabcowna dotarła na miejsce 30 lipca jako polski więzień polityczny (*politischer Häftling*). Dnia 26 października 1944 r. została przewieziona do podległego Konzentrationslager Buchenwald obozu w Magdeburgu, gdzie pracowała 12 godzin dziennie od 6:00 do 18:00 w fabryce amunicji dla firmy „Polte-Werke” (nr obozowy 40151). Za względu na zbliżające się wojska amerykańskie, 13 kwietnia 1945 r. więźniarki odesłano do Ravensbrück. Stamtąd, dzięki interwencji Czerwonego Krzyża i hr. Folke Bernadotte’a, pod koniec miesiąca około 7,5 tys. kobiet doczekało się ewakuacji pociągami do Szwecji⁷.

Autorka cytowanych wspomnień opisuje transport i warunki życia kobiet w niemieckim obozie koncentracyjnym, podając z nazwy tylko KL Ravensbrück. Być może Magdeburg był dla niej wyraźnie większą traumą. Z fachowych opracowań wiemy, że obóz „Arbeitskommando Polte-Magdeburg” miał najwyższy wskaźnik śmiertelności ze wszystkich podobozów Buchenwaldu. Trzeba się było obejść bez zupy i wody do mycia, nocowano w nieogrzewanych barakach. W przypadku naruszeń, SS-mani i strażnicy bili więźniów kijem lub biczem. Do surowych kar, oprócz tortur, należało też zesłanie do „bunkra” – izolatki bez jedzenia. Z powodu niewystarczającej instrukcji obsługi maszyn oraz nieprzestrzegania przepisów bezpieczeństwa, w fabryce regularnie dochodziło do poważnych wypadków. Skrócone świadectwo byłej więźniarki odesłane w języku angielskim do Muzeum w Buchenwaldzie przyznaje, że w Magdeburgu uderzono ją raz biczem po głowie i plecach⁸.

Wspomnienia obozowe w wersji rękopisu są częścią zapisek obejmujących także dzieciństwo w okresie przedwojennym. Przekazana w początkowych akapitach wiedza o historii rodzinnej wioski i kraju sugeruje

⁷ Arolsen Archives – International Center on Nazi Persecution in Bad Arolsen, sygn. 010105041, KL Weimar-Buchenwald Häftlings-Personal-Karte [Grabcowna Stanisława], 26 X 1944; W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück – kobiety obóz koncentracyjny*, wyd. III, Warszawa 2019.

⁸ „I was hit once in the head and back with a whip”. Cyt. za: Archiwum Rodzinne Diane i Jenny Baranowski z Bridgewater w stanie Massachusetts, [Kopia] Personal statement [Stanisława Baranowski], rkps, brak daty; P. Begrich, *Das Frauen-KZ der Polte OHG in Magdeburg*, w: *Stadtgeschichte in der NS-Zeit. Fallstudien aus Sachsen-Anhalt und vergleichende Perspektiven*, red. D. Schmiechen-Ackermann, S. Kaltenborn, Münster 2005, s. 132-133; *Magdeburg-Polte*, <http://aussenlager.buchenwald.de>, [dostęp: 20.04.2020].

ostatnią redakcję na przełom XX i XXI wieku. Poniżej zamieszczono fragment notatek z oryginalną paginacją od 29 do 44 strony. Poprzedza go opuszczone wtrącenie dodane przez Annę Grabiec (1920-2012), starszą siostrę autorki, która opisała reakcję rodziny na informację o aresztowaniu. To świadczy o ich ścisłej współpracy przy redakcji rękopisu – Anna była doświadczoną nauczycielką języka polskiego⁹. Tekst Stanisławy jest raczej skondensowany; z jednej strony nie wchodzi się mocno w szczegóły tragizmu wojny, a z drugiej zapamiętano dokładną pogodę czy np. menu posiłku po wyzwoleniu z początku maja 1945 roku. Wspomniano również z nazwiska kilka osób, w tym epizody z Jackiem – najmłodszym synem leśniczego z Niwisk, Henryka Augustynowicza. W jednym z akapitów jest wzmianka o eksperymentach medycznych na więźniarkach zwanych „króliczkami”. Z pomocą Szwedzkiego Czerwonego Krzyża Stanisławie zwrócono poczucie własnej godności i wolności. Przebywając w Szwecji, poznała swego męża Michała Baranowskiego – byłego partyzanta – i tam wzięła z nim ślub. Następnie wyemigrowali razem do USA. W 1963 roku Stanisława Baranowski przyjęła amerykańskie obywatelstwo. Mieszkała w East Bridgewater¹⁰, pracując jako krawcowa w International Ladies’ Garment Workers’ Union (ILGWU)¹¹. W ostatnim okresie życia przebywała w domu opieki Braemoor Health Center and Hospice. Zmarła 28 kwietnia 2017 r. w wieku 94 lat¹².

Jej świadectwa nie udostępniano wcześniej publicznie, a być może zostałyby ono zniszczone, jeśli spadkobiercy rzeczy osobistych autorki nie znają języka polskiego. W Polskim Instytucie Źródłowym w Lund w Szwecji nie zachował się protokół zeznań Stanisławy Grabiec spisywany tuż po wyzwoleniu¹³. Niniejsze wspomnienia przyczyniają się do poznania tragicznego doświadczenia wojny mieszkańców Ziemi Kolbuszowskiej.

⁹ H. Dudzińska, *Droga życiowa Anny Grabiec – nauczycielki z Niwisk*, „Ziemia Kolbuszowska”, 11 (2004), nr 10, s. 14.

¹⁰ East Bridgewater – miasto w Stanach Zjednoczonych, w stanie Massachusetts, w hrabstwie Plymouth.

¹¹ ILGWU – skrót z j. ang.: Międzynarodowy Związek Pracowników Ubiorów Damskich. Był on jednym z pierwszych i największych związków zawodowych w USA.

¹² Stanisława Baranowski (1923-2017), <https://www.legacy.com/obituaries/southofboston-enterprise> [dostęp: 15.04.2020].

¹³ *Golgota kobiet. Relacje więźniarek Ravensbrück i innych obozów koncentracyjnych ze zbiorów Polskiego Instytutu Źródłowego w Lund*, wstęp i wybór dokumentów: Zbigniew Stanuch, Szczecin-Warszawa 2018.

Treść wspomnień¹⁴

[s. 29] (...) Pociąg z ludźmi z obozu pojechał w stronę dal aż do Niemiec do Ravensbrück – to są wspomnienia z Ravensbrück – są to wspomnienia pokryte pyłem i pajęczyną.

[s. 30] Obóz, jedziemy, ale po dwóch dniach zaczęłam słabnąć z powodu braku powietrza, ruchu i braku wody. Miałam dolegliwości żołądkowe nie tylko ja, ale i inne kobiety czy dziewczyny, słabły w miarę jak mijały dni, atmosfera stawała się coraz bardziej ciężka. Potrzeby naturalne załatwiano w wagonie, używając do tego celu puszek po konserwach i pudełek zdobytych na postojach. Ostatkami sił i woli trzymałam się, ale i inne kobiety trzymały się, prosząc Boga, by jazda się skończyła. Zupełnie cierpieli wszyscy na brak wody, cierpiało też bardzo dziecko 3-letnie¹⁵. Było bladziutkie, smutne oczy podkrążone – w całym wagonie nie było ani kropli wody. Gdy pociąg stanął, wzdłuż naszego wagonu przechodzili z rzadka cywile, między innymi szła Niemka bardzo elegancka w zaawansowanej ciąży. Któraś z kobiet zwróciła się do niej z prośbą o trochę wody dla chorego dziecka, które jedzie z matką. Niemka przystanęła jakby niedowierzając – podniesiono dziecko do okienka – odwróciła się i szybko odeszła, a po chwili wróciła, niosąc wodę. Kiedy butelka znalazła się w wagonie, SS-man spoliczkował ją. Upadła na tor. Bił ją, nie bacząc na to, że jest w poważnym stanie – poderwała się, rzuciła mu w twarz jakieś ciężkie słowa i szybko oddaliła się. Często w wagonie wynikały swary. Były osoby bardzo bezwzględne i egoistyczne.

Był dzień 1 sierpień 1944 r.¹⁶ Dzień stawał się chłodny i mglisty. Pociąg zatrzymał się na dworcu kolejowym w Sachsenhausen na boczniccy, tymczasem SS-mani ustawili mężczyzn w kolumny. Kolumny męskie odeszły, zostały kobiety. [s. 31] Drogą, która szła obok toru przejeżdżali cywile, patrzyli na nas i na dzieci. Jakiś starszy Niemiec, jadący rowerem, wiozł w bańce mleko. Mimo, że nie wolno było, zbliżył się do nas, napełnił pokrywkę bańki z mlekiem i zawołał dziecko. Dziecko podeszło, wypilo mleko. Matka dziecka była bardzo wdzięczna za dobre serce. Po kilku go-

¹⁴ Archiwum Rodzinne Diane i Jenny Baranowski z Bridgewater w stanie Massachusetts, S. Baranowski, *Wspomnienia z okresu wojny*, rkps, s. 29-44. Dla poprawy czytelności, dokonano minimalnej korekty językowej (gramatyka, interpunkcja, stylistyka).

¹⁵ Autorka miała na myśli 4-letnie dziecko – Jacka Augustynowicza ur. 7 listopada 1939 r. w Niwiskach. Archiwum Parafialne w Niwiskach, Liber Natorum pro pago Niwiska [1899-1958], t. 19, s. 233.

¹⁶ Wg niemieckich dokumentów, Stanisława Grabiec przybyła do Ravensbrück 30 VII 1944 r. Arolsen Archives – International Center on Nazi Persecution w Bad Arolsen, sygn. 010105041, KL Weimar-Buchenwald.

dzinach nadjechał pociąg osobowy, załadowano nas do kilku przedziałów, kazano wsiadać. Teraz jechaliśmy nie jak było, ale jak śledzie do sławnego obozu w Ravensbrück. Kobiety opowiadały między sobą, że to straszny obóz, zbudowany na bagnach. Któraś z kobiet mówiła, że powietrze zabija. Krajobraz był monotony, pola i lasy, ludzie i domy. Wysadzono nas na stacji w miasteczku Fürstenberg¹⁷ i piątkami ruszyliśmy. SS-mani nas prowadzili – szliśmy przez ulice miasteczka, ludzie przyglądali się naszemu pochodowi. Dla nich był to zwyczajny widok – co ich mogło dziwić, to chyba małe jasnowłose dziecko drepczące obok matki. Szliśmy chyba ze cztery kilometry, ludzie padali z sił i ja też. W końcu lunął deszcz, zmoczył nas do ostatniej nitki. W końcu dobrnęliśmy na miejsce w Ravensbrück.

Ze zgrzytem otworzyła się brama jedna, potem druga. Przypomniał mi się Pustków i jego piekielna brama. W uszach ludzi przekraczających owe progi brzmiał jak diabelski chichot, którego nigdy zapomnieć nie można. [s. 32] Wkrótce dostaliśmy pierwszy obiad w Ravensbrück. Przyniesiono kotły z kapustą z ziemniakami w łupinach, dawano miski czerwone i drewniane łyżki. Kapusta była ponętna, pływały oczka, ale była okropna, bo i ziemniaki były zimne, poczerniałe; byłam głodna, jadłam. Po obiedzie skierowano nas do łaźni, były tam więźniarki policjantki, mające za zadanie utrzymanie porządku wewnątrz. Były wśród nich złe i uczciwe. Były takie, które pomagały i takie, które szkodziły. Weszliśmy do łaźni, kazano się rozebrać, rozpuścić włosy; gdy któraś miała wszy lub gnidy, strzyżono do gołej skóry. Było to pierwsze od wielu dni umycie, woda była ciepła. Kobiety były młode i stare, ładne i brzydkie. Ładne to gubiły się w tej masie. Kąpiel odbywała się w towarzystwie SS-manów. Wymyte podchodziliśmy do stołu – rozdawano nam pasiaki. Brakowało pasiaków, ubierano po zmarłych w różne szmaty. Odbierano pierścionki obrączki ślubne. Ubrane odmaszerowałyśmy na lagier. Prowadzono nas na kwarantannę do baraków. Sypiały kobiety po dwie na jednym łóżku. Wieczorem rozmawiałyśmy, a potem zasypiałyśmy – była cisza przerywana kaszlem i sapaniem, westchnieniami tych, które nie spały. Myślałam o tym wszystkim. Obudziłam się dość wcześnie. Słońce już było wysoko, wychodziliśmy na apel, na apelu stałyśmy. Zaczęła się kwarantanna. Wieczorem po apelu wpuszczano nas do sypialni. Różnie kobiety się zachowywały, opowiadały przeżycia, narzekały, przeklinały, dowcipkowały, jakaś młoda Jugosłowianka zaczęła śpiewać. [s. 33] Śpiewała tak pięknie i rzewnie, że wszystkie się uciszyły w ten sposób spędziłyśmy wiele dni. Któregoś dnia kazano nam

¹⁷ Fürstenberg/Havel – miasto w Branderburgii w Niemczech. Od dworca kolejowego do KL Ravensbrück jest około 2,5 km.

iść do badania lekarskiego – badanie odbywało się zupełnie nago – czułam się strasznie na spojrzenia SS-manów. Badanie odbywało się w ten sposób, że otwieraliśmy usta i liczyli, ile kto ma zębów platynowych czy złotych. Na tym bloku przebywaliśmy około czterech tygodni.

Po kwarantannie przeniesiono nas na różne bloki. Blokowe były różne; kiedy były dłużej na bloku, znały różne chody obozowe i niekiedy pomagały innym – dokonywały przemytu wieczorem. Nieraz ta pomoc była bardzo cenna, jak któraś pracowała w kuchni dla SS-manów, organizowała co się dało: chleb, miód, cukier a czasem wędlinę.

Na bloku 33 mieszkały króliczki – kobiety, na których Niemcy dokonywali różnych doświadczeń. Kilka z nich zmarło w nieludzkich męczarniach. Te, które choć same były zniszczone ciężką pracą fizyczną i głodne, ale człowieka pocieszały, dzieliły się skromnymi porcjami chleba czy kostką cukru. Te króliczki, które przeżyły, było ich 63. Miłą towarzyszką niedoli były różne kobiety, które choć same były zniszczone pracą fizyczną i głodne, ale człowieka pocieszały¹⁸.

Co robiono w obozie? Kolumny kobiet odchodziły do różnych prac wewnątrz obozu i za bramą. Przykry widok przedstawiał Strafblock. Kobiety z ogolonymi głowami w cienkich pasiakach z łopatami na ramieniu ruszając do pracy, musiały śpiewać. [s. 34] Włokły więc swe nogi w ciężkich drewniakach i śpiewały. Ja wraz z innymi pracowałam w fabryce amunicji. Fabryczne hale stały rzędami pod szkłem. Ustawione w nich były – w zależności, co wyrabiano – maszyny jedna za drugą. Byli majstrowie, którzy obsługiwali te maszyny. Przy każdej maszynie stały kobiety w pasiakach; robiły, co było potrzeba. Ja pracowałam przy kulach armatnich, które przechodziły przez rozpuszczone mydło, czyli ług. Trzeba je było odpowiednio kierować, nasuwać w zależności od potrzeby; trzeba było dobrze wykonywać swą pracę. Koło samej maszyny był majster, starszy Niemiec. Był dobry, często na nocnej zmianie zatrzymywał maszynę, grzebał coś w niej; udawał, że naprawia, a my w kucki drzemałyśmy. Często mi przynosił jakieś ciastka czy jabłuszko, ale gdzieś kładł, by aufzejerka¹⁹ nie widziała jak jadłam. Czasem dał mi napić się kawy i mówił mi: „Napij się, to cię wzmocni”. Był dobry. Mile go wspominam, widział krzywdę więźniarek.

Do łagru wciąż przybywały transporty kobiet, panował przy tym ciągły ruch. Gdy jeden transport przyszedł, inny odchodził nocą. Czy daleko? Może tylko za ten mur, który miałyśmy przed oknem. Losu nocnych

¹⁸ Eksperymenty medyczne i pseudomedyczne opisano dokładnie w książce: S. Sterkowicz, *Kobiety obóz koncentracyjny Ravensbrück*, Włocławek 2006, s. 75-117.

¹⁹ Aufzejerka – (j. niem. SS-Aufseherin) nadzorczyńni obozowa w mundurze z insygniami SS.

transportów nikt nie znał. We wrześniu [1944 r.], po powstaniu, przybyła Warszawa. Przed placem zaległo morze kobiet w białych chusteczkach na głowach, lecz nie do pracy, a wprost do koncentraka. Przy porządkowaniu bagaży pracowały więźniarki. Sortowały szczegółowo – czego tam nie było?... Czujną opiekę sprawowały SS-manki, lecz kobietom udawało się coś niecoś przemyścić na lager na handel wymienny na chleb [s. 35] lub pomoc współtowarzyszkom. Było to jednak wielkie ryzyko. Przy zejściu z pracy odbywała się rewizja. Przyłapaną była bita, obcinano jej włosy, skazywano ją na głódówkę w zależności od tego, co przy niej znaleziono i od humoru SS-manek. Za pajdę chleba można było dostać obrączkę, pierścionek i inne rzeczy. Miałam wiele propozycji wymiany, lecz chleb oszczędzałam na czarnej godzinę – niekiedy w nocy mi [go] skradziono. Nic mi nie było potrzeba prócz kromeczki chleba na dziś i na jutro. Te kobiety też ryzykowały, bo od czasu do czasu w blokach odbywały się rewizje – zabierano i karano.

Był rok 1944. Strach czy resztki ludzkich uczuć dadzą wytrzymać do końca wojny? Na to pytanie nikt z nas nie umiał odpowiedzieć. Zbliżała się zima i dotkliwie dawała znać o sobie tym kobietom, które źle ubrane a prawie wszystkie marzły na rannych i wieczornych apelach. Nadchodził grudzień a z nim wichury, śnieżyce i mrozy dające się nieszczęśliwym dobrze we znaki.

Zima. Nadeszły święta Bożego Narodzenia. Polki pracujące w lesie przyniosły prawdziwą choinkę. Urządzono ją na 20 bloku. Choinkę ubrano watą i jakieś świeczki były zorganizowane. Wśród młodziutkich dziewcząt jedynym maluchem był Jacek pani Augustynowiczowej i siedmioletnia Irena Karolińska ze Lwowa. Pod choinką było kilka prezentów po kilka kostek cukru i ciastko, to pochodziło z paczek od rodzin. Były takie, np. Irusia, która ze swoją towarzyszką piekła ciastka w SS-mańskiej kuchni, [s 36] zostały nakryte. Zniknęły z obozu, więcej ich nie widziałyśmy.

Apele! Co za straszliwa zmora. Na apelu musiał być każdy, kto się mógł poruszać. Na apelu wystawaliśmy długo i marzły do momentu, aż wszystko uzgodniono i sformułowano komanda robocze do wymarszu. Apele dwugodzinne nazywano krótkimi, a najdłuższy trwał chyba dziesięć godzin. Między szpalerami przechodzili „bogowie i boginie” życia i śmierci, padała wtedy komenda „Achtung!” i nie wolno było drgnąć. Gdy pojawiła się główna dozorczyńni Binz²⁰ z psem w otoczeniu SS-manów i SS-manek, wzdłuż lagrowej z ust do ust przechodził szept: „Binz idzie, Binz”. Groza wiała od postaci tej sadystki i tysiące kobiet zamieniało się w słupy soli.

²⁰ Dorothea Binz (1920-1947) – niemiecka nadzorczyńni SS (SS-Aufseherin) w KL Ravensbrück, skazana po wojnie na śmierć przez powieszenie.

Była najgorsza wśród złych, bez krzty ludzkich uczuć. Pamiętam też inną aufzejerkę, która na apelu, gdy któraś miała ręce oderwane i ręce wyciągnięte wzdłuż ciała, doskakiwała i biła pejczem po twarzy. Dzieci też musiały wiele rozumieć, bo jak usłyszały „Achtung!”, stały spokojnie i cicho.

Innego rodzaju były apele przed blokami – to selekcje. Apel ten był miejscem masowego uśmiercania kobiet starych i chorych. Selekcje przeprowadzała komisja złożona z SS-manów, lekarza, głównej dozorczyńni. Kobiety pojedynczo przechodziły przed komisją, wyciągały ręce, czy im się nie trzęsą; podkasały spódnice czy pasiak, aby pokazać, czy na nogach nie ma wrzodów. Jakoś szczęście mi dopisywało; choć byłam chuda, przechodziłam selekcje szczęśliwie. Dantejskie sceny miały miejsce wówczas, gdy matki zabierano od córek. [s. 37] Zabierano je wówczas również na Jugendlager, który był przedsionkiem śmierci. Stąd szły do komory gazowej. Kobiety z różnych transportów zwożone z całej Europy; już w grudniu zaczęły rodzić w obozie. Jedną z pierwszych, która rodziła była Basia z Krakowa. Miała cesarskie cięcie i urodziła syna. Po wyzdrowieniu zostawiła dziecko na łasce losu, a sama ochotniczo zgłosiła się na transport. Synkiem zajęła się babuszka Kropusowa, Rosjanka. Dziecko jej w nocy udusiło się w łachmanach, a ponieważ miała dużo pokarmu, karmiła synka Basi. Opiekowała się chłopczykiem jak rodzona matka; twierdziła, że nie da mu umrzeć, odchowa i po wojnie zawiezie samemu Stalinowi. Karmiony piersią, rozwijał się dobrze.

Na ogół dzieci nowonarodzone owijano w szmaty lub kawałek szarego koca. Dzieci żyły i dobrze wyglądały, dopóki starczała mała ilość pokarmu z piersi matki. Kiedy brakowało pokarmu, poczynaly się zmieniać. Buzienka robiła się mniejsza, dziecko łkało cicho i umierało. Ze ślicznego dziecka robił się staruszek z malutką wydłużoną, pomarszczoną i obolałą twarzyczką.

Innego dnia stałam się świadkiem tragedii młodej Cyganki kochającej swoje dziecko. Miało już około dwóch miesięcy, kiedy matce zaczęło brakować pokarmu. Głodne dziecko płakało, chorowało i niknęło w oczach. Dokarmiała je mieszanką i swym żurkiem – pokarmu z piersi matki nic nie zastąpi. Nie pomogła też przysłowiowa cygańska odporność. Z łóżka dochodziło tylko ciche łkanie, czasem głośny bolesny płacz, [s. 38] gdy maleństwo cierpiało i miało silne bóle. Oddałaby wszystko, by ratować dziecko: swój chleb, brukiew. Niestety, tym dziecka wykarmić nie mogła. Wychodziła, biegła to tu, to tam. Szukała żeru jak głodna samica i wracała do maleństwa bezradna i zrozpaczona. Oszukiwała dziecko próżną piersią. Zrozumiała, że dziecko musi umrzeć jak setki innych. Nie mogąc się z tym pogodzić, zadusiła je własnymi rękami, po czym popełniła samobójstwo.

Wszyscy codziennie patrzyli na trupy, na śmierć, która stała się rzeczą powszechną i widok jej nie przerażał. Na bloku niemowląt śmierć zbierała obfite żniwo w dzień i w nocy. Raz jakaś kobieta mnie zatrzymała, kiedy niosłam chleb; zaproponowała mi jakiś medalik złoty. Myślała, że [się] zgodzę, musiała jednak odejść z niczym. Nie dałam się skusić.

Wiosna. Mijały dni i tygodnie, zbliżała się wiosna. Tu i ówdzie zaczynała się pokazywać trawa. Ciągłe się coś psuło, kolumny męskie naprawiały. Z obozu kobiecego odchodziły coraz częściej transporty – stan liczebny się zmniejszał. Życie toczyło się bez zmian, kobiety chorowały i umierały z głodu. Alarmy lotnicze powtarzały się coraz częściej. Samoloty przelatywały nad obozem, lecz na sam obóz nie spadła ani jedna bomba. Pewnej nocy bombardowano miasto Oranienburg i potem zbombardowano Sachsenhausen [tak], że zginęło wielu więźniów – to prawda, że wielu więźniów było zabitych i rannych.

Wolność. Wolność! Co za cudowne słowo! Zbliżała się do nas wraz (...) ²¹. [s. 39] Kwietniki zieleniły się, nabrzmiewały pąki na drzewach. Coraz częściej zaczynało się mówić o kobietach wychodzących na wolność, o interwencjach Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Z biura obozowego przeleciały wiadomości, że zanosi się na zwolnienia i wyjazdy. Nie wiedzieliśmy, co o tym sądzić i różnie to było komentowane. Podejrzewaliśmy, że opuścimy obóz tylko przez komin, który ciągle dymił. Racje żywnościowe były coraz mniejsze – cierpiałymy głód. Mówiono, że wszystkie młode Cyganki poddawane są sterylizacji.

Pierwsze paczki nadeszły do obozu jesienią 1944 roku. Były wysyłane przez Szwedzki Czerwony Krzyż, ważyły 5 kilo. Dostały je Żydówki, potem Francuski. Przydzielono po jednej na osobę. Nam wydano jedną na pięć – z tymi paczkami było różnie. W pierwszej połowie kwietnia w obozie było dużo paczek UNRRA ²², z których powyjmowano tylko papierosy. Paczki rozdawano kobietom ustawionym w kolejce. Mijały dni, Niemcy zaczęli wywozić najcenniejszy majątek zrabowany w Europie. Wiadomości o sytuacji na froncie miałyśmy bardzo skąpe. Nasza uwaga skierowana była na utrzymanie się. Od miesiąca mówiono o ewakuacji obozu. Wyprowadzono nas z obozu, zrywano nam z rękawów numery, szliśmy. Mijały nadzieje i nic się nie zmieniło, że od strony ludzi nie przyjdzie żaden ratunek; nie pozostaje już nic, tylko modlitwa do Boga. Oto modlitwa poetki obozowej: [s. 40]

²¹ Słowo nieczytelne.

²² United Nations Relief and Rehabilitation Administration (UNRRA) – z j. ang.: Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy, organizacja międzynarodowa utworzona 9 XI 1943 r.

„... Przez olbrzymie tęsknoty morza,
Przez odległość, co żywcem nas grzebie,
Wołamy do Ciebie, o wielki Boże,
Daj nam do Polski wrócić do siebie...”

Ruszyliśmy naprzód, opuściliśmy piekielną bramę w Ravensbrück na zawsze. Marsz się skończył, znaleźliśmy się na małej stacyjce. Załadowaliśmy się do wagonów, Obok toru stała grupa oficerów SS, wśród nich był jeden w innym niż oni mundurze. Przypuszczaliśmy, że to był oficer szwedzki odbierający od Niemców transporty więźniarek. Rozmawiał z Niemcami, obserwował, co się wokół dzieje. Nadeszła chwila odjazdu. Nikt nas nie żegnał, nikt nie powiedział, dokąd jedziemy. Zapadła noc, zjadliśmy suchą kolację i zaczęliśmy się układać do spania na słomie, zasypiając szybko ukołysani stukotem kół. Powitał nas prawdziwy wiosenny dzień. W wagonach było ciasno, a było jeszcze ciaśniej, gdy jedna zachorowała na biegunkę.

Raz stanęliśmy nocą w lesie, gdzie stacjonowały oddziały Hitlerjugend. Żołnierze młokosy poubierane w mundury przeważnie byli pijani. Chodzili uzbrojeni i zaczepiali nas. Tu i ówdzie słychać było krzyki kobiet. Jedziemy, częściowo spałam. Pociąg stanął na stacji docelowej Padborg²³. Nie słyszałam gwaru, jaki panował w czasie wysiadania kobiet. Zobaczyłam dziwne postacie w stroju niepokalanej bieli w białych, długich po łokcie rękawicach z maseczkami na twarzy. Byli to przedstawiciele Czerwonego Krzyża. Uwijali się pośród tłumu, prowadzili chore, grupowali zdrowe. Chore przenosili na noszach. [s. 41] Byliśmy pod opieką Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, objęte głośną akcją hrabiego Bernadotte²⁴. Z różnymi przygodami dojechaliśmy do Lubeki. Wzdłuż pociągu przechodzili delegaci Polskiego Czerwonego Krzyża. Od nich dopiero dowiedzieliśmy się, że jedziemy do Szwecji przez Danię. Życzyli nam wszystkiego najlepszego, a przede wszystkim powrotu do sił i do zdrowia. Radość wstąpiła w nasze serca. Wkrótce ruszyliśmy w dalszą drogę.

Na duńskiej stacji granicznej pozostawiłyśmy łagry i bydłące wagony i powróciłyśmy do świata ludzi. Jechałyśmy cały dzień do późnego wieczora. Przez okna [w] wagonie oglądałyśmy okolice. Wzdłuż torów stali Niemcy z automatami. Pilnowali linii kolejowej, aby ich transporty mogły bezpiecznie uciekać do Reichu. Potem przesiadłyśmy się do luksusowego pociągu, który jechał do Kopenhagi. Tu widziałyśmy Niemców

²³ Padborg – miasto w południowej Danii na granicy z Niemcami.

²⁴ Folke Bernadotte (1895-1948) – hrabia, szwedzki polityk i dyplomata, mediator ONZ w Palestynie w 1948 r. Został zamordowany w Jerozolimie przez żydowskich zamachowców.

zachowujących się nerwowo. Byli to przeważnie oficerowie i ich rodziny z bagażem i autami. Nasi niedawni panowie życia i śmierci. W Kopenhadze przeładowano nas na bardzo duży prom. Gdy stanęliśmy na jego pokładzie, znalazłyśmy się pod banderą i opieką neutralnej Szwecji. Goszczono nas w pięknej jadalni z białymi obrusami, obsługiwali nas kelnerzy w garniturach i muszkach, podano nam owsiankę, pyszne kruche ciasteczka.

Po statku przechadzał się oficer marynarki. Był w towarzystwie tłumaczki, młodej Polki. Za jej pośrednictwem rozmawiał z byłymi więźniarkami, dopytywał się o życie w Ravensbrück. [s 42] Podszedł także do małego chłopczyka, pytał o imię Jacka. Imię i nazwisko zapisał w notesie, prosił o jakąś obozową pamiątkę. Jacek miał na bluzeczce pod płaszczykiem swój numer, przeoczony przez Niemców, nie zdarty przy wyjściu z obozu. Mama oderwała i dała mu. Dobiliśmy do portu w Malmö²⁵, skąd zabierały nas autobusy i dowoziły do stacji sanitarnej. Pierwszym zabiegiem była kąpiel. Odbywała się przy świetle, było to dokładne mycie. Zdrowe myły się same, słabsze miały do pomocy dwóch Szwedów ubranych w kombinezony. Byli to podobno studenci wyższych uczelni. Zmieniali wodę, podawali mydło, myli plecy, przynosili ręczniki. Ja nie potrzebowałam pomocy. Tu dopiero zauważyłam, że jestem strasznie chuda. Po umyciu przeszliśmy do drugiego namiotu, tam stały drewniaki, człapałyśmy nago kilka metrów. Tam stał mężczyzna zamaskowany, uzbrojony w aparat; opylał nas i kierował do trzeciego namiotu – tam dostawałyśmy bieliznę. Tak wystrojone, z mokrymi głowami, szłyśmy do lekarza Czerwonego Krzyża. Zagląдали do gardła i nosa, brali próbki. Tymczasem zdezynfekowano ubrania. Po tych zabiegach podjechały autobusy – ruszyliśmy w drogę. Przez okna oglądałyśmy miasto i ludzi, Był to dzień 1-go maja. Zawieziono nas do domu sportowego, gdzie organizowano zimą i latem rozgrywki sportowe. Dostałyśmy sienniki, papierową bieliznę i ułożyłyśmy się do wypoczynku z rozkoszą i bez strachu; wygodnie zasypiałyśmy. Wieczorem zbudzono nas i zaproszono do kolacji. Był ryż słodki z rodzynkami, herbata, mleko i kakao. [s. 43] Po posiłku znów położyłyśmy się spać – siostry mierzyły temperaturę, rozdawały witaminy. Opieka była serdeczna, trwała dzień i noc. Pielęgniarki chodziły wśród nas, okrywały troskliwie, gdy któreś zsunął się koc lub kołdra. Rano zbudziłyśmy się wyspane. Było obfite śniadanie: mleko, chleb, bułeczki, owsianka, kawa, herbata lub mleko. Było badanie lekarskie. Rozdano nam woreczki z przyborami do mycia, dostałyśmy pierwsze kieszonkowe – po dziesięć koron na osobę.

²⁵ Malmö – miasto i port morski w południowej Szwecji nad cieśniną Öresund, przy granicy z Danią.

Dzień 3-go Maja obchodziliśmy bardzo uroczyście. Była uroczystość według programu: śpiewy, deklamacje, wspomnienia. Jednej więźniarce udało się przewieźć sztandar drużyny harcerskiej. Gdy rozwijano sztandar, wszystkie płakałyśmy ze wzruszenia. W tym dniu przyjechała do nas ze Sztokholmu delegacja Polskiego Czerwonego Krzyża. Od niej otrzymałyśmy woreczki z przyborami toaletowymi i po 7 koron na osobę. Następnego dnia zabierano więźniarki do miasta. Po upływie kilku godzin na salę wbiegły eleganckie panie, każda w letnim płaszczu, w bucikach, na głowach berety, czapeczki. W rękach miały suknie i woreczki. Wracałyśmy ubrane. Po wejściu do magazynu, policjant w białych rękawiczkach torował nam drogę, gdyż nas częstowano słodyczami. W magazynie przechodziłyśmy z działu do działu, zaczynając od bielizny, a skończywszy na dziale obuwniczym. Od momentu jak znalazłyśmy się w rękach szwedzkich, przeistaczanie nasze następowało szybko jak we śnie. Pomoc ofiarowano nam tak, że nie czułyśmy upokorzenia. Dostałyśmy nawet drobiazgi potrzebne każdej kobiecie.

[s. 44] Po kilku dniach nastąpił wyjazd na kwarantannę. Był miły i radosny nastrój podróży. Po kilku godzinach znaleźliśmy się w Aneby²⁶, ładnym i małym miasteczku. Na dworcu oczekiwano nas, powitano serdecznie i poprowadzono do szkoły, w której mieliśmy zamieszkać na czas kwarantanny. Jeszcze przed wejściem ugoszczono nas kawą i ciastkami w ogrodzie na długich stołach. W klasach były piętrowe łóżka z pościelą. W salach mieszkaliśmy po kilkanaście. Opiekę nad nami sprawowały pielęgniarki; chciały nam osłodzić każdą chwilę, znosiły podarunki i słodycze.

Początkowo nie mogłam się porozumieć ze Szwedkami. Język wydawał się nam bardzo trudny – początkowo robiło mi się ciężko na sercu od ich „jo-ho” i przydechów. Były wśród nich, które mówiły po niemiecku – można się było porozumieć, z czasem porozumiewałam się dobrze.

W czwartym dniu pobytu w Aneby obchodziliśmy święto zwycięstwa – koniec wojny. Był dzień 9 maja 1945 roku. Rano było nabożeństwo, ksiądz ewangelicki odprawiał, po odśpiewaniu psalmów i pieśni wciągnęłyśmy na maszt flagę polską i szwedzką. W chwili wciągania flag śpiewano dwa hymny narodowe. Wiele płakało ze wzruszenia i radości, że doczekało szczęśliwej chwili. Do pełnego szczęścia brakowało tylko polskiej ziemi pod stopami, naszych najbliższych, o których każda z nas myślała z troską i bólem. W kilka dni później zachorowała mała Irusia Karlicka. Badania wykazały, że z płucami coś nie w porządku. Pogoda była cudowna, kwitły jabłonie.

²⁶ Aneby – niewielka miejscowość w południowej Szwecji.

Bibliografia

Materiały źródłowe

Archiwum Parafialne w Niwiskach

Liber Mortuorum pro pago Niwiska [1860-1933], t. 4

Liber Natorum pro pago Niwiska [1899-1958], t. 19

Archiwum Rodzinne Diane i Jenny Baranowski z Bridgewater w stanie Massachusetts

Baranowski S., Wspomnienia z okresu wojny, rkps

Personal statement [Stanisława Baranowski], rkps

Arolsen Archives – International Center on Nazi Persecution w Bad Arolsen

sygn. 01010504 oS, Individuelle Häftlings Unterlagen – KL Buchenwald, Frauen

sygn. 010105041, Häftlingspersonalkarten KL Buchenwald

Opracowania

Augustyn W., Więch A., *Wspomnienia mieszkańców Niwisk o II wojnie światowej*, Niwiska 2020

Augustynowicz J., *Jacek w Ravensbrück*, Warszawa 1972

Augustynowicz J., *Z pamiętnika bylej więźniarki*, „Biuletyn [Towarzystwa Opieki nad Zabytkami im. J. Gosłara w Kolbuszowej]”, 10 (1969), s. 93-105

Begrich P., *Das Frauen-KZ der Polte OHG in Magdeburg*, w: *Stadtgeschichte in der NS-Zeit. Fallstudien aus Sachsen-Anhalt und vergleichende Perspektiven*, red. D. Schmiechen-Ackermann, S. Kaltenborn, Münster 2005, s. 123-134

Bender L., Grabiec A., Zakarowsky C., *The Michel Grabiec Family*, Cleveland, Ohio 2000

Dudzińska H., *Droga życiowa Anny Grabiec – nauczycielki z Niwisk*, „Ziemia Kolbuszowska”, 11 (2004), nr 10, s. 14

Dudzińska H., *Kolbuszowanie w niemieckich obozach koncentracyjnych*, „Rocznik Kolbuszowski”, 2 (1987), s. 65-138

Godlewski M., *Wspomnienia więźnia łagrów Borowicze*, „Rocznik Kolbuszowski”, 4 (2000), s. 113-141

Golgota kobiet. Relacje więźniarek Ravensbrück i innych obozów koncentracyjnych ze zbiorów Polskiego Instytutu Źródłowego w Lund, wstęp i wybór dokumentów Stanuch Z., Szczecin-Warszawa 2018

Kiedrzyńska W., *Ravensbrück – kobiecy obóz koncentracyjny*, wyd. III, Warszawa 2019

Magda A., *Wspomnienie z pobytu w łagrach Związku Radzieckiego w latach 1944-1946*, „Rocznik Kolbuszowski”, 5 (2001), s. 157-170

Magdeburg-Polte, <http://aussenlager.buchenwald.de/> [dostęp: 20.04.2020]

Maziarz J., *Wspomnienie z deportacji do ZSRR z lat 1940-1946*, „Rocznik Kolbuszowski”, 5 (2001), s. 141-144

Selwa J., *Byłem w Baudienście Świerczów*, „Biuletyn [Towarzystwa Opieki nad Zabytkami im. J. Gosłara w Kolbuszowej]”, 10 (1969), s. 76-80

Skowrońska-Klinke M., *Wspomnienie z deportacji do ZSRR (1944-1946)*, „Rocznik Kolbuszowski”, 5 (2001), s. 145-156

Stanisława Baranowski (1923-2017), <https://www.legacy.com/obituaries/southofboston-enterprise> [dostęp: 15.04.2020]

Sterkowicz S., *Kobiecy obóz koncentracyjny Ravensbrück*, Włocławek 2006

Więch A., *Historia parafii Niwiska w latach 1918-1945*, Kolbuszowa 2015

INFORMACJE O KSIĄŻKACH I RECENZJE

[Recenzja:] Marianna Pobóg-Dmochowska, *Karol Pękala. Biskup. Życie i dzieło*, Brzeska Oficyna Wydawnicza, Grybów 2018, ss. 240, ISBN 978-83-88930-62-1

Na grybowskiemu epitafium pamięci wielkiego rodaka – bpa Karola Pękali (1902-1968), umieszczonym w miejscowej bazylice mniejszej pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, artysta zamieścił informacje, które najlepiej charakteryzują życie i posługę tarnowskiego sufragana (1947-1968): „Opiekun ubogich, wśród zawieruchy ostatniej wojny światowej służył ofiarnie więźniom, wysiedlonym i głodnym”. Życie tegoż tarnowskiego biskupa pomocniczego przypadało na ciężkie lata I wojny światowej, okres międzywojenny, czas II wojny światowej, kiedy to szczególnie przejawiał swoją troskę względem bliźnich, a także na okres powojennego zniewolenia komunistycznego oraz soborowych przemian w Kościele. Po przyjęciu święceń kapłańskich w 1928 roku, przyszły biskup posługiwał jako wikariusz w Nowym Wiśniczu, a następnie duszpasterzował Polonii francuskiej, od 1933 roku aż do wybuchu wojny był Generalnym Sekretarzem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej, którą tutaj organizował. Ówczesny ordynariusz tarnowski powierzył mu również pieczę nad organizacją i funkcjonowaniem Diecezjalnego Instytutu „Caritas”, co przeniknęło jego duszpasterstwo oraz wytyczało posługiwanie. Szczególne wyczulenie na cierpienie i ubogich dało o sobie znać w czasie II wojny światowej, kiedy to bp Pękala odważnie organizował pomoc, często narażając życie docierał do potrzebujących. Troska o „Caritas” wypełniała jego duszpasterstwo również po wojnie, czego efekty w wielu miejscach diecezji tarnowskiej do dziś są widoczne (m.in. grybowski ZOL „Caritas”).

Życie oraz charytatywna działalność bpa Karola Pękali wciąż należą do tych powszechnie nieznanych kart z historii Kościoła, również w wy-

miarze lokalnym. Pierwsze, znaczące w wymiarze przypomnienia o tym wielkim Polaku i biskupie, było sympozjum naukowe (5 marca 2018 r.) poświęcone jego osobie oraz działalności w pięćdziesiątą rocznicę śmierci. Zostało ono zorganizowane przez Papieski Uniwersytet Jana Pawła II w Krakowie Sekcja w Tarnowie. Poza notatkami informacyjnymi, tekstami wspomnieniowym w tarnowskim piśmie „Currenda” czy prasowymi artykułami, dotąd literatura była uboga w pozycje wydawnicze traktujące o tym ważnym, świątobliwym biskupie. Zadania wydawniczego podjęła się Marianna Pobóg-Dmochowska (1903-2000), świadek życia oraz działalności społeczno-duszpasterskiej tarnowskiego sufragana, a przede wszystkim oddana działalności Akcji Katolickiej i „Caritas” w Polsce. Po śmierci bpa Karola Pękali przygotowała publikację mu poświęconą w dwóch częściach. Pierwszą stanowił obszerny życiorys wraz z charakterystyką działalności w/w instytucji. Owa pozycja została przygotowana w trzech egzemplarzach maszynopisu, a ponieważ panująca wówczas w Polsce cenzura polityczna nie zezwoliła na jej wydanie, Autorka przekazała pierwotne egzemplarze do bibliotek oraz archiwum tarnowskiego seminarium. W 1993 roku, przy wsparciu edytorskim i poligraficznym rodziny Węgierskich, Autorka wydała w Krakowie własnym sumptem tylko pierwszą część dzieła w kilkunastu egzemplarzach.

Pięćdziesiątą rocznicą śmierci tarnowskiego biskupa pomocniczego oraz podjęcie tematu wszczęcia ewentualnego procesu beatyfikacyjnego tego oddanego Bogu, Ojczyźnie i człowiekowi biskupa, zmobilizowały do wydania drukiem całości wspomnianej publikacji pt. *Karol Pękala. Biskup. Życie i dzieło*. Znacznie przyczyniła się do tego grybowska parafia św. Katarzyny Aleksandryjskiej, która była inicjatorem tego przedsięwzięcia. Ponownej redakcji i wydania podjęli się Józefa Węsierska-Gądek oraz Grzegorz Gądek. Natomiast dosyć obszerny życiorys Autorki – Marianny Pobóg-Dmochowskiej, który został dołączony do publikacji, opracowała Mirosława Kolwas-Soczyńska, członek rodziny Autorki.

Zadanie wydawnicze zostało zrealizowane przez Brzeską Oficynę Wydawniczą, z którą grybowska parafia współpracuje już kilkanaście lat, czego owocem są różne publikacje poświęcone miejscowej bazylice czy tematyce religijno-historycznej. Tak więc recenzowana książka została wydana w Grybowie w 2018 roku, a jej promocja miała miejsce w czasie wspomnianego tarnowskiego sympozjum. Na wyróżnienie zasługuje fakt, że publikacja została wydana przy poparciu bpa tarnowskiego Andrzeja Jeża, która ubogacił ją słowem wstępu (s. 15-16). W tym miejscu hierarcha wskazał na najważniejsze elementy z życia bpa Karola Pękali oraz wyraził cel publikacji, którym jest przypomnienie jego postaci, działalności oraz

rozpowszechnienie wiadomości o nim. Tarnowski ordynariusz zauważył: „Szczególnym rysem osobowości i działania biskupa Pękali była jego szeroka i wielopłaszczyznowa działalność charytatywna. Napisał pracę doktorską na temat: «Caritas we współczesnej pracy duszpasterskiej». Nawiązywał kontakty z organizacjami charytatywnymi w Niemczech, by później przенosić pewne akcje do diecezji tarnowskiej. Z polecenia biskupa Franciszka Lisowskiego tworzył komitety pomocy, ale równocześnie myślał o szerszej, zorganizowanej akcji pomocowej. Był współpracownikiem kard. Sapiehy i kontynuatorem jego działalności charytatywnej z okresu I wojny światowej. Jako pierwszy stał się założycielem tak szerokiej, zorganizowanej i planowanej akcji charytatywnej – najpierw w diecezji tarnowskiej, a później w całym kraju. (...) bp Pękala był apostołem chrześcijańskiego miłosierdzia zwłaszcza w okrutnych latach II wojny światowej i w bardzo trudnych realiach życia po jej zakończeniu (...). Kard. Karol Wojtyła mówił, że winniśmy wdzięczność biskupowi Pękali: «Za szukanie ludzi, za budzenie ludzkich serc, za misję Kościoła ubogich, którego bogactwem są ludzkie serca»” (s. 16).

Wydana publikacja nie jest tylko przedrukiem książki z 1993 roku, została ona uzupełniona o tzw. drugą część, o której wspomniano wcześniej. Uczyniono to w formie przypisów do tekstu. Tym sposobem po raz pierwszy w całości opublikowany został pierwotny tekst Autorki. Całość książki stanowi solidną naukową analizę życia, działalności bpa Pękali oraz jej oddziaływania. W publikacji jest wiele wątków, które są niezwykle ciekawe oraz ważne w kontekście historycznym okresu II wojny światowej, zwłaszcza w kwestii Tarnowa. Język jest prosty, dostępny dla każdego rodzaju odbiorcy. Wielkość faktów, przytoczonych źródeł, wskazuje, że Autorka była wielkim znawcą życia bpa Karola Pękali, z którym współpracowała. Dzięki lekturze można również poznać założenia działalności Akcji Katolickiej czy „Caritas”, zwłaszcza w czasie wojny i po zakończeniu jej działań. Po lekturze książki nie sposób przejść obojętnie wobec dokonań tarnowskiego sufragana, można jedynie ubolewać, że ta publikacja została wydana tak późno. Jednak może dzięki temu opinia publiczna uważnie zainteresuje się postacią bpa Karola oraz jego charytatywną działalnością, którą można śmiało określać jako tytaniczną oraz wyjątkową. Świadczy to o niezwyklej realizacji powołania kapłańskiego przez bpa Pękalę, a także realizacji wymiaru miłosierdzia. W książce wiele również innych wątków z jego życia. Na wyróżnienie zasługuje jego droga do kapłaństwa i doświadczenie ludzkiej biedy w jego młodości. Ponadto należy zauważyć, że w życiu biskupa pomocniczego w Tarnowie w szczególny sposób odbija się historia Polski, która formowała go w duchu patriotyzmu.

Wśród mnogości elementów na wyróżnienie zasługuje jego szacunek do rodziców. W tym miejscu jako recenzent pozwolę sobie na osobistą dygresję do wspomnień jednego z seniorów grybowskiej wspólnoty kapłańskiej, który przed laty opowiadał mi zapamiętany obraz ze swojej młodości. Bp Karol Pękala często odwiedzał dom rodzinny zwłaszcza w niedzielę. Często również uczestniczył bądź sprawował liturgię niedzielną w grybowskim kościele parafialnym. Zazwyczaj przybywał na mszę św. o godz. 9.30, określaną jako suma. Zawsze zjawiał się wcześniej, udając się na modlitwę w prezbiterium świątyni, gdzie na podwyższeniu był dla niego zawsze przygotowany klęcznik. Gdy biskup z prezbiterium zauważał, że do kościoła wchodził jego ojciec i siadał w jednej z ławek, schodził on z prezbiterium, podchodził zawsze do swojego rodzica i na powitanie całował go w rękę.

W recenzowanej pozycji wydawniczej są tylko dwie fotografie przedstawiające bpa Karola Pękalę. Szkoda, że tylko tyle, bo zdjęć jest więcej (m.in. w zbiorach internetowych). Warto, by publikacja o takim charakterze jak ta, była bogata w załączone zdjęcia, które mogą być również ważnym materiałem źródłowym. Rok wydania na stronie tytułowej (1993), jest inny niż w stopce redakcyjnej. Jest to błąd redaktorów, gdyż książka nie jest wiernym przedrukiem publikacji z 1993 roku, ale ponownym, uzupełnionym wydaniem, które traktuje się jako zupełnie osobną jednostkę wydawniczą. Rok podany na stronie tytułowej wprowadza w błąd czytelnika oraz zuboża książkę w ten sposób. Zastanawia również, czym kierowali się redaktorzy przy układzie treści publikacji, który wydaje się być nie do końca przemyślany. Publikację po stronie tytułowej (s. 1), wkładce zdjęć (s. 3) i stopce redakcyjnej (s. 4), otwiera „Nota o Autorce” (s. 5-14), która, jak widać jest obszernym tekstem w tym przypadku. W takich przypadkach owe noty są zwięzłe i krótkie, zamieszcza się je na końcu publikacji bądź na odwrocie książki, co byłoby najlepszym zabiegiem promocyjnym. Zamieszczenie w tym miejscu tak długiego życiorysu może zdecydowanie kwestionować czytelnikowi zasadniczą treść publikacji. Zdecydowanie ową notę należałoby zamieścić na końcu książki. Tym bardziej jest to niezrozumiałe, że po życiorysie (graficznie ułożonym jak zasadniczy tekst książki) następuje kursywą zaprezentowane „Słowo wstępne” (s. 15) oraz na tej samej stronie zaczynające się „Słowo Biskupa Tarnowskiego” (s. 15-16). Nie sposób domyślić się, czyjego autorstwa jest owo „Słowo wstępne” – czcionka i układ jak i w „słowie” ordynariusza, na dodatek dwa na tej samej stronie. Można domyślać się, iż jest ono Autorki. Jednak czemu akurat tutaj i tak zaprezentowane? Prawidłowo książka powinna rozpoczynać się od „Słowa Biskupa Tarnowskiego”, następnie – na osobnej stronie: „Słowo wstępne” z podpisem

autora tekstu – jest to przyjęta aktualnie zasada. Szkoda również, że wydawca nie postarał się o bardziej estetyczne wyakcentowanie owych części.

Książka podzielona jest na cztery zasadnicze części, w których znajdują się rozdziały liczone w całości publikacji – w sumie czternaście. Tak więc pierwsza część (s. 17-56), poświęcona jest historii życia bpa Karola Pękali w kontekście młodości, osobowości i charakteru, aktywności, okoliczności śmierci. Kolejna część to jego działalność w diecezji tarnowskiej. Tutaj czytelnik może poznać życie sufragana jako krzewiciela ruchu rekollekcji zamkniętych, realizatora założeń tarnowskiej Akcji Katolickiej, inicjatora „Caritas”, organizatora środków pomocy dla ofiar II wojny światowej. Kwestia udziału bpa Pękali w powojennej akcji miłosierdzia w Ojczyźnie, stanowi zagadnienie trzeciej części, gdzie w trzech rozdziałach Autorka przedstawiła kolejno: kierowanie krajową centralną „Caritas”, działalność charytatywną w diecezjach oraz rozprowadzanie darów zagranicznych przez krajową „Caritas”. Ostatnią część stanowi działalność grybowskiego rodaka w Komisji Episkopatu Polski ds. Miłosierdzia Chrześcijańskiego. Publikację wieńczy „Zakończenie” (s. 223-225), niezwykle cenne „Przemówienie J. Em. Księdza kardynała Karola Wojtyły” wygłoszone w czasie pogrzebu biskupa (s. 226), „Indeks nazwisk” (s. 229-230), którego brak w „Spisie treści” (s. 231-232), po czym następuje rozwinięcie kolejnych przypisów od 1 do 45 (s. 223-240). Owo rozwinięcie należałoby zamieścić przed „Spisem treści”, który wymaga zdecydowanego uzupełnienia.

Konkludując refleksję nad publikacją pt. *Karol Pękala. Biskup. Życie i dzieło*, należy wskazać, że pomimo znacznych mankamentów technicznych jest to aktualnie podstawowa publikacja poświęcona biskupowi pomocniczemu w Tarnowie. Z pewnością w przyszłości doczekamy się kolejnych publikacji, być może prac naukowych o jego życiu, bogatej działalności. Z pewnością recenzowana pozycja wydawnicza może stać się podstawą jakichkolwiek dalszych badań. Książka jest komplementarnym opracowaniem, w którym można odnaleźć nie tylko fakty historyczne, ale po prostu zafascynować się życiem bpa Karola, jego działalnością i jej efektami. Publikacja jest również swego rodzaju kompendium o funkcjonowaniu Akcji Katolickiej w danym przedziale czasowym oraz „Caritas”. Jest ona wartościowym opracowaniem, które w przyszłości ma szansę stać się ważnym źródłem w ewentualnym procesie beatyfikacyjnym.

[Recenzja:] Milena Kindziuk, *Jerzy Popiełuszko. Biografia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2018, ss. 923, ISBN 978-83-240-4956-1

Bł. ks. Jerzy Popiełuszko należy do tych męczenników polskiego Kościoła, któremu poświęcono znaczącą ilość naukowych oraz popularno-naukowych opracowań. Jego życie, nauczanie oraz bestialska śmierć w 1984 roku, stała się inspiracją dla produkcji filmowych. Działalność społeczno-religijna, a także okoliczności męczeństwa stanowiły i stanowią nadal przedmiot badań naukowców oraz dziennikarzy śledczych. W kontekście biograficznym na wyróżnienie zasługuje bogata literatura poświęcona żoliborskiemu kaznodziei, wśród której godnymi uwagi są książki dr Mileny Kindziuk¹. Tutaj na uwagę zasługuje pierwsza bogata i rzetelna biografia ks. Popiełuszki pt. *Świadek prawdy: życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki* (Częstochowa 2010). Ponadto dorobek pisarski tegoż pracownika naukowego UKSW obfituje w wiele pozycji wydawniczych, które bazują na rzetelnych źródłach². Owa Autorka jest pierwszą osobą, która napisała

¹ M. Kindziuk (ur. 1970 r.) jest wykładowcą w Instytucie Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa UKSW w Warszawie. Pracuje również jako dziennikarka, publicystka, redaktor prowadzący warszawskiej edycji tygodnika „Niedziela”, współpracownik tygodnika „wSieci” oraz miesięcznika „wSieci Historia”. M. Kindziuk jest autorką m.in.: *Ksiądz Jerzy zwyciężał dobrem* (Warszawa 2009), *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Prawdziwa historia męczennika* (Warszawa 2010), *Matka Świętego. Poruszające świadectwo Marianny Popiełuszko* (Kraków 2012 i 2017), *Cuda księdza Jerzego* (Kraków 2016), *Ksiądz Jerzy Popiełuszko* (Warszawa 2017).

² M.in. *Kardynał Józef Glemp. Ostatni taki prymas* (Warszawa 2010), *Matka Papieża. Poruszająca opowieść o Emilii Wojtyłowej* (Kraków 2013), *Rodzice Prezydenta. Janina Milewska-Duda i Jan Tadeusz Duda w rozmowie z Mileną Kindziuk* (Kraków 2015), *Historyczne i polityczne aspekty komunikacji społecznej prymasa Józefa Głęmpa w okresie przełomu w Polsce w latach 1981-1992* (Warszawa 2019).

dysertację doktorską poświęconą ks. Jerzemu Popiełuszcze³. Tak więc należy stwierdzić, iż postać i działalność kapelana „Solidarności” są dobrze znane Milenie Kindziuk. Zbliżająca się kanonizacja męczennika obfituje w nowe, bądź nowowydane publikacje poświęcone jego osobie.

Novum w tym względzie jest najnowsza, monumentalna pozycja książkowa Autorki, która jest efektem wieloletnich badań oraz analiz życia i działalności ks. Jerzego Popiełuszki. W 2018 roku na rynku wydawniczym, dzięki nakładowi krakowskiego Wydawnictwa Znak, ukazała się publikacja Mileny Kindziuk pt. *Jerzy Popiełuszko. Biografia*. Owa solidnie wydana (w twardej oprawie) monografia liczy aż 923 strony. Po zgłębieniu się w treść książki, czytelnik przekona się, że publikacja choć jest naukową analizą, bazującą na dokumentach, relacjach bądź świadectwach – często przywoływanych w tekście, to jednak lekkość języka i narracja sprawiają, iż sam tok zachęca do zgłębienia treści. Zapewne taki był cel Autorki, która starając się propagować osobę, nauczanie i kult ks. Jerzego Popiełuszki, przygotowała książkę dla każdego rodzaju czytelnika, a zarazem bazującą na wielu archiwaliach, o których w dalszej części tekstu.

Recenzentami naukowymi najnowszej książki Mileny Kindziuk są ks. prof. dr hab. Józef Naumowicz oraz prof. dr hab. Jan Żaryn. We „Wstępie” (s. 5-9) do publikacji Autorka w zwięzły sposób przedstawiła swoją drogę badawczą, która dokonywała się na różnych płaszczyznach. W tym względzie wyróżniła spotkania ze świadkami życia błogosławionego, co stanowi niezwykłą wartość. Jak zauważyła Autorka: „całymi latami zapoznawałam się z tysiącami dokumentów i zdjęć znajdujących się w archiwum księdza Jerzego w Warszawie, którego od śmierci duchownego pieczołowicie strzegła Katarzyna Soborak i które po beatyfikacji przekształcono w Ośrodek Dokumentacji Życia i Kultu Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki. Dopiero później, w miarę otwierania się archiwów państwowych, studiowałam nowe dokumenty. Stąd ta biografia stanowi pewnego rodzaju podsumowanie moich wieloletnich badań nad życiem księdza Jerzego” (s. 7).

Analizując bazę źródłową recenzowanej pozycji wydawniczej, należy wskazać, że opiera się ona na dokumentach ze wspomnianego Ośrodka Dokumentacji Życia i Kultu Księdza Jerzego Popiełuszki, Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, Archiwum Sekretariatu Prymasa Polski, Archiwum Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Rady Ministrów, Archiwum Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie

³ Została opublikowana drukiem: *Wizerunek medialny ks. Jerzego Popiełuszki w polskiej prasie w latach 1980-1984* (Warszawa 2014).

czy z archiwum suchowolskiej parafii. W pracy korzystano również ze zbiorów archiwalnych osób prywatnych (m.in. Marka Popiełuszki, ks. Czesława Banaszkiwicza, ks. Kazimierza Gniedziejki, Wandy i Józefa Orygów). W publikacji wykorzystano również pisma ks. Jerzego Popiełuszki, jego wywiady, również archiwalne, a także bogatą w temacie wybraną literaturę, jako źródło pomocnicze. Znaczne źródło stanowiły relacje osób, co wiąże się z zastosowaniem metody tzw. historii mówionej, popularnej zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Milena Kindziuk zgromadziła ponad sto relacji świadków życia oraz kultu błogosławionego, jak również uczestników wydarzeń społeczno-historycznych z czasów ks. Jerzego. Owe relacje, choć musiały zostać poddane krytyce źródeł, to stanowią pozytywny element publikacji, nadając tym samym charakterystyczny tok narracji, często emocjonalny, a przez to oddający odczucia z przeszłości.

W książce po raz pierwszy wśród publikacji przywołano tak obficie zeznania świadków z procesu beatyfikacyjnego ks. Jerzego Popiełuszki, które stanowią część tzw. *Positio*. Tutaj ważne jest, że wśród zeznań są również zeznania rodziców i rodzeństwa. Autorka we „Wstępie” zaznaczyła również, że dotarła do „kart TEOK Jerzego Popiełuszki [Teczka Ewidencji Operacyjnej na Księdza – przyp. aut.] z archiwów Służby Bezpieczeństwa” (s. 7). Należy jednak nadmienić, iż owa teczka nie zachowała się. Jej treść można pośrednio ustalić na podstawie zapisów kartoteczno-ewidencyjnych oraz akt Instytutu Pamięci Narodowej⁴. Według dostępnych informacji TEOK zawierała informacje, iż: „w okresie od 25.10.1966 r. do 15.10.1968 r. A. Popiełuszko odbył służbę wojskową w 54. Szkoleniowym Batalionie Ratownictwa Terenowego (w Bartoszycach). W dniu 28.05.1972 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego. Posługę kapłańską ks. Jerzy Popiełuszko wykonywał kolejno w parafiach: pw. Najświętszej Trójcy (Ząbki), pw. Matki Boskiej Królowej Polski (Warszawa-Anin), pw. Dzieciątka Jezus (Warszawa-Żoliborz), pw. św. Jana Chrzciciela (Warszawa-Stare Miasto) i pw. św. Stanisława Kostki (Warszawa-Żoliborz). «Od kwietnia 1982 r. pozostaje w aktywnym zainteresowaniu Wydz[iału] IV KSMO W[arszawa] w ramach TEOK». Dnia 25.09.1985 materiały z TEOK zarchiwizowano w Wydziale «C» SUSW pod sygn. 8868/II»⁵.

⁴ Zob. INP BU, sygn. 2362/43, Załącznik do akt w sprawie karnej prowadzonej przeciwko: Władysław Ciastoń i Zenon Płatek, tj. oskarżonych o popełnienie przestępstwa z art. 18 paragraf 1 kk w zw. z art. 148 paragraf 1 kk i innych. Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Popiel”.

⁵ Dane osoby z katalogu osób rozpracowanych, źródło: <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/77762> (dostęp: 17.03.2018 r.).

Publikacja ta to nie tylko komplementarne przedstawienie kolei życia, działalności, nauczania, męczeństwa ks. Jerzego, środowiska społeczno-religijnego, w którym wzrastał, formował się, działał, ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej, wydarzeń historycznych, ale również oddziaływanie kultu ks. Popiełuszki po śmierci, drogę ku beatyfikacji, a także już ku kanonizacji. W książce opisano przypadki cudownych uzdrowień za przyczyną błogosławionego, świadectwa ludzi. Cenne są dokumenty świadczące o stanie zdrowia męczennika komunizmu, karty pobytu w szpitalach, recepty, orzeczenia lekarskie, co wskazuje jak zdrowie warszawskiego kapłana było nadwyrężone oraz niszczone przez opresyjność aparatu bezpieczeństwa PRL. Przywołanie tychże dokumentów to kolejny dowód na wartość recenzowanej książki, gdyż po raz pierwszy wiadomości zawarte w tych archiwaliach stają się publiczne. Uzupełnieniem książki jest aneks źródłowy „zawierający dokumenty, które pozwalają lepiej zrozumieć życie i działalność duchownego. Spora część tych dokumentów jest w tej biografii publikowana po raz pierwszy, wśród nich między innymi: szyfrogramy lub raporty Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sporządzone dla Komitetu Centralnego PZPR (wszystkie trafiły na biurko Wojciecha Jaruzelskiego i Czesława Kiszcza) dotyczące działalności księdza Popiełuszki lub sytuacji w Polsce po jego śmierci; plany represji wobec księdza Jerzego, ale też wobec całego Kościoła (tak zwany plan «R»); listy zabójców do swoich rodzin czy do rodziny Popiełuszków; zeznania Waldemara Chrostowskiego oraz protokoły oględzin jego odzieży zniszczonej w wyskoku z samochodu podczas ucieczki; list hutników do Episkopatu Polski” (s. 8).

Pozycja wydawnicza została podzielona na piętnaście rozdziałów, które zostały poprzedzone stroną tytułową (s. 3), stopką redakcyjną (s. 4) oraz wspomnianym wstępem. Kolejne rozdziały poświęcone są konkretnemu okresowi w życiu ks. Jerzego Popiełuszki, począwszy od pierwszego pt. „Podlasiak. 1947-1965” (s. 11-62), przez: seminarium (s. 63-92), wojsko (s. 93-132), pierwsze lata kapłaństwa (s. 133-173), dojrzewanie do posługi wśród robotników (s. 173-208), duszpasterstwo wśród hutników, studentów i medyków (s. 209-308), aresztowanie (s. 309-403), szykany i prześladowanie przez komunistyczny aparat represji (s. 403-466), porwanie (s. 467-540), morderstwo (s. 541-586), kwestie społeczno-polityczne w kontekście śmierci ks. Popiełuszki oraz przemian społecznych w 1989 r. (s. 587-633). Kolejne rozdziały traktują o: procesie beatyfikacyjnym (s. 633-672), beatyfikacji (s. 673-694), kulcie kapłana „Solidarności” (s. 695-728), cudach za jego przyczyną i cudzie do kanonizacji (s. 729-754). Całość jest podsumowana konkluzją: „Zwycięzca” (s. 755-756). Książkę zamyka niezwykle cenny „Aneks” (s. 757-877), który zawiera niepublikowane dotąd zdjęcia błogo-

ślawionego, rękopisy jego kazań, notatki, również sprzed 1980 r., zdjęcia, świadectwa szkolne czy dokumenty z seminarium duchownego. Aneks stanowią również dokumenty aparatu represji czy kurialne. Ten fragment publikacji podzielony jest na części: „Dokumenty” (s. 759-830), „Dokumenty osobiste księdza Jerzego Popiełuszki” (s. 831-836), „Listy, rękopisy, notatki” (s. 837-852), „Rękopisy notatek i kazań księdza Jerzego Popiełuszki” (s. 853-866), a także wypowiedzi Jana Pawła II o ks. Jerzym Popiełuszcze (s. 867-873) – podobny dział znajduje się w publikacji Autorki pt. *Świadek prawdy: życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki* (Częstochowa 2010). Ostatnia, szósta część „Aneksu” to duchowy testament warszawskiego kapłana stanowiący rozważania różańcowe z Bydgoszczy, z 19 października 1984 r. (s. 873-878). Książkę zamyka pomocny „Wykaz skrótów” (s. 879-880), „Bibliografia” (s. 881-904), „Indeks osób” (s. 905-916), oraz „Źródła ilustracji zamieszczonych w książce” (s. 917-919) i „Spis treści” (s. 921-923).

Należy podkreślić, że wśród walorów publikacji, oprócz kompletnego przedstawienia życia ks. Jerzego Popiełuszki, na wyróżnienie zasługuje dotarcie przez Autorkę do ważnych dokumentów i ich przywołanie, co może być pomocne dla kolejnych badaczy. Na wyróżnienie zasługuje tutaj „List hutników zaadresowany do abpa Bronisława Dąbrowskiego, sekretarza Episkopatu Polski, z dn. 26 lipca 1984”, w którym owi robotnicy, w trosce o bezpieczeństwo ks. Popiełuszki, prosili o wysłanie go na studia specjalistyczne z zakresu Katolickiej Nauki Społecznej do Rymu. W książce wiele nowych bądź mało znanych faktów z życia ks. Jerzego (m.in. z życia rodzinnego czy posługi wśród hutników warszawskich). Cenne są relacje świadków, o czym już wspomniano. Warto zauważyć, iż pozycja wydawnicza jest wzbogacona o trzy kolorowe wkładki ze zdjęciami archiwalnymi przedstawiające życie oraz działalność duszpastersko-społeczną błogosławionego. Niektóre z nich są unikatowe.

Trzeba docenić ogrom pracy Autorki w przygotowaniu tego dzieła wydawniczego, a jest ono efektem wieloletnich badań, które są istotnym wkładem w poznawanie męczennika komunizmu oraz oddziaływanie jego kultu. Wydaje się jednak, że w tak monumentalnym dziele należałoby jeden z rozdziałów poświęcić *stricte* Mszom św. za Ojczyznę, które ks. Popiełuszko sprawował w żoliborskim kościele p.w. św. Stanisława Kostki w Warszawie, w latach 1982-1984. To dzięki nim i nauczaniu, które w ich trakcie głosił, stał się słynny w Polsce i za granicą. Oczywiście, zostały one omówione w kontekście jego działalności, jednak warto, by ów temat wybrzmiał w takim dziele dosadniej. Podobnie i z nauczaniem żoliborskim, którego analiza pojawia się pobieżnie przy różnych wątkach, a warto, by w takiej książce pochylić się nad kazaniami błogosławionego dogłębniej.

Wiadomym jest, że na ten temat powstało już wiele artykułów i publikacji, nie sposób tutaj powielać ich treści, jednak wypada, by czytelnik, poznając życie ks. Popiełuszki, mógł również zatrzymać się dłużej nad jego religijno-patriotycznym przepowiadaniem i wciąż aktualnym przesłaniem. Jak już wspomniano, Autorka odkrywa w książce nowe dokumenty, które są efektem żmudnych, ale owocnych kwerend. Jednakże wśród tak znacznej ich ilości, brak dosyć ważnego listu, do którego dotarli Ewa K. Czackowska i Tomasz Wiścicki, a który jest *novum* w sprawie relacji prymasa kard. Józefa Glempa względem ks. Jerzego Popiełuszki i jego działalności. Został on zawarty w publikacji w/w autorów pt. *Książd Jerzy Popiełuszko. Wiara, nadzieja, miłość. Biografia Błogosławionego* (Warszawa 2017), na stronie 224. Jest to list wspomnianego prymasa Polski do bpa Władysława Miziołka z 2 stycznia 1984 r., i pochodzi ze spuścizny tegoż biskupa. Został on napisany jako odpowiedź kard. Józefa Glempa na pismo skierowane przez błogosławionego do bpa Władysława Miziołka, co było efektem rozmowy ks. Jerzego z prymasem 14 grudnia 1983 r., po zwolnieniu z aresztu⁶. O owej kwestii relacji i rozmowie napisano i powiedziano już wiele, jednak wspomniany list był nieznany, a wydaje się, że jest on istotny w tym nurtującym zagadnieniu. W formie egzemplifikacji i uzupełnienia należy przywołać fragment owej korespondencji. Kard. Józef Glemp nawiązywał w niej do listu – odpowiedzi na zarzuty, jaki wysłał błogosławiony po rozmowie metropolitą Warszawy i Gniezna. Warszawski kardynał tłumaczył, iż ks. Jerzy w liście: „streszczając rozmowę ze mną do nieprawdziwego zarzutu «nic nie zrobiłem w Duszpasterstwie Medycznym», znalazł dobry sposób do memoriału wyliczającego jego zasługi i do ich powielania. Nie wspomina, jak bardzo naraża szeregi kapłańskie na zniesławienie przez swą działalność pozareligijną. Myślę, że mamy do czynienia u Ks. P. z inklinacją ku patologii. Radzę w Kurii rozmawiać z Ks. P. przy świadkach, gdyż ma dziwne skłonności zacierania prawdy»⁷. Jest to przykład, jaki obraz ks. Jerzego mógł mieć prymas Glemp, a o który „dbali” m.in. ludzie usłudni władzom PRL, szkalując kapelana „Solidarności”.

Ponadto w formie uzupełniania do tekstu książki przytoczyć należy dokument, który udało się odnaleźć piszącemu te słowa w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej. W zapiskach błogosławionego pod datą 21.05.1983 r. można przeczytać, że wiele problemów z jego obecnością

⁶ Archiwum Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, b. sygn., Akta osobowe ks. Jerzego Popiełuszki, J. Popiełuszko, Do Jego Eksceleńcji Księdza Biskupa Władysława Miziołka i Duszpasterza Krajowego Służby Zdrowia Ks. Dr. Zdzisława Króla, s. 1-2.

⁷ Cyt. za: E. K. Czackowska, T. Wiścicki, *Książd Jerzy Popiełuszko. Wiara, nadzieja, miłość*, Warszawa 2017, s. 224.

w Komitecie zabezpieczenia medycznego wizyty papieża w stolicy w czasie drugiej pielgrzymki do Ojczyzny, nie zostało rozwiązanych. Natomiast pod inną datą, że władze PRL nie zgadzają się, by znalazł się on w Komitecie organizacyjnym wizyty Jana Pawła II w Warszawie. Pomimo nacisków na władzę kościelną ks. Popiełuszko był członkiem komitetu organizacyjnego jako przewodniczący sekcji sanitarnej, co potwierdza dokument kurialny oraz informacje operacyjne. Kwestionuje to ogólnie znane informacje, iż nazwisko męczennika nie figurowało na liście warszawskiego komitetu⁸.

Podsumowując recenzję, należy z całą stanowczością uznać dzieło dr Mileny Kindziuk pt. *Jerzy Popiełuszko. Biografia*, jako solidne opracowanie oraz refleksję nad życiem i działalnością męczennika komunizmu. Autorka, bazując na swoim ugruntowanym oraz sprawdzonym warsztacie badawczym, bogatym w źródła, przygotowała kolejną publikację, niezwykle bogatą. Dobry język i styl, włączenie relacji, sprawiły, że narracja „wciąga” w lekturę oraz bardzo realnie ukazuje postać błogosławionego. Należy podkreślić, iż Autorka nie pomijała trudnych wątków, przedstawiała je, konfrontując różne opinie, analizy, np. w kwestii hipotez co do daty i męczeństwa ks. Popiełuszki, którą sama, na podstawie dokumentów, datuje na 19 października 1984 r. Pozycja wydawnicza jest jedną z najlepszych biografii warszawskiego kapłana, którą warto przeczytać, mieć w bibliotece prywatnej czy publicznej, zwłaszcza w kontekście zbliżającej się w przyszłości kanonizacji. Publikacja może być inspiracją w tematyce świętości, duchowości, analiz historyczno-społecznych, a przede wszystkim w propagowaniu kultu bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

⁸ AAW, sygn. 280.38, Popiełuszko Jerzy 1947-1984, Dekret prymasa Polski kard. J. Glempa powołujący Komitet Organizacyjny Przyjęcia Ojca Świętego Jana Pawła II w Archidiecezji Warszawskiej (18.04.1983 r.), k. 162; Tamże, Poszerzony Komitet Organizacyjny Przyjęcia Ojca Świętego Jana Pawła II w Warszawie (06.06.1983 r.), k. 165; IPN BU, sygn. 00334/289, Teczka pracy tajnego współpracownika pseudonim „Tarcza”..., t. 13, Informacja operacyjna (11.04.1983 r.), k. 211; tamże, Informacja operacyjna (07.05.1983 r.), k. 263-264.

RADA NAUKOWA

Dr Robert Zapart – dr n. hum. w zakresie historii (UKSW), studiował na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytucie Duszpasterstwa Emigracyjnego w Poznaniu oraz Akademii im. Frycza-Modrzewskiego w Krakowie. Ukończył również studia podyplomowe: *Zarządzanie i Audyt* realizowane wspólnie przez Uniwersytet Jagielloński oraz Lloyd's Register Quality Assurance (W. Brytania), otrzymując certyfikat audytora systemów zarządzania jakością akredytowanego w IRCA. Od początku lat 90. przez kolejne kilkanaście lat był członkiem kadry zarządzającej państwowymi i prywatnymi podmiotami. Od 2000 r. prowadził równoległe do pracy zawodowej badania naukowe związane z tematyką Polskiego Państwa Podziemnego oraz aktywnością polityczną przymusowego wychodźstwa, wykorzystując przyznane przez Polską Akademię Umiejętności (Fundacja Lanckorońskich) oraz dwukrotnie przez Fundację Armii Krajowej w Londynie granty i stypendia zagraniczne. W latach 2011-2013 uczestniczył w dwóch projektach realizowanych w ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy.

Od 2010 r. jest zatrudniony na stanowisku adiunkta w Katedrze Historii Prawa i Doktryn Polityczno-Prawnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Rzeszowskiego, gdzie pełni również funkcję przewodniczącego Wydziałowej Komisji Wyborczej. W kwietniu 2015 r. prowadził na Wydziale Prawa Uniwersytetu P. J. Safarika w Koscicach (Słowacja) cykl wykładów: *Dostęp do informacji niejawnych w świetle prawodawstwa polskiego w XX i XXI wieku*. Specjalizuje się w historii państwa oraz myśli politycznej XX wieku. Obecnie zajmuje się naukowo koncepcjami integracji i bezpieczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej, politycznym znaczeniem i ochroną informacji niejawnych, a także relacjami Państwo – Kościół z perspektywy doktryny prawno-politycznej.

Opublikował monografię: *Kościół katolicki oraz Polskie Państwo Podziemne na Rzeszowszczyźnie 1939-1945* (2012) oraz współredagował książki: *Sukcesy polskiego wywiadu. Tajemnice poligonu w Bliźnie* (2013) i *Służby wywiadowcze jako narzędzie realizacji polityki państwa w XX wieku, wybrane zagadnienia* (2015). Jest także autorem kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych opublikowanych w kraju oraz poza granicami. Konsultował publikacje, wystawy oraz filmy związane z tematyką Polskiego Państwa Podziemnego, aktywnością polskiego wychodźstwa, a także drugiej konspiracji niepodległościowej.

Od kilku lat jest stałym współpracownikiem Redakcji *Polskiego Słownika Biograficznego* Polskiej Akademii Nauk, a także członkiem Rady Programowej *Biuletynu Studium Polski Podziemnej* w Londynie oraz Kapituły Nagrody im. Danuty Siedzikówny „Inki”.

W latach 2013-2017 był członkiem Rady Programowej *Biuletynu Informacyjnego Studium Polski Podziemnej* w Londynie, obecnie jest członkiem rad naukowych „Studiów Polonijnych” Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, „Rocznika Kolbuszowskiego” oraz „Resovia Sacra”.

Od początku 2010 r. sprawuje funkcję pełnomocnika w Polsce, powołanej przy udziale Władz RP na Uchodźstwie, Fundacji Armii Krajowej w Londynie.

Spis treści

ARTYKUŁY

Między Wisłą a Sanem

- GRAŻYNA BOŁCUN – Stalowa Wola
Historia wojskowa w społeczności ziemi kolbuszowskiej
i stalowowolskiej..... 7
- ROBERT BORKOWSKI – Głogów Małopolski
Dzieje głogowskiego domu księży ze Zgromadzenia Misji
św. Wincentego à Paulo 27
- PIOTR FIGURA – Nowy Żmigród – Kraków
Nowy Żmigród i literaci. Rekonesans..... 47
- EWA KŁECZEK-WALICKA – Sokołów Małopolski
Ks. Jan Guzy (1891-1971) 77
- PAWEŁ PASTERNAK – Tarnów
Działalność organmistrzowska Stanisława Wilewskiego 99
- BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
Najnowsze ustalenia dotyczące wyglądu i wyposażenia kościoła
parafialnego w Sokołowie Małopolskim w okresie międzywojennym.. 139
- BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
Ks. Kazimierz Smólski (1865-1942) 159
- ### *Na polskiej i obcej ziemi*
- ROMAN NIR – Chicago
Działalność Koła Księży Kapelanów Wojsk Polskich II wojny światowej
w Ameryce i Kanadzie w latach 1949-1958 179

GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin Matka Boża w dziejach narodu Polskiego. Nauczanie bł. ks. Jerzego Popiełuszki	231
GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin Św. o. Maksymilian M. Kolbe – wzór człowieka wolnego. Msza św. za Ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie – 31 października 1982 r.	243
SŁAWOMIR WNEK – Strzyżów „Kurenda” – pismo konsystorza przemyskiego w latach 1841-1900 jako źródło do dziejów diecezji przemyskiej.....	255
MATERIAŁY	
MAREK ROBERT GÓRNIAK – Lublin Jacek Roman Krawczyk – pomiędzy Rzeszowem i Lublinem	283
KRZYSZTOF HAPTAŚ – Mielec Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego z roku 1927.....	295
ANDRZEJ DOMINIK JAGODZIŃSKI – Kolbuszowa O monografii Kolbuszowej słów kilka	303
KS. ANTONI WIĘCH – Lwów Wspomnienia obozowe Stanisławy Baranowski (Grabiec) z Niwisk	309
INFORMACJE O KSIĄŻKACH I RECENZJE	
GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin [Recenzja:] Marianna Pobóg-Dmochowska, <i>Karol Pękala. Biskup. Życie i dzieło</i> , Brzeska Oficyna Wydawnicza, Grybów 2018, ss. 240, ISBN 978-83-88930-62-1.....	327
GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin [Recenzja:] Milena Kindziuk, <i>Jerzy Popiełuszko. Biografia</i> , Wydawnictwo Znak, Kraków 2018, ss. 923, ISBN 978-83-240-4956-1	333
RADA NAUKOWA	341

Contents

ARTICLES

Between the Vistula and the San

GRAŻYNA BOŁCUN – Stalowa Wola
Military history in the community of the Kolbuszów and Stalowa Wola
districts 7

ROBERT BORKOWSKI – Głogów Małopolski
The history of the Głogów house of the priests from the Congregation
of the Mission of St Vincent de Paul 27

PIOTR FIGURA – Nowy Żmigród – Kraków
Nowy Żmigród and writers. Reconnaissance 47

EWA KŁECZEK-WALICKA – Sokołów Małopolski
Rev. Jan Guzy (1891-1971) 77

PAWEŁ PASTERNAK – Tarnów
Organ building activity of Stanisław Wilewski 99

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
The latest findings on the appearance and equipment
of the parish church in Sokołów Małopolski in the interwar period ... 139

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
Rev. Kazimierz Smólski (1865-1942) 159

On the Polish and foreign land

ROMAN NIR – Chicago
Activities of the Second World War chaplains of the Polish forces
in the United States and Canada in the years 1949-1958 179

GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin Mother of God in the history of the Polish nation. The teachings of Blessed Rev. Jerzy Popiełuszko	231
GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin St Maksymilian M. Kolbe – an example of free man. The Holy Mass for Poland in St Stanisław Kostka’s church in Warsaw – 31 October 1982	243
SŁAWOMIR WNEK – Strzyżów „Kurenda” – a magazine of the Przemyśl consistory in the years 1841-1900 as a source for the history of the Przemyśl diocese	255
MATERIALS	
MAREK ROBERT GÓRNIAK – Lublin Jacek Roman Krawczyk – between Rzeszów and Lublin. Contemporary testimony of life in Christ and signs of holiness	283
KRZYSZTOF HAPTAŚ – Mielec Dean’s visitation of the deanery of Kolbuszowa of 1927	295
ANDRZEJ DOMINIK JAGODZIŃSKI – Kolbuszowa Several words about the monograph on Kolbuszowa	303
KS. ANTONI WIĘCH – Lwów Concentration camp memoirs of Stanisława Baranowska (Grabiec) from Niwiska	309
INFORMATION ON BOOKS AND REVIEWS	
GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin [Review:] Marianna Pobóg-Dmochowska, <i>Karol Pękala. Bishop. Life and work</i> , Brzeska Oficyna Wydawnicza, Grybów 2018, 240, ISBN 978-83-88930-62-1	327
GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin [Review:] Milena Kindziuk, <i>Jerzy Popiełuszko. Biography</i> , Wydawnictwo Znak, Kraków 2018, 923, ISBN 978-83-240-4956-1	333
EDITORIAL ADVISORY BOARD	341